PRACE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU
POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO
NR 11.

JULJAN NIEĆ

MŁODOŚĆ OSTATNIEGO ELEKTA

ST. A. PONIATOWSKI 1732—1764

PRACA TA ZOSTAŁA PRZEDSTAWIONA W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM NA WYDZIALE FILOZOFICZNYM CELEM UZYSKANIA STOPNIA DOKTORA FILOZOFJI I PRZYJĘTA PRZEZ REFERENTA PROF. DRA WŁ. KONOPCZYŃSKIEGO.

KRAKÓW 1935
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — ŁÓDŹ — POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE

PRACE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU
POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO
NR 11.

JULJAN NIEĆ

MŁODOŚĆ OSTATNIEGO ELEKTA

ST. A. PONIATOWSKI 1732—1764

PRACA TA ZOSTAŁA PRZEDSTAWIONA W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM NA WYDZIALE FILOZOFICZNYM CELEM UZYSKANIA STOPNIA DOKTORA FILOZOFJI I PRZYJĘTA PRZEZ REFERENTA PROF. DRA WŁ. KONOPCZYŃSKIEGO.

KRAKÓW 1935
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — ŁÓDŹ — POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE

PRACE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU
POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO
NR 11.

JULJAN NIEĆ

MŁODOŚĆ OSTATNIEGO ELEKTA

ST. A. PONIATOWSKI 1732—1764

PRACA TA ZOSTAŁA PRZEDSTAWIONA W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM NA WYDZIALE FILOZOFICZNYM CELEM UZYSKANIA STOPNIA DOKTORA FILOZOFJI I PRZYJĘTA PRZEZ REFERENTA PROF. DRA WŁ. KONOPCZYŃSKIEGO.

KRAKÓW 1935
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — ŁÓDŹ — POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE

92 (Pamiątowski)

30676/2

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.

PRZEDMOWA.

Tematem niniejszej pracy jest młodość ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego, obejmująca okres jego życia po rok 1764 — chwilę elekcji i koronacji. Ten odcinek żywota Poniatowskiego pozostawał dotychczas zupełnie niezbadany naukowo. Studja autorki, kryjącej się pod pseudonimem Stanisław Mnémon, objęły jedynie wstępne badania, ostatnia biografja niemiecka Ottona Forst-Battaglii: *Stanisław August Poniatowski*, dała szkicowy zarys. Trudności, wynikające z rozproszenia źródeł, długo odstręczały od podjęcia niniejszego tematu.

* * *

Głównem źródłem pracy, a zarazem jej szkieletem są pamiętniki Poniatowskiego: *Mémoires du roi Stanislas Auguste Poniatowski*, I (St. Pétersbourg 1914), i polski przekład części pierwszej tychże: *Pamiętniki króla St. Augusta Poniatowskiego*, dokonany pod redakcją prof. Wł. Konopczyńskiego i prof. St. Ptaszyckiego (Warszawa 1915). Zdarzenia opowiedziane w pamiętnikach są jakby przetrawione, przepuszczone przez pryzmat oddalenia. Fakty zasługują bezwzględnie na wiarę, król bowiem pisał na podstawie papierów i korespondencyj, zebranych w jego archiwum. Natomiast sądy i konkluzje niezawsze są do przyjęcia. Bo trzeba zważyć, że nie formułował ich młodzieniec pod wpływem chwili, lecz człowiek dojrzały, król przytem, kreślący »memuary« w obronie swej osoby. Nie należy przeto opierać się na pamiętnikach z zupełnem zaufaniem. Są one niedokładne zwłaszcza w części pierwszej, gdzie król folgował raczej literackim zapędom, niż starał się o historyczną ścisłość. Do pomocy biografowi muszą przyjść źródła, prócz drukowanych, przedewszystkiem rękopiśmienne. Krajowe materjały zostały opanowane prawie zupełnie; jądrem ich jest rozrzucone po różnych zbiorach archiwum domowe Poniatowskiego. Dwóch jego odłamków nie udało się wyzyskać, a to koresponden-

cji Stanisława z rodzicami, która miała znajdować się w Zatorze [1] i cząstki, obejmującej korespondencję Poniatowskiego z r. 1764, która stanowiła własność bratanka króla St. Poniatowskiego, a była umieszczona z pocz. XIX w. w zamku Lichtenstein pod Wiedniem [2]. Również pewne jest, że część korespondencji Poniatowskiego stolnika litewskiego z carową Katarzyną II zaginęła. Korespondencja ta znajdowała się w Horodnie (pow. lidzki), w dobrach hetmanowej Tyszkiewiczowej. »W r. 1831 ks. kanonik Sienkiewicz, mający sobie powierzony główny zarząd temi dobrami, dręczony ciągłemi pogróżkami, całą tę korespondencję spalił, lękając się za posiadanie odpowiedzialności przed rządem« [3]. Z inych zbiorów jedynie papiery znajdujące się w Jabłonnie, niedostępne dla badacza, nie zostały zużytkowane. A znajdują się tam papiery po ojcu, kasztelanie krakowskim (1676—1762), po bracie, prymasie Michale, materjały do dóbr rodzinnych [4]. Materjału zagranicznego dostarczyły kopje i odpisy, znajdujące się w Muzeum XX. Czartoryskich i Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie, jak również wyciągi łaskawie użyczone przez prof. Wł. Konopczyńskiego.

Z inicjatywy profesora dr Władysława Konopczyńskiego, pod jego światłym kierunkiem została zapoczątkowana niniejsza biografja, z jego też seminarjum wychodzi w świat. Poczuwam się przeto do miłego obowiązku podziękować p. profesorowi dr Władysławowi Konopczyńskiemu za wszelką udzieloną w trakcie pisania pomoc, niemniej serdeczne podziękowanie składam p. docentowi dr Józefowi Feldmanowi za cenne uwagi, jakoteż p. dr Helenie Waniczkównie za koleżańską pomoc.

Wykaz zużytkowanych archiwów i bibljotek.

1. Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie = Czart. 2. Archiwum Główne w Warszawie: *a)* Archiwum Królestwa Polskiego = Arch. Król. Pol., *b)* Zbiór Popielów = Pop. 3. Archiwum Potockich w Łańcucie = Pot. 4. Archiwum Ziemskie we Lwowie = A. Z. 5. Bibljoteka Jagiellońska w Krakowie = B. Jag. 6. Bibljoteka Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie = B. A. U.

---

[1] Godlewski M. ks., *Archiwum St. Augusta.* (Kwart. Hist., 1908).

[2] Baliński M., *Pamiętniki o Janie Śniadeckim* (Wilno 1865), I, 363—4, II, 201.

[3] Tyszkiewicz E., *Króla St. Augusta ostatni pobyt w Grodnie* (Rocznik Tow. Historyczno-Lit. w Paryżu. Rok 1873—1878), I, 6.

[4] Mańkowski T., *Archiwum w Jabłonnie* (Archeion) IV, 90—97.

7. Bibljoteka Narodowa w Warszawie = B. N. 8. Zbiory Rapperswillskie = Rapp. 9. Bibljoteka Ord. Krasińskich w Warszawie = B. O. K. 10. Bibljoteka Uniwersytecka w Warszawie = B. U. W. 11. Bibljoteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie = Ossol. 12. Bibljoteka im. Łopacińskiego w Lublinie = B. Łop. Prócz tego drobne przyczynki zostały zaczerpnięte z Bibljoteki Branickich w Suchej, Archiwum Kurji Biskupiej rz.-kat. i Archiwum Miejskiego w Przemyślu.

ROZDZIAŁ I.

Dzieciństwo.

Narodziny. Rodzice. W wirach przedostatniego bezkrólewia. Lata szkolne. Matka wychowawczynią. Nauczyciele. Od łaciny do rysunków. Pierwszy wojaż. Akwizgran. Holandja. Sztuki piękne zwyciężają wojaczkę. Kuracja. Powrót.

Stanisław Antoni Poniatowski należy do rodu, którego przeszłość nie jest dostatecznie jeszcze zbadana. Nawiązana w XVIII w., w czasach świetności Ciołków, filjacja z włoskimi Torellimi nie ostała się długo, Poniatowscy wyszli bowiem z lubelskiego Poniatowa jako średnia szlachta, jako »milites famosi« przenieśli się w Krakowskie. Tam w okolicach Sącza wiedli mizerny żywot prześladowani za arjańskie sympatje, fortuny dorabiali się w służbie u magnatów, dziad ostatniego króla, Franciszek, zawędrował aż do Rzeszowa jako «gubernator« w służbie Lubomirskich [1].

Szarą nić wegetacji przerwał dopiero ojciec Stanisława Antoniego, w dobijaniu się sławy rzucił ojcowską schedę, dzięki jego niespokojnemu duchowi kolebką najsławniejszego z synów stał się Wołczyn w brzesko-litewskiem województwie. Miasteczko, które upamiętni się wnet bujnem życiem politycznem, angielskiemi ogrodami, plafonami Norblina, przędzalniami lnu, które Stanisławowi

---

[1] O Poniatowskich: Mnémon St., *L'origine des Poniatowski* (Cracovie 1913); tenże, *Krewni i agnaci Poniatowskich w 17 w. Wnętrze arjańskie* (Przegląd Hist. 1917/18); Uruski A.. *Rodzina* XIV (Warszawa 1917); Morawski K. M., *Portret margrabiego S. Torelli i rzekomy związek genealogiczny rodziny Poniatowskich z rodem Torellich* (Prace kom. hist. sztuki, Kraków 1919, I); Nieć J., *Z dziejów Rzeszowszczyzny w XVIII w.* (Ziemia Rzeszowska 1932, nr 22); Z. W., *Na marginesie genealogji Ciołków-Poniatowskich* (Miesięcznik Heraldyczny 1932); »Genealogja Poniatowskich z Poniatowej« (B. Łop. 1469 i 259).

Poniatowskiemu ojcu zawdzięczać będzie zaczątki dobrobytu, narodzinom syna wojewody mazowieckiego przypisze swą świetność [1].

Dnia 17 stycznia 1732 roku przyszedł w Wołczynie na świat ostatni Rzplitej szlacheckiej władca, jako szóste z rzędu dziecię Stanisława wojewody mazowieckiego i Konstancji z Czartoryskich. Światło dzienne ujrzał w dniu, który wnet pod niebiosy sławić będzie Naruszewicz, o godz. 10 rano, w narożnym pokoju starego, murowanego dworu, zamienionego później na archiwum, gdy Czartoryscy okazalszy wznieśli pałac [2]. Dom ów rodzinny, zaprojektowany był przez matkę, napis na facjacie głosił, iż »architektów dama zawstydziła, gdy nań swoim dowcipem abrys uczyniła« [3]. W nim przesiadywał już od paru tygodni ojciec, oczekując rozwiązania żony, w jego też obecności przyszło na świat dziecko [4].

Tego samego dnia ochrzcił noworodka ks. Kłosowicz, a w miesiąc później 16 lutego powtórzył uroczyście ten obrzęd biskup Andrzej Załuski. Dziecko trzymali do chrztu ks. August Czartoryski z małżonką [5]. Zaś pokój, w którym przyszedł na świat przyszły monarcha, zachowają książęcy krewniacy w niezmienionym stanie; już z końcem tego wieku pokazywać będą gościom jako osobliwość, a w XIX w. wstawią wmurowane w ścianę dworu dwie tablice ku wiecznej rzeczy pamiątce [6].

Już w kołysce miano rokować dziecku, któremu dano imiona Stanisław Antoni, świetną przyszłość, ba, nawet koronę. Raz wróżbitą był niejaki Fornika, astrolog włoski a sługa Poniatowskich, którego wkrótce spotkamy na paryskim bruku bez grosza w kie-

---

[1] Wołczyn: Baliński M., Lipiński T., *Starożytna Polska* (Warszawa 1886), IV, 624; *Słownik geograficzny*, XIII; Ostrowski F. Ks., *Nauka wyrobu włókna lnianego i konopnego w Wołczynie* (Warszawa 1792); Łoziński Wł., *Życie polskie w dawnych wiekach* (Lwów 1907), 10, 29, 31; Batowski Z., *Norblin* (Lwów), 45, 63.

[2] *Słownik geograficzny*, XIII; Naruszewicz A., *Na dzień 17 stycznia urodzenia Jego Król. Mci znakomity Oda* (Druk. współcz.).

[3] Mańkowski T., *Galerja Stanisława Augusta* (Lwów 1932), 3.

[4] »Kopja listu St. Poniatowskiego do Kapłan Gerey Hana 26 września 1731 pisanego« (Czart. 616).

[5] Odpis metryki, wydany w Wołczynie 16 IV 1759 przez ks. Ignacego Onufrego Buchowieckiego (Arch. Król. Pol. Kart. I nr 18). Oryginał znajduje się w Wołczynie w archiwum parafjalnem.

[6] Niemcewicz J. U., *Pamiętniki czasów moich* (Tarnów 1880); *Słownik geograficzny*, XIII: Wołczyn.

szeni[1]. To znów tajemniczy Szwed, udający się przez Wołczyn do rabina-cudotwórcy z Kozienic, lub wreszcie cyganka, hen aż na Słowaczyźnie przepowiadająca ojcu przyszłe losy syna[2].

Dalsze jednak koleje życia młodego Poniatowskiego nie zawisły ani od Bliźniąt czy Strzelca, Wagi lub Raka, ani od wróżb przedziwnych, lecz od rodziców i wypadków, które z niezwykłą konsekwencją prowadziły Stanisława Antoniego coraz wyżej, aż osadziły go nagle na królewskim stolcu.

Po rodzicach wziął charakter. Ojciec, mimo ówczesne zawiści i małostkowe sądy, czyniące zeń chciwca na grosz, przedajnego dworaka a mściwego współzawodnika o łaski królewskie, był człowiekiem o nieprzeciętnych walorach tak duchowych, jak i zewnętrznych. Okazał się już w swej młodości wybitnym dyplomatą, nieustraszonym rycerzem, a z biegiem czasu wszedł w skład europejskiej elity, upamiętnił się na kartach pism Woltera. W Polsce począł jeden z pierwszych reprezentować trzeźwą rację stanu, już nie ideę, ale konkretny program reform ustrojowych, śmiało rzec można, bywał właściwym człowiekiem na właściwem miejscu. Jemu musiał zawdzięczać syn myśl obywatelską, wyszkolenie polityczne i pewne męskie rysy charakteru. Wadami wojewody mazowieckiego były kosmopolityczne poglądy, życie wielkoświatowe i paląca ambicja, kierująca jego wzrok ku najwyższym zaszczytom[3].

---

[1] Poniatowski ojciec do Ogrodzkiego 28 VIII 1743 (B. U. W. $3^4/_3$).

[2] Zestawił te trzy wersje i krytycznie rozpatrzył St. Mnémon, *L'origine des Poniatowski*, 116/7. Nie zgadzamy się z sądem autora, że na powstanie podobnych przepowiedni miał wpływ mistycyzm matki. Wogóle zbyt wielki nacisk położony na momenty podświadome i tajemnicze. Pozatem tegoż: *Krewni i agnaci*, 277. Por. »Rok 1741 Mca Junii d. 24 ze wtorku na środę zrodził się syn pod Strzelcem; Rok 1748 Mca decembris d. 4 ze wtorku na środę zrodził się syn pod Rybami« i t. d. (B. A. U. 989 Pamiętniki Szteynów).

[3] Do charakterystyki ojca: »Satyr polski z poczty warszawskiej skomponowany« (B. A. U. 983); Łubieński Wł. Al., *Pamiętniki prymasa* 64—5 (Askenazy, Dwa stulecia, II); Sprawy majątkowe: Archivum Potockianum II, Czart. 574, 2061; Michał Czartoryski do Jacka Ogrodzkiego 25 VII 1747, (Czart. 3429); Kantecki Kl., *Stanisław Poniatowski* (Poznań 1880); Battaglia Forst O., *Stanisław August Poniatowski* (Berlin 1928); Mnémon St., *L'origine des Poniatowski;* tenże, *La conspiration du cardinal Alberoni. La Franc.-maçonnerie et Stanislas Poniatowski* (Cracovie 1910). Krytyce poddaje osobę kasztelana Askenazy Sz., *Przedostatnie bezkrólewie* (Dwa stu-

Matka, dumna z przynależności swojej do krwi jagiellońskiej, potęgowała jeszcze ową ambicję do chorobliwych niemal rozmiarów. Spowinowacona z angielskimi Gordonami wsączyła w żyły potomstwa angielską trzeźwość i wyrachowanie. Ona była w życiu dzieci tym surowszym czynnikiem, który, choć z pełnem oddaniem, jednostronnie wpłynął na ich wychowanie [1]. Gdy ojciec szkolił potomstwo bardziej życiowo, pani Konstancja przelewała w nie cały zasób swoich teoretycznych wiadomości, odrywała od rzeczywistości, a wpajała w dziecięce umysły górne aspiracje, synom wskazywała, że w chwili stosownej powinni stać się odnowicielami i reformatorami ojczyzny [2].

Urodził się tedy przyszły król w atmosferze olbrzymich, nieskrystalizowanych pragnień i planów, w atmosferze, dodajmy, niezdrowej, bo kryjącej miazmaty rozkładu dla słabego charakteru.

A jakby mało tego, ostatnie dni rządów Augusta II wciągają ojca w orbitę politycznych machinacyj z ościennemi dworami, przygotowań przedsejmowych, wśród których dyktuje ks. Konarskiemu *Rozmowę pewnego ziemianina ze swoim sąsiadem o teraźniejszych okolicznościach*, mającą załatwić kwestję wakansów, jemu przynieść buławę hetmańską [3].

Śmierć króla nietylko przerwała owe starania, ale równocześnie postawiła nagle przed nowemi zgoła problemami. Poniatowski był jednak i na to przygotowany. Odrazu, mimo pewne objekcje, staje przy królu-tułaczu, w jego partji [4]. Już od lat kilku

---

lecia, I), 70, 71; bierze go w obronę, solidaryzując się z resztą autorów, Feldman J., *Polska w dobie wielkiej wojny północnej 1704—1709* (Kraków 1925), 227 i *Polska a sprawa wschodnia 1709—1714* (Kraków 1926), 24.

[1] Rulhière Cl., *Histoire de l'anarchie de Pologne et du démembrement de cette république* (Paris 1808), I, 226; St. A. Poniatowski do pani Geoffrin 9 IX 1764. (Listy St. A. do p. Geoffrin, Kraków 1876); Kitowicz A., *Pamiętniki* (Lwów 1882), I, 5, 7; Bartoszewicz J., *Znakomici mężowie w Polsce 18 w.*, III, 163 i n., słusznie podkreśla rolę wychowawczą ojca, a krytykuje matkę, gdy inni jej przypisują największy wpływ dodatni na dzieci.

[2] Bernouilli J., *Reisen in den Jahren 1777 u. 1778* (Leipzig 1780), VI, 138; Rulhière, I, 257, 276.

[3] »Dzienniczek z Warszawy d. 5 novembris 1732« (B. Łop. 852); »Ekspedycje różne...« (Czart. 616); Askenazy, *Przedostatnie bezkrólewie*, 24—27; Konopczyński Wł., *Stanisław Konarski* (Warszawa 1926), 44—5.

[4] Feldman J., *Czasy Augusta Mocnego* (Pamiętnik IV Zjazdu Hist. w Poznaniu 1925, II, Protokoły, 45—47).

Czartoryscy jęli grawitować w tę stronę, w przeddzień elekcji okazali się posłowi francuskiemu Montiemu bardziej niż frankofile Potoccy godni zaufania, kontakt między dwoma stronami, dla oka zdawałoby się wrogiemi, został nawiązany. Król Stanisław już w r. 1731 był pewny, że Poniatowski po jego stanie stronie [1]. Tak też się stało... Lecz prócz poparcia Piasta pan wojewoda i własne hołubił plany, żywił tajemne marzenie dla się posiąść koronę. Była to mrzonka, która wielu dygnitarzom zaprzątnęła głowę, jako taka myśl owa upada definitywnie z chwilą złożenia przysięgi Stanisławowi [2]. Poniatowski wiernie staje przy Leszczyńskim; złączony pozorną zgodą z Potockimi, ukrywszy głęboko w sercu myśl o własnem wyniesieniu, przewodzi »familji« [3].

Tymczasem zbierała się burza elekcyjna, zakotłowało się w kraju. Powoli, co bojaźliwszego serca, zaczęli przenosić się do Gdańska. Już w czerwcu szły słuchy po Warszawie, »że mobilia wszystkie z pałacu Wilanowskiego mają do Gdańska transportari«, przemykał się tam niejeden, w tej niepewności powszechnej ściągnął zapewne Poniatowski rodzinę do Warszawy. Gdy 21 września, pod naporem wojsk rosyjskich uchodził z Leszczyńskim do Gdańska, pospieszyła za nim żona z dziećmi, by w potężnej warowni przebyć elekcyjną burzę. Wokół nieświadomego dziecka zaczęły zaczęły się rozgrywać wypadki wielkiej doniosłości. Wojewoda mazowiecki, pełniący w obronie mniej czynną rolę, gorliwiej zajął się akcją dyplomatyczną, jeździł do Berlina w dość dwuznacznej misji, a wreszcie 25 września, po kapitulacji Gdańszczan, pospieszył do Oliwy składać przysięgę wierności Sasowi [4]. Szybkie odstąpienie sprawy Leszczyńskiego nie zażegnało jednak z miejsca skutków przeniewierstwa przeciw dynastji wettyńskiej.

Pan wojewoda, śpiesząc się z odstąpieniem Leszczyńskiego, zawiódł się nieco w rachubach. Uznanie przeciwnika nie przywróciło mu dawnych łask odrazu. Zewsząd szpiegowany, ujrzał przed

---

[1] Relacje Montiego, zwłaszcza z 28 III 1731 (Czart. 5711).

[2] Konopczyński, *St. Konarski*, 54.

[3] Tenże, *Polska a Szwecja* (Warszawa 1924), 108.

[4] »Notata pryncypalniejszych transakcyj po elekcji Najjaś. Stanisława I d. 12 septembris obranego« (Czart. 574); »Z Warszawy d. 24 Juni 1733« (B. Łop. 852); Relacja Woodwarda 27 II 1734 (Czart. 5708); Poniatowski, *Pamiętniki*, 57; Lutman R., *Historja Gdańska do r. 1793* (Gdańsk. Praca zbiorowa, Kraków 1928); Jarochowski K., *Z czasów saskich* (Poznań 1886). Oblężenie Gdańska.

sobą ciężką drogę pokuty. Wstąpił na nią bez entuzjazmu, pełen rozczarowania, zgnębiony a bezczynny. »Nos pod okularami zwiesiwszy... przypatruje się, co drudzy robią« [1]. Pozostawał wciąż pod aresztem i skarżył się, że »od wszelkiej u Dworu Polskiego konfidencji i przystępu oddalony, jednakową i od Dworu Rosyjskiego uznaję dyffidencję, który zawsze persistit, abym dwóch moich synów dał w zastaw jeśli chcę być wolnym i żeby mi dufano« [2]. Jeszcze nie otrzymał przebaczenia i długo o nie musiał kołatać, a wolność zyskał w zakład za syna, gdy uderzył weń drugi cios [3]. Potoccy porwali mu drugie dziecko, Stanisława [4]. Stało się to z końcem 1734 r. Wypadek ten jasno uzmysłowił wojewodzie, że łączność jego z dawnym sojusznikiem nazawsze zerwana. Ocalenia siebie i szwagrów mógł szukać tylko po przeciwnej stronie. Zaczyna więc wkradać się w łaski rosyjskie, by tem zyskać przebaczenie Sasa. Krok ten przygotowywał już dość dawno, bo jeszcze podczas misji berlińskiej w listopadzie 1733 r. [5]. Teraz powoli realizuje swe plany: — ów sławny manewr, którym ratuje »familję« od zupełnej zagłady [6].

A tymczasem porwanego najprawdopodobniej z samego Gdańska Stasia wywieziono daleko. Potoccy zagięli parol na starego Poniatowskiego. Po wycofaniu się z akcji wojewody ogarnęła ich rozpacz. Antoni Potocki z goryczą pisał: »już nie wiem komu ufać, kiedy senator Ciołek zdradził« [7]. Nie on jednak był sprawcą mściwego czynu. Dokonał go Józef Potocki, wojewoda kijowski. Już sam jego charakter predestynował go do tego. Dla zemsty i dogodzenia zadraśniętej dumie był zdolny do wszystkiego. Z wojewodą mazowieckim miał zdawna na pieńku za współubieganie się o hetmańską buławę, teraz zaś dyszał nienawiścią przeciwko »familji«, która odrazu poddała się zwycięzcy, gdy równocześnie prymas Teodor pozostawał w więzieniu, a on, Józef, sam jeden zaliczał siebie do obrońców wolnej elekcji. Z tych powodów porwał Poniatow-

---

[1] »Opera Holenderska« (B. O. K. 2933).

[2] Poniatowski do Sołłohuba podskarbiego lit. 16 VIII 1734, do wojewody lubelskiego Jana Tarły 22 VIII (Czart. 574).

[3] Woodward z Warszawy 24 VIII 1734 (Czart. 5708).

[4] Poniatowski, *Pamiętniki*, 7.

[5] Askenazy, *Komedja berlińska* (Dwa stulecia, II), 21.

[6] Kantecki, II, 13; Waliszewski K., *Potoccy i Czartoryscy* (Kraków 1887), I, 7, 8.

[7] A. Potocki do Tarłowej 30 VI 1734 (Czart. 1797).

skiemu dwuletniego ledwie syna i wywiózł do Kamieńca Podolskiego. Dopiero z powijaków wyrosły Staś stał się bezwiednie ofiarą walki o koronę, dogorywającego już boju [1].

Kilka miesięcy przesiedział w Kamieńcu młody Poniatowski wespół z Janem Kl. Branickim, czujnie strzeżony przez zagorzałego stanisławczyka, Wacława Rzewuskiego. Wódz kresowej twierdzy oględnie obchodził się z nieletnim zakładnikiem. Gdy wybuchła wśród załogi ospa, wywiózł go do odległej wioski, tam pewnie doczekał się Staś oswobodzenia. W lutym 1735 r. Józef Potocki, odsądzony przez Tarłę Adama od regimentarstwa, uznał Augusta III, przesłał Rzewuskiemu rozkaz poddania Kamieńca, a gdy ten wśród protestów cofnął się na Wołoszczyznę, spełnił rozkaz generał Scheling. Z tą chwilą kończy się niewola wyjewodzica, którego sprowadzają rodzice natychmiast do Gdańska [1].

Od r. 1735 rozpoczyna się normalne życie. Gdy ojciec z trudem wygrzebywał się z ciężkich tarapatów, gdy wchodził w przyjaźń z posłem rosyjskim Kayserlingiem (widział go Staś w Gdańsku w r. 1737), a przezeń z Bironem, aby przez Petersburg ułagodzić Drezno, gdy wreszcie w maju 1738 r. zyskał pełne przebaczenie, dokonując manewru w r. 1734 zaczętego, — Staś już zabiera się do nauki [3]. Ojciec, tysiącem interesów zajęty, ani się troskał o syna, zostawiając całą nad nim opiekę matce. Zaś pani Konstancja otoczyła dziecko specjalną czułością, przed innemi hołubiła, z niem na ręku, choć syn miał już sześć lat, kazała się portretować. Ten brak twardej ręki ojcowskiej, a z drugiej strony wyróżnianie przez matkę spośród rodzeństwa, dogadzanie i pieszczenie ujemnie się odbiły na wstępnej edukacji Stanisława. Matka, starała się wprawdzie sczasem, ukrywać swoje przywiązanie do syna, ale nie udawało się to pani Konstancji; ojciec rzadkim bywał w domu gościem, nieraz miesiącami przesiadywał zdala od rodziny [4].

---

[1] O porwaniu dwie tylko mamy wzmianki: 1) w *Pamiętnikach*, 7; 2) za Caracciolim podaje Rzewuski L., *Kronika podhorecka* (Kraków 1860), 21. Wzmianki połowiczne, wypadek zrekonstruowany hipotetycznie.

[2] Caraccioli L. A., *La vie du comte Wenceslas Rzewuski* (Liège 1772). 56—7; Rzewuski, 21—2; Poniatowski, *Pamiętniki*, 8; Schmitt H., *Dzieje Polski XVIII i XIX w.* (Kraków 1866), 85—6.

[3] Askenazy, *Przedostatnie bezkrólewie*, 1; Kantecki, II, 18, 16—25, 32; Mnémon, 175; Roepell R., *Polen um die Mitte des 18 Jahrhunderts* (Gotha 1876), 46; Biron do Kayserlinga 30 IV 1737 (*Sbornik Rusk, Ist. Obszczestwa,* t. 33).

[4] O stosunku Rodziców: Poniatowski, *Pamiętniki*, 8; *Mémoires.*

Tak tedy zbiegła pierwsza młodość Stasiowi w Gdańsku zbiegła jedynie przy boku matki, w towarzystwie rodzeństwa, które niezbyt chętnie lgnęło do grubo młodszego brata. Starszych braci, Kazimierza, Aleksandra i Franciszka, brał już w obroty imć pan Godfryd Lengnich, wykładając im materje prawnicze, polityczne, jak również historję Polski, którą wyda drukiem w r. 1750, z dedykacją panu wojewodzie [1].

I oni przeto nie mieli czasu interesować się młodszym bratem. Zresztą wkrótce wyjedzie najstarszy Kazimierz z ulubieńcem ojca Ogrodzkim na peregrynacje po Holandji, a z końcem 1739 r. pospieszy tam i Aleksander [2]. Chował się tedy Staś w towarzystwie sióstr i młodszych braci w Gdańsku zrodzonych, chował się w otoczeniu licznego dworu, jaki utrzymywał stary Poniatowski. Pierwszych przyjaciół znalazł w ojcowskich domownikach, w Kazimierzu Karasiu, który był marszałkiem dworu wojewody, Aleksym Husarzewskim, który od lat młodocianych wychowywał się przy boku Poniatowskich, a nadewszystko w Jacku Ogrodzkim, pieszczotliwie Ogrosiem zwanym, człowieku już podówczas niezwykle światłym a przyjacielu wroga deistów Kempskiego. Późniejszy regent kancelarji koronnej, hołubiąc Stasia od pieluch, był wiernym sługą aż do stopni tronu. A prócz tych trzech przez pokoje gdańskiej rezydencji przewinęła się niejedna przygodna osoba, która za lat parędziesiąt z interesu czy czołobitności przypomni się Stanisławowi [3].

335; Le roi à Mme Geoffrin 8 I 1772; Mouy Ch., de, *Correspondance inédite du roi St. A. Poniatowski et de Mme Geoffrin*, (Paris) 526—7; Kantecki, II, 135; O wspomnianym najwcześniejszym portrecie dwie wzmianki u Niemcewicza, *Pamiętniki*, 50; *Żywoty znacznych w 18 w. ludzi*, 22. Portret ten posiadał St. A. w swej galerji. Twórca nieznany, por. Mańkowski, *Galerja Stanisława Augusta* (Lwów 1932), 252.

[1] Wykłady (Czart. 779); Estreicher, *Bibljografja polska* pod Lengnich.

[2] Listy Poniatowskiego do Ogrodzkiego z r. 1739; O wyjeździe Aleksandra ibidem Karaś do Ogrodzkiego 9 XI 1739 r. — dopisek matki. Z listu Poniatowskiego do Ogrodzkiego 22 XI t. r. wiemy, że Aleksander wyruszył do Hagi (B. U. W. $3^4/_4$).

[3] Karaś na dworze P.: *Rodzina* VI (Warszawa 1909); Boniecki, IX (Warszawa 1906); *Wielka encyklopedja ilustrowana*, 33/4 (Warszawa 1903). Że był marszałkiem dworu, B. Howel do Ogrodzkiego z Warszawy 20 X 1745 (B. U. W. $3^4/_4$); Bartoszewicz, *Żywoty mężów III. Kazimierz Karaś.* — Husarzewski: Dziamianka M., *Aleksy Husarzewski komisarz*

Pod koniec grudnia 1739 r. opuszcza Poniatowska z rodziną Gdańsk i przenosi się do męża rezydującego w Warszawie [1]. Stolica stanie się dla Stasia przez długie lata miejscem stałego pobytu, a matka wraz z babką, wojewodziną wileńską, najtroskliwszemi opiekunkami. Resztę wolnego od nauki czasu przepędzać będzie w dobrach ojca, przeważnie w Koszyłowcach pod Jazłowcem i w samym Jazłowcu, gdzie wybudował pan wojewoda pałac, a pięknie wykonanym herbem rodowym i sentencją: »Honestus Rumor alterum Patrimonium« — przyozdobił [2].

Od powrotu z Gdańska kończy się beztroskie życie wojewodzica. Skończył lat siedem, utartym więc zwyczajem musiał chłopiec zabrać się do nauki. Niezdarne gryzmoły rozpoczął już w Gdańsku. W kontusiku i żupanie uczył się pierwszych pacierzy, stawiał pierwsze litery, i to tak gorliwie, że już z końcem 1739 r. pisuje samodzielnie listy do brata Kazimierza i ulubionego Ogrosia [3].

Ale była to jeno zabawka w porównaniu z tem, co czekało wojewodzica w Warszawie. Ze zmianą otoczenia odmienia przedewszystkiem strój. Polski ubiór zastępują francuskie fatałaszki, a dbały o zewnętrzy wygląd syna ojciec sprowadza mu garderobę aż z Drezna [4]. Pierwszym nauczycielem Stasia była matka. Ona po większej części wyuczyła go tego wszystkiego, co zwykle w pierwszych latach nauki zostawia się obcym nauczycielom. Była

---

generalny St. A. w Gdańsku (Gdańsk 1929), 9. Ogrodzki: prócz jego korespondencji z Poniatowskim (B. U. W. $3^4/_3$, $3^4/_4$) i Michała Czartoryskiego z nim (Czart. 3429), por. wiersz Naruszewicza, *Na pogrzeb Ogrodzkiego* (Czart. 1879); Poniatowski, *Mémoires*, 559. Dla jego wykształcenia ciekawe: »Manuscripti Hiacynthi Bartholomei Josephi Ogrodzki i t. d.« (Czart. 783). W Gdańsku poznał Stasia niejaki Gibson. Tenże do St. Augusta 12 IX 1764. Gibson Archibald był rezydentem angielskim (Pop. 176).

[1] Poniatowski do Ogrodzkiego 9 i 30 grudnia 1739 (B. U. W. $3^4/_4$).

[2] Miscelanea historyczne ze zbiorów Przyłęckiego, 16. »Historia Ecclesiae Parochialis r. lat. Jazłovecensis.,. scripta ca. Stan. Przyłęcz.« (Pot.).

[3] W Gdańsku nosi Staś strój polski: Niemcewicz, *Żywoty znacznych w 18 w. ludzi*, 22; Mańkowski, *Galerja St. Augusta*, 252, nr 352. Portrait de Mme de Cracovie Poniatowska... »près elle est le Roi encore enfant en habit rouge à la polonaise...« O listach: Poniatowski do Ogrodzkiego 17 VIII 1739: »...je lui (Kazimierzowi) renvoye les lettres des ses frères...« tamże pod pod rokiem 1740 pierwszy oryginalny list Stanisława Augusta do Ogrodzkiego, pisany po polsku bez daty i miejsca (B. U. W. $3^4/_4$).

[4] Poniatowski do Ogrodzkiego 31 X 1742 z Warszawy (B. U. W. $3^4/_3$).

urodzonym pedagogiem, posiadała olbrzymią inteligencję, nieprzeciętną pamięć, wielki dar narracyjny. Znała świetnie geografję i historję. Ona też wyłącznie zajęła się urabianiem charakteru syna [1]. Chciała w nim widzieć ucieleśnienie wszelkich doskonałości, przez co znów utrudniła mu życie dalsze. Najpierw odsunęła Stanisława od towarzystwa rówieśników, bojąc się ich złego wpływu. Ponieważ zaś w samym domu brakło mu odpowiedniego wiekiem towarzystwa, chował się prawie sam wśród książek i preceptorów, nie zaznawszy zupełnie piękna »bezgrzesznych lat«. Zamknięty w sobie stał się melancholikiem; nad wiek rozwinięty i wykształcony zakrawał »na istotkę bardzo dumną«; szukając towarzystwa ludzi dorosłych tylko, a więc, jak mniemał, jedynie odpowiednich jemu, nie obcował prawie z nikim, zachowaniem zaś zrażał sobie wielu. Słabowite zdrowie było powodem chorobliwego przeczulenia, zaś nieszczęśliwy wybór jednego z nauczycieli dopełnił miarki [2]. W roku 1744 zjawia się jako mentor wojewodzica baron Herman Kayserling, w tym czasie poseł rosyjski w Polsce. Jako dawny znajomy rodziny dobrowolnie zaczął udzielać Stasiowi początków logiki. Przedwczesne lekcje wkrótce przerwano, gdy baron stolicę opuścił. Ale i tak wywarły one niepożądany wpływ na dziecięcy umysł. Bo choć pan poseł operował przesłankami jasnemi a zrozumiałemi, jednak zwał się uczniem Leibniza, był raczej »z trzody Epikura«, w moralności nie celował, a zbliżał się do owych sceptyków ze szkoły Piotra Bayle.

Jednostronny wpływ wychowawczy matki i owo gadatliwe wolnomyślicielstwo barona złożyły się na urobienie psychiki chłopca, wkraczającego w wiek przejściowy, w kierunku skrajnego pesymizmu i niezdrowego autokrytycyzmu [3].

---

[1] Poniatowską jako wychowawczynię i »córkę Apollina« sławi Mignoni Ubaldus, kanonik krakowski, prepozyt pijarów: *Ad praeclarissimam et excellentissimam Masoviae Palatinam Constantiam comitem Poniatoviam natam principem Czartoryskiam Elegia* (1752), toż w polskim przekładzie ks. Tad. Nowaczyńskiego, pijarskiego nauczyciela retoryki (Warszawa 1752).

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 8; trafnie charakteryzuje Michaud, *Biographie universelle et moderne* (Paris 1825), 43, 454: »éloigné de toutes les distractions du monde«.

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 9; *Mémoires*, 502; charakterystyka Kayserlinga: *Wielka encyklopedja ilustrowana* (Warszawa 1904) 356; Askenazy Sz., *Rozmowa z Kayserlingiem* (Bibl. Warsz. 1895), 344—5.

Oprócz tego szereg innych, uboczniejszych już względów zaważył na toku wychowania wojewodzica. Przedewszystkiem świat zewnętrzny, otoczenie, potęgowały owo życiowe niezadowolenie i nieufność we własne siły. Osamotnienie i słabość czuł tem silniej, iż wokół niego wrzało wzmożone życie. Ojciec, wówczas już znamienity polityk i dyplomata, w r. 1740 wyruszył w swe najświetniejsze poselstwo do Francji, a zaś w rok później wspólnie z panią Konstancją przygotowywał programy reform. W nich i w całej swojej działalności występuje głównie przeciw niebezpieczeństwu pruskiemu, dając tem może pierwsze podstawy synowi do późniejszej jego rezerwy wobec zachodniego sąsiada. Tak z jednej strony wzrastał Staś w atmosferze wielkich myśli, szerokich programów, w atmosferze ich narodzin i prędkiego zgonu, a z drugiej chował się w chwili, gdy bracia jego starsi, Kazimierz, Aleksander, a wnet i Franciszek, zaczęli stawiać swe pierwsze kroki na szerokim świecie. Z theatrum wojennego dochodziły wieści o dwóch pierwszych, wielkie pochwały ich dzielności, przypieczętowanej śmiercią Aleksandra. Gdy Staś musiał ślęczeć nad książkami, gdy osamotnienie coraz dokuczliwiej ciążyło na młodzieńczym temperamencie, ojciec z jego braćmi bawił się w Paryżu, błyszczał w salonie pani Geoffrin, słał młodzieńców pod rozkazy marszałków Belle-Isle i ks. Maurycego Saskiego, Franciszka w r. 1742 do seminarjum St. Sulpice. Ten po drodze zapoznał się z filozofem Wolffem i z jeszcze sławniejszym Wolterem. Tak bracia przemierzają zachód, tak skupiają na sobie całą uwagę ojca, a gdy powrócą, ich rola w życiu politycznem Rzplitej usuwa nadal Stasia na plan dalszy. Bardziej obchodzi ojca konflikt Kazimierza z Tarłą, który na chwilę wznawia obawy o Stasia bezpieczeństwo, silniej interesują podjęte w r. 1745 medjacje »o jedność w królestwie«, a wojewodzic, który, wyrastając z dzieciństwa, wszystkiem nad wiek się interesował, poważniał też nad lata, stawał się sensatem, odczuwał mimowolny żal za usuwanie go w cień [1].

---

[1] Tło: Kantecki, II, 70; listy do rodziców de Loss (?) 7 VI 1742, Michał Czartoryski 22 VI 1742 (Czart. 937); o praktyce wojennej braci: »Extrait d'une lettre de Mr. le Maal de Broglie...« (B. U. W. $3^4/_4$), dwa listy Kazimierza do Ogrodzkiego 1 i 10 IX 1741 (Czart. 1741), korespondencja wojewody mazowieckiego i syna Franciszka z Ogrodzkim (B. U. W. $3^4/_3$). Misja: Kantecki, II, 78; Skibiński M., *Europa i Polska w dobie wojen*

Bo czyż mogły go tak bardzo bawić odbywane od r. 1746 liczne wycieczki po kraju? Gdy wyjeżdżał z ojcem do jego dóbr wielkopolskich, gdy odwiedzał w sierpniu 1746 i wrześniu roku następnego Wołczyn, asystując przy ślubie Konstancji Czartoryskiej z Flemmingiem, wciąż mu czegoś brakowało. Gdy zbliżał się do lat szesnastu, fizycznie wyglądał jak »istny dziki arlekin«, umysłowo, zamknięty w świecie własnej fantazji i ideałów, niemniej dalekim był od wzoru dwornego młodziana. Dla tych powodów, jak i podleczenia słabego zdrowia, które do reszty nadwątliła choroba z początkiem r. 1748 przebyta, zadecydował ojciec wysłać syna na zagraniczny wojaż, aby wychowaniu nadać odpowiedni polor i wykształcenie jego uzupełnić [1].

Swoją bowiem drogą wśród odmalowanych przed chwilą stosunków szła nauka i kształcenie pana wojewodzica. Nad niem ogólny dozór sprawowała matka, układając program nauki, który nowym już tchnął duchem. Jedyną jego wadą była mała systematyczność, ale to było winą każdego domowego wychowania i częstych wyjazdów Stasia z Warszawy. Do pomocy nad urabianiem młodego umysłu przywołała szereg prawdziwych pedagogów, i tak nie zaznał jej synuś w życiu ani trudu ani uroku ławy szkolnej, w konwikcie czy kolegjum. Chłopiec został powierzony teatynom, z nich rekrutował się niejeden wojewodzica mentor. Zakon ten, świeżo podówczas do Polski przybyły, nie miał jeszcze własnego

---

śląskich (Kraków 1912), II, 138—9, 166—7, 594, 654. Znajomość z Geoffrin: Mnémon, 185; Morawski K. M., *Poniatowscy zagranicą* (Przegląd Polski), 183; Lavisse E., *Histoire de France* (Paris), VI, II, 215. List guwernera Kazimierza ks. Alaire (Czart. 937). Sprawy wewnętrzne: Askenazy, *Sprawa Tarły* (*Dwa stulecia* II, 39), 53; Konopczyński Wł., *O jedność w Królestwie* (Przegląd Hist. 1917—8), 12—49; Kitowicz, *Pamiętniki*, 8—9; M. Czartoryski do Ogrodzkiego 14 X 1745 (Czart. 3429); Fr. Poniatowski do tegoż 6 I 1744 (B. U. W. 3⁴/₃).

[1] Co do pierwszej podróży przypuszczenie: Gazeta pisana 23 II 1746 (B. O. K. 3923), 28 IV (Czart. 3279). Dobra otrzymane od Leszczyńskiego posiadał P. przynajmniej do r. 1753. Warschauer A., *Die städtischen Archive der Provinz Posen* (Leipzig 1901); — 236, do drugiej: M. Czartoryski do Ogrodzkiego 12 VII i 22 VIII (Czart. 3429), Karaś do Ogrodzkiego 15 VIII (B. U. W. 3⁴/₄), Załuski do tegoż 17 VIII (Pop. 314). O usposobieniu: Poniatowski, *Pamiętniki*, 9. Trzecia podróż: M. Czartoryski do Ogrodzkiego 25 VII, 12 i 19 IX (Czart. 3429), choroba: M. Czart. do tegoż 28 II 1748. Ogólnikowe wzmianki o Stasiu w listach ojca do córki Ludwiki Zamojskiej z r. 1747 (Czart. 3972).

zakładu wychowawczego, udzielał więc nauk po prywatnych domach. Jeden z teatynów z całą pewnością uczył Stasia, a to ks. Portaluppi, tak jak i brata Michała. Był on gorącym zwolennikiem modnego naówczas Wolffa, nie cieszył się też opinją świątobliwego człeka. »Włoch duszą i ciałem« miał niejeden grzeszek na sumieniu, a nazbyt miłował słodycze i kobiety. Więc wychowywał pupila dwornie, o zewnętrzną raczej dbając stronę, czego dowód choćby w tem, że Staś wystąpił podówczas dwukrotnie na teatyńskim teatrze, który dawał widowiska rokrocznie w ostatki. W r. 1746 grał rolę Cherynta w Demofoncie, a następnego — Aleksandra Wielkiego w sztuce o takimże tytule. Innych nauczycieli spośród teatynów nie znamy. Niemniej ich kierunek pedagogiczny wywarł na Poniatowskiego wielki wpływ, oni skierowali zamiłowania chłopca ku dziedzinom sztuki i piękna [1].

Prócz zakonników i innego autoramentu ludzie zajęli się magnackiem dzieckiem. Więc duchowym opiekunem Stasia był ks. Piotr Śliwicki, wizytator generalny misjonarzy, wróg scholastyki, krzewiciel filozofji recentiorum a światły tępiciel zabobonów. Jako jego spowiednik wywarł ogromnie dodatni wpływ na pojęcia religijne. Praktycznem wykształceniem, zapoczątkowanem łaciną w parze z językiem francuskim, pokierował wychowawca starszego rodzeństwa ks. Alaire przynajmniej od r. 1746, jeżeli nie wcześniej, kiedyto wrócił z zagranicy, towarzysząc braciom. W myśl nowych programów i nowych haseł nauka przeplatana była »zabawami«, szeregiem wypracowań w formie bajek i opowieści dla zaprawy w gramatyce a stylu. Zwolna jął zjawiać się Liwjusz, Cycero i Horacego ody [2].

---

[1] Wedle informacji prof. Konopczyńskiego w bibljotece pałacu łańcuckiego ma znajdować się własnoręczny p. Konstancji program, którego nie udało się odnaleźć. Mimo iż ostatnio twierdzi Konopczyński, *Kazimierz Pułaski* (Kraków 1931), 9, że P. wogóle nie uczył się u teatynów, przeczy temu szereg dawniejszych pisarzy, jak Bartoszewicz, Przyborowski, Kraushar, Smoleński, przeczą źródła przedewszystkiem por. Heyking K. H., *Aus Polens u. Kurlands letzten Tagen* (Berlin 1897), 76—7; *Kartki z pamiętnika Michała Starzeńskiego* (1757—1795) (Bibl. Warsz. 1911), 220; Bernacki L., *Teatr, dramat i muzyka za St. Augusta* (Lwów 1925), 375; *Encyklopedja kościelna* (Warszawa 1905), 28, 263—4. O wpływie pisze ostatnio Mańkowski, *Galerja St. Augusta*, 4, mylnie twierdząc, że Staś pobierał nauki u nich w Wilnie (!)

[2] Przebieg nauki odtworzony na podstawie notat szkolnych Poniatowskiego »Zabawy króla St. Augusta, gdy był młodym, ręką jego własną

Ogólny schemat objął Liwjusza *Ab urbe condita*, Horacego *Ody* najcelniejsze, jak i *De arte poetica*, na której uczył się podstaw poezji punktami, spisując je po francusku, Owidjusza w wyjątkach, czego dowodem późniejsza lektura *De arte amandi*. Głównie oparł się jednak Stanisław na Cyceronie. Jego mowy, a może i traktat *De officiis*, transkrybowane w wolnem tłumaczeniu na francuski, jego najpiękniejsze okresy pilnie konstruowane, wreszcie ułożone *Praecepta de arte rhetorica ex Cicerone excerpta* miały stać się podwaliną krasomówczej umiejętności, której wagę pewnie poznawał w traktacie *De oratore*. Cycero przed innymi wzbudził w uczniu niekłamany zachwyt, zrodził niejedno marzenie o obywatelskich zadaniach i powinnościach [1]. Systematyczna nauka, o Liwjusza przedewszystkiem od r. 1747 oparta, już w tymże roku pozwoliła Stasiowi wyrazić w latyńskiej mowie imieninowe życzenia ojcu, co powtórzył w doskonalszej formie na Nowy Rok 1748 [2].

Równocześnie z retoryką odbywały się studja logiki, której początków udzielał wojewodzicowi pan Herman Kayserling jeszcze w r. 1744. Gdy poseł opuścił Polskę, naukę kontynuował inny, nieznany bliżej nauczyciel, wszczepiając wychowankowi filozofję recentiorum. Tak tedy, gdy w r. 1749 powrócił pan baron, znalazł pupila mocno zaawansowanego a przygotowanego już do zgłębiania logiki, którą począł mu wykładać w języku niemieckim [3].

Trzecie skolei miejsce należy się historji, przerabianej umiejętnie, od dziejów starożytnych począwszy. Z nowszej historji poznał Staś panowanie Ludwika XIII z książki Vassora, czytał

---

pisane, t. IV«. Drugi dłuższy po francusku (Czart. 911). Numeracja (4) wskazuje, iż »Zabaw« było więcej. Gdzie one? Możliwe, że część jako »Literaria« spoczywa w zbiorach Popielów (313), lecz dziś niesposób umiejscowić chronologicznie materjału. Rękopis, który cytować będziemy »Zabawy«, notuje Lipski J., *Materjały do dziejów szkolnictwa polskiego* (Kraków 1923). O Śliwickim: Poniatowski, *Pamiętniki*, 9; tenże, *Mémoires*, 354; Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII*, 39. O ks. Alaire: *Pamiętniki*, 99; pisze Staś: »Comme je n'ai pas réussi a le (oratio) méstre en vers avec grâce, les sont de l'abbé Alaire« (»Zabawy«, 281).

[1] »Zabawy«, 266—281, 291—321; »Orationes« 132, 323—326; Tomkowicz St., *St. August jako poeta* (Czas, 1879, nr 83—84).

[2] »Zabawy«, 281, 323.

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 58; Rulhière, II, 27; »Zabawy« 327 i nast., 379 i nast. Z Wolffem dysputował brat Franciszek w Halli o chińskiej religji: do Ogrodzkiego 30 X 1743 (B. U. W. 3⁴/₃).

pilnie Woltera *Histoire de Charles XII*, narówni z ojca do niej *Uwagami*, boć Francuzowi ks. Konarski wyrobił sławę »zacnego historyka«. Wiadomości z dziejów Polski czerpał, jak można sądzić, z Lengnichowych dla braci wykładów, może już z wypuszczonej w świat książki *Historia polona a Lecho ad Augusti II mortem*, lub wreszcie z zakupionej w r. 1743 przez ojca historji Polski pióra pana Nonnaux. Najświeższe wypadki uzupełniał w niejednem ojciec ustnemi relacjami i gawędami, a z nich, jak i pism Woltera wyrastały przed oczyma Stasia postaci bohatera Szwecji i Piasta Leszczyńskiego do wyżyn idealnych wzorów. Pewnie i niejedno pismo polityczne doszło rąk wojewodzica, czyto Konarskiego *Rozmowa*, czy ojca *List*, — i te ostatnie wraz z krytycznym poglądem na Rzplitą, wtrąconym w wolterowską *Historję*, dały chłopcu pierwszy rzut na niedomagania ojczyzny [1].

Z innych nauk, idąc za duchem czasu, przykładał się Stanisław do matematyki pod dorywczym kierunkiem Kayserlinga, fizyki, nauk przyrodniczych. Matka, świadoma wad polskiego szkolnictwa, musiała poprowadzić wychowanie syna tak, jak już za ks. Konarskim, twórcą w r. 1743 Collegium Nobilium, zostało zreformowane [2].

Najważniejszą jednak dziedziną wykształcenia Poniatowskiego były języki. Niepowszedni pod tym względem wpływ wywarli teatyni, główna jednak zasługa przypada domowi, a zapewne i babce, kasztelanowej wileńskiej, słynnej twórczyni pierwszego w Polsce salonu. Na pierwsze miejsce wybił się język francuski, który panował niepodzielnie w domu, który budził najżywsze zainteresowania literackie przedewszystkiem u matki, sprowadzającej regularnie najświeższe wydawnictwa. Choć tedy Staś ograniczał się do szkolnych lektur, choć rozpoczynał od Fenelona i La Fontaine'a, obok sztuk ze scen szkolnych przemawiających, gdzie reprezentowani

---

[1] »Zabawy«, na stronie tytułowej dopisek: »Prêté au prince Sułkowski l'abrégé de l'histoire ancienne«, str. 5. »Abrégé chronologique de ce qui s'est passeé en Europe sous le règne de Louis XIII«; Wojewoda mazow. do Ogrodzkiego 28 VIII 1743 (B. U. W. $3^4/_3$); Poniatowski, *Mémoires*, 397—8; St. August do p. Geoffrin 7 IX 1765, Mouy; Voltaire, *Histoire de Charles XII*, 37 i nast., 61; Tomkowicz, *St. August w pogoni za sławą* (Czas 1879, nr 132—134).

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 8, 38; »Zabawy«, »Solution d'un problème par Mlle de Borch«. Ogólnie o duchu nauki Kot St., *Historja wychowania* (Warszawa 1924), 295—301.

byli Racine i Corneille i Boissy, a nawet Wolter, wpaść musiał do rąk wojewodzica niejeden romans »sekretny«, niejedna »galantna« powieść. Zapewne prym wśród przedstawicieli francuskiego ducha wiódł Wolter z *Historją Karola XII*, *Henrjadą*, napewno *Zairą*, jeśli nie i ze *Śmiercią Cezara*. Kto wie, czy już nie teraz, pod wpływem *La mort de César*, zetknął się wojewodzic, i w angielskim pierwsze stawiający kroki, z Szekspira *Juljuszem Cezarem*, którego bodaj tuż po r. 1748 próbuje przekładać na francuskie. Prócz tych języków nieobcym był mu niemiecki dzięki Kayserlingowi lub rezydentowi Königfelsowi, a może i włoski przez kontakt z ks. Portaluppim. Wśród nich jeden francuski przyswoił sobie doskonale, (angielskiego zacznie uczyć się rzetelnie dopiero w r. 1753 od niejakiego Hastingsa), francuski też duch wywarł na Stasiu najwybitniejszy wpływ [1].

Połączenie sielankowo-erotycznego pierwiastka literackiego z niemniej pseudoklasycznym genre'em w rysunku, gdzie zaznaczył się wpływ artystycznie utalentowanej pani Konstancji, budził w chłopcu pęd ku czemuś tajemniczemu a nieznanemu, podświadome pragnienia, tęsknotę odludka za miłością. Poczynał próbować nieudolnie własnych sił na poetyckiej niwie, klecił przekłady a rymy, szukał, komuby poświęcić swój artystyczny nastrój:

»Płochy miłośnik wszędzie swe szczęście opiewa.
Pasterz ostrożny same żądze kryje.
Pała me serce. Tobie ustawnie przyznaje,
Że kocha... lecz tobie jedynie«.

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 16, 38; Notatka własnoręczna St. Augusta o stosunku ojca z Wolterem (B. A. U. 8); Franciszek Poniatowski do Ogrodzkiego 28 IX 1743 (B. U. W. 3⁴/₃), por. Bernacki, *Teatr, dramat i muzyka za St. Augusta*, 413—15; Windakiewicz St., *Teatr polski przed powstaniem sceny narodowej* (Kraków 1921); »Zabawy« — »Logicae definitiones« spisane w języku niemieckim. Tłumaczenie powyższe wśród »Diverses compositions et traductions« w »Zabawach«, 329—339. Bernacki L., *St. August tłumaczem Szekspira* (Pamiętnik Literacki Lwów, 1902), 629—632, odnosi tłumaczenie do ca. 1750 r. a z niemieckiej transkrypcji *William Shakespeare in französische übersetzt von St. A...* do r. 1753, co powtarza ostatnio Bystroń J. St., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, 105. Zważywszy jednak charakter pisma i słabiutki styl, co podnosi Orłowski B., *W sprawie twórczości St. Augusta* (Pam. Literacki 1913), 312, i fakt, że już w r. 1748 odgrywają Załuscy Woltera *La mort de César* (Windakiewicz), należałoby się raczej przychylić do pierwszej daty 1748—1750.

Czy stała się objektem afektów wojewodzianka ruska, czy »dame de compagnie« Łubieńska, czy jejmościanka Borchówna, trudno zgadnąć z tajemniczych wyznań miłosnych, rozsianych po kartach zeszytów i szkolnych wypracowań. »Szczęśliwy kochanek milczy, niech milczę na wieki« — w sobie zamknął Staś tajemnicę. Lecz wraz okazywało się, że już sama nauka nie wystarcza jemu, że mimo wątłe ciało, słabe zdrowie i duchowe niedomagania rwie się wojewodzic do bujnego życia, że już zaciasno mu w rodzicielskim pałacu. Tak dobiegała końca domowa edukacja [1].

17 stycznia 1748 r. skończył wojewodzic Poniatowski szesnasty rok życia. Młody panicz był już bezmała mężczyzną. Wykształcenia miały dopełnić podróże, które uchodziły za najlepszy środek wychowawczy, najodpowiedniejszy dla szlachcica [2]. Zakrzątnięto się około wyboru guwernera dla Stasia. Starsi bracia mieli Ogrosia, ale teraz przesiadywał on w Dreźnie na urzędzie. Z nauczycieli nie nadawał się nikt, bo trudno w sutannie jechać na wojaczkę. Przytem rozpieszczonemu chłopcu musiał być dany człowiek energiczny, żołnierskiej konduity. Zaczem wybór ojca padł na majora Königfelsa, byłego adjutanta Münicha, znajomka Poniatowskiego jeszcze z czasów bezkrólewia, a od upadku generała rezydenta na wojewodzińskim dworze [3].

Wojewoda mazowiecki, czyto naprawdę sądząc, że obudzi w synu zapał wojenny, czy korzystając tylko ze szczęśliwej okoliczności przemarszu wojsk rosyjskich przez Polskę, postanowił wysłać Stasia na teren wojny o sankcję pragmatyczną, który ograniczał się do Belgji i południowej Holandji, usuwając Włochy na plan dalszy. Bo jedynie na północy w pełni rozwinęła się sztuka wojenna, rozłożyły się najznamienitsze twierdze [4]. W Holandji walczył i zwyciężał najlepszy ówczesny wódz ks. Maurycy Saski. Pod jego rozkazami okrył się chwałą Kazimierz, bohaterską śmiercią zginął Aleksander... Gdzież lepszej nabrać wojennej eksper-

---

[1] »Zabawy« 341, 355, 357. Gubrynowicz B., *Romans w Polsce za czasów St. Augusta* (Pam. Literacki 1913); Tomkowicz St., *Stanisław August jako poeta* (Kraków 1879). O Łubieńskiej pisze dużo Fr. Poniatowski w listach do siostry Ludwiki przed. 21 IX 1747. (Czart. 3972). O rysunku: »Zabawy«, 73—79. rysunki por. Mańkowski, *Galerja St. Augusta.*

[2] Caraccioli, *La vie du ct. Wenceslas Rzewuski*, 29; Moszyńki, *Uwagi polityczne 1769 r.* [Feldman, *Czasy Saskie*], 38.

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 11.

[4] Poniatowski do Ogrodzkiego 19 III 1740 z Drezna (B. U. W. 3⁴/₄).

jencji? A »odbyta kampanja, zdaniem ojca, znaczyła więcej dla dokończenia wychowania, niż wszystkie na świecie akademje«[1]. W marcu nadciągnął do Polski w siedm pułków generał rosyjski Lieven[2]. Szedł w pomoc Marji Teresie. W jego świcie, jako dawnego towarzysza broni ojca, miał pospieszyć wojewodzic na teatr wojny[3]. Tymczasem, nie przeczuwając, że już w styczniu pomyślały strony walczące o pokoju, marudził Staś z wyjazdem tak długo, że jeszcze w domu zaskoczyła go wieść o zawartych 30 kwietnia preliminarjach pokojowych. A ojciec na to: »Nie zobaczysz teraz wojny, ale dla przypatrzenia się zgromadzonym armjom ruszaj natychmiast«[4]. Nietylko jednak na sprawy wojenne kazał zwracać synowi uwagę.

Już starszym braciom stawiał ustrój holenderski za wzór[5]. Zjednoczone prowincje były w Rzplitej modne podówczas, a światlejsi obywatele wprost podkreślali, że tam »toutes les matières sont décidées par la pluralité«[6]. A wreszcie wojewoda mazowiecki jeszcze w roku 1744 wypowiedział się jasno, iż posyłanie młodych paniąt naszych do cudzych krajów jest koniecznie potrzebne, a to dlatego, »żeby nabierając światowej eksperjencji, informowali się razem o sposobach rządów, o ekonomji, o położeniu, o mocy, siłach, interesach różnych państw i stąd potem wybierali, co w Rzplitej przyzwoitego pożytecznego być może«[7]. Żywił przytem pan wojewoda do Holandji pewien sentyment jeszcze z czasów swego tam pobytu w r. 1717. Mnóstwo starych znajomych miało udogodnić i uprzyjemnić Stasiowi pobyt[8].

Skoro już syn był gotów zupełnie do podróży, zażądali odeń

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 10. O przebiegu walk por. de Broglie duc, *Fin de la guerre de la succession d'Autriche*. (Revue des Deux Mondes. Paris 1891, 1, 2).

[2] M. Massalski do ks. M. Czartoryskiego 17 III 1748 (Czart. 3429). M. Czartoryski do Zabiełły marszałka pow. kowieńskiego w szeregu listów dziękuje za informacje o przemarszu (Czart. 3880).

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 10.

[4] L. c.

[5] Poniatowski do Ogrodzkiego 19 III 1740 (B. U. W. 3¹/₄).

[6] »Miscelanea ręką grafa Jerzego Mniszka pisane« (B. O. K. 5800).

[7] Poniatowski St., *List ziemianina do pewnego przyjaciela z inszego województwa* — u Kanteckiego, o. c.

[8] Kantecki, I, 73. Wojewoda w listach do Ogrodzkiego wspomina między innemi hr. Gołowkina 29 IX 1739, Famille de Wasnar 22 II 1740.

rodzice na odjezdnem słowa honoru, że nie będzie siadał do gier hazardowych, nie skosztuje wina ani żadnego innego trunku i nie ożeni się przed trzydziestym rokiem. Ojciec zaopatrzył go w listy polecające do Maurycego Saskiego i marszałka Loevendala[1]. Z końcem maja nastąpił odjazd.

Przez Częstochowę, Opawę, Königgrätz, Pragę, Cheb, Bayreuth, Frankfurt i Kolonję udali się do Akwizgranu, który miał być pierwszym etapem podróży[2]. Po drodze zwiedził zapewne Staś te miasta; zatrzymał się może dłużej w Bayreuth, gdyż stary Poniatowski znał dobrze margrabinę, którą w r. 1716 miał pomóc swatać z Karolem XII[3]. O łaskawe przyjęcie było więc nietrudno. Odwiedził rodzinę księżnej Michałowej Czartoryskiej, za co mu ks. Eleonora serdecznie dziękowała[4], i 10 czerwca stanął w Akwizgranie[5].

Modne bardzo w XVIII w. miejsce lecznicze ożywiło się znacznie z racji prowadzonych w niem pertraktacyj pokojowych. Zjechali się ambasadorowie i posłowie wszystkich prawie państw europejskich, tłumy wojskowych i szlachty brabanckiej. Mimo że Königfels lekko zaniemógł, nie czuł się Staś osamotniony, bo zajął się nim poseł saski Kauderbach, protegowany niegdyś ojca a nauczyciel starszych braci.

W Akwizgranie zabawił wojewodzic wszystkiego trzy dni, na ciągłych przyjęciach poznał całą wykwintną sosjetę, poznał i korpus dyplomatyczny z lordem Sandwich, hrabią Saint-Séverin, ojca z Polski znajomkiem, i hrabią Kaunitzem, posłem natenczas austrjackim naczele. 13 czerwca, przerwawszy rozmowy, toczone »un peu politique un peu bagatelle«, spiesznie podążył do Maastricht na kwaterę

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki,* 11/12.

[2] Ibidem.

[3] Droysen J. G., *Geschichte der preussischen Politik...* 4/4, 36; również Askenazy Sz., *Z czasów Fryderyka II* (Bibl. Warsz. 1895/2), 537.

[4] Eleonora ks. Czartoryska do St. A. Poniatowskiego 26 Junii 1748. Ręką Stasia dopisane: »Reçu a Amsterdam 23 J. Iuillet« (Czart. 659).

[5] Od przybycia do Akwizgranu zaczyna się dzienniczek Stanisława *Journal depuis mon arrivée à Aix la Chapelle 10 de Juin 1748.* Znajduje się w rkp. Czart. 911 (zabawy szkolne), str. 195—240. Wiadomość o nim podaje już Bernacki, *Teatr, dramat i muzyka za St. Augusta,* 180. Mapy dołączonej, o której wspomina, brak. Ponieważ przebieg podróży oparliśmy wyłącznie na nim, odsyłaczy nie umieszczamy, tylko w tym wypadku, gdy powołujemy się na *Pamiętniki,* zawierające ogólne a późniejsze poglądy Stanisława, w wymienionym dzienniczku niezawarte.

marszałka Loevendala, gdzie nadpodziw łaskawie przyjęty jął zwiedzać obwarowania i wtajemniczać się w arkana musztry wojskowej. 19 czerwca pospieszył wraz z możnym protektorem do Brukseli, wciąż zaprzątnięty myślą o wojaczce, choć z niemniejszą ochotą był stałym gościem i w teatrze marszałka. Po drodze zwiedzał warownie, pola bitew, a gdy 28 czerwca stanął u celu, z miejsca prawie uzyskał audjencję u ks. Maurycego Saskiego. Ujrzał swego in spe wodza w chwili, gdy znikła nadzieja uczestniczenia na wojennem theatrum. Traktat pokojowy był prawie że zawarty.

Z tą chwilą podróż traci charakter wojenny. Stasia zaczyna więcej interesować belgijska architektura, piękne flamandzkie obicia, wspaniałe gobeliny, mapy rżnięte w marmurze. Podziw wzbudzą Van Dycki i Rubensy, włóczęga po galerjach, pracowniach i sklepach podnieci żyłkę kolekcjonerską. Tu uczynił Staś pierwszy zakup, zapewne obraz Magdaleny pokutującej Battoniego [1]. Nęcił i teatr ks. Saskiego z pierwszorzędnym repertuarem, pochłonęło wreszcie wojewodzica życie towarzyskie. Pod wpływem tych zainteresowań a za podszeptem Loevendala projektował wyjazd z nim do Paryża, pisząc odpowiednią prośbę do domu. Nim jednak nadeszła odpowiedź, zapewne odmowna, rozpoczął młody Poniatowski dnia 5 lipca kontynuować swoją podróż po Holandji.

W Antwerpji zachwycał się panoramą miasta, galerją obrazów, fundowaną przez elektora bawarskiego, w katedrze podziwiał Rubensa »Zdjęcie z krzyża« i van Brögla «Sąd ostateczny«, zapoznał się z pracownią typowego Flamandczyka Piotra Snyersa. Zatrzymał się następnie dłużej w Berg-op-Zoom, najsławniejszej podówczas twierdzy. Dowódca jej, znajomy ojca generał Courtes, sam obwoził po obwarowaniach i terenie walk wojewodzica, za co ten pięknie podziękowawszy, dnia 8 lipca w Rosendaal przekroczył granicę holenderską. Tak życzliwego przyjęcia, jak w tym kraju nigdzie jeszcze nie doznał, i nigdzie dotychczas nie natrafił na podobną bezinteresowność. W Bredzie złożył czołobitność ks. Nassauskiemu, rozejrzał się w organizacji armji, jął nawet szkicować plany obozów w Hülte, lecz niedługo usiedziawszy na miejscu (9—13 lipca), powiadomiony przez generała Bouquet, co w Holandji przedewszystkiem zwiedzić powinien, pospieszył wgłąb

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 14—15. Obraz powyższy wisiał przez lat przeszło 50, aż do śmierci, nad łóżkiem królewskiem. Łoś W., *Wizerunki króla Stanisława Augusta* (Kraków 1876), 8.

kraju. Po drodze w Rotterdamie zatrzymał się przed posągiem Erazma, zanotował napis na piedestale wyryty, w Delft podziwiał statuę Wilhelma I ks. Oranji, wedle wojewodzica arcydzieło rzeźby, 15 lipca stanął w Hadze.

Tu poświęcił się przedewszystkiem życiu towarzyskiemu. Poznał pułkownika Kayserlinga, brata swojego mentora, został wprowadzony w dom posła rosyjskiego hr. Gołowkina, nieprzeciętnego miłośnika sztuk pięknych. Zaznajomił się z ciałem dyplomatycznem, na audjencji u księżnej Karoliny nasłuchał się wiele pochwał swej rodziny, sam Wilhelm Orański zaszczycił wojewodzica krótką rozmową, a w gospodzie stary generał Düring bajał o wspólnej służbie z ojcem Stasia pod Karolem XII. Niedziw, że z żalem puścił się w dalszą drogę w towarzystwie Kayserlinga, hrabiów Denhoffa i Apraksina do Leydy. Z zadziwiającą skrupulatnością, z olbrzymiem zainteresowaniem zwiedzał tę najprzedniejszą w Europie wszechnicę, od pracowni fizycznej przez astronomiczne obserwatorjum po wspaniałe botaniczne ogrody. Zakupiwszy na zlecenie Kauderbacha teleskop, pożegnawszy się z Kayserlingiem, kanałem Rouff pożeglował do Amsterdamu, gdzie stanął 23 lipca.

Wpadł wojewodzic od pierwszej chwili w nowe otoczenie, jął obracać się wśród nowych pojęć. Handel, kupiectwo, przemysł, fabryki, operacje pieniężne, żegluga morska to dziedziny nowych zainteresowań, które poznaje dzięki przewodnictwu syna pana de Aché, sławetnego kupca a pełnomocnika handlowego ojca, i pana de Bock, rezydenta polskiego. Zaroiły się karty dzienniczka od cyfr, słowami zachwytu nad giełdą, nad morskiemi kolosami, — nowy świat rozwarł się przed Stasiem.

Odbywszy pierwszą wycieczkę morską do Zaardam, pożegnał wspaniały port, by przez Utrecht, Nimwegen, Klewe 5 sierpnia stanąć napowrót w Akwizgramie. Miesięczny pobyt poświęcił teraz wyłącznie leczeniu zdrowia, które mocno szwankowało. Z chorobą żołądka połączyły się zarody reumatyzmu, przeto zalecili pić wody akwizgrańskie lekarze, wypróbował ich skuteczność sam ojciec [1]. Spoczątku przykuty do łóżka spędzał czas na lekturze, później, gdy począł wychodzić, wpadł w towarzystwo dyplo-

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 15, 38, 44.

matyczne, które powiększyło się właśnie osobą pana Tercier, przyszłego kierownika polityki Ludwika XV.

Skończywszy kurację, gdy nadesłał bankier Riancourt pieniądze na powrót, 5 września pożegnał wojewodzic Akwizgran. W Ruzemond natknął się na wojska austrjackie pod wodzą marszałka Bathyaniego i generała Dauna, w Eyndhoven przyjrzał się siłom angielskim. Tam poznał oryginalnego lorda Torrington i owego kawalera Faulknera, któremu Wolter poświęcił swoją Zairę [1]. Zakupiwszy dziewięć rasowych koni angielskich, podążył do Kassel. Przez trzy dni od 16—18 września był goszczony na dworze książęcym [2]. Stąd pospieszył wojewodzic wprost do Drezna, zatrzymał się tu jakiś czas, naglony jednak listami z domu do powrotu, gdy i najmłodszy braciszek Andrzej molestował »ut quam celerrime iter conficias«, spakował manatki i w pierwszej połowie października stanął w Warszawie [3].

Nie wrócił pan Stanisław wojakiem, ominęła go żołnierka, ale zjechał zdrów fizycznie, dobrze wyedukowany, przywoził rodzicom dzienniczek jako dowód oczywisty niezmarnowanego czasu [4].

ROZDZIAŁ II.

Początki służby publicznej.

Sejm «Boni Ordinis«. Ojciec wzorem. Na praktyce u ks. podkanclerzego. Trybunał piotrkowski 1749 r. Dalsza nauka. Pułkownik de Toux. Wyjazd do Berlina. Sejm 1750 r. Sir Charles Hanbury Williams. Amory i zabawy warszawskie. Szarża pułkownikowska i asesorska godność. Branicki a »familja«. Wyjazd do Drezna.

Powrót Stanisława do Warszawy wypadł na czas obrad owego sejmu, który przedwcześnie zyskał miano »Boni Ordinis«.

---

[1] Ibidem, mylnie podane miejsce spotkania Faulknera w Ruzemond zamiast Eyndhoven.

[2] Na dacie 18 września urywa się dzienniczek. Z faktu, że wtedy nadeszły do Kassel konie, wnosimy, iż wojewodzic odrazu udał się w dalszą drogę.

[3] O pobycie w Dreznie Battaglia, 79, nie podając źródła, na którem oparł się. »Andreas Poniatowski Stanislao fratri suo carissimo Varsoviae« 30 IX 1748 (B. U. W. 3⁴/₃). Poniatowski, *Pamiętniki* 17; por. Poniatowski do córki Ludwiki Zamojskiej 10 X 1748. »Votre frère Stanislas vienne de l'augmenter (radość z jej ozdrowienia) par son retour» (Czart. 3972).

[4] Por. Hartleb K., *Znaczenie polskich dzienników podróży w 16 i 17 w.*

Stał się wojewodzic świadkiem dysput, na których conajtęższe »familji« głowy głos zabierały z ojcem w senacie, a sekundującym mu synem Kazimierzem, posłem zakroczymskim a komisarzem na radomski trybunał w sejmie [1]. Otoczyła go naraz atmosfera ogólnego podniecenia, wsączał się w mózg ten zapał patrjotyczny, w jakim pogrążona była cała niemal Warszawa. W sali sejmowej grzmiały uroczyście głosy ojca i wujów Czartoryskich za Rzplitej naprawą, toż i brata był to jeden z najpiękniejszych występów publicznych. Z niebywałym wprost zapałem przystępowała »familja« do realizacji zbawczych planów, snuto górne marzenia wśród posłów szlacheckich, lecz jeszcze entuzjastyczniej na pokojach własnych siedzib. Po latach nauki, po miesiącach zagranicznej peregrynacji wszedł młody Staś z miejsca w sedno krajowych zagadnień i, śmiało rzec można, ten sejm położył podwalinę pod jego obywatelskie wyrobienie. Mimo że, jak tyle poprzednich, i on zszedł na niczem, olbrzymi wysiłek »familji« poszedł na marne, a zatriumfowali Małachowscy, Chojeccy i inni, dla młodego Poniatowskiego był jednak dobrą szkołą polityczną, boć właśnie na tym sejmie wystąpiła »familja« z jasno skrystalizowanym programem naprawy Rzplitej [2].

Znał ten program Stanisław dobrze. Niedarmo wszak był synem faktycznego twórcy politycznej ideologji Czartoryskich, autora sprzed czterech lat *Listu ziemianina do pewnego przyjaciela z inszego województwa*. Jeżeli już nie wcześniej, to w tej, owianej duchem reform chwili musiał wojewodzic zapoznać się z jego treścią i wryć głęboko w serce szlachetne myśli. A stary Poniatowski głosił tam, by obrać właściwą uzdrowienia Rzplitej drogę, wzmocnić najpierw państwo, a potem dopiero reformować. Wołał o aukcję wojska, podawał projekt reformy finansowej, żądał arsenałów, twierdz, broni. Występował przedewszystkiem do walki z liberum veto w sposób dość jeszcze nieśmiały, ale to był przecież pierwszy sprzeciw drukiem ogłoszony! Wraz z tem wołał o naprawę sposobów sejmowania, o reorganizację trybunałów,

---

jako źródeł do ówczesnej kultury polskiej i zachodniej; Potrzeba ich wydania. (Pamiętnik IV Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 1925. Lwów 1925).

[1] Bieliński do Ant. Lubomirskiego 10 IX 1748 (B. O. K. 4149).

[2] O sejmie: Schmitt, *Dzieje Polski w 18 i 19 w.*, 242; Waliszewski, *Potoccy i Czartoryscy*, 89; Konopczyński Wł., *Czasy saskie* (Historja polityczna Polski) II, 495; tenże, *Diarjusz sejmu z r. 1748* (Warszawa 1911).

żądał opieki nad miastami, erygowania szkoły kadeckiej, domagał się religijnej tolerancji [1].

Ten całkowity program ojca stał się podwaliną późniejszych dążeń i poczynań syna.

Następnie, mając wszczepione podstawowe założenia, w nowym już wychowany duchu, idzie na praktykę do wuja, ks. podkanclerzego lit., by zapoznać się dokładniej z arkanami polityki partyjnej [2]. Nastąpiło to po sejmowym okresie, więc z końcem 1748 r. [3]. Ks. Michał Czartoryski był głową »familji«. On, władca małej ale rządnej rzeczypospolitej-partji, wśród wielkiej, bezrządnej Rzplitej szlacheckiej, przywódca »wilków« wołczyńskich, pierwszy minister-doradca Brühla w sprawach polskich, zdał się być idealnym wychowawcą dla młodego wojewodzica in publicis. »Głowa ministerjalna«, »swą wielką wymową, w polityce biegłością i szczególną rozumu przenikliwością« zasługiwał na imię wielkiego ministra [4]. Jako człowiek o wielkich talentach, zrównoważonym sądzie, nietylko dojrzał bolączki kraju, lecz postanowił je wykorzenić. Ks. podkanclerzy pierwszy miał wystąpić przeciw liberum rumpo jeszcze w r. 1733 ze słowami: Extremis malis extrema remedia [5]. Później i on nie sformułował programu, lecz dążył wytrwale do naprawy. Dzięki niemu trybunały na Litwie sprawniej zaczęły działać, gdyż obsadzał wakanse ludźmi sobie wprawdzie oddanymi, lecz zdolnymi i uczciwymi, tworząc prawie system w pozyskiwaniu wpływów [6]. On wreszcie kształcił w duchu nowatorskim

---

[1] *List ziemianina* i t. d. druk u Kanteckiego, Uwagi krytyczne; Konopczyński Wł., *Liberum Veto* (Kraków 1918), 378. O zapale młodego Poniatowskiego Rulhière I., 275. Że ojciec był twórcą programu »familji« Mnémon, 111; inaczej Kantecki, 121; Askenazy, *Przedostatnie bezkrólewie*, 70, przypisuje mu rolę kierowniczą.

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 18.

[3] Najpierw przesiaduje przy nim w Warszawie, a z początkiem 1749 r. podąża do Wołczyna; Kazimierz Poniatowski do siostry Ludwiki 20 II, że Stanisław jedzie z ks. podkanclerzym do Wołczyna, ojciec do tejże 6 III, iż Staś już wyjechał (Czart. 3972).

[4] *Pamiętnik anegdotyczny z czasów St. Augusta* (wyd. Kraszewski, Warszawa 1906), 69. Że niektórzy uważali nie jego, lecz ks. Augusta za głowę stronnictwa, por. Williams to the Duke of Newcastle 23 IX 1750 (Czart. 5708). Ruhlière, I, 234.

[5] Kantecki, I, 151—2; przyjmuje to Konopczyński, *Liberum veto*, 379.

[6] Poniatowski, *Pamiętniki*, 19.

młodzież, »każdą zdolność garnął do siebie i ogniem swoich piersi rozpalał, chciał przez młodych ludzi być apostołem reformy politycznej« [1]. Poglądy swe głosił wszędzie otwarcie, przy każdej sposobności mówił o sprawach państwowych, poruszał wszelkie materje tonem, »w którym on sam i wiele osób upatrywało cnotę Katona« [2].

Od takiego mistrza miał nabyć Stanisław eksperjencji politycznej. Ale z praktyki nie był zadowolony. W późniejszych pamiętnikach schłostał wielkiego wuja za brak opieki, za dumę a nawet pyszałkowatość, za pozę, przypisał mu tyle cech ujemnych, iż ten człowiek, który do olbrzymów nie pragnął się zaliczać, wyszedł jako karzeł [3]. Czemże zasłużył wuj na tak ostrą, tem bardziej że z perspektywy czasu pisaną krytykę? Pewnie Staś spodziewał się więcej, niż było w sferze możności ks. Michała, gdyż on, zajęty urzędowemi sprawami, w ciągłych rozjazdach między Wilnem, Warszawą, Przybysławicami a Wołczynem, nie mógł się zająć należycie wychowankiem. A może nie chciał forytować młodej latorośli Poniatowskich, z którymi był dom jego tylko w pozornej zgodzie? [4] Może grały tu rolę i rodzinne aspiracje. Wyniesiony Staś mógł się stać antagonistą nietylko jego syna, lecz i ks. Adama, wojewodzica ruskiego. Najważniejszym zapewne powodem była przykra sprawa o regiment łanowy dla podkomorzego kor., którego starań nie chciała poprzeć nawet sama babka, wojewodzina wileńska [5].

Jednak rzeczywistość nie była tak czarna. Stara szlachecka zasada musiała być w niejednem dobra, że »jest tu i u nas szkoła. Poszlij (syna) na różne wyjazdy publiczne. Obróć do człowieka zacnego, z którego brać mógłby wizerunek życia i model prawdziwy« [6]. Od książęcego wuja można było nauczyć się niejednego, przedewszystkiem obcowania a jednania braci szlacheckiej, bo wo-

---

[1] Bartoszewicz J., *Znakomici mężowie polscy w 18 w.* (Petersburg 1856), I, *Adam Naruszewicz*, 12; Roepell, 50.

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 18; na ujemną charakterystykę zwrócił już uwagę Roepell, 53, przypis.

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 26—7.

[4] Poniatowski, *Pamiętniki*, 19, wyraźnie pisze: »Zrazu wsparł go (ks. Michała) wziętością i stosunkami mój ojciec«.

[5] Poniatowski do Ogrodzkiego 30 IX 1747 (B. U. W. 3 4/4).

[6] »Inwektywa na posyłanie synów do obcych krajów« (B. A. U. 1724).

jewodzica brał ks. podkanclerzy wszędzie ze sobą. Był z nim w Wołczynie, jeździł do Przybysławic, ocierał się o Białystok, a może i Flemmingowy Terespol, gdzie zbiegały się nici rządów nad całem województwem brzeskolitewskiem. A przy boku ks. Michała Staś też nie próżnował tak z kretesem. Wszak przesiadywał w jego kancelarji. Niejedna sprawa przewinęła się przez jego ręce, a najwięcej zainteresował z początkiem 1749 r. spór, jaki wybuchł między magistratem gdańskim a portowem pospólstwem, przekazany królewskiemu rozstrzygnięciu. Była przytem i sprawa Gdańska »co do otrzymania przywileju iuris caduci na substancję Schwarzwaldowską« [1]. Wojewodzic zabierał się z zapałem do badania gdańskich stosunków.

Przez brata Franciszka, już kanonika, zbierał relacje od rezydującego w Gdańsku Husarzewskiego, śledził prace specjalnej komisji z biskupem warmińskim naczele, — był przeto jakby informatorem ks. podkanclerzego [2]. Może te sprawy i dlatego interesowały Stanisława, że w radzie Gdańska zasiadał stary znajomy Lengnich, nie wspominając takich Groddecków i innych [3]. Odtąd sprawy gdańskie będą budziły zawsze zainteresowanie, a wnet niejeden patrycjusz czy rajca, może te czasy pamiętając, zwróci się do Stanisława z supliką lub skargą.

Pozatem pobyt u ks. podkanclerzego nie obfitował w wiele urozmaiceń. Tak jechał wojewodzic z końcem marca w odwiedziny do Białegostoku, może radzić nad przyszłem małżeństwem siostry [4]. Za powrotem do Wołczyna już zajął się wyłącznie sekretarską robotą. Nudna była ona, to prawda. Nastąpił okres chwilowej stagnacji. Wiadomości z Warszawy nadchodziły nieciekawe. Ojciec wyjechał ze stolicy, brat wnet podąży na trybunał radomski [5]; z początkiem maja pozostanie sama wojewodzina mazowiecka [6]. I sprawy polityczne w pierwszych miesiącach tego roku też nie wykazywały

---

[1] Dokumenty do Gdańska. Ręką Stanisława A. dopisane »de A° 1749« (Pop. 359).

[2] Franciszek Poniatowski do brata Stanisława Antoniego Poniatowskiego z Warszawy 15 III, ze stolicy wysyłane i następne listy z 5 IV i 1 V. W ostatnim donosi, że jest niezdrów. Choroba spowoduje wnet śmierć ks. kanonika (B. U. W. $3^4/_3$).

[3] Spis starszyzny gdańskiej (B. O. K. 4547).

[4] Franciszek Poniatowski do brata 5 IV (B. U. W. $3^4/_3$).

[5] Franciszek P. do brata 1 V (ibidem).

[6] Gazeta pisana z Warszawy 10 V (B. O. K. 3923).

najmniejszej aktywności. Jakoś nie było dla ks. Michała sposobności, by pokazać siostrzeńcowi, iż za gadulstwem krył niepośledni rozum statysty. Wyczekiwany sejm ekstraordynaryjny nie doszedł do skutku. Na senatus consilium nie powzięto stanowczej decyzji ani co do sejmu exorbitantiarum, ani co do złożenia rady koronnej (»una cum equestri ordine«). Pytanie: »Jakiej rady, temperamentu i sposobu na to użyć, że się sejmy tak często psują«, raczej zwrot retoryczny, pozostało bez odpowiedzi [1].

Dopiero od maja w obozie wołczyńskich wilków rozpoczął się ruch. Przygrywką do wznowionej walki partyjnej było opanowanie przez patrjotów trybunału radomskiego, na którym zasiadał jako komisarz brat Kazimierz.

Równocześnie okrył się w czerwcu żałobą dom rodzinny po stracie ks. kanonika Franciszka [2]. Sekundował Poniatowskim ks. podkanclerzy, który już od stycznia opłakiwał zgon córki [3]. To pasmo niepowodzeń przerwało jednak zdarzenie, w którem uczestniczył i wojewodzic, jeśli nie brał już udziału w przygotowaniach. Mianowicie w połowie r. 1749, mimo świeżej żałoby, nastąpił ślub wojewody krakowskiego, hetmana polnego kor. Jana Klemensa Branickiego z siostrą Stanisława Izabelą. Małżeństwo siostry z Branickim projektowane było oddawna [4]. Prawdopodobnie w jego sprawie jeździł braciszek Staś w marcu do podlaskiego Wersalu. Skończyło się szczęśliwie, jak głosił współczesny wiersz:

»Strzała w Pogonią, Gryf na Ciołka mierzył.
Wygrana obu, ta i ten uderzył« [5].

Wygrała jednak w pierwszym rzędzie »familja«. Markiz des Issartes, poseł francuski, składając powinszowanie oświadczył, że ostrzeże swój dwór, iż związki te dadzą jego antagonistom przewagę nazbyt wielką. Radość jednak nie była tak wielka, jakby się zdawało napozór. Przeczuwano, że z Branickim niełatwa będzie

---

[1] »Klucz do konferencji 1748 po zerwanym sejmie« (B. A. U. 1100).
[2] Poniatowski do Ogrodzkiego 25 VI (B. U. W. $3^4/_4$).
[3] Michał Czart. do Brühla 22 II. Dziękuje za współczucie (Czart. 5707).
[4] Poniatowski, *Pamiętniki*, 21—23; Kitowicz, *Pamiętniki*, 14—15; »Na dwa marjaże w Warszawie odprawione...«. (Ossol. 20. II.):
»Przez lat trzynaście Gryf głodem zemdlony
Bije na Ciołka chcąc być posilony«.
[5] Poniatowski, *Pamiętniki*, 21.

sprawa, że nie podda się bez zastrzeżeń dyrektywie Czartoryskich, owszem będzie się starał kierować własnem tylko zdaniem.

A tam, na politycznym horyzoncie zaciągało się chmurami. Walka dwóch stronnictw, na sejmach dotychczas toczona, miała tego roku przenieść się w dziedzinę sądownictwa, przybierając coraz na gwałtowności. Trybunały były dotychczas wyłączną domeną Czartoryskich. Dzięki swoim ludziom potrafili oni na ostatnim piotrkowskim przeforsować nadanie indygenatu Brühlowi, piszącemu się odtąd panem na Ocieszynie i Brylewie. Potoccy postanowili i tu pomieszać szyki wrogowi. Przygrywką było opanowanie przez nich trybunału radomskiego [1]. Wprawdzie są ślady jakichś pertraktacyj między obozami, wprawdzie już w połowie kwietnia radzono u wojewody mazowieckiego »aby sobie fraterne co nas boli wymówić, szukać i wynaleźć ran publicznych medelam« — lecz rokowania te rozbiły się [2]. Z początkiem maja przybyły do Radomia Kazimierz Poniatowski nie mógł żadną miarą dojść do porozumienia z przywódcą strony przeciwnej krajczym koronnym [3]. Czartoryscy ponieśli po raz pierwszy klęskę! Zostali nią zaskoczeni. I nietylko przeraziła ich porażka, przeraził ich przedewszystkiem fakt, że trybunały upodobnią się do sejmów, że i tu zagości liberum veto [4]. Dlatego też nietylko chęć odwetu, ale i pragnienie stłumienia zła w zarodku powodowało nimi w wytężonej pracy nad tem, by trybunał piotrkowski, został ufundowany pod ich egidą, by Potoccy nie ośmielili się go zerwać. W Wołczynie u ks. Michała zjechały się najważniejsze osobistości, by układać plan działania. Przybyli tu wojewoda mazowiecki i podlaski i krakowski a nawet Branicki z żonami i dworami [5]. Nareszcie jakaś nowość w wojewodzicowych nudach. Wreszcie można komuś i czemuś przysłuchać się, uczyć się owych »rozmaitych manewrów, potrzebnych do uzyskania popularności« na co tak wielki nacisk kładł ojciec [6].

---

[1] Akta do trybunału radomskiego (Czart. 790).

[2] »Copia listu od JWImci wojew. sendomirskiego do JWImci pana marszałka w. kor. z Krasiczyna die 18 aprilis 1749« (Czart. 592).

[3] (Czart. 790).

[4] Michał Czart. do Ogrodzkiego 18 V: »Ce sera comble à nos désordres, que le Liberum Veto soit aussi admis dans les Tribunaux« (Czart. 3429).

[5] Michał Czart. do Ogrodzkiego 22 VII (Czart. 3429).

[6] Poniatowski, *Pamiętniki*, 20.

Jednak uplanowana akcja nie odpowiedziała nadziejom. Już w sierpniu zjechała książętom pod bok kasztelanowa kamieńska Kossakowska, by wichrzyć a intrygować [1]. Wrzesień w całej pełni wykazał, że walka na trybunale piotrkowskim będzie zacięta. Koło Piotrkowa zbierały się wojska, a chodziły wieści, że sam hetman w. kor. »podczas reasumpcji będzie w Carzymierku blisko Piotrkowa u JWP. wojewodziny poznańskiej wdowy«. »Wszystko przygotowuje się do otwarcia najspokojniejszego trybunału« [2]. Liczono się z obecnością w Piotrkowie małej armji uzbrojonych adherentów jednej i drugiej strony [3]. »Familja« sądziła jednak, że do walki nie dojdzie. Spodziewano się, że z wielkiej chmury spadnie mały deszcz, liczono się jednak i z możliwością scen gwałtownych [4]. Jedynym optymistą był stary Poniatowski, który, fetując w Warszawie przyszłego marszałka trybunału, był święcie przekonany, że już wygrał sprawę przy misie i kubku [5].

Na trybunał wyruszyć mieli wojewoda podlaski, Stanisław Lubomirski i podkomorzy kor. jako główny reprezentant »familji«. Najzdolniejszy Flemming, podskarbi lit., wolał udać chorego, tak że na jego udział nie liczono [6]. Kazimierz Poniatowski jechał na trybunał jako komisarz z Mazowieckiego [7]. Czartoryscy odradzali mu tego. Przybyły w ostatniej chwili z Wołczyna Flemming zaklinał go, aby się nie eksponował, inni błagali wyjeżdżających, »aby nie serca tylko głowy ze sobą brali«. Podkomorzemu i postronni odradzali wyjazdu [8]. Potoccy, dążąc do wznowienia sprawy o zabicie Tarły, »mogli skorzystać z tego stanu rzeczy, żeby dać uczuć najgorsze skutki swojej niechęci wobec zabójcy« [9].

Nie pomogły perswazje ani ostrzeżenia. Na otwarcie trybunału dnia 6 października przybyły licznie obie partje. Naczele

---

[1] Poniatowski do Ogrodzkiego 22 VII (B. U. W. 3⁴/₄).

[2] X... do Ogrodzkiego 20 IX. W katalogu rękopisów korespondencja ta (5 listów) jest przypisana zupełnie mylnie St. Augustowi. Autorem był najprawdopodobniej ojciec, przesiadujący stale w stolicy. Korespondencja z Warszawy pisana (Czart. 702).

[3] X... do Ogrodzkiego 27 IX.

[4] X... do Ogrodzkiego 1 X.

[5] Poniatowski do Ogrodzkiego 10 IX (B. U. W. 3⁴/₄).

[6] X... do Ogrodzkiego 27 IX.

[7] Gazeta pisana z Warszawy 10 V (B. O. K. 3923).

[8] X... do Ogrodzkiego 4 X.

[9] Poniatowski, *Pamiętniki*, 31.

republikanów kilku Potockich, Sapieha wojewoda smoleński, Świdziński bracławski i Małachowski starosta oświęcimski. »Z całej »familji« pokazał się tylko jeden podkomorzy w. kor. i drugi Poniatowski, brat jego, Stanisław z imienia, 16 lat zaledwie liczący«[1]. Reszta, zgromadzona na św. Michała w Wołczynie, z drżeniem nadsłuchiwała wieści z trybunalskiego grodu[2]. Posłano tam Stanisława Antoniego, aby był świadkiem otwarcia trybunału[3]. To pierwszy jego występ publiczny, a już nieszczęśliwy.

Niewiele tym razem skorzystał. Przyjechał wojewodzic jako zwykły »spectateur«, zaczem rola jego na tym jednodniowym trybunale ograniczyła się do powstrzymywania szlachty od bójki. Naprężenie dochodziło do ostatecznych granic[4]. Zalecał więc, jak i brat, »nie dobywać szabel i nie rąbać nikogo, dopóki kto z naszych raniony nie będzie«[5]. W kościele, gdzie o mało nie przyszło do rozlewu krwi, nie uląkł się tumultu i mężną zachował postawę[6]. Cóż, kiedy obustronne męstwo pozbawiło cały kraj wyższego sądu apelacyjnego, bo zarówno Potoccy, jak Czartoryscy, kwestjonując obiór poszczególnych deputatów, zdekompletowali trybunał. Stanisław wyjechał z Piotrkowa »w trwożnem oczekiwaniu następstw«, by pierwszy zanieść swoim wiadomość o zerwanym trybunale, z misji tej wielce był dumny i uważał się za bardzo ważną osobę[7]. Rzeczywiście musiał być dokładnym informatorem, skoro ojciec obarczył właśnie jego przesyłaniem relacyj o trybunale sobie i stronnikom[8].

W jednem pomylił się wojewodzic, gdy oczekiwał smutnych a gwałtownych następstw. Bezpieczeństwo publiczne nie zostało naruszone, czekano zatem cierpliwie, nie wszczynając żadnych kroków, na przyjazd króla, zapowiedziany na maj roku przyszłego. Czartoryscy samego faktu zerwania trybunału nie wzięli sobie bardzo

---

[1] Castera do p. de Puylzieux 11 X, Waliszewski, *Potoccy i Czartoryscy*, 92.

[2] Poniatowski do Ogrodzkiego 4 X (B. U. W. $3^4/_4$).

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 27.

[4] Ptaszycki A., *Zbiór różnych i ciekawych wiadomości* (B. O. K. 275).

[5] Poniatowski, *Pamiętniki*, 32.

[6] Castera do Puylzieux 11 X p. w.; Relacja Duranda, sept. oct. (Czart. 1973).

[7] Poniatowski, *Pamiętniki*, 35.

[8] Poniatowski do Ogrodzkiego 8 X (B. U. W. $3^4/_4$).

do serca, uznali to za nowość niebezpieczną, lecz mogącą wyjść państwu na pożytek, jeśli się nie zaniecha środków zaradczych[1]. Wołali w tym celu o prędszy przyjazd do Polski króla, cieszyli się, gdy August III zwrócił się o radę i wybór środków do wojewody mazowieckiego[2].

W tych dalszych wypadkach politycznych Stanisław nie brał zupełnie udziału. Kto jak kto, ale on pod wrażeniem burzliwej reasumpcji nabrał przeświadczenia o zupełnej wadliwości systemu sądowego, nadwerężonego przez nadużycia[3]. Upamiętniła je przykra znajomość piotrkowska z kobietą »pióra i czynu«, zawziętą a nieubłaganą przeciwniczką Ciołków Poniatowskich, kasztelanową kamieńską Katarzyną z Potockich Kossakowską[4]. Przybywszy z Piotrkowa do Warszawy, kończy wojewodzic roczną praktyką u wuja, by do maja 1750 r. przesiedzieć w domu.

Usunąwszy się ze szkoły życia po wrażeniach tak różnorodnych, wraca do przerwanej nauki książkowej. Możliwe, że właśnie teraz zabiera się wojewodzic do ćwiczeń »circa linguam ruthenicam«[5], co oznacza tu niechybnie język rosyjski, a nie ruski. Obudzony w niedawnej podróży zmysł artystyczny przez zaznajomienie się z malarstwem europejskiem daje mu asumpt do dalszego kształcenia się w rysunkach. Może będąc niedawno w Białymstoku, poznał nadwornego hetmańskiego malarza Sylwestra de Mirys?[6]. W każdym razie rozmiłował się w klasycyzmie i malar-

---

[1] August Czartoryski do Brühla 10 XI (Czart. 5707); do Ogrodzkiego 3 XI (Czart. 3429).

[2] Wodzicki do wojewody mazowieckiego 22 X (Czart. 937). Król pisał podobne listy i do innych senatorów: relacja Duranda sept.-oct. (Czart. 1973). Poglądy »familji« w listach do Ogrodzkiego: X-a 26 XI (Czart. 702), Załuskiego 2 XI (Pop. 314), Poniatowskiego 15 XI (B. U. W. 3⁴/₄).

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 28.

[4] Poniatowski, *Pamiętniki*, 34—5; *Mémoires*, 371. W r. 1758 pisała K. Kossakowska do Eustachego Potockiego: »gdyż jak Adam w raju wyniknął z gliny, tak jego (Brühla) szlachectwo z papierów fałszywych w Piotrkowie; którego stworzycielem jest JW. wojewoda mazowiecki«. — Waliszewski K., *Listy Katarzyny z Potockich Kossakowskiej kasztelanowej kamieńskiej* (Poznań 1883). Tamże we wstępie jej charakterystyka, zbyt dodatnia.

[5] »Zabawy«, 345—349, 353—354, 361—364, 373, 375—387.

[6] Mycielski J., *100 lat dziejów malarstwa polskiego* (Kraków 1897). Batowski Z., *Zbiór graficzny w Uniwersytecie Warszawskim* (Warszawa 1928), 14; St. A. posiadał zbiór jego rycin.

stwie rodzajowem, którego świetne próby ze szkoły flamandzkiej widywał w Dreznie. Mimo że nie zdradzał specjalnego talentu, uczył się pilnie, kreślił dużo, najchętniej zaś kopjował posągi... greckiej bogini i Cezara[1]. Łącznie z nauką rysunków szły lekcje z zakresu architektury i inżynierji wojskowej. Począwszy od 4 września 1749 udzielał ich Stasiowi pan de Toux, rodem szwajcar dawniej pierwszy pułkownik inżynierji Jej Mości cesarzowej austrjackiej, królowej węgierskiej. Przydały się praktyczne wiadomości, zebrane na theatrum wojny w r. 1748, tem łatwiej było teraz rysować plany obwarowań i szkice bitew, jak np. pod Hülte i Bruyère[2].

Ciekawa to była postać, ten nauczyciel wojewodzica mazowieckiego, pułkownik Łukasz de Toux de Salverte. Osobnik tem ciekawszy w odniesieniu do Stasia, że ów miał się stać kiedyś wybitnym wolnomularzem, a pan de Toux był właśnie różokrzyżowcem, a zarazem jednym z najgłośniejszych i najbardziej tajemniczych wolnomularzy[3]. W r. 1745 założył w Bernie lożę »Krzyż gwiazdy«. Za działalność masońską siedział pod kluczem 4 lata w Komarnie i wprost z więzienia przybył do Polski, by w r. 1750 już jako pułkownik polski założyć w Warszawie lożę »Dobry pasterz«[4]. Umiał sobie zjednać zaufanie magnaterji, skoro był nauczycielem synów hetmana Wacława Rzewuskiego[5]. Umiał wkraść się w łaski kierowników początkującego wolnomularstwa polskiego i nawiązać ściślejszy kontakt ze starym Poniatowskim, jednym z pierwszych polskich masonów, a ten mu powierzył syna. O jakiejś doniosłości politycznej tego faktu nie może narazie być mowy. Nasze początkujące wolnomularstwo było jeszcze

---

[1] »*Zabawy*«, 383—447. Na karcie tytułowej: »Eléments de dessin par le comte Poniatowski stolnik de Lithuanie«. Dalsze rysunki znajdują się w gabinecie rycin B. U. W., jeden zaś z r. 1749 w zbiorach hr. Lanckorońskich w Wiedniu. — Mańkowski, *Galerja Stanisława Augusta*, 3. To było podstawą późniejszych plot o wygórowanych ambicjach matki i syna, Rulhière, I, 277.

[2] »Architecture militaire ou l'art de fortifier les places i t. d«. (Czart. 911).

[3] Małachowski-Łempicki St., *Różokrzyżowcy polscy wieku XVIII* (Przegląd Powszechny 1930), 73—74.

[4] Małachowski-Łempicki St., *Wykaz lóż wolnomularskich oraz ich członków w l. 1738—1821* (Kraków 1929), 47—48.

[5] Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku 18*, 171.

»przeważnie próżniaczą bezcelową wielkopańską zabawką«, a pana de Toux interesowała nadewszystko nauka Pitagorasa, kabała żydowska, Stary i Nowy Testament, na czem opierał się system różokrzyżowców. Bądźcobądź jemuto prawdopodobnie zawdzięczał wojewodzic wiarę w kabałę, zabobonność, lęk przed nadnaturalnemi siłami, ślepą ufność we wróżby i przepowiednie, z których jedną miał się kiedyś szczególnie przejąć, a głosili ją francuscy masoni: »C'est en bois et fer scandinave que le Temple de Salomon devait être érigé par l'Alexandre du Nord« [1].

Ogólnych rad i wskazówek udzielał Stanisławowi Kayserling. Od maja 1749 r. przesiaduje on powtórnie w Polsce jako przedstawiciel Rosji [2]. W wolnych chwilach ćwiczy wojewodzica w matematyce i kontynuuje przerwane lekcje logiki a filozofji. W ciągu paru zimowych miesięcy zadzierzgnęła się wielka przyjaźń między mentorem a pupilem [3]. Podstawą jej było wspólne przekonanie, panujące w domu Poniatowskich i Czartoryskich, że tylko Rosja może uchronić Polskę od bezpośredniego niebezpieczeństwa, jakiem groził jej od chwili objęcia rządów zdobywca Śląska, Fryderyk II. Opartą na tej orjentacji politykę »familji« paraliżują jednak prusofile Potoccy. Byle prędzej umarł hetman w. kor., a może jego kolega i następca Branicki poprze usiłowania książąt.

Tymczasem właśnie w latach 1749—51 psują się stosunki »familji« z Branickim. »Zupełna jego mierność w przedmiotach najważniejszych dla męża stanu, którą sam czuł (a której głównym powodem było jego wychowanie przyjemne a powierzchowne), wzmagała jego próżność przeciw każdemu, ktokolwiek mógł go zaćmić« [4]. Oddanie młodziutkiej Izabeli z politycznych

---

[1] Mnémon St., *La conspiration du cardinal Alberoni*, 62. De Toux połączył w swojej osobie różokrzyżowca i jeden z najwyższych stopni w masonerji, 8 stopień według rytu francuskiego, a 18 w rycie szkockim — i przynależność do stowarzyszenia tejże nazwy, które, choć ściśle zazębiając się z masonerją, stanowiło równocześnie osobną »sektę« o podkładzie wybitnie teozoficznym. Por. Kipa E., *Z dziejów masonerji w Polsce* (Sprawozd. Pol. Akad. Umiej. 1929, nr 8). *Mayers Grosses Konversations-Lexicon* (Leipzig 1909, 17), *Larousse Nouveau illustré*. Przybyszewski St., *Moi Współczcśni* (Warszawa 1926), 64: »bractwo różokrzyżowców, wynaturzonych potem w lożach masońskich«.

[2] Kwit Kayserlinga za pobrane pieniądze skarbowe celem opłacenia komornego od maja 1749, Warszawa 23 V 1750 (B. O. K. 4084).

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 38.

[4] Ibidem, 22.

względów staremu rozpustnikowi budziło w bracie odrazę, jakkolwiek pan hetman wielce łaskaw był zresztą dla szwagra. Lecz handel małżeński nie powiódł się. Dumę i próżność Branickiego drażniło mentorstwo »familji«, przyspieszając ostateczny rozdźwięk. W marcu cieszy się rezydent pruski Laveaux, że hetman zbliża się powoli ku dobrze myślącym[1]. Rachuby obydwu wojewodów, mazowieckiego i ruskiego, na buławę wielką doprowadziły go do pasji. Psuły się więc podstawy polityki familijnej po szeregu niepomyślnych sejmów. Brühl emancypuje się spod wpływów książat, Branicki stawał okoniem, Rosja poczynała lawirować między stronnictwami, a w łonie samej »familji« słabła spójnia jej członków. Już nawet podkomorzy Kazimierz Poniatowski zaczynał coś szemrać i skarżyć się, że piotrkowskie wypadki nie były z jego winy, lecz tych, co go tam wysłali[2].

Dalszego rozwoju zdarzeń już nie śledził wojewodzic. Choroba oderwała go od życia potocznego. Po poprawie, spowodowanej akwizgrańskiemi kąpielami, opanowała go znów dawna słabość. Za poradą Kayserlinga wysłali rodzice Stanisława do Berlina na kurację u doktora Lieberkühna, dla którego poseł rosyjski był pełen uznania[3]. Wycieczka pruska potrwała dwa miesiące.

Z Warszawy udał się wojewodzic prosto do Berlina, zaopatrzony listami polecającemi do pana von Bülow, Kurlandczyka rodem a posła saskiego przy dworze berlińskim[4]. Lieberkühn wyleczył wkrótce Stasia zapomocą wody chebskiej i pigułek własnego wyrobu, a w trakcie leczenia opowiadał mu o sztuce lekarskiej i zasadach anatomji[5]. Bülow natomiast wprowadził protegowanego w świat towarzyski i dyplomatyczny Berlina, gdzie młody Poniatowski przylgnął do posła angielskiego Williamsa[6]. Drugi Anglik Digby i dwaj Hiszpanie, bracia Puebla, należeli też

---

[1] Laveaux au roi de Prusse 4 II (Czart. 3901).

[2] Laveaux au roi de Prusse 22 IV, ibidem; Waniczkówna H., *Biografja Adama Czartoryskiego* łaskawie z rękopisu użyczona.

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 38.

[4] Ibidem, 38. Ojciec utrzymywał z nim stosunki już w r. 1742, por. Michał Czart. do wdy mazowieckiego 3 VII 1742, prosi o wyrażenie uszanowania od niego panu v. Bülow (Czart. 937).

[5] Ibidem, 38.

[6] Ibidem, 41.

[7] A. Digby do St. A. Poniatowskiego, Berlin 6 III 1751 (Pop. 318).

do zażyłych znajomych Poniatowskiego nad Sprewą[7]. W towarzystwie tych czterech ludzi pokazywał się wojewodzic wszędzie. Z Pueblą rywalizował o wdzięki nieznanej nam Niemki. Przesiadywał w towarzystwie »najwykwintniejszej« pruskiej socjety, bywał i bawił się, o ile mu na to wiek i zdrowie pozwalały, a w wolnych chwilach wiódł dyskursy ze znajomymi, nadewszystko z Williamsem[1]. Jednak ani ci ludzie ani sam Berlin nie przypadli Stasiowi do serca. Zwłaszcza stolica Prus wywarła na przybyszu ujemne wrażenie. Miasto bez tradycji i kultury garnęło do siebie różne kategorje ludzi. Nad wojskowymi, którzy umieli tylko hulać, nad mieszczaństwem, bogacącem się i zakochanem w pieniądzu, stał król pruski, przesiąknięty kulturą francuską, której ducha chciał państwu swemu narzucić. Zauważył ten dziwny rozdźwięk Stanisław. Skonstatował, że wolteromanja to blichtr, że nieliczne tylko jednostki mądrze wzorują się na Francji, reszta dba jedynie o zewnętrzny polor. Szlachta rozpita i gburowata, kobiety nie wytrzymywały porównania z Polkami. Były bezceremonjalne a sztuczne, nawet śmieszne ze swą trochę kuchenną francuszczyzną[2]. Życie towarzyskie w porównaniu z Zachodem było zupełnie prymitywne, wszędzie panował jeden objaw, jedyny widok: Tartuferie[3]. Prusy stały się młodemu Poniatowskiemu wstrętne, jakie takie zadowolenie artystyczne wyniósł z Sans Souci, Charlottenburga, Poczdamu. Z nich Sans Souci wzbudziło jeszcze najżywsze zainteresowanie, reszta była groteską bez dobrego smaku[4]. W Berlinie prawdopodobnie zwiedzał Poniatowski galerję obrazów Fryderyka Pawła hr. von Kamecke, bo właściciel zbiorów był żonaty z Marją hr. Gołowkin, krewną posła rosyjskiego w Holandji, którego wojewodzic znał dobrze. Pewnie

---

[1] Pueblo (w spisie Puebla) do St. A. Poniatowskiego, Berlin 22 IX 1750 (Pop. 318). Puebla był posłem cesarskim w Berlinie.

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 39. Z kobiecych znajomości znaczniejsze panie Printzen i Görne.

[3] O Berlinie: Waliszewski K., *Polska* i *Europa w drugiej połowie 18 w.* (Kraków 1890), 279—282; Łoziński Wł., *Salon i kobieta* (Lwów 1921), 83 i nast.; Trautwein S., *Gesellschaft und Geselligkeit* (Leipzig — Berlin 1919), 31; Régamey J. et F., *Les honnestes dames allemandes* (Paris).

[4] Poniatowski, *Pamiętniki*, 40; por. Mańkowski, *Galerja Stanisława Augusta*, 5; Régamey, 183.

zachwycał się Rembrandtami, które sprowadzi później do swej galerji[1].

Przybywszy do Berlina, nie zastał tam wojewodzic króla. Fryderyk II podróżował po Prusach elektorskich i powrócił dopiero w trzy tygodnie. Dwa razy widział go potem Stanisław i za każdym razem filozof z Sans Souci rozmawiał z nim łaskawie. Dodatniego jednak wrażenia nie zrobił: »Miał wygląd zakłopotany człowieka, który czuje, że musi zawsze lepiej mówić od innych, i lęka się, czy mu się to uda, wzrok bardzo niespokojny, wejrzenie dzikie a błędne, postawę niepewną, suknie brudne i całą postać zbyt mało szlachetną«[2]. Nic zatem nie skłaniało Poniatowskiego do przedłużenia pobytu nad Sprewą. Skończywszy kurację, opuścił zaraz Prusy, w których dwa strawił miesiące, by z końcem czerwca wrócić do kraju. Gdyby zaczekał jeszcze miesiąc, ujrzałby w Berlinie Woltera, przybywającego w odwiedziny do króla - filozofa.

Do kraju wołała wojewodzica służba publiczna. Gdy wyjeżdżał, już było niewątpliwem, że zbierze się sejm ekstraordynaryjny, a książę podkanclerzy czynił zachody względem zbliżających się sejmików antekomicjalnych[3].

Dwór saski, zabezpieczywszy się od strony Poniatowskich przez małżeństwo Amelji Brühlówny z marszałkiem nadwornym Mniszchem, ufał jednak więcej Czartoryskim, z nimi chciał współdziałać na sejmikach i samym sejmie[4]. Postronni spodziewali się sukcesu Czartoryskich, jako że partja ta pracowała nadzwyczaj składnie, gdy przeciwnie Potoccy bez żadnego planu[5]. Stanisław po przyjeździe trafił na czas najgorętszy, sejmikowych zjazdów. Sam też musiał raźno się uwinąć, bo kandydował pierwszy raz na posła w województwie mazowieckiem. Dnia 3 sierpnia 1750 r. na sejmiku w Zakroczymiu obrała szlachta Stanisława Ciołka Poniatowskiego swym posłem pospołu z Szydłowskim podstolim

---

[1] Mańkowski T., *Obrazy Rembrandta w galerji St. Augusta* (Kraków 1929), 2—4.

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 10.

[3] Michał Czart. do Tyzenhauza, Warszawa 9 V 1750 (Czart. 3389).

[4] Laveaux au roi de Prusse 14 II (Czart. 3901); Poniatowski, *Pamiętniki*, 41; Waliszewski, *Potoccy i Czartoryscy*, 96—105.

[5] Voss au roi de Prusse 13 V (Czart. 3901).

płockim a sędzią grodzkim warszawskim[1]. W instrukcji kazano im »sprawić się« dobrze, t. j. działać w myśl królewskiego uniwersału, nie zapominać i o bolączkach partykularnych[2]. »A iżby niczego nie brakowało do zwyczajów i obyczajów ówczesnych, byłem świadkiem zwady i dobycia szabel przy uczcie urządzonej po moim obiorze«, dodaje świeżo upieczony reprezentant narodu[3].

Zebrał się wreszcie sejm 4 sierpnia, by zaradzić przedewszystkiem złu, jakie mogło wyniknąć z zerwania trybunału[4]. Zjechali posłowie obarczeni instrukcjami, by radzić tylko nad naprawą sądownictwa[5]. Nikt nie przeczuwał, że losy tego sejmu też są przesądzone, że poseł pruski Voss, francuski des Issarts już z początkiem lipca ukartowali jego zerwanie[6], a pod koniec tego miesiąca ukuli plan, według którego sejm miał się rozbić o osobę marszałka[7]. Wiedziano już bowiem, iż kandydatem jest forsowany przez wojewodę ruskiego Wacław Rzewuski[8]. Jedynie mowie pana Celestyna Czaplica, późniejszego marszałka pamiętnego sejmu (1766), na otwarcie towarzyszył spokój[9]. Jak tylko wymieniono jako przyszłego marszałka wojewodę podolskiego, powstała natychmiast opozycja, że senator wdziera się do izby poselskiej. Zamieszanie potrwało aż do zerwania sejmu. Stanisław podczas obrad nie zabierał głosu, bo nie miał nawet sposobności. Towarzysz jego Szydłowski przemawiał raz tylko 5 sierpnia,

Jedyną więc urzędową czynnością wojewodzica było położenie podpisu pod manifestem z 17 sierpnia, skierowanym przeciw Antoniemu Wydżdze, który »sejm ad restabiliendam iurisdic-

---

[1] »Regestr. posłów: Z. Zakroczymska: St. Poniatowski wojewodzic maz., Teodor Szydłowski sędzia grodzki warsz.« (Czart. 592). W *Pamiętnikach*, 41 przypis, mylnie podany już jako chorąży.

[2] »Laudum electionis posłów ziemi zakroczymskiej« (oblata) (Arch. Król. Pol. K I. N. 5).

[3] Poniatowski, *Pamiętniki,* 41—42.

[4] Ibidem.

[5] Instrukcja dla posłów bracławskich (B. O. K. 4061).

[6] Voss au roi de Prusse 8 VII (Czart. 3901).

[7] Ibidem, Voss au roi de Prusse 20 VII.

[8] Schmidt, *Dzieje Polski*, 258, O forsowaniu przez ks. Augusta Poniatowskiego, *Pamiętniki*, 42.

[9] »Mowa Imci Pana Celestyna z Szpanowa Czaplica« (B. O. K. 2933).

tionem trybunału et sublevandam iustitiam (którą firmantur et conservantur regna) potrzebny scandalose zerwał«[1].

Sejm r. 1750 ukazał Stanisławowi w całej grozie smutną rzeczywistość. Widział rozjątrzoną nienawiść partyjną, żołnierzy otaczających gmach sejmowy, wpływ mocarstw ościennych podkopujący obrady, a zastanawiając się nad tem wszystkiem, konkludował: »Może należało życzyć sobie jakiego nagłego gwałtownego nieszczęścia, aby obudzić rodaków z letargu, w którym pleśnieli, myśląc, iż niczego obawiać się nie mają oprócz zaprowadzenia zasady większości głosów[2].

Nie nauczył się Poniatowski przez te dni obrad niczego, nie zdołał nawet zaprawić się do obowiązków poselskich. Tyle zyskał, że naocznie poznał katastrofalne położenie Rzplitej i wady jej ustroju. Dostrzegł w rzeczywistości te niedomagania, które już przed kilku laty wytknął jego ojciec jako publicysta. Największą jednak zdobyczą, jaką mógł poszczycić się wojewodzic, była trwalsza znajomość, jeśli już nie przyjaźń z posłem angielskim Williamsem. Stosunki w Berlinie nawiązane przeradzają się z chwilą pierwszego przyjazdu Anglika do Polski w zażyłość i posłużą młodemu Poniatowskiemu do zjednania sobie poważania »w wielkim świecie«[3].

Niestety na dłuższą metę wywarł Williams wpływ raczej zły niż dobry. Przybył do Saksonji z początkiem r. 1750, by paraliżować wpływy francuskie w Dreźnie. W Polsce nawiązuje kontakt z Czartoryskimi; po zerwaniu sejmu odkłada z dnia na dzień swój wyjazd, ku zaniepokojeniu ministrów pruskiego i francuskiego, którzy węszą już »że prawdziwym celem tych wszystkich ministrów (przeciwnych) jest utworzenie aljansu i wciągnięcie Rzplitej tym lub innym sposobem do planów, które sobie ułożyli[4].

W rzeczywistości Williams za mało poznał polskie stosunki, aby już teraz stać się groźnym rywalem Francuzów. Dopiero

---

[1] Diarjusz sejmu (Czart. 592). Manifest bez podpisów. Stanisław podpisał napewno. O przebiegu sejmu relacja Duranda (Czart. 1973).

[2] Dziuli Al. do St. Świdzińskiego à Luneville 23 IX 1750 (B. O. K. 4053); Poniatowski, *Pamiętniki*, 42—44, Opis sejmu.

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 44.

[4] Voss au roi de Prusse 5 IX (Czart. 3901). Dyplomatyczną działalność Williamsa rozpatruje Horn B., *Sir Charles Hanbury Williams and European Diplomacy 1748—1758* (London 1930).

w dalszej przyszłości, kiedy dzięki wojewodzicowi mazowieckiemu zżyje się bliżej z Czartoryskimi, jego osoba będzie się mogła i im przydać.

Wypada nam bliżej zapoznać się z tym człowiekiem, który wywarł jedyny w swoim rodzaju, po rodzicach największy wpływ na Stanisława. Sir Charles Hanbury Williams był czemś więcej niż typowym dyplomatą wieku oświecenia, to znaczy intrygantem i zręcznym politykiem[1]. Był człowiekiem światłego umysłu i nieprzeciętnej kultury. Był jednym z najwybitniejszych satyryków ówczesnej Anglji, a jego ciętego języka lękali się mężowie stanu. Kształcił się w Eton, gdzie kolegował ze śmietanką młodzieży wielkobrytyjskiej. Był gorliwym wielbicielem Szekspira i Pope'a. Sir Charles pisywał prócz tego sam łacińskie i angielskie elegje, które pochlebnie oceniał niebyle kto, bo sam Wolter, zapoznawszy się z niemi na berlińskich wywczasach. Niemniej w kraju gorszono się wyuzdaną liryką tego gładkiego dworaka, który, będąc deistą w poglądach, okazał się nielada rozpustnikiem w czynach. Politycznie należał Williams do kliki Walpole'a, dzięki czemu po jego upadku otrzymał za sprawą serdecznego przyjaciela Henryka Foxa placówkę berlińską, i wtedyto poeta-dworak przedzierzgnął się w dyplomatę. Przez swój niepohamowany temperament doprowadził do zerwania stosunków dyplomatycznych angielsko-pruskich i został przeniesiony do Drezna. Jednak traktował nowy zawód poważnie, czego dowodem choćby zarys historji Polski, powstały w latach 1752—5. Taką charakterystykę pierwszy podał niedaleki Williamsowi pisarz Rulhière, który, bezpośrednio u źródeł czerpiąc wiadomości, przedstawił sir Charlesa tak, jak go niektórzy ludzie może jeszcze pamiętali, z wszelkiemi cechami prawdy[2]. Jako przedstawiciel wielkiego, bogatego narodu mile widziany, jako człowiek nadzwyczaj interesujący[3], jednał sobie w Polsce przyjaciół na poczekaniu, zwłaszcza że miał Stanisława do po-

---

[1] Seccombe T., *Williams sir Charles Hanbury 1708—1759* (Dictionary of National Biography vol. 61, London 1900), 379—383; Horn, *o. c.; The Life of Sir Charles Hanbury Williams poet, wit and diplomatist* by the Earl of Ilchester and Mrs Langford-Brooke (London 1929); Kraushar Al., *Drobiazgi historyczne* (Petersburg 1891), I, 287.

[2] Rulhière, I, 238—241.

[3] Konopczyński, *Sejm grodzieński 1752 roku* (Kwartalnik Hist., 1907), charakterystyka Williamsa, str. 73.

mocy. Czartoryskimi zajął się ze względów politycznych, i to gorliwie. Już z końcem września 1750 r. przesyłał z Berlina swemu rządowi charakterystykę głównych osobistości »familji«, ks. Augusta, Michała, starego Poniatowskiego i Jerzego Flemminga[1]. Czas spędzony w Polsce zużytkował na pozyskanie tej partji, podniecając ambicje, zachęcając jej członków do śmiałych przedsięwzięć[2]. Przyszło mu to tem łatwiej, że Potoccy równocześnie, choć starym nałogiem myśleli po zerwanym sejmie o konfederacji, byli zupełnie zdezorganizowani, a Brühl występował przeciw nim zacięcie, bojąc się, że gdy na trybunale piotrkowskim uzyskają większość, to go odsądzą od indygenatu[3].

Gdy starsi zajmowali się i po sejmie sprawami publicznemi, gdy umysły zaprzątnięte były radą senatu, w której ojciec gwałtownie występował przeciw bezprawiom na trybunałach[4], a książę Michał piętnował »abusus liberae vocis«[5], Staś, pozbywszy się funkcji poselskiej, przestał zajmować się polityką. Przesiadując w stolicy, oddał się z zapałem życiu towarzyskiemu[6]. Pod wpływem podróży i Williamsa nieśmiały dawniej młodzieniaszek staje się stołecznym »bon vivant«, zaczyna wkraczać w szeregi złotej młodzieży warszawskiej.

O tej przemianie świadczy najlepiej list Michała Sapiehy do Stasia, jedyny ułamek dłuższej korespondencji, który tu warto dosłownie przytoczyć. »Monsieur! — pisał pan wojewoda podlaski ze Słonimia die 2 octobris t. r. — Punktualną zachowałeś JMPan prośby mojej egzekucję kiedy tak fideliter warszawskie opisałeś gazety, i swoich awantur transakcje, zaco dziękując o dalszą kontynuację upraszam, a jeśli zawsze prawdziwe o obrotach WMPana będę miał raporty, spodziewam się w krótkim czasie więcej jak o umizganiu się do JMPanny kasztelanki dowiedzieć, bo fertilis(!) ingenium Wmć Pana i naturalna dyspozycja po przeczytanym Owidjuszu »De arte amandi» praktykiem onego dzieła uczyni,

---

[1] Williams to the Duke of Newcastle, Berlin 25 IX 1750 (Czart. 5708).

[2] Rulhière, I, 240.

[3] Voss au roi de Prusse 19 VIII i 5 IX (Czart. 3901).

[4] Mowa wdy mazowieckiego na radzie senatu (Czart. 595).

[5] Votum J. O. ks. Czartoryskiego podkanclerzego (B. A. U. 1100).

[6] Odprawił się tu solenny wjazd na starostwo warsz. Alojzego Brühla. Obecni byli »wojewodzicowie mazowieccy«, przysięgę odebrał stary Poniatowski. *Kuryer Polski*, z Warszawy 9 IX 1750.

i może że już WMPan byłeś w tej kompanji gdzie experimentum phisico — venericum czyniono, in Barbara argumentując, ut ut est proszę pióra nie maczać w kałamarzu JMPana pisarza Bieńkowskiego, ziemską szanując godność, ani go ad debita pociągać maritalia». Z listu tego widać niedość jasno, czem zajmował się wojewodzic, ale że przygody były przyjemne, a opisy przesyłane przez Stasia interesujące, — prosi Sapieha o częstsze udzielanie wiadomości »seria miscendo iocosis«[1].

W październiku miał wyjechać młody Poniatowski z ks. Michałem Czartoryskim do Wołczyna[2]. Czy był tam, niewiadomo. Karnawał zastaje go w Warszawie wśród wesołych rozrywek. W styczniu opuszcza stolicę, by asystować przy ślubie brata Kazimierza z panną Apolonją Ustrzyską, córką kasztelana przemyskiego, który odbył się 21 tegoż miesiąca[3]. Towarzyszy następnie nowożeńcom w ich poślubnej podróży, przedsięwziętej dla zaprezentowania małżonki całej rodzinie[4]. Był więc w Wołczynie i Przybysławicach i u ks. Augusta w Sieniawie, odwiedził zapewne Flemmingów, Sapiehów i Branickich. Przyjęcie w Białymstoku było serdeczne, ale tylko ze strony siostry, bo hetman zadawał sobie gwałt, by okazać gościom dobrą minę. Jednak specjalnie dla Stasia starała się Izabela nastroić męża przychylnie, co też jej się udało, jak okażą najbliższe wypadki. Już przedtem okazywał mu szwagier większe niż innym względy, choćby w r. 1750, kiedy nadał wojewodzicowi szarżę kapitańską w swoim regimencie konnym[5].

Z początkiem 1751 r. babka księżna Izabela, kasztelanowa wileńska, zaczęła się dlań starać o pułkownikostwo w regimencie łanowym. Ponieważ dowódcą był jej syn, książę August, więc

---

[1] M. Sapieha do St. A. Poniatowskiego 2 X 1750 (Czart. 687). List jedyny z korespondencji. Znajdujący się w B. O. K. 4079 list do Sapiehy z d. 20 XII 1750 a przypisany St. A. Poniatowskiemu (zob. katalog) pochodzi od St Poniatowskiego z Wierzby powiatu bobrujskiego.

[2] M. Sapieha do St. A, Poniatowskiego 2 X, ibidem.

[3] Wolff, *Genealogja* (B. O. K. 3683), podaje datę ślubu.

[4] Poniatowski, *Pamiętniki*, 44; por. *Kuryer Polski* 1751 3 I z Warszawy: »Imć P. Stanisław Poniatowski... w przeszłym tygodniu wyjechał pocztą pod Lwów na wesele brata swego«. Bartoszewicz, *Znakomici mężowie*, III, 203—205.

[5] Patent kapitański wystawiony w Wołczynie 22 II 1750 (Pop. 166).

nie radząc się wojewody ruskiego, ani dbając o resztę rodziny, na własną rękę sprzedała patent pułkownikowski staremu Poniatowskiemu dla ukochanego wnuka[1]. Równocześnie w styczniu i lutym prosiła listownie Brühla, by wstawił się u króla o pozwolenie na kupno szarży, chciałaby bowiem jeszcze przed śmiercią ujrzeć początek karjery benjaminka[2]. Brühl zrobił swoje, natrafił jednak na niespodziewany opór ks. wojewody ruskiego, który, niemile dotknięty babską ingerencją w sprawy wojskowe poza jego plecami, żadną miarą nie chciał się zgodzić na mianowanie młodzieńca pułkownikiem, motywując, że: »L'art et l'éducation doivent encore former notre jeunesse pour la conduire à mériter les bienfaits du Roi dans les circonstances convenables à son service et à leurs avantages particuliers«. Zastrzegał się ks. August, że sprzeciwiłby się przedwczesnej nominacji własnego syna, a chcąc odmowę realniej upozorować, prosił o wstrzymanie nadawania wszelkich rang w regimencie. Nalegał przytem na ministra, by nie rozgłaszał wyłuszczonych poglądów i racyj, bał się widać familijnych nieporozumień[3]. Ale wpływ Brühla i prośby babki zdystansowały życzenia wuja. Wprawdzie odwlekła się sprawa, ale wreszcie 28 września król wydał patent nominacyjny dla Stanisława[4]. Wraz Adam Tarło, starosta goszczyński, otrzymawszy 2 tysiące złotych, ustąpił kompanji nowemu pułkownikowi, hetman Branicki ze swej strony zatwierdził transakcję, a król ulegalizował to ostatecznym patentem z dnia 3 listopada t. r.[5]. Zyskał młody Poniatowski pierwszą godność, pierwszy oficjalny tytuł »regiminis lanealis Sacrae Regiae Maiestatis et Reipublicae colonellus«[6].

Jeszcze w trakcie zabiegów o rangę wojskową spadło na wojewodzica inne wyróżnienie. 2 kwietnia zamianował go król asesorem jako człowieka »de morum probitate, ingenii teneritudine

---

[1] Poniatowski do Ogrodzkiego, Varsovie 13 II (B. U. W. 3⁴/₄).

[2] Wyciąg z listu Brühla do Augusta Czart., w którym donosi o dwóch listach kasztelanowej wileńskiej (Czart. 5707).

[3] »Le Pce Pal. de Russie à Brühl« Łubnice 14 II rok, podany mylnie 1752 zamiast 1751 (Czart. 5707).

[4] Patent z 28 września (Pop. 166).

[5] Skrypt oryginalny Tarły, patenty: hetmański wydany w Mościskach i królewski z 3 listopada (Pop. 166).

[6] Tak podpisywał się na urzędowych dokumentach (Czart. 790).

ac gestorum rectitudine« znanego i nadał mu wszelkie z urzędem sędziowskim związane prawa[1].

Może w tej nominacji była ręka ks. podkanclerzego, u którego wszak niedawno praktykował, a może chciano zatrzeć niemiłe wrażenie oporu ks. Augusta, — zwłaszcza gdy całej »familji« groziły gorsze niesnaski z Branickim. Zimowa bytność młodych Poniatowskich w Wersalu podlaskim nie naprawiła stosunków. Bliski rozłam zapowiadała ciężka choroba hetmana w. kor. Józefa Potockiego. Stary magnat już pod koniec lutego legł na łożu boleści[3]. Pewnem było, że wakans po nim otrzyma Branicki, tem więc niecierpliwiej wyglądali śmierci wroga Czartoryscy. Z dnia na dzień spodziewano się zgonu[4]. Wojewoda Poniatowski już wysyłał do Drezna sztafety z oznajmieniem zejścia ze świata swego antagonisty. Wreszcie 19 maja rozstał się Potocki z tym padołem. Na wiadomość o tem Poniatowski, będący w drodze do swych ziem ruskich, zawrócił z Przybysławic do Białegostoku, by dać zięciowi użyteczne wskazówki na nowej drodze, a mianowicie aby Branicki, skoro buławę otrzyma, obsadził regimentarstwa ludźmi partji dworskiej[5]. Dopiero wówczas można będzie liczyć na to, że armja nie wystąpi przeciw planom reformatorskim »familji«, ani przeciw zamysłom dynastycznym dworu. Wysłuchał tego Gryfita, lecz się do rad nie zastosował. Z początkiem czerwca przyjmował serdecznie starych regimentarzy. O zmianach ani myślał, owszem przebąkiwał o usunięciu stronników »familji«[6]. Wtedy wobec oporu zięcia powzięto ponoć kroki, by buława przeszła w ręce wojewody mazowieckiego lub ks. Augusta[7]. Naprzemian grożąc i pertraktując, starano się ugłaskać nadąsanego magnata. Jeszcze raz udał się Poniatowski ojciec do Białegostoku: lecz i tym razem perswazje nie skutkowały; wojewoda opuścił dom zięcia wzburzony i chory ze zmartwienia[8].

---

[1] »Assessoriatus Iudiciorum Sae Rae Maiestatis generoso Stanislao Poniatowski palatinidae Masoviae confertur«. Mylnie zaznaczone w tece i u Riabinina 2 IV 1761 (!) (Arch. Król. Pol. K. I nr 24).

[2] Listy polec. dla Butlera są ostatniemi prawie (B. O. K. 155).

[3] Laveaux au roi de Prusse 24 IV (Czart. 3901).

[4] M. Czartoryski do Ogrodzkiego z Przybysławic 23 V (Czart. 3429).

[5] Kopje listów do wdy mazowieckiego i ruskiego (B. O. K. 2940).

[6] Laveaux au roi de Prusse 5 VI (Czart. 3901).

[7] Laveaux au roi de Prusse 26 i 30 VI (Czart. 3901).

Gdy starzy nie mogli wskórać, ciężar zabiegów spadł na młodych Pomiatowskich. Występ był niefortunny. Kazimierza wyrzucił Branicki wprost za drzwi, upominając, by ojciec nie nadużywał swych praw — jako teść[1]. Zdaje się, że i Stanisław w podobnym duchu posłował do hetmana, również bez skutku. Że jednak cieszył się większemi względami szwagra, osłodził mu ów odmowę poparciem wyboru na komisarza trybunału skarbowego radomskiego pod kontradykcją[2]. Dzięki wpływom hetmańskim wrześniowy sejmik generalny księstwa mazowieckiego przyniósł wojewodzicowi komisarstwo z ziemi łomżyńskiej[3]. Został jednak wybrany nie jednomyślnie, lecz pluralitate votorum[4], jaka obowiązywała na Mazowszu od r. 1598. Niemniej 160 szlachty wniosło przeciw niemu manifest do grodów sąsiadujących z Warszawą; gdy zamknięto przed nimi podwoje stołeczne[5], Stanisław po raz pierwszy odczuł liberum veto na własnej skórze.

Że jednak trybunał radomski zbierał się dopiero w roku przyszłym, a o sejmie nie było mowy, skończyły się na tem występy w kraju. Tymczasem klęski dwóch ubiegłych lat, a troski tegoroczne »familji« zmuszały ją do wytężenia zabiegów nad urzeczywistnieniem partyjnych zamysłów. Ostatnie tarcia z Branickim nie wróżyły nic dobrego. Zapewne w związku z niemi nasz pułkownik ujrzał się zmuszonym jesienią jechać do Drezna, aby pilnować interesów »familji« przy królu. Można tam było liczyć i na poparcie Williamsa, który ostatnio, wyjeżdżając z Polski z końcem 1750 r., obiecał utrzymywać z wojewodzicem korespondencję w interesie rodziny[6].

Rzeczywiście ta przyjaźń przez rok nie wygasła, Czartoryscy, zwłaszcza książę Michał, podtrzymywali ją skrzętnie[7].

---

[1] Ibidem, Laveaux au roi de Prusse 30 VI; Relacja Duranda z maja. Kazimierz był w tej sprawie u Bielińskiego (Czart. 1973).

[2] Goltz do Brühla 3 i 17 V. — Konopczyński, *Sejm grodzieński r. 1752* (Kwartalnik Hist. 1907), 100, przypis.

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 59 (Czart. 592).

[4] »Laudi conventus generalis ducatus Masoviae oblata« (Arch. Król. Pol., K. I. nr 7).

[5] Relacja Duranda septembre 1751 (Czart. 1973).

[6] Poniatowski, *Pamiętniki*, 44.

[7] M. Czartoryski do Ogrodzkiego 2 V 1751 (Czart. 3429).

Pierwszemi godnościami i szarżami obsypany, pośpieszył Stanisław Antoni Poniatowski w pierwszą »dyplomatyczną« podróż, przepełniony rodzącem się już pragnieniem wybicia się i znaczenia[1].

ROZDZIAŁ III.

Pierwsze wyróżnienia i godności.

Saski raj. Wiedeń. Przedwczesne konkury. Gościna w Łubnicach. Trybunał radomski. Zabiegi wyborcze. Białostockie umizgi. Sejm 1752 r. Od Grodna do Warszawy. Zranione serce. Plany wyjazdu. Objęcie starostwa przemyskiego.

Król August III bawił się jesienią 1751 roku znakomicie. Był to okres najświetniejszych hubertsburskich polowań. Cała rodzina otaczała dostojnego Nemroda, a co najważniejsze, zwierzyny było wbród. Król nadspodziewanie ożywiony, dla wszystkich łaskawy, towarzystwo doborowe a wykwintne, — życie naprawdę było rozkoszą. Przekonał się o tem młody Stanisław Poniatowski. Wyjechawszy z końcem września do Saksonji, zastał króla na świętomichalskim jarmarku w Lipsku i przez cały czas przebywał na jego dworze. Brał udział w łowach dworskich, uczęszczał do teatru, »gdzie była muzyka Hassego, prześliczne głosy i pyszne balety«, obracał się w najwyborowszem towarzystwie[2]. Wraz pobiegł za dworem do Drezna, by tam spędzić resztę czasu. Niemiecki Wersal w galanterji współzawodniczył z francuskim, a lśnił pierwszorzędnym smakiem artystycznym i swoistym stylem dwornego życia[3]. Było o czem pisać do kraju, choćby o tych nowinkach i anegdotach, oczekiwanych niecierpliwie w Warszawie czy Wołczynie[4]. Stałą jednak korespondencję prowadził wojewodzic jedynie z matką[5].

Życie płynęło mu beztrosko. Wśród uciech i zabaw, wśród pięknych kobiet zapominał o rzeczach poważnych, bawił się na

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 44.

[2] Ibidem, 44—5, *Kuryer Polski* 1751 29 IX.

[3] Życie drezdeńskie: Truchim, *Na dworze Augusta Mocnego* (1925); Régamey J. et F., o. c. O muzyce: Keller O., *Die Operette* (Leipzig 1926), 28 i nast.

[4] Michał Czartoryski do Ogrodzkiego 8 X 1751 (Czart. 3429).

[5] Poniatowski, *Mémoires*, 359.

umór. Nadomiar szczęścia znalazł w Dreźnie aż dwie protektorki. Jedną była Marja Antonina Walpurgis, żona następcy tronu Fryderyka Chrystjana, ta sama, która sczasem będzie dążyła zawzięcie do detronizacji ostatniego króla. Przyjęła ona chętnie wojewodzica rekomendowanego listami Poniatowskiego ojca[1]. W towarzystwie wykształconej kompozytorki, autorki i malarki, ujmującej wdziękiem rozmowy i głosu, musiał korzystać Staś niezmiernie dużo. Inny, cieplejszy i weselszy azyl znalazł w salonach hrabiny Brühlowej, żony pierwszego ministra i faworyta, gdzie pani domu przyjęła go jak własne dziecko, jak członka rodziny, okazując specjalną przyjaźń[2].

Może właśnie dzięki niej wyróżnia król Stasia tytułem szambelana swego dworu[3]. Dzięki częstej u niej gościnie poznaje całe drezdeńskie towarzystwo[4]. Spędzając dzień w dzień u Brühlowej wieczory, nawiązuje trwalszą znajomość z posłem holenderskim Calcoenem, hrabią Salmourem rywalem o wdzięki Łubieńskiej, a wreszcie serdeczną przyjaźń z Williamsem, z którym był już na ty. Sir Charles zwał go »mon cher Palatinello«, pozował na wiernego doradcę i przyjaciela, naturalnie w materjach mocno drażliwych. Dyskurował przytem ze Stasiem o teatrze i muzyce, a po wyjeździe wojewodzica rozpocznie z nim stałą korespondencję. Poseł angielski, zwany przez Brühlową pieszczotliwie »cochon« w niejedno wtajemniczył chłopca, hulaka i rozpustnik, jakich mało, wprędce wyrugował z jego umysłu »Reguły życia poczciwego«. »Scholli barzon« (joli garçon) Staś czynił podboje na prawo i lewo. Mademoiselle Wolfskiel była oczarowana Polakiem, a Fräulein Zehmen nawet rozkochała się w nim[5]. Co znaczniejszą osobistość potrafił zjednać sobie a ująć, zostawiając po sobie jaknajmilsze wspomnienia[6].

Przyjmowany wszędzie i goszczony serdecznie, opływający we wszystko, był młody Poniatowski nadzwyczaj zadowolony.

---

[1] Marie Antoine au C. Poniatowski père, Dresde 17 XII (Czart. 937).

[2] Poniatowski, *Mémoires*, 522.

[3] Poniatowski do Ogrodzkiego 8 XII prosi, by podziękował Brühlowi za to wyróżnienie syna (B. U. W. $3^4/_4$).

[4] Dom ten uważał za swój, Brühlową zwał »mamunia«, Brühlowa do St. A. Poniatowskiego z życzeniami noworocznemi bez daty (B. U. W. $3^4/_3$).

[5] Williams do St. A. Poniatowskiego, Dresde 13 XII 1751, 21 I, 18 II, 1752 (Pop. 318).

[6] Brühlowa do St. A. Poniatowskiego 13 XII (B. U. W. $3^4/_3$).

Sam wyznaje: »Nigdy w całem życiu nie byłem szczęśliwszy, jak przez te sześć tygodni«[1]. Rzeczywiście pobyt trwał nieco dłużej, aż do końca listopada, wojewodzic zaś w toku zabaw nie zapomniał o swej misji i przy ucztach ubijał interesa[2], przez niejakiego pana Pletz wspomagany rozglądał się w bieżących sprawach europejskich, które od r. 1750 coraz żywiej interesowały »familję«. Było to w związku z dążeniami Rosji do pozyskania Polski dla ligi petersburskiej z r. 1746. Po Rzplitej uwijali się od pewnego czasu agenci rosyjscy, urabiając opinję na rzecz przyszłego akcesu; przytem jesień 1751 r. przyniosła jakieś głuche wieści o rokowaniach sasko-rosyjskich, o ożywionej korespondencji między Dreznem a Petersburgiem[3]. Czartoryscy nie wiedzieli, do czego one zmierzają, dlatego też przypuszczalnie wysłano wojewodzica, by rzecz całą zbadał na miejscu. Tem łatwiej mogło to przyjść jemu, że pozostawał w zażyłych stosunkach z Williamsem; sądzono, że poseł angielski, utrzymujący stałą korespondencję ze starym Poniatowskim[4], nie poskąpi i synowi wskazówek. Czy dowiedział się Staś czego, czy mógł udzielić jakich konkretnych danych krewniakom, rzecz wątpliwa. Drugą jednak sprawę, dla której głównie wyjechał do Drezna, z Branickim, załatwił pomyślnie. Bo przedewszystkiem Poniatowskiemu, jak sądzimy, trzeba przypisać, że Williams, trzymający się dotychczas w sprawach polskich zdaleka, zaczął wpływać na dwór i Brühla, by oparto się stanowczo samowolnym próbom hetmana obsadzania regimentarstw[5].

To był jedyny realny sukces Stanisława w okresie jego wywczasów drezdeńskich. Teraz skolei miał wyruszyć na rozkaz rodziców do Wiednia, bardzo być może, iż w jednym jedynym celu, aby u źródła sprawdzić »un bruit sourd« o kandydaturze ks. Karola Lotaryńskiego na tron polski[6].

Do Wiednia przybył Poniatowski w pierwszych dniach grudnia 1751 r.[7]. Ze stolicy Austrji pisał do ks. Augusta Czartory-

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 46.

[2] Zabawił Poniatowski nieco dłużej, por. cytowany list Marji Antoniny do ojca Poniatowskiego.

[3] Relacja Duranda, styczeń 1751 (Czart. 1973).

[4] Relacja Duranda od 15 października 1751 (Czart. 1973).

[5] j. w.

[6] j. w.

[7] Poniatowski, *Pamiętniki*, 47. Pisze, że przybył z końcem roku,

skiego w prywatnej sprawie Williamsa. Poseł angielski mianowicie, otrzymawszy teraz z Londynu polecenie, iż ma towarzyszyć Augustowi III na sejm najbliższy do Grodna, prosił przyjaciela o przygotowanie apartamentów w pałacu Błękitnym w Warszawie. Jeśli to nie dojdzie do skutku, chciał wynająć od biskupa krakowskiego dom, który w czasie ostatniego sejmu zajmował hr. Sternberg. Cieszył się, że powtórnie odwiedzi »ce paradis terrestre, et ce peuple qui dédaigne copier les autres nations, et qui vivent more maiorum«[1]. Niestety interwencja Stasia nie odniosła skutku, ks. wojewoda nadesłał na ręce Ogrodzkiego odpowiedź odmowną[2].

Wiedeń wywarł na Stasia potężne wrażenie, okazał się światem zupełnie nowym i bardziej okazałym niż wszystko, co dotąd widział, nawet Drezno.

Znalazł tu dwór wielki i majestatyczny, życie towarzyskie przesiąknięte manierami nawskroś arystokratycznemi, wtłoczone w drobiazgową etykietę. Trudno było trafić do tych sfer, jeszcze trudniej w nich się zadomowić[3]. Wprawdzie Staś nie czuł się źle, lecz i na dworze cesarkim, i w arystokratycznych salonach raziła go sztywność[4]. Toteż wpadł w towarzystwo mniej doborowe. Kompana a przewodnika znalazł w osobie Augusta Sułkowskiego Ten syn byłego faworyta Augusta III, mimo że hr. Brühlowa uważała go za »fort sage«, prowadził tryb życia dość swobodny. A że przytem nad Dunajem pierwszym warunkiem pobytu w towarzystwie była gra w karty, więc ponoć teraz i wojewodzic musiał rozpocząć od poznawania tego kunsztu i grał tak zapamiętale, że aż z Drezna sypały się ostrzeżenia[5]. Zdarzały się przytem różnego rodzaju znajomości, nieraz wprost kompromitujące. Takim znajomkiem był typ spod ciemnej gwiazdy, niejaki kawaler de Matte, przed którym dopiero Williams musiał w dobitnych sło-

---

że z pocz. grudnia, Brühlowa do wojewodzica 13 XII: »J'ai reçu votre lettre datée du 8 du courant et je suis charmée d'apprendre votre heureuse arrivée« (B. U. W. $3^4/_3$).

[1] Williams do St. A. Poniatowskiego 13 XII (Pop. 318).

[2] August Czartoryski do Ogrodzkiego z Sieniawy 1 I i Łubnic 12 II 1752 (Czart. 3429).

[3] Przychylne przyjęcie zawdzięczał Mme Sternberg. List tejże do St. A. Poniatowskiego, Dresde 27 ? 1752 (B. U. W. $3^4/_3$).

[4] Poniatowski, *Pamiętniki*, 47—50, Opis pobytu we Wiedniu.

[5] Brühlowa do St. A. Poniatowskiego 13 XII 1751 (B. U. W. $3^4/_3$).

wach ostrzegać wojewodzica[1]. Lepsze znajomości w przeważnej mierze obejmowały arystokrację i dyplomatów. Serdeczną gościnę znalazł w domu Dietrichsteinów dlatego, że był siostrzanem starej przyjaciółki, wojewodziny ruskiej Zofji Czartoryskiej. Wogóle nazwisko Czartoryskich musiało otworzyć przed Stasiem niejedne podwoje, boć ks. August bywał ongiś w Wiedniu, wojując pod ks. Starhembergiem[2], — i tu poznał Monteskjusza[3]. Hrabina Róża de Harrach, żona i siostrzenica prezesa Rady Nadwornej, nazywana królową Anglików, tak mile witała w Stasiu panicza poleconego jej przez Williamsa, że wojewodzic, ośmielony dobrem przyjęciem, chciał w jej salonie grać pierwsze skrzypce. Teraz sir Charles musi studzić listownie swego pupila, pouczając, że kto dziewiętnastoletnim smarkaczem zbyt się panoszy, ten koło trzydziestki już jest do niczego. I poseł angielski w Wiedniu Keith dzięki protekcji kolegi przyjmuje Poniatowskiego uprzejmie, choć z rezerwą[4]. A prócz nich przewija się przez pamiętniki i korespondencję Króla-Jegomości cała plejada pobieżniejszych znajomości: »trzpiot« Zinzendorf, hr. Firmian, hr. de Canale poseł sardyński, ks. Lichtenstein, hr. Chotek, hr. Lucchesi, sekretarz gabinetu cesarskiego pan Koch i t. d. Firmiana i Chotka gorąco polecał wojewodzicowi przyjaciel Williams, i rzeczywiście w niedalekiej aferze sercowej mieli mu służyć radą[5]. Hr. Lucchesi, generał kawalerji, zaproponował Stanisławowi lub któremu z jego braci stopień chorążego w pułku kirasjerów. Pod koniec tego roku Stanisław będzie się oń starał dla brata Andrzeja z pomyślnym skutkiem[6].

Wśród tylu oficjalnych stosunków i zabaw rozpoczynającego się karnawału nie zapomniał o pożyteczniejszych przyjemnościach: czytał, wykazy książek posyłał Brühlowej, parę rzeczy nadesłał mu Williams, m. in. poezje Stasiowego przyjaciela Sasa Rakmitza[7].

---

[1] Willlams do St. A. Poniatowskiego 18 II 1752 (Pop. 318).

[2] Konopczyński, *Czasy saskie* (Encyklopedja polit.) II, 457.

[3] Kot St., *Rzeczpospolita polska w literaturze politycznej Zachodu* (Kraków 1919), 182.

[4] Williams do St. A. Poniatowskiego 3 I i 21 I 1752 (Pop. 318).

[5] Williamsa listy z 3 I i 21 I (Pop. 318).

[6] Kleinholdt de, colonel, do St. A. Poniatowskiego 27 IX 1752 (Pop. 318).

[7] Brühlowa do St. A. Poniatowskiego 7 I (B. U. W. 3$^{4}/_{2}$); Williams do tegoż 3 I (Pop. 318).

W chwilach wolnych od lektury, może i pod jej wpływem, zerkał w stronę kobiet. Niedarmo jadącemu nad Dunaj wojewodzicowi jego drezdeńska opiekunka Brühlowa nadsyła rady, jak ma postępować z kobietami, a zarazem zwraca uwagę chłopca na piękne hrabianki Zinzendorf[1]. Staś zapalił się jednak spoczątku do wdzięków damy dworu Madame Durazzo[2], lecz wprędce zwrócił westchnienia w inną stronę. Może pod wpływem wieści drezdeńskich, że dawna jego sympatja Łubieńska wychodzi za Salmoura, zapragnął wybić klin klinem?[3]. Dość że nawiązał romans nie na żarty, który stanie się powodem prędkiego wyjazdu wojewodzica z końcem stycznia już wprost do kraju. Daremnie upominał swojego »Stachio« sir Charles: »Je vous conseille de dépenser le reste de votre temps en achetant du bon sens, du jugement et de l'expérience chez Keith et Firmian«[4]. Wojewodzic poznał na dworze księżnej Wiktorji Sabaudzkiej hrabiankę Anielę Kotulińską, jej pannę honorową. Jeszcze niedawno umizgał się do bogdanki sam cesarz Franciszek I, co jest dowodem dobrego gustu Poniatowskiego. W takiej piękności zadurzył się wojewodzic z kretesem, ponoć doszło do formalnych oświadczyn (co zataja król-pamiętnikarz), — i gdyby nie nuncjusz Serbelloni, który zaalarmował rodziców, nierozważny krok miałby groźniejsze następstwa. Rodzice, przedewszystkiem ojciec, na pierwszą wiadomość o Stasiowych afektach wrogo ustosunkowali się do jego matrymonjalnych planów. Dla syna marzyli o wspanialszej przyszłości niż związek z austrjacką szlachcianką, woleli złamać mu serce niż przyszłość. Tak tedy nadszedł do wojewodzica ostry zakaz bywania na pokojach księżnej Sabaudzkiej z poleceniem natychmiastowego powrotu. Na takie dictum zamknięto przed Stasiem pałac, on zaś jaknajspiesznej opuścił Wiedeń i z początkiem lutego wyruszył do kraju. Ból zadany młodzieńczej ambicji łagodziła jedynie

---

[1] Brühlowa do St. A. Poniatowskiego 13 XII 1751 (B. U. W. $3^4/_3$).

[2] Ibidem, 7 I (B. U. W. $3^4/_3$).

[3] Wieści o Łubieńskiej tak w korespondencji Williamsa, jak i Brühlowej. W obu tych korespondencjach masa szczegółów do wypadków drezdeńskich, lecz nie politycznych.

[4] Williams do St. A. Poniatowskiego 18 II (Pop. 318).

[5] Poniatowski, *Pamiętniki*, 50—51. Wrócił Staś nie w kwietniu, jak podaje, lecz o wiele wcześniej. Już 14 lutego pisał z Otwocka Bieliński do wdy mazowieckiego z gratulacjami spowodu powrotu syna (Czart. 937).

Brühlowa, przedkładając wartogłowemu pupilowi, że Kotulińska to panna, która poluje na męża, zatem byle słowo bierze za dobrą monetę. Że wojewodzicowi w dwudziestym roku życia nieczas jeszcze myśleć o żeniaczce, że wreszcie Kotulińscy Ciołkom Poniatowskim nierówni. A tej małej przykrości niech nie bierze zbytnio do serca, bo smutne doświadczenie zrobi go bardziej przewidującym na przyszłość[1].

Droga powrotna przez Morawy, »najbardziej kwitnący po Niderlandach kraj«, złagodziła nieco ból. Jednak uczucie było dość głębokie, skoro jeszcze z kraju słał Staś przez rezydenta Austrji Kinnerna listy do Wiednia, zapewne do hrabianki Anieli[2]. Przez Kraków jadąc, podążył wojewodzic wprost do Łubnic w województwie sandomierskiem, majętności ks. wojewody ruskiego. Tu w rezydencji wiejskiej zabawił przy wuju czas pewien, gdyż ks. August przyjął go nader gościnnie, ofiarował nawet jakąś sumę pieniężną, domyślając się, że siostrzeniec narobił sporo długów.

Wobec objawów życzliwości, wobec dążności wuja, by zawrzeć z siostrzeńcem »poufałe stosunki«, trzymał się Stanisław ostrożnie. Zewnętrznie okazywał daleko posuniętą rezerwę, wgłębi zaś serca obnażał charakter wuja pod skalpelem gwałtownej, jednostronnej, bo młodzieńczej krytyki. Na ową niechęć do wojewody ruskiego złożyły się i dawne przykrości, doznane odeń, które dobrze sobie Staś zakonotował, a przedewszystkiem świeża, mocno drażliwa historja. Niedość że wuj jako dowódca regimentu łanowego jemu samemu wzbraniał niedawno szarży, jeszcze krzywdził brata Kazimierza, nie chcąc mu ustąpić komendy nad tymsamym regimentem[3].

Główny punkt urazy tak się przedstawiał. Ze śmiercią wojewody sandomierskiego Tarły regiment łanowy otrzymał po nim ks. August Czartoryski, z tem jednak zastrzeżeniem ze strony wojewody mazowieckiego, że książę skolei odstąpi go najstarszemu jego synowi, skoro ten dojdzie do właściwych lat. Gdy Kazimierz

---

[1] Brühlowa do St. A. Poniatowskiego. List bez daty (prawdopodobnie marzec) nosi numer porządkowy korespondencji 5 i datę 3 III (B. U. W. 3⁴/₃).

[2] Kinnerna relacja z Warszawy 15 II 1752. Donosi o przesłaniu pod własną kopertą listu do Wiednia [Kopje prof. Konopczyńskiego (Wiedeń Arch. Dworu i Państwa)].

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 52—4.

osiągnął już wiek »sprawny«, wuj regimentu się nie zrzekł, a umowę zawartą ustnie traktował jako nieważną. Nic dziwnego, że w domu Poniatowskich ozwało się rozgoryczenie, a stosunki między Rykami i Łubnicami uległy gwałtownemu oziębieniu[1].

Na taką chwilę natrafił goszczący u wuja Stanisław. I jakkolwiek jego wpływom przypisać należy pewne ustępstwa ze strony wojewody ruskiego na rzecz podkomorzego kor.[2], jednakże nie została usunięta wzajemna nieufność. Czartoryscy, którzy kołatali właśnie w pocie czoła przez Williamsa o generalstwo ziem podolskich, którzy mieli już bliższego sercu pupila w osobie wojewodzica ruskiego księcia Adama, nie pragnęli ułatwiać karjery synom ich cichego antagonisty[3].

Mimo te rodzinne komplikacje był jednak Staś mile widzianym gościem, bo z ostatniej podróży przywiózł wiele cennych i użytecznych wiadomości. Nie szczędzono więc wojewodzicowi pochwał za owocną misję drezdeńską i pobyt w Wiedniu[4]. O realnych wynikach wojażu trudno powiedzieć coś pewnego, ale jako pilny obserwator musiał Stanisław podchwycić niejeden szczegół cenny dla oświetlenia spraw ogólnoeuropejskich, zaprzątających uwagę wszystkich, musiał wyczuć nastroje, panujące na dworze wiedeńskim, a może posłyszał co o rozważaniach dworów ościennych nad sukcesją polską. Wszak w Dreźnie był blisko ogniska tych knowań, przestawał z sir Hanbury Williamsem, a jeśli jechał do Wiednia i podróżą tą wielkie sobie zjednał uznanie, to pewno nie za sercowe przygody, ale za to, że badał prawdziwość wersyj o kandydaturze Karola Lotaryńskiego, czy też śledził zamiary Austrji wobec przewidzianych na sejmie 1752 r. uchwał[5].

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 56—7; por. Kantecki, 257; Konopczyński, *Sejm grodzieński 1752 roku*, 100. Co do regimentu samego: Górski K., *Historja piechoty polskiej* (Kraków 1893), 87—89.

[2] Branicki do Brühla 4 III 1752 (Kopje prof. Konopczyńskiego, Haupt-Staatsarchiv Dresden nr 3591).

[3] Boyer do St. Contesta 21 XI 1751 (Kopje prof. Konopczyńskiego, Dresden Haupt-Staatsarchiv); Waniczkówna, *o. c.*

[4] Bieliński do Poniatowskiego 14 II; Michał Czartoryski do tegoż, Wołczyn 10 IV (Czart. 937).

[5] Konopczyński, *Sejm grodzieński 1752 r.*, 94, pisze: »Czy Czart. wykryli go (projekt elekcji) już na wiosnę, trudno orzec«. Stwierdza, że wiadomość mogli zaczerpnąć od Saula lub od podskarbiego Flemminga, który bawił wówczas w Dreźnie. Wcześniejszego pobytu St. A. nie bierze w rachubę.

Pobyt Stanisława w Łubnicach przypadł na czas karnawałowy. Wprawdzie nie bawiono się tak ochoczo, jak dawniej, lecz tany były huczne i rojne, owiane sarmackim duchem, towarzystwo liczne i dobrane. Między innymi gościli tu Lubomirski St. i wojewoda sandomierski Wielkopolski, tworząc »une douce société«[1]. Ale chwile wywczasów upłynęły szparko, wojewodzic pożegnał wuja, powrócił do domu rodzicielskiego, by przygotować się do nowych występów.

Zaczyna się teraz dla Poniatowskiego okres pracy publicznej. Atmosfera polityczna, w której miał pracować była duszna. Do niesnasek w łonie »familji« przyłączyło się jeszcze chłodne stanowisko Brühla, — przyłączył się jeszcze jeden cios dotkliwy, przeniesienie Kayserlinga z Drezna do Wiednia[2]. O tem, że niepoślednią rolę w tej aferze dyplomatycznej odegrał przyjaciel Williams, nie wiedzieli prawdopodobnie. Przewidywano, iż upłynie dużo czasu, nim nowy poseł Gross zaznajomi się ze sprawami, a może przeczuwano, że stanowisko jego wobec książąt będzie mniej życzliwe[3]. Tę ogólną niepewność zdwoiło i stanowisko Branickiego wobec »familji«[4]. Miał on swoje przekonania, nie chciał ich dla nikogo zmieniać; uważał się za człowieka nieskazitelnego, odsuwał się więc od ludzi, którym zarzucał pobieranie subsydjów od mocarstw postronnych[5]. Jedynie względem Stanisława wciąż robił wyjątek pod wpływem pani Izabeli nadpodziw kochającej brata[6]. Jak wiemy, za poparciem szwagra został wojewodzic wybrany komisarzem na trybunał skarbowy radomski jesienią roku zeszłego. Teraz w maju podążył na obrady pełen nadziei, że dzięki hetmańskim łaskom zabłyśnie in publicis. Omal się jednak nie zawiódł.

Z niemałym trudem, dopiero dzięki usilnym zabiegom pre-

---

[1] August Czartoryski do Ogrodzkiego, Łubnice 7 III (Czart. 3429); por. Jerzy Lubomirski do Adama Jordana 2 IV (B. Jag. 2249).

[2] Konopczyński, 325. Wiedzieli o tem Cz. już z pocz. kwietnia, por. August Czartoryski do Ogrodzkiego, Łubnice 8 IV (Czart. 3429),

[3] Michał Czartoryski do Ogrodzkiego bez daty (Czart. 3429).

[4] Kazimierz Poniatowski do ojca, styczeń; Konopczyński, 100, przypis.

[5] Laveaux au roi de Prusse, Varsovie 30 VI (Czart. 3901).

[6] *Kartki z pamiętnika Starzeńskiego* (*1757—1795*), 219. Branicki do Mniszcha 1 V 1752: »Stanął tu dziś u mnie JMPan Wojewodzic Mazowiecki...« (Czart. 3840).

zydenta trybunału, biskupa Załuskiego, został wybrany delegatem do króla. Wraz ze współkolegą Sewerynem Rzewuskim udał się z miejsca do Wschowy, dokąd zjechał z końcem maja August III. Udał się jako młodzieniec już »magnae expectationis« w oczach wielu[1].

Zjechali do tego miasteczka wszyscy matadorowie polityczni »familji« za wyjątkiem ks. Augusta, który został w Wilanowie; nie brakło i »patrjotów« z Mokronowskim i wojewodą bełzkim Potockim naczele. Przybył Brühl i Flemming Karol, zjawił się i krętacz Mniszech. Williams, którego przybycia oczekiwano ze strony Czartoryskich z utęsknieniem, bo tylko on mógł choć w części zastąpić dalekiego Kayserlinga, nie przybył. Pozostał w Dreźnie, by konferować i jednać sobie Grossa[2].

Wojewodzic, stanąwszy we Wschowie, był świadkiem zabiegów o wakujące godności, przedewszystkiem o pieczęć małą litewską, nadanie kasztelanji krakowskiej ojcu. Widział ujawnianie planów królewskich, uzgadnianie poglądów dworu z zapatrywaniami krewniaków na kwestję elekcji »vivente rege«. Zabawiwszy dni kilka, wyjechał spowrotem do Radomia, by wziąć czynny udział w pracach trybunału. Bronił zaś na nim na prośbę a wstawiennictwo arcybiskupa Komorowskiego pretensyj Krakowa. »Pociągnione ad iudicium Prześwietnego Trybunału skarbowego koron. stołeczne miasto Kraków względem czopowego i szelążnego, od którego zawsze wolne było, szuka przy prawach swoich mocnego zaszczytu W. M. Pana, aby nienaruszone immunitates suas utrzymać i zachować mogło« — pisał do pułkownika-komisarza arcybiskup[3]. Co osiągnął? — niewiadomo, ale zabrał się widać tęgo do rzeczy, skoro dziękował mu Komorowski za interpozycję w grzecznych słowach[4].

Pierwsze kroki Poniatowskiego na polu politycznem zwróciły nań uwagę osób postronnych. Zaczęto się liczyć z tym 20-letnim chłopcem, dającym się poznać »z doskonałej jego ad maiora sposobności«. Williams, jego przyjaciel a zarazem najlepszy znawca,

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki,* 59—61; Sługocki do wdy mazowieckiego, Radom 18 VI (Czart. 937).

[2] August Czart. do Ogrodzkiego 27 III, cieszy się, że wnet ujrzy Williamsa w Warszawie; toż 14 V Michał Czart., że we Wschowie (Czart. 3429). Że Anglik tam nie był Konopczyński, 332.

[3] Arcybiskup Komorowski do St. A. Poniatowskiego dnia ? 1752 (Pop. 318).

[4] List z dnia 28 V t. r., ibidem.

w toku badań interesów polskich zaczyna brać pierwszy w rachubę kasztelanica. Przesyłając swemu dworowi relację o stanie spraw polskich, wspomina o Stasiu w słowach jaknajpochlebniejszych. Charakteryzując ojca, tak odzywa się o synu: »Jego dwaj najstarsi synowie, z których pierwszy jest podkomorzym w. kor., są młodzieńcami wielce zasłużonymi, młodszy ma zaiste nadzwyczajne zdolności i stanie się pewnego dnia wielką figurą w Polsce«[1]. Tymto sposobem imię Stanisława weszło po raz pierwszy w orbitę rachub polityczno-dyplomatycznych. Williams dobrze wybadał Stanisława, trafnie określił jego aspiracje, trafniej jeszcze zacznie nim kierować.

Zbliżał się tymczasem sejm[2]. Zaczem bezpośrednio po trybunalskiej kadencji wpadł kasztelanic w wir zabiegów, przedewszystkiem jako łącznik między »familją« a Williamsem, musiał przytem objeżdżać wraz z innymi młodymi ludźmi województwa i powiaty, przyrzekać, nakłaniać, prosić, obdarowywać, byle zostali wybrani ludzie »familji« oddani[3]. Znaczną w tej agitacji pomoc miały odegrać funty angielskie[4], czem chciała oczernić dyplomacja francuska niebezpiecznego dla siebie Williamsa[5]. Głównym terenem działania młodego Poniatowskiego była przedewszystkiem ziemia łomżyńska, gdzie sam kandydował. Osobę jego starano się koniecznie przeforsować. Kanclerz w. kor. sam zalecił obiór pułkownika dodatkowo z Inflant Janowi Augustowi Hylzenowi kasztelanowi inflanckiemu, aby go asekurować. Jeśliby padł w Łomżyńskiem, pewny był wyboru w Inflantach[6].

Stanisław swoją drogą, rozgościwszy się w Kole pod Drohiczynem, rozpoczął starania o fawory panów braci. Odwiedził go tu 7 sierpnia ks. Michał Sapieha w towarzystwie podkomorzego

---

[1] A short account of the present state of Poland drawn up by sir Ch. Hanbury Williams 16—27 VI (Czart. 5708).

[2] Konopczyński, 329, Laveaux au roi de Prusse 9 V. Doszły go wieście o formowaniu stronnictwa przez «les Czartorinski et les Poniatowski« (Czart. 3901).

[3] Relacja Duranda z d. 8 VII (Czart. 1973); Williams do St. A. Poniatowskiego 16 VIII, Drezde (Pop. 218).

[4] Relacja Castery 8 VI (Kopje prof. Konopczyńskiego z Arch. Zagr. w Paryżu).

[5] Rulhière, I, 240—1.

[6] Relacja Goltza 19 VI (Kopje prof. Konopczyńskiego, Haupt Staatsarchiv Dresden 3558).

kor.[1]. A Staś tymczasem wraz ze współkandydatem a przyjacielem ojca Glinką, pisarzem łomżyńskim, jeździł od dworu do dworku, zbierając u wyborców obietnice wotów. Wpadł syn senatorski w krąg wyborczy składający się z Mazurów, cieszących się nietęgą opinją, jął obcować z bracią szlachecką, niewiele od chłopstwa różniącą się, — niedziw tedy, że wstrętem nietajonym napełniły go te wyborcze zabiegi. Z wyżyn ideałów politycznych musiał zejść na poziom demagogicznej agitacji, z pokojów wielkopańskich zstąpić do dworków — chatom równych. Wyrwała się przeto z ust jego krytyka surowa, bezwzględna, lecz w niejednem słuszna. Niestety za nią poszła niechęć i pogarda, którą z trudem taić musiał, by nie zrażać sobie wyborców. Z utęsknieniem tedy czekał końca zabiegów, z radością powitał go[2].

Wreszcie 21 sierpnia został Poniatowski wraz z Glinką na sejmiku w Łomży wybrany posłem unanimi voto[3]. Instrukcja nakazywała nowym reprezentantom, iż mają dopominać się »o reasumpcję konstytucji Wolnego Głosu szlacheckiego«, zaznaczała, że aukcja wojska i reforma skarbowa są »potrzebnem dziełem«[4]. Równocześnie i na sejmiku w Dynaburgu 48 elektorów obrało kasztelanica posłem »ex classe koronnych prowincyj«[5]. Nie cieszył się jednak z tego podwójny pan poseł. Godność ta była dla niego przykrym obowiązkiem. Wiedział, że i tego sejmu utrzymania nikt sobie nie życzy, ani pragnie[6].

Zmęczony zabiegami o fawory panów braci i przyjęciami w swej ziemi, które niezbyt pochlebnie będzie później wspominał, powrócił kasztelanic do Ryk[7]. Ojciec wiedział już o nowej godności syna, bo widział się z nim 27 sierpnia w Kole[8]. Z majątku rodzinnego podążył Stanisław z początkiem września do War-

---

[1] Pamiętniki Michała ks. Sapiehy (Bibljoteka Polska, Paryż. Kopja w urywkach prof. Konopczyńskiego).

[2] Smoleński Wł., *Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej* (Kraków 1908), 118; Poniatowski, *Pamiętniki,* 60, 62—64. Broni poglądów Stanisława Battaglia, 79—80.

[3] Poniatowski, *Pamiętniki,* 64.

[4] »Oblata instructionis illustribus magnificis nuntiis terrae Łomżensis 21 VIII (Arch. Król. Pol. K. I. N. 8).

[5] Laudum ks. Inflanckiego 21 VIII (Arch. Król. Pol. K. I. N. 8).

[6] Poniatowski, *Pamiętniki,* 62—3, 67.

[7] Ibidem, 65—6.

[8] Pamiętnik Michała ks. Sapiehy.

szawy, gdzie mógł dopiero wytchnąć, gdzie znalazł się w swoim żywiole. Stolica bowiem tętniła wzmożonem życiem i rozgwarem. Towarzystwo zjechało tam z końcem sierpnia liczne, przybyła matka i brat Kazimierz, naczelnicy »familji«, przywódcy »patrjotów«. 31 sierpnia przybył wreszcie sam Williams[1]. W Warszawie pozostał kasztelanic dwa tygodnie, bawiąc się znakomicie[2]. 1 września nadjechał dwór królewski; August III wraz z królewiętami zabawił czas pewien zanudzany ceremonjami i audjencjami. Równocześnie Czartoryscy ubijali interes. Ks. Michał Czartoryski groźbą zerwania sejmu wymógł na królu przyrzeczenie podkanclerstwa dla zięcia Sapiehy, w połowie zaś września udał się Stanisław do Białegostoku, wyprzedzając króla, a prawdopodobnie i posła pruskiego Maltzahna, by jednać Branickiego[3]. Za nim dopiero wyruszył dwór królewski, korpus dyplomatyczny i znaczniejsi Polacy. W Białymstoku przygotował hetman kor. panu i władcy wspaniałe przyjęcie. Król zabawił w podlaskim Wersalu dni kilka goszczony niczem Ludwik XIII na zamku Cadillac przez ks. d'Epernon[4].

Wśród uczt, bankietów i polowań, wśród wiwatów i, zdałoby się, beztroskiego życia szły swoją drogą żmudne zabiegi nad pozyskaniem sobie gospodarza i wciągnięciem go do gry politycznej. Z jednej strony stał Maltzahn i de Broglie, z drugiej Gross wraz z Williamsem. Ciekawy był ich pojedynek. Dwaj pierwsi posłowie niełatwą mieli pracę. Wprawdzie hetman był frankofilem, pensjonarjuszem nawet wersalskim, wprawdzie de Broglie, nieobznajomiony ze sprawami polskiemi (ajent francuski Castera zmarł nagle 29 sierpnia, jak wieść niosła, otruty przez Konstancję Poniatowską)[5], znalazł wierną podporę w Mokronowskim, lecz trzeba było dopiero dłuższej pracy i zachodów, by przełamać przywiązanie Branickiego do dworu, a unicestwić zabiegi przeciwników. Gross i Williams też nie próżnowali. Sir Charles, nastroiwszy odpowiednio petersburskiego aljanta, zabrał się raźno

[1] Konopczyński, 355, przypis; Catalogues, Notes (Czart. 5708).

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 66.

[3] Ibidem.

[4] Ibidem.

[5] O współczesnych supozycjach co do śmierci Castery spowodu kasztelanowej krak. Waliszewski, *Potoccy i Czartoryscy*, 127; Konopczyński, 351. Ajent umarł w rzeczywistości na dyzenterję — *Journal littéraire de Pologne* (tome premier 1754), 255.

do kaptowania hetmana. Wprawdzie, udając się do Polski, miał się kierować ściśle instrukcją, nakazującą mu być tylko widzem, badać umysły i nastroje panów i szlachty[1], lecz jako przyjaciel Czartoryskich chciał im cośniecoś pomóc. Maltzahn i hr. de Broglie z zawiścią obserwowali ruchliwość Anglika, który stawał się »plus caressant qu'aucun Italien«, nadskakiwał tak dobrze księżniczkom, jak i pannom z fraucymeru, był serdeczny, wylany, ściskał wszystkich i wycałowywał[2]. W zabiegach tych pomagali gorliwie młodzi Poniatowscy, przedewszystkiem Staś, który był w największych łaskach u Branickiego[3].

Krótki pobyt w Białymstoku zbiegł tedy kasztelanicowi na ciągłem nadskakiwaniu szwagrowi, instruowaniu Williamsa, lecz wszystkie zachody spełzły na niczem. Hetman nie przechylił się ani na jedną, ani na drugą stronę. Pierwszy opuścił Białystok zawiedziony Maltzahn jeszcze przed 23 września[4]. Niedługo potem udał się i cały dwór królewski do Białowieży na wielkie polowanie, a z nim wyjechał i młody Poniatowski. 27 września brał udział w łowach na żubry, w polowaniu, jakiego »już nigdzie więcej w całej Europie mieć nie można[5]«. Moment ten uwieczniono kolosem kamiennym, na którym wyryto opis łowów, a wśród przytomnych, wśród Brühlów, Biebersteinów, Schönbergów, wymieniony został i pan hrabia Poniatowski pułkownik[6].

Po skończonych zabawach pospieszył Staś do Grodna w królewskim orszaku. Sejm rozpoczął się 2 października. Odrazu na pierwszej sesji został wybrany marszałkiem Massalski, który »przystąpił potym do denominacji Ichmciów Panów Posłów z denuncjacją do IKMci obrania marszałka. Z Wielkopolski ImP. Poniatowskiego posła łomżyńskiego, kasztelanica krakowskiego[7]«. W dalszych obradach nie odegrał Stanisław wybitniejszej roli,

---

[1] Konopczyński, 347.

[2] Maltzahn au roi de Prusse, Grodno 26 IX (Czart. 3901); de Broglie au St. Conteste 18 X; Broglie, 50—51.

[3] Relacja Duranda 29 IX (Czart. 1973).

[4] Konopczyński, 347.

[5] Poniatowski, *Pamiętniki*, 67.

[6] Diarjusz podróży St. A. Poniatowskiego — króla do Białowieży (Ossol. 500 II); Por. echo tego w literaturze pięknej najnowszej, Bartkiewicz Z., *Tragedja puszczy* (*Kartki z Białowieży*). Stanisław August był ponoć niezłym myśliwym (Łowiec r. 1912, nr 24, str. 287).

[7] Diarjusz sejmu walnego grodzieńskiego (Czart. 592).

jak wogóle nikt spośród Czartoryskich i Potockich. Sejm, skazany już zgóry na zagładę, wegetował[1].

Ważniejsze bez porównania były intrygi zakulisowe. Z jednej strony kierował niemi Maltzahn, wodząc na pasku dumnego a czupurnego hr. de Broglie, z drugiej Williams, powodując uległym sobie Grossem[2]. Ta druga para pozostawała przytem w ciągłym kontakcie z »familją«. Poseł rosyjski mieszkał w Grodnie wraz z ks. Michałem Czartoryskim, Anglik przebywał pod jednym dachem z podskarbim Flemmingiem i Stasiem[3]. Młody Poniatowski musiał się więc orjentować w planach, wyrobić sobie zdanie o sytuacji i sąd o partyjnych poczynaniach. Później z ubolewaniem rozważał »do jakiej ostatecznej nicości wszystkie stronnictwa zdawały się zgodnie przyprowadzać państwo«. Na ów sąd wpłynęły nietyle pozasejmowe machinacje, ile same obrady izby, które ograniczyły rolę Stasia do skromnych rozmiarów. Prócz wotowania jedynie dwa razy zabrał głos. Zaczem najpierw wystąpił kasztelanic przeciw Chojeckiemu, posłowi kijowskiemu z fakcji Potockich, który coś nie po myśli Poniatowskiego perorował. »Odważyłem się wtedy — pisze w *Pamiętnikach* — po raz pierwszy wystąpić z mową publiczną bez uprzedniego przygotowania, zbijając jego przekonanie; zdawało się, że miałem za sobą prawo i względy izby poselskiej dnia tego; nie miało to w gruncie rzeczy żadnego skutku, ale ośmieliło mnie, dało mnie cokolwiek poznać i było owocem ukłonów moich w Łomżyńskiem«[4]. Drugi występ Stasia miał miejsce na czternastej sesji sejmowej. W dniu tym zabrał głos Świdziński poseł bracławski i dążył do zahamowania obrad, »pókiby wszystkie nie rozdane były wakanse«. Przy pomocy kolegi Sosnowskiego tęgą choć bezskuteczną dał mu Poniatowski odprawę[5].

Na tem skończyły się występy w izbie poselskiej, więcej już nie zabierał głosu. Po rozdaniu wakansów sejm został zerwany przez posła rawskiego Morskiego. Jeszcze raz tylko wziął udział w czynnościach poselskich, kładąc swój podpis pod manifest wraz z kolegą swym Glinką, podpisującym go jednak z »salwą«[6]. Ma-

---

[1] Kitowicz, *Pamiętniki*, I, 28—9.
[2] Konopczyński, 363, 365; Rulhière, I, 240—1.
[3] Relacja Duranda 13 XII (Czart. 1973).
[4] Poniatowski, *Pamiętniki*, 68.
[5] Diarjusz sejmu 1752 r., sesja 14 (Ossol. 4880 II).
[6] Roepell, 95—6 i 237; Konopczyński, 372.

nifest wyrwał Czartoryskim lub, jak doniosła pani Konstancja Poniatowska mężowi, skradł Mokronowski[1]. Rozwiały się śmiałe plany i nadzieje. Maltzahn mógł donieść wreszcie swemu panu, że sejm został zerwany, że legł w sposób bardzo niebezpieczny[2].

Na sejmie r. 1752 Stanisław Poniatowski sam reprezentował ród Ciołków. Stary kasztelan, chorobą złożony, nie przybył, by podziękować za nową godność. Mowę pisał ojcu Staś[3]. Czy ją odczytywał w senacie, rzecz więcej niż wątpliwa. Kasztelan, oświadczając się w niej za konserwacją liberum veto, żądał jednak, »żeby go nikt nie zażywał, chyba ad materiam status, wszystkie walne materje w reces do najpierwszego sejmu puszczając, a ekonomiczne projekta ułożone powinny być, in exemptione, bez porwania sejmów na których enervatur bez żadnego skutku cała Rzplita«[4]. Syn, pisząc pod dyktandem te słowa, nie zgadzał się zapewne z ojcem. Stary Poniatowski, wycofujący się już z życia politycznego, szedł teraz na kompromisy, byle ujrzeć urzeczywistniony cel swych poczynań, ideał, do którego dążył, państwo ekonomicznie i militarnie silne. Odmiennego poglądu był bez wątpienia syn, lecz nie przejmował się jeszcze temi sprawami. Wyłaniał się właśnie kompleks innych zagadnień, dotyczących polityki zewnętrznej, do których zwrócił Stanisław swoje zainteresowanie, pociągnięty udziałem w nich brata, podkomorzego kor., bawiącego razem z nim w Grodnie.

W tym mianowicie roku zrodziła się myśl, gorąco przez Williamsa popierana, by wysłać Kazimierza do Petersburga, raz w czasie sejmu w sprawie kurlandzkiej, drugi raz podczas rady senatu w sprawie punktów spornych polsko-rosyjskich, tytulatury, tolerancji, sporów granicznych[5]. Lecz Czartoryscy na misję siostrzeńca spoglądali niechętnem okiem, bojąc, się że doprowadzi ona Polskę do jednostronnych ustępstw. Również obóz przeciwny, sądząc, że »familja« pragnie w niej zrealizować własne plany, zwalczał za-

---

[1] Konstancja Poniatowska do męża 14 XII, Konopczyński, 376, przypis.

[2] Maltzahn au roi de Prusse 28 X (Czart. 3901).

[3] Że mowę ojcu pisał Stanisław, Konopczyński, 361, przypis; Czart. 911 znajduje się ręką syna pisana «Mowa....».

[4] Mowa Stan. Poniatowskiego za kasztelanją krakowską (Czart. 937).

[5] Konopczyński, 349, 373—4.

wzięcie myśl poselstwa. Marszałek Mniszech, hr. de Broglie, wojewoda bełzki Potocki poczęli wspólnie konferować, powoli zaczynał się zwrot dworu ku Potockim, projekt, z dwóch stron podkopany, z miejsca upadł.

W Grodnie zabawił Stanisław około czterech tygodni. Mieszkał wraz z Williamsem u podskarbiego Flemminga[1]. Prócz sejmowania nie zbywało mu na innych przyjemnościach. Wprawdzie miasto było ohydne, nędznie zabudowane, »ale w tych drewnianych pałacach, a raczej w tych chatach, mieściły się prześliczne kobiety, bardzo gościnni mężowie, i tańcowano w nich codzień; szczególniej wyróżniani byli warszawiacy wśród pokornych oświadczeń tamtejszych ludzi, mających siebie za parafjan«. Wesoło więc bawił się kasztelanic, salonowy bywalec, z Williamsem przepędzał wszystkie wieczory tak, jak rok temu w Hubertsburgu. Mile zapamiętał gościnę u jednych, z drwiną wspominał innych. Ostrej satyrze nie uszły wojewodzińskie uczty u ks. Michała Radziwiłła; bądźcobądź nasz salonowiec tak się rozochocił, że po skończonym sejmie jeszcze tydzień zabawił w Grodnie, poczem wraz z Williamsem wrócił z początkiem listopada do Warszawy[2]. Tam pożegnał się wnet z przyjacielem, który pospieszył za Sasem do Drezna.

W politycznem życiu posejmowem Stanisław nie wziął udziału. Pochłonęły go całego zabawy i sprawy osobiste. I ten karnawał nie przeszedł bez echa, nowe perypetje sercowe były jego konsekwencją. Odezwała się stara, może chłopięca jeszcze miłość. Odżyła pod wrażeniem faktu, że wojewodzianka ruska Izabela Czartoryska ma wyjść zamąż za Stanisława Lubomirskiego strażnika kor. Do kuzynki żywił Staś już oddawna więcej niż uczucie przyjaźni, zamążpójscie jej dotknęło go więc do żywego, tem silniej że księżniczka wzbraniała się pojąć strażnika za męża. Ojciec, ks. August, który miał wielki wpływ na córkę, dowiedział się, co było głównym powodem jej niechęci — miłość ku Stasiowi. Zaczął tedy przemawiać córce do rozsądku, ostro ganił kasztelanica, skarżył się jego rodzicom i wreszcie ku serdecznemu zmartwieniu obojga przeparł swoją wolę[3].

Ślub odbył się z początkiem 1753 r., o czem donosił zbo-

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 70.

[2] Ibidem, 69—71.

[3] Ibidem, 71 i nast.

lały Staś przyjacielowi Anglikowi[1]. Nic dziwnego, że rodzice postanowili usunąć syna na pewien czas z kraju, wysyłając go zagranicę, by tam, zwiedzając Francję i Anglję, zapomniał o nieszczęściu[2]. Decyzja w sprawie podróży zapadła już z końcem listopada roku ubiegłego. Ułożono ją prawdopodobnie w porozumieniu z Williamsem, w każdym razie był on już wtedy o niej poinformowany, skoro w liście z 29 listopada do posła angielskiego w Wiedniu Keitha zapowiadał bliski przyjazd przyjaciela i rekomendował go, obsypując samemi superlatywami[3]. Postanowiono, że przez Wiedeń pospieszy młody Poniatowski na kampament, t. j. na popis wojskowy do Drezna. Nad Dunajem miał zobaczyć się z bratem Andrzejem, który starał się o przyjęcie do armji austrjackiej, wsparty znajomością brata z Lucchesim, a przez Williamsa protekcją samego księcia Cumberland[4]. Tymczasem Williams zakrzątnął się około mieszkania i ekwipażu dla przyjaciela[5], a że pani Brühlowa ofiarowała kącik w swoim pałacu, wszystko składało się jaknajlepiej[6]. Wyjazd nie nastąpił jednak odrazu. Dopiero w marcu 1753 r. udał się młody Poniatowski w podróż. Nim jednak opuścił granice Rzeczypospolitej, zabawił parę dni w Przemyślu, by objąć tamtejsze starostwo grodowe[7].

Fakt objęcia starostwa miał w życiu każdego pańskiego syna podstawowe dla jego publicznej karjery znaczenie, niedziw, że kiedy wieść dotarła zagranicę, »mamusia« Brühlowa słała gratulacje[8].

O starostwo przemyskie, bardzo bogate, starała się »familja« już od r. 1751. Co nie udało się księciu Michałowi, to przeprowadził w r. 1752 stary Poniatowski, uzyskując podczas sejmu grodzieńskiego ze strony dotychczasowego starosty Hieronima Radziwiłła dla siebie cesję ekonomji, a dla syna Stanisława samego

---

[1] Williams do St. A. Poniatowskiego 7 II 1753, Dresde (Pop. 318).

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 73.

[3] Williams do Keitha 29 IX 1752; Konopczyński Wł., *Mrok i Świt* (Warszawa 1911), 374, przypisy.

[4] Williams do St. A. Poniatowskiego 7 II 1753 (Pop. 318).

[5] L. c.

[6] Brühlowa do St. A. Poniatowskiego 20 III (B. U. W. 3⁴/₃).

[7] Poniatowski, *Pamiętniki*, 74.

[8] *Dzieje Królestwa Polskiego* (Warszawa 1766), 355; cyt. list Brühlowej z d. 20 III.

starostwa. Król nie odmówił zezwolenia. Pod koniec tedy 1752 r. jest już Staś starostą, a wnet przekaże mu ojciec i ekonomję[1].

W planach politycznych »familji« Przemyskie było traktowane jako jeden z głównych bastjonów jej siły. Dla tych powodów żenił się niedawno brat Kazimierz z dość skromną kasztelanką Ustrzycką[2]. Przywiązanie szlachty przemyskiej do Czartoryskich okazało się najwidoczniej w czasie uroczystego wjazdu kasztelanica na starostwo. Rozgłosiły uroczystość współczesne gazety i okolicznościowe druki przez przemyskich zakonników wydane, uświetniła obecność najprzedniejszych ziemi dygnitarzy i tłumów szlacheckich. Z rodzinnego Żurawna wyruszywszy, przez trzy dni od 1—3 kwietnia odbywał Stanisław swój wjazd. Po uroczystem zaprzysiężeniu, po licznych fetach i spektaklach, po jakiemtakiem uporządkowaniu starościńskich spraw, ustanowiwszy regentem-zastępcą Kickiego, popołudniu dnia 3 kwietnia pożegnał gród i »aripuit iter prosto przez Węgry do Wiednia«, gdzie czekał nań niecierpliwie przyjaciel Williams[3].

W Przemyślu poznał był Poniatowski najprawdopodobniej księdza Ignacego Krasickiego, katedralnego tamże kanonika, którego wnet będzie mocno forytował[4].

ROZDZIAŁ IV.

Po kulturę zachodnią.

Wiedeń. Drezno. Holandja. Paryż. Stosunki towarzyskie i ich krytyka. Poniatowski masonem? Zabawy i długi. Salon XVIII w. — szkołą umysłową. Wieczory u pani Geoffrin. Wpływ Stasiowej Egerji. Poniatowski miłośnikiem sztuk pięknych. Kontakt z filozofami. Wolterjanizm. Wykształcenie literackie. Konkluzje.

Planowana podróż, w którą wyruszył Stanisław Poniatowski z początkiem kwietnia 1753 r., zapowiadała się na czas dłuższy.

---

[1] Dokładny przebieg objęcia starostwa z podaniem źródeł Nieć J., *St. A. Poniatowski starosta przemyski (1753—1764)* (Ziemia Przemyska r. 1932, nr 45—47).

[2] Bartoszewicz, *Znakomici mężowie i t. d.*, III, 202.

[3] Brühlowa do St. A. Poniatowskiego 20 III 1753 (B. U. W. 3⁴/₃).

[4] Przypuszczenie na podstawie Dzieduszyckiego M., *Żywot Wacława J. Sierakowskiego* (Kraków 1868), 55, i późniejszej przyjaźni; Wojciechowski K., *Ignacy Krasicki* (Lwów 1922); J. Bartoszewicz, III, 26.

Dziwnem zrządzeniem losu będzie to ostatnia wycieczka do Europy zachodniej, bo późniejszym planom peregrynacji do Włoch przeszkodzą wypadki polityczne, a położy kres wyniesienie na tron [1]. Obecna podróż objęła Austrję, Niemcy, Holandję, Francję i Anglję, jak widać najkulturalniejsze i najciekawsze kraje. Brakowało w tej marszrucie tylko półwyspu Apenińskiego, na którego zwiedzenie nie starczyło czasu i sposobności [2], choć o poznaniu ojczyzny bohaterów Liwjuszowych, ziemi ubóstwianych Cezarów i Augustów marzyć będzie Poniatowski do śmierci [3].

Zazdrościć też będzie niewątpliwie bratu Michałowi, który w styczniu 1754 r. z księdzem Portaluppim »pobiegnie do Rzymu« [4], napatrzy się mistrzów malarstwa, rzeźby i architektury, a dozna gościnnego przyjęcia w rodzinie Torellich, która właśnie teraz nawiązywała z Poniatowskimi filjację rodową. Że przyjętoby pana starostę z otwartemi rękoma, można wnosić z gościny, jakiej użyczy wnet bratu Michałowi we Forli biskup tamtejszy, Tomasz Torelli [5].

Stanisław musiał poniechać myśli o takiej podróży. I gdy kuzyn ks. Adam Czartoryski wojażował od Turynu po Neapol a brat przygotowywał się do wyjazdu na południe, on pospieszył na zachód.

Pierwszym etapem podróży był Wiedeń. Droga wiodła z Przemyśla przez Beskid zachodni, Spisz, Preszów, Koszyce i Preszburg [6]. Tu spotkał się z Williamsem, który bawił w Wiedniu już od drugiej połowy marca, wysłany przez dwór angielski w »specjalnej misji«. Tyczyła się ona poniekąd i spraw polskich, bo zmierzała do uzgodnienia polityki angielskiej, saskiej, rosyjskiej i au-

---

[1] St. A. Poniatowski do Woltera 1764 r. *Stosunek Woltera do St. A. Poniatowskiego* (Gazeta Lwowska 1878 nr 287).

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 73.

[3] Że za Włochami tęsknił, St. A. Poniatowski do Katarzyny Mniszchowej 27 IX 1764; Konopczyński Wł., *Un inédit de St. Auguste sur Voltaire* (Petit Courrier de France et de Pologne 1929), 5; Również Wasylewski St., *Na dworze Króla Stasia* (Lwów 1921), 12.

[4] »Excerpt z listów partykularnych«. Z Warszawy d. 23 I 1754 (Ossol. 854 I).

[5] Morawski K. M., *Portret margrabiego S. Torelli i rzekomy związek genealogiczny rodziny Poniatowskich z rodem Torellich* (Prace Komisji hist. sztuki 1919), I, XXXI.

[6] Poniatowski, *Pamiętniki*, 74.

strjackiej wobec spraw polskich[1]. W Preszburgu natknął się starosta i na Karola Flemminga, od roku posła saskiego w naddunajskiej stolicy. Dalej jechali we trzech; wytrawni dyplomaci otwarli mu podwoje wszystkich wiedeńskich salonów, ich przyjaźń dodała mu znaczenia, jakiego brakowało kasztelanicowi za pierwszym pobytem. Przytem znajdował się w Wiedniu i Kayserling, cieszący się dla swych zdolności dyplomatycznych wielkiem poważaniem[2]. Gdy Staś przybył do Wiednia, poseł leżał chory. Młody Poniatowski zachodził często do jego domu, doglądał troskliwie swego nauczyciela, co zacieśniło jeszcze dawną przyjaźń[3]. A że równocześnie troskliwie zaopiekował się niezdrowym Williamsem, więc i u Anglika zyskał wdzięczność i oddanie[4]. Stolica Austrji żyła właśnie pod wrażeniem odwołania z Paryża Kaunitza, który przybył do Wiednia 19 kwietnia, a już 13 maja ogłoszono jego nominację na kanclerza nadwornego[5]. W kilka dni po tym ewenemencie opuścił Stanisław Wiedeń i udał się do Drezna oglądać kampament wojsk saskich[6]. Williamsa zostawił złożonego niemocą, tak że ten dopiero w pierwszych dniach czerwca wyruszy do Saksonji[7].

Pobyt w Dreźnie nie poszczęścił się panu staroście. Odrazu po przyjeździe złośliwa febra przykuła go do łóżka tak, że tylko w dni pogodne wychodził. Uczęszczał wtedy na przedstawienia w operze, interesował się nieco walką między hr. Rutowskim a Brühlem o łaski elektora[8], zbliżał się do Grossa, lecz bez jakichś politycznych celów, naogół zaś nudził się[9]. Tę monotonję przerwała na chwilę tylko afera pojedynkowa z ks. Lichtensteinem, z której wybrnął jednak starosta szczęśliwie dzięki pośre-

---

[1] Williams to the D. of Newcastle, Vienna 1753 (Czart. 5708).

[2] Za Rulhièrem, z wiarą w prawdziwość, pisze Morawski K. M., *Poniatowscy zagranicą*, 182.

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 74—5.

[4] Williams do St. A. Poniatowskiego, Wiedeń 26 V (Pop. 318).

[5] Khevenhüller-Metsch J., *Aus der Zeit Maria Theresias Tagebuch*, (Wien 1910), IV, 99—100, 108.

[6] Poniatowski, *Pamiętniki*, 77. Na podstawie daty nominacji Kaunitza ustalamy wyjazd na drugą połowę maja.

[7] Williams do St. A. Poniatowskiego, Wiedeń 30 V (Pop. 518).

[8] Poniatowski, *Pamiętniki*, 77—8.

[9] Williams do St. A. Poniatowskiego 30 V: »Allez voir mes amis Gross et Calcoen....« (Pop. 318).

dnictwu naturalnego syna Augusta III, kawalera de Saxe[1]. Tak więc, gdy z początkiem czerwca powrócił Williams, bez żalu pożegnał Poniatowski Saksonję, by towarzyszyć posłowi do Holandji[2]. Zdążając przez Lipsk, pierwszy postój urządzili w Hannowerze, gdzie w ciągu trzydniowego pobytu dał sir Charles kasztelanicowi praktyczną lekcję, jak się zaskarbia łaski osób nieprzychylnych metodą »chodzenia tylnemi schodami«[3]. Bez wątpienia w grę wchodziły kobiety, bo ich rola na dworze londyńsko-hannowerskim była równie wielka, jak i na innych[4]. Stąd udali się już wprost do Hagi. Po tygodniowym pobycie rozstał się Poniatowski z Williamsem, który pospieszył na wywczasy do Anglji, powierzywszy przyjaciela kawalerowi Józefowi Yorke, ministrowi angielskiemu, i hrabiemu Bentinck, bardzo wpływowemu u dworu szefowi stronnictwa orańskiego[5]. Yorke przyjął Stasia tak, »jakby to czynił z młodym Anglikiem, ukochanym przez własną jego rodzinę«, i sam odrazu przypadł do serca panu staroście[6]. Teraz też, w lipcu 1753 r. poznał Staś prawdopodobnie i brata posła, Karola Yorke'a, który, przewyższając jeszcze zaletami Józefa, miał się stać w niedalekiej przyszłości najserdeczniejszym przyjacielem kasztelanica[7].

Poseł angielski i hr. Bentick wprowadzili Poniatowskiego w świat towarzyski i polityczny, zaczynając od ks. Ludwika Brunświckiego, feldmarszałka holenderskiego, a skończywszy na baronie Cröningu, przyjacielu Chesterfielda, a sławnym dziwaku. Gdy sir Charles wyjechał z początkiem sierpnia do Londynu, znalazł Stanisław gorliwego opiekuna w starym znajomym, pośle saskim Kauderbachu, u którego nawet zamieszkał. Ten również na swoją

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 78—9. Niedoszły pojedynek mógł być albo z Franciszkiem Józefem, albo z Karolem Boromeuszem, a może z ks. Józefem Symplicjuszem, który zginął w r. 1758 pod Pragą.

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 79. Williams powrócił nie w maju, jak jest podane w przypisie, ale koło 15 czerwca, 6 czerwca miał bowiem audjencję pożegnalną, a jeszcze 9 t. m. konferował z Kaunitzem i tegoż dnia wyjechał; Khevenhüller-Metsch, IV, 117, 119.

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 79.

[4] Régamey J. et F., *Les honnestes dames allemandes*, 224 i nast.

[5] Poniatowski, *Pamiętniki*, 80.

[6] O. c., 80—81.

[7] O. c., 113. Podczas pobytu w Anglji pisze o młodych Yorke'ach: »znajomi moi z Holandji«.

rękę, jak mógł, uprzyjemniał pupilowi pobyt, wyrabiając mu przytem interesującą znajomość z solidnym bankierem, żydem Svasso[1].

Dwa miesiące zabawił kasztelanic w Holandji, odnawiając wrażenia podróży z r. 1748, czyniąc wycieczki zwłaszcza po północnej części kraju. Haskie rozrywki Poniatowskiego były bardzo umiarkowane[2], ograniczały się w głównej mierze do dysput z Cröningiem na temat zagadnień politycznych, a przedewszystkiem stosunków ekonomicznych w Anglji, Holandji i innych państwach[3]. Równocześnie Williams, przedłużając swój pobyt za kanałem do przyszłego roku, przygotowywał Stasiowi łaskawe przyjęcie w pierwszej linji u Chesterfielda, a może i u dworu, jako wysłannikowi Czartoryskich, bo świeżo rozgniewał się na Brühla za impertynencki list[4].

Z końcem sierpnia wyruszył Poniatowski z Hagi do Paryża, gdzie stanął ostatniego tegoż miesiąca[5].

Do Francji zjeżdżał przygotowany, jakby do wielkiego występu. W historji kraju był oczytany, jak mało kto[6]; z pamiętników kardynała Retza czy innych co poczytniejszych wiedział o życiu dworskiem, o intrygach kobiet i ministrów, znał setki anegdot, bez jakich trudno prowadzić światowy dyskurs[7]. Jechał do Paryża skrępowany przyrzeczeniami wstrzemięźliwości, oszczędności i t. d., oświecony zapewne rodzicielskiemi przestrogami, przyjacielskiemi radami Williamsa i Brühlowej, z poleceniami, oddającemi go w wypróbowane ręce, zwłaszcza kobiece. »Ma tête était richement meublée, mais bien verte« — tak po latach określi siebie przyjeżdżającego do Paryża Stanisław[8].

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki* 81—2, O pomocy finansowej, 138.

[2] Williams do St. A. Poniatowskiego, Londyn 14 VIII (Pop. 318).

[3] Williams do St. A. Poniatowskiego, Londyn 27 VIII (Pop. 318).

[4] Ibidem: »J'ai reçu une lettre assez impertinente du comte Brühl, à laquelle je ne manquerai pas de répondre comme il faut«.

[5] Poniatowski, *Pamiętniki*, 83; August Czartoryski do Ogrodzkiego 9 IX, poleca przesłać list do siostrzeńca do Paryża (Czart. 3429).

[6] Poniatowski, *Pamiętniki*, 13.

[7] Ibidem, 85, 98; Moszczeński A., *Pamiętniki do historji polskiej* (Warszawa 1905), 34; za nim Morawski, *Poniatowscy zagranicą*, 184.

[8] St. A. Poniatowski do p. Geoffrin, 8 I 1772, Mouy; Kraushar Al., *Drobiazgi historyczne* (Petersburg 1891), 237—8, wprost twierdzi: »St. A. utrzymywał stosunki z filozofami francuskimi i, jak wielu bardzo cudzoziemców owej epoki, nienawidził Francji, naśladując jej maniery i obyczaje«.

Ojciec pisał do pani Bézenval z domu Bielińskiej, damy ustosunkowanej, a przytem dla Poniatowskich życzliwej, polecał też syna i pani Geoffrin, starej znajomej z czasów, gdy piął się jeszcze po szczeblach karjery, a był już sławny i głośny jako wierny towarzysz króla szwedzkiego. Generał saski Fontenoy rekomendował kasztelanica hrabiemu Friesen, marszałkowi francuskiemu, »mającemu względy najlepszego towarzystwa«, Williams zaś lordowi Albermarle, posłowi angielskiemu w Paryżu. Wreszcie Brühlowa torowała Stasiowi drogę listem do pani de Brancas, damy dworu ówczesnej delfiny, córki Augusta III[1].

Z tych wszystkich osób znalazła się na pierwszem miejscu pani Geoffrin. Kasztelanic zapukał przedewszystkiem do jej mieszkania na rue St Honoré, wiedziony tam nietyle zleceniami ojca, ile sławą, która otaczała ten mieszczański salon, najpierwszy w Paryżu przybytek życia towarzyskiego i umysłowego. W środę zapewne, bo ten dzień był zarezerwowany na wizyty cudzoziemców, stanął przed przyszłą swoją Egerją młody Poniatowski, przyjęty przez tę, którą wnet nazwie »maman«, z taką serdecznością, iż wnet powstaną plotki, jakoby pięćdziesięcioletnia Mme Geoffrin zadurzyła się w młodziutkim Polaku. Pierwsze wrażenie, jakie wyniosł Stanisław z »królestwa« nowej protektorki, nie wróżyło dlań wielkich korzyści[2]. Pani domu nie była, jak wieść niesie, kobietą nadzwyczajną, przynajmniej Marmontel ocenił ją jako przeciętną zupełnie francuzkę[3]. Ale jej salon, zewnętrznie podobny raczej do zaniedbanego antykwarjatu, był zjawiskiem zgoła niezwykłem. Jak pani Geoffrin była wyrocznią form towarzyskich — jej słowo torowało drogę do najbardziej arystokratycznego środowiska —, tak jej dom, przybytek artystów i filozofów dawał dostęp do skarbów francuskiej kultury duchowej. Tu znalazł Poniatowski najlepszy punkt wyjścia do rozpoczęcia wędrówki przez najpierwsze salony Paryża, tu też — jak sam wyznaje — zaczął uczyć się, a więc wchłaniać francuskiego ducha, zachodnią kulturę. Dom Mme Geoffrin odegrał w życiu kasztelanica rolę wprost nieocenioną. Salon »maman« zdobył dla niego nietylko poczesne miejsce wśród

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 83—4.

[2] Bruljon listu z Fontainebleau 5 XI (Czart. 798); Poniatowski, *Pamiętniki*, 93—4.

[3] Rawicz M., *St. August i pani Geoffrin* (Tygodnik Illustrowany 1898 nr 29); Marmontel J. Fr., *Mémoires* (Paris—Tourneux), II, 82.

wysokiej socjety, lecz dał mu patent na jednego z najkulturalniejszych ludzi ówczesnej Europy. Przedewszystkiem wprowadził go do najwyższych sfer francuskich.

Wszędzie został mile przyjęty. Jedynie nawiązanie znajomości z posłem angielskim poszło dosyć opornie, gdyż lord nie był skory do zażyłości z Polakiem, i dopiero polecenie z Londynu otworzyło kasztelanicowi podwoje jego domu[1]. Co spowodowało tę oziębłość wobec przyjaciela Williamsa? Niewiadomo. Ale może już kochał się pan poseł nieszczęśliwie w osławionej kurtyzanie Lolotte, a zgnębiony żałością i spleenem unikał ludzi. Gdzieindziej, do najpierwszych nawet domów uzyskiwał Staś wstęp bez trudności. Najwięcej znajomości zawdzięczał hrabiemu Friesen. On kierował pierwszemi występami młodzieńca na pokojach księcia Orleańskiego, ks. Luksemburskiej i innych magnatów[2], on, polubiwszy go szczerze, ułatwił mu wstęp na dwór królewski[3]. Z tych występów kasztelanica w pierwszej linji należy się uwaga salonowi Mme de Boufflers, od r. 1750 marszałkowej Luksemburskiej. Tu była szkoła, w której kształciła się »dworna« Francja XVIII w., podziwiana przez całą Europę. Tu był wzór tego, co nazywano doskonałem towarzystwem. Wygląd zewnętrzny, zachowanie się, maniery, etykieta decydowały o powodzeniu. Sama gospodyni była wyrocznią dobrego tonu, wszelkie jego przepisy musiały być drobiazgowo przestrzegane. A kogo księżna i jej salon zignorował, ten nie miał co robić w Paryżu[4]. Poniatowskiego przyjęła marszałkowa łaskawie, ale podczas wszystkich jego wizyt jedną tylko zaszczyciła rozmową, tak była otoczona tłumem wielbicieli i zajęta grą w karty, że docisnąć się do niej było niesposób[5].

Na dworze ks. Orleańskiego poznał cały szereg wybitnych osób, przedewszystkiem marszałka Belle-Isle; spotkał i dawnego swego nauczyciela, księdza Alaire[6]. Bywał w pałacu księcia Ludwika Franciszka de Conti, którego dworacy porównywali z wiel-

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 85; Bruljon listu St. A. Poniatowskiego do niewiadomej osoby 5 XI (Czart. 798), wyjątki drukowane u Mańkowskiego, *Galerja St. Augusta*.

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 84.

[3] Fontenoy do St. A. Poniatowskiego 14 XI (Pop. 318).

[4] Goncourt Edmond u. Jules de, *Die Frau im XVIII Jahrhundert* (Leipzig 1905), 53—55.

[5] Bruljon listu... z d. 5 XI z Fontainebleau (Czart. 798).

[6] Poniatowski, *Pamiętniki*, 98.

kim Kondeuszem i istotnie książę, choć wielkich zwycięstw nie odniósł, przymyśliwał o koronie polskiej, dla niegoto pracował wróg Czartoryskich, hrabia Broglie, co oczywiście nie przeszkadzało księciu razporaz przyjmować u siebie i kasztelanica na herbatkach à l'anglaise [1].

Pretendent zrobił na gościu dobre wrażenie: »w towarzystwie uprzejmy i miły, lubiący wesołość, wygodę i liczne u siebie zebrania«, w rozmowie wydał mu się — »człowiekiem nietylko dużo umiejącym, ale nawet pracowitym« [2]. Nietaki sąd ustalił sobie starosta o filozofującym opiekunie literatów, prezesie Hénault. W obiadach jego, które dość sobie naogół ceniono, widział tylko wykwint, w samym gospodarzu człowieka próżnego i ograniczonego [3].

Dwa pańskie domy przyjęły Poniatowskiego już nie gościnnie, ale wprost serdecznie. Baronowa Bézenval zachwycona była przybyszem z Polski, odrazu też zapoznała Stasia ze swą córką margrabiną de Broglie, damą światową, niezwykłego temperamentu [4]. U niej poznał i księżniczkę krwi, »Mademoiselle« de Charolais, sławną niegdyś z rozpusty, a i teraz nazbyt frywolną w gestach i słowach [5]. Najmilsze jednak przyjęcie znalazł w Wersalu u leciwej matrony, hrabiny de Brancas. Może tylko w domu pani Bézenval czuł się tak dobrze, jak tu [6]. Pani de Brancas wystarała się dlań o przyjęcie u dworu; dom jej stał dla kasztelanica otworem, konie w każdej chwili wiozły na polowanie do Fontaineblau [7]. Sławna niegdyś piękność otaczała się na stare lata kółkiem przyjaciół, nibyto naśladując salon Rambouillet. Staś zyskał tu poczesne miejsce nietyle dzięki rekomendacjom Brühlowej, ile własnym zaletom. Pani de Brancas czuła do niego taką słabość, okazywała takie względy, że aż z Drezna »mamusia« Brühlowa musiała przygłuszać zarozumiałość młodzieńca i srodze go monitować [8].

---

[1] Bruljon listu j. w. (Czart. 798).
[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 95—6.
[3] O. c.. 107.
[4] Fontenoy do St. A. Poniatowskiego 14 XI (Pop. 318).
[5] Poniatowski, *Pamiętniki*, 100—1.
[6] O. c., 83.
[7] Brühlowa do St. A. Poniatowskiego Hubertsburg 19 XI (B. U. W. 3⁴/₃).
[8] List z d. 13 XII (B. U. W. 3⁴/₃).

Pochwały hrabiny de Brancas wzbijały Stasia w dumę, boć należała ona do najmędrszych kobiet ówczesnego towarzystwa[1], a jej pochlebny sąd, jaki wyraziła w liście do Brühlowej, o »dziecku« powierzonem jej opiece, przeszedł zgoła oczekiwania. Ten patent na salonowca przechowywał potem król z pietyzmem i dumą[2].

Jako Polak uzyskał młody Poniatowski łatwy dostęp do królowej Marji Leszczyńskiej, nie pociągnęło to jednak za sobą spodziewanych awantaży: — królowa była już u małżonka w niełasce[3]. O przyjęciu u dworu francuskiego przemilczał Stanisław, widać nie odpowiedziało ono jego oczekiwaniom, Sądził, że sława ojca i jego opromieni. Tymczasem nikt nie zainteresował się bliżej Stasiem, na każdym kroku spotykał się z oziębłością sfer oficjalnych. Członek antyfrancuskiego stronnictwa nie mógł liczyć na inne przyjęcie w Wersalu[4]. Bądźcobądź, bywając na królewskich pokojach w Paryżu czy Fontainebleau, zaznajomił się z ludźmi na kierowniczych stanowiskach, poznał wszystkich ministrów z wyjątkiem urzędującego Saint Conteste'a. Z nich przedewszystkiem de Puylzieux okazał mu najwięcej względów i sympatji[5]. Szereg tych ważnych wypadków towarzyskich zamknęła prezentacja kasztelanica u pani de Pompadour, którą danem było Poniatowskiemu tylko raz ujrzeć[6]. Natomiast bardzo dodatnie wrażenie wywarł na młodzieńcu częściej spotykany książę Richelieu, nawiasem mówiąc, słynny hulaka, — a przedewszystkiem książę de Noailles, dobry znajomy ojca, starzec najsympatyczniejszy ze wszystkich znanych Stasiowi starszych osób[7]. Dodajmy do wymienionych osób księcia de Nivernais, panią de Grèves, panią de la Ferté-Imbault, późniejszego ministra Choiseula, wreszcie Polaka Jakubowskiego, a wyczerpiemy poczet ciekawszych osób, z jakiemi przestawał Poniatowski w Paryżu. Nasyciwszy się wrzawą fran-

---

[1] Goncourt, 71, 116—119.

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 86—7; Kopja identyczna z tekstem podanym w pamiętnikach (Czart. 798).

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 88. Wpływ mogły wywrzeć jedynie jej zainteresowania artystyczne i towarzyskie, por. Nolhac P. de, *Louis XV et M. Leczińska* (Paris 1907).

[4] Konopczyński, *Un inédit du roi de Pologne sur Voltaire*, 1—2, inaczej Battaglia, 93, 5, identyfikuje dwór ze sferami towarzyskiemi.

[5] Cytowany list z Fontainebleau (Czart. 789).

[6] Poniatowski, *Pamiętniki*, 88.

[7] O. c., 87—8.

cuszczyzny, szukał kasztelanic, jak sam powiadał, »portu ocalenia« w domu lorda Albermarle, gdzie się skupiało spokojniejsze i poważniejsze towarzystwo angielskie[1]. Zaprzyjaźnił się podtenczas z dwoma jeszcze Anglikami, hrabiami North i Dortmouth. Poznał ich, jadąc do Holandji w Lipsku, gdzie studjowali ustrój Niemiec[2]. Byli to młodzieńcy bardzo światli. William Legge hrabia Dortmouth i Fryderyk North hrabia Guilford, rówieśnicy Poniatowskiego, pobierali nauki w Eton i w sławnem Trinity College w Oxfordzie, podróżowali już dość długo po Europie, a North był przytem gorącym wielbicielem Addisona[3]. Oni wzmogli jeszcze zainteresowanie kasztelanica Anglją, za co Staś, odwzajemniając się, wprowadzał ich we francuską kulturę Paryża, Wersalu i Luwru[4].

Paryż dostarczał młodemu Poniatowskiemu i innych przyjemności, niż samo przesiadywanie w salonach choćby najpierwszych osób. Były niemi już wtedy wchodzące w życie promenady w lasku Bulońskim, wyjazdy do Fontainebleau czy Pontoise, zawsze w licznem towarzystwie[5]. Nie stronił kasztelanic i od innych rozrywek. Tak tedy właśnie teraz miał poznać słynną już kabalarkę, Zofję de Puget Lhullier. Słyszał o niej w arystokratycznych salonach, zapałał chęcią ujrzenia jej, a jeden z przyjaciół ułatwił mu te odwiedziny. Lhullier wywróżyła ponoć Stasiowi królewską koronę, on zaś dwornie zaprosił ją do Warszawy, na wypadek jeżeli spełni się jej przepowiednia. Tak z jednej kabały miała następnie zrodzić się inna[6].

A dalej nasuwa się pytanie, czy w przygodach paryskich otarł się Stanisław Poniatowski o masonerję i już wówczas stał się jej członkiem[7]. O wolnomularstwie słyszał już dawniej, przecież

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki* 85, list z Fontaineblau 5 XI.

[2] O. c., 103. Tytuły tam podane zyskali później. North lordowski w r. 1759.

[3] *Dictionary of National Biography* (London 1892), t. 22, 417; t. 41, 159.

[4] Poniatowski, *Pamiętniki*, 104.

[5] O. c., 90—91, 101.

[6] O tej legendzie pisze: Wójcicki K. Wł., *Warszawa i jej społeczność w pocz. naszego stulecia* (Warszawa 1875), 17 i Przyborowski W., *Z przeszłości Warszawy*, t. II (Warszawa 1902), w szkicu »Mamzel Lulli«, 170 i nast.

[7] Tak twierdzi Askenazy, *Łukasiński*, I, 243, nie uzasadniając swojego sądu.

masonem był i sam kasztelan krakowski i król Stanisław Leszczyński, o którym tylekroć opowiadał ojciec[1]. Masonerja rozkrzewiła się w Polsce stosunkowo bardzo wcześnie, z Warszawy przeszła dopiero do Drezna. Abstrahując od jej pierwotnego, mało poważnego charakteru, przyjąć można z wielkiem prawdopodobieństwem, iż Staś mimo znajomości z panem de Toux, jako zbyt młody, nie wszedł w kadry jej krajowych członków. Kwestją natomiast jest otwartą, kiedy stał się masonem. Że przed wstąpieniem na tron, prawie nie ulega wątpliwości. Ale czy teraz w Paryżu, czy może w kolebce wolnomularstwa Anglji, gdzie są ślady przyjmowania Polaków do tamtejszych lóż, czy wreszcie za lat parę w Petersburgu — trudno rozstrzygnąć, tem trudniej, iż udział Polaków wogóle w organizacjach masońskich zagranicznych pozostaje niezbadany[2].

W listopadzie w Fontainebleau zaczął Pomiatowski czynić bilans swego dwumiesięcznego pobytu w Paryżu. Niewszystko się powiodło. Tu »trzeba być djabłem — pisał w ów dzień jesienny — by podtrzymać ten szczęśliwy występ. Trzeba grać i paplać, dwie rzeczy, z których równie źle się wywiązuję. Dopóki są tylko mężczyźni, lub póki znajduję się sam wobec kobiety, jeszcze ujdzie, lecz z chwilą, gdy jeden z tych mężów dobrego tonu ukaże się — jestem przyćmiony, znikam«[3].

---

[1] Że ojciec był masonem, Mnémon, *La conspiration du cardinal Alberoni*, też Morawski, *Poniatowscy zagranicą* — recenzja powyższego dzieła. O St. Leszczyńskim jako masonie mówił Kipa E., *Pamiętnik IV Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 1925* (Lwów), cz. II (Protokoły), 46—7.

[2] Załęski St. ks., *O masonji w Polsce* (Kraków 1908), 52—3; Małachowski-Łempicki, *Wykaz polskich lóż wolnomularskich*, 6, 38—46. Że Poniatowski miał zostać masonem w Petersburgu, Morawski, *Poniatowscy zagranicą*, 188. Jedyny znany fakt z tej dziedziny odnosi się od St. A. jako króla, który dopiero w r. 1777 wstępuje do loży »Pod trzema hełmami«; Małachowski-Łempicki, 8. Kwestja pozostaje całkowicie otwarta; por. Kipa, *Z dziejów masonerji w Polsce*. Współczesne zdanie o tym ruchu Drużbacka, »Na kompanją Franc-Massonów dla kawalerów i na kompanją de Mops dla dam«, Załuski, *Zebranie rytmów i t. d.* (w Warszawie 1752), I.

[3] Cyt. list z Fontainebeau 5 XI. Ciekawy przyczynek do sposobu pisania pamiętników. Król streszcza go wiernie, parafrazuje, upiększając tylko literacko. W *Pamiętnikach*, 104, pisze: »Chcąc po dwóch miesiącach pobytu... zdać sobie sprawę« i t. d. Czas rozpamiętywań zbiega się zatem z datą listu (5 listopada) prawie dokładnie, Poniatowski, *Pamiętniki*, 89—103.

Początkowo czuł się nad Sekwaną, jak przybysz z głębokiej prowincji. Raziły go stołeczne kobiety, raziło przerafinowanie obyczajów, we wszystkiem dopatrywał się szatańskich pokus, odwodzących go od zbożnych przyrzeczeń złożonych rodzicom. Powoli, w ciągu pierwszych tygodni pobytu począł naginać się Staś do ogólnego nurtu. Ciekawem było to przeobrażanie się wewnętrzne kasztelanica, owo podświadome wchłanianie atmosfery zepsucia, coraz gorętsze pragnienie dorównania tej tak krytykowanej spoczątku złotej młodzieży [1].

Wprędce też zmienił się Poniatowski, wszak bardzo był jeszcze młody, a przytem nadpodziw urodziwy. Hrabina de Brancas wprost wyznawała: »Nie spotkałam cudzoziemca, któryby z tak korzystnemi przybył tu warunkami«; pani Geoffrin miała się ponoć aż zakochać w pupilu [2]. W wieku tym, w okresie menueta »króla tańców i tańca królów«, w którym, jak na sali balowej tak w życiu, stanowiły o wszystkiem misterność, sentymentalny koloryt, wystylizowana poza, najważniejszym walorem był zewnętrzny wygląd. Pod tym względem nie mógł się czuć kasztelanic upośledzonym. Dawny mizantrop z szesnastego roku życia był teraz młodzieńcem pięknym, regularnie zbudowanym [3]. Prawda, był jeszcze niezadowolony z »małego« wzrostu, małokształtnej nogi; chciałby mieć »nos mniej orli, biodra niższe, wzrok bystrzejszy i wydatniejsze zęby«, lecz mimo te usterki był pewny swej piękności, na otoczeniu wywierał wrażenie »d'une figure noble« [4].

Lecz, by zdobyć sobie poczesne miejsce wśród francuskiego towarzystwa, nietylko trzeba było nadskakiwać kobietom, starać się im podobać, być na każdym kroku un homme galant w ówczesnem pojęciu; nietylko trzeba było uczyć się najdokładniej form obcowania, które przyswoił sobie kasztelanic tak wybornie,

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 109. Tło ogólne Maugras G., *Le duc de Lauzun et la cour intime de Louis XV* (Paris 1909); Goncourt, 113—118, 127 i nast.

[2] Tornezy A., *Un bureau d'esprit au XVIII siècle. Le salon de Mme Geoffrin* (Paris 1895), 179—80. Nie jest prawdą, co pisze na tej stronie autor, że Staś jako pułkownik rosyjski(!) przybył w r. 1753 do Paryża z ojcem.

[3] Moszczeński, *Pamiętniki*, 33.

[4] Poniatowski, *Pamiętniki*, 183. »Portrait du roi de Pologne« (B. A. U. 1262) jest najwcześniejszym chronologicznie wizerunkiem St. A., jaki spotkaliśmy. Pochodzi z czasu tuż po r. 1764; por. Rulhière, I, 280.

że niejeden sarmacki język ostrzył się na nich[1]. Trzeba było paplać i grać. Paplania stał się, jeśli wolno wierzyć współczesnym, mistrzem[2]. Nie tak szczęściło się staroście w grze. Gra naówczas była hazardem, innej nie uznawano. W najprzedniejszych domach Paryża zasiadał Staś przy zielonym stoliku do faraona, lecz fortuna niedopisywała[3]. Może mściło się na nim złamanie przyrzeczenia danego rodzicom, że kart nie weźmie do rąk, dość, jak sam wyznaje, z każdej gry wychodził spłókany. Czy karty zaprowadziły go aż do więzienia za długi, jak fama głosiła, niesposób stwierdzić, jednak wszelkie dane przemawiają za tem[4]. Choćby to, co mówi ogólnikowo w *Pamiętnikach* po dwumiesięcznym pobycie nad Sekwaną, w związku z p. Geoffrin i objawami dobroci z jej strony: »Ale chwila największych moich frasunków nie była jeszcze nadeszła«[5].

A gdy zbliżyły się one, gdy lekkomyślny panicz znalazł się jako niewypłacalny dłużnik u progu więzienia, wyliczyła »maman« potrzebną kwotę, spłaciła Stasiowi zobowiązania, pomogła mu natychmiast wyjechać z Francji, do czego nagliła i matka, śląc surowe admonicje[6].

Przykry epilog nie przesądzał jeszcze o końcowym rezultacie paryskiego pobytu. Zewnętrznie wyjeżdżał Poniatowski z Francji zupełnie innym człowiekiem, takim jakim go chcieli widzieć zapewne sami rodzice. Występ w wysokiej socjecie pozwolił przyswoić Stanisławowi najdworniejsze maniery, najwykwintniejsze obejście, najkunsztowniejszą formę rozmowy i tańca, gdyż mistrzem

---

[1] Moszczeński, *Pamiętniki*, 34, Rulhière, I, 280—81.

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 104. O rodzajach gry por. *Grande Encyclopédie des jeux etc.* par T. de Moulidars (Paris), 505, 566.

[3] Cyt. list z Fontainebleau 5 XI.

[4] Uwięzieniu zaprzecza: Siemieński, *Listy St. A. do p. Geoffrin*, wstęp, 5, i Mnémon we wstępie do *La conspiration du cardinal Alberoni*, 5, przyp. 3; przeciwnie m. in. Bartoszewicz, *Studja hist. i literackie*, I, 158—9, Morawski, *Poniatowscy zagranicą*, Łoziński, *Salon i kobieta*, 70, ostatnio Battaglia, 85; Matharez J., *Les étrangers en France sous l'ancien régime* (Paris 1919), I, 25, pisze za Ségurem, że p. Geoffrin musiała spłacić długi Poniatowskiego, aby go nie zamknięto. I to jest prawdopodobnie najsłuszniejsze twierdzenie.

[5] Poniatowski, *Pamiętniki,* 90.

[6] »Życie Katarzyny II Imperatorowej Rosyjskiej« (B. A. U. 674), 1; Niemcewicz, *Żywoty*; przeciwnie twierdzi Bartoszewicz, l. c.: »Nie znał ceny pieniędzy«.

jego był sam wielki Marcel, twórca »menuet à la reine«[1]. Z tych korzyści był pan starosta zupełnie zadowolony. W r. 1756 stwierdzi z ukontentowaniem: »(mam) ruchy doborowego towarzystwa i całe ułożenie wyróżniające mnie dosyć od innych, abym wszędzie zwracał na siebie uwagę«[2].

Zrozumiałą była wdzięczność Poniatowskiego dla tej, która stała się jego najtroskliwszą mistrzynią, pani Geoffrin. Owoce jej kierownictwa wydały się samemu kasztelanicowi wspaniałe. Troskliwa »maman« nie poprzestała jednak na zewnętrznem tylko polerowaniu Stasia. Za punkt ambicji postawiła sobie i dobrze wyedukować młodziana, a jej salon, przybytek umysłowej elity ówczesnej Francji, miał posłużyć do tego celu. To życie umysłowe, jakiem on tętnił, ten duch, jaki powiewał w jego ścianach, — przeniknęły Stanisława. Należy więc poświęcić parę słów skolei i salonowi pani Geoffrin, rozpatrzeć jego pozycję na tle prądów kulturalnych wieku »oświecenia«.

Salon XVIII wieku złączył w sobie szereg cech dodatnich, lecz nie mniejszy zasób wad. Żył oddźwiękiem zeszłego stulecia, ale prócz tego tworzył własne zadania[3].

Salon francuski z r. 1753 w niczem nie przypominał świetnych zebrań XVII stulecia, które były przybytkiem życia literackiego, skąd wychodziły impulsy twórcze[4]; taki salon z początkiem XVIII wieku zamiera. Winne temu były czasy regencji i Fleury'ego, winnym był przedewszystkiem fakt, że tak starzejący się Ludwik XIV, jak i jego następca nie starali się już kierować smakiem i umysłowością publiczną[5]. Salony pani de Lambert, de Tencin, du Deffant, Geoffrin, choć wzorują się na poprzednich, nie dorównywują im, mają charakter międzystanowy, gdy poprzednie były wyłącznie środowiskiem arystokratycznem[6]. Stąd

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 107—8.

[2] O. c., 184.

[3] Rambaud A., *Histoire de la civilisation française* (Paris 1921), II, 579.

[4] Brunetière, *Etudes sur le XVIII siècle* (Paris), 217. Por. ciekawe rozważania Hillebrand K., *Völker und Menschen* (Strassburg 1914), rozdział II, *Die abendländische Gesellschaft*, 39—40; Rambaud, II, 293—5.

[5] Stryjeński C., *Le dix-huitième siècle* (Paris 1923), 359; Capefigue J. B., *Louis XV et la société du XVIII siècle* (Bruxelles 1843); Nolhac P. de, *Louis XV et Marie Leczińska*, 260 i nast.

[6] Rambaud, 294, Goncourt, 37, Lavisse, *Histoire de France*, VIII, *Les Salons*.

miast kanonów artystycznych zaczynają promieniować ideały kosmopolityczne, a z braterstwa arystokracji z encyklopedystami rodzi się pojęcie postępu, salony XVIII wieku torują drogę idei równości[1].

Lecz ku tym wzniosłym celom szła stroma ścieżyna; prawda, że na wieczorach przy ulicy de Beaune czy St. Honoré nietylko organizuje się wycieczki, festyny, przyjęcia, lecz reformuje się państwo, uzdrawia skarb, karci występki i nadużycia. Lecz ileż tu jeszcze słów, a jak mało czynów! A przytem popiero ostatnie salony pani de Tencin, du Deffant, a przedewszystkiem pani Geoffrin stają się ośrodkiem ruchu filozoficznego, nowatorskiego, ratując tem swoją zagrożoną egzystencję. Z chwilą ujawniania się coraz większego upadku państwa, budzenia się dążności reformatorskich nieczas było bawić się literaturą, mecenasować artystom. Umysły zwracały się do konkretnych zagadnień życia, a w takiej atmosferze nie było już miejsca na owe lekkie, wyworne zebrania, jak la cour de Sceaux i salon Mme de Lambert. W salonach zapanuje duch encyklopedystów, Woltera, Monteskjusza, Russa. Zacznie się roztrząsać problemy filozoficzne, społeczne, moralne. Ale w jaki sposób? Wszystko w tem towarzystwie kocha się i nienawidzi, podziwia i krytykuje subjektywnie[2]. Każdą głęboką sprawę traktuje się uczuciowo, drobnostki poważnie. Zabierają w dyskusji decydujący głos gospodarze, ludzie średniej inteligencji. »I rzeczywiście, ogólnie odnosi się wrażenie, że rozmowa u Mme Geoffrin czy u barona d'Holbach stała się triumfem powszechnej niekompetencji... Mówiono nie wiedząc, a nawet czyniąc z tej ignorancji zasadę oryginalności[3].

Pierwsze miejsce wśród tych »filozoficznych« zebrań zajmuje salon Mme Geoffrin[4].

---

[1] Sorel J., *Złudzenie postępu* (Kraków); Bouglé C., *Idea równości — studjum socjologiczne* (Lwów 1903), 192.

[2] Trautwein S., *Gesellschaft u. Geselligkeit*, 38.

[3] Brunetière, 217; Łoziński, 66, twierdzi, że salon dopiero teraz zaczyna się rozwijać. Broni salonu, dość nieśmiało zresztą, Roustan M., *Les philosophes et la société française au 18 siècle* (Paris), 223—4.

[4] Tornezy A., *Un bureau d'esprit au XVIII siècle. Le salon de Mme Geoffrin* (Paris 1895). Nieznane są nam natomiast książki: Ségur, *Le royaume de la rue St. Honoré* (Paris) i Hohenhausen Fr., *Stanislas August und Frau Geoffrin. Unser Verkehr* (Lipsk 1892); por. *Eloges de Madame Geoffrin contemporaine de Madame du Deffant par MM. Morellet, Thomas et D'Alembert etc.* par. M. Morellet (Paris 1812).

Gdy w r. 1741—2 bawił w Paryżu wojewoda Poniatowski, ojciec Stasia, salon przyszłej Egerji syna był nienajświetniejszy. Przewyższały go znacznie rozgłosem zebrania u pani de Tencin, du Deffant, de la Popelinière, Dubocage. Główną troską w tych salonach otaczano sztukę i literaturę, konwersowano żywo, lekko, dowcipnie a wesoło. O polityce nie było mowy, filozofja nie znalazła tu jeszcze azylu. W r. 1749 umiera pani de Tencin. Od tego czasu datuje się rozkwit królestwa przy ulicy Saint-Honoré. Starzy bywalcy zmarłej markizy emigrują licznie do nowego salonu, pojawiają się gremjalnie z Wolterem i Monteskjuszem naczele. Przeważają filozofowie. Koło r. 1750 zachodzą głębokie zmiany w literaturze, gdyż ludzie pióra emancypują się, własnym wysiłkiem zdobywają rozgłos i znaczenie, opinja publiczna z arystokratycznej staje się »burżuazyjną«, a więc uniezależnia się i demokratyzuje. W parze z jej wzrostem idzie obniżanie się literatury i sztuki[1]. Mme Geoffrin, wyczuwszy nowego ducha, widząc popyt na nowe prądy, zrozumiała, że salon, który zgromadzi ich twórców i propagatorów, zwróci na siebie powszechną uwagę i z miejsca zdobędzie rozgłos[2]. Tedy w poniedziałki fetowała artystów, a zaś z literatami i uczonymi wiodła osobne dyskursy we środy. Hołdując przytem owym rodzącym się kosmopolitycznym tendencjom, a chcąc imponować i olśniewać, w tenże dzień dopuszczała przed swe oblicze i cudzoziemców, jedynie w drodze łaski pozwalając tylko niektórym z nich uczestniczyć w zebraniach jako stałym gościom. W taką pewnie środę przybył w odwiedziny i Staś Poniatowski na ową ulicę, na której ten uczony przybytek mieścił się obok mieszkań osławionych piękności, sypiących całusy i dwuznaczniki. Wstąpił w dom pretensjonalny, urządzony bez gustu, na pokoje obwieszone obrazami niczem antykwarjat, by, jak z innych salonów ogładę, tak stąd wynosić dużo myśli, wiele nauki i rozumu.

Poniedziałki były na ulicy St. Honoré domeną artystów. Wtedy pojawiali się Vernet i Boucher, Soufflot, Lemoine, Bouchardon, Van Loo, sławny pastelista Quintin de la Tour. Amatorów-dyletantów reprezentował hr. de Caylus i ksiądz de Saint-Non. Jednak do zebrań tych pani Geoffrin nie dopuściła Stasia, dla-

[1] Brunetière, 293—4, Przewóski, *Historja krytyki literackiej we Francji* (Lwów—Warszawa 1893). Wstęp.

[2] Tornezy, 11 i nast.

czego, takie snuł domysły: »z kilku anegdot, słyszanych później, wnoszę, że nie chciała dać mi spostrzec, jak ci panowie pozwalali sobie często nie być jednego z nią zdania, a nieraz nawet krytykowali jej poglądy«[1]. Wykluczenie z artystycznych dysput odczuł kasztelanic żywo. Wszak miał »największe umiłowanie do sztuki i wogóle tematów, mających z nią związek«[2], wszak kochał się w malowaniach[3]. Lecz mimo srogości opiekunki pewnie niejednego mistrza poznał osobiście w jej domu. Okazy współczesnego malarstwa rozwieszone na ścianach przykuwały wzrok; obrazów Watteau, Van-Loo, popiersi wyobrażających Henryka IV stanie się od tej chwili namiętnym miłośnikiem. Zwiedzał Luwr, zachwycał się Le Bruna »Rodziną Darjusza«, był artystycznym przewodnikiem znajomych Anglików, którzy z hrabiną d'Egmont naczele tłumnie odwiedzali panią Geoffrin[4]. Interesował się żywo dolą artystów i stosunkiem do nich panującego[5], może pod wpływem *Siècle de Louis XIV* Woltera urabiał sobie zdanie o misji kulturalnej każdego monarchy. O uszy obijał się też zapewne nieucichły jeszcze gwar walki rubensistów i poussinistów[6]. »Pastelista la Tour, jakkolwiek w tem niełatwy, otworzył mi swoją pracownię; ksiądz Barthelémy bardzo mile widział zainteresowanie, z jakiem rozpatrywałem poruczone medale starożytne i nowoczesne króla francuskiego«[7]. Miłośnik pięknych budowli, zachwycał się urokiem Luwru, wspaniałością Wersalu i Fontainebleau, które »choć będąc niekształtnem zbiorowiskiem rozmaitych budowli, po większej części gotyckich, wydało mi się daleko okazalszem od Hubertsburga«[8]. Teraz wreszcie, już ogarnięty kultem dla Henryka IV, często przystawał przed jego posągiem na Pont Neuf. A gdy po latach zechce wznieść pomnik Janowi III w Łazienkach, przyjmie projekt wzorowany na tej figurze Henryka, którą oglądał i ukochał w Paryżu[9].

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 93.

[2] O. c., 184.

[3] Niemcewicz, *Żywoty znacznych w 18 w. ludzi*, 28, 37.

[4] Poniatowski, *Pamiętniki*, 97, 103—4.

[5] O. c., 108.

[6] Mańkowski, *Galerja Stanisława Augusta*, 7.

[7] Poniatowski, *Pamiętniki*, 107. Por. współczesne: *Médailles du règne de Louis XV* i t. d., par Godonnesche (Paris 1725).

[8] Poniatowski, *Pamiętniki*, 101.

[9] Batowski Z., *Rzeźby artystów St. Augusta* (Przegląd Polski 1922), 178—180.

W dociekaniach artystycznych nie był zdany na własny sąd. Chętnie lgnął do krytyków i teoretyków sztuki, przyswajał sobie współczesne idee i poglądy. Niemały zapewne wpływ wywarł La Tour, którego umysł był »zajęty, dręczony, opętany przez myśli i koncepcję filozoficzną sztuki«[1]. Gość pani Geoffrin hr. Caylus był jednym z najpierwszych a rozumnych miłośników starożytności, a wieczory na ulicy St. Honoré zapoznały pana starostę z dominującym już na Zachodzie klasycyzmem. W swych artystycznych upodobaniach przechylał się odtąd w jego stronę[2]. Może znał i Russa rozprawę z r. 1750 o sztuce? Z tego konglomeratu sądów i pojęć zostanie kasztelanicowi na zawsze zapał do sztychów i rycin, ukochanie malarstwa historycznego, monumentalnego ponad inne, pragnienie naśladowania Henryka IV i Stanisława Leszczyńskiego, który był zapewne nieraz na ustach gości pani Geoffrin[3]. Jednem słowem dla artystycznego wyrobienia Poniatowskiego, dla jego zamiłowań i »gustu« do piękna pobyt paryski 1753 r. ma decydujące znaczenie.

We środy zbierali się u Mme Geoffrin uczeni, filozofowie, literaci. Szczupłe było ich grono, lecz dobrane i zgrane. Tu miał kasztelanic wstęp wolny, wzbogacać mógł umysł wyćwiczony na szkolnych lekturach, a może i na niejednej książce, nabywanej u pana Piotra Riancourt[4]. Trzeba było nielada oczytania i bystrości, by nie pokpić w takiem towarzystwie. Gdy Staś przybył do Paryża i rozgościł się u »maman«, nie zastał już tam wprawdzie Woltera, który naonczas siedział w swej samotni fernejskiej, ale godnie zastępował go sam Montesquieu.

---

[1] Goncourt E. et J., *Les pastels de la Tour. L'art du XVIII siècle* (Paris).

[2] Mańkowski T., *Poglądy na sztukę w czasach St. Augusta* (Lwów 1929), 5 i nast.; Lauterbach A., *Styl Stanisława Augusta* (Warszawa 1918), 4. Styl ten wytworzył się na podłożu klasycyzmu francuskiego.

[3] Mańkowski, *Galerja Stanisława Augusta*, podał cały szkic zainteresowań artystycznych młodego Poniatowskiego. O klasycyzmie por. Gurlitt C., *Geschichte der Kunst* (Stuttgart 1902), 593 i nast. Wpływ salonu konstatuje Fournier-Sarlovèz, *Les peintres de Stanislas August II roi de Pologne* (Paris 1907), 6; Batowski, *Zbiór rycin i t. d.*, 47, notuje szereg artystycznych wydawnictw w posiadaniu St. Augusta z lat 1752—3, może teraz nabytych?

[4] O Riancourcie jako księgarzu Przyborowski, *Z przeszłości Warszawy*, I, 197.

Sławny pisarz, choć nie był wielbicielem pani Geoffrin, żywił dla niej dużo sympatji i bywał od czasu do czasu na jej zebraniach[1]. Kasztelanic był ciekawy tego człowieka, którego poznał już w r. 1728 w Wiedniu jeden z wujów Czartoryskich[2], który w ojczyźnie starosty poczynał cieszyć się rozgłosem, — właśnie w tym roku ukazał się polski przekład jego *Uwag nad przyczynami wielkości i upadku rzeczypospolitej rzymskiej*[3]. Zatem uniesiony szczerym zapałem pisał Staś: »Nie zapomnę nigdy, żem słyszał u niej tego sławnego człowieka, śpiewającego ułożoną przez siebie piosenkę do sławnej księżnej de la Vallière, coto uchodziła za młodą i piękną aż do pięćdziesięciu siedmiu lat«. A równocześnie tak go charakteryzował: »Trzeba było tak dobrze i poufale znać prezesa Montesquieu, jak go znała pani Geoffrin, żeby w nim przełamać nadzwyczajną prostotę, nieśmiałość i skromność, które go okrywały niby zasłona, a nieraz wprawiały go nawet w zakłopotanie; zdawał się nie wiedzieć zupełnie o poważaniu, jakie wzbudzała powszechnie sława dzieł jego«[4]. Nie dociekając, co i kiedy czytał Poniatowski, przyjąć można, że pod osobistem wrażeniem wielkiego pisarza nietylko poznał *Ducha Praw*, *Listy perskie i Uwagi*, lecz musiał się w nie wgłębiać, choćby dlatego, że zajmowały się i Polską. Wokół debatowano nad Rzplitą, w klubie de l'Entresole o niej rozprawiali Tercier i Solignac z Leszczyńskim, a w Polsce będzie się pamiętało, że »c'est de la Pologne que le législateur de l'humanité, un des grands hommes de notre siècle, Montesquieu, a écrit qu'il lui faut un Esprit Créateur...«[5]. Choćby ten tylko punkt widzenia musiał wzbudzić w synu autora »Listu ziemianina« głębsze refleksje. Wprawdzie Staś, przebywając we Francji, nie wstąpił do Lunevillu[6], ale

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 93; Tornezy, 87.

[2] Kot, *Rzeczpospolita Polska w lit. polit. Zachodu*, 182.

[3] Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku 18*, 149.

[4] Poniatowski, *Pamiętniki*, 93.

[5] Taki sąd wydał w r. 1770 August Sułkowski, teraźniejszy przyjaciel Konopczyński Wł., *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej* (Kraków 1917), 374.

[6] Wzmianki o tem niema ani w *Pamiętnikach*, ani w korespondencji z tego roku pomiędzy Dziulim a Świdzińskim (B. O. K. 4053). Jak olbrzymie, a niedocenione jeszcze w literaturze historycznej znaczenie miał dla rozbudzenia zainteresowania Polską klub d'Entresole, do którego należeli d'Argenson, Plélo (poległy pod Gdańskiem 1734), ks. de Saint-Pierre, Saint-Conteste, Ver-

niemniej jechał do Paryża jako młodzieniec światły, a politycznie wyrobiony w szkole wuja kanclerza, tego bodaj, który osobiście poznał wielkiego reformatora. A jakie wrażenie wywarł na młodym Poniatowskim ten myśliciel i jak się do jego poglądów ustosunkował, najlepiej świadczy list pisany do przyjaciela Karola Yorke'a w rok po śmierci Monteskjusza, 20 lutego 1756 r.: »...był napewno jednym z najbardziej cennych ludzi, jakich kiedykolwiek wydała ludzkość. Szkoda, że kraj, w którym pisał, krępował jego szczerość, i że niewyszukany styl, którym się posługiwał, gmatwał częstokroć jasność jego sądu, przez co dopuścił do wytworzenia wśród wielu swych czytelników poglądów, odmiennych od własnych, a co wytykano mu tem swobodniej, iż był ociężały i nie dbał o usprawiedliwianie się przed tymi, którzy go nie zrozumieli« [1].

Ta sfera zainteresowań teoretycznych odbiła się prawdopodobnie i na praktycznych. Od chwili przybycia do Francji zajął się Poniatowski żywo jej stosunkami wewnętrznemi [2]. W rozgrywającej się właśnie walce między koroną a parlamentem stanął po stronie ostatniego, uważając zawieszenie jego czynności za »jedną z tych prób nieograniczonej władzy, na jakie od czasu do czasu pozwalali sobie królowie francuscy od czasów panowania Ludwika XIV« [3]. Będąc świadkiem narodzin tych wypadków, przebieg ich śledził i po wyjeździe do Anglji, a nawet po powrocie do kraju [4], interpretując w duchu Monteskjuszowym. Wreszcie pod jego, a i Woltera wpływem budził się w panu staroście podziw dla ustroju angielskiego, gorące pragnienie poznania Albjonu.

Około centralnej postaci Monteskjusza grupował się szereg innych myślicieli, którzy również niepośledni wpływ wywarli na poglądy Stanisława. Bo »znajdował się tam w epoce, w której

---

teillac, Pomponne, Szkot Ramsay i t. d. por. d'Argenson, *Mémoires* (Paris 1837), 247 i nast. Znajomość Monteskjusza była w Polsce podówczas bardzo słaba, Poniatowski zapoznał się z jego dziełami najpewniej dopiero w Paryżu, a do kraju wracał jako prekursor wpływów Francuza; Smoleński Wł., *Monteskjusz w Polsce w XVIII wieku* (Warszawa 1928).

[1] St. A. Poniatowski do Karola Yorke'a 20 II 1756, Konopczyński Wł., *Mrok i Świt* (Warszawa 1911), 427, przypisy.

[2] Bruljon listu Poniat. z Paryża 4 I 1754 (Czart. 789).

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 95.

[4] Margrabina de Broglie do St. A. Poniatowskiego, Paris 27 VII 1754 (Pop. 318).

najpierwsi XVIII w. filozofowie słynęli: Voltaire, Rousseau, Helvetius, Condorcet, Fontenelle, Montesquieu, i których miejscem zejścia się był dom pani Geoffrin«[1]. Rousseau, którego nie miał kasztelanic sposobności poznać, nie wywarł specjalnego wpływu. Początkujący dopiero pisarz zainteresował Polaka jedynie artykułami w sprawie rozgorzałej walki zwolenników muzyki francuskiej z wielbicielami włoskiej, w której spalono go in effigie, a do boju wciągnięto prawie wszystkich wybitnych literatów[2].

Jednak nagrodziła ten brak znajomość ludzi sławnych, jak D'Alambert, a może i Diderot, którzy przed rokiem właśnie wypuścili pierwszy tom Encyklopedji. D'Alambert zajmował w salonie honorowe miejsce dzięki wesołości i ciętości, zaletom, które i Staś zaobserwował[3]. Uczony filozof o głębokiej refleksji głosił naukowy pozytywizm, a w parze z »zapładniaczem umysłu« Diderotem musiał wywrzeć na Polaka niemały wpływ. W sukurs szli i dwaj inni bywalcy pani Geoffrin, a współpracownicy Encyklopedji, abbé Morellet i Helvetius. Długie rozmowy z Fontenellem, filozofem światowcem, zabitym kartezjaninem, wolnomyślicielem jednały pana starostę dla francuskich poglądów[4]. Jechał do Francji jako zwolennik »Leibnicjusza«, będąc pod wpływem niemieckiego eklektyzmu, reprezentowanego przez Wolffa, który zaszczepił mu w Polsce wychowawca ks. Portaluppi[5]. Wrócić miał jako »le Philosophe le plus riche«, jako główny rzecznik nowych prądów francuskich[6]. Lecz ci wszyscy myśliciele nie prowadzili na ulicy St. Honoré akademickich dysput. Raczej gwarzyli co środę pod batutą pani domu, której dewizą było: »Soyons aimables«. Rzeczywiście, stwierdza bystry bywalec salonu, a późniejszy korespondent

---

[1] Niemcewicz, *Żywoty znacznych w 18 w. ludzi*, 30.

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 94. Por. ślad jej w Polsce: »Oda o Fortunie IMci Pana Rousseau z rozkazu Najjaśn. Delfina na muzykalne nuty przełożona...« Załuski, *Zbiór rytmów* i t. d., III (Warszawa 1754). Przebieg i rozgłos: Rambaud, II, 432; Adler G., *Handbuch der Musikgeschichte* (Frankfurt 1924), 671; Rolland R., *Wycieczka w krainę muzyki przeszłości* (Lwów 1924), 132. O Lullim: Prunières H., *L'Opéra Italien en France avant Lulli* (Paris 1913).

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 107.

[4] O. c., 93. Jako król chętnie opowiadał o tej znajomości: Niemcewicz, *Żywoty*, 30.

[5] Tatarkiewicz Wł., *Historja filozofji* (Lwów 1931), II, 201—2.

[6] »Portrait du roi de Pologne« (B. A. U. 1262).

Katarzyny II Grimm, zebrania owe nie obfitowały w głębokie myśli: stąd nie wychodziły idee, tu nie rodziły się reformy, lecz tylko trafne, cięte powiedzenia, »bons mots«, które później obiegały i cieszyły cały Paryż. Tak więc teraz wywarło otoczenie na Poniatowskiego ten dziwny wpływ, który da się później dopiero spostrzec: obok lekkiego traktowania najważniejszych spraw, obok większej dbałości o formę niźli o treść, czego sam będzie świadomy, a co i inni będą mu zarzucać[1], głębokie nieraz poglądy, światłe pojęcia.

Decydujące jednakowoż piętno na umysłowości Poniatowskiego wycisnął oddalony mędrzec z Ferney. Od roku 1753 staje się Stanisław »zdeklarowanym wolterjaninem«; dotychczas znał jego pisarską działalność, teraz przejął się jego tendencjami[2]. Wolterjanizm stworzył Poniatowskiemu ogólne ramy dla ujęcia zagadnień filozoficznych. A że z wyjątkiem antyreligijności był Wolter raczej konserwatystą w swych poglądach, w tym kierunku kształtowała się mentalność Polaka.

W parze z nauką poznawał Staś i francuską literaturę piękną, która wszak nieraz stała na usługach ścisłych umiejętności. Staś uczył się czytając, czytał studjując. U »maman« Geoffrin literatów reprezentowali Marivaux, Marmontel i Saint-Lambert, bywalec wszystkich salonów, zwany »le poète des saisons«, jako autor poematu o czterech porach roku i książę Richelieu. Brak wśród nich znowuż najgłośniejszych nazwisk współczesnych, lecz dawali przynajmniej podnietę do głębszego zainteresowania się literaturą. Dotychczasowa nauka szkolna Poniatowskiego ograniczała się do Racine'a, Corneille'a, których utwory grywano na deskach szkolnych teatrów, do dzieł Fenelona, które jako »Reguły życia poczciwego« były bardzo poczytne[3]. Ale do rąk wpadała mu i niejedna nowsza książka, nietyle romans »galant«, ile poważniejsza lektura. Od pierwszej młodości rozbudzany pociąg do literatury, tak obcej jak nawet i rodzimej (znał utwory Drużbackiej[4] i wbrew Załuskiemu ostro

[1] Rulhière, I, 279—281; Moszczeński, *Pamiętniki*, 34; Boskamp o St. A., *Drugi rozbiór Polski. Z pamiętników Sieversa* (Poznań 1865), 42—44. Sam Stanisław przyznaje się do tego częściowo w *Pamiętnikach*, 101.

[2] Smoleński, *Przewrót umysłowy*, 382, 393.

[3] »Les maximes de la sagesse par l'autheur de Telemaque« (B.A.U. 1104). Por. Przedmowę do tomu II Załuskiego, *Zebranie rytmów* (w Warszawie 1754).

[4] Bruljon listu Poniat. z Paryża 4 I 1754 (Czart. 779).

i nieprzystojnie krytykował je), dopiero w Paryżu znalazł pełny upust pod przemożnym wpływem Woltera[1].

Wielki pisarz interesował kasztelanica żywo, interesował nietylko w tym stopniu, co każdego inteligentnego człowieka XVIII w., ale stokroć więcej dzięki osobie ojca. Pan kasztelan obcował przecież kiedyś z Wolterem, podawał mu szczegóły do *Historji Karola XII*[2], za co tenże poświęcił mu w owem dziele chwalebną wzmiankę, stwierdzając, że był dla króla Szwecji po bitwie pod Połtawą, człowiekiem niezbędnym i nieocenionym[3]. Niedziw, że Poniatowski ojciec żywił dla Woltera większe uznanie niż dla innych pisarzy.

Dlatego z taką radością oglądał Francuza w Halli syn Franciszek, a smucił się starosta przemyski, że to go ominęło. Ostatnio przyjaciel Williams miał sposobność w Berlinie nawiązać znajomość z Wolterem, i to na gruncie czysto literackim, a że ocena wierszy sir Charles'a przez mędrca z Ferney wypadła znakomicie, więc i z tej strony musiała iść dla Stasia podnieta, by czytał i poznawał dzieła łaskawego krytyka. Niestety pan starosta nie był tak szczęśliwy jak ojciec, przyjaciel czy brat. Niedanem mu było poznać osobiście Woltera. Rozminął się z nim w r. 1750 w Berlinie, nie zastał w Paryżu. Marzenia, by ujrzeć pisarza, nie spełnią się nigdy, marzenia tem gorętsze, że Stanisław rozczytywał się z zapałem w jego dziełach, żywiąc głęboki podziw dla talentu Francuza, a niejedną myśl tak teraz, jak i później zawdzięczał jego pismom[4]. Wolter filozof i Wolter pisarz byli głównymi wychowawcami Poniatowskiego, lecz uczeń nie stał się tak bałwochwalczym wielbicielem, jak Fryderyk II, dla wolteromanji miał zawsze uzasadnione uprzedzenie i rezerwę[5]. Przyczyna tkwiła w tem, że poznając w r. 1753 na miejscu literaturę

---

[1] »List do JW-o Im. Księdza Załuskiego... pisany A° 1752« (B. O. K. 2933). Wiersze wyszły w t. I. Załuskiego, *Zebranie rytmów*... w r. 1752, dedykowane m. innemi Konstancji Poniatowskiej. Zob. Przedmowa.

[2] Notatka St. Augusta o stosunku ojca do Woltera (B. A. U. 8).

[3] Voltaire, *Histoire de Charles XII*, 102—3. Por. *Remarques d'un Seigneur Polonais*, których autorem był prawdopodobnie kasztelan krakowski: Korbutt St., *Literatura Polska* (Warszawa 1929), II, 16.

[4] *Stosunek Woltera do St. Augusta* (Gazeta Lwowska 1878 nr 287).

[5] O Fryderyku II jako miłośniku literatury ciekawie pisze Macaulay T., *Szkice i rozprawy* (Kraków 1892), I, 19—20.

francuską, zdołał Poniatowski ustosunkować się do niej bardziej życiowo. Znał wprawdzie kasztelanic już w kraju niejedno dzieło Woltera, *Historję Karola XII*, *Henrjadę*, niektóre utwory dramatyczne, ale dział najważniejszy, a to *Siècle de Louis XIV* i publicystyczny dorobek, dostał się w jego ręce dopiero nad Sekwaną[1]. Wtedy dopiero począł rozumieć jego ducha; we własnej ojczyźnie poety inaczej oddziaływały na Stanisława idee Francuza. To co z kart książek przemawiało jako kanon, okazywało się na gruncie francuskim jedynie hasłem bojowem. Z tem ugruntowywało się w umyśle Polaka przeświadczenie, że Wolter to nie alfa i omega francuskiej kultury, ale najświetniejszy reprezentant jej »oświeconego« kierunku. Kto znał Monteskjusza i encyklopedystów, dla tego mędrzec z Ferney nie mógł być jedyną wyrocznią, ale niemniej pozostawał centralną postacią zachodniego ducha. Wolter to szczyt i ukoronowanie znajomości francuskiej literatury. Od niego prawie że zaczął Stanisław, na jego utworach skończy. Dopiero gdy pozna cały dorobek pisarski Francuza, będzie mógł powiedzieć sobie, że nabył odpowiedniego wykształcenia, będzie mógł ubiegać się o »titre de savant«[2].

»On dit qu'il faut deux ans pour connaître Paris. Je crois qu'il faut ce temps pour s'y attacher au point de ne le pouvoir quitter. Mais j'ose croire aussi qu'on connait passablement les Français pour avoir été quatre mois ici«[3]. Po czterech miesiącach pobytu miał Staś opuścić Francję. Zajęty życiem jej stolicy, zapomniał zupełnie, że istnieje kraj, w którym z największą chwałą rządzi Stanisław Leszczyński. A odwiedzenie księstw Lotaryngji i Baru wyszłoby mu na korzyść, bo właśnie rozpoczął król-tułacz okres rządów najintensywniejszy i najbogatszy w reformy[4]. Staś wolał jednak Paryż, wolał łączyć pożyteczne z przyjemnem, wolał narazić się na gniew rodziców spowodu lekkomyślnego trybu życia i na przyspieszony wyjazd spowodu owych wspomnianych długów karcianych. Ta nagła decyzja nastąpiła z końcem stycznia 1754. W towarzystwie kapitana »z wielkiego rodu«, Stanhope'a,

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 87—8.

[2] Michaud, *Stanislas II ou Stanislas Auguste* (Biographie Universelle. Paris 1825, t. 43).

[3] Bruljon listu Poniatowskiego z Paryża 4 I 1754 (Czart. 789).

[4] Kirschbaum A., *Z działalności St. Leszczyńskiego w Lotaryngji — Księga pamiątkowa ku czci prof. Handelsmanna* (Warszawa 1929), 139.

wybrał się Staś na Calais i Dower w drogę do Anglji[1]. Figurowała ona w planie podróży nakreślonym przez Williamsa, który chciał osobiście ugościć przyjaciela w swej ojczyźnie[2]. Droga z Paryża odbyła się w tak szybkiem tempie, że nie miał Poniatowski czasu poznać nawet północy Francji. W przelocie żegnał w Chantilly woskowe popiersie Henryka IV, ze czcią przystanął przed portretem Wielkiego Kondeusza — i to były ostatnie wrażenia z Francji[3]. Fale morskie, chłoszczące mola Calais, były końcowem wspomnieniem. Z drogi słał listy do Włocha Caraccioliego, towarzysza dysput u p. Geoffrin[4], i zdołał nawiązać korespondencję z jedną z paryskich dam swego serca, która miała trwać rok przeszło[5]. Czy z głębszego afektu, czy tylko przypadkowo wybór padł na uroczą wdowę, margrabinę de Broglie z domu Bézenval[6].

Już nie ujrzy Staś Poniatowski ponownie Francji, choć nieraz będzie się tam rwał gorąco. Lecz ten jeden pobyt, jakotako (passablement), jak się sam wyraził, zapoznający go z tym krajem, przyniósł kasztelanicowi nieocenione korzyści. Znajomość kultury umysłowej Francji w dziedzinie literatury i nauki wyniósł nietylko z rozmów salonowych, ale z poważnego rozczytywania się i studjowania[7]. Była to znajomość dziwna, głęboka zarazem i powierzchowna. Duch czasu i prądy ówczesne urabiały dopiero podatny grunt, i nietyle one zaciążyły na umysłowości Poniatowskiego, ile ten cały splot cech zewnętrznych, znamionują-

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 109, podaje czas wyjazdu na koniec lutego. W liście zaś cyt. z Paryża 4 I donosi, że wyjeżdża z końcem tego miesiąca. Pułkownik Hon. George Stanhope wsławiony pod Falkirk i Culloden, kuzyn Pitta.

[2] Williams do St. A. Poniatowskiego 1 I 1754 (Pop. 318).

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 110.

[4] Margrabina de Broglie do St. A. Poniatowskiego 2 IV (Pop. 318).

[5] Poniatowski, *Pamiętniki*, 109.

[6] Z korespondencji tej zachowało się 5 listów pisanych do Poniatowskiego z 2 IV, 9 IV, 10 VII, 27 VII i 27 VIII 1754. Jest to domysł, opierający się na 3 przesłankach: 1° tytułuje Stasia mon cousin, prawdopodobnie z racji pokrewieństwa Bézenvalowej matki z p. Konstancją Poniatowską; 2° wspomina często o swojej matce, a jak wiemy z *Pamiętników*, Stasia musiało to interesować, bo za pobytu w Paryżu doznał w jej domu serdecznego przyjęcia; 3° List z d. 2 IV jest zaopatrzony pieczęcią sygnetową (Pop. 318).

[7] Że Staś uczył się w Paryżu, por. cyt. list p. de Brancas.

cych Francję ówczesną. Dlatego też widzimy, że kasztelanica więcej zainteresował przewrót, dokonywujący się w muzyce, gdzie Lulli szedł w kąt przed włoską operą, niż głębsze ale powolniejsze reformatorskie idee społeczne. Forma zabijała treść. Blichtr przysłaniał prawdziwe złoto. Stał się tym, kim być pragnął, — światowcem. Przemienił się jak owo wolterowskie ziarnko piasku, »które żaliło się, iż jest nieznanym atomem w pustyni; po upływie kilku wieków stało się diamentem«. Głebię myśli poświęcił szerokości horyzontów. Dlatego też nigdy nie będzie mogło paść z ust Poniatowskiego bojowe wezwanie: »Ecrasez l'infâme« lecz łagodniejsze, miększe w brzmieniu, a zawodne w skutkach: »Ecartez l'infâme«!

ROZDZIAŁ V.

Anglja.

Przyjęcie w Londynie. Angielskie towarzystwo. Cele polityczne. Literaci przyjaciółmi. Angielskie wybory. Rozważania ustrojowe. Wycieczka po kraju. Poniatowski a opozycja Grenville'ów. Powrót.

Pierwsza dość niespokojna podróż morska pana starosty przez kanał La Manche przeniosła go z Calais do Dowru. Odetchnąwszy nieco w Canterbury, co szybciej pospieszył do Londynu, gdzie stanął u niejakiego pana Coppenole na Suffolk Street[1].

Nareszcie zagościł w kraju, do którego tęsknił tak długo. Jechał do Anglji z obawą: »Nie wiem, jak mnie tam przyjmą, lecz sądzę, że dobrze. Czuję, iż będzie mi żal opuszczać ten kraj za cztery lub pięć miesięcy. Gdyż mam nadzieję, może się mylę, że wogóle w Angliku jest tyleż stron dodatnich, co ujemnych«, i że »trzeba mieć trzy razy tyle czasu, by poznać Anglików, co Francuzów« — pisał z Paryża jeszcze[2]. Francja dała mu podstawy do ogólnej oceny Albjonu, wiadomości teoretyczne musiał czerpać z jej pisarzy, niewystarczające zapewne, bo nad Sekwaną zajmowano się niektóremi tylko zagadnieniami. Wolter był głosicielem największego podziwu dla Anglji: »Wiem, że to kraj, gdzie wszystkie sztuki są cenione i wynagradzane, gdzie są różnice między

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 111; Listy margrabiny de Broglie do Poniatowskiego były adresowane »A Monsieur le comte Poniatowski chez Coppenole in Suffolk Street à Londres Angleterre« (Pop. 318).

[2] Bruljon listu Poniatowskiego z Paryża 4 I 1754 (Czart. 798).

kondycjami, lecz niema żadnych między ludźmi, z wyjątkiem zasługi. To kraj, gdzie myśli się swobodnie i szlachetnie, nie będąc krępowanym żadną służalczą obawą«[1]. Jął tedy uczyć się Stanisław nad Sekwaną nagwałt języka angielskiego od niejakiego Hastingsa, i wnet, mimo początkowe trudności, przyswoi go sobie doskonale[2].

Bodźcem ku temu był fakt, iż od pierwszej chwili znalazł się kasztelanic w centrum życia towarzyskiego Londynu. Drogę do niego utorował przyjacielowi oczywiście Williams. Wprawdzie sir Charles nie oczekiwał nań nad Tamizą, osobiste i polityczne sprawy zapędziły go bowiem na prowincję tak, że ze Stasiem nie zobaczy się, lecz przygotował mu najserdeczniejsze przyjęcie na pokojach swojej żony Lady Frances z domu Conigsby. Córki, nadewszystko późniejsza Lady Essex, oczarowane francuskim wdziękiem kawalera, podbite jego znawstwem muzyki, z miejsca poczęły mu wyrabiać jaknajlepszą markę[3]. I bez tego młody Polak znalazłby wielu przyjaciół. W poprzednich latach z niejednym zapoznał się był Anglikiem. Od tego dnia, gdy w Berlinie na przyjęciu u posła saskiego Bülowa wpadł w oko Williamsowi zdołał już zżyć się najserdeczniej z jego pupilem i nierozłącznym towarzyszem, a swoim rówieśnikiem, Harry Digbym, lordowskiego pochodzenia, z którym zbratał się ściślej w Polsce w r. 1750, a zwłaszcza później w Wiedniu w r. 1751. Znajomości rozszerzyły się na Keitha i lorda Albermarle, w Dreznie jeszcze poznał hr. Hobarta posła Buckinghamshire do tegorocznego parlamentu, a milordowie Dartmouth i North po wspólnych zabawach paryskich byli niezgorszymi kompanami w Londynie[4].

---

[1] Sée H., *Les idée politiques en France au XVIII siècle* (Paris 1920), 242; Voltaire à Thieriot le 12 VIII 1726, Foulet L., *Correspondance de Voltaire* (Paris 1913).

[2] Poniatowski, *Pamiętniki,* 112, 115, 118. Por. Karol Lee do siostry 5 IV 1765, Kozłowski Wł. M., *Karol Lee w służbie St. Augusta.* (Przewodnik Nauk. Lit. 1911).

[3] *The Life of Sir Charles Hanbury Williams poet, wit and diplomatist* by the Earl of Ilchester and Mrs. Langford-Brooke (London 1929), 286—7.

[4] Ilchester, 187, 190, 229; Williams do Poniatowskiego 20 V 1753 z Wiednia »Milles compliments a Hobart«; margrabina de Broglie do tegoż 10 VII 1754 pozdrowienia aux milords Dartmouth et North (Pop. 318). Hr. Guilford: »lord« North powrócił w kwietniu z Francji. *Dictionary of National Biography*, 41, 159.

A już sama osoba Williamsa wystarczała, aby wprowadzić młodego Poniatowskiego we wszystkie dziedziny angielskiego życia. Sir Charles, członek »Society of Dilettanti«, był jedną z najbłyskotliwszych postaci ówczesnej Anglji. Jeszcze z Eton kolega lub serdeczny przyjaciel Foxa, Lyttletona, Pratta, Fieldinga, Pitta, współtowarzysz najpierwszy whigów miał ustaloną pozycję towarzyską. »Hanbury the lyric« naśladowca ód Horacego, miłośnik Wergilego i Owidjusza, najniebezpieczniejszy satyryk, znawca Szekspira, w Popem widzący ideał:

»O Pope, whom every muse inspires«

był predestynowany na odźwiernego skarbów angielskiej kultury. Że zaś kandydował właśnie do parlamentu, więc zarazem musiał wtajemniczać Stanisława w technikę angielskiego życia partyjnego[1]. Na gruncie berlińskim, drezdeńskim czy nad Dunajem wszczepiał mentor Williams w swego Telemaka zaufanie do brytyjskiej polityki zewnętrznej. Na podłożu ówczesnej konstelacji europejskiej i polskiej podróż Poniatowskiego nabierała charakteru dyplomatycznego. O sympatje ku Czartoryskim podejrzewano Anglję już zdawna[2], świeżo »familja« poczęła jej okazywać coraz większy podziw, nic dziwnego, iż pierwszy Fryderyk II zaniepokoił się londyńską bytnością Poniatowskiego[3]. Bez kwestji Czartoryscy, odróżniając w opinji angielskiej prawie serdeczny stosunek jednostek od ogólnej obojętności, starali się przez jednostki przedewszystkiem urabiać nastroje sfer rządzących[4].

Przybył więc starosta przemyski jako wybitny członek stronnictwa, szukającego oparcia o Anglję. Jako taki doznał serdecznego przyjęcia od Jerzego II, przygotowanego do tej wizyty przez Williamsa, poruszył przed królem szereg spraw polskich nadewszystko spór o ordynację Ostrogską. Zapewne z tych powodów witał Polaka specjalną wzmianką w izbie parów lord Hardwicke[5].

---

[1] Ilchester, 31—2, 111 i nast., 203; Lord Rosebery, *Chatham His Early Life and Connections* (London 1910), 27.

[2] Relacja Montiego 5 XI 1729: »Pendant plusieurs années Elle (Czartoryscy) a été dans la disgrace du R. Auguste et ce n'est, qu'à la prière du feu Roi d'Angleterre qu'il leur a pardonné« (Czart. 5711).

[3] Horn D. B., *Sir Charles Hanbury Williams and european diplomacy (1747—58)* (London 1930), 137—8.

[4] Tak to ujął Konopczyński w odczycie *Polska a Anglja*, wygłoszonym 26 I 1930 na U. J.

[5] Poniatowski, *Pamiętniki*, 113, 118; Ilchester, 287.

Również zaskoczyło Stasia przyjęcie u kawalera Schauba, znajomego ojca jeszcze z Polski, który wraz z żoną zapałał ku kasztelanicowi rodzicielską bezmała życzliwością i mimo wiek podeszły zajął się nim bardzo gorliwie. Schaub wyrobił mu wstęp do parlamentu, jego żona wprowadziła na zebrania towarzyskie u Lady Petersham[1]. I drugi dom Filipa Yorke'a, lorda Hardwicke, ujął Poniatowskiego niemniejszą serdecznością. W nim znalazł i miłych znajomych i światłych ludzi, którzy mogli go zaznajomić z całokształtem angielskiego życia. Tu nawiązał dozgonną przyjaźń z Karolem Yorkem, młodzieńcem o nieprzeciętnych walorach[2]. Wraz zaczęło się rozszerzać kółko znajomych. Wieczory towarzyskie u Lady Petersham czy Mary Capello, dom gdzie mile był widziany, utorowały mu drogę do niejakiego Stanleya, który dzięki listownym poleceniom pani Geoffrin zajął się Polakiem i zaprzyjaźnił się z nim. U niego znowuż poznał kasztelanic lorda Barrington, Strange i Buba Dodington. Ten ostatni powiódł Stasia do swej galerji rzeźb, wprowadził w angielską sztukę, znalazł w kasztelanicu wielbiciela angielskiej architektury[3]. Zaczem jął się Poniatowski rozczytywać w dziełach o twórcy angielskiego palladjanizmu Inigo Jonesie, zbierał sztychy, zaczątek późniejszego Gabinetu Rycin[4]. Strange prowadził go na walki kogutów, ale i do teatru, gdzie po raz pierwszy ujrzawszy na scenie Szekspira, stał się nasz wojażer nieprzejednanym wrogiem klasycznego dramatu, a w ślad za Williamsem wielbicielem »łabędzia Avonu«[5]. Teraz w Londynie poznał Poniatowski przyszłego posła rosyjskiego w Polsce Sieversa, naówczas sekretarza poselstwa rosyjskiego, z nim prze-

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 111—12; »Mr. chevalier Schaub à S. A. Mr. le comte Poniatowski«, Londres 20 V 1754 (Czart. 798).

[2] O. c., 113—14; od połowy kwietnia bawił tu i Yorke z Hagi — *Kurjer Polski* 15 IV. Do charakterystyki Karola: »A Motto for the Hon. Charles Yorke an orator of the long Robe — Spero meliora.

A noble ambition this motto reveals
It tells you — the orator hopes for the seals.

The new foundling Hospital for wit being a collection of several curious pieces in verse and prose (London 1769), III, 82.

[3] O. c., 115. Bilety zapraszające Lady Petersham i Capello (Pop. 178); Le roi à Mme Geoffrin 1 I 1768, Mony, 320.

[4] Mańkowski, *Galerja St. Augusta*, 8; Batowski, *Zbiór graficzny* i t. d., str. 15: »Charakterystyczną grupę tworzy np. teka portretów dam angielskich XVIII wieku«.

[5] Poniatowski, *Pamiętniki*, 116—18.

biegał miasto, dumał nad upadłą wielkością gnijącego w więzieniu króla korsykańskiego, żołnierza Karola XII, Teodora Neuhof, wnet rozsławionego w wolterowskim Kandydzie[1].

Nie spodziewał się Poniatowski tak serdecznego przyjęcia w Anglji. Przybywał z wielką obawą — jak się z miejsca okazało płonną. Niedziw, że we Francji pozostawił jedynie znajomych, wyjeżdżając z Anglji opuści kilku prawdziwych przyjaciół, których zawsze będzie kochał i wspominał[2]. Zaaklimatyzował się doskonale w takich warunkach, poczuł dziwny pociąg do tych ludzi pod każdym względem zrównoważonych. Raziło jedynie życie towarzyskie, różne od nadsekwańskich salonów, idące własnem odrębnem już korytem, raził brak francuskiego wdzięku, którym Francuzki nawet w oczach tego anglomana górowały nad Angielkami. Widocznie okazywał to nawet niezbyt po gentlemańsku, bo i niejedna wyspiarka szalała za nim, a gdy wyjeżdżał, »certaines dames« czuły się ogromnie nieszczęśliwe i opuszczone[3]. Odrębne cechy angielskiego życia w wielu wypadkach zachwyciły Stanisława, lecz dojrzał w niem i szereg wad, nieraz nieistotnych. Jednakowoż w sumie Londyn wziął górę nad Paryżem, i te nieukrywane sympatje dla Anglji jednały mu coraz nowych przyjaciół[4].

Najznakomitszym może z tych znajomych był Chesterfield. Ten człowiek o nazwisku znanem już w Rzplitej ocenił u młodego Poniatowskiego nieprzeciętny umysł, poważne traktowanie podróży jako środka kształcącego. Jego lekarz opiekował się panem starostą, wzamian ów zaprosi Anglika do Warszawy, niestety bez rezultatu[5]. A dalej prawodawca troglodytów, Jerzy Lyttleton,

---

[1] *Drugi rozbiór Polski. Z pamiętników Sieversa* (Poznań 1865). Por. Waliszewski K., *Autour d'un trône. Catherine II de Russie* (Paris 1905), 36.

[2] Le roi à Mme Geoffrin 1 I 1768, Mouy; listy margrabiny de Broglie 9 IV i 27 VII (Pop. 318); Schaub do Poniatowskiego ojca (Czart. 798).

[3] Chesterfield do St. A. Poniatowskiego 25 IX 1754, Londyn (Pop. 173).

[4] Odnośne ustępy w *Pamiętnikach*. Ujemnych sądów Poniatowskiego broni Jankowski Cz., Z *królewskich memuarów* (Tygodnik Illustr.1914/I). O życiu towarzyskiem por. Lecky, *Geschichte Englands im XVIII Jahrhundert*, Leipzig 1879), I, oraz Hillebrand K., *Zur Entwicklungsgeschichte der abendländischen Gesellschaft — Völker u. Menschen* (Strassburg 1914), 53—55.

[5] Poniatowski, *Pamiętniki*, 126; Chesterfield do St. A. Poniatowskiego 25 IX 1754 (Pop. 173).

przyjaciel Poniatowskiego, »un ami de sa jeunesse«, prowadził z nim miłe i uczone dyskursy, co w niejednem wyszło kasztelanicowi na pożytek[1]. Ci dwaj literaci wespół z Williamsem, którego Horacy Walpole ośmieli się zwać największym poetą ówczesnej doby, musieli podniecić zainteresowania Polaka literaturą ich kraju. Sir Charles był przytem wielbicielem Pope'a, jak drugi znajomy Guilford — Addissona. Niedziw, że Staś w Popem będzie widział później i wielkiego polityka i artystę, Addissona będzie wielbił jako poetę »prawdziwie wyższego polotu, bel ésprit tego wieku w Anglji«. Trzeci z wielkiej trójcy, Dryden, też nie był obcy Poniatowskiemu, jak i nie uszły jego uwagi satyry Swifta i angielskie tłumaczenie *Don Kichota*[2]. Koroną zainteresowań był Szekspir, toteż wnet będzie budził Poniatowski podziw jako ten, który »zna najlepszych naszych pisarzy i przysięga na Szekspira«. W Anglji począł hołdować literaturze klasycznej, poznał jej nowatorów, co odłożyli nabok Wergilego, aby studjować Homera. Angielskie wpływy literackie walczą w umyśle kasztelanica z francuskiemi, i jakkolwiek pierwiastek romański zwycięży, Poniatowski stanie się przecież propagatorem kultury Albjonu w Europie, równorzędnym Wolterowi, ale głębszym i gorętszym niż Francuz[3].

Nietylko życie umysłowe Anglji nęciło Poniatowskiego. Jechał do tego kraju, by poznać sławny jego ustrój, wszak »cette nation n'a d'autre avantage, que celui que lui donne la perfection de sa constitution, de son gouvernement«[4]. Jechał jako obywatel szlacheckiej republiki, aby badać organizm tego państwa, z którego wypłynąć mają wzory późniejszych reform. Jeżeli reforma rządu miała iść w Polsce w duchu francuskim, to naprawa ciała ustawodawczego w angielskim. Niedziw, że ten odcinek najżywiej zajął Poniatowskiego, — a za lat parę wcieli własne obserwacje

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 125; Lyttleton do St. A. Poniatowskiego 15 X, 17 XII 1764, bruljon odpowiedzi królewskiej (Pop. 177).

[2] O. c., 119, 121, 125 — Pope; 119—20 Addisson. Por. »Słowa umierającego Catona z tragedji angielskiej tłumaczone«: Załuski, *Zbiór rytmów* i t. d. [w Warszawie 1754(!)]; 124 przytacza słowa Drydena, 119, 136 — Swift, *Don Kichot*.

[3] O. c., 117—18, 127; K. Lee do siostry 3 IV 1765, Kozłowski; por. Bernacki, *St. A. tłumaczem Szekspira*, Wasylewski, *Na dworze króla Stasia*, 14.

[4] Margrabina de Broglie do St. A. Poniatowskiego 2 IV 1754 z Paryża (Pop. 318).

do układanego projektu naprawy Rzplitej[1]. W izbie gmin i w izbie parów zapoznał się z poziomem obrad parlamentarnych i z ich techniką. Przeto organizacja i przebieg wyborów pociągnęły uwagę Stanisława, nasuwając gorzkie analogje ze stosunkami ojczystemi. Uderzało kasztelanica nadzwyczajne wyrobienie polityczne społeczeństwa, brak zacietrzewienia, owszem niespotykana trzeźwość w ujmowaniu problemów państwowych[2]. Jakże inaczej wyglądały stosunki w Polsce, gdzie comitia to raczej convitia, sessiones-scisiones, nobiles-mobiles![3].

Odmienny duch panował w Anglji. Tam obywatele, »znajdując w obu izbach i we wszystkich biurach ludzi głęboko znających politykę, prawo, historję i inne nauki, czują, że nicby przy nich znaczyć nie mogli, gdyby wykształceniem nie starali się dorównać im, a przynajmniej zbliżyć do nich; to znowu zmusza ich do podniesienia owej dozy wiadomości«[4]. Tu król, mimo ostrej przeciwko niemu walki, cieszył się zawsze poważaniem, tu przeciwne stronnictwa zawsze znachodziły sposób porozumienia się[5].

Zainteresowany bieżącą polityką wewnętrzną Anglji śledził uważnie grę rządowo-parlamentarną. Tak tedy, gdy 6 marca zmarł pierwszy lord skarbu Pelham, donosił o tem dokładnie do kraju, jak również o walce, jaka się po jego śmierci rozpętała w parlamencie i objęciu rządów przez księcia Newcastle. Charakteryzując nadzwyczaj trafnie okres rządów Pelhama, podnosił z uznaniem jego zasługi finansowe, dzięki którym wprowadził Anglję na drogę, po której powinnaby ona kroczyć dalej[6].

Bystro przejrzał układ sił politycznych za tego ministra, wniknął w przyczyny długotrwałości jego rządów. Żywo interesował się tworzeniem nowego gabinetu, do którego miał wejść jako lord skarbu książę Newcastle, Pitt i Henryk Fox, przyjaciel Williamsa. Foxa cenił wysoko jako męża stanu, polityka i dyplomatę[7]. Mniej pochlebny sąd wydawał o księciu, sądząc, iż urząd swój zyskał tylko

---

[1] Projekt pod tyt. »Anecdote historique« (Czart. 789).

[2] Poniatowski, *Pamiętniki,* 117, 122—3.

[3] »Poloni-inwektywa« (B. A. U. 1724).

[4] Poniatowski, *Pamiętniki,* 129.

[5] O. c., 119, 121.

[6] Na ocenę musiała wpłynąć równoczesna działalność polityczna Williamsa: Ilchester, 285 i nast., jak i Foxa, z którym Sir Charles pozostawał w ścisłym kontakcie: Rosbery, 235, 292.

[7] Poniatowski do ? (kopja), Londres 12 IV 1754 (Czart. 798).

dlatego, że był jedynym przywódcą whigów[1]. Kulisy walk o ministerstwa pewnie odsłonił Poniatowskiemu Chesterfield, jako »ministre secrétaire d'État« wtajemniczony w niejedną machinację, albo może Lyttleton, który nietylko że zasiadał w królewskiej privy council, ale był członkiem nowego gabinetu, a Newcastla najwierniejszym przyjacielem[2]. Wpływ Lyttletona wyrobił zapewne w Poniatowskim zdanie, że książę, choć ma licznych przeciwników, potrafi sprawować swój urząd »z takąż powagą i władzą, jak niegdyś kawaler Walpole«. Widać, że rządy Walpole'a były wzorem miarodajnym dla kasztelanica. Wciąż było słychać o Walpole'u. Z jednej strony same superlatywy — od Williamsa i tych, którzy kontynuowali jego program, a z drugiej strony zdania mniej pochlebne o metodach, jakiemi zdobywał sobie popularność, bądźcobądź przyznające mu wielkie zdolności polityczne, których nie posiadał Newcastle[3]. W umyśle Poniatowskiego przeważały dobre strony Walpole'a. Uznał, że »ten kraj stał się tak całkowicie oświecony i wykształcony przez naukę i przykład kawalera Walpole'a, iż jego węzły z kontynentem pozostaną zawsze te same, mimo zmiany osób. Oby dał Bóg, abyśmy to samo czynili«[4]. Tak tedy ugruntował pan starosta już teraz w sobie myśl, że Polsce potrzebne są rządy na wzór angielskiego ministra. Nie zważał na korupcję i obniżenie obyczajów, jakie wtedy zapanowały w Anglji; jego nęcił błogi spokój, brak gwałtownych wstrząsów wewnętrznych, hasło walpolowskich rządów: quieta non movere! Jedyną radą na polski bezrząd była według niego taktyka i sposoby rządzenia na sposób Walpole'a. Jedynie skutecznym środkiem reform angielskie wzory parlamentarne. Podobnego zdania był Konarski, a z nim i Poniatowski ojciec. Przykład należało brać z Anglji, w której dopatrywano się pokrewieństwa ustrojowego z Polską, czem najwięcej wówczas zdumieni byli sami Anglicy[5]. Istotnie z Anglji warto było zapożyczać wtedy formę ustroju, niekoniecznie obyczaje polityczne. Poniatowski widział dokładnie sam, a niejedno i od Williamsa wiedział, bystro obserwował wewnętrzne przemiany, trafnie konstatował, że mieszkańcy

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 121.
[2] Lyttleton George — *Dictionary of National Biography*, t. 34.
[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 120—122.
[4] Poniatowski z Londynu 12 IV (Czart. 788).
[5] Kot, *Rzeczpospolita polska w literaturze polit. Zachodu*, 189.

jedynie »z nudy oddają się prawie wszyscy grze i rozpuście«[1]. Dobrze wiedział o metodach rządów Walpole'a, znał jego przechwałkę, iż posiada taryfę wszystkich angielskich uczciwości[2]. Ale zupełnie niezależnie od ujemnych były pewne walory pozytywne, które nie pozwalają nazwać poglądów kasztelanica irracjonalnemi. Rządy Walpole'a i następców przyniosły dlatego Anglji korzyść, że niezależnie od ministrów, naogół dość tuzinkowych, jeśli pominąć samego premjera, następowała powoli przemiana rządów arystokratycznych na demokratyczne. Walpole nie był wprawdzie genjuszem, ale jako wybitny mąż stanu znał ducha swego kraju i umiał kroczyć po jego myśli[3]. Za niego rządy parlamentarne straciły swój dawny gwałtowny charakter, a weszły w okres normalnej i spokojnej działalności[4].

Już pan starosta wyrobił sobie doniosły pogląd na stosunki angielskie, »że to, co wielu Anglików uważa za oznakę zepsucia, posłuży właśnie do ich naprawy«[5]. Trudno, by jako 24-letni młodzieniec odrazu zastanawiał się nad przeszczepieniem pewnych urządzeń na organizm własnej ojczyzny, jedno przecież wyniósł: »nauczył się stamtąd odrzucać korupcję à la Walpole-Pelham, ale cenić zdrowy parlamentaryzm i silną prerogatywę«[6].

Równocześnie z dociekaniami teoretycznemi zaznajamiał się młody Poniatowski w ciągu kilkomiesięcznego pobytu także i z układem sił politycznych. Sympatje jego nie przechylały się bezwzględnie ani na stronę partji rządzącej, ani opozycji. Więcej jednak sentymentu żywił, jak się okazuje, ku whigom, choćby dlatego, że zaciętym whigiem był Williams. Wprawdzie po upadku mistrza Walpole'a przeszedł do opozycji, lecz nie zbratał się nigdy z Grenville'ami, którzy wszak obalili łącznie z torysami w r. 1742 pierwszego ministra. Z drugiej strony rządy Pelhamów, a zwłaszcza

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 128.

[2] O. c., 121.

[3] Bukle, *Historja cywilizacji Anglji*, I, 235—7.

[4] Lecky, *Geschichte Englands im 18 Jahrhundert*, I, 390—391; Hildebrand, o. c., *England im achzehnten Jahrhundert*, 221; Salomon F., *William Pitt* (Leipzig 1901), 39 i nast.; Prentout H., *Histoire d'Angleterre depuis les origines jusqu'en 1919* (Paris 1920); Sée H., *Esquisse d'une histoire du régime agraire en Europe au 18 et 19 siècle* (Paris 1921), 89—91, 92.

[5] Poniatowski, *Pamiętniki*, 131.

[6] Konopczyński, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, 232.

Henryka, zwanego »małym Walpolem«, powstawszy skolei na gruzach krótkotrwałego gabinetu Cartereta hr. Grenville, nawiązały do polityki wielkiego ministra prawie w zupełności[1]. U steru rządów stała w r. 1754 silna partja whigów. Gdy starszy Pelham zmarł, układ sił nie uległ zmianie. Ku nowemu rządowi zwracały się sympatje Williamsa, a do podpór tegoż rządu należeli Filip Yorke lord Hardwicke i jego synowie[2]. Może dlatego też był Poniatowski tak chętnie widziany i na dworze królewskim, a napewno wśród członków nowego rządu.

Na tem zszedł Stanistawowi czas w Londynie do maja. W połowie tego miesiąca przybył tu Williams, lecz pewnie krótko widział się z kasztelanicem, bo ten, unikając »martwego sezonu«, opuścił stolicę[3]. Z końcem maja lub początkiem czerwca udał się w podróż po prowincji, by w ten sposób, jak radził Schaub, lepiej poznać Anglję i jej mieszkańców[4]. Wyjechał z Karolem Yorke'm, który wtedy podjął się jakichś układów między nowym rządem a Pittem[5]. Spotkali go w najmodniejszem wówczas kąpielisku Bath, gdzie siedział już od marca gniewny, że go pominięto w nowej politycznej konstelacji. Kasztelanic nie miał sposobności rozmawiać z nim, ale obraz przyszłego lorda Chatham utkwił mu głęboko w pamięci[6].

Przewędrował potem Stanisław wiele innych miejscowości, jak Wilton, Oxford, Stone Hinge; zajrzał do niejednej wiejskiej rezydencji, by odwiedzić znajomych, przebywających na wywczasach. Zapewne był u Essexów w Cashiobury[7], może odwiedził

---

[1] *The Cambridge Modern History* (Cambridge 1909) VI, 74—5; Lecky, I, 461.

[2] Poniatowski, *Pamiętniki,* 135.

[3] Ilchester, 287, nic nie mówi o widzeniu się obu, także sam Poniatowski w *Pamiętnikach*, przeczy wprost temu widzeniu Rulhière, I, 283 i *Życie Katarzyny II* (B. A. U. 674), jedyne przypuszczenie nasuwa list Williamsa do ? z Rygi 11 VI 1755, iż razem byli w Anglji (Czart. 5708).

[4] Schaub do Poniatowskiego ojca, Londres 20 V (Czart. 798). Donosi, że w tym miesiącu wybiera się syn w podróż po prowincji.

[5] Poniatowski, *Pamiętniki*, 125.

[6] O. c., 124—5. Staś nie podaje, gdzie ujrzał Pitta, ale zapewne w Bath, bo tam od pocz. 1754 r. przebywał. Por. Macaulay, *Szkice i rozprawy — William Pitt hr. Chatham*, I, 231; Rosebery, 97, 320—338.

[7] Essex J. (?) do St. A. Poniatowskiego 20 X 1754 à Cashiobury (Pop. 174).

Lindsayów książąt Montrose, bo żywo interesował się pewnym kapitanem tegoż nazwiska[1], nawiązał wreszcie może w Gordon-Castle znajomość z rodem owych Gordonów, z których pochodziła babka[2]. Wreszcie zawitał kasztelanic do Stow w gościnę do Ryszarda Grenville'a lorda Temple. Tam znów nietyle podziwiał wspaniałe ogrody, założone przez słynnego Kenta, ile prowadził dyskursy z gospodarzem w politycznej materji. Grenville opowiadał Polakowi szeroko o dziejach walk z Walpolem, o księciu Walji, który stał naczele odłamu niezadowolonych, wreszcie o powolnem kurczeniu się stronnictwa whigów[3].

Tak zapoznał się Poniatowski nietylko z panującym régimem, ale i z opozycją. W jej kwaterze Stow, wśród wspaniałych ogrodów, w świątyni przyjaźni, przed popiersiem księcia Walji zapoznał się kasztelanic z dziejami fakcji grenvillowskiej, z jej metodami walki, tak podobnemi do środków, których wnet zacznie używać »familja«. Może będzie pierwszym propagatorem taktyki politycznej tej opozycji, która wtedy była silna, gdy należeli do niej Chesterfield, Pope, Congreve, Bolingbroke, gdy grupowała w swych szeregach ludzi »najwymowniejszych i najdystyngowańszych«. Wszak starosta przed innymi wejrzał w system organizacyjny tych[4], co powtarzali za Chesterfieldem: »Przestaliśmy być narodem!«[5].

Jak z jednej strony nasuwa się paralela między Grenville'ami a Czartoryskimi, tak z drugiej uderza podobieństwo między karjerą Pitta starszego, a przyszłą kasztelanica[6]. Czy Stanisław wzorował się na angielskim mężu stanu, niesposób dociec. Jeśli jednak przyjmiemy, że był opętany myślą o własnem wyniesieniu, jeżeli prawda, że przebywając w Paryżu, studjował zawczasu ma-

---

[1] K. Gordon do St. A. Poniatowskiego 14 VIII 1754 r. z Gordon Castle (Pop. 318).

[2] K. Gordon do St. A. Poniatowskiego 22 XII 1764 z Gordon-Castle. Wyraża radość z elekcji i przypomina »you honoured me with, during your stay in England«. Tamże list syna, który pisze, że miał zaszczyt poznać Poniatowskiego w domu matki, był jednak tak mały, że go pewnie nie przypomina sobie król (Pop. 176).

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 125—6.

[4] O. c., 121.

[5] Morawski K. M., *Z wieku Łazienek* (Kraków 1913), 99—101.

[6] Ibidem, Staś był świadkiem układów partyjnych, w których brali udział Lyttleton, Yorke, sam lord Hardwicke: Rosbery, 348.

jestatycze maniery Ludwika XV[1], to w Anglji mógł się nauczyć, jak się dochodzi do wielkości w kraju wolnym. Wiedział kasztelanic, że Pitt zawdzięczał swe wyniesienie Grenville'om, a właśnie w tym czasie doszedł był do takiego znaczenia, że sam lord skarbu pertraktował z nim przez Karola Yorke'a, gdy Lyttleton uchylił się od tej roli[2]. Ledwie zajrzał Stanisław za polityczne kulisy, już musiał wracać do Londynu. W czerwcu otrzymał niespodziewany rozkaz powrotu do ojczyzny[3]. I tak zabawił nieco dłużej, niż był powinien. Na wieść o przygotowaniach do wyjazdu zaczęto pana starostę zewsząd zapraszać na pożegnalne wieczory, najtrudniej przyszło rozstać się ze Stasiem jakiejś lady Petersham[4]. Te ceremonje przetrzymały kasztelanica prawie że do pierwszych dni lipca[5]. Wreszcie, wyrwawszy się z grona przyjaciół, spiesznie opuścił Londyn.

Za sobą zostawił ostatni etap podróży, kraj, który specjalnie przypadł mu do serca. I może właśnie dlatego pobyt w Anglji wykorzystał należycie. We Francji nabył poloru, ogłady, stał się koneserem sztuki i literatury. Tu zainteresewał się i zgłębiał poważniejsze rzeczy, donioślejsze problemy. Nauczony przykremi perypetjami nad Sekwaną, stronił nad Tamizą od szerokiego życia. Prawdę więc donosił kawaler Schaub pisząc, »il ne voyage pas simplement pour courir le monde et s'y dissiper«[6]. Nie mylił się Chesterfield, pisząc kasztelanicowi: »On voit bien que vous ne voyagez pas comme toute la pluspart des jeunes gens«[7], nie kłamał sam Staś donosząc, że nietylko bawi się, lecz i uczy[8]. Anglja dała Poniatowskiemu wykształcenie polityczne. Ale nietylko za to był wdzięczny Albjonowi... Zapamięta on dobrze i zaświadczy wobec obcych, że to Anglicy »wzmocnili mi charakter«[9].

---

[1] Rulhière, I, 282.

[2] *National Dictionary of Biography*, t. 34 pod Lyttleton.

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 136.

[4] Z tego czasu pochodzą bilety (bez daty!) Lady Petersham i Capello (Pop. 178).

[5] Margrabina de Broglie do St. A. Poniatowskiego 10 VII z Paryża: »J'ai été bien étonnée, mon cher cousin de recevoir de vos nouvelles d'Angleterre, je vous croyais en Pologne...« (Pop. 318).

[6] Cyt. list Schauba do kasztelana krak. 20 V (Czart. 798).

[7] Chesterfield do St. A. Poniatowskiego 25 IX (Pop. 173).

[8] St. A. Poniatowski do (?) z Londynu 12 IV (kopja) (Czart. 798).

[9] Le roi à Mme Geoffrin 8 I 1772 — Mouy.

Nienasycony wracał do kraju. Miał żal, że mu »niedosyć czasu zostawiono dla zwiedzenia Francji i Anglji, gdzie istotnie czwartą część tego widział, co chciał poznać i zbadać«[1].

Przez Harwich i Helvet Sluyss przybył do Hagi. Tu jeszcze przez parę dni rozpływał się przed Cröningiem nad Williamsem i Anglją[2], zapożyczał się u żydowskich bankierów i z zakłopotaniem w duszy, bo z pustką w kieszeni, wracał do kraju. Wspomnienie paryskich grzeszków mąciło spokój, deficyt był znaczny, skoro i na powrót zabrakło pieniędzy, a pewnie i długi pozostawił, jak można wnioskować z chłodnego przyjęcia w domu rodzicielskim[3]. Jedno tylko łagodziło gniewy. Oto pewnie przywoził Stanisław rodzinie zdesperowanej krajowemi wypadkami wieść, że Williams zjawi się lada moment. Może i jego wpływom przypisywano, że wręczone posłowi 20 czerwca nowe instrukcje zalecały współpracę z Czartoryskimi i dawały mu obszerne pełnomocnictwo w sprawach wschodnich[4].

ROZDZIAŁ VI.

W opozycji.

Sprawa ostrogska i sejm 1754 r. Stanowisko młodego Poniatowskiego wobec powikłań politycznych. Stare i nowe romanse. Pesymistyczne horoskopy. Trybunał wileński. O poparcie Rosji. Wschowa. Stolnikostwo. W misji nad Newę.

Czerwiec 1754 r. upływał w Warszawie wśród silnego zdenerwowania. Stolica gościła w swych murach dwór królewski, zjechał poseł francuski de Broglie, zjechali przywódcy »familji« i patrjotów. Rozprawiano coraz namiętniej o podziale ordynacji Ostrogskiej. »Familja«, od r. 1752 tracąca swe wpływy u dworu, odpychana od łask przez Mniszcha, miała przypieczętować niedociągnięcia swej dotychczasowej polityki fatalnym błędem. »Łysa

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 137.

[2] Ilchester, 287.

[3] Rulhière, I, 283. ‚Wprawdzie brak danych, jakim funduszem rozporządzał Stanisław, ale już z ostatniej pozycji (400 zł) można zdać sobie sprawę z nadmiernych wydatków, porównując koszta ówczesnej podróży: d'Avenel G., *L'évolution des moyens de transport* (Paris 1919), 56 i nast.; Poniatowski, *Pamiętniki*, 136—7.

[4] Ilchester, 289; Horn 161—3.

rada Kolbuszowska« spoiła wprawdzie silnie stronnictwo Czartoryskich, lecz pogrzebała zarazem w zupełności fawor u szerokich warstw panów braci. W tym czasie nie orjentowano się jeszcze w całej doniosłości transakcji, w jej konsekwencjach [1]. I Stanisław Antoni oceniał tę sprawę z partyjnego tylko punktu widzenia. Przybywszy do Warszawy w lipcu z wojażu, wpadł w wir namiętnych dysput, układów, konferencyj tem przykrzejszych dla Czartoryskich, że pomocy znikąd nie było widać, jedyny protektor Williams był dopiero w drodze [2].

Stan faktyczny afery ostrogskiej tem jaśniej przedstawiał się Stanisławowi, iż pod Czartoryskich egidą twórcą posunięcia był strażnik kor. Stanisław Lubomirski. Przybywszy do kraju, z miejsca poznał podstawę manewru »familji« [3]. O walce, toczącej się od grudnia zeszłego roku, donosili Stasiowi przyjaciele jeszcze do Paryża. Początkowo sceptycznie odniósł się do tej sprawy, uważał ją za wypadek bez znaczenia. Dziwił się tylko, że najwięcej skorzystali Lubomirscy. O Mniszcha był zupełnie spokojny, że choć do podziału niewciągnięty, o swym interesie nie zapomni [4]. Przebywając w Londynie zapewne informował ministrów Jerzego II o sprawie ostrogskiej w tym samym duchu [5]. Powróciwszy jednak z podróży, zmienił zdanie. Roznamiętnienie umysłów nie potwierdziło jego sądu, jakoby spór był mało znacznym epizodem. Tu zaczynał sie w życiu partyjnem kraju ciężki kryzys, najcięższy właśnie dla »familji«. Nie widać, by Poniatowski wyrobił sobie samodzielny sąd, poprostu Czartoryscy narzucili mu swój pogląd [6]. Zdezorjentowany, przyznawał im bezkrytycznie słuszność. Zaczął gromić postępowanie Branickiego, ganił króla za jego wyroki

---

[1] O sprawie ostrogskiej por. Schmitt, *Dzieje Polskie*, 268 i nast.; Waliszewski, *Czartoryscy i Potoccy*, I, rozdział IV; Konopczyński, *Polska w dobie wojny siedmioletniej* (Warszawa-Kraków 1909), I. Wstęp.

[2] 13 sierpnia jest dopiero w Hadze i prosi Stasia listownie o wynajęcie w stolicy apartamentów. Williams do Poniatowskiego 13 VIII 1754 à la Haye (Pop. 318).

[3] Przebieg historycznego sporu u Schmitta, Konopczyńskiego. Papiery, odnoszące się do tej sprawy, a znajdujące się w Łańcucie, rozświetlają kierowniczą rolę Lubomirskiego: Nieć, *Z dziejów Rzeszowszczyzny w XVIII w.* (Ziemia Rzeszowska 1932 nr 15).

[4] Bruljon listu St. Poniatowskiego z Paryża 4 I 1754 (Czart. 798).

[5] Poniatowski, *Pamiętniki*, 118.

[6] Margrabina de Broglie do St. A. Poniatowskiego 27 VIII 1754 (Pop. 318).

w tej sprawie, oburzał się na Mniszcha, widząc, jak wichrzy na niekorzyść wujów [1]. Jeżeli miał jakie wątpliwości, to sprawcą ich był ojciec, zawsze skłonny do oportunizmu, który, widząc, a raczej przewidując, co się święci, a nie znajdując korzyści, trzymał się zdala od sprawy ostrogskiej. Na barki braci Czartoryskich spadało całe brzemię odpowiedzialności. Równocześnie stary kasztelan nie chciał, by i syn zaangażował się zbytnio w walce z dworem. Zabronił mu posłować na sejm, bojąc się wyrzutów tej lub owej strony. Stanisław tedy, który przybył do Warszawy przekonany święcie, że zostanie obrany posłem, został skazany na przymusową bezczynność [2]. Miał jednak szczęście, że nie kandydował. Gorąca walka sejmikowa przyniosła »familji« sromotną porażkę, znaczenie Czartoryskich malało w sposób zastraszający. Nawet województwo mazowieckie, przez lata niepodzielna domena starego Poniatowskiego, wypowiedziało się przeciwko polityce »familji«. Cios był dotkliwy. Książęta nie mogli ukryć smutku spowodu złego obrotu interesów, matka kasztelanica ze łzami w oczach przyjęła wiadomość o złych nastrojach wśród Mazowszan [3]. Wnet przyjdzie do tego, że wrogowie zaczną fundować trybunały zupełnie »pacate« [4]. Jedyną pociechą były wieści, iż Williams pospiesznie przybywa; że 27 sierpnia stanął w Dreźnie, że nie zatrzyma się tam, bo przez młodego Poniatowskiego uprzedza już Grossa o swym przyjeździe. Czartoryskich uspokajał Anglik, że nadal jest ich najlepszym przyjacielem, a do spółki z Grossem pewnie przezwyciężą tarapaty [5]. Rzeczywiście przybył w sukurs już w pierwszych dniach września i odrazu pogrążył się w pertraktacjach [6]. 30 września sejm rozpoczął obrady. Już na początku Czartoryscy zostali zaskoczeni. Na światło dzienne wypłynęła sprawa ostrogska, mimo że król odłożył jej rozstrzygnięcie na czas posejmowy. Teraz za

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 139—140.

[2] Ibidem, 139—140, 143.

[3] Maltzahn au Roi de Prusse 19 IX 1754 (Czart. 3901).

[4] Radziwiłł wda wil. do Udalryka Radziwiłła 16 X 1754 z Warszawy (B. O. K. 4071).

[5] Ks. Michał Czartoryski do ks. Michała Sapiehy z Warszawy 18 VII: »Poseł ang. Williams ma tu przybyć za tydzień i do wielu rzeczy desideratissime go oczekuję«. (B. N. 276) 27 VII w Dreźnie (Czart. 5708. Red. nr 82. Rec. Office. Notes. Catalogue); Williams do Poniatowskiego 28 VII z Drezna i 3 IX (Pop. 318); Ilchester, 289.

[6] Red. nr 82. Rec. Office. Notes. Catalogue (Czart. 5708).

późno zorjentowali się książęta, że i posłowie mogą zabrać głos; spostrzegli się gdy już wroga większość, »zacząwszy od najwyższego stanu, oprócz kilkunastu osób interesowanych, parcjalność mimo wszelkie względy utrzymujących«, opowiadała się przeciw ich postępowaniu, wzięła w obronę hetmana w. kor.[1]. Miesiąc miały trwać zmagania »familji« z patrjotami. Przez miesiąc dzień w dzień w izbie poselskiej »o ordinatiey były rozterki«[2]. W nich posłowie »familji« bronili zawzięcie sprawy chlebodawców.

Życie sejmowe wabiło nieodparcie pana starostę, bo pole do popisu, do okazania zdolności krasnomówczych było wielkie. Sala obrad dopraszała się nagwałt jakiegoś partyjnego Demostenesa lub najmniej Katona, boć ludzi wybitnych tym razem »familja« nie wysłała, a w takich okolicznościach zdobycie uznania i poklasku było rzeczą stosunkowo łatwą. Przypominał sobie Stanisław Anglję, londyński parlament, słyszanych mówców i tem więcej żałował, iż nie może stać się obrońcą sprawy pewnej i wedle niego sprawiedliwej[3]. Rwał się do roli partyjnego adwokata, bo już zaczynała się w nim odzywać żyłka oratorska, która, wydoskonalona z biegiem czasu, niejedną wydobędzie dlań pochwałę z ust szlachty[4]. Tymczasem skazany na bezczynność podziwiał innych: Skrzetuskiego, Dąbrowskiego, Sosnowskiego, Czaplica, przywódców opozycji w izbie poselskiej. Bezkrytycznie wielbił ich tyrady, przypisywał im rolę wybitną i chwalebną, choć byli to typowi sejmowi pieniacze[5].

Strapiony własną bezczynnością odsunął się kasztelanic od wszelkich zabaw i uciech stolicy, popadł częściowo w apatję. Dziwne! bo życie wrzało w Warszawie. W pałacu pacowskim szły bale za balami, kwitła gra, a nawet szulerka, Radziwiłłowie wydawali na swych pokojach huczne biesiady, przybyła do stolicy złota młodzież z dobrymi znajomymi Stanisława posłami: ziemi wieluńskiej Augustem Sułkowskim, a podolskiej wojewodzicem Rzewuskim naczele[6].

---

[1] Branicki do Udalryka Radziwiłła z Warszawy 14 X (B. O. K. 4071).

[2] Pamiętnik Dębowskiego pod d. 30 IX 1754 (B. O. K. 3967).

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 139.

[4] Por. *Pamiętniki Michała Zaleskiego*, 3 (Roczniki Tow. Hist. Lit. w Paryżu, rok 1873—1878, t. II. Poznań 1879).

[5] Poniatowski, *Pamiętniki*, 139.

[6] »Series Ich MPP. Posłów na sejm ordynaryjny warszawski 1754 r.«

Karoca wojewody ruskiego woziła starostę często z Williamsem do Wilanowa, a w samej Warszawie na assamblach u babki, kasztelanowej wileńskiej, stykał się z najprzedniejszą socjetą. Ale wierzmy mu, że stał się odludkiem, a jedyną przyjemność znajdował w gawędach z sir Charlesem, który aż do końca listopada zadomowił się u pana Dulfusa. Poseł, choćby ze względu na swe stanowisko, utwierdzał przyjaciela w przekonaniu o szkodliwości wpływów francuskich, czego świeżym przykładem była zgubna polityka Brogliego w czasie sejmu, czynił nadzieje na pozyskanie pierwszego ministra [1]. Brühl zawiódł Anglika. Mimo niedawne błagania o przyjazd przyjął Williamsa bardzo oschle, zabiegi, podjęte wspólnie z Grossem, z miejsca natrafiły na twardy grunt. Lecz sir Charles nie zrażał się tem. Przeświadczony, że w sprawach polskich musi się oprzeć nie na ministrze, lecz na »familji«, i to w interesie samej Anglji, gotów był na każdy krok. Tem sposobniejszy był, że już ukartowywał sobie pomoc Rosji, w czasie ostatniej w Londynie bytności dostał obietnicę odwołania z Petersburga Guy-Dickensa, bodaj że mianowania jego samego [2].

Skupił tedy w swem ręku całą uplanowaną akcję i wtajemniczyć w nią musiał wspólnie z książętami młodego Poniatowskiego. A że poseł, który żywo podówczas zabiegał o względy Bestużewa, badał stosunki dworsko-dyplomatyczne nad Newą, a szczególnie troskliwie wywiadywał się o osobę Szuwałowa, tedy i jego pupil musiał dowiedzieć się niejednego o życiu petersburskiem [3]. Staś chłonął te nowiny łapczywie, bo od młodości karmiono jego wyobraźnię opisami dyplomatycznych sukcesów, jakich tam dokonał przed laty poseł francuski de la Chétardie [4], już teraz zwracała »familja« tęskne spojrzenie ku wschodowi, u Williamsa właśnie szukając protekcji.

Tymczasem atmosfera sejmowa stawała się coraz duszniejsza. Sprawa ostrogska scementowała przeciw Czartoryskim silny blok magnacko-szlachecki. Wreszcie 20 października, nie chcąc dopuścić

(Czart. 597); o towarzystwie por. Morawski K. M., *Ze studjów nad kobietą polską* (Przegląd Hist. 1911).

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 141. Sam Williams był w marnym humorze, gdyż nie wiodło się. Relacja Duranda 17 X (Czart. 1973).

[2] Ilchester, 289, 293; Horn, 163—6, 171.

[3] Williams do Holdernessa 6 XI 1754 (Czart. 5708).

[4] Poniatowski, *Pamiętniki*, 102.

do niekorzystnej dla »familji« uchwały, poseł starodubowski Strawiński, jeden z mowców tak przez młodego Poniatowskiego chwalonych, wstrzymał obrady. Sądzony był i temu sejmowi niesławny koniec, podobny jak w 1750, bo nie doszło nawet do obioru marszałka [1]. Ale dotychczas zrywacze rekrutowali się z przeciwnej partji, teraz zmieniły się role. Jeszcze czas było przywrócić activitatem, »patrjoci« dążyli do tego, lecz tu wszedł w drogę de Broglie. Nie bacząc na zmienione konjunktury, trzymał się ściśle instrukcji, nakazującej obalenie sejmu, mimo że teraz jego obóz stawał u steru [2]. Kto najwięcej na tem skorzystał, oczywiście Prusy. Poseł tego państwa Maltzahn, ukrywszy się za osobę Brogliego, parł sam, a i jego ciągnął do zupełnego zerwania sejmu. Użyto do tego celu Mokronowskiego z pomyślnym skutkiem. Wszelkie próby wznowienia obrad unicestwiono, zwłaszcza że wśród triumfujących patrjotów wielu, jak wojewoda bełzki Potocki, wolało rwać obrady niż pisać prawa [3].

Jakże zapatrywał się Stanisław Poniatowski na fakt zerwania sejmu przez stronnictwo, które dotychczas monopolizowało w sobie prądy reformatorskie? Przeciwny liberum veto jako takiemu, uznał zapewne zerwanie sejmu, jak zresztą i inni, za posunięcie czysto taktyczne, za »malum necessarium«, za sposób okazania siły. Czy jednak zgadzał się z tą metodą Sicińskich rzecz wątpliwa, gdyż Williams stanowczo odradzał Czartoryskim użycia liberi veto [4]. Co Anglik wzamian doradzał, niewiadomo. Zapewne wskazywał na Rosję, obiecywał poparcie Anglji. W każdym razie był przeciwnikiem konfederacji, o której poczynała »familja« myśleć, natomiast radził w korespondencji ze Stasiem trzymać się starego systemu sprzed r. 1752, który jedynie może zapewnić jej przewagę, a państwo uspokoić [5]. Jednak to nie wyjaśniało sytuacji, zwłaszcza że z krytyczną datą 2 listopada t. r., datą ogłoszenia reskryptu, oddającego ordynację ostrogską w ręce królewskich administratorów, »familja« została odsunięta od dworu, i to

---

[1] Pamiętnik Dębowskiego z d. 20 IX 1754 (B. O. K. 3967).

[2] Waliszewski, *Potoccy i Czartoryscy*, 206—226, szeroko omawia rolę Brogliego, polemizując z autorem *Le secret du roi.*

[3] Maltzahn au Roi de Prusse 7 XI 1754 (Czart. 3901).

[4] Waliszewski, 229.

[5] Williams do St. A. Poniatowskiego. Bez daty, pod r. 1754, str. 214—215 (Pop. 318).

bez jakiejkolwiek rekompensaty [1]. W partji nastąpił chaos. Równocześnie stary Poniatowski odsunął się od szwagrów; począł potępiać ich politykę, uprawiać prawie jawną frondę [2]. Już w sprawie ostrogskiej trzymał się nauboczu, teraz zaś, nie znachodząc sił, by towarzyszyć szwagrom na nowej drodze, wycofał się zupełnie z czynnej polityki. Jeszcze będzie służył radą, jeszcze będzie słał do Williamsa plany imieniem całej »familji«, lecz jako przywódca skończył się bezpowrotnie [3]. Pani Konstancja, pamiętając bratu Augustowi wszelkie dawniejsze przewiny, też odsunęła się w zacisze domowe. Stasiowi nakazali zaś rodzice, aby unikał wszystkiego, coby go mogło narazić możnym tego świata, więc zalecali mu bierność [4]. Syn spoczątku był posłuszny, lecz miał już wyrobione zdanie, uważał wujów za najlepszych polityków, ich program za najrealniejszy. Dawna awersja do ks. Augusta pod wpływem kuzynki Lubomirskiej na szereg lat przycichła [5]. Im szczerzej solidaryzował się kasztelanic z wujami, tem więcej przygnębiała go własna bezczynność. Wychodził już z wieku młodzieńczego, w którym, jak mawiał Wielki Fryderyk, bawidłem jest miłość, wchodził w okres męski, czas planów i ambicji.

Nowy okres zaczynał się ciszą. Gdy partja republikańska triumfowała, gdy dyplomaci francuscy głosili urbi et orbi rozbicie przeciwników [6], w łonie »familji« zapanował rozdźwięk, niweczący jej aktywność. Kasztelan krakowski, niedość że wycofał się z polityki, zarażał defetyzmem. Przed Williamsem lamentował nad niekorzystnem położeniem kraju, lecz za stary był, by obmyśleć środki zaradcze. O poparciu Rosji przebąkiwał Anglik jeszcze bardzo niepewnie, nic dziwnego, że przyszłość odsłaniała się w czarnych kolorach, a pobyt Williamsa, przedłużony do końca grudnia, i jego dalekosiężne plany nikogo nie zdołały uspokoić [7]. Tym pesymistycznym poglądem zaraził się Staś. Wracając do kraju, marzył o jakiejś nadzwyczajnej roli. Myślał, że zdoła zu-

---

[1] Konopczyński, *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, I, 1 i nast.

[2] Farges, *Instructions de Pologne*, II, 30 XI 1754.

[3] Williams do St. A. Poniatowskiego 28 XI (?) 1754 (Pop. 318).

[4] Poniatowski, *Pamiętniki*, 143.

[5] Ibidem, 142—3.

[6] Marquis d'Aubeterre au ct. Broglie, Vienne 24 XI 1754, Broglie, *Le secret du roi*, I, 96—7.

[7] Williams do Holdernessa 18 XI 1754 (Czart. 5708); Ilchester, 297; Horn, 171—2.

żytkować na korzyść kraju doświadczenie nabyte w tak długiej podróży. Zamęt w Rzplitej obrócił wniwecz te górne zamierzenia. Dwór, okazując niełaskę dotychczasowym stronnikom, odmawiał poparcia ich planom, a nowego protektora nie widać jeszcze. Mogła nim być tylko Rosja. Ale na nią właśnie skarżył się kasztelanic przed przyjacielem Karolem Yorkiem, na jej powolność i niezdecydowanie; żalił się na obcych agentów przy petersburskim dworze, którzy niekorzystnie wpływają na kroki tej potencji. Sądził, że, gdyby tak przypadkiem Williams objął nadnewską placówkę, inaczej potoczyłyby się sprawy [1].

Bezczynność i rezygnacja spowodowały, że młody Poniatowski zaczął się coraz mniej interesować sprawami politycznemi. Jeszcze nieco zajęcia dawały funkcje starościńskie, trochę większe niż zazwyczaj, bo podjęte po rocznej nieobecności [2]. Przytem i dość liczna korespondencja z zagranicznymi przyjaciółmi zabierała niejedną wolną chwilę. Wszystkiego było mało... »Nic mnie pocieszyć nie mogło — pisze sam — w mej bezczynności, zrażony byłem do wszelkiego rodzaju rozrywek, a nie przypuszczałem, aby jakakolwiek kobieta mogła się mną zająć, tak bardzo sam siebie miałem za nudnego i nieprzyjemnego« [3]. Tymczasem powodzenie towarzyskie sprzyjało panu staroście. Księżna Joanna z Sułkowskich Sapieżyna, żona jednego z najzacieklejszych dotąd republikanów, wybrała spośród tłumu wielbicieli właśnie mizantropa Stasia na sezonowego sługę swego serca.

Wywiązała się z tego, jak sam Poniatowski nazywa, awanturka, która trwała bez przerwy dwa miesiące, aż do wyjazdu księżnej Joanny z Warszawy do zazdrosnego męża. Wyjechała, bo pan starosta zaczął topić w romansie za dużo serca, zajął się piękną panią nie na żarty. Po jej wyjeździe słał za pośrednictwem kuzynki Izabeli Lubomirskiej list za listem do Wielenia, rezydencji kapryśnej wojewodziny [4]. Nawiązał równocześnie łączność z bratem Joanny Augustem Sułkowskim, zamieszkałym wówczas w Wiedniu, którego poznał tam jeszcze w r. 1752, a niedawno

---

[1] St. A. Poniatowski do Karola Yorke'a 7 I 1755; Konopczyński, I, 312—13.

[2] Castr. Praem. 965, p. 2159—2161; 594, p. 2615—2617; 719—721; 593 (A. Z.).

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 141.

[4] Ibidem, 141—2.

w Warszawie spotykał. Przed nim skarżył się na płochość płci niewieściej, i na spleen, który go coraz przemożniej ogarnia. Książę August, dobry kompan a jeszcze lepszy brat, mitygował kasztelanica, perswadując, że to nie angielski spleen, lecz poprostu polska nuda rozstraja jego nerwy. O zamiarach siostry pisał niezachęcająco, że karnawał miała spędzić u ojca w Rydzynie, a resztę zimy w różnych stronach Wielkopolski; radził wreszcie skończyć z amorami, boć mądra przypowieść mówi: »Ciągnąć się będzie, niewiele się ziści, więcej fatygi niżeli korzyści«. Chcąc zaś rozweselić Stasia, opisywał mu szeroko karnawał wiedeński, przesłał mu jako znawcy wiersz niejakiego pana Barra *La fuite de Terpsychore*, którego kwintesencją było zdanie:

»Il reste de quoi t'occuper« [1].

Rzeczywiście w myśl naddunajskich wskazówek zajął się pan starosta inną osobą, dawną miłością, Izabelą Lubomirską, córką wuja ks. Augusta, i w niej pod koniec 1754 r. rozkochał się na umór. Gdy oboje spotkali się w Warszawie po rocznej rozłące, odżyły uczucia chwilowo tylko stłumione, kasztelanic w codziennem obcowaniu z kuzynką trwale już przywiązał się do niej. »Był to najmilszy dla mnie stosunek — spowiada się po latach król-pamiętnikarz —, a dawał mi uczuć mimowoli, że tamtą (Sułkowską) byłem zajęty tylko przez upór, ta zaś prawdziwie posiadała moje serce i szacunek i ufność. Znajdowałem, że miała więcej rozumu i uczucia niż wszystkie inne kobiety«. Nawiązana miłość różniła się od reszty późniejszych miłostek Stasia [2]. Widział w kuzynce ideał, Izabela była dlań naówczas czemś w rodzaju średniowiecznej »donna angelicata«. Te zupełnie nowe motywy sprawiły, że uczucie było trwałe, Lubomirska stanie się wkrótce powiernicą petersburskich przeżyć i zawodów miłosnych. »Cher cousin«, »kochany kuzynek« będzie szukał w jej listach pociechy i ukojenia [3]. Przy takiej kochance musiał zapomnieć o księżnie Sapieżynie tem więcej, że, jak sam przyznaje, nie czuł do niej »skłonności prawdziwej«. Toteż gdy w maju 1755 r. przy-

---

[1] August Sułkowski do St. A. Poniatowskiego, Vienne 15 II 1755 (Czart. 712).

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 142; *Mémoires*, II, 526.

[3] Listy Lubomirskiej do Poniatowskiego z nieco późniejszego okresu (Czart. 926).

będzie Stanisław do Wschowy na radę senatu i zastanie tam dawną swą wielbicielkę, tylko na usilne jej prośby da się namówić do schadzki. Przerwał ją mąż, który, wróciwszy niespodzianie do małżeńskiej alkowy, wystraszył stamtąd nieszczęsnego amanta, i to w niekompletnym stroju. Ten wypadek przyczynił się ostatecznie do zerwania łańcucha, »który ukuł raczej przypadek niż gust«.

Przez sześć miesięcy aż do końca 1754 r. trawił Stanisław czas w bezczynności. Ale z początkiem nowego postanowił zerwać z tym stanem, bo już wybił sobie z głowy napomnienia rodzicielskie [1]. Zresztą do czynu pobudzał go przykład ks. Adama Czartoryskiego, naturalnego antagonisty, który pod koniec 1754 r. wkręcił się na praktykę do księcia kanclerza, podważając silnie jego sentymenty ku siostrzeńcowi [2]. Drugim bodźcem były peany pochwalne Williamsa.

Sir Charles, zwąc Stasia »my political son«, właśnie teraz w styczniu 1755 r. zapewniał kasztelanica, że zawsze znajdzie w nim oparcie i chętnego doradcę. Radził mu, by nadal postępował tak, jak w czasie ostatniego sejmu, a znajdzie u wszystkich zasłużone uznanie, i prorokował zawczasu, że jego przyjaciel stanie się pewnego dnia wielką osobistością w Rzplitej [3]. Słowa opierały się na faktach. U podstawy było porozumienie a układ, jaki zawarł Williams z »familją« w sprawie obopólnego działania jeszcze wtedy, gdy przysłuchiwał się ostatnim obradom sejmowym. Naczelną wskazówką było: nie drażnić przeciwników, a strzec się konfederacji, zatem czekać cierpliwie na interwencję Rosji i Anglji. On sam dołoży starań celem pogodzenia z dworem, bo to idzie po myśli jego planów. Staś w nawiązanej kabale począł odgrywać rolę pośrednika między Czartoryskimi a posłem angielskim. Przesiadywał nieraz w Wilanowie, odprawiał karnawał w Wołczynie, wszędzie jako »persona grata«, boć to pupil jedynego opiekuna Williamsa. Starzy Poniatowscy pod wpływem syna znów nabierali nadziei, że naprawią się ich dotychczasowe niepowodzenia, a ów, jakkolwiek sam Anglik, pisał sceptycznie do kasztelanica »Quidquid dixi aut erit aut non. Divinare mihi magnus donavit Apollo« [4].

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 150—151, 143.
[2] Waniczkówna, o. c.
[3] Williams do St. A. Poniatowskiego, Dresden 8 I 1755 (Pop. 318).
[4] Williams do St. A. Poniatowskiego, Dresden 18 I 1755 (Pop. 318).

Zaraz po Nowym Roku zabrał się Williams do Brühla uzależniając odnowienie traktatu subsydjarnego ze swem państwem od spraw polskich, od złagodzenia ucisku »dobrze myślących»[1]. Pertraktacje toczyły się bardzo powoli. Nic dziwnego, że mimo różowych nadziei na przyszłość ogarniała Czartoryskich niecierpliwość. Staś, bawiąc w takiem otoczeniu, ulegał również chwilami depresji, bo: »wiek mój i usposobienie sprawiały, iż bardzo byłem czuły na każdą ujmę przyczynioną stronnictwu, w stratach jego upatrywałem wstyd dla siebie, a klęskę dla kraju«. Położenie jego było tem przykrzejsze, że z całego rodu Poniatowskich on jeden stanął otwarcie przy wujach. Rodzice wciąż tkwili w rezerwie, brat Kazimierz, kierując się dawnemi awersjami do ks. wojewody ruskiego, przechylał się raczej na stronę dworu[2]. Tem niecierpliwiej oczekiwał starosta, a za nim książęcy krewniacy nowin z Drezna. Trzeba zaś przyznać, że przychodziły dość skąpe i ogólnikowe. Williams zakroił swe plany stworzenia przymierza anglo-rosyjskiego na zbyt wielką miarę, by rezultat dał się odrazu odczuć. Sprawa partyjna polska musiała iść w ogonku większych projektów, lecz stwierdzić trzeba, iż poseł angielski zawsze miał i ją na oku, co było w oczach rodziny zasługą Stanisława.

Zaczem już do noworocznych rad dla przyjaciela dołączył sir Charles wytyczne dla całego stronnictwa, konkludując, że mądry człek, gdy jest w niełasce, musi bodaj że więcej dbać o poważanie, niż gdyby był u szczytu władzy[3]. Gdy zostały podjęte rokowania, Czartoryscy nawiązali przez Williamsa korespondencję z angielskiemi kołami oficjalnemi, młody Poniatowski szukał równocześnie drogi przez zaprzyjaźnionego z nim Yorke'a[4]. Ze swej strony nakłaniał poseł angielski Grossa do nawiązania łączności z »familją«, pokładając w tem wielką nadzieję[5]. Wreszcie pod sam koniec stycznia zaczął Williams działać energicznie. Nadeszły z Londynu wiadomości, iż król interesuje się coraz żywiej sprawami Rzplitej, a jego zabiegi mają iść po tej linji, jaką nakreślili sobie poseł z kasztelanicem. Urzędowe zlecenia pozwoliły Anglikowi rozmówić się z Brühlem w obecności Grossa, i to wy-

---

[1] Konopczyński, I, 16—17.
[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 148.
[3] Williams do St. A. Poniatowskiego, 8 I 1755 (Pop. 318).
[4] List z dnia 18 I 1755 (Pop. 318).
[5] Pierwszy szyfrowany list z dnia 1 II 1755 (Pop. 318).

powiedzieć się w słowach wcale nie salonowych [1]. Zdawało się, że mocny ton wywarł wrażenie. Brühl zmiękł, przyrzekał, lecz w to trudno wierzyć, bo z takim jak on krętaczem wszystko powinno się robić »by Acts and not by words«. Zachodziła słuszna obawa, czy nie odrobią Brühlowych obietnic z jednej strony nowoprzybyły do Drezna dyplomata francuski Durand, z drugiej obecny stale przy królu Mniszech, ten najgroźniejszy rywal polskich przyjaciół Anglji. Otóż na ich słowa znajdą się czyny. Właśnie donosi Guy Dickens, petersburski kolega Williamsa, że 60.000 Rosjan gotowych jest do wkroczenia w granice Rzplitej; kiedy ta siła stanie do dyspozycji Anglji, Williams użyje skutecznie pełnomocnictwa, jakie ma od swego króla w sprawie dalszych subsydjów angielskich dla Augusta III, a i kolega Gross będzie miał czem poprzeć swe argumenty.

Cóż kiedy na ów pomyślny obrót spraw nadnewskich trzeba było jeszcze czekać miesiącami, a tymczasem popularność »familji« malała z każdym dniem. Młody Poniatowski pewno nie tak wesoło, jak w poprzednich latach, spędzał ten karnawał. Choć Williams zasypywał go angielskiemi nowinkami, wierszami łacińskiemi własnego układu, gawędził o Miltonie, to wszystko nie służyło zatroskanemu umysłowi [2]. Dochodziły wieści, że Bestużew niechętnie odnosi się do spraw polskich, a nadnewski kolega Williamsa Guy Dickens mocno bróździ, informując o wszystkiem dwór saski [3]. Sam Williams coraz częściej przebąkiwał o grożącej na Zachodzie wojnie, a już wprost niepokojące wieści na ten temat przychodziły z Pragi od brata Andrzeja [4]. Jeżeli będzie wojna, to pewno powszechna, i taką chwilę mieliby Czartoryscy spotkać w niełasce, zdala od kierownictwa spraw polskich? Już od początku marca wiedzieli książęta od posła angielskiego za pośrednictwem młodego Poniatowskiego, że król zjedzie do Wschowy koło 21 maja [5], ale jeśli oni reflektują na jakie godności, muszą

---

[1] St. A. Poniatowski do Prymasa 12 II; Konopczyński, I, 317; Ilchester, 295; Horn, 172. Najciekawsze jest to, iż Williams działał po linji, jaką ułożył w r. 1754 bezpośrednio z Newcastlem.

[2] Listy z dnia 8, 12, 19 III w części pisane szyfrem (Pop. 318).

[3] Konopczyński, I, 15.

[4] Williams do St. A. Poniatowskiego 12 III (Pop. 318); Andrzej Poniatowski do brata 27 IV (B. U. W. $3^4/_3$).

[5] Williams do St. A. Poniatowskiego 8 i 19 III (Pop. 318).

stawić się osobiście przed Majestatem, bo przez posły nic nie wskórają [1]. Rozpoczęły się więc pod batutą kanclerza lit. debaty, jaką obrać w tej sprawie taktykę, zachody nad wzmocnieniem stronnictwa w przededniu Wschowy. Staś, siedząc przy kanclerzu, odgrywał rolę głębiej wtajemniczonego informatora rodziny. Tak tedy był prawdopodobnie w Wołczynie między 13 a 15 marca na konferencji hetmana Branickiego z księciem Michałem, bo przesyłał o niej dokładne relacje. Donosił ojcu, że wuj radził zięciowi wspólnie poczynać; inaczej nie zaprowadzi się ładu w Rzplitej. Branicki, choć wówczas poróżniony z dworem o rozdawnictwo szarż i majątków w ordynacji, puścił tę ofertę mimo uszu. Zresztą Czartoryscy nie przywiązywali należnej wagi do podjętej przez kanclerza próby, mając uparcie zwrócone oczy na północ [2].

Tejże wiosny miała »familja« stoczyć batalję we Wilnie z Radziwiłłami, bo już na sejmikach gromnicznych przeforsował książę Radziwiłł, wojewoda wileński i hetman w. lit., wybór swego syna na deputata w zamiarze kreowania go marszałkiem trybunału. »Wuj mój kanclerz upatrywał w tem jeszcze zamiar zapewnienia przewagi dla partji dworu, do której Radziwiłł należał; podwoił więc starania ze swej strony i namówił obu swych zięciów, Flemminga i Sapiehę, aby zjechali do Wilna w celu niedopuszczenia tego szczególniejszego marszałka, gdyby było potrzeba, a przynajmniej dodania mu jak można największej liczby zdolnych i prawych deputatów« [3]. Za zgodą a wolą rodziców miał jechać tam i młody Poniatowski [4]. Rzeczywiście z końcem marca zjechał starosta do Wołczyna, zabawił tam do 1 kwietnia, a obładowany listami do przyjaciół litewskich podążył do Szereszowa.

---

[1] Radziwiłł hetman w. lit. do ks. Udalryka 25 III: »przez posły zaś niewiele kto korzystać może, aż zwyczaj posyłania senatoryj lub dygnitarstw do domu starającego się abolevit temi czasy...« (B. O. K. 4071).

[2] Konopczyński, I, 34—5, 329. Przed bytnością w Wołczynie był prawdopodobnie we Wilanowie u ks. Augusta. Pokazywano później alkierzyk w pałacu nagórze, gdzie Poniatowski przemieszkiwał, Niemcewicz, *Żywoty znacznych w XVIII w. ludzi*, 22—3. A może tam dowiedział się o konferencji, a nie w Wołczynie?

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 144—5.

[4] Ibidem; ks. Michał Czartoryski do ks. Michała Sapiehy z Wołczyna 24 III: »Jutro albo we środę spodziewam się przyjazdu starosty przemyskiego, jeżeli się nie odmieniła rodziców jego dyspozycja, to wprędce pojedzie do Szereszowa, comitaturus JWP-na Podskarbiego« (B. N. 276).

Tu złączył się z Flemmingiem i w jego towarzystwie udał się do Wilna, a przy ich boku podążał regent Pióro [1]. Był kasztelanic jakby politycznym emisarjuszem ks. kanclerza, bo ten wprost pisał: »In alio quocumque o tem co wiemy i o tem co jeszcze nie wiemy dicenda, referenda et elucidanda commisi staroście przemyskiemu«[2]. Niewiele wiózł jednak ze sobą wiadomości, bo oczekiwane rozstrzygnięcie jeszcze nie nastąpiło. Jechał z gorzkiem uczuciem, że Polska to nie Anglja, że tylko tam mogło wyrwać się Miltonowi: Rege sub Augusto fast est laudare Catonem![3] Tu »prześladowanie« i nienawiść...

Nim jednak dojechał do Wilna, już zapewne po drodze doręczono kasztelanicowi list Williamsa, który rozpraszał dotychczasowy pesymizm. Sir Charles komunikował, co następuje: Życzliwy lord Essex, zeszłoroczny znajomy Stasia, został przewodniczącym Izby Gmin. Wiadomości z Petersburga nadejdą lada chwila. Z całą pewnością pomyślne, bo król angielski złożył carowej przez Dickensa memorjał w sprawach polskich. Wraz z Grossem pisali już do swych dworów o zlecenia, jak mają postępować we Wschowie. Z chwilą gdy instrukcja nadejdzie, odrazu ją zakomunikuje, ale sądzi już teraz, że cała »familja« powinna jechać na radę senatu. Wreszcie po tych małoznacznych nowinach dopisuje w ostatniej chwili: Victoria! Nadeszły listy z Rosji tak pomyślne, że cała Rzplita powinna cieszyć się: »Wszystkie moje proroctwa spełniły się, a usiłowania, które podjąłem dla waszej republiki, zostały uwieńczone powodzeniem« [4]. Szczegółów nie może wyjawić, chyba dopiero osobiście w Warszawie, gdy przyjedzie z Drezna, jednak nadal będzie pracował wytrwale, bo pewnie rok upłynie, nim zrealizują się wpełni jego plany północne [5].

Listy z podobnemi nowinami otrzymał ks. wojewoda ruski od Grossa, a ks. kanclerz od Williamsa. Ten ostatni uważał je narazie tylko za »dosyć dobre«, posłał jednak zaraz ku pokrze-

---

[1] Ks. Michał Czartoryski do Sapiehy 31 III (B. N. 376).

[4] Ibidem; tenże do Przeździeckiego 31 III: »ut plura videat et dicat, jedzie do Wilna JMP. starosta przemyski, siostrzeniec mój«, Konopczyński, I, 364.

[3] Williams do St. A. Poniatowskiego 12 III (Pop. 318).

[4] Williams do St. A. Poniatowskiego 29 III (Pop. 318), Ilchester, 299.

[5] Williams do St. A. Poniatowskiego. Bez daty. Prawdopodobnie początek kwietnia (Pop. 318).

pieniu litewskich stronników na ręce Stasia, który »conscius będąc tej meusque z Williamsem korespondencji, dostateczniej quaeque elucydować może« [1].

Radosne wieści dogoniły Poniatowskiego prawdopodobnie już w Wilnie, gdzie przybył przed 14 kwietnia, t. j. przed dniem reasumpcji [2]. Wtajemniczył w nie zapewne tylko najznaczniejszych menerów stronnictwa, bo o sekret nalegał wuj, a już Gross z Williamsem czynili wymówki, że »familja« nieostrożnie zdradza się ze wszystkiem przed Brühlem.

Z raźniejszą tedy miną przystąpili Czartoryscy do wileńskich działań. Przyjaciel Anglik cieszył się z misji Stanisława, jako że wreszcie użyto go tak, jak należało się jego zdolnościom. Domagał się od Stasia natychmiast nowin, a napominał, by postępowano zgodnie z prawem. Tylko to może wzmocnić Czartoryskich; na subsydja angielskie niema co liczyć [3]. Tymczasem rady pana posła nie na wiele się zdały. Poniatowski jako czynny aktor na scenie trybunalskiej musiał patrzeć zbliska na klęskę »familji«. Górę wziął Radziwiłł, »bo nie było zupełnej zgody między Flemmingiem i podkanclerzym Sapiehą« [4]. Stronnikom »familji« groziły nadal oprócz szykan dworskich w całem państwie także partyjne wyroki radziwiłłowskiego trybunału na Litwie.

Zasmucony nieoczekiwaną porażką opuszczał kasztelanic Wilno, jak gdyby on był odpowiedzialny za ostateczny wynik reasumpcji [5]. Podobny nastrój ogarnął wszystkich [6]. Niepowodzenia piętrzyły się mimo drezdeńskich relacyj, mimo »remonstracyj« Grossa na dworze saskim, bo Bestużew, przyparty przez saskiego ajenta Funcka, wypierał się wprost udziału w posunięciach na korzyść »familji« [7].

Naprawiła humory dopiero wielka nowina, że Williams zostaje mianowany posłem angielskim w Petersburgu! Pierwszy

---

[1] Ks. Michał Czartoryski do Sapiehy 8 IV: »wkrótce wiedzieć będę positivum rezolucji w Petersburgu« (B. N. 276).

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 148.

[3] Williams do St. A. Poniatowskiego, list bez daty (Pop. 318).

[4] Przebieg reasumpcji: Poniatowski, *Pamiętniki*, 144—148.

[5] Ibidem. Przebieg tego trybunału uważali Czartoryscy za naukę i przestrogę dla siebie: M. Czartoryski do M. Sapiehy 20 III 1757, Konopczyński, I, 409.

[6] Fryderyk II do Benoîta 26 IV 1755 o nastrojach »familji« (Czart. 3901).

[7] Konopczyński, I, 23.

otrzymał tę wiadomość jego przyjaciel Poniatowski[1]. Razem roku zeszłego układali takie plany. Jeszcze w styczniu tego roku kasztelanic, pisząc do Karola Yorke'a, skarżył się na powolność i niezdecydowanie Rosji; sądził, że gdyby Williams objął petersburską placówkę, inaczej potoczyłyby się sprawy[2]. Początek kwietnia urzeczywistnił marzenia. Sir Charles ponoć jeszcze w r. 1753 starał się o rosyjską placówkę i umyślnie z tego powodu jeździł do Anglji[3]. Z końcem 1754 r. to było już jego jedynem dążeniem, a podsycali je ze swej strony Czartoryscy. Zapewne równie gorliwie jak i pan poseł szturmowali do Londynu o tę nominację, może wpływał przez swe znajomości i Staś. Dawny poseł Guy Dickens rzeczywiście działał w Petersburgu niezadowalająco. Na szczęście z początkiem 1755 r. prosił swój dwór o odwołanie. Motywował chęć ustąpienia tem, że jest już stary i znużony, król zaś angielski potrzebuje nad Newą człowieka zdrowego, silnego, w kwiecie wieku, bo na hulaszczym dworze carowej Elżbiety dyplomaci musieli asystować wszystkim zabawom, balom czy maskaradom, nie opuszczać żadnego przedstawienia czy innej towarzyskiej rozrywki. Zaczem, gdy w kwietniu został odwołany Dickens, zupełnie naturalnem było, że jego miejsce zajął Williams, który okazał w Dreźnie taką ruchliwość dyplomatyczną[4]. Aby jednak sukces wyzyskać odpowiednio, przyda się nowemu posłowi, jako towarzysz, partyjny wysłannik Czartoryskich o salonowych manierach. I ta myśl była objęta porozumieniem zeszłorocznem[5]. Williams zgadzał się, a dla samych Czartoryskich nie było to nowiną. Wszak już w r. 1752 myślano wysłać nad Newę emisarjusza w osobie brata kasztelanica, Kazimierza Poniatowskiego. Zaraz po sejmie grodzieńskim poddał ten projekt »familji« Williams. Misja podkomorzego nie doszła do skutku. Czartoryscy, obawiając się zbytniego wzrostu wpływów cichych współzawodników Poniatowskich, woleli widzieć nad Newą swoją kreaturę, człowieka sobie tylko oddanego, któryby nie prowadził machinacyj politycznych na własną rękę. Tak więc wysyłali trzykrotnie na dwór rosyjski

---

[1] Williams do St. A. Poniatowskiego 9 IV (Pop. 318).

[2] St. A. Poniatowski do Karola Yorke'a 7 I, Konopczyński, I, 312—313.

[3] Rulhière, I, 281; Horn, 163, 178: nominację otrzymał 9 IV.

[4] Bilbasow B., *Geschichte Katharina II* (Berlin 1893), I 2, 23—24.

[5] Poniatowski, *Pamiętniki*, 151.

pana Piórę który zyskał sobie wprawdzie względy monarchini, lecz nie mógł zato pochwalić się żadnemi zdobyczami dyplomatycznemi. Człek piękny, dobry do tańca, nadawał się na lwa buduarowego, ale nie grzeszył mądrością [1].

Zresztą niedługo bawił w Petersburgu, bo właśnie w krytycznym czasie przesiadywał w Wołczynie u boku ks. kanclerza jako regent. Zatem już w r. 1754, gdy nad »familją« zaciążyła niełaska Sasa, gdy trzeba się było zwrócić o poparcie do Rosji, odrazu dał się odczuć brak ajenta. Tak więc już z końcem listopada wyłoniła się w obozie Czartoryskich myśl, że jeśli miejsce Dickensa zajmie Williams, doda mu się za towarzysza kasztelanica Poniatowskiego [2].

Na ten wybór złożyły się zażyłe stosunki z Rosją starego kasztelana krakowskiego, nazwisko w ostatnich rozgrywkach politycznych mniej eksponowane, a wreszcie przyjaźń od serca z Williamsem. Onto uzyskał w trakcie narad, »że ich wybór padł na młodego Poniatowskiego« [3].

Tak było w planach. Z chwilą ich częściowego urzeczywistnienia sprawa owej misji petersburskiej nabrała aktualności. Lecz mimo zeszłorocznej desygnacji starosty przemyskiego teraz w kwietniu nieodrazu zdecydowano się na jego osobę Siłą faktu musiały odżyć stare obawy Czartoryskich z r. 1752. Przytem u swego boku miał ks. Michał aż dwóch współzawodników. Z kasztelanica musiał wzrok przenosić na bliższego sercu ks. Adama. Jeśli chodziło o walory zewnętrzne, a te pewnie niemałą odgrywały rolę, francuskiemu polorowi Stasia mógł młody Czartoryski przeciwstawić ogładę nabytą w Dreźnie, Brukseli, Wiedniu i Włoszech. Choć tedy źródła milczą, łacno nasuwa się przypuszczenie, że między tymi młodzianami rozpoczęła się walka, kto pojedzie do Petersburga. Wygrał ją Poniatowski, i to dzięki faworom Williamsa, książę Adam zaś podąży w pół roku po nim do Wiednia [4].

Jakby w przeczuciu, że podróż nad Newę fatalnie zaciąży

---

[1] Konopczyński Wł., *Słuczaj czyli potęga poloneza. Rzecz o St. Piórze. — Od Sobieskiego do Kościuszki* (Warszawa 1921). Benoît au roi de Prusse Varsovie 13 VI 1753 donosi, że Pióro został trzeci raz wysłany do Petersburga w interesie Czartoryskich (Czart. 3901).

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 151.

[3] Rulhière, I, 282—3.

[4] Benoît au roi de Prusse Varsovie 14 VI (Czart. 3901); Waniczkówna, o. c.

nad przyszłością młodzieńca, nieodrazu postanowiono zupełnie pewnie jego wyjazd. Wprawdzie już z końcem kwietnia bliższy Drezna król pruski zawiadamiał swego rezydenta warszawskiego Benoîta, że Czartoryscy definitywnie wybrali na swego posła kasztelanica [1]. Potwierdzał to ajent dodając, że od zapowiedzianego przyjazdu do Polski Williamsa zależeć będzie, czy starosta przemyski odrazu z nim powędruje nad Newę, czy też będzie się mógł przedtem zaprezentować we Wschowie [2]. Sam Anglik jeszcze z początkiem maja wyrażał jeno nadzieję, że Staś będzie mu towarzyszył na nowym posterunku [3]. Dopiero gdy 24 maja przybył do Warszawy, a przez 4 dni konferował z wojewodą ruskim, misja kasztelanica stała się pewną [4]. Jednak trzymano ją w jaknajwiększej tajemnicy. Stary Poniatowski o decyzji nie wiedział, zato ostatnia instancja, pani matka konkludowała: »był we Wiedniu, we Francji, dlaczego nie miałby jechać do Petersburga« [5]. Zatem i ona dała swoje placet. Minęły czasy, jak rok temu słała listy do Francji, odwołujące syna z gniazda rozpusty. Teraz, widząc otwierającą się przed dzieckiem karjerę, wyzbyła się obaw [6].

W parze z owemi przygotowaniami do wyjazdu szły inne wypadki, których widzem bądź uczestnikiem był młody Poniatowski. O nienawiść Brühla i zapalczywość Williamsa rozbiły się drezdeńskie rokowania. Właśnie w kwietniu Mniszech przygotowywał wydanie reskryptu królewskiego według wzoru konstytucji 1736 r. na zdrajców stanu i winnych obrazy Majestatu [7]. O tych nieprzychylnych »familji« nastrojach donosił zapewne Williams, jak i o tem, że na Senatus Consilium może kasztelanic starać się o stolnikostwo litewskie. Sam poseł we Wschowie nie zagości, lecz wprost z Warszawy chce udać się do Wołczyna [8]. Pod wpływem namów Anglika, a bardziej pod presją chwili poszli Czar-

---

[1] Le roi de Prusse à Benoît, Berlin 26 IV (Czart. 3901).

[2] Benoît au roi de Prusse 6 V (Czart. 3901).

[3] Williams do St. A. Poniatowskiego 7 V (Pop. 318); Lipski do J. K. Branickiego, Drezno 10 V: »M. Williams już żegna dwór, na Warszawę trakt obróci i na Wołczyn« (Czart. 3973).

[4] Benoît au roi de Prusse 24 V (Czart. 3901).

[5] Konstancja Poniatowska do męża 29 V, Konopczyński, I, 322.

[6] Ilchester, 309—310.

[7] Konopczyński, I, 21—23; Horn, 176—7, dobitnie krytykuje działalność posła.

[8] Williams do St. A. Poniatowskiego 7 V (Pop. 318).

toryscy nie do Wschowy, lecz do Canossy, bo sądzili, że pod nieobecność hetmana Branickiego odzyskają łaskę królewską. Nad krokiem tym rozważali już w połowie maja w Warszawie u ks. Augusta, kanclerz Flemming, podkanclerzy Sapieha, a może i Staś Poniatowski. Pojechali zaś do Wschowy bez kasztelana krakowskiego i wojewody ruskiego, którzy wysłali w zastępstwie synów. Ks. August nietylko dlatego pozostał w stolicy, iż nie chciał schylać dumnej głowy przed Brühlem i Mniszchem, ale także dlatego, że miał się tu spotkać z Williamsem. Stary Poniatowski natomiast wywędrował do swych majątków aż na Ruś [1].

Starosta przemyski z racji swego wcześniejszego wyjazdu do Wschowy rozminął się teraz z sir Charlesem. Anglik, naradziwszy się w Warszawie z ks. Augustem co do postulatów »familji«, odjechał w dalszą drogę, by odwiedzić jeszcze Flemminga i innych polskich znajomych. Marszrutę obrał sobie przez Grodno i Kowno do Petersburga [2]. Z przyjacielem spotkanie naznaczyli sobie dopiero w Rydze [3]. Tymczasem młody Poniatowski podążył w orszaku wuja Michała, by ujrzeć zupełne upokorzenie swoich. Nie pomogły wiezione przez Stasia listy od Williamsa do Brühla, ani przyrzeczone łaski Grossa. Późniejsze tuszowanie klęski przez księcia kanclerza szło bardzo niezdarnie [4]. Przyjaciel Anglik dobry miał węch, gdy ominął to miejsce. Król na radzie 24—25 maja nie obdarował »familji« ani jednym wakansem, nawet wojewodzic ruski odszedł z kwitkiem, a o niego bardzo chodziło braciom Czartoryskim [5]. Marnemi ochłapami w postaci nadania wójtostw Bandrowo i Stebnik w Przemyskiem musiał zadowolić się kasztelan krakowski [6].

Niewielką oznaką łaski królewskiej był ofiarowany przez Augusta III wojewodzinie ruskiej serwis porcelanowy wartości trzech tysięcy dukatów [7].

Jedynie do Stanisława Antoniego Poniatowskiego uśmiechnęła się fortuna. Dnia 26 maja otrzymał przywilej na stolnikostwo

---

[1] Benoît au roi de Prusse, Varsovie 17 V (Czart. 3901).
[2] Williams do St. A. Poniatowskiego 7 V (Pop. 318).
[3] Ibidem, 18 V (Pop. 318).
[4] Ks. Michał Czartoryski do Brühla, Przybysławice 13 VI (Czart. 5707).
[5] Benoît au roi de Prusse, Varsovie 7 VI (Czart. 3901).
[6] Castr. Praem. Rel., t. 596, 602, nadane 26 V we Wschowie (A. Z.).
[7] Benoît au roi de Prusse, Varsovie 14 VI (Czart. 3901).

litewskie po Józefie Aleksandrze Jabłonowskim [1]. Ale godności tej nie uzyskał dzięki wujom, zatem oni nie mogli zapisać tego awantażu na swoje dobro. Nowy urząd zawdzięczał Staś bratu Kazimierzowi, któremu specjalnie polecono dopraszać się o ten wakans. »Nadawał się do tego w zupełności, bo dla nieporozumienia swego z wojewodą ruskim oddawna nie miał udziału w krokach, które Czartoryskich postawiły w opozycji z dworem« [2]. Sam kasztelanic zupełnie nie zabiegał o godność. Z jednej strony, jak sam wyznaje, wstrętną mu była rola dworaka [3], z drugiej zaś pogłębiała w nim tę odrazę matka, nawołująca teraz, po tylu upokorzeniach, do bezwzględnej walki z dworem [4]. Strofował go przeto brat Kazimierz: »Żadne zasługi, żadna znakomita wyższość nie daje ci jeszcze prawa do uważania wyświadczonej ci łaski za nagrodę...« I Stanisław musiał przyznać bratu słuszność, zwłaszcza gdy ujrzał, ilu ludzi zraził sobie dwór, dając mu stolnikostwo [5]. Tak, mając 23 lat, otrzymał koroniarz Poniatowski znaczną godność litewską, związaną z nią chorągiew husarską, zatem wyróżnienie niemałe [6]. Podczas tej rady senatu był świadkiem uchwały senatorów, by ksiądz Dogiel nie ogłaszał przygotowanego do druku kodeksu bez zgody kanclerzy. Zatroskano się o wzorowość dzieła; za swego panowania zatroszczy się o poprawność edycji sam król Stanisław August [7].

Wracając ze Wschowy, musiał zawadzić o Rydzynę Sułkowskich, by uczestniczyć w brataniu się dwóch wrogów brühlowskich [8]. Pierwsze dni czerwca spędził w Białymstoku.

---

[1] Oryginalny przywilej (Arch. Król. Pol. K. I. N. 12).

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 149. Wojewoda wciąż dowodził regimentem gwardji kor. pieszej, od r. 1753 przesyłając Branickiemu corocznie wykazy (Czart. 3101)

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 149.

[4] Konopczyński, I, 22. Że jednak były zabiegi, a Brühlowi wypłacono ponoć za stolnikostwo 6000 zł. czerw.: Matuszewicz, *Pamiętniki*, II, 113—4.

[5] Goriainow S., *Pierwsze lata rządów St. Augusta w świetle jego własnych pamiętników (Notanda historica)* (Przegląd Historyczny XII), 120; Poniatowski, *Pamiętniki*, 150.

[6] Patrz »Stolnik litewski« (Czart. 1132).

[7] Baranowski I. T., *Udział St. Augusta w przygotowaniu kodeksu dyplomatycznego Polski* (Przegląd Hist. XII), 253.

[8] Konopczyński, I, 119. Byli tam już, a z nimi może i Staś, niedawno, 4 VI donosi Durand: »Tous les adhérents de cette maison avaient

Do Wersalu podlaskiego wpadł na jeden dzień Williams [1], dowiedział się o wyróżnieniu przyjaciela, spiesznie wyruszył w dalszą drogę, a już z Rygi donosił swemu rządowi o sukcesie młodego Poniatowskiego [2]. Ów natomiast zabawił jeszcze kilka dni w gościnie Branickich, pomagał przeciągać hetmana na stronę »familji«. Pisał nawet do matki, by przysłano na jakiś czas do pomocy ks. Adama, jeśli ten nie zdecydował się jeszcze, gdzie ma jechać zagranicę. Oczywiście szwagrowi ani wspomniał o celu i przyczynach rosyjskiej podróży [3]. Niedoczekawszy się rezultatu białostockich zabiegów, opuścił dopiero około połowy czerwca hetmańską rezydencję i przez Rygę podążył nad Newę [4].

ROZDZIAŁ VII.

Misja nadnewska.

Charakter i cel misji. Intrygi dyplomatyczne. Praca w angielskiem poselstwie. Petersburskie znajomości. Zbliżenie do Katarzyny. Pobudki tego kroku. »Odwrócenie« przymierzy a pozycja stolnika. Intrygi partyjne. Wyjazd z Rosji. Pierwsze chwile w kraju. Zabiegi o powrót. Bezprawne poselstwo i francusko-pruskie dąsy.

W ostatnich dniach czerwca 1755 r. ujrzał nowy stolnik litewski granitowe mury Piotrowej stolicy. Mimo że od Białegostoku rwał z kopyta, by jeszcze przed Petersburgiem dopaść przyjaciela Williamsa, przybył tam w parę dni po nim [5]. Sir Charles rozlokował się już był od 16 czerwca w pałacu hrabiów Skowrońskich na Newskim Prospekcie, gdy zawitał w progi angielskiej ambasady Staś, żeby pod wspólnym dachem przepędzić cały swój tu pobyt [6].

---

fait ensemble un voyage le jour qui avait précédé celui de l'arrivée de Sa M. Pol. a Fraustadt« (Czart. 1973).

[1] Rel. Duranda 11 VI (Czart. 1973).

[2] Chev. H. Williams à ? Riga 11 VI (Czart. 5708).

[3] St. A. Poniatowski do matki, Białystok 9 VI 1755 (kopje prof. Konopczyńskiego: Haupt-Staatsarchiv Dresden).

[4] Benoît au roi de Prusie 14 VI: Co dopiero wyjechał Poniatowski, w Rydze spodziewa się zastać Williamsa, który obiecał nań tam czekać (Czart. 3901).

[5] Poniatowski, *Pamiętniki*, 151.

[6] Data przyjazdu Anglika Konopczyński, I, 24; mieszkanie z nim Poniatowskiego: Goriainow S., *Correspondance de Catherine Alexéiévna grande duchesse de Russie et de sir Charles H. Williams ambassadeur d'Angleterre 1756—1757* (Moscou 1909) XII, uw. 1: Poniatowski prosił o oddzielne mieszkanie: Ilchester, 334.

Już 23 czerwca został uroczyście przedstawiony carowej przez kanclerza Aleksego Bestużewa. Audjencja zbiegła się z pierwszem oficjalnem wystąpieniem Williamsa. Jej Cesarska Mość spoglądała na Polaka nadzwyczaj przychylnie. Raczyła przemówić parę słów po rosyjsku, pozwoliła Stasiowi w sarmackiej mowie zanieść do swych stóp podziękowanie ojca, brata Kazimierza i całej rodziny Czartoryskich za dotychczasową opiekę i łaski [1].

Korne submisje były akompanjamentem celów i zadań misji Stanisława Poniatowskiego. Cel podróży był jasny, sprecyzowała go »familja« w ciągu ubiegłych miesięcy. Chodziło o pracę dla dobra partji! Wprawdzie maskowano ten cel rozgłaszając, iż stolnik jedzie, by poznać dwór petersburski, ale ten strój ciekawego wojażera zbyt grubemi szyty nićmi rozłaził się, a z każdego drobiazgu przebijała naga prawda [2]. Bo »już wtenczas młodzież znaczniejsza polska lubiła tam jeździć, jak do mętnego źródła, z którego niestety już wszystkie wypływały łaski« [3]. O nie szło polskim fakcjantom, chciano zyskać w Petersburgu oparcie, któreby pomściło ostatnie klęski. Starano się pokierować polityką rosyjską w Polsce, lecz nie z górną myślą o reformach, jeno, by odrobić stracony teren, a pognębić Sasa Brühla oraz republikanta Branickiego. Stolnik miał się stać w myśl tych krótkodystansowych planów rzecznikiem nie reformatorskich zamierzeń, lecz partyjnych machinacyj [4]. Pojechał, by wkraść się w łaski carowej i dworskiej kamarylli [5]. Zadanie do wypełnienia musiał mieć ściśle sprecyzowane, instrukcje dokładne. Szeptano o nich w kraju. Szły wieści, tak jak i dawniej przedwczesne jeszcze, że Czartoryskim śni się królewska korona [6]. Ich zaprzątały jednak aktualniejsze sprawy: wzmocnić swe wpływy i znaczenie w Rzplitej, zmusić

---

[1] Data audjencji Williamsa: Goriainow, Wstęp; St. A. Poniatowski do rodziców 24 VI, Konopczyński, I, 374; Ilchester, 316.

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 151.

[3] Niemcewicz, *Żywoty*...; Chodźko w Materjałach do dziejów rodziny Poniatowskich (Rapp. 680) wywodzi rosyjskie sympatje stolnika od r. 1748 (!).

[4] Mylne jest zdanie Herrmanna E., *Geschichte des russischen Staats* (Hamburg 1853) V, 137, że stolnik pojechał wcelu poparcia zamierzonych reform, toż Roepell, 12, Konopczyński, I, 142; tenże, *Prawdziwi Polacy w XVIII w.* (Przewodnik Nauk. Literacki 1911), 721.

[5] *Mémoires de l'impératrice Catherine II* (Londres 1859), 239.

[6] Relacja Duranda 11 IV (Czart. 1973).

Drezno do naprawienia krzywd wyrządzonych partji, przygotować ewentualne wkroczenie zbawczych wojsk rosyjskich. Zresztą wszystko układano w porozumieniu z Williamsem, boć on w myśl swego politycznego planu pchał Czartoryskich do zgody z królem, torował drogę do rosyjskich łask, przez niego chciała »familja« wytargować jaknajwięcej.

Poniatowski miał sui generis poprzednika na gruncie petersburskim w osobie Stanisława Pióry, starosty żydejkańskiego, który raz w r. 1752, a powtóre w r. 1755—6 próbował, acz bez wielkiego skutku, wkraść się w łaski Elżbiety Piotrówny [1].

»Familja« jak na późniejsze poselstwo, tak i na teraźniejszą misję łożyła z własnej kieszeni, finansowo był przeto stolnik od Williamsa niezależny [2]. Ale wszystkie pozory przemawiały za tem, że jest członkiem angielskiego poselstwa. Williams odczytywał mu najtajniejsze swe depesze, powierzał przyjacielowi ich cyfrowanie lub odcyfrowanie. I Londyn uznawał zapewne stanowisko stolnika jako sekretarza, boć trudno przypuścić, by bez wiedzy angielskiego ministerstwa mógł Williams dać Polakowi do studjów tak ważny traktat subsydjów angielsko-rosyjski. Zakrawa na to, że conajmniej w tym jednym wypadku uznano milcząco dyplomatyczny charakter Poniatowskiego nie jako ajenta Czartoryskich, lecz jako sekretarza angielskiej ambasady [3].

Niedziw, że podwójna rola, w jakiej przybył stolnik do Petersburga, musiała budzić sporo zastrzeżeń. Dyplomatycznego charakteru, a co za tem idzie nietykalności i międzynarodowych uprawnień nigdy nie przyznano Stanisławowi. Bestużew zwał go »kawalerem ambasady«, dyplomacja francuska »pour ainsi dire«

---

[1] Konopczyński, *Od Sobieskiego do Kościuszki*, 127—140.

[2] Roepell, 119.

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 155; str. 365 twierdzi, że »jeździł prywatnie do Petersburga«. *Życie Katarzyny II* i t. d. (B. A. U. 674, toż B. Bran. 146): »Nie mając żadnego tytułu przy poselstwie, młody Polak pracował w gabinecie posła, tak jak jego sekretarz; Schmitt H., *Dzieje panowania St. A. Poniatowskiego* (Lwów 1868) I, 86 pisze, iż Poniatowski pojechał w charakterze sekretarza; Rulhière, I, 284, Herrmann, V, 137, Goriainow, XII: »en qualité de secrétaire d'ambassade«; Battaglia, 89, zwie go »Attaché«; Rulhière Cl. wreszcie w *Anecdotes sur la révolution de Russie en l'année 1762* (Paris 1808) zaznacza tylko, iż pojechał »dans le dessein de voir une cour si intéressante«; Chodźko, *Materjały* (Rapp. 680). zwie go «émissaire«; Ilchester, 334, »nieurzędowym sekretarzem«.

sekretarzem [1]. W każdym razie Poniatowski znajdował się w położeniu conajmniej dwuznacznem. Nastręczało ono wiele trudności, wiele powodów do nieufności a nawet szykan, naraziło go na oskarżenie o wieczną konspirację [2].

Tymczasem inaczej zapowiadało się z samego początku. W kilka dni po audjencji na dworze carskim, 29 czerwca w święto Piotra i Pawła jedzie Staś z Williamsem w towarzystwie co najznakomitszych Rosjan do Oranienbaumu, by wspólnie zaprezentować się młodemu dworowi. Wielka księżna Katarzyna Aleksiejewna wyróżniła z grona dyplomatów Anglika i zaszczyciła go długą konwersacją. Opodal na sali balowej święcił triumfy pan stolnik w tańcu, godny uczeń mistrza Marcela, dzięki czemu zwrócił na się po raz pierwszy uwagę Katarzyny. Bliższych informacyj zasięgnęła u swego angielskiego causeura, który, rozwiewając dotychczasowe uprzedzenia, przedstawił jej Polaka w jaknajlepszem świetle, nie zapominając napomknąć i o celu jego petersburskiego pobytu [3]. Że zaś nie omieszkał sir Charles zaraz poinformować i pupila o wszystkiem, pierwszą zachętę do słynnego romansu dała — świadomie czy bezwiednie — Katarzyna [4].

Na następne, już bardziej śmiałe oznaki wzajemnego zainteresowania przyjdzie jednak czekać sposobniejszej chwili, bo teraz wołały stolnika inne obowiązki, nałożone nań przez Anglika. Williams miał na oku w pierwszym rzędzie interesy swego monarchy. Już bezpośrednio po przyjeździe zbliżył się do austrjackiego wysłannika hr. Zinzendorfa i, zjednawszy go sobie przyrzeczeniem, iż nie poruszy afery ostrogskiej, przystąpił w Petersburgu do pertraktacyj o układ obronny [5]. Na ten czas przybyły Staś zasiadł w ambasadzie przy biurku sekretarskiem, by pod dyktandem przyjaciela ćwiczyć się gorliwie w pracy dyplomatycznej [6]. Tworząc z Anglikiem »un corps et une âme«, pomagał mu ile sił

---

[1] Konopczyński, I, 146; »Mémoire pour servir d'instruction au sieur de l'Hôpital 28 XII 1756«, Rambaud A., *Recueil des instructions. Russie* (Paris 1890), II.

[2] Broglie, I, 274.

[3] *Mémoires de Catherine II*, 235—240; Rulhière, *Anecdotes*, 319, twierdzi gołosłownie, że Williams przedstawił już odrazu stolnika Katarzynie.

[4] Poniatowski, *Pamiętniki*, 164, mówi o tem uczuciu, »jakie wielka księżna powzięła ku mnie« — zatem pierwsza.

[5] Konopczyński, I, 24.

[6] Poniatowski, *Pamiętniki*, 155; *Życie Katarzyny II* (B. A. U. 674).

w czynnościach, których realizacja miała odpowiadać i jego zadaniom [1]. Jak też w rokowaniach, tak w podpisaniu traktatu dnia 30 września wziął czynny udział. Prawdopodobnie sam stolnik przykładał rękę do zredagowania artykułu 12 tejże konwencji, w którym Anglja miała wyjednać zgodę Rzplitej na przemarsz wojsk rosyjskich przez jej terytorjum ku obronie Hanoweru [2]. Tem wypełniał jedno z marzeń swego stronnictwa.

Nic dziwnego, że dyplomacja francuska właśnie w panu stolniku widziała groźniejszego przeciwnika. Pobyt Williamsa nad Newą był jasny, Poniatowskiego trzeba wybadać. I już w lipcu nasłał Wersal, a raczej Durand Stasiowi szpiega w osobie niejakiego Meyssoniera. Równocześnie Michał Ogiński polecał Anglikowi niejakiego Douglasa, w którym wywąchał jednakowoż poseł z miejsca jakobitę i emisarjusza francuskiego. Meyssonier tymczasem dzięki listom polecającym ks. Adama Czartoryskiego wkradł się w stolnikowe łaski i gdyby nie ostrożność Williamsa siłaby napsocił. Tak ominął Staś Scyllę, lecz już czekała nań stokroć groźniejsza Charybda [3].

Cel misji nie pozwalał zamknąć się w czterech ścianach dyplomatycznej pracowni na Newskim Prospekcie. Z chwilą podpisania traktatu skończyły się wgłębiania w arkana polityczne. Bujne życie petersburskie, poznane już pobieżnie, wabiło, a że biorąc w niem udział, służyło się najlepiej powierzonej sprawie, nic dziwnego, iż stolnik rzucił się w jego wir z całą pasją młodzieńczego wieku [4]. Petersburg w owych latach to synonim państwa rosyjskiego. Fryderyk II nazwał go okiem Rosji. Ten dwór roił się od ludzi nowego autoramentu, od tej przez Piotra Wielkiego wytworzonej szlachty urzędniczej, która zastąpiła dawne bojarstwo rodowe. Nowe prądy, nowe zzewnątrz zaczerpnięte wzory wniwecz obracały starą tradycję. Właśnie panowanie Elżbiety utonęło w wirze tych ścierających się sił. Potomkini Piotra I. szła po jego linji, on reformował państwo, ona w niem ducha. Zapanowała francuszczyzna na rosyjski sposób. Jednakowo żywo

---

[1] Benoît do Fryderyka II, 20 XII (Czart. 3901).

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 156; Konopczyński, I, 144; Ilchester, 320, konwencję datuje 9 VIII.

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 157—8, koryguje w niejednem Konopczyński, I, 374; Ilchester, 327; Horn, 221.

[4] *Życie Katarzyny II* (B. A. U. 674).

oklaskiwano menueta i kozaka, szły zabawy za zabawami, uroczystości, obchody, parady, zachodnia gala i wschodnie służalstwo. Wszystkie ujemne cechy wyrafinowania XVIII wieku nigdzie nie przejawiały się tak ostro, jak tu, bo oparły się na kulturalnym prymitywie. Dwie ścierające się krańcowości wytworzyły obraz jedyny w swoim rodzaju[1]. W takiem środowisku wypłynąć, a więcej jeszcze utrzymać się, to była nielada sztuka. Niedziw, że petersburską szkołę oceniała nawet sama wielka księżna jako »la pierre d'achoppement du mérite«[2].

Nie stawiał pan stolnik na tak trudnym terenie pierwszych kroków poomacku. W rzeczach towarzyskich przyjaciel Williams, wyga i birbant londyński, musiał być nieocenionym doradcą. Postępowania można się było uczyć w niejednem od dawniejszego petersburskiego bywalca, pana Pióry. Wreszcie stary kasztelan krakowski też nie był ignorantem w sprawach rosyjskich, nie zapomniał o związkach z Bironem i umizgach do jego kliki po ostatniem bezkrólewiu. Sam opowiadał wiele synowi... »Od samego dzieciństwa karmiono wyobraźnię moją opisami wielkiego znaczenia, jakie przez długie lata mieli w Petersburgu i Berlinie pp. de la Chétardie i de Valory« — pisze król w pamiętnikach[3]. Guwerner Stanisława Königfels był ongiś w służbie Münnicha, przyjaciel »familji« Kayserling bywał rosyjskim w Polsce posłem. Przed niewielu laty przemieszkiwał Staś w Holandji u rosyjskiego przedstawiciela Aleksandra Gołowkina, jednego z najbardziej podówczas kulturalnych Rosjan[4], a po powrocie z owego wojażu gorliwie przyłożył się do nauki języka rosyjskiego. Już z chwilą przybycia na swą placówkę zaczął stolnik badać miejscową atmosferę. Od Rosjan zbierał najmniej znaczące szczegóły, najbłahsze dykteryjki, by urobić sobie odpowiedni obraz stosunków otaczających go i wykorzystać każdy drobiazg. Przeniknął podwójny typ życia dworskiego, w którem »równie dużo było gawęd i praktyk religijnych, co umizgów«[5]. Nie jak desperat czy nieświadomy lekko-

[1] Milukow P., *Skizzen russischer Kulturgeschichte* (Leipzig 1898), Kliutschewskij W., *Geschichte Russlands* (Berlin 1926), IV, 352 i nast., Waliszewski K., *La dernière des Romanow. Elisabeth I-re Impératrice de Russie* (Paris 1902), 50 i nast.

[2] *Mémoires de Catherine II*, 246.

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 102.

[4] *Mémoires de prince Pierre Dolgoroukow* (Genève 1867), I, 115.

[5] Poniatowski, *Pamiętniki*, 162, 178.

duch, lecz zupełnie trzeźwo i z wyrachowaniem zanurzył się w to bagno, by działać pro domo sua, a »skutki tych prac zawisły nad losami Polski, jak nielitościwa klątwa«[1]. Głównie szło mu o partyjne interesy, bo Anglik, zajęty własną robotą, zaniedbywał je, i tak na stolnika poczęły się sypać z kraju niezasłużone wymówki od coraz bardziej uciskanych krewniaków[2].

Jakkolwiek Williams schował głęboko w szufladzie wszelkie papiery, jakie Ogrodzki wręczył mu przy wyjeździe z Drezna, by zapoznał się z ostrogską aferą i dobrze bronił partyjnych przyjaciół, jednak nie zapomniał o sprawach polskich[3]. Wprawdzie wierny przyrzeczeniu, złożonemu posłowi austrjackiemu, nie szturmował o definitywne załatwienie sporu, ale pośredniemi przecież drogami dążył do wypełnienia obietnic danych »familji«. Postawił sobie przytem zadanie, by zjednać nieprzychylnego sprawom polskim Bestużewa. Z przeciwnikami jego ministerjalnymi, którzy starali się ze swej strony wysunąć polskie problemy i w ten sposób zwalczyć wszechwładnego kanclerza, nie chciał wprost mówić, zbywając ich ostro[4]. Zato na Bestużewa wypuścił dobrze wyuczonego swej roli Stanisława. Sam upojony niedawnym triumfem dyplomatycznym nie zabierał się do drobiazgowej pracy, chwilowe powodzenie zawróciło mu w głowie; sądził, że to on trzęsie całym Petersburgiem[5]. Wnet przyszły refleksje. Omyłka w tekście traktatu przewlekła jego ratyfikację, przeciw Bestużewowi konsoliduje się coraz silniejsza opozycja z Woroncowa i Szuwałowów. Williams poczynał się trapić, chorować. Zabiegi szły coraz ciężej, wynik był coraz niepewniejszy. »Gdy Williams coraz częściej chorował, moje stosunki i znajomości rozszerzały się przeciwnie z dniem każdym« — stwierdza jego przyjaciel[6]. On musiał

---

[1] Konopczyński, *Czasy Saskie* (Historja polityczna Polski), II, 592.

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 167; Benoît do Fryderyka II 30 VII (Czart. 3901); ks. August Czartoryski do stolnika 29 IX, Konopczyński, I, 118, 357.

[3] Katarzyna do Williamsa 14/25, 17/28 stycznia 1757, Goriainow.

[4] Konopczyński, I, 24.

[5] Goriainow, wstęp.

[6] Poniatowski, *Pamiętniki*, 187. Pierwsze kroki stolnika jedynie do tego się ograniczyły. Kasztelan krak. do Ludwiki Zamoyskiej 6 XI i 14 XI: »il ne parle d'autres choses que de la magnificence surprenante de cette cour et du bon accueil qu'on lui fait partout« (Czart. 3972); był świadkiem nagany udzielonej przyjacielowi, Ilchester, 320; Horn, 191.

pracować za dwóch, musiał kontynuować plany Anglika, który począł kokietować młody dwór i już wprędce po owej bytności w Oranienbaumie nietylko że dał upust zachwytom nad wielką księżną, ale cowięcej otworzył jej szeroki kredyt[1]. Williams wprowadził stolnika w grono nadnewskich matadorów i wybierał dlań znajomości. Najpotrzebniejszy był przychylny Anglikowi, bo zacięty wróg Prus, Bestużew[2]. Poniatowski szybko zaskarbił sobie jego łaski, a nadewszystko względy żony, której nadskakiwał przy stole i towarzyszył przy kartach; teraz skolei pani Bestużewowa nazywała się jego »mamą«, a on jej »przybranym synem«[3]. Że zaś kanclerz zewsząd przez wrogów napierany szukał właśnie w tym czasie oparcia dla własnej polityki w młodym dworze, więc tam, gdzie on spoglądał, musiał zerkać i młody Poniatowski. Równocześnie począł nawiązywać znajomości z ludźmi wrogimi frankofilom Szuwałowym, a skłaniającymi się ku Bestużewowi i wielkiej księżnej. Był w tem i drugi, niemniej ważny moment. Francja była ogólnie niecierpiana. Petersburg szalał wprawdzie za wszystkiem, co francuskie, ale sami »Francuzi źle są w nim widziani«[4]. Tymczasem Szuwałowowie specjalnie kokietowali Wersal, Woroncow otrzymywał z Paryża w podarku zużyte meble pani Pompadour. W takiej atmosferze potęgowały się francuskie awersje Stasia, podsycane umiejętnie przez Williamsa; począł odżegnywać się od wszystkiego, co nadsekwańskie, z Woroncowem od samego przyjazdu ograniczył się do zupełnie chłodnych stosunków, biorąc przykład z Anglika[5]. Natomiast w innej stronie szukał sobie przyjaciół. Przez Bestużewa zbliżył się do spokrewnionego z nim hetmana Cyryla Razumowskiego, brata faworyta carowej Elżbiety, Aleksego, który ręka w rękę z kanclerzem walczył otwarcie przeciw Szuwałowom. Z dorodnym 27-letnim hetmanem nieco młodszy stolnik złączył się najserdeczniejszą przyjaźnią. Nie bez wpływu było zapewne w tem braterstwie i nazwisko starego Kayserlinga, któremu zawdzięczał faworyt Aleksy otrzymany w r. 1744 tytuł

---

[1] *Mémoires de Catherine II*, 238; Bilbasow, I_1, 402.
[2] Bilbasow, I_1, 385.
[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 167.
[4] O. c., 158.
[5] Williams do Katarzyny 23/30 września 1756, Goriainow.

hrabiego św. Cesarstwa [1]. Tu znów warto zauważyć nawiasem, że hetman był masonem, tak jak był nim i drugi dobry znajomy stolnika, mistrz ceremonji Santi, zamieszany ongiś razem z kasztelanem krakowskim w osławiony spisek kardynała Alberoniego. Jeden z naszych historyków przypuszcza, że pod wpływem tych znajomości stał się Poniatowski jeśli nie wcześniej, to teraz wolnomularzem. Dowodów brak, poszlaki są jednak liczne, choćby późniejsza wiara Stanisława w zbawienie, mające nadejść z północy [2], jeżeli nie dążność dotarcia do wielkiej księżnej przez lożę masońską. Niedawno próbował tej drogi przy pomocy Woroncowa Sałtykow [3], może wszedł na nią i Poniatowski, wsparty przez mile widzianego u młodego dworu masona Cyryla Razumowskiego [4].

Krąg Stasiowych znajomości zapewne nie przez przypadek objął właśnie te wszystkie nazwiska, które stały blisko wielkiej księżnej i na jej usługach. Więc obok Razumowskiego pojawił się Lew Naryszkin, wspólny stolnika i Williamsa przyjaciel. Dwaj przybysze zbliżyli się odrazu do tego człowieka, który cieszył się specjalnemi względami Sałtykowa, a Poniatowski stanie się na dziesięciomiesięczny okres jego codziennym gościem, co wprawi ostatniego kochanka w szalony gniew [5]. Nawiązała się ta znajomość dzięki zabiegom obu stron. Poniatowski znalazł w Naryszkinie człowieka o nieprzeciętnej kulturze towarzyskiej, wiodącego się z magnackiej rodziny, którego przodek Szymon znany był na petersburskim bruku jako największy »lovelace du temps«. Co najważniejsze zyskał w nim osobę stojącą bardzo blisko młodego dworu, z chwilą, gdy Katarzyna zaprzyjaźniła się była z siostrą Naryszkina Anną [6]. Również Naryszkin miał w tej

---

[1] *Mémoires de Catherine II*, 247; Poniatowski, *Pamiętniki*, 179; *Mémoires du prince Pierre Dolgoroukow*, I, 491—4.

[2] Morawski, *Poniatowscy zagranicą*, 188; Mnémon, *La conspiration du cardinal Alberoni*, 62.

[3] *Mémoires de Catherine II*, 228.

[4] Katarzyna do Williamsa 7/18 listopada 1756, Goriainow.

[5] Poniatowski, *Pamiętniki*, 162. Williams do Katarzyny 4/15 sierpnia 1756: »J'aime Naryschkine beaucoup«. Że ten miał być kochankiem Katarzyny: Waliszewski, 64, Battaglia, 91; o jego stosunkach z Sałtykowem Katarzyna do Williamsa 4/15 października 1756.

[6] *Mémoires de Catherine II*, 240—1: Poniatowski jakoby pierwszy zbliżył się do Naryszkina. O tej rodzinie *Mémoires de prince Pierre Dolgoroukow*, I, 110—112.

przyjaźni pewne cele. Pochodził z rodziny, która odgrywała niegdyś wybitniejszą rolę w dziejach Rosji, a stała w opozycji do rodów teraz wysuwających się. Z tych względów był znakomitem narzędziem w rękach tak kanclerza, jak i osób zbliżonych do niego. Ze swojej też strony musiał dążyć do ściślejszego związku z Poniatowskim, by wciągnąć go do planów, układanych przez Bestużewa[1]. Wśród reszty znajomych stolnika należy wymienić jeszcze Jełagina, jednego z najwierniejszych sojuszników Katarzyny[2]. Natomiast w gronie obcych przedstawicieli stanowisko tak Poniatowskiego, jak i Williamsa było odosobnione. Skłaniał się wprawdzie ku Anglikowi hr. Zinzendorf, lecz z chwilą przyjazdu nad Newę francuskiego emisarjusza Douglasa rosnące wpływy Francji zepsuły komitywę. Przez pierwszy okres Stasiowego pobytu jedynie hr. Esterhazy utrzymywał z Polakiem kontakt towarzyski, może jako wiedeński jeszcze znajomy, prędzej jako miłośnik sztuk pięknych i muzyki, szukający odpowiedniego towarzysza[3]. Jak awersja do Francji jednała stolnikowi przyjaciół, tak przyczyniała się do tego w dużej mierze i nienawiść, jaką pałał do Prus. »Sam byłem wychowany w nienawiści wszystkiego, co pruskie« — nie ukrywał się z tem, jako że duch antypruski z wyjątkiem otoczenia następcy tronu był powszechny[4]. Ale właśnie przez to narobił sobie wśród prusofilów szereg nieprzyjaciół, z których najzaciętszym okaże się niejaki Brockdorff, prawa ręka Piotra[5].

Te wszystkie nieprzychylne prądy starał się stolnik niweczyć. Głaskał jednych, schlebiał drugim, chcąc chwycić za serce gospodarzy, uczył się po rosyjsku z takim zapałem, że wnet nieźle opanował ten język[6]. Swe zdolności towarzyskie zużywał w całej pełni, olśniewał wszystkich, powodzenie zdobywał nadzwyczajne. Petersburskie panie poczęły szaleć za pięknym Polakiem, jedna z nich, hrabina Golicyn, wprost publicznie nęciła go

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 162, zaznacza z naciskiem, że zaprzyjaźnienie wyszło od Naryszkina. Rola polityczna: Dolgoroukow P., *La vérité sur la Russie* (Paris 1861), 158.

[2] Bilbasow, I_1, 429.

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 188; *Biographie universelle ancienne et moderne* (Paris 1826).

[4] Poniatowski, *Pamiętniki*, 162.

[5] Williams do Katarzyny kwiecień 1757, Goriainow.

[6] Poniatowski, *Pamiętniki*, 187.

ku sobie[1]. Stolnik nie opuszczał żadnej towarzyskiej rozrywki, wszędzie było go pełno. Pod Williamsowemi auspicjami robił furorę, cały Petersburg mówił o nim, a to było Stasia marzeniem. Obracał się w atmosferze przesiąkniętej ploteczkami i szeptami o dziejach dworskich faworytów i kochanków, dochodziły go słuchy o niedawnych miłostkach carycy, o nowych wielkiej księżnej. Przed oczyma stanął żywo pan de la Chétardie i nęcił przykładem. A nuż spróbować?[2] Kabała petersburska rozpoczynała się nie na wielkim dworze, bo tam serce Elżbiety zajęte, lecz tuż pod jej bokiem, w komnatach młodego dworu, wielkiego księcia Piotra »Fieodorowicza« i Katarzyny »Aleksiejówny«, pierwotnie księżniczki Zofji von Anhaltzerbst. Nim do zrealizowania jej dojdzie trzeba będzie wykonać wiele skomplikowanych manewrów, złączyć i pogodzić ze sobą różnorodne wpływy, by stać się kochankiem Katarzyny Aleksjejewny. Inicjatywa wyszła od osób trzecich, od Williamsa i Bestużewa, sami bohaterowie romansu odgrywali spoczątku rolę raczej bierną. Anglik już od chwili przyjazdu, a gorliwiej jeszcze, gdy zaczęły się piętrzyć trudności w realizowaniu planów, począł zerkać ku młodemu dworowi, starał się już nietylko usidlić wielką księżnę pieniężnemi subsydjami, ale zobowiązać ją osobiście. Miał swą głębszą rację w tem, że imperatorowa poczęła mu okazywać coraz większą oziębłość, a przeciwników dyplomatycznych można było zwalczyć jedynie przez wytworzenie własnego obozu pod jakąś wspólną egidą. W tej pracy zbiegły się drogi Williamsa ze ścieżkami kanclerza Bestużewa. Stary, niezbyt mile u Elżbiety widziany mąż stanu, choć jeszcze wszechwładny, lecz ogołocony z oddanych popleczników, zwrócił swe oczy na młody dwór. Jak i Williams, tak i on nie brał pod uwagę wielkiego księcia, upośledzonego półkretyna, lecz jego małżonkę[3].

---

[1] *Mémoires de Catherine II*, 257; autoportret w *Pamiętnikach*, 183—5, nadto późniejsze: *Serenissimi et potentissimi principis Stanislai Augusti regis Poloniorum imago. Auctore Jo. Dan. Andr. Janozki* (Lipsiae 1764), jakoteż z tego mniejwięcej czasu: »Portrait du roi de Pologne« (B. A. U. 1262).

[2] Bilbasow, I_1, 400—1; Poniatowski, *Pamiętniki*, passim; Relacja markiza Revilla z Drezna 28 XI 1763 wspomina o stolniku »bien conocedo en la historia galanta de Petersbourg« (B. A. U. Teki parmeńskie III).

[3] Bilbasow, I_1, 402, 417, twierdzi, że do zbliżenia przyczynił się Bestużew. Konopczyński, I, 145, przypisuje to Williamsowi, jak również Goriainow, XVIII, zapewne za Rulhièrem, I, 283; Battaglia (za *Pamiętnikami*, 161) przyjmuje porozumienie obu tych ludzi, str. 91. Natomiast

Dążenia tych dwóch ludzi zbiegły się ze sobą. Obaj już i w innych sprawach mieli wspólną linję, wszak wrześniowym traktatem związali się nierozłącznie. Bestużew liczył przytem na pewne korzyści pieniężne ze strony Anglika. Sprawy polskie zacieśniły jeszcze ten sojusz. Gdy patrjoci szturmowali do kanclerskich wrogów, on swoją polską politykę zaczynał układać wespół z Williamsem [1]. Stąd wytłumaczenie, dlaczego oficjalny przedstawiciel elektora nie występował przeciw Poniatowskiemu, emisarjuszowi »familji«.

Williams już od pierwszej bytności w Oranienbaumie nawiązywał powoli ściślejszy kontakt z młodym dworem. Tem łatwiej przychodziło mu to, że wielka księżna okazała się zabitą przeciwniczką Prus, a bankier angielski Wolff otworzył dla niej szczodrze kiesę. Szczwany przytem lis, znienawidzony przez francuskich przedstawicieli »le renard noir«, podpatrzył sir Charles i osamotnienie Katarzyny, właśnie wakowało miejsce kochanka [2]. Sałtykow poszedł zagranicę, a krótki jego pobyt nad Newą z wiosną tego roku, zdołał jedynie ostudzić miłosny afekt książęcej bogdanki [3]. Wprawdzie już przyszedł na świat (niewiadomo po jakim ojcu) następca tronu, lecz któżby się tem krępował? Jeżeli przedtem szło o zapewnienie monarchji dziedzica, teraz ów nadmiar kobiecego temperamentu u Katarzyny można było wyzyskać dla ubocznych celów politycznych [4]. Anglik nie przeszedł nad tem do porządku dziennego, wziął pod uwagę ten moment i osobę Poniatowskiego, jedynie w działaniu był początkowo skrępowany wrogą postawą Bestużewa. Tymczasem kanclerz, zachwiany w swej kierowniczej roli niezupełną ratyfikacją angielskiej konwencji, musiał nagwałt szukać mocniejszego oparcia z tej strony, ku której już oddawna, choć przelotnie, spoglądał. Burzoną systematycznie przez przeciwników osobistą politykę chciał odbudować i oprzeć o młody dwór, a że był zespolony z Williamsem, zatem i Anglik

---

Życie Katarzyny II (B. A. U. 674) wyjaśnia, że powodem była naturalna skłonność ku sobie obojga kochanków, czemu przeczy kategorycznie Stanisław w *Pamiętnikach*, 162. O roli Williamsa Ilchester, 337; Horn, 292

[1] Konopczyński, I, 145.

[2] Bilbasow, I_1, 392, 402 i nast.; Broglie, I, 159, 453.

[3] Bilbasow, I_1, 400. To oziębienie stosunków przesuwa zupełnie bezpodstawnie na późniejszy nieco czas Waliszewski, *Katarzyna II.*

[4] Waliszewski, 60 i nast.

musiał brać udział w tych zabiegach. Tak też było. Bestużew powziął myśl podsunięcia Katarzynie kochanka, sir Charles skierował jego wybór na swego przyjaciela Stasia. Tak stał się stolnik niejako centralną osobą zabiegów; Williams wierny od lat swojej roli okazał się doskonałym mentorem, umiał odpowiednio pokierować »synem«[1]. Onto wybrańcowi Bestużewa Lehndorffowi przeciwstawił Poniatowskiego, a wybór usankcjonowała sama wielka księżna[2]. Kanclerz zapewnił Polakowi poparcie, zrobił swym powiernikiem w planach, ośmielił go[3]. Dopiero ufny w pomoc Bestużewa mógł stolnik wyzbyć się obaw o własną osobę, zapomnieć, »że jest na świecie Syberja«. Bo piękny Staś rzucił się w objęcia książęcej kochanki po dobrem obliczeniu wszelkich szans[4].

Ramiona te wyciągały się oddawna. Już w parę dni po przyjeździe stolnika skrzyżowały się ich spojrzenia w Oranienbaumie. Katarzyna była nietylko »uderzona piękną postawą Poniatowskiego«, ale widziała w nim wymarzonego przedstawiciela tego świata, który chłonęła odniedawna, pasjonując się do Woltera, Monteskjusza, pani de Sévigné[5]. Stolnik jednoczył w sobie wszelkie zalety światowca i umiał je odpowiednio do wartości sprzedawać. Pełno go było na przyjęciach, balach, zabawach, sadzał go Williams przy dworskim stole, wszędzie nawijał się Staś przed oczy przyszłej kochanki[6]. Od rozmów z Williamsem przeszła Katarzyna do konkretniejszych zwierzeń przed Naryszkinem, który nie lenił się powtórzyć ich Poniatowskiemu. »Dwaj amanci długo tylko oczami do siebie mówili«[7]. Owe pierwsze miesiące tak opisze z czasem Poniatowski: »Nietylko przez ostrożność, ale nawet dla braku wszelkiego ku niej pociągu blisko przez trzy miesiące unikałem starannie wszystkiego, co w rozmowach Naryszkina wydawało mi się tylko zasadzką«.

W pamiętnikach Poniatowskiego i Katarzyny II narodziny ich miłości odzwierciedlają się niejednakowo. Król twierdzi, że

---

[1] Konopczyński, I, 145.

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 161—2.

[3] Bilbasow, I_1, 417.

[4] Poniatowski, *Pamiętniki*, 163. Słusznie podkreśla to Waliszewski, 64, jak i Battaglia, 92.

[5] Bilbasow, I_1, 400; Niemcewicz, *Żywoty*.

[6] Rulhière, I, 283.

[7] Poniatowski, *Pamiętniki*, 162: »blisko przez trzy miesiace unikałem...« por. *Życie Katarzyny II* (B. A. U. 674).

pierwsza zapałała nią Katarzyna, ona zaś inicjatywę kładzie w ręce przyszłego kochanka [1]. Jedno pewne, że Poniatowski został wielkiej księżnej przez Rosjanina i Anglika podsunięty i dzięki temu mógł odegrać swą petersburską rolę, to znaczy zyskać dla »familji« obok poparcia Anglji także poparcie przyszłej i poniekąd teraźniejszej Rosji. Nie serce skierowało go do jej alkowy, lecz zmysły, połączone z trzeźwem wyrachowaniem [2]. Wiedział, że być kochankiem Piotrowej małżonki, to tytuł prawie oficjalny, że Bestużew i angielska ambasada dadzą mu zupełne bezpieczeństwo [3]. Jednego nie wziął w rachubę, że może zrodzić się prawdziwa miłość, która zaślepi, zniszczy wytknięty cel, uczyni go narzędziem w obcych rękach.

Przyznać bowiem trzeba wielkiej księżnej, że prócz sympatji, jaką powzięła ku światowemu Polakowi, miała też określony cel, zbliżając się do niego. Osobista ambicja pchała ją do wysunięcia swojej osoby tak widocznie, by i z nią trzeba się było liczyć [4]. Oparcia szukać należało zzewnątrz. Nim wyciągnął ku niej dłoń Bestużew, już zbliżyła się do Williamsa. Sir Charlesa uważała za przyjaciela, biorąc sute zasiłki, stała się »une anglaise forcenée«, może naprzekór ślepym zachwytom męża dla Fryderyka II [5]. W protegowanym przez Anglika stolniku ujrzała osobę, zapewniającą jej już nietylko względy Williamsa, lecz i złączonego z nim Bestużewa. A że przy jego wyborze nie robiła z siebie żadnej ofiary, więc decyzja nastąpiła szybko, prędzej bodaj niż u Poniatowskiego, bo jej plany, związane z tem pociągnięciem, były już zupełnie skrystalizowane, brały w rachubę Anglję, a bodaj i Prusy [6].

Wielka księżna przebywała jeszcze w letnim pałacu, choć

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 164; *Mémoires de Catherine II*, 240—1.

[2] Zgadzamy się z Rulhièrem, I, 284, że w zbliżeniu miał Poniatowski swój cel, co słusznie podkreśla Waliszewski, 64, i Battaglia, 92: »Ihn lockten nicht nur die verschwenderischen Gaben einer raffinirten Liebeskunst«.

[3] Broglie, I, 274; Waliszewski, *Autour d'un trone de Catherine II de Russie* (Paris 1905), 333. Jacinto Catanti w relacji z Hagi 16 XII 1763 zwie Poniatowskiego »favorito« (B. A. U. Teki parmeńskie III).

[4] Bilbasow, I_1, 368 i nast. Przeciwnie Waliszewski, *Katarzyna II*, 61, twierdzi, że w objęcia polityki rzuciła Katarzynę miłość.

[5] Katarzyna do Williamsa 18 VIII 1756, Goriainow; Bilbasow, passim.

[6] Herrmann, V, 134—5.

ziemię owiał już jesienny chłód, gdy zaczęły dochodzić ją liczne listy, wesołe, dowcipne, świetnie pisane, które słał Poniatowski Katarzynie, zabawiając się w sekretarza chorego Naryszkina. Odpisywała na nie, choć dowiedziała się od kogo pochodzą. Niedość na tem stolnik ważył się wreszcie i od siebie napisać, a nazajutrz przyniósł Naryszkin grzeczną odpowiedź. Pierwsze lody zostały skruszone [1].

Tymczasem z nadchodzącemi mrozami przeniósł się młody dwór do pałacu Zimowego, położonego dość blisko apartamentów Naryszkina, w których tak często przesiadywał stolnik. Nadszedł decydujący moment. Powiernik cichaczem przeprowadza wielką księżnę do swego domu, gdzie w kółku zaufanych osób spotyka ona Poniatowskiego. Pierwsza schadzka została znakomicie zaaranżowana. Po dwugodzinnej bezmała wizycie Staś odprowadził uszczęśliwioną bogdankę, a nazajutrz na balu, wydanym z okazji urodzin imperatorowej, dnia 29 grudnia bawili się już publicznie, wspominając pierwsze rendez-vous. »W kilka dni później zaprowadził mnie do niej Naryszkin bez uprzedniego z nią porozumienia się, tak że się dowiedziała o tem dopiero, kiedym był u drzwi jej gotowalni, podczas wieczornego przyjęcia i w miejscu, gdzie wielki książę mógł przyjść za chwilę, tak że dla ukrycia mnie musiała mi otworzyć swój pokój, bez czego bylibyśmy wystawieni oboje na największe niebezpieczeństwo«. Jeśli Staś wahał się jeszcze, to piękność Katarzyny przełamała ostatnią przeszkodę. W ów wieczór stał się jej kochankiem [2].

Zaczął się nowy rok 1756. Odtąd jedynem prawie zajęciem Poniatowskiego stały się schadzki z Katarzyną, aranżowane śmiało, nieraz nieostrożnie. Sam Bestużew podziwiał stolnika: »il est diablement hardi«, gdy ten chwalił się przed kanclerzem, że już pięć razy składał wielkiej księżnej wizytę w Oranienbaumie [3].

Nic dziwnego, że wnet wyrugował Poniatowski zupełnie pamięć Sałtykowa i zajął miejsce, z którego jedynie »un troisième

---

[1] *Mémoires de Catherine II*, 241; Poniatowski, *Pamiętniki*, 163.

[2] *Mémoires de Catherine II*, 243—5; Poniatowski, *Pamiętniki*, l. c.; Rulhière, I, 283, ukuł bajkę z późniejszego faktu, że Katarzyna miała spotkanie ze stolnikiem u konsula angielskiego. Również myli się Battaglia, 91, że Katarzyna zaprosiła sama Stasia do siebie; por. Waliszewski, 64.

[3] Bilbasow, 1,, 405; Williams do Katarzyny 9 IX 1756, Goriainow.

encore plus aimable« mógłby go wysadzić[1]. Na wieść o owym sukcesie rodzina, jakkolwiek niezadowolona, wstrzymała się z odwołaniem stolnika z Petersburga[2]. Nadzieja zaświtała jej nanowo. Dotychczas Poniatowski nie mógł poszczycić się żadnym sukcesem politycznym, a jego mocodawcy zdesperowani rozpoczynali pertraktacje już bez pośrednictwa Anglika[3]. Tymczasem po długiej i denerwującej zwłoce doczekał się sir Charles ratyfikacji traktatu. Zdało się, że trzej petersburscy wspólnicy Bestużew, Williams i Poniatowski, zaczną działać zgodnie i w sprawach polskich, a kanclerz nareszcie zerwie z Brühlem. W szeregach »familji« następuje z końcem stycznia radosne poruszenie, ks. wojewoda ruski za wstawiennictwem Williamsa otrzymał kosztowny upominek, a w dobrach swoich przygotowywał się ponoć do przyjęcia wojsk rosyjskich, spodziewanych lada chwila[4].

W tem nad Newę dochodzi w dwa dni po ratyfikacji umowy anglo-rosyjskiej wieść, która wszystkim miesza karty, wieść o zawartym 16 stycznia w Westminsterze układzie anglo-pruskim. Pozornie obojętny dla spraw polskich fakt w rzeczywistości miał doniosłe znaczenie przedewszystkiem na gruncie petersburskim. Williams znalazł się w przykrem położeniu, jego dotychczasowe plany uległy załamaniu. Z zabitego wroga Fryderyka II musiał stać się jego wielbicielem, bo jedynie na żądanie Prus pozostał nadal w Petersburgu. Pozyskany przez siebie młody dwór miał usposabiać życzliwie dla nowego sprzymierzeńca Anglji. Wprawdzie wielki książę był zaprzedany duszą swemu bożyszczu Fryderykowi, o jego małżonce wiedział jednak sir Charles, iż króla Prus uważa za »naturalnego i niebezpiecznego wroga Rosji«[5]. Należało więc dążyć za wszelką cenę do zmiany poglądów tej, w której widział Williams ostoję już nietyle swojej bieżącej polityki, ile rękojmię trwałego sojuszu z chwilą, gdy obejmie władzę po niknącej w oczach Elżbiecie[6]. Doceniając powagę chwili, gotów

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 164; *Mémoires de Catherine II*, 245: Bilbasow, I_1, 400 uw. 1 i I_2, 74.

[2] Już 11 I donosi Funck, że rodzice chcą odwołać Poniatowskiego, Konopczyński, I, 575; por. Schmitt, 92; Battaglia, 94.

[3] Rouillé à Mr. Durand 11 I 1756 (Czart. 5714).

[4] Benoît do Fryderyka II 31 I 1756 (Czart. 3901).

[5] Bilbasow, I_1, 391; Horn, 228.

[6] Williams do Holdernessa 19 II (Czart. 5708). Myli się jednak Ko-

był Anglik na wielkie ofiary względem tego, kto mu pospieszy z pomocą. Najpowołańszym okazywał się Poniatowski, ale on był urodzonym prusofobem, jeżeli odstąpi od swoich zasad, to tylko za dobrą rekompensatą. I kawaler Williams, chcąc zjednać sobie przyjaciela, musiał zająć się gorliwiej reprezentowanemi przezeń interesami Czartoryskich. Miał przytem o tyle rozwiązane ręce, że nie potrzebował liczyć się w takim stopniu, jak dotychczas, z dworem drezdeńskim, a roił jeszcze nadzieję, że zdoła utrzymać Rosję przy Anglji, więc przemarsz jej wojsk na zachód jest wciąż aktualny[1].

»Odwrócenie przymierzy« zaskoczyło i drugiego wspólnika, Bestużewa. Przeciwnicy jego, partja francuska, coraz bardziej podnosiła głowę, opinja petersburska odwracała się gwałtownie już nietylko od Prus lecz i od Anglji. Stary wyga oszukał się na związku z Williamsem, nic mu zeń nie przyszło. Tracił jedno oparcie, ale tem usilniej starał się o to drugie, o względy młodego dworu. Teraz w tej nowej konstelacji to jedyny sprzymierzeniec przeciwko wrogiej kamarylli. I jakkolwiek zmalało dla kanclerza znaczenie Williamsa jako sojusznika politycznego, wzrastał jego wpływ jako tej osobistości, która z racji reprezentowania połączonych interesów angielsko-pruskich jest mile widziana u wielkoksiążęcej pary. Wspólny przedmiot zabiegów złączył ich silnie, ale zaczynał i dzielić, gdyż jeden drugiemu już zazdrościł wpływów, a kanclerz począł lękać się przewagi Anglika. Że zaś równocześnie z przypływem sił wroga Bestużewowi koalicja rozpoczynała ostrzej potępiać i polską politykę kanclerza, zaczem ten, jakby w matni, poczynał dawać łaskawszy posłuch próżnym dotąd podszeptom partji Czartoryskich[2].

Ich reprezentant, trzecia osoba kabały, występował jakby

---

nopczyński, I, 161, twierdząc, że już teraz »Bestużew jął podsuwać jej (Katarzynie) przez Poniatowskiego plany«, będzie to miało miejsce w rok później, por. Bilbasow, I_1, 419.

[1] St. A. Poniatowski do K. Yorke'a w liście, pisanym 17 XII 1755 a dokończonym i wysłanym 20 II 1756, odpowiadając na list przyjaciela z 28 VIII, krytykuje politykę angielską wobec Szwecji i Polski, wyjaśnia odwołanie Funcka z Petersburga niechęcią Elżbiety, cieszy się, że z chwilą gdy Prusy przez Anglję zbliżyły się do Rosji (!) »je ne crois plus à une guerre d'Europe« (B. A. U. Teki londyńskie nr 18).

[2] Zabiegi Bestużewa przedstawia Bilbasow, I_1, 419; Williamsa — Goriainow, Wstęp; Ilchester. 360 i nast.; Horn, 238, 279.

jakiś »le héros du théâtre«, odgrywając tę rolę dzięki stosunkom z Katarzyną [1]. Bezwarunkowo na plan pierwszy wysunęło się u nich uczucie, przypadkowe zbliżenie przeistoczyło się w żywiołową miłość.

W pierwszych dniach roku 1756 stolnik, skreślając dla bogdanki swój wizerunek, wprost wyznawał: »Nareszcie serdeczne uczucie poznałem i kocham z taką namiętnością, że gdybym miał doznać zawodu, byłbym najnieszczęśliwszym z ludzi, i czuję, że do wszystkiegobym się zniechęcił« [2]. Zbliżały się nietylko ich serca lecz i umysły. Razem rozczytywali się w literaturze francuskiej, ona zachwycała się Woltera *Siècle de Louis XIV*, on nie miał słów zachwytu dla Monteskjusza [3]. Kochance wyznawał równocześnie: »Od urodzenia obdarzony rozległą i palącą ambicją, w ideach reformy, chwały i pożytku ojczyzny znalazłem prawdziwą osnowę mojego życia i wszystkich zamiarów« [4]. Prowadzili długie gawędy, snuli bodaj że plany na przyszłość, on bardziej żywiołowo, ona z większą rezerwą i zastanowieniem [5].

Ale wśród pieszczot i miłosnych uniesień nie stracił petersburski amant swych celów [6]. Chciał w pierwszym rzędzie zabezpieczyć się osobiście. Więc już od pierwszych dni począł się wkradać w łaski książęcego małżonka, umiał chwalić przed nim

---

[1] Tak zwie stolnika Broglie, 274, wrogo doń ustosunkowany.

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 184.

[3] O. c., 186. Pod wpływem zapewne wspólnej lektury zachwyca się Poniatowski Monteskjuszem w liście do K. Yorke'a 20 II 1756, Konopczyński, *Mrok i Świt*, 27; Mańkowski T., *Kolekcjonerstwo St. Augusta w świetle korespondencji z Augustem Moszyńskim* (Lwów 1926), 4. Pobyt stolnika nad Newą odbił się i na jego zamiłowaniach artystycznych, por. Szydłowski T. i Stryjeński T., *O pałacach wiejskich i dworach z epoki po St. Auguście i budowniczym królewskim Jakóbie Kubickim* (Kraków 1925), 10.

[4] Poniatowski, *Pamiętniki*, 184, 186. Jak olbrzymi wpływ na jego psychikę wywarło obcowanie z Williamsem i zaznajamianie się z angielską kulturą por. cyt. list do K. Yorke'a z 20 II 1756: »J'adore Shackespeare« wyznaje, a czyta prócz tego Middletona *Historję Cycerona* i *Historję* Clarendona. Właśnie w tym czasie jego ideałem staje się Cezar, a najwyższą ambicją »le redressement de l'état de ma patrie et le développement du génie de ma Nation«.

[5] *La cour de Russie il-y-a cent ans, 1725* (1838), 170.

[6] I teraz powtarzały się plotki na temat korony: Rouillé à Durand (Czart. 5714) z 11 I i 7 II. Rolę Katarzyny i jej pierwsze poglądy na sprawę polską ujmuje Bilbasow, II, 541 i nast.

genjusz Fryderyka II i zachwycać się postawą pruskiej armji. Może wspominał, jakto rok temu obchodził uroczyście w poselstwie rosyjskiem święto narodzin jego syna Pawła Piotrowicza [1], może i innych używał sposobów, bo mimo że Piotr wiedział o stosunku Poniatowskiego do małżonki, nietylko że nie przeszkadzał, ale ułatwiał dostęp do alkowy wielkiej księżnej, zapraszał sam Polaka do Oranienbaumu [2]. Rozzuchwalał stolnika sam fakt, że mieszkał w domu Williamsa. Charakter członka ambasady otwierał mu przystęp do osoby, »do której ja publicznie zbliżyć się nie mogłem i ułatwiał tysiączne komunikacje« [3]. Wyzyskiwał te sposobności Poniatowski, by poszczycić się jakiemiś rezultatami swej misji, tem bardziej że w kraju przemyśliwano coraz częściej nad odwołaniem go [4]. Należało nakłonić wreszcie Bestużewa do energicznej akcji na korzyść »familji«, a najłatwiejsza droga prowadziła przez wielką księżnę. Ją zdołał już stolnik zapoznać z całokształtem partyjnych planów, zjednać dla nich [5]. A że równocześnie Williams chciał ze sprawy polskiej uczynić haczyk, na któryby złapał wymykającego się mu Bestużewa, więc obaj podali Katarzynie myśl, którą realizuje ona z końcem lutego, pisząc do kanclerza bilecik z ostrzeżeniem, że przeciwnicy jego żywo zajmują się polskiemi wypadkami, chcąc tem osłabić jego znaczenie, że zdoła »odparować zamierzone ciosy, jeżeli sam oświadczysz się pierwszy za projektem poparcia osłabionego rosyjskiego stronnictwa w Polsce«. Bestużew dał wymijającą odpowiedź na ten pierwszy polityczny list Katarzyny, odpowiedź rozwiewającą nadzieje projektodawców. Wnet jednak pożałował tego kroku. Walka jego z przeciwnikami o polski teren przybierała niepomyślny dlań obrót. Drezno odwołało sprzymierzeńca, kanclerza Funcka, na jego miejsce przyszedł Prasse, a wobec nowego ajenta wskazaną była jaknajdalej idąca rezerwa. Zatem kryjąc się przed nim ze związkami z Williamsem, poczynał kanclerz głośno prze-

---

[1] *Kurjer Polski 1755* z Warszawy 22 I.

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 183; Battaglia, 94.

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 161.

[4] Funcke już w styczniu i lutym donosił, że rodzice postanowili odwołać stolnika, Konopczyński, I, 537.

[5] Bilbasow, I_1, 401. Listy drukuje Konopczyński Wł., I, 375—8, por. tenże, *Dwa politiczeskich pisma Ekateriny II.*

klinać pana stolnika [1]. Pomimo wszystko niepokojące listy z Polski ks. Michała i Augusta Czartoryskich zniewoliły rosyjską konferencję do konkretniejszych przyrzeczeń i do wysłania do Rzplitej generała kwatermistrza Weymarna. Bestużew wystąpił mimowoli przeciw Brülowi, a sukces ten niezbyt słusznie przypisywano zabiegom Poniatowskiego [2].

Tymczasem stolnik, niebaczny na zmienione konjunktury polityczne, poczynał sobie coraz śmielej, zaniechał wszelkich środków ostrożności, wszędzie stał na usługach Williamsa, był jego prawą ręką, śledził i donosił mu o wszystkiem. Nieporozumienie z przyjacielem, wybuchłe w kwietniu z winy zdesperowanego Anglika, szybko zażegnał, zacieśniając jeszcze przyjaźń [3]. Wywoływała ona wielkie zaniepokojenie, tem bardziej że równocześnie szły skargi na Anglika i z Drezna do Londynu [4].

Sam Poniatowski psuł sobie też niemało opinję. Pod wpływem oziębienia stosunków angielsko-saskich coraz otwarciej występował przeciw Brühlowi, przeciw dworowi drezdeńskiemu; mając niewiele do stracenia, lekceważył sobie samego Augusta III, a na lipcowym bankiecie u admirała Polańskiego żądał toastu nie na cześć króla, lecz polskiej nacji [5]. Mógł tak hazardować, bo wyjazd jego z Petersburga był już przesądzony. Miarki »nieprawości« Polaka dopełniły miłosne eskapady. Oto gdy zachorował na wietrzną ospę, odwiedza go potajemnie książęca kochanka, i to w jego mieszkaniu, w angielskiem poselstwie! Wszędzie widać ją w towarzystwie Williamsa i Stasia. Z Polski przysyła kasztelan krakowski na ręce syna Woltera *La Pucelle d'Orléans*, która wędruje następnie do oranienbaumskiego buduaru [6]. Publiczne po-

---

[1] Konopczyński, I, 379. Charakterystyczna rozmowa Williamsa z Bestużewem, relacja Holdernessowi 9 VII, Horn, 246.

[2] Konopczyński Wł., 147; Relacja szambelana Rzewuskiego o trybunale wileńskim 1756 r., Feldman, *Czasy Saskie*. Że Williams żywo zajmował się polskiemi sprawami, dowodzi jego relacja do Holdernessa 7 VII (Czart. 5708).

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 187, 159—161; Bilbasow, I_1, 390; Ilchester, 347—8.

[4] Konopczyński, I, 378.

[5] Bilbasow, I_1, 405; relacja Prassego o bankiecie 26 VII, Konopczyński, I, 379, por. Herrmann, V, 137.

[6] Poniatowski, *Pamiętniki*, 186. Schadzkę umieszcza w domu angielskiego konsula: Rulhière, I, 283, Poniatowski, *Pamiętniki*, 186, Kantecki, II, 134.

szlaki stają się pewnikiem, imperatorowa Elżbieta, dowodnie przekonana, przyłącza się do ogólnego oburzenia. Wszyscy zatem, i carowa i obcy reprezentanci i publiczna opinja i dwór saski domagali się wyjazdu stolnika[1]. Jedynie Bestużew mógł zapobiec temu, ale on miał własny cel na oku, niepodzielny wpływ na młody dwór. Przed paroma miesiącami parł do odwołania Williamsa, a gdy się to nie udało, postanowił osłabić go, oddalając Poniatowskiego, równie silnie obawiając się i jego. Zanosiło się na to, że Polak otrzyma lada dzień oficjalne consilium abeundi. Niedopuściła do tego sama »familja«, rodzice wezwali syna do powrotu[2].

Czyż kochankowie mieli rozstać się na zawsze? Poniatowski, dobrze orjentując się w sytuacji, wiedział, że powrót zapewnić może tylko Bestużew, więc tuż przed odjazdem parł do pogodzenia kanclerza z Williamsem. Wielka księżna nie oponowała przeciw odjazdowi jedynie w tej myśli, że kochanek wróci na bardziej niezależne stanowisko. A sam kanclerz? Ten zorjentował się, że oddalając zupełnie stolnika, straci poparcie u młodego dworu, że chcąc nie chcąc trzeba będzie wypełnić życzenia Katarzyny. Wreszcie Williams tracił politycznie bodaj że najwięcej i w jego interesie leżało zapewnienie przyjacielowi powrotu, jeśli chciał mieć nadzieję na dalsze względy wielkiej księżnej. Jej małżonek też był ponoć za powrotem stolnika. Już zatem przy odjeździe Stasia była prawie zmontowana koalicja, dążąca do powtórnego powołania Poniatowskiego do Petersburga[3].

Pozostało jeszcze pożegnać się z wielką księżną. W połowie lipca udał się stolnik do Oranienbaumu, zaproszony przez samego

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 189; *Życie Katarzyny II* (B. A. U. 674); Rulhière, I, 285; Katarzyna w *Mémoires* stwierdza tylko wyjazd kochanka; Bilbasow, I_1, 406 i Waliszewski, 71, twierdzą, że na życzenie saskiego gabinetu, Battaglia, 94, dorzuca do tego starania Wersalu. Natomiast Goriainow, XXII, silnie podkreśla rolę Bestużewa. Że wpływ rodziców na to był minimalny, Konstancja Poniatowska do Ludwiki Zamoyskiej 15 IV 1756: »Le Stolnik se trouve bien ou il est, n'a pas encore envie de revenir, aussi les chemins de Courlande ne le laisseraient pas passer« (Czart 3972).

[2] Ilchester, 355; Horn, 248.

[3] Williams do Katarzyny 9/20 września 1756: »Mais sachez qu'il (Bestużew) craint Poniatowski et son génie entreprenant«, Goriainow; Poniatowski, *Pamiętniki*. 188; relacja Prassego z 19 VII. Konopczyński, I, 379, Herrmann, V, 138, Bilbasow, I_1, 406.

Piotra. Tam skreślił pospiesznie swój wizerunek pod wpływem francuskich pamiętników i, czule pożegnawszy kochankę, pospieszył do Petersburga, skąd po dwudniowym pobycie wprost do kraju. Przed samym wyjazdem wręczono mu listy kanclerza do Brühla i imperatorowej do Augusta III, wychwalające jego skromną konduitę, utwierdzające tem nadzieję powrotu [1].

Do Rygi przybył 27 lipca, nazajutrz dopadł Poniatowskiego cesarski oficer, kapitan Szokurow, wioząc w podarku od Elżbiety wspaniałą tabakierę wraz z listem Michała Woroncowa. Zjawienie się wojskowego musiało nasuwać niepokojące domysły, skoro Williams uznał za potrzebne uspokajać wielką księżnę, że przyjacielowi nie grozi aresztowanie. A ona? Poniatowski, ledwie rozstawszy się z przyjaciółmi, już pisze do nich dręczony niepokojem, czy Katarzyna nie przestanie kochać nieobecnego. Przez Williamsa przysięga jej miłość i wierność [2]. Tymczasem nowe zajęcia oderwały na chwilę myśli stolnika od petersburskich wspomnień. Wprost z Rygi udał się do pobliskich Warklan, majętności Borchów. Ponieważ rodzice życzyli sobie, by posłował na sejm tegoż roku, postanowił kandydować do funkcji poselskiej z Inflant. Wizytą chciał zjednać sobie zapewne Jana Borcha, podkomorzego inflanckiego, który, mimo że wróg zawzięty »familji«, był Stasia dobrym i życzliwym dlań znajomym, może jeszcze z tych czasów, gdy z córką jego Izabelą, późniejszą wojewodziną pomorską, Platerową, wspólnie biedzili się nad matematyką [3].

Jakoż udał się Poniatowski z Borchem do Dynaburga na sejmik, gdzie 26 sierpnia został obrany posłem z Korony i zao-

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 182 i nast. *Mémoires* Katarzyny, 253. Williams do Katarzyny 10/21 sierpnia, Goriainow. O liście do Brühla wspomina w *Pamiętnikach*, list do Augusta III podany tamże w części: *Ustęp dotyczący drugiej części pamiętników St. A.*, 365—6.

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 189; Williams do Katarzyny 28/29 września. O tym incydencie opowiadał mu kanclerz, komponując słowa owego oficera: »voilà le rapport d'un coquin«. O plotkach, jakie rozsiewał Szokurow, donosił Stasiowi w liście z 28 IX (Pop. 318). Prezentem nie były brylanty, jak podane jest w *Pamiętnikach*, lecz tabakiera, o czem donosi Prasse 23 VIII (Konopczyński, I, 390), a co sprostowane w *Ustępie*. Pierwsze listy i nastroje po wyjeździe — Williams do Katarzyny 2/13, 4/15, 10/21 sierpnia, Katarzyna do Williamsa 5/16, 8/19 i 12/23 sierpnia, Goriainow.

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 189—190. O Warklanach — *Słownik geograficzny*, t. 12 (Warszawa 1892).

patrzony instrukcją w duchu wybitnie opozycyjnym [1]. Że sejmik odbył się bez zajść, owszem ujęło szlachtę osobiste stawienie się przed nią kandydata, poselstwo otrzymał bez trudności, zaczem solennie podziękował panom braciom, dobrodziejom «imienia i familji mojej« [2].

W nowej poselskiej godności pospieszył do Wilna na spotkanie z podskarbim Flemmingiem, a stamtąd wprost do Warszawy, gdzie stanął zapewne 8 września [3]. Jakiego doznał przyjęcia od rodziców, a szczególnie od matki, która oddawna wyrzekała na petersburskie miłostki, niewiadomo. Jego samego pochłonęła tęsknota, a wzmagały ją listy nadchodzące z Petersburga [4]. Przyjaciel Anglik drogą okrężną na Rygę i Gdańsk przez angielskiego konsula słał korespondencję Katarzyny i swoje listy, sadził się na komplementy, donosił o nowinkach petersburskich, napomykał o tej, którą dla pewności zwał lady Essex, a zarazem polecał Stasiowi nowego posła angielskiego w Polsce lorda Stormonta, prosił, aby go sam jako »good Englishman« zarekomendował całej »familji« [5].

O niczem więcej nie pisał, bo jego plany i usiłowania były jeszcze w stadjum wytężonych zabiegów. Napozór wszystko było dobrze. Katarzyna nadal interesowała się polskiemi sprawami, słała do kanclerza bileciki, zalecające mu promowanie podkomorzego kor. do buławy polnej na wypadek śmierci Branickiego. Zajrzawszy jednak głębiej, wyczuwało się nad Newą zaciętą walkę. Bestużew kręcił z ponownem sprowadzeniem stolnika, wpływy francuskie w otoczeniu Elżbiety rosły, przyjazd ambasadora fran-

---

[1] Wypis z ksiąg grodzkich inflancko-düneburskich. Instrukcja na sejm 26 VIII (Arch. Król. Pol. K. I. N. 14); w przypisach do *Pamiętników*, 190 data sejmiku podana na 23 sierpnia.

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 190; własnoręczny bruljon mowy Poniatowskiego (Arch. Król. Pol. K. I. N. 5).

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 190; Katarzyna do Williamsa 4/15 września. Data przyjazdu podana w *Pamiętnikach*, 191, na koniec września, przez wydawców poprawiona słusznie na jego początek, por. Williams do Katarzyny 28/9 września, Goriainow.

[4] Poniatowski, *Pamiętniki*, 191.

[5] Williams do Katarzyny 31/11 sierpnia, Katarzyna do Williamsa 12/23 sierpnia, Goriainow; Williams do stolnika 21 VIII (Pop. 318). O wysłaniu tego listu donosił tegoż dnia Katarzynie. Goriainow, 360, że imię Katarzyny było ukryte pod nazwą lady Essex.

cuskiego stawał się pewny. Pertraktacje Williamsa szły jak po grudzie, kanclerz zaczynał mu krewić, a im więcej dawał się odczuwać brak Poniatowskiego, tem otwarciej szydził Rosjanin z Anglika: »vous donneriez quelque chose à présent que Poniatowski fût ici« [1].

I w Warszawie sytuacja była coraz mniej jasna. Wiedziano już o napadzie Fryderyka II na Saksonję, zjazd przedsejmowy wzmógł jedynie ogólne zamieszanie. U Poniatowskiego ojca konferowano ustawicznie z Weymarnem, lecz tam z chaosu jeszcze nic się nie wyłaniało, o stolniku zdaje się nie było zupełnie mowy. Gdy do kasztelana krakowskiego August III słał zbolałe listy i wyciskał niemi na usta 80-letniego starca okrzyk: »czas się zbudzić i pomścić króla«, syn tegoż zwierzał się Prusakowi Benoîtowi, że Williams jest dobrze nad Newą widziany, a rosyjskiej wyprawy na pomoc Sasowi nie należy się obawiać [2]. Podniecony stanowiskiem wujów, którzy nie dawali się porwać zapałowi nestora partji, a do poparcia Sasa byli gotowi za dobrą jeno monetę [3], stolnik znowuż widział jedyną możliwość powrotu do Petersburga wtedy dopiero, gdy król-elektor pogodzi się z Prusami i odzyska swobodę ruchów, na co się jednak nie zanosiło [4].

Wyrywał się nad Newę jeszcze przed przybyciem króla do Polski, lecz była to istna mrzonka [5]. Bezradny siedział tedy w Warszawie, to wyjeżdżał na powitanie prymasa [6], to umizgał się do hetmana Branickiego, jakby stamtąd spodziewał się pomocy. Ale stary Gryfita nie żywił dla modnego szwagierka zbytniej miłości, piękny lowelas nie przypadł mu do gustu, mimo że pani Izabela zdołała już otworzyć bratu dostęp do mężowskiego trzosu [7]. Bawił się jakiś czas w medjację między mataczem Matuszewiczem a wujem Michałem, lecz wreszcie zarzucił ją ze złością [8].

---

[1] Williams do Katarzyny 9/20 sierpnia. Goriainow.

[2] Konopczyński, I, 170; Benoît do Fryderyka II 8 i 11 IX (Czart. 3901).

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 192; Konopczyński, I, 171.

[4] Williams do Katarzyny 19/30 września, Goriainow. Zabiegi o powrót: Ilchester, 392—400, Horn, 270 i nast.

[5] Williams do Katarzyny 8/19 września i następne 8/19, 49/20, t. m.; Durand à Rouillé 30 XI (Czart. 5714).

[6] *Kurjer Polski 1756* z Warszawy dnia 28 września.

[7] *Kartki z pamiętnika Michała Starzeńskiego* (Bibl. Warsz. 1911), 219.

[8] Matuszewicz, *Pamiętniki*, II, 255, 258.

Wieści bowiem z Petersburga nadchodziły jaknajgorsze. Bestużew oświadczył po dłuższej zwłoce Williamsowi, że czas, by Polak pożegnał się z nadzieją. Wyszło szydło z worka. Kanclerz był zazdrosny o fawory tak stolnika, jak i angielskiego posła. Zmiarkował, że wielka księżna nietylko przez niego śle listy do kochanka, a carowa stosuje wobec następczyni tronu inne wymagania moralne niż wobec siebie samej. »Pauvre Poniatowski!« utyskiwał sir Charles, »on veut que je m'en aille et que Poniatowski ne revienne plus«. Tem bardziej jednak zacięła się w swoim uporze Katarzyna. Choć pisała pełne zwątpienia listy do Polski, sama nie traciła jednak nadziei. Williams przestrzegał ją, że całą kabałę ukuł Bestużew, że trzeba wobec kanclerza użyć umiejętnie wszelkich sposobów, bo on już postanowił pozbyć się wszystkich trzech współzawodników, jego, Poniatowskiego i hetmana Razumowskiego, »il veut régner seul dans vos bonnes grâces« [1]. Niema zatem ni chwili do stracenia. Sir Charles zasiadł do pisania sążnistego listu do przyjaciela. Opisywał przykrości i trudności, równocześnie pocieszając go wiernością kochanki i jej niegasnącem uczuciem, pod koniec zaś rozwijał nowy plan, jaki powziął, by przeforsować powrót przyjaciela. Ani jednak ów plan, ani wierność dalekiej stęsknionej kochanki, ani otrzymywane od niej upominki nie mogły zaspokoić amanta, spragnionego powrotu i pieszczot [2].

W tym czasie, gdy Staś czytał w Warszawie obiecujący list przyjaciela, na północy rozgrywano decydującą stawkę. Williams, a za jego wskazówkami Katarzyna wyciągnęli najgroźniejszą broń z arsenału swoich argumentów. Już nie czas było traktować z kanclerzem »avec douceur«. Anglik przyrzekł solennie wielkiej księżnej, że jeśli Bestużew nie pójdzie mu na rękę, nie otrzyma ów więcej ani grosza subsydjum; samemu kanclerzowi oświadczył dumnie, że do sprawy powrotu Poniatowskiego już nie będzie się mieszał, a wszelkie insynuacje skierowane przeciw stolnikowi uważa

---

[1] Williams do Katarzyny 28/9, 6/15 września, Katarzyna do Williamsa 4/15 listopada, Williams do Katarzyny 10 21 września, Goriainow.

[2] Williams do St. A. Poniatowskiego 28 IX (Pop. 318). Katarzyna nosi imię Colette. O tym liście wspomina Williams Katarzynie 11/22, że wypisał się na 12 stron także o niej i o położeniu: »J'ai tâché de lui faire envisager ses malheurs sans désespoir«.

za nagonkę przeciw własnej osobie. Silniej jeszcze zalecał podobnie ostry ton Katarzynie; niech ona wprost oświadczy Bestużewowi: »voulez-vous vous engager que Poniatowski sera de retour ici à Noël, car son retour par vos soins est le prix que je mets à mon amitié présente, à ma protection future« [1]. Pilna uczenica usłuchała i wysłała do kanclerza impertynencki list, obiecując równocześnie za powrót stolnika część swej angielskiej pensji [2]. Pod grozą zupełnej niełaski młodego dworu i zerwania z Williamsem Bestużew złożył broń. W pierwszych dniach października pocztą dyplomatyczną ajenta saskiego wystosował do Brühla list, by koniecznie mianowano posłem Poniatowskiego, jako tego kawalera, który cieszy się względami imperatorowej i pożyteczniej niż ktokolwiek inny spełni wyznaczoną funkcję, to znaczy wezwie Rosjan na pomoc swemu królowi. Przełamane zostały przeszkody, które spiętrzał z jednej strony Bestużew, z drugiej Francuz Douglas. Katarzyna pilnuje teraz, by kanclerz coraz uporczywiej nastawał na Brühla, wprost szaleje z niecierpliwości. Jej też nie wystarcza portret kochanka, przysłany przez Williamsa, nie wystarczają listy z Warszawy. Wciąż niepokoi się, daje posłuch obiegającym Petersburg bajkom, że Stasia uwięziono, co ostro dementuje Anglik i pociesza, że już niedługo ujrzy go w swoich komnatach [3].

Ale zwycięstwo odniesione w Petersburgu nie było jeszcze zupełne. Należało przeforsować stolnikowe poselstwo na miejscu, nad Wisłą, w rodzinie, czem już zajął się sam. Co do spraw wielkiej polityki »familja« była z nim zgodna; zapewne wielce przyczyniły się do tego rozmowy z Weymarnem [4]. Stary ojciec snuł już dalekosiężne plany i marzenia, wujowie radowali się myślą, że z wkroczeniem wojsk rosyjskich wrócą dla nich złote czasy. Nie tajnem im pewnie było, że o względy młodego dworu zabie-

---

[1] Williams do Katarzyny 11/22 września i 10/21 t. m.

[2] Katarzyna do Bestużewa 11/22 września używa identycznych słów, jakie zalecił jej Williams, Goriainow; że poskutkowały one, dowodzą depesze Prassego z 5 i 6 X, Konopczyński, I, 390.

[3] Katarzyna do Williamsa 30/10 września: »Si vous avez l'amitié pour moi, envoyez-moi son portrait«; Anglik odpowiada 3/14 i 4/15 t. m., Goriainow.

[4] Dnia 1 października uczestniczył Poniatowski w walnej konferencji u ks. Augusta, na której »familja« żądała od Weymarna zasiłków i więcej aktywności w sprawach polskich, Roepell, 119.

gał własnoręcznym listem sam August III i wobec tego tem śmielej kołatali do Williamsa jako mentora Katarzyny podskarbi Flemming, kasztelan krakowski i obaj wujowie [1].

Nareszcie 27 października wśród huku dział zjechał do Warszawy August III, a z nim Brühl. Żwawo potoczyły się pertraktacje o powrót. Zrobiły swoje odręczne listy wielkiej księżnej do króla i jego pierwszego ministra. W pierwszych dniach listopada misja Stanisława stała się głośną [2]. I już nad Newą oczekiwano lada dzień przybycia posła, gdy powstała nowa, groźna przeszkoda. Matka sprzeciwiła się kategorycznie wyjazdowi Stasia. Napróżno ukochany syn padł jej do nóg i we łzach prosił o formalne przyzwolenie. Odmówiła. Cóż było począć? Uradzili wespół z Flemmingiem i wojewodą ruskim, że jeżeli król nie da swego placet, któreby matkę zmiękczyło, to stolnik cichaczem wyniesie się na Litwę, a stamtąd już bez rodzicielskiej zgody podąży do kochanki. Ojciec zgodził się na to, bez ucieczki się jednak obeszło, bo pani Konstancja zmiękła wkrótce na tyle, że objawiła gotowość do zgody, jeśli Williams zażąda formalnie od ojca powrotu pupila. Jakby tego tylko czekając jął stolnik naglić przez Katarzynę sir Charlesa tak skutecznie [3], iż ten bezmała odwrotną pocztą wypisał do starego Poniatowskiego list, w którym, powołując się na dawniejsze czasy, nalegał o przysłanie stolnika [4]. Dopiero teraz, zaspoiwszy własną dumę, zamilkła pani matka.

Równocześnie nad Newą rozpraszała wielka księżna resztki wątpliwości co do osoby stolnika, gwarantowała za przyszłą jego działalność, eliminowała zupełnie sprawę ostrogską i wreszcie wydębiła na Bestużewie formalne wstawiennictwo za kochankiem [5]. Mieli prawda jeszcze coś do powiedzenia reprezentanci innych mocarstw koalicyjnych, rezydujących przy Sasie, mianowicie po-

---

[1] Williams do Katarzyny 8/19 września: »Vous recevez aussi la lettre du roi de Pologne...«, »Vous recevez aussi les lettres de son père, de sa mère et de ses deux oncles les princes Czart.....« w 27/8 października, Goriainow.

[2] Benoît do Fryderyka II, 11 XI (Czart. 3902).

[3] St. Poniatowski do Katarzyny: »Extrait de la lettre du C.« bez daty, Goriainow; 229.

[4] Williams do kasztelana krak. 11 XI (Pop. 318).

[5] Kopja listu Grossa do Bestużewa, przesłana Williamsowi przez Katarzynę 5/16 listopada, por. jej list do Anglika z 7/18 t. m., Goriainow.

seł francuski de Broglie i austrjacki Sternberg. Obawiali się wpływu Williamsa na stolnika, pośrednio zaś na młody dwór rosyjski, co jeszcze ostatniego listopada przedkładał w Warszawie Brühlowi Durand[1]. Poseł angielski Stormont oczywiście nie przeszkadzał, bo owego wpływu mógł tylko pragnąć, a już w instrukcji swojej miał zaleconą dobrą komitywę z Czartoryskimi[2]. Dziwniej poczynał sobie przedstawiciel Fryderyka II Benoît. W jego gorącej głowie wylągł się straszak, że Poniatowski gotów właśnie odciągnąć Williamsa od popierania pruskich interesów. Roił prusak o jakiejś »confédération de neutralité« patrjotów, któraby powstrzymała przemarsz Rosjan, i zabiegał o to, by prawomyślni senatorowie sprzeciwili się nominacji stolnika, ba, nawet knuł z Branickim zamach na niego, gdy będzie jechał do Petersburga; stąd zapewne owe pogłoski, które tak zaniepokoiły Katarzynę[3].

Wszystko to opóźniło wyjazd Stanisława, ale mu nie zapobiegło. Dwór saski, oczekując wojsk rosyjskich jak zbawienia, uwierzył, że kochanek wielkiej księżnej najprędzej zdoła unicestwić wpływy angielskie na młodym dworze i dzięki temu zyskać go dla sprawy koalicji wersalskiej. Listem z 6 listopada zapowiedział Brühl przyjazd nowego posła za niecałych dziesięć dni, już i rezydent Prasse oznajmiał urzędowo przybycie jego nad Newę, niepokojąc tem Douglasa i Austrjaka Esterhazego, już sam stolnik zażądał od Bestużewa wynajęcia dlań mieszkania na koszt rosyjskiego skarbu[4]. Lekką chmurką na niebie obojga kochanków była zapowiedź, iż Poniatowski zabawi w Petersburgu jedynie przez krótki czas, potrzebny do złożenia czołobitności rosyjskiej

---

[1] Williams do Katarzyny nr 35 octobre, 27/8 września, Katarzyna do posła 28/9 t. m., Goriainow; Williams do Holdernessa 26 XII (Czart. 5708), Durand à Rouillé 30 XI (Czart. 14); Poniatowska do córki Ludwiki 25 XI: »Le Stolnik n'est pas encore parti ni ne sait quand il partira« (Czart. 3972).

[2] Instrukcja dla Stormonta 26 XI, Stormont do Holdernessa 24 XII (Czart. 5708).

[3] Benoît au roi de Prusse 11 XII, 18 i 25 XII (Czart. 3902); że projekt poddał Branicki, przyjmuje Konopczyński, I, 178; Williams do Katarzyny 6/17 listopada, Goriainow; odpowiedź Fryderyka II do Benoîta 28 XII (Czart. 3902).

[4] Katarzyna do Williamsa 7/18 listopada, Williams do niej 8/19, Katarzyna do posła 9/20 t. m., Goriainow.

władczyni; chłodno brzmiało oświadczenie Elżbiety, że misję stolnika przyjmuje tylko przez wzgląd na osobistą prośbę Augusta III. Wielka księżna, nie bacząc na te zastrzeżenia dawała upust radości, jednem tylko mocno zaniepojona, dlaczego kochanka jeszcze nie widać? [1].

On zaś już był gotów do odjazdu. Jeszcze do ostatka bróździł Durand, jeszcze chciał nakłonić króla do zaniechania nominacji, a gdy to nie pomagało, zwoływał swych »patrjotów«, by domagali się na uroczystej audjencji u Augusta mianowania kogo innego, nie stolnika. Tymczasem król, nie chcąc dopuścić do takiego posłuchania, wezwał Stasia przed swoje oblicze i tam cichaczem mianował go posłem [2]. Podniosła się przeciw temu burza, wysuwano prawa i konstytucje, wzbraniające nominacji polsko-litewskiego dygnitarza na saskie poselstwo. Chcąc uspokoić Duranda, Brühl dał mu do przeczytania instrukcje dla nowego posła, co nie zamydliło jednak Francuzowi oczu. Jeden Benoît miał nadzieję, że Poniatowski wprędce pokłóci Francję z Sasem z racji rozbieżności, jaka zachodziła między partyjnym i publicznym celem jego misji, ale zato zyska dla Augusta Anglję [3]. Nie tak łatwo było uspokoić larum rodaków. Wprawdzie wódz republikantów, stary Gryfita dał już szwagrowi paszport hetmański, zwalniając go z pułkownikowskich obowiązków, ale zaznaczał w nim jasno swoje stanowisko, uznając jedynie, że szwagier jedzie »ex permoventiis interesów swoich własnych«, choć z drugiej strony dokumentem tym usuwał jedną przeszkodę, że oficer nie może pełnić funkcyj dyplomatycznych [4]. Lecz w jakimże charakterze pojedzie stolnik? Nie mógł być Poniatowski ani posłem Jego Królewskiej Mości, ani Jego Król. Mci i Rzeczypospolitej, bo ani rada senatu ani sejm nie powierzyły mu funkcji poselskiej, został przeto mianowany »envoyé extraordinaire« elektora saskiego i jako taki mógł tylko saskie interesy reprezentować, np. prosić o od-

---

[1] Williams do Katarzyny listopad 10/21, 16/27, podana nota Wołkowa z d. 7/18 na punkta Prassego; Katarzyna do Williamsa 15/26 listop., 10/21 grudnia, Goriainow.

[2] Katarzyna do Williamsa 19/30 listopada, Goriainow.

[3] Durand à Rouillé 30 XI (Czart. 5714); Benoît do Fryderyka II, 18 XII (Czart. 3902).

[4] Paszport hetmański, wystawiony 23 XI w Warszawie (oryginał) (Arch. Król. Pol. K. I); Durand à Rouillé 14 XII (Czart. 5714).

siecz rosyjską w Saksonji. Bezprawnie przeto otrzymał pełnomocnictwo z kancelarji litewskiej do traktowania w sprawach Rzplitej, sporów terytorjalnych między obu państwami, o debit polskiej monety miedzianej, o uwolnienie z deportacji księcia kurlandzkiego Birona. Przebrnąwszy te różne skrupuły prawne, jak przedtem przebrnął moralne, nabrawszy dużo zleceń od Sasów i od rodziny [1], wzywany naglącemi listami Bestużewa i Prassego [2], Staś nagwałt załatwiał w Warszawie resztę interesów, przejmował cedowane przez rodziców przemyskie intratne wójtostwa, żegnał znajomych i udobruchanych już rodziców, niepokoiły go coprawda parokrotne ostrzeżenia, iż knuje się nań zamach na Litwie, co potwierdzały aresztowania, przedsięwzięte w związku z tem [3]. Dnia 8 grudnia dzięki zabiegom kuzynki Izabeli Lubomirskiej i poparciu Bestużewa otrzymał wstęgę Orła Białego, równocześnie prawie order rosyjski, 9 grudnia podjął instrukcje litewskie. Wreszcie 13 grudnia, odetchnąwszy pełną piersią po tylomiesięcznych tarapatach, ruszył nieprawny minister pełnomocny króla i Rzeczpospolitej Polskiej [4] na ową północ, gdzie go czekała sława lub katastrofa.

---

[1] Konopczyński, I, 174; por. Przeździecki R., *Ceremonjał dyplomatyczny w dawnej Polsce* (Sprawy obce, Warszawa 1929); Benoît do Fryderyka II, 11 XI (Czart. 3902); Durand à Rouillé 30 XI (Czart. 5714).

[2] Williams do Katarzyny 11/22 grudnia. Katarzyna do niego 19/30 listopada i 3/14 grudnia, Goriainow.

[3] Castr. Praem. t. 609 (A. Z.); Katarzyna do Williamsa 19/30 listopada: »son père et sa mère sont d'accord«; o grożącem niebezpieczeństwie Konopczyński, I, 198.

[4] *Kurjer Polski 1756* z Warszawy die 8 decembris; Poniatowski, *Pamiętniki*, 193, o zabiegach Lubomirskiej; data: *Dzieje Królestwa Polskiego krótko lat porządkiem opisane* (w Warszawie 1766); relacja Duranda 14 XII, że paradował w Warszawie, a wczoraj wyjechał (Czart. 5714). Bajki z zamianą orderów podaje Kitowicz, *Pamiętniki* i *Opis obyczajów*. Tytuł: Durand 14 XII: »Mr le Gr. Chancelier de Lithuanie vient d'y donner une nouvelle atteinte en scellant le plein pouvoir de Mr Poniatowski, qualifié dans ses instructions de Ministre Plénipotentiaire du Roi de la République de Pologne« (Czart. 5714); Williams do Holdernessa 20 XI (Czart. 5708), nazywa stolnika »Polish Minister«, por. Poniatowski, *Pamiętniki*, 354; Chodźko, *Materjały* (Rapp. 680), zwie go »ministre plénipotentiaire« lub »ambassadeur«, por. relacja Catantiego z Hagi 16 XII 1763 r. Poniatowski występuje jako »Ambasciatore della Republica« (B. A. U. Teki parmeńskie III).

ROZDZIAŁ VIII.

Na placówce dyplomatycznej.

Droga nad Newę. Poseł Poniatowski a sekretarz Prasse. Audjencja. Stosunki z Williamsem i korpusem dyplomatycznym. Krajowe i petersburskie trudności. Pośrednictwo w intrygach Bestużewa i układach z Danją. Partyjne zabiegi. Francuski atak zawodzi. Stolnik w faworach. Aspiracje kochanków. Nowe listy wierzytelne. Upadek Bestużewa i niełaska. Wizyta ks. Karola. Wielki książę z wroga przyjacielem. Odjazd.

Drogę z Warszawy do Petersburga odbywała poczta w 8—13 dni, że jednak dyplomaci lepiej szanowali swe kości, więc wielka księżna mogła się spodziewać kochanka dopiero po świętach. Dopełnił swojej obietnicy Bestużew, na Boże Narodzenie miał stanąć przy jej boku stolnik litewski. Przyjęła łaskawie usprawiedliwienie Brühla, że nie z własnej winy, lecz Francji i Austrji, minister opóźnił wyjazd Poniatowskiego, a wnet za nim nadesłał ku jej radości i sam poseł list do Prassego, datowany 5 grudnia z Warszawy, że wyjedzie w najbliższy czwartek, więc za trzy tygodnie będzie nad Newą [1]. Jechał Stanisław w towarzystwie Jacka Ogrodzkiego, byłego regenta kancelarji kor., podówczas urzędnika saskiego gabinetu, którego już dość dawno zdecydowano się przydać posłowi, na własną prośbę stolnika, jako doradcę i znawcę sprawy ostrogskiej [2]. Podróż nie obeszła się bez emocji. Oto w Brańsku potwierdzono ostrzeżenie Grossa, iż koło Merecza czatuje na pana stolnika oddział huzarów, by napaść i zdobyć tak niepokojące Branickiego i Benoîta tajne instrukcje[3]. Zboczył tedy Poniatowski i nadłożywszy drogi przybył do Rygi, gdzie wpadł w gościnne objęcia marszałka Apraksina i niedoszłego swego wodza z 1748 r. a przyjaciela ojca, generała Lievena. Asystował uroczystościom, wyprawionym w rocznicę urodzin cesarzowej, bankietował przez trzy dni od 29—31 grudnia, myszkował wśród generalicji, zwracając baczniejszą uwagę na generała Piotra Panina, cały przejęty ważnością swej misji słał list do krewnia-

---

[1] Katarzyna do Williamsa 13/24 grudnia. Goriainow; Williams do Holdernessa 20 XII (Czart. 5708).

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 195, 358; Benoît do Fryderyka II 11 XI: »on lui donne pour adjoint le conseilleur d'ambassade Ogrodzki« (Czart. 3902); sam Poniatowski wyprosił go, Konopczyński, I, 438.

[3] Stolnik do Brühla ze Słonimia 19 XII. Konopczyński, I, 422.

ków, w którym wyłuszczał powody ociągania się Moskwy ze zbrojną pomocą [1].

Nim ów list doszedł do rąk adresatów, już stanął poseł dnia 3 stycznia w Petersburgu i zajechał wprost do wynajętego dla siebie domu, który Prasse wedle wcześniejszych wskazówek Stanisława przygotował na przyjęcie i stosownie do przeznaczenia bogato urządził [2]. Zrazu trzymał się na wodzy i nawet do Williamsa nie pobiegł na powitanie, w myśl rad Anglika poczynając realizować swoją misję [3]. Stanisław dobrze zdawał sobie sprawę z olbrzymich trudności, jakie piętrzyły się na jego drodze. Skoro w swoim nowym charakterze musiał otwarcie występować przeciw Prusom, to wypadało unikać i Anglików, bo jakkolwiek Brühl zawsze jeszcze Anglję wenerował, a rodzina szybko zaprzyjaźniła się ze Stormontem, śledzić go mogły w Petersburgu różne bystre oczy [4], a w Polsce wciąż sarkali na jego misję czupurny hrabia Broglie i wytrwale sekundujący mu Sternberg. Przybył z ułożonym już planem, który podał do wiadomości Katarzynie, że musi zjednać sobie Esterhazego, to wówczas przeciw takiej zażyłości nic nie wskóra początkujący nad Newą kawaler Douglas. Francuza obawiał się dlatego, ponieważ sam niedawno w Warszawie bardzo ostro przeciw niemu występował [5]. Williamsa z bólem serca postanowił unikać, co ten rad nie rad przyjął do wiadomości, pocieszając się korespondencją za pośrednictwem Katarzyny. »S'il était mon fils, je le forcerais à faire tout ce qu'il fait« — głosił sir Charles i w ciągu następnych miesięcy dowodnie wykazał, że dla wychowanka żywi głębokie uczucie. Działalności politycznej pu-

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 196; że zatrzyma się, przypuszczał Williams w liście do Katarzyny z 11/22 grudnia, ta odpisuje 21 1 stycznia 1757: »l'on dit qu'il est à Riga«, Goriainow; o liście wysłanym z Mitawy donosi Durand à Rouillé 4 I (Czart. 5714).

[2] Data 3 I pewna. *Pamiętniki*, 196, relacja Williamsa z 4 I (Czart. 5708); Williams do Katarzyny 22/2 stycznia: »Je compte que Poniatowski sers ici ce soir«. O urządzenie mieszkania pisał stolnik do Prassego, Katarzyna do Williamsa 13/24 grudnia, Goriainow; spis mebli częściowy, sporządzony własną ręką Stanisława (Pop. 318).

[3] Williams do Katarzyny 14/25 grudnia i 22/3 stycznia, Katarzyna do Williamsa 9/20 listopada: Goriainow.

[4] Stormont do Holdernessa 24 XI (Czart. 5708).

[5] Katarzyna do Williamsa 13/24 grudnia i 24/4 stycznia, Goriainow; Durand à Rouillé 18 XII (Czart. 5714).

pila nie starał się zupełnie przeszkadzać, trzymając się »exact neutrality» [1].

Droga, jaką obrał Poniatowski, szła ściśle po myśli danych mu instrukcyj; wszak za jego postępowanie poręczyła Brühlowi cała »familja«, nie wypadało więc zawodzić okazanego mu zaufania [2]. Musiał na wstępie oczyszczać się z podejrzeń, jakie budziła pierwsza jego bytność nad Newą. Patrzono mu na ręce, czy potrafi w swojej nowej godności ministra Króla i Rzplitej reprezentować wyłącznie państwowe interesy saskie i polskie, czy nie da się uwieść familijną prywatą [3]. Przebywający w Petersburgu ajent saski Prasse, mimo że hierarchicznie podporządkowany ministrowi, był przez cały czas zaufanym przedstawicielem dworu drezdeńskiego i kontrolerem nadzwyczajnego posła. Onto nawet po desygnacji stolnika na poselstwo bróździł przeciw niemu w porozumieniu z Douglasem i Esterhazym, by niedopuścić do objęcia placówki. Bał się o swój urząd, i dopiero gdy Bestużew przyrzekł mu, iż wystara się o mianowanie go rezydentem, a następnie i saskim ministrem, uspokoił się o swą karjerę, tem bardziej że według urzędowych zapewnień Poniatowski miał krótko bawić w Rosji, reprezentować tylko sprawy polskie, już nawet upatrywano dla Polaka następcę w osobie hr. Sackena [4]. Formalnie jako chargé d'affaires saski Prasse podporządkował się starszemu godnością ministrowi, chociaż faktycznie, posiadając zaufanie kanclerza, działał na własną rękę. Owe praktyki naraziły go jednak na nieprzyjaźń wielkiej księżnej, którą starał się załagodzić Poniatowski odrazu po przyjeździe [5].

---

[1] Williams do Katarzyny 31/11 stycznia, Goriainow, Horn, 279.

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 194; Roepell, 119, wyraża uznanie dla jego talentu dyplomatycznego.

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, »Ustęp...«, w podanej instrukcji ma ten tytuł. Ks. Michał Czartoryski jakkolwiek przed Benoîtem odmówił stolnikowi prawa reprezentowania Polski, tajnie zalecił mu to w odpowiednim czasie, Konopczyński, I, 175; Flassen, *Histoire générale et raisonnée de la diplomatie française*... (Paris 1811), 226, zwie go »ministre de Pologne«, Horn, 287 bezpodstawnie »agent«.

[4] Katarzyna do Williamsa 8/19 i 13/24 grudnia, Williams do niej 8/19 t. m., Goriainow.

[5] Prassego tytuł był dotychczas »le secrétaire de l'ambasade de Saxe«; Williams do Katarzyny 9/20 grudnia tak go charakteryzuje: »Prasse n'a pas les talents du Funck, mais il en a toute la coquinerie et c'est un homme

Wszakże nietylko Prasse stawał na drodze stolnikowi, znacznie groźniejszym okazał się sam Bestużew. Ten »oślizgły węgorz«, jak go zwał Williams, pod presją młodego dworu dworu dopiąwszy nominacji Poniatowskiego, umywał ręce od wszystkiego, naczelnem więc zadaniem młodego ministra musiało być utrzymanie z nim łączności. Szczęściem mógł wyzyskiwać ciężkie położenie Bestużewa, który wciąż był podkopywany przez wicekanclerza Woroncowa, Szuwałowów i całą falangę faworytów [1].

Z tem wszystkiem zapoznał się stolnik już w ciągu pierwszych dni, które poświęcił dla załatwienia wstępnych funkcyj dyplomatycznych. Dnia 4 stycznia notyfikował swój przyjazd Bestużewowi i Woroncowowi, nazajutrz złożył im wizyty, wręczył kanclerzowi kopję listu uwierzytelniającego wraz z projektem mów powitalnych. Audjencja wyznaczona na 9 stycznia odbyła się z dwudniowem opóźnieniem 11 stycznia. Wśród zwykłych uroczystości został poseł przyjęty przez Elżbietę, przed którą po wręczeniu listów uwierzytelniających wygłosił wielką mowę [2]. Prosił w niej o pomoc dla Saksonji, występował przeciw Fryderykowi II »z nieoględną śmiałością«. Lecz właśnie dla tej ekspresji mowa wywarła silne wrażenie, określenie króla pruskiego mianem hydry, »którą, raz pokonawszy, trzeba natychmiast zgnieść całkowicie«, odbiło się głośnem echem nad brzegiem Wisły, a gazety rozniosły je po reszcie Europy [3]. Innych kwestyj poseł nie poruszał, tem łatwiejszą mógł dostać odpowiedź. Ale od tronu w imieniu imperatorowej nie przemówił kanclerz, ani nawet Woroncow, lecz stary Münich. To był widoczny afront, a czy powodem była zawiść między dwoma mężami stanu, czy wola Elżbiety, która wszak niedawno jeszcze pytała się »pourquoi l'envoye-t-on?«, niewiadomo.

---

aussi dangereux qu'une bête peut l'être«. Od przybycia stolnika pracuje w nowym stopniu, Poniatowski, *Pamiętniki*, 358; usiłowania przejednania Katarzyny popiera i Williams w liście do Katarzyny 31/11 stycznia, Goriainow.

[1] Williams do Katarzyny 14/25 grudnia, 31/11 stycznia, ibidem; Durand à Rouillé 30 XI (Czart. 5714); Bilbasow, I, 415 i nast.

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 196—9, 359—360; Katarzyna do Williamsa 8 I: »Le comte Poniatowski espère avoir ses audiences demain«, Goriainow.

[3] Tekst mowy tamże. Nieco odmienny Ossol. 708 I, B. J. 101; porównanie Fryderyka II z hydrą może echo złorzeczeń brzmiących w Europie, por. Weber H., *Venezianische Stimmen zum 7 Jähringen Kriege* (Forschungen zur Brand. u. Preus. Geschichte. Leipzig 1890).

Co o tej »hydrze« pomyślał wielki książę, nie wiemy i mniejsza o to; Katarzyna była zachwycona elokwencją kochanka [1].

Czynności urzędowe faktycznie zaczęły się jeszcze przed samą audjencją. Dnia 7 stycznia wręczył Poniatowski Bestużewowi memorjał w sprawie ewentualnego przemarszu wojsk rosyjskich, a w tydzień później otrzymał już odpowiedź [2]. Tem zapoczątkował swą jawną poselską działalność, która miała przyspieszyć pomoc dla Saksonji. W tym kierunku zbiegać się musiały jego poczynania z działalnością reprezentantów Francji i Austrji, wypadło więc porozumiewać się z owymi posłami, a przedewszystkiem zatrzeć echa wyprzedzających poselstwo Poniatowskiego nieprzychylnych insynuacyj [3]. Należało zatem trzymać się stolnikowi zdala od Williamsa [4]. Z tem smutnem zobowiązaniem przybywszy nad Newę, postanowił ograniczyć się tylko do oficjalnej wizyty. Sir Charles przyjął swego »synka« z otwartemi rękoma, a na pożegnanie jasno postawił kwestję: »wyrzeknę się ciebie jako ucznia i syna, jeśli przez przyjaźń ku mnie uchybisz w najmniejszej rzeczy swym obowiązkom«. Choć upewniony tedy ze strony Anglika, że dąsów nie będzie, stolnik nie poprzestał na jego rewizycie, lecz zamówił sobie przez książęcą kochankę rozmowę z przyjacielem w cztery oczy bez Prassego, a nawet Ogrodzkiego. Gdy ta prywatna wizyta doszła do skutku, wyłuszczył Stanisław przyjacielowi nieoględnie zadanie swojej misji, że ma przyspieszać rosyjską pomoc dla Augusta III i paraliżować wpływy angielskie na młody dwór, czego nie omieszkał Williams zakomunikować na-

[1] Katarzyna do Williamsa 31/11 stycznia: »les audiences d'aujourd'hui ont acquis au comte Poniatowski les louanges d'éloquence. Il parle noblement, et lui sied à merveille. L'impératrice même en est convenue, au dire du vice-chancelier qui a fait retarder les audiences de deux jours, et puis, lorsqu'on a nommé le vieux Münich pour répondre au lieu des chanceliers, le vice-chancelier est tout-à coup sorti. N. B. qu'il se disait malade au lit«, Goriainow. Nie odpowiedział zatem stolnikowi ani Woroncow, jak chce w *Pamiętnikach* 360, ani tem mniej sam kanclerz, jak podaje ze streszczeniem (!) odpowiedzi Łubieński: *Pamiętnik Prymasa*, 79—80. Odpowiedź tak ta, jak i »respons« (Ossol. 708 I) niepewne.

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 360 I i Durand à Rouillé 12 II (Czart. 5714).

[3] Katarzyna do Williamsa 24/4 stycznia, przytacza ustęp z listu Poniatowskiego do niej, Goriainow.

[4] Durand à Rouillè 14 XII 1756 (Czart. 5714); Benoît do Fryderyka II 11 XI (Czart. 3902).

tychmiast swemu ministerstwu [1]. Nie miał jednak sir Charles ani interesu ani chęci, by szkodzić otwarcie Polakowi, owszem, mimo że od tej chwili nie widują się już, przyjaźń ich przy pośrednictwie Katarzyny prosperuje dalej. Oznaką jej będzie nietyle portret ambasadora pendzla Rotariego, ofiarowany Poniatowskiemu, ile późniejsze kroki Anglika, którym zawdzięczać będzie stolnik niejeden dyplomatyczny sukces [2].

Udając tak chłód wobec ambasady angielskiej, umniejszył Poniatowski ogólną nieufność. Poseł austrjacki Esterhazy już był pod koniec zeszłorocznej bytności stolnika zbliżył się ku niemu, teraz wpływał łagodząco na Douglasa. Lecz właśnie zręczność i powodzenie Poniatowskiego długo niepokoiły dyplomatów francuskich. Jeśli Douglas puścił w niepamięć »kalumnje«, rozsiewane niedawno przez Stasia w Warszawie, to świeży spór, który z nich pierwszy ma złożyć wizytę powitalną, zaognił antagonizm [3]. Wciąż podejrzewał Francuz jakieś sekretne machinacje między Brühlem i Czartoryskimi a Bestużewem, węszył z dziwną nieznajomością rzeczy jakieś konszachty, dążące do utrwalenia Sasów na tronie polskim.

I tak w poczynaniach pana stolnika krzyżują się trzy momenty: występuje jako oficjalny rzecznik interesów saskich, jako emisarjusz »familji« i jako jeden z petersburskich spiskowców. Łączy dyplomację z miłością i własną ambicją i może nie doczekałby się losu de la Chétardiego, a zabłysnął jako pierwszy fa-

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 198; Koresp. Katarzyny z Williamsem 4, 8, 9, 31 stycznia n. s. Williams do niej janvier nr 75, 26 I i 2 II: »Je suis charmé que Poniatowski soit content de ma visite de lundi«, Goriainow; Williams do Holdernessa 25 I st. st. (?) (Czart. 5708).

[2] Williams do Katarzyny 31/11 stycznia, ofiaruje swe usługi kochankom, 15/26 stycznia zaczął pozować Rotariemu »avec l'intention de le lui P) donner«, Mańkowski, *Galerja St. Augusta*, 26, identyfikuje ten portret z portretem pędzla Mengsa, który znajdował się w galerji królewskiej. Zapewne Poniatowski posiadał dwa portrety przyjaciela, jeden Rotariego, drugi Mengsa. Może jako rewanż ofiarowuje skolei Stanisław swój portret, który po dziś znajduje się w posiadaniu rodziny Williamsów (informacja prof. Konopczyńskiego). O portretach Williamsa Ilchester, 432—3.

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 224, 362; Katarzyna do Williamsa 3/14 grudnia, Poniatowski nazwał Douglasa przed Durandem »faquin«. Goriainow; Williams do Holdernessa 20 I (Czart. 5708).

woryt nowej władczyni, gdyby nie wypadki, które od pierwszych dni pobytu, podkopywały stanowisko Stanisława w Petersburgu[1].

Nad Wisłą trwała dalej walka o osobę stolnika, gorętsza bodaj niż nad Newą. Rozgoryczenie nominacją wzrosło, gdy doszła do Warszawy treść mowy, wygłoszonej przez posła przed carową. Republikanci mieli za złe, że występował w imieniu Rzplitej, Czartoryscy krytykowali zbyt gwałtowny atak na Prusy[2]. Najdłużej srożył się Benoît, którego ubodło porównanie jego władcy z hydrą, gdyż albo poseł przekroczył instrukcje, albo otrzymał inne, sekretne i obszerniejsze, a w takim razie polskie ministerstwo solidaryzuje się z jego wystąpieniem. Próżno Brühl uspokajał Prusaka, że prawnie jest Poniatowski tylko saskim ministrem, już spiknął się Benoît z co wybitniejszymi menerami patrjotów i ponownie podburzać zaczął Branickiego[3]. Wtórował tym wyrachowaniom i Durand, wkrótce jednak otrzymał napomnienie, by postępować ostrożniej. Wzburzenie Gryfity wyładowało się w kilku manifestach wniesionych do niektórych grodów, potępiających bezprawną reprezentację Majestatu i Rzplitej przez Poniatowskiego[4].

Brühl miał znowuż swoje powody, aby nie ufać Poniatowskiemu, kazał więc go śledzić Prassemu i Ogrodzkiemu, którego

---

[1] Działalność dyplomatyczną Poniatowskiego śledzić można na podstawie dokumentów włączonych do *Pamiętników*. Są one prawdziwe i wiarygodne, czego dowód w porównaniu ich z »Sommaire des papiers relatifs à la mission de Sa Majesté à Petersbourg« (Arch. Król. Pol. K. I. N. 16). W *Pamiętnikach* nie uwzględnił Poniatowski jedynie wcześniejszych relacyj z r. 1757, chcąc pewnie ukryć przysługi, jakie oddał w tym czasie Sasom, por. uwagę Konopczyńskiego, 237. Lecz tę działalność posła przedstawił wyczerpująco Konopczyński, *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, na podstawie dokumentów z archiwum drezdeńskiego. W każdym razie służył wspólnej sprawie wiernie, a nie uprawiał polityki wrogiej Francji, jak mylnie twierdzi ostatnio Łukasik St., *La France et la Pologne*, (Paris 1933), 22, lub Ilchester, 401.

[2] Konopczyński, I, 438 twierdzi, iż »z tekstu, ogłoszonego w *Pamiętnikach*, nie widać aby poseł przekroczył instrukcje«. Inaczej rzecz przedstawia się na podstawie cyt. mowy (Ossol. 708 I). Są w niej zwroty, jak: »Mając honor mówić przed Waszą Cesarską Mcią imieniem Króla Imci i Rzplitej Polskiej...«, które, choćby w sfałszowanej ogłoszone formie, musiały wzniecić burzę. Stormont do Holdernessa, 26 II (Czart. 5708) dowodnie wykazuje, że Poniatowski wystąpił jako polski minister; Poniatowski, *Pamiętniki*, 199.

[3] Benoît do Fryderyka II, 18 i 25 XII 1756 (Czart. 3902).

[4] Durand à Rouillé 3 I i 30 III, do Duranda 7 VII (Czart. 5714).

w naiwności uważał za własne narzędzie. Potrosze wszystkie sprawy saskie skupiły się prawie wyłącznie w ręku Prassego. Utworzył się dziwny paradoks: minister saski bez agend, rzecznik interesów polskich bez urzędowego przedstawicielstwa [1].

Poniatowski zdawał sobie zupełnie dokładnie sprawę z trudności swego stanowiska, powiadamiany przez Ogrodzkiego o konfidencji Prassego z Brühlem [2]. Świadom, że każdy fałszywy krok zakończy się natychmiastowem odwołaniem, tem usilniej starał się omotywać Bestużewa, by zawsze trzymać tego ukrytego wroga w szachu, a wykorzystać zdobytą nad nim u Katarzyny przewagę [3]. Minął już bezpowrotnie okres łatwych spotkań i potajemnych schadzek. Dopiero w trzy tygodnie po przyjeździe do Petersburga otrzymał stolnik upragnioną wizytę u siebie. Wierny przyjacielskim radom Williamsa trzymał się zdala od alkowy kochanki, ale jakkolwiek osłabły ich miłosne zapały, tem silniej związali się wspólnemi planami i działaniami [4].

Wielka księżna stała się ośrodkiem nowej polityki Bestużewa. Na niej oparł kanclerz swój przyszły państwowy »systemat« i powoli zaczął weń wciągać Katarzynę. Zabiegi musiały być tajne, należało przeto znaleźć pośrednika, a któż mógł pośredniczyć lepiej niż człowiek, mający serce i zaufanie wielkiej księżnej, a w dodatku posiadający z nią wspólne sekrety? [5]. Przez niego inspirowany Stanisław począł podsuwać Katarzynie niejedną myśl, która wybiegnie daleko poza instrukcje saskie, polskie czy nawet familijne. Jeden taki projekt zdawał się wróżyć jemu samemu ziszczenie najskrytszych marzeń. Oto Bestużew wiosną 1757 r., widząc nadwątlone zdrowie Elżbiety Piotrówny, radził Katarzynie, aby się zawczasu ogłosiła współregentką upośledzonego małżonka, to znaczy właściwą regentką państwa. Wiadomo, przez jakie pery-

---

[1] Konopczyński, I, 438 i nast.

[2] Konopczyński, I, 438.

[3] Rouillé à Durand 18 II (Czart 5714); Katarzyna do Williamsa 17/28 stycznia: »Le comte Poniatowski se promet bien d'user des conseils que vous lui donnez vis-à-vis du chancelier«, Goriainow.

[4] *Mémoires de Catherine II*, 287; Lieven do Poniatowskiego na balu u Esterhazego wskazując Katarzynę: »Voilà une femme pour laquelle un honnête homme pourrait souffrir quelques coups de knout sans regrets«.

[5] Williams do Katarzyny 16/27 stycznia, Goriainow.

petje dojdzie Katarzyna do tego celu, ale dopiero po śmierci carowej, za lat pięć [1].

Tymczasem oglądał się poseł gorliwie za sposobami, by i Katarzynie dać dowody oddania i koalicji wykazać dobrą wolę. Szczęśliwym trafem znalazł się taki środek. Wielki książę jako pan Holsztynu żywił pretensje do duńskiego Szlezwiku, odwrotnie Danja pragnęła zaokrąglić swe granice włościami Piotra, ofiarując mu wzamian hrabstwa Oldenburg i Delmenhorst. Owe obszary niewiele były warte dla Danji, ale jeszcze mniej dla Rosji; ważną było rzeczą zobowiązać Duńczyków tak, aby na długie lata weszli w orbitę wpływów rosyjskich. Chodziło o to, aby Piotr Fieodorowicz zrzekł się ojcowizny dla dobra przyszłej rosyjskiej ojczyzny, no i dla dobra Danji. Poseł tego państwa, baron Osten, znalazł łaskawy posłuch u Bestużewa, a przez niego szukał dróg do wielkiej księżnej. Ona nie miała nic przeciwko takiej degradacji małżonka, zwłaszcza że przytem spodziewała się unicestwić jego prawą rękę, znienawidzonego Holsztyńczyka Brockdorffa [2]. Już z końcem 1756 r. weszła w pertraktacje z Ostenem, zgadzając się na proponowaną przez Danję zamianę, pod pewnemi jednak warunkami, które opóźniały ostateczną decyzję. Zboku popierali tenże interes dyplomaci koalicji wersalskiej, licząc na zużytkowanie Danji przeciw Prusom.

Z chwilą pojawienia się Poniatowskiego Osten skierował swoje afekty ku niemu. Że zaś równocześnie pragnął wpłynąć przez Stasia na Williamsa, a przez Anglika na wielkiego księcia, stolnik stał się główną podporą jego zabiegów, za co wywdzięczając się, pośredniczył Duńczyk w nawiązaniu potajemnej korespondencji między Stanisławem a sir Charlesem [3].

Mimowoli został stolnik wciągnięty w zawiłą grę dyplomatyczną, w której obie wojujące na zachodzie strony starały się przedewszystkiem o pozyskanie dla swoich celów Danji przez skuteczne pośrednictwo w toczących się układach petersburskich.

---

[1] *Mémoires de Catherine II*, 315—16; Bilbasow, I_1, 419; Konopczyński, I, 224; o roli Poniatowskiego Durand à Rouillé 15 III (Czart. 5714).

[2] Bilbasow, I_1, 449 i nast.; Katarzyna à Brockdorff, por. jej list do Williamsa nr 47, Goriainow.

[3] Katarzyna do Williamsa 8/19 stycznia, kwiecień nr 47, Williams do Katarzyny 15 albo 16/27 stycznia nr 61, Goriainow.

Zabiegi francusko-austrjackie rozbiły się o upór wielkiego księcia, podjudzanego przez Fryderyka II. Zerwane rokowania podjęła dopiero Katarzyna, aby podważyć tem autorytet małżonka, wmieszał się w nie stolnik, zachęcony przez Ostena, aby przysłużyć się kochance, a przedewszystkiem, by umocnić własną pozycję. Wychodził ze słusznego założenia, że jeżeli uda się jemu jako przedstawicielowi Saksonji doprowadzić do układu, wtedy Danja przechyli się z prostej wdzięczności na stronę francusko-austrjacką, a również i wielki książę z tych samych względów odstrychnie się od Prus. Taki sukces, sądził Poniatowski, położy kres wszelkim insynuacjom o dwulicowość czy wprost konszachty z nieprzyjacielem, przekona o uczciwości jego dotychczasowych zabiegów [1], da wreszcie poznać światu jego talent dyplomatyczny. I tutaj można zaznaczyć zgóry, że zamiana Holsztyna i Oldenburga dojdzie do skutku, ale po latach 16, a tymczasem Rosja uzależni od siebie Danję i dzięki temu potrafi jej użyć przeciw Polsce.

Na swój pierwszy memorjał w sprawie pomocy Rosji i przemarszu jej armji otrzymał stolnik przychylną odpowiedź, na uroczystej audjencji carowa deklarowała wszelką pomoc, ale od słów dość daleko było do czynów [2].

W Poniatowskim pokładano wielkie nadzieje, że za jego wstawiennictwem wpłynie młody dwór na oddanego sobie generała Apraksina, by przyspieszył wojenne operacje. W tym celu miał zaofiarować wielkoksiążęcej parze pensję saską na pokrycie długów [3]. Gdy armja rosyjska ruszyła się, z tą chwilą głównem zadaniem stolnika stało się przyspieszanie jej pochodu przez Litwę. Tem dziwniejsze, że w takiej sytuacji właściwą działalność dyplomatyczną przekazał Brühl Prassemu bez zupełnej wiedzy posła, a chodziło w niej o rozlokowanie 20.000 Rosjan w Rzplitej [4]. Minister o tyle zgadzał się z dążeniami »familji«, że wszak i ona

---

[1] Williams do Katarzyny 10/21 stycznia, Goriainow; Bilbasow, I, 362; Poniatowski, *Pamiętniki*, 220-221

[2] Deklaracja carowej podana w *Pamiętnikach Prymasa*, 79—80; nota i odpowiedź: Poniatowski, *Mémoires*, 300—61, Durand à Rouillé 12 II (Czart. 5714); relacja stolnika do Brühla z 11 I, Konopczyński, I, 443.

[3] *Życie Katarzyny II* (B. A. U. 674); Konopczyński, I, 442.

[4] Noty umieszczone w *Pamiętnikach*. Działalność Prassego: Stormont do Holdernessa 2 III (Czart. 5708).

pragnęła wciągnąć do Polski Moskwę, by tem oddziałać na oportunistyczne duchy [1]. Tento uboczny zamiar niezbyt dogadzał Brühlowi, a oburzał dyplomatów francuskich, opiekujących się w Rzpltej partją hetmańską. Nieufność Francuza potęgowały także inne zabiegi Stanisława w sprawach polskich. Czynił je niby po myśli instrukcji, otrzymanej z litewskiej kancelarji, ale właśnie dlatego słusznie sądzili tak Douglas w Petersburgu, jak i de Broglie w Warszawie, że na oku będzie miał przedewszystkiem dobro własnej rodziny [2]. Zresztą w ministerjalnych sprawach polskich też nie miał stolnik naogół powodzenia. Do starań np. o powrót Birona ustosunkował się Bestużew odrazu nieprzychylnie, o czem uwiadomiony Brühl kazał zaniechać dalszych kroków; nieco łaskawszą odpowiedź w sprawie sporów pogranicznych przesłał Poniatowski dopiero w parę miesięcy pierwszemu ministrowi, a ten podskarbiemu lit. Flemmingowi [3].

Gdy do spraw partyjnych »familji« Bestużew po dawnemu nie chciał się mieszać, stolnik tem gorliwiej wtajemniczał w nie Katarzynę [4]. Zaraz po przyjeździe wyciągnął przy jej pomocy od Williamsa owe ostrogskie materjały, jakie jeszcze w 1755 r. otrzymał Anglik od Ogrodzkiego, i przygotował się jakby do wygrywania procesu przed petersburskiem forum. Miałże kanclerz rosyjski, choćby nie był osobiście wobec Poniatowskiego zobowiązany, zgóry wyrzekać się roli sędziego? [5]. Chcąc z jednej strony wygrać sprawę, a z drugiej okazać posłowi francuskiemu najlepsze chęci, rozpoczął Poniatowski pertraktacje z Douglasem, ofiarowując za pomoc w zabiegach poparcie wojennych celów francuskich. Douglas odrzucił propozycję, uwiadomił Brogliego, rozeszło się to wśród patrjotów, a gdy z końcem maja wielki poseł markiz de l'Hôpital wyruszał z Białegostoku na petersburską placówkę, stary hetman oświadczył, że Poniatowskiemu nie ufa, prosi zatem

---

[1] Mémoire sur la marche des Russes par la Pologne 2 I, Durand à Rouillé 12 II (Czart. 5714).

[2] Durand à Rouillé 12 II, 13 III (Czart. 5714).

[3] Poniatowski do Brühla 21 I, Konopczyński, I, 391; Brühl do Flemminga 20 VI (Czart. 5707),

[4] Konopczyński, I, 439—440; Durand à Rouillé 13 III (Czart. 5714).

[5] Katarzyna do Williamsa 14/25, 17/28 stycznia, Williams do niej 15 albo 16/27 stycznia, Goriainow.

jego o zajęcie się nad Newą interesami kraju[1]. W tym samym czasie w Warszawie Gross odsłonił Brühlowi zabiegi Czartoryskich. Powstały ostre tarcia między Bestużewem a Poniatowskim, zakończone wprawdzie pojednaniem, lecz nieuwieńczone żadnym dla »familji« zyskiem. Książęta musieli pożegnać się z marzeniami, że dzięki obecności wojsk rosyjskich w kraju siłą odzyskają hegemonję. Brühl powstrzyma Bestużewa od podobnie krańcowej decyzji, a gdy w letnich miesiącach nadejdzie do Petersburga projekt prymasa załagodzenia zatargu ostrogskiego, odośle go kanclerz, mimo zabiegów stolnika, ad acta[2].

Gdy zawiódł główny cel, może uda się wydobyć z kosztownej misji stolnika jakieś inne korzyści: jakieś wakanse, awanse, chleb dobrze zasłużonych? Albo lepszego na miejsce Grossa reprezentanta Rosji w Warszawie? W styczniu zabiegał Poniatowski u Woroncowa o koadjutorję wileńską dla Ignacego Massalskiego, o biskupstwo dla Hieronima Szeptyckiego, o buławę polną kor. dla brata Kazimierza w razie śmierci Branickiego, o order Orła Białego dla strażnika Lubomirskiego, o obronę Sosnowskiego przed Radziwiłłem, o poparcie procesu Abramowicza. Prośba podana carowej pozostała bez odpowiedzi, przeto zakołatał stolnik przez Katarzynę do Bestużewa, a kochanka własnoręcznym biletem poleciła Lubomirskiego i Flemminga do orderów, prosząc o zalecenie Grossowi wydatniejszego posiłkowania »familji«. Równocześnie gotował się w podróż do Polski nowy poseł ks. Wołkoński, zupełnie skaptowany przez Polaka pro domo sua. Wstawiennictwo Katarzyny poskutkowało. O biskupstwo dla Szeptyckiego dobijał się kanclerz tak długo, aż je naprzekór różnym przeszkodom wydębił wreszcie z końcem roku, zarazem i Flemming otrzymał wstęgę św. Andrzeja. Natomiast Massalski odchodził z kwitkiem, a i wiele innych drobniejszych postulatów zostało niezałatwionych. Gorszył się Brühl taką natarczywością i odmówił orderu dla Wołkońskiego, jakiego się zawczasu domagał Poniatowski[3].

Pierwszy minister Augusta III szukał lada okazji, by odwołać stolnika, jednak pretekstu wciąż brakowało. Wprawdzie nad Newą Bestużew miał także dość tych ciągłych nagabywań Poniatow-

---

[1] Konopczyński, I, 175, 439; Durand à Rouillé 28 V, str. 443.

[2] Ibidem, 442; Rouillé à Durand 20 VI (Czart. 5714).

[3] Konopczyński, I, 225 i nast., 437 i nast., 497; Brühl do Flemminga 11 VII (Czart. 5707).

skiego i skarg na Grossa, ale gdy stolnik spokorniał, a wielka księżna szepnęła słówko, wróciła dawna pozorna zgoda.

Na życzenie Katarzyny stary kanclerz musiał ratować prestiż jej kochanka, tedy rozgłaszał urbi et orbi, że właśnie Stanisław nakłonił młody dwór, aby zlecił Apraksinowi energiczniejsze kroki wojenne, że właśnie on, okazując się zabitym wrogiem Prus, skłonił następcę tronu ku sprzymierzonym. Trzeba go zatem nietylko zostawić, lecz jeszcze wynagrodzić pieniężnie, tak twierdził Bestużew, a pod jego dyktandem Prasse. Brühl wiedział, jak czytać depesze swego podwładnego, pieniędzy odmówił i twierdził, że o odwołaniu stolnika wogóle niema mowy.

Tymczasem Poniatowski mimo Brühla oświadczeń, mimo Esterhazego przyjaźni, mimo przemożnej protekcji czuł pod sobą grunt chwiejny[1]. Douglas ostrzegał z Petersburga o jego tajnej korespondencji z Anglikiem przez Ostena, uprzedzano jadącego nad Newę l'Hôpitala, że stolnik jest zagorzałym anglomanem[2]. Chodziły wiarygodne pogłoski, że urządza sobie schadzki miłosne u Williamsowego pomocnika Wroughtona[3]. Najgorzej psuła krew świeża podróż ks. Adama Czartoryskiego do Anglji, którą Poniatowski określał głośno jako »imprudence«, aby zatrzeć niemiłe jej wrażenie[4]. Nie równoważyły tych minusów wieści o bohaterskich czynach brata Andrzeja, walczącego w szeregach armji austrjackiej, przeto musiał stolnik jakimś krokiem zatuszować te sprawy własne i rodziny[5]. Coraz natarczywiej zabiegając o względy Douglasa, już kończył dzieło, które miało obalić gruntownie wszelkie insynuacje: 15 lipca przy współudziale Poniatowskiego i Katarzyny został zawarty układ austrjacko-holsztyński nietyle ważny, że odsunął Piotra od Prus, ale że przygotował niedaleką konwencję Wiednia i Wersalu z Danją, która,

---

[1] Konopczyński, I, 440 i nast.; Poniatowski, *Pamiętniki*, 221—2.

[2] Rouillé à Durand 28 VI (Czart. 5714); Instrukcja dla l'Hôpitala 28, XII 1756, Rambaud.

[3] Askenazy Sz., *Die letzte polnische Königswahl* (Göttingen 1894), 38.

[4] Konopczyński, I, 439; Waniczkówna, o. c.; stolnik do Yorke'a 27 VIII, poleca mu kuzyna, któremu zazdrości pobytu w Anglji (B. A. U. Teki londyńskie nr 18).

[5] Extrait d'une lettre du cte de Flemming, Extrait d'une lettre de la comtesse Sternberg à son mari (Pop. 344); Askenazy Sz., *Ks. Józef Poniatowski* (Warszawa 1905).

chcąc zlikwidować spór holsztyński na drodze pokojowej, odżegna się od Prus i Anglji, a przychyli się do przeciwnego obozu i umożliwi swobodę ruchów należącym do koalicji Szwedom.

Podkopywany dotychczas zawzięcie przez wszystkich, stolnik stanął naraz jako pośredni sprawca tego sukcesu u szczytu powodzenia. Najgroźniejsi wrogowie Douglas i l'Hôpital ujrzeli w nim cennego sprzymierzeńca, a przytem jedyną osobę, która może odwrócić ostatecznie wielkiego księcia od Prus i Williamsa[1]. Nie zachwiały zdobytego stanowiska drobne nieporozumienia z Bestużewem, w których już nie Poniatowski, lecz kanclerz robił teraz ustępstwa. Nie zachwiała opinja l'Hôpitala, który po pierwszem oszołomieniu wprędce, bo już z początkiem sierpnia przejrzał, iż stolnik jest nadal przyjacielem Williamsa, a od wuja kanclerza otrzymuje bez przerwy instrukcje partyjne, dla których zaniedbuje interesy swego dworu[2]. Pierwszy minister w nagłym przystępie zaufania powierzył Stanisławowi do przeprowadzenia sprawę indemnizacji Augusta III, w związku z czem przedłożył stolnik rządowi rosyjskiemu 19 września obszerny »wykaz umotywowany«[3].

Równolegle do tego przeprowadzał Brühl przy pomocy Poniatowskiego we wrześniu inną, na własną rękę podjętą, a prawdopodobnie Czartoryskim zupełnie nieznaną negocjację między domem wettyńskim a młodym dworem rosyjskim w sprawie ewentualnego osadzenia królewicza Karola jako lennika Rzplitej w Prusach Książęcych. Za poparcie miał otrzymać kanclerz pensję dożywotnią, wielka księżna 50000 talarów darowizny, a podobne propozycje chciano podsunąć i Woroncowowi. Główny pośrednik, stolnik, miał dostać, jak i najstarsi jego przyszli potomkowie w linji męskiej, 3000 dożywotniej pensji, a brat Michał biskupstwo[4]. Zdawałoby się z tego, że między Poniatowskim a Bestużewem i Brühlem zapanowała idealna harmonja. I rzeczywiście kanclerz wychwalał pod niebiosa zasługi stolnika, lecz równocześnie poufnie szeptał Prassemu, iż dałby z chęcią choćby 10000 rubli, byle się pozbyć tego rywala na wielkoksiążęcym dworze[5].

Niespodzianie zapadł dekret na Poniatowskiego na teatrze

---

[1] Horn, 287.
[2] L'Hôpital do Brogliego 13 VIII (Czart. 5714).
[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 218 i nast.
[4] Konopczyński, I, 227—8.
[5] Prasse do Brühla 27 VIII, Herrmann, V, 216.

wojennym [1]. Ociężały Apraksin po taniem zwycięstwie, odniesionem 30 sierpnia pod Gross-Jägersdorf, cofnął się bez powodu. Któż inny nakłonił go do tego kroku, jak nie młody dwór? Feldmarszałek poszedł w stan oskarżenia, na Bestużewie ścierpła skóra, a na Poniatowskiego spadło całe odium dworu carskiego i francuskiej dyplomacji. Ta ostatnia gniewała się już nietylko o przypuszczalne wstrzymanie rosyjskich działań, lecz głównie o to, że stolnik śmiał proponować, by cofającą się armję rosyjską rozlokować na litewskich leżach zimowych. Zatrząsł się z oburzenia Broglie, boć w jakimże innym miało się to stać celu, jeśli nie dla wsparcia »familji« i pognębienia francuskiego stronnictwa? Powód do odwołania już był, należało działać energicznie [2]. W sukurs przyszły zeznania przybyłego z Petersburga do Warszawy Douglasa, który spoczątku dawał Poniatowskiemu wcale pochlebne świadectwo, lecz zorjentowawszy się w stosunkach, opowiedział wszystko, co mu było wiadome i o nastrojach stolnika i o nowych związkach z Williamsem i o względach u wielkiej księżnej. Zeznania te, złożone 30 września, były potwierdzeniem nadchodzących z Petersburga relacyj l'Hôpitala [3]. Nad Newą Francuz ocenił należycie stanowisko Elżbiety, Bestużewa i Katarzyny, w której odgadł anglomankę, wobec poselstwa Poniatowskiego. Związki stolnika z sir Charlesem nietrudno było wyśledzić, bo właśnie odżyły z nową siłą [4]. Stanisław zawsze ubolewał, że musi występować przeciw Anglji, zawsze widział w rozbitym planie przyjaciela związku Rosji z Prusami i Anglją już nietylko ostoję dla europejskiego pokoju, lecz zbawienie bezmała dla Rzplitej. Rzucił w kąt skrupuły, gdy ujrzał sir Charlesa, gwałtownie zapadającego na zdrowiu, gotującego się lada dzień do odjazdu na własną prośbę [5]. Czyż w tak ciężkiej chwili mógł opuścić przybrany syn

---

[1] St. A. Poniatowski do K. Yorke'a 27 VIII 1757 (B. A. U. Teki londyńskie nr 18).

[2] Konopczyński, I, 227.

[3] »Extrait d'une longue conversation que Mr le Cte de Broglie a eu avec Mr Ch. Douglas sur deux articles principaux; savoir: la conduite du Mr le Cte Poniatowski et les vues de la cour de Petersbourg, sur la succession au throne de Pologne, à Varsovie 30 IX« (Czart. 5714).

[4] Poniatowski, *Pamiętniki*, 232; Williams do Holdernessa 30 VIII (Czart. 5708).

[5] Ilchester, 406, twierdzi, że Willliams sam prosił o odwołanie, Horn, 287—8, przeciwnie.

zgnębionego niepowodzeniami przyjaciela. Wszak pod jego przewodem wstąpił w te szranki dworskie i jego ręka torowała mu drogę do łask, które zaskarbił sobie niepodzielnie. Znikły dawniejsze nieporozumienia, Staś coraz częściej przesiadywał teraz w ambasadzie angielskiej, by nieść pociechę przyjacielowi, który pod ciężarem niepowodzeń był bliski szaleństwa. Ten wylew uczucia był w najwyższym stopniu nieostrożnością, bo odwrót Apraksina przypisywano poczęści i machinacjom Anglika, więc tem silniej podejrzewano i udział w tem stolnika [1]. A tu mnożyły się i schadzki z kochanką, rozpoczęte pod angielskiemi auspicjami. Z Oranienbaumu przenosiły się one nieraz do własnego mieszkania Poniatowskiego, lub cogorsza do Anglika Wroughtona.

Czas było z tem skończyć. W pierwszych dniach października rozanimowany pochodem wojsk francuskich wgłąb Rzeszy Niemieckiej stanął Broglie przed Brühlem i zażądał kategorycznie odwołania Poniatowskiego. Po kilkudniowym namyśle los stolnika został zadecydowany. Dnia 9 listopada otrzymał Stanisław list od Brühla z dołączonym rozkazem królewskim z dnia 30 października i listem odwoławczym, noszącym tę samą datę; jedynym powodem odwołania miały być angielskie sympatje posła [2].

W tych samych dniach opuszczał stolnika na zawsze i sir Charles, o tyle szczęśliwszy, że nie wiedział jeszcze o niełasce, jaka spadła na przyjaciela. Nie pomogły łzy i zawodzenia przed Augustem III ojca kasztelana krakowskiego, który prosił o zatrzymanie syna. Król oświadczył wprawdzie, że ze stolnika jest zadowolony, lecz pobytu jego w Petersburgu nie przedłuży, obiecał jedynie 6000 talarów pensji, nim otworzy się odpowiedni wakans, i dobrotliwie przyrzekał spłacić jego długi [3].

Już w Warszawie Broglie proponował wysłanie nowego posła w osobie Michała Zboińskiego [4], zausznika Mniszcha, w Peters-

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 365; Benoît do Fryderyka II 2 XI (Czart. 3902); listy Poniatowskiego do K. Yorke'a 7 I 1755, 20 II 1756, 27 VIII 1757 (B. A. U., Teki londyńskie nr 18).

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 224—227; Konopczyński, I, 229 i 444.

[3] List kasztelana krak. do syna z d. 30 X w *Pamiętnikach*; Kantecki, II, 128; współczesne relacje: Benoît do Fryderyka II 2 XI (Czart. 3902); Stormont do Holdernessa 3 XI (Czart. 5708). Wyjazd Williamsa nastąpił 8 X: Ilchester, 418, Horn, 288.

[4] Konopczyński, I, 445: *Nachricht von dem Grafen Poniatowski minister in Pohlen. Petersburg 19 oct. 1757* (Estreicher).

burgu przygotowywał się już Poniatowski do odjazdu; składał listy odwołujące, żądał pożegnalnej audjencji.

Nagle znów zabłysła stolnikowi szczęśliwa gwiazda. Dumni Francuzi ponieśli haniebną klęskę pod Rossbach, l'Hôpital tak był tą wiadomością przybity i opłakiwał tę klęskę w sposób tak przesadny i komiczny, że istotnie zdawał się prosić publiczność, by przebaczyła jego rodakom, że się tak niezręcznie spisali. Przyczyniło się to zarazem do »stępienia ciosu, jaki mi zadał Broglie« [1]. Sam markiz zwracał teraz uwagę Wersalowi na nieroztropność tak gwałtownego posunięcia, już gabinet królewski (minister Bernis) wymawiał Brogliemu zbytnią gorliwość, w samej zaś Warszawie Gross wobec obu reprezentantów Francji ujmował się mocno za Poniatowskim[2]. Również w Petersburgu stał się stolnik głównym przedmiotem zainteresowania. Nim doczekał się audjencji pożegnalnej, spadła nań nieoczekiwanie łaska. Dnia 19 listopada, na dworskiem przyjęciu zwróciła się sama carowa do Stasia z zapytaniem, jaki jest właściwy powód jego odwołania? On odpowiedział prosto z mostu, że spowodowały je usiłowania Francji, która chce pognębić rosyjskich przyjaciół w Polsce. Poruszona tem Elżbieta publicznie oświadczyła swe zadowolenie z ministra, rozkazując Woroncowowi, by natychmiast zażądał wyczerpujących wyjaśnień od Michała Bestużewa, ambasadora rosyjskiego w Paryżu, co właściwie knuł on przeciw misji stolnika i na jakiej podstawie? Łaskawość Elżbiety nie uszła oczu otoczenia. Na wyprzódki z usprawiedliwieniem czy oświadczeniem przyjaźni pospieszyli wszyscy [3]. Zmiękł l'Hôpital, jął nachodzić Polaka, ofiarowując się poczynić wszelkie kroki, byle naprawić wyskok warszawskiego kolegi, przyrzekał, że natychmiast zastosuje się do poleceń swej monarchini; nawet faworyt Iwan Szuwałow wypierał się wszelkiego udziału w kno-

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 227, 232, 367; *Mémoires de Catherine II*, 303.

[2] L'Hôpital au M. de Bernis 18 XI: Rambaud; à Mr. le Ct. de Broglie 24 X (Czart. 5714); Benoît do Fryderyka II 11 XI (Czart. 3902).

[3] Bilbasow, I_1, 412, cyt. depesze l'Hôpitala, m. in. słowa Poniatowskiego pełne bufonady: »Je vous prie, monsieur, de me rendre und grand service auprès de l'impératrice: obtenez la permission de m'en aller chez moi; j'y aurai rang de colonel et j'y vivrai à ma phantasie«; Roepell, 123; Konopczyński, I, 232; Poniatowski, *Pamiętniki*, 231, 367; Prasse do Brühla 15 XI, Herrmann, V, 221—2.

waniach przeciw Poniatowskiemu [1]. Zmiana nastrojów była nagła i olbrzymia, ale bo też nie sam Rossbach przyczynił się do niej.

Oto w pierwszych dniach września, równo z wieścią o rejteradzie Apraksina zapadła carowa gwałtownie na zdrowiu. Odżył nietylko stary plan Bestużewa w związku ze spodziewanem następstwem, ale już oczy wszystkich zwróciły się ku osobie wielkiej księżnej. A ten, który własnoręcznym biletem doniósł Katarzynie o wypadku Elżbiety, który był wtajemniczony w projekty Bestużewa, poseł polski Poniatowski, znów stał się dla kanclerza nieodzownym filarem [2]. Należało wziąć pod rozwagę, że gdy Katarzyna obejmie ster rządów, jej amant może się stać wszechwładnym. Oto dlaczego właśnie teraz, bezpośrednio po zasłabnięciu imperatorowej kanclerz przypomniał sobie o polskich sprawach, radził Brühlowi godzić się z Czartoryskimi, dawał posłuch skargom na saskiego ministra jako na jedynego sprawcę kłótni o Ostróg. Moment był osobliwy, skoro sam Williams zawrócił z drogi i jeszcze miesiąc odkładał wyjazd, oczekując śmierci carowej i zupełnego przewrotu w polityce Rosji.

Stolnik teraz był górą [3], a Katarzyna, wzbita w dumę i pewność siebie uniżonością otoczenia i ważnością swej osoby, wszak przy nim wprost powiedziała: »Je suis d'une témérité effrénée« [4]. »Łatwo domyśleć się, że wielka księżna zaraz kazała Bestużewowi wystąpić czynnie w tem zdarzeniu« [5]. Ona dotychczas kierowała zamiarami kanclerza wobec kochanka, na jej rozkaz pisał Bestużew peany pochwalne na temat jego zasług poselskich, Brühlowi zalecał przy każdej sposobności oszczędzanie Poniatowskiego. Przez cały listopad trwała walka między rosyjskim kanclerzem a saskim ministrem o to, aby stolnik został w Petersburgu. W tej

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 367; Konopczyński, I, 232; Stormont do Williamsa 8 XII (Czart. 5708).

[2] Bilbasow, I_1, 420 i nast.

[3] Benoît do Fryderyka II 10 XII (Czart. 3902); Prasse do Brühla 23 IX, Herrmann, V, 216—17; Konopczyński, I, 442, 448; Roepell, 122—3.

[4] L'Hôpital à Bernis: Rambaud; Bilbasow, II_2, 167; *Życie Katarzyny II* (B. A. U. 674). Jest to dowód źródłowości tego życiorysu, a z drugiej strony nasuwa pewnik, że jest polskiem streszczeniem dzieła Castery: *Histoire de Catherine II, impératrice de Russie*, por. uwagi nad niem Bilbasowa, I_2, 166—7. Wyjazd Williamsa i jego nadzieje: Horn, 287—8.

[5] Poniatowski, *Pamiętniki*, 203—31.

samej niemal chwili słał kanclerz kopję groźnego bileciku Katarzyny ze słowami: »Powrót albo zemsta«, i Brühl pieczętował rozkaz odroczenia audjencji pożegnalnej. A gdy jeszcze nadesłał Prasse do Warszawy relację o rozmowie stolnika z Elżbietą, o umizgach Szuwałowa, już nie było mowy o odwołaniu Poniatowskiego [1]. Tymczasem nad Newą zaszedł drobny napozór fakt, który omało nie pogrzebał na nowo nadziei stolnika. Udającego chorobę w tych trudnych chwilach Poniatowskiego pocieszała przedewszystkiem przychylność wielkiego księcia, który zwał go »le pauvre Poniatowski« i napadał na Francję [2]. Protekcja Piotra przychodziła w sam czas, bo właśnie zbliżało się rozwiązanie u małżonki, przeto nie mogła ona odpowiednio energicznie popierać swego kochanka. Gdy wreszcie 9 grudnia ujrzała światło dzienne córka, vox populi przypisywał ojcostwo Poniatowskiemu, lecz dziecinny charakter Piotra zapobiegał rozdźwiękowi; jego zajęły więcej bale i festyny, z tej wyprawiane okazji, a był to moment nader szczęśliwy dla stolnika, gdyż właśnie względy u wielkoksiążęcej pary zadecydowały o wszystkiem [3]. W Warszawie spodziewano się również lada chwila zmiany na rosyjskim tronie, a wtedy Poniatowski odegrałby wybitną rolę. Nie należało więc robić sobie zeń wroga [4].

Tak schodził grudzień. W kraju cieszono się, że »naszemu stolnikowi Francuzów zawziętości nie zepsowały, owszem ulepszyły jego sytuację« i że teraz już »non sine fructu pobawi w Petersburgu« [5]. Nad Newą Stanisław był również pewny swej pozycji. Bestużew odesłał wszak jego listy odwołujące pod pretekstem braków formalnych, wielka księżna, ledwie nastąpiło rozwiązanie, na nowo zaczęła pilnować wspólnej polskiej sprawy i okazywała żywe zadowolenie z jej obrotu. Wreszcie najlepszym objawem wygranej były usiłowania Szuwałowa, by przy pomocy stolnika pogodzić się z kanclerzem, przez co jakby chciał zatrzeć posądzenie, że to on wespół z Woroncowem i kochankiem wicekanclerzyny

---

[1] Prasse do Brühla 8 i 20 XI, Herrmann, V, 221; w *Pamiętnikach* 231 przypis; Konopczyński, I, 232, 447; l'Hôpital à Bernis 24 XII, Rambaud; Broglie à Bernis 15 XII (Czart. 5714).

[2] L'Hôpital à Bernis 30 XI, Rambaud.

[3] *Mémoires de Catherine II*, 300; Bilbasow, I_1, 411 nast. O domniemanem ojcostwie: *Życie Katarzyny II* (B. A. U. 674). Niemcewicz, *Żywoty*.

[4] Benoît do Fryderyka II 10 XII (Czart. 3902), też Konopczyński, I, 448.

[5] M. Czartoryski do M. Sapiehy 12 i 26 XII, Konopczyński, I, 447.

Prassem ukuli kabałę przeciw Stanisławowi [1]. Pod takiemi auspicjami nadeszły święta i Nowy Rok. Poseł nadal tłumaczył chorobą swą bezczynność dyplomatyczną i oczekiwał ostatecznej decyzji, więc nowych listów uwierzytelniających [2]. Był spokojny, że jeżeli nawet opuści Petersburg, to wnet wróci »już nie jako minister saski, ale wysłany przez własną moją ojczyznę« [3]. Wolał jednak pozostać w dotychczasowym charakterze i ani na chwilę nie opuszczać kochanki. Dzień w dzień przesiadywał u jej łoża w towarzystwie starych znajomych, dzień w dzień przywdziewał jasną perukę i, okryty obszernym płaszczem, jako grajek wielkiego księcia wchodził i wychodził niepoznany [4]. Wreszcie nadeszła upragniona i spodziewana decyzja: 22 stycznia otrzymał listy do obu kanclerzy, które miały posłużyć jako papiery uwierzytelniające do dalszego sprawowania poselstwa. W dwa dni później przesłał je Bestużewowi i Woroncowowi, sumitując się, że dla choroby nie mógł się osobiście z niemi stawić. Jakoż, gdy tylko rosyjskie ministerjum przyjęło wolę Augusta III, zarzucił stolnik maskaradę, ozdrowiał, znów zaczął bywać w petersburskich salonach, a pewnie nie przez przypadek w tym właśnie czasie i wielka księżna opuściła swe dobrowolne więzienie [5].

Wszystko zaczęło się po dawnemu. Poniatowski kontynuuje kroki dyplomatyczne u dworu teraz już w porozumieniu z Prassem, Brühl zaczyna obdarzać go coraz większem zaufaniem, bo stosunki z ministrem normują się pod wpływem chwilowego zbliżenia się Brühla ku »familji« [6]. Zabiegi urzędowe Poniatowskiego wyrażają się z jednej strony w remonstracjach przeciw rosyjskim nadużyciom, o których donosi wciąż podskarbi Flemming, z drugiej w naleganiu na przyspieszenie operacyj wojennych, w promowaniu skarg biskupa inflanckiego Ostrowskiego na ryską re-

---

[1] *Mémoires de Catherine II*, 301—2. List Katarzyny u Konopczyńskiego, I, 447—8.

[2] Prasse do Brühla 17 I 1758, Herrmann, V, 222,

[3] List stolnika do rodziny 2 XII w *Pamiętnikach*, 231.

[4] *Mémoires de Catherine II*, 306—8.

[5] Poniatowski, *Pamiętniki*, 234—5; *Mémoires de Catherine II*, 308; Bilbasow, I_1, 414; Kieszkowski Wł., *Książęta Czartoryscy i ich reforma na sejmie 1764 r.* (Sambor 1880), mylnie podaje datę otrzymania nowych listów na 12 I.

[6] Durand à Bernis 21 III (Czart. 5714); Benoît do Fryderyka II 17 II (Czart. 3902).

gencję, wreszcie na pilnem śledzeniu sprawy gdańskiej [1]. Już w listopadzie roku zeszłego Gdańszczanie, przejęci obawą, że wojska rosyjskie mogą zająć miasto, wyłuszczyli stolnikowi swoje postulaty, przedkładając mu, a następnie drukując w niemieckim i francuskim języku: *Note pour M. le C. Poniatowski Ministre du Roi de Pologne* [2]. Ten kompleks spraw, z których gdańska była najdrażliwszą, od chwili zajęcia przez Rosjan całych Prus Książęcych zmuszał stolnika do wytężonych zabiegów, konferencyj z kancelarją rosyjską i z przedstawicielami państw sprzymierzonych, do ustawicznego komunikowania się z Brühlem. Losy się obróciły dość dziwnie: upragniona wizyta wojsk rosyjskich doszła do skutku, trwać miała szereg lat, a tyle przykrości sprawiła całemu krajowi (nie pomagając wcale Czartoryskim do odzyskania władzy), że teraz u kasztelana krakowskiego Poniatowskiego uchwalono uroczyście prosić Elżbietę, żeby się tu Moskwa nie bawiła, którejto prośby kasztelanic jako poseł saski nie może popierać w Petersburgu. Zabiega on conajwyżej o ochronę dóbr krewniaków i o paszporty dla ich łasztów, płynących do Gdańska [3].

Natomiast sprawy sercowe układały się znakomicie. Gdy wielka księżna ukazała się wreszcie światu, już nie musiał kochanek przebierać się ani ukrywać za buduarową portjerą. Na porządku dziennym (lub nocnym) były przejażdżki i szlichtady, romansowne lecz trochę niebezpieczne wyczekiwania u bram pałacowych na Katarzynę, umawianie się na opery, reduty i bale.

Stolnik, przeceniając wyrozumiałość wielkiego księcia, szalał w wirze petersburskiego karnawału, ślepy i głuchy na wszystko, oddany jeno miłości i palącej coraz potężniej ambicji. Ta, wyssana z mlekiem matki, umiejętnie podsycana przez najbliższe otoczenie, nie opuściła go wśród uciech i zabaw, bo wszak był w kraju, gdzie tą drogą, jak sam stwierdził, dojść można najprędzej do najwyższego celu [4].

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*. Noty do ministerjum 12, 13 i 27 II, str. 237—41.

[2] Estreicher, *Bibljografja polska* ad Poniatowski St. A.

[3] *Pamiętniki Anny z Lubomirskich Rzewuskiej* (Kronika Podhorecka), 160—2; Poniatowski, *Pamiętniki*, Nota z d. 17 III.

[4] St. A. Poniatowski do K. Yorke'a 7 I 1755 (B. A. U., Teki londyńskie nr 18).

Pewno i rozkochana Katarzyna podniecała w nim zawrotne marzenia, boć już w listopadzie 1756 r. wysunął wobec niej Williams śmiałą myśl: »Je me flatte qu'un jour vous, monsieur (sic) et le roi de Prusse pour votre lieutenant le ferez roi de Pologne« [1]. Niedarmo wielka księżna szczyciła się, że jest uczennicą Anglika, jak Poniatowski był jego »political son«. Że po bliskiej śmierci Elżbiety władzę w Rosji zagarnie Katarzyna albo w zastępstwie, albo po trupie małżonka, to wydawało się pewnem; w takim razie Poniatowski będzie trząsł Rosją, jak Biron za carowej Anny. Czy po niedalekiej śmierci Augusta on właśnie skorzysta z rosyjskiego poparcia do korony, to jeszcze zależało od decyzji całej rodziny. Właśnie tę samą zimę 1757/8 r. spędzał w Anglji drugi pretendent książę Adam, równie uzdolniony, znacznie bogatszy, tylko mniej ambitny; o jego obrotach stolnik dowiadywał się z listów Karola Yorke'a, które pewno czytał nie bez emocji [2]. Nie poto on przecież siedział nad Newą i nie poto uprawiał ryzykowny taniec wśród mieczów, aby wyrobić koronę polską dla kuzyna! W latach 1756—1758 prześnił cały sen o roku 1764, zdecydował się być królem polskim z rosyjskiej i angielskiej łaski i co do tego zagłuszył w sobie wszelkie skrupuły. Jeżeli można w Petersburgu zamawiać dla innych biskupstwa katolickie i koadjutorje, to czemuby nie wolno wyrabiać dla siebie korony? »Jeżeli Rosja chce pozostać mocarstwem europejskiem, to musi ona tem bardziej potrzebować Polski«, a że Prusy pospołu z Anglją też tam coś będą miały do powiedzenia, to po konwencji westminsterskiej wcale nie przestraszało spragnionego władzy marzyciela [3].

Plany Katarzyny i związane z niemi nadzieje stolnika dochodziły do najsilniejszego natężenia u progu starego i nowego roku, na przełomie 1757/8. Umysły wszystkich były w ostatecznem napięciu, gdy wtem przyszedł krach, który przerwał sanny

---

[1] Williams do Katarzyny 26 listopada 1756: Goriainow; Konopczyński, I, 495, cytując stwierdza, że insynuacje musiały mieć realne podstawy. Horn, 293, przytaczając, ryzykuje: »Williams's stay at Petersburg was the final cause of the partition of Poland«.

[2] Karol Yorke do St. A. Poniatowskiego 9 V 1758 (Pop. 318).

[3] Cyt. informacje Douglasa udzielone Brogliemu, w których mowa o »la négotiation secrète du Cte Poniatowski...« w sprawie przyszłej elekcji; relacja Duranda 11 III 1758: »Mr Poniatowski a joué un rôle trop hardi« (Czart. 5714); Konopczyński, I, 453.

i zimowe spacery, zapalił pod stopami stolnika petersburski grunt. Z końcem lutego nastąpiła katastrofa Bestużewa[1].

Kanclerz, pod maską przyjaciela zawzięty wróg Poniatowskiego, był związany z nim, jak się okazało, rozlicznemi sprawami dość drażliwej natury. Dlatego musiał tolerować stolnika i dzięki temu zbiegowi okoliczności mógł ów tak długo bawić w Petersburgu. Z chwilą jego upadku zniknie jedyna podpora Poniatowskiego na starym dworze. Cofnięcie odwołania stolnika stało się momentem decydującym niełaski[2]. Główny cios zadał l'Hôpital, upewniony o udziale kanclerza i Poniatowskiego w ostatnich wypadkach, w odwrocie Apraksina.

Dnia 25 lutego aresztowano Bestużewa wraz z żoną i synem. Poniatowski, wracając późnym wieczorem z teatru, zastał u siebie w domu drżącego ze strachu jubilera, Bernardiego, który uwiadomił go o fakcie. Z trudem udało się stolnikowi nakłonić Włocha, by, udając spokój, wrócił do siebie, bo jako pośrednik w korespondencji Bestużewa i Poniatowskiego z Katarzyną miał słuszne powody do obawy. Sam w nietęgiem samopoczuciu spędził noc, obmyślając taktykę na wszelkie ewentualności[3]. Nazajutrz odrazu uwiadomił kochankę bilecikiem o wypadku[4]. Katarzyna przyjęła tę wiadomość z zupełnym spokojem: ani u Apraksina, ani u Bestużewa i reszty aresztowanych nie było ni jednego kompromitującego ją świstka. Większy niepokój ogarnął samego stolnika, gdyż aresztowani z Bestużewem nauczyciel księżnej Adadurow, Bernardi, ów jubiler, a przedewszystkiem adjutant wielkiego łowczego Razumowskiego Jełagin byli w zażyłych z nim stosunkach[5]. Ci Katarzyny nie skompromitują, ale czy zamilczą o nim? Strach zajrzał w oczy młodzieńcowi i jedynie posiadana godność poselska łagodziła obawy. Dlatego tak pokwapił się odrazu nazajutrz na dwór Elżbiety, by nieobecnością nie dać powodów do podejrzeń; ujrzał tam kochankę spokojną, pewną siebie, więc w dwa dni później, 28 lutego, zaprosił ją na operę do dworskiego teatru. W ciągu przedstawienia doszło do uzgodnienia działania.

---

[1] Bilbasow, I_1, 427 i nast.; Konopczyński, I, 237 i nast.

[2] Prasse do Brühla 9 III, Herrmann, V.

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 341—2.

[4] *Mémoires de Catherine II*, 311.

[5] Katarzyna do Williamsa 21/2 i 4/15 października 1756, Goriainow; Bilbasow, I_1, 431; *Mémoires de Catherine II*, 314, 321.

Wypadnie znów przestać odwiedzin i spacerów [1]. Poniatowski się przyczaił. Jeszcze jednak prowadził mimo ostrzeżeń Katarzyny korespondencję z uwięzionym Bestużewem i ta została wykryta [2]. Gdy na dobitkę aresztowano ostatniego bohatera intrygi, wierną sługę wielkiej księżnej Władysławową, nastąpiło to nietyle spowodu podejrzeń jej intrygi z Bestużewem, ile spowodu stolnika [3]. »Trio d'un coquin, d'un fou et d'un fat«, zdekompletowane wyjazdem Williamsa, rozbiło się doszczętnie. Poniatowski, symulując chorobę, zamykał się w domu i jął oczekiwać, czy z aresztowań nie wypłyną później tragiczne konsekwencje. Sprawdzały się przepowiednie sir Charlesa, wypowiedziane lat temu dwa do wielkiej księżnej: »vos amis seront sacrifiés: le hetman le premier, moi le second et je tremble pour Poniatowski« [4].

W Polsce petersburskie wypadki odbiły się głośnem echem. Niełaska Bestużewa dotknęła najbardziej Czartoryskich, rozradowała patrjotów. Jasnem było, że wysłannik »familji«, Poniatowski, niedługo już zagrzeje miejsca nad Newą, a słuchy dochodziły, że sam gotuje się do wyjazdu. Depesze Prassego i stolnika w części jeno przesłaniały prawdziwy stan rzeczy i nie zdołały bynajmniej ukryć, jakiem okiem jest teraz widziany [5]. Wreszcie i on sam z rozwojem wypadków zaczynał przygotowywać Brühla na swoje odwołanie, narazie zaś prosił o urzędowe potwierdzenie swej politycznej choroby [6]. Pod pozorem braku zdrowia zamknął się w mieszkaniu, zawezwał lekarza Boerhave'a, lecz ten wybieg trudno było przedłużać, bo właśnie spadł nań nawał prac, które jedynie w części mógł załatwić przez Ogrodzkiego. Gdy pośrednictwo sekretarza

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 343; *Mémoires de Catherine II*, 323 do 324.

[2] Bilbasow, I_1, 431.

[3] Depesze l'Hôpitala u Bilbasowa, I_1, 437.

[4] Williams do Katarzyny 21/2 grudnia 1756, Goriainow; Roepell, 125, uwierzył, że stolnik rozchorował się »ernstlich«.

[5] Durand à Bernis 21 III (Czart. 5714); *Historia Domus Ressoviensis*, 123: »Recessus eorum (Rosjan), ut postea patuit, causam dedit mala fides supremi Russiae cancellarii Bestuszef (!) dicti... Sed perfidia detecta cancellarius cum duce Apraxino in vincula connectus est«. (Czart.).

[6] Poniatowski, *Pamiętniki*, 256; Konopczyński, I, 451, pisze: »Jeżeli tak było istotnie, musiał później cofnąć swą prośbę«. Że tak było por. relację Becka 4 III (Czart. 5714); Keith do Holdernessa 19/30 III: »He will not remain long at this court« (Czart. 5708). Powód przedłużenia pobytu widzimy w przyjeździe ks. Karola.

nie pomagało, musiał sam zajeżdżać przed rosyjskie ministerjum czy austrjacką lub francuską ambasadę [1].

Obecna działalność urzędowa Stanisława szła zasadniczo w dwóch kierunkach, a to, by skoordynować ruchy armji rosyjskiej z wojskami sprzymierzonemi w myśl planów austrjackich, z drugiej strony, by zapewnić zupełne bezpieczeństwo Gdańskowi, o którego okupacji myślał generał rosyjski Fermor. Gdańszczanie zwracali się w wielkiem przerażeniu nawet wprost do stolnika, przypominając mu gościnę w r. 1734 [2]. Poniatowski, naglony przez nich i przez Brühla, stał się w Petersburgu rzecznikiem neutralności miasta. Zwracał się o pomoc do Esterhazego i l'Hôpitala, lecz tylko pierwszy starał się iść koledze na rękę, drugi odnosił się z jawnem lekceważeniem [3]. Sam zaś poseł polsko-saski nie miał u Rosjan dostatecznego autorytetu. Skarżył się na wrogie stanowisko Woroncowa, rzeczywistego teraz po Bestużewie kierownika zagranicznej polityki, a niewiele wskórał przez zbliżanie się do Szuwałowów, którzy głównie ostrzyli apetyt na Gdańsk. W tym czasie nietylko l'Hôpital lecz i Esterhazy jęli naglić do ustąpienia stolnika z Petersburga, o czem informował dokładnie przychylny Stasiowi Duńczyk Osten, podszeptując, by lepiej sam prosił o odwołanie [4].

Zbliżał się koniec romansowej misji. Z Warszawy ukazywały się znaki świadczące, że dwór saski pamięta o swych interesach dynastycznych, chce je forsować mocno w Petersburgu, a w tym celu woli patrzeć na tameczne sprawy własnemi oczyma, nie przez pryzmat depesz Poniatowskiego. Zapowiedziano przyjazd nad Newę starosty warszawskiego Fryderyka Brühla. Ojciec chciał wybadać przez syna, jak i przez swego drugiego emisarjusza hr. Einsiedla, rosyjską atmosferę po upadku Bestużewa i śledzić pewnie wpływy stolnika.

Załatwianie dyplomatycznych czynności i długie wieczory zdala od kochanki nie uśmiechały się Stanisławowi; z chmury śledztwa przeciw nieszczęśliwemu Bestużewowi wciąż groził jakiś nieznany piorun. Nieodstraszony przytem wykryciem jego zno-

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 255, 258.

[2] Konopczyński, I, 451.

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 237. Zabiegi tam przedstawione (250) uzupełnia Konopczyński, I, 459—465.

[4] Konopczyński, I, 495.

szenia się z Bestużewem, wdał się stolnik w korespondencję ze swoim najlepszym petersburskim przyjacielem Jełaginem, przesyłał mu listy od Katarzyny, pieniądze od siebie, tym razem z większem szczęściem [1]. Nadjechał z końcem marca starosta warszawski, wzmogły się kłopoty z audjencjami, przyjęciami i wizytami, znów zachorował politycznie Poniatowski i nieprędko spodziewał się wrócić do zdrowia; wreszcie gdy u granic Rosji stanął królewicz Karol, którego należało osobiście przyjąć [2], trudno było bez końca udawać »ból głowy«, a jeszcze trudniej pomagać temu rywalowi do korony polskiej.

Zupełnie prawdopodobne jest, że teraz stolnik sam zaczął starać się o odwołanie w obawie o własną osobę. Że Brühl nieodrazu przychylił się do jego prośby, to wyniknęło ze zbiegu okoliczności, a najważniejszym zapewne powodem była owa wizyta ks. Karola, oddawna już awizowana, która wymagała obecności stolnika i jako posła i jako powiernika młodego dworu. Poza widomemi celami odwiedzin królewicza kryły się inne głębsze, które przeczuwając zarówno Czartoryscy, jak i sam Brühl, niechętnie spoglądali na tę podróż. Kazano uprzedzić Petersburg o przyjeździe, podjął się tego niezbyt ochoczo ku ogólnemu zgorszeniu. Ustalono przybycie ks. Karola na pierwszą połowę kwietnia, ułożono ceremonjał przyjęcia, nie jako królewicza, lecz hrabiego Luzacji, a poseł miał kierować jego występem, kontrolowany pilnie przez nasłanego hr. Einsiedel [3].

Przezwyciężając słabość, wyruszył Stanisław 10 kwietnia na spotkanie królewicza, a 11 między godziną 5 a 6 popołudniu stanął z nim i towarzyszącym mu od Narwy mistrzem ceremonji Ołsufjewem w Petersburgu [4]. Z tą chwilą zaczęło się dla stolnika znów życie ruchliwe, ale niemiłe, tem przykrzejsze, że wystawiające go na widok publiczny w pozycji mocno drażliwej. Sprawa Bestużewa nie znalazła jeszcze epilogu, a mimo że obeszło się bez tragedji (aresztowany Stambke wyjechał do Holsztynu, kanclerz na wygnanie do Borczowa, a Katarzyna w poufnej rozmowie z cesarzową ułagodziła konflikt), stanowisko Poniatowskiego było nadal

---

[1] Dwa listy Poniatowskiego do Jełagina bez daty (Sbornik 2).

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 258, 267; Konopczyński, I, 275 i nast.

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 256.

[4] Ibidem, 268 i nast.

nie do utrzymania[1]. W parę dni po przyjeździe Karola otrzymał Stanisław zawiadomienie od Brühla, iż zostaje odwołany, że otrzyma 4000 rubli celem pokrycia długów. Dnia 28 t. m. odpisał ministrowi: »Dziękuję Waszej Ekscelencji za wyrobione mi u króla pozwolenie na powrót do Polski w celu starania się o godność poselską na następujący sejm, skorzystam z niego w porze stosownej zgodnie z wolą Jego Królewskiej Mości, tymczasem zaś upraszam Waszą Ekscelencję, abyś mi raczył zapewnić miejsce między posłami inflanckimi i zechciał mię o tem choć słówkiem uwiadomić«[2].

Przykro zrobiło się na sercu stolnikowi, gdy klamka zapadła. Już widział kres swej petersburskiej karjery, którą przedłużała nieco kłopotliwa obecność ks. Karola. Ciągłe przestrzeganie dworskiego ceremonjału, wystrzeganie się najmniejszego uchybienia, tysiączne zabiegi, by zapewnić Karolowi należne mu honory, to treść zewnętrznego życia stolnika w owych tygodniach i miesiącach. Sprawy dyplomatyczne zeszły na plan drugi, choćby i z tego powodu, że część ich przejął na siebie królewicz. Nie zaniedbywał ich jednak odwołany poseł, jakby chciał okazać, że był jednak na swojem miejscu. W dalszym ciągu krył się z angielskiemi sympatjami; gdy w marcu przybył nad Newę nowy poseł angielski Keith, znajomy z Wiednia, unikał z nim wszelkich stosunków, nawet towarzyskich, bo też sam nie cieszył się jego sympatją[3]. Korespondował wprawdzie jeszcze z Williamsem, był pośrednikiem między nim a polskimi przyjaciółmi, otrzymywał listy od angielskich znajomych, ale to nie dochodziło do publicznej wiadomości, bo odpowiadał zrzadka a ostrożnie[4]. Esterhazego traktował jak dobrego kolegę, a Francuza nie bał się uczyć grzeczności przy

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 277, 282.

[2] O. c., 286.

[3] O. c., 250, 300; o ich przyjaźni mówi Morawski, *Poniatowscy zagranicą*, przeciwnie Konopczyński, recenzje dzieła Waddingtona (Kwart. Hist. 1910), 308—9.

[4] Prymas Komorowski do St. A. Poniatowskiego 11 III 1758: »Zlecenie zaś JMPana Wilamsa(!) posła angielskiego, upewniające mnie o jednostajnym przywiązaniu, tudzież mocnym usiłowaniu w tym, co dobro pospolite uszczęśliwić może, partykularniej mnie kontentuje. Wzajemnie upraszam, abyś w poufałej swojej korespondencji, przy podziękowaniu upewnił go o nieodmiennych moich in utroque sentimentach i prawdziwej w przyjaźni jego konfidencji« (Pop. 318).

samym królewiczu, gdy pokłócili się o Gdańsk [1]. Sprawy saskie i polskie mocniej przedstawiał ministerjum, usilniej nalegał o ich załatwianie, w partyjne interesy Rosji więcej się nie wciągał, bo też wobec konfliktu między Brühlem a Branickim zanosiło się wtedy na zupełny powrót »familji« do łask dworskich, i sprawa ostrogska została tymczasowo załatwiona po myśli wojewody ruskiego, za co stolnik osobiście podziękował ministrowi [2]. Jeszcze najwięcej kłopotów miał z Gdańskiem, który znów skierowywał wprost do posła uniżone prośby o opiekę, ale i te zabiegi skończą się pomyślnie, Fermor bowiem zaniecha swej imprezy [3]. Wśród tego pogłębiał się ukryty rozdźwięk między Poniatowskim a samym królewiczem. Gdy ks. Karol zabiegał o względy Woroncowa, poseł jakby naprzekór coraz częściej zaglądał do Szuwałowów, za którymi ukrył się teraz młody dwór. To zdyskredytowało go doreszty w oczach nowego kierownika rosyjskiej polityki [4].

Królewicz przybył, jak o tem dobrze wiedziano, by starać się o księstwo kurlandzkie, wchodził więc w paragon nietyle Czartoryskim, ile może planom stolnika, zerkającego łakomie na lenno. Był na niem Biron, czemużby nie mógł osiąść Ciołek? [5]. Z królewiczem zjechała złota młódź polska piękny Franciszek Rzewuski i kasztelanic halicki Ksawery Branicki i przyszły stronnik »familji« Adam Roniker. Bawił się stolnik w ich towarzystwie, zwiedzał stolicę, fechtował się z głośnym kawalerem d'Eon, ale i niepokoił się ich obecnością. W ślad za tym orszakiem nadciągnęli wojewodowie smoleński Piotr Sapieha i lubelski Antoni Lubomirski, by prostować drogi hetmanowi Branickiemu i podkopywać Brühla [6]. Ich przyjazd też niemało psuł krwi stolnikowi, zwłaszcza że »patrjotyczne« żale znachodziły częsty posłuch, a on sam nie był zdolny do przeciwdziałania im. Czy zaś w tym tłu-

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 290, 326—328; Askenazy Sz., *Gdańsk a Polska* (Warszawa 1923), 57, o porozumieniu francusko-rosyskiem.

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 267, 286, 307—8.

[3] Magistrat do stolnika 16 VI, Konopczyński, I, 463.

[4] Durand à Bernis 12 IV (Czart. 5714); Konopczyński, I, 451.

[5] Poniatowski, *Pamiętniki*, 345; Poniatowski już pewnie teraz żywił przypisywane mu dopiero z końcem roku plany kurlandzkie: Konopczyński, I, 522, o sympatjach do Birona Manteuffel G., *Przewroty w dziejach ks. kurlandzkiego XVIII wieku* (Kraków 1896), 25.

[6] Poniatowski, *Pamiętniki*, 249, 301, 346; Konopczyński, I, 260.

mie polskich panów nie szukał nasłanego rywala, czy nie drażniło go, że nowi przybysze więcej zwracali na siebie uwagi niż on? Najzazdrośniej patrzył na sukcesy królewicza, więc nazewnątrz serdeczny, cichaczem starał się pokrzyżować plany Karola. O swą kochankę nie potrzebował żywić obaw, bo książę okazał się mało zdatnym na buduarowego lwa, zresztą na wstępie wyznał stolnikowi, że jakkolwiek kobietki lubi, będzie się wystrzegał »les attraits trop séduisants«[1]. Bądźcobądź Stanisławowi można przypisać, że u Katarzyny nie znalazł królewicz sympatji, a nawet przychylniejszej oceny. Podobnie jak kochanek, i ona widziała w nim przeszkodę w realizacji wymarzonych celów. Kurlandzkie aspekta Karola, a może i nadzieje Poniatowskiego natrafiły zresztą u wielkiej księżnej na niepodatny grunt. Jak w sprawach polskich urabiała sobie Katarzyna już własne, stolnikowi jeszcze nieznane ujęcie rosyjskiej racji stanu, tak i co do Kurlandji widziała dwie jedynie polityki: albo po sprawiedliwości zwrócić księstwo dzieciom Birona, albo w myśl interesu wcielić do Rosji. »Jeżeli być niesprawiedliwym, to już chyba dla własnej wygody« rozumowała, a w tem rozumowaniu może poślednie miejsce zajął Poniatowski, lecz żadnego Karol[2]. Wielki książę, widząc w królewiczu typowego Sasa, zapałał doń odrazu niepohamowanym wstrętem, jedynie u cesarzowej i jej otoczenia cieszył się ów pewnemi względami, lecz o lansowaniu tam swych projektów długo nie mógł myśleć.

Łaskawsze usposobienie carowej, obecność ks. Karola i bliskość rozstania wzmagały częstość nocnych schadzek i tajnych wizyt. »Nastąpiło zresztą pewne zbliżenie między Elżbietą a nią, które pozwalało nam wnosić, że cesarzowa zupełnie przychylna się stanie naszemu związkowi«[3]. Stolnik spoczątku trzymał się ostrożnie, choć uprzedzony do Karola, starał się go zjednać, była chwila, kiedy ze łzami w oczach, na klęczkach prosił królewicza o pozostawienie go w Petersburgu[4]. Gdy jednak to nie skutko-

---

[1] Królewicz Karol do St. A. Poniatowskiego 6 XI 1758 (Pop. 178).

[2] Herrmann, V, 153—4; Askenazy Sz., *Z czasów St. Augusta — Wczasy historyczne* (Warszawa 1904), II, 81. Stosunek stolnika do królewicza przedstawia Konopczyński, I, 490 i nast.; Poniatowski, *Pamiętniki*, 251 i nast.; *Mémoires de Catherine II*, 289 i nast.; Roepell, 133, snuje mylne wnioski.

[3] Poniatowski, *Pamiętniki*, 345; Bilbasow, I_1, 484.

[4] Rulhière, I, 291.

wało, już nie było poco zachowywać pozorów, tem bardziej że l'Hôpital był także nieubłagany; zresztą gdyby nawet nie dopisała była stolnikowi osobista odwaga w sercowej kabale, to porwałby go przykład dany przez w. księżnę. Ona losom śmiało stawiła czoło, nie poszła na żadne kompromisy, postanowiła wywalczyć należny sobie respekt. Jej rozmowy z cesarzową dodały Poniatowskiemu otuchy. A że w parę dni później przeniósł się młody dwór do Oranienbaumu i za nim pociągnął ks. Karol, wycieczki stolnika do tej rezydencji stały się ustawiczne, wprost nie rozstawał się z przebraniem, wykorzystując martwy sezon na froncie dyplomatycznym[1].

Pod wpływem rosyjskiego ministerjum Brühl jął coraz natarczywiej nalegać na wyjazd. W ostatecznem odwołaniu miał ponoć decydującą rolę odegrać królewicz[2]. Byle jeszcze do lipca, prosił stolnik, a sam, rzucając w kąt poselski splendor, występował coraz częściej »jako Polak ze świty księcia Karola«. Wreszcie uwiadomił Woroncowa oficjalnie o swem odwołaniu, i tak od połowy czerwca skończyła się faktycznie dyplomatyczna rola stolnika. Ostatnie szczęśliwe chwile wykorzystywał piękny Staś według recepty Horacego: »carpe diem«.

Był już lipiec. Ks. Karol gotował się do odjazdu, więc tem bardziej Poniatowskiemu czas już było do kraju. Wtedy szał namiętności omal nie zgubił stolnika. Dnia 6 lipca wielki książę i prawowity małżonek przyłapał Poniatowskiego w drodze na pokoje Katarzyny[3]. W nocnej eskapadzie towarzyszył stolnikowi Ksawery Branicki, z którym serdecznie się zaprzyjaźnił i którego uczynił powiernikiem sercowej tajemnicy. Dziarski towarzysz obronił wprawdzie Stasia przed gwałtem ze strony Piotra, lecz

---

[1] Poniatowski, *Pamiętniki*, 314, 319, 348; *Mémoires de Catherine II*, 291; Bilbasow, I, 494.

[2] Rulhière I, 292.

[3] Opis sceny w *Pamiętnikach*, 349—351, uzupełniony według cyt. rkp. *Życie Katarzyny* (B. A. U. 674) i relacji Duranda z 19 XI (Czart. 5714) Opis Rulhière'a w *Anecdotes sur la Russie*, 326, mocno przesadzony. W literaturze nauk. opisał najdokładniej Waliszewski za Bilbasowem, I, 484—5. Udział Branickiego dyskretnie pominięty w *Pamiętnikach*, a przeniesiony na dzień następny przez Rulhière'a, *Anecdotes*, 436, Morawski K. M., *Dwie rozmowy St. Augusta z Ksawerym Branickim* (Kwartal. Hist. 1910), 124—5, Pułaski K., *Kronika polskich rodów szlacheckich* (Brody 1911), 18.

nie przeszkodził, by posła za kołnierz mało przystojnie wyrzucono z Oranienbaumu. Stolnik zapamiętał sobie tę chwilę jako najgroźniejszą w życiu, a jako król porównywał ją później jedynie z zamachem konfederatów [1]. Dwa następne dni strawił w okropnym niepokoju. Szczęściem Katarzyna zdołała ułagodzić męża tak dalece, że od tej chwili już pod opieką następcy tronu odbywały się codzienne odwiedziny w Oranienbaumie [2]. Nie pokryjomu ale prawie publicznie dobiegał do końca romans rosyjskiej w. księżnej i polskiego szlachcica.

W pierwszych dniach lipca przesłał Staś do kraju srebra i zastawy. Gdy ks. Karol zabierał się do drogi, razem z nim złożył wizyty pożegnalne, a gdy 14 lipca królewicz wyjechał, jeszcze na trzy tygodnie przedłużył stolnik petersburską sielankę [3]. Jeszcze wielki książę konferował z Prassem, jeszcze rzucała się Katarzyna do nóg Elżbiety, aby odwlec odjazd kochanka, wszystko napróżno [4]. Wielka księżna wywarła żal na l'Hôpitalu, odsunęła się zupełnie od swoich przeciwników, którzy napróżno szukali z nią porozumienia, znienawidziła królewicza saskiego i popadła w rozpacz. W jedno tylko nie zwątpiła, że Stanisław wróci kiedyś do niej, że tą czy inną drogą przeprowadzi swoje marzenia i plany, bodaj przy pomocy męża. Poniatowski, żegnając petersburskich przyjaciół, rozstawał się na długo może, lecz z pełną nadzieją, że znów zawita nad Newę! Dnia 14 sierpnia stracił z oczu Petersburg. »Adieu! oh Gott das ist ein schweres Wort« — wołał do tych bratnich dusz, które tu zostawiał [5]. Czy przeczuwał, że kochankę żegna na zawsze? Wyjeżdżał niewiadomo z jakiego powodu pospiesznie, bo nawet wszystkich interesów nie zdołał załatwić, więc

---

[1] St. A. Poniatowski à Mme Geoffrin 8 I 1772: »en 1755 j'allais en Russie, en 1758 j'échappai à un danger bien aussi grand que celui du 3 novembre dernier« Mouy. Zatem w opisie stolnik nie przesadzał, jak chce Waliszewski, 75.

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 351.

[3] Ibidem, 351 i nast.

[4] Herrmann, V, 154; Rulhière, I, 291—2; *Anecdotes*, 428.

[5] St. A. Poniatowski do Jełagina 20/9 julii, 12/13 august (Sbornik 7). Data wyjazdu 14 VIII, por. list do Jełagina 13 VIII: »morgen reise ich weg«, mylna zatem data 10 VIII w przypisach do *Pamiętników*, str. 353, i data 15 u Herrmanna, V, 154, jak i termin podany przez matkę Ludwice Zamojskiej w liście z 21 VIII: »il devait partir le 12 de Petersbourg« (Czart. 3972).

sprzedaż mebli, zaprzęgów i karet powierzył panu Bouscherowi, u którego mieszkał; część urządzenia sam spieniężył na pokrycie długów [1]. Wracał z sercem ściśniętem i pustą kieszenią, niepewny, jak go przyjmą w kraju. A tu droga powrotna obfitowała jeszcze w szereg wypadków, tak że dopiero w trzy tygodnie stanął w Siedlcach, gdzie przebywali rodzice po śmierci babki, wojewodziny wileńskiej [2].

ROZDZIAŁ IX.

W oczekiwaniu.

Pierwsze chwile. Kwestja kurońska. Zawód sercowy. Nadzieje w misji ks. strażnikowej. Śmierć matki i żeniaczka brata. Między Durandem a Stormontem. Kokietowanie Francji. Sejmowy występ. »Courage«! Osamotnienie. Trybunał piotrkowski. Zgon carowej Elżbiety. Stolnik wobec Piotra III. Stanowisko w »familji«. Nowe miłostki. Rewolucja rosyjska i jej skutki. Śmierć ojca.

Ciemność okrywa pierwsze chwile pobytu pana stolnika w kraju. Czy, jak rok temu, wstąpił po drodze do rodzinnego gniazda, na sejmik dyneburski, by dać się osobiście wypromować na posła inflanckiego z litewskiej prowincji, niewiadomo. Raczej uproszony Brühl zawczasu postarał się Poniatowskiemu ku osłodzie sercowej przykrości o funkcję poselską, a brać szlachecka jego i pięciu pozostałych kolegów związała instrukcją: »żeby nie pozwalali na mieszanie się w wojnę, na żadną, jeśliby proponi miała, nie pozwalali konfederacją, sub fide, honore et conscientia« [3]. Zapewne nie był osobiście na sejmiku, jeżeli nie chciał słuchać wymówek o bezprawne posłowanie: zbyt świeże było oskarżenie hetmańskie, wyszłe spod pióra ks. Konarskiego, i mogły stolnika spotkać tu podobne zarzuty, jakie równocześnie wytaczał na chełmskim sejmiku ks. Udalryk Radziwiłł [4].

W Siedlcach wyczekiwała go »familja« z ciekawością i pewno z większym zasobem pochwał niż nagan. Bezwarunkowo przy-

[1] Rachunki własnoręczne stolnika (Pop. 318).

[2] Poniatowski, *Pamiętniki*, 353; Durand à Bernis 11 IX: »M. Poniatowski est enfin de retour« (Czart. 5714).

[3] »Instrukcja poselska. Wypis z ksiąg grodzkich inflanckich dunebur-skich, 23 augusta« (Arc. Król. Pol. K. I, N. 15); lista posłów Konopczyński, I, 507—8.

[4] Konopczyński, *St. Konarski*, 196; tenże, *Mrok i Świt* (Warszawa 1911), *Książę Udalryk Radziwiłł*, 170.

służył się partyjnej sprawie. Niedawną decyzję w aferze ostrogskiej przypisywali wrogowie petersburskiemu pobytowi stolnika, sam sobie przyznawał ustanowienie komisji grodzieńskiej, mającej zaspokajać skargi pokrzywdzonych od Rosjan, przeto stronnictwo nie mogło czynić zarzutów [1]. Purytanka matka i zgrzybiały statysta ojciec przepuścili synowi wszystkie grzechy i długi, gdy wręczył ojcu list kochanki ze znamiennemi słowami: »Charles XII a distingué votre mérite; je saurai distinguer celui de votre fils et l'élever peut-être au dessus de Charles XII lui même«. Kasztelan krakowski zawiesił ten drogocenny list na szyi, nie rozstawał się z nim po grób, a na syna spłynęły naraz wszelkie rodzicielskie łaski [2].

Zapoznawszy się z sytuacją polityczną, utwierdził się stolnik w przekonaniu, że wnet po sejmie wróci do kochanki. Przecież Brühlowi nadal zależało na dobrej komitywie z młodym dworem, krewniakom na wzmocnieniu rosyjskiego poparcia, bo następca Grossa Wojejkow okazał się, jak zresztą Staś przewidział, dla »familji« niezdatnym. Kontakt jego z młodym dworem nie przerwał się przez wyjazd; korespondencja z Katarzyną, jak dwa lata temu przez angielskiego konsula w Gdańsku, tak szła teraz duńskim kanałem przez Ostena i ajenta Kuura pod kopertą Iwana Szuwałowa, który naraz zapałał dziwną przyjaźnią do stolnika, może jako mason, a wnet głowa tej organizacji w Rosji. Tuż przed otwarciem sejmu nadeszły do Poniatowskiego nowe obietnice rychłego powrotu. O pragnieniach książęcej kochanki, o zakulisowych intrygach wiedział dwór królewski nadto dobrze z relacyj Prassego, by nie liczyć się z zachciankami Petersburga [3].

Dlatego też, skoro po kilkudniowym w Siedlcach pobycie

---

[1] *Pamiętnik ks. Antoniego Jabłonowskiego kasztelana krak.* (Lwów 1875), 41: »dwór schylił sobie familję Czartoryskich oddaniem Dubna, do czego powodem było bawienie się teraźniejszego króla w Petersburgu«; Schmitt, I, 331. Nota z 14 II 1763.

[2] Konopczyński, podając owo opowiadanie Rulhière'a, stwierdza I, 495: »Legenda ta, jak i wiele innych, nie powstała chyba bez podstawy realnej«.

[3] Poniatowski, *Mémoires*, 353. Od tego miejsca cytujemy *Mémoires du roi Stanislas Auguste Poniatowski, tome I* (St. Pétersbourg 1914); Konopczyński, I, 496. O Szuwałowie, *Mémoires du pc. Pierre Dolgoroukow*, I, 242; nowe obietnice: Durand à Bernis 7 X (Czart. 5714); Prasse do Brühla 28 XI: Herrmann, V.

pospieszył Poniatowski na rozkaz rodziców zaprezentować się dworowi w stolicy, król, Brühl i małżonka jego przyjęli go lepiej, niż sam się spodziewał. Jedna tylko Mniszchowa poczęła coś knować przeciw stolnikowi, ale zdołał ją przejednać przy pomocy księdza Victora, swego znajomego jeszcze z Petersburga [1]. Zjechał był do Warszawy z całą »familją« przygotowywać również i teren pod przyszły sejm. Czas przedsejmowy nie upływał Stanisławowi na żywszej działalności, bo, nadsłuchując wieści z nad Newy, był jakby wybity z kolei życia obywatelskiego. Pocieszały obietnice wielkoksiążęcej pary, a więcej bodaj względy Szuwałowa, który wprost zaprzedał się młodemu dworowi [2]. Lecz z drugiej strony nie ustępowała obawa przed francuskiemi knowaniami. Jeszcze w Petersburgu rzucał l'Hôpital podejrzenia na stolnika, niesłuszne zresztą, iż wiązał się z Keithem, a i Durand począł przestrzegać Stasia przed angielskiemi sympatjami, obaj zaś kuli z tego najcięższy zarzut przeciw niemu. Mówiono o następcy stolnika, i to już nie o Sackenie, ale pięknym Franciszku Rzewuskim, układano jakieś plany, by ożenić Poniatowskiego i na polskiej wsi ostudzić jego miłosne zapały [3]. Lecz o ożenku, który dlań projektowała matka, nie myślał Stanisław, choć na życzenie pani Konstancji wyspowiadał się ks. Śliwickiemu z petersburskich grzeszków i pozornie przed nią stłumił swe uczucie. Petersburskie wczasy zmieniły Poniatowskiego do cna. Wyjechał nad Newę wesół, energiczny, zadowolony z siebie i ze świata, wrócił przybity, opanowany jedną myślą powrotu, dumny i nieprzystępny, z wyniosłym chłodem traktujący wszystko, ponury a nietowarzyski. Wobec kobiet uzbroił się w purytańską cnotę. Ambitną Mniszchową traktował lekceważąco, szalejącą za nim kuzynkę Lubomirską codzień wprawdzie widywał, lecz spędzał z nią czas tylko na rozmowach o tamtej dalekiej. Świeżo rozkrwawił niezasklepioną ranę list pani Geoffrin, przysłany przez posła francuskiego Monteuila z wyrzutami i zapytaniami [4].

W obradach sejmowych nie wziął przeto pan stolnik żywszego udziału, raz jeden tylko, i to spoczątku, zabrał głos in de-

---

[1] Poniatowski, *Mémoires*, 349.
[2] Bilbasow, I,, 486.
[3] Durand à Bernis, 30 IX (Czart. 5714); Konopczyński, I, 496.
[4] Poniatowski, *Mémoires*, 350 i nast.; Rulhière.

sideriis, a wnet cały sejm rozleciał się [1]. Nie podniesiono ni jednej z ważniejszych spraw, skrupulatnie omijano rzeczy drażliwe, tem silniej wypłynęły one nawierzch w przeddzień zwołania senatus consilium. Dominantą stała się sprawa kurlandzka, której rozstrzygnięcie miało zapaść lada moment. Stanowisko Poniatowskiego zarysowało się wybitnie nieprzychylnie dla kandydatury ks. Karola. Wraz z całym swoim obozem przeprowadzał agitację nad zjednaniem senatorskich wotów dla »familijnego« punktu widzenia. W senacie stary kasztelan krakowski, bronił konsekwentnie praw Birona do książęcego stolca [2], czem ściągnął na syna całe odium przeciwników. Wszak stolnik był inspiratorem wrogich nastrojów młodego dworu przeciw aspektom królewicza, on rozgłaszał po całej Warszawie plotki o nienawiści, jaką zapałał wielki książę do syna Augusta III. Domyślano się pobudek tego postępowania w wygórowanej ambicji młodego panicza, który niechybnie sam sięga po lenno. Istotnie przybyły znad Newy wojewoda smoleński Sapieha trąbił o tamtejszych wpływach i stosunkach Poniatowskiego, o jego serdecznościach z Szuwałowem. Lecz konkretnych dowodów na to, czy »familja«, a w szczególności Poniatowski myślą dla się o Kurlandji, czy ambicje już dalej sięgają, mimo węszenia nad Newą Prassego nie było [3].

Z pewnością Poniatowskiego więcej obchodził Petersburg niż Mitawa. W osobie niejakiego Bouschera znalazł sobie informatora o miejscowych stosunkach, Esterhazego jednał listami pełnemi komplementów, dziękował za dotychczasową przyjaźń, prosił o nią na przyszłość. Wkradał się w łaski rdzennych Rosjan, słał Buturlinom portret, innym układne słówka, a wszystko zdążało do jednego celu: urobić dla siebie przychylną atmosferę zarówno w Petersburgu, jak i w Warszawie [4].

---

[1] Diarjusz sejmu, sesja trzecia 4 X (Czart. 597). Dziwne przeto, że w *Mémoires*, 351—2, podaje Poniatowski: »Je ne fus pas nonce à cette diète la«.

[2] Konopczyński, I, 299—300; »Votum J. O. J. P. Poniatowskiego kasztelana krakowskiego« (Czart. 595).

[3] Durand à Bernis 4 X i 1 XI, Bernis à Monteuil 19 XI (Czart. 5714); Benoît do Fryderyka II, 8 XI (Czart. 3902); Brühl do Flemminga 8 XI, Konopczyński, I, 522, 283—4, 521; Poniatowski, *Mémoires*, 352, sprawie kurlandzkiej przypisuje niepowodzenie planowanego powrotu; Prasse do Brübla 20 XI, Herrmann, V, 230—31.

[4] De Bouscher le fils do St. A. Poniatowskiego 7/18 VIII (Pop. 318);

Aby choć w części osłabić posądzenia o podstawienie stołka ks. Karolowi, trzymał się zdala od sporu o Kurlandję, a z końcem października napisał do królewicza list, na który otrzymał grzeczną lecz nieznaczącą odpowiedź [1]. Chwilowo te dwie karjery: książęca kurlandzka karjera Karola i petersburska Stanisława, związały się ze sobą węzłem wzajemności. Czartoryscy próbowali mianowicie wytargować u króla powrót stolnika nad Newę, wzamian za co on usunąłby tam ostatnie przeszkody w sprawie inwestytury, z czego zdając sobie sprawę, i królewicz jął przechylać się ku temu projektowi [2].

Francuscy przedstawiciele z największą obawą śledzili owe pertraktacje, strach potęgowały coraz częstsze wizyty Stormonta u Brühlowej i Mniszchowej. Zdawało się im, a może i Stasiowi, że gdy kobiety poczną maczać palce w kabale, rozjaśni się widnokrąg. On sam nie mieszał się do niczego, czytał tylko listy od angielskich przyjaciół, przywiezione przez ks. Adama, pomagał Stormontowi zdobywać względy »familji«, sam bowiem już od pierwszej chwili stanął na jego usługi, z czego najwięcej zadowolony był lord, przeczuwając rychłą zmianę na północy [3].

Nowy rok przyniósł mu z północy decyzję niepomyślną. Silniejszym okazał się Woroncow od Katarzyny. Korespondencja stolnika z Szuwałowem, a może także jego petersburskie interpozycje w sprawie kurońskiej (jeżeli miały miejsce), pogorszyły jedynie ostateczny wynik zabiegów o powrót. Woroncow żądał od Brühla przyłapania korespondencji stolnika, przed wypełnieniem nalegań młodego dworu zasłaniał się wolą Elżbiety. Mimo że Brühlowi zależało na poparciu młodego dworu, a zyskać je mógł tylko przez powrót stolnika, zdanie oficjalnych sfer petersburskich przeważyło. Z chwilą uroczystego nadania lenna (8 stycznia) opo-

---

Esterhazy do stolnika 8 XI (Pop. 174); Buturlin Katarzyna do stolnika, 15 X (Pop. 171).

[1] Ks. Karol do St. A. Poniatowskiego 6 XI (Pop. 187); wzmianka o nim w »Précis et sommaire de la correspondance« du 6 novembre (Pop. 328).

[2] Durand à Bernis 4 X, 19 XI, Monteuil à Choiseul 22 XI, Choiseul à Monteuil 20 XII (Czart. 5714); por. Konopczyński, I, 297 i nast.

[3] Monteuil à Choiseul 18 i 22 XII, instrukcja dla Duranda 22 XII (Czart. 5714); St. A. Poniatowski do K. Yorke'a 17 XI 1760 (B. A. U. Teki londyńskie nr 18), por. Konopczyński, *Materjały do dziejów polityki »familji«* (Kwart. Hist. 1911); Waniczkówna, o. c.

zycja »familji« napozór stała się nieszkodliwa, więc i wszelkie nadzieje Poniatowskiego z nią związane rozwiały się w dym [1]. Co gorsze dla stolnika, książęta pomyśleli o innej misji nad Newą. Nie może Staś, niech więc spróbuje Adaś. Gdy w styczniu niezbyt kochany kuzynek ruszył w północną drogę, boleśnie musiało się ścisnąć serce Poniatowskiego, choć tuszył, że może ta misja otworzy mu drogę powrotu. Nie w innym celu miał dać stolnik ks. Adamowi szczegółową instrukcję, jak należy postępować, lecz zresztą musiał się mieć na baczności, bo szły słuchy, że kuzyn jedzie jako kandydat do korony, a w czasie jego bytności w Petersburgu nawet zaprzyjaźniony Osten niewiele mógł donieść o krokach wojewodzica [2]. Jeszcze i z zamierzoną drugą podróżą ks. Karola łączył Poniatowski pewne nadzieje. Wprawdzie królewicz siedział już na tronie Kettlerów, lecz w rozlicznych sprawach, które pragnął załatwić w Rosji, chodziło mu jeszcze o poparcie młodego dworu. Podobno sama wielka księżna z największą radością ujrzałaby go nad Newą, lecz w towarzystwie Poniatowskiego. Tak odpisywała na listy saskie. Ale tymczasem opozycja Czartoryskich przeciw Brühlowi mocno się zaostrzyła, ks. Karol nie żywił do stolnika zaufania mimo niedawnych tegoż atencyj, więc nietylko że nie zabrał go ze sobą, lecz pozbył się również Ksawerego Branickiego, któryby mógł nawarzyć piwa z racji swej przyjaźni ze stolnikiem i sympatji u młodego dworu [3].

Został tedy Poniatowski w kraju, tu doszła go wieść o śmierci maleńkiej córeczki Katarzyny, którą, jak na domniemanego ojca, przyjął bardzo spokojnie. Jakby dla kontynuacji zeszłorocznych wspomnień, nawiązał korespondencję z Branickim, który zaciągnął się do armji francuskiej, a zrażony do niestatecznego protektora ks. Karola, zły na przewrotnego Brühla, już przygotowywał sobie przez stolnika przyjęcie w szeregi «familji« [4]. Wspomnienia odchodziły w dal, teraźniejszość pożerała je bezlitośnie. Ani się do-

[1] Konopczyński, 1, 496, II, 368.

[2] Durand à Choiseul 16 I, Choiseul à Durand 18 II (Czart. 5714); Keith do Holdernessa 9/20 II (Czart. 5708); Konopczyński, II, 369; Waniczkówna, o. c.

[3] Durand à Choiseul 1 IV (Czart. 5714), cyt. Konopczyński, II, 369.

[4] Poniatowski, *Mémoires*, 353. Ślad korespondencji, Branicki Ksawery do St. A. Poniatowskiego 10 IX 1759: »a Minihotzthausen entre Gissen et Wetzlar (Pop. 318); reszta szczegółów: Morawski, *Dwie rozmowy*, 127—8.

myślał biedny Staś, że tam nad Newą działa już jego najgroźniejszy w przyszłości wróg i nowy faworyt Katarzyny, Grzegorz Orłow. Pojawił się on w orszaku nowego wysłannika Prus hr. Schwerina, z którym, jakby dla ironji losu, zaprzyjaźnił się kuzyn Adam i wspólnie zabiegał o względy Piotra[1]. Za lat kilkanaście tenże Orłow razem z Prusakami wyda dekret podziałowy na królestwo Poniatowskiego. Stanisław pewny kochanki zagrzebywał się tymczasem w sprawy starostwa, nadawał subdelegatury i regentostwa, zbierał podziękowania, z ojcem załatwiał sprawy ekonomji, siedząc naturalnie w Warszawie[2], a od czasu do czasu odbierał i w miarę możności załatwiał skargi ziemian, poszkodowanych rosyjskiem przemarszem, do którychto krzywd sam niestety przyłożył ręki.

Orjentacja rosyjska domu Czartoryskich przeżywała w tym czasie nielada kryzys. Od tylu lat głosili oni zasadę rosyjskiej opieki nad Polską, a najdalej angażował się w tym kierunku Stanisław, lecz stawała się ona coraz bardziej iluzoryczna, na Petersburg i na petersburskiego bywalca coraz mniej liczono. Zresztą odwróciły się od stolnika oczy krewniaków ku wojewodzicowi Adamowi i jego petersburskim zabiegom, a ten sam kuzyn swą bytnością niedawną w Anglji podkopywał również znaczenie kasztelanica jako ważnego łącznika z Albjonem. Już odtąd we dwóch będą odgrywać rolę ludzi przyszłości, jaka doniedawna przypadała głównie stolnikowi.

Po latach wędrówki i nauki i burzliwym okresie petersburskim zaczynał się dlań okres czekania, które trwać miało nie miesiące lecz lata. Czekają stany i książęta na śmierć króla albo na upadek Brühla i rozpanoszonego przy nim Mniszcha. Coraz mniej sensu w domowej polityce, prywata wielkopańska splata się w coraz bezmyślniejszy chaos. Nic dziwnego, że i życie Poniatowskiego w tych latach 1759—61 zatraca linję przewodnią: sprawy osobiste, rodzinne, partyjne, narodowe absorbują go naprzemian, jakby wydzierając sobie jego niedość okrzepłą duszę. Silny antagonizm Brühla i dworu zbliżył »familję« ku hetmanowi Branickiemu. Ponawiają się wciąż zabiegi wokół Gryfity, w zapusty bawił w Białymstoku hetman polny lit. Massalski, a zdaje

[1] Bilbasow, I_1, 490—91.

[2] Castr. Praem. 605, 609 (A. Z.); Jan Karwowski do stolnika 7 II z Przemyśla dziękuje za nadanie regencji gr. przem. (Pop. 318).

się, że i stolnik zjeżdża niebawem do podlaskiego Wersalu [1]. Narazie wyjątkowa ta wycieczka, bo Stanisław najmilej spędza czas w stolicy na pogawędkach literackich z wykwintnym filologiem Stormontem, albo w towarzystwie hrabiny Salmour, niosącej pociechę i ukojenie w sercowych bolach, albo przy boku strażnikowej kor. Lubomirskiej, z którą gawędzi o petersburskich czasach, dzieląc się każdą wiadomością nadchodzącą od kochanki [2].

Wnet jednak traci Poniatowski tę siostrzaną duszę, bo piękna pani Elżbieta latem 1759 r. wyjechała zagranicę do Spa leczyć się z hipochondrji. Korespondowali odtąd często i poufale na tematy uczuciowe i rodzinne. Księżna, zatrzymawszy się po drodze w Wiedniu, gros czasu poświęciła sprawom sercowym Andrzeja Poniatowskiego, który zapałał miłością do czeskiej hrabianki, Teresy Kińskiej. Rodzice i stolnik przeciwni byli małżeństwu; nie chciano nawet odpowiadać na listy z Wiednia, choć były bardzo grzeczne. Ale Kińscy to nie Kotulińscy, to ród Waldsteinom równy, jeden z najdostojniejszych w arystokracji rakuskiej. Więc wspólna kuzynka wzięła w ręce tę sprawę, przyjrzała się hrabiance Teresie i uznała, że będzie ona dobrym nabytkiem dla całej rodziny. Przytem rycerski Andrzej też umiał i głębiej kochać i mocniej się postawić, niż wiotki przed dziesięciu laty Stanisław. Pod wpływem Lubomirskiej musiał tedy stolnik odezwać się do Kińskich grzecznym listem, a gdy w dodatku dwór wiedeński przez usta Kaunitza wypowiedział, się za małżeństwem, opór starych Poniatowskich stopniał [3].

Z Białegostoku pospieszył do boku ks. kanclerza i u niego przesiedział cały lipiec, zajmując się bądź starościńskiemi sprawami [4], bądź w głównej mierze śledzeniem przebiegu lubelskiego trybunału, skąd otrzymywał dokładne relacje, komunikowane następnie wujowi [5]. Skandaliczny wyrok w sprawie Rokitna, osiąg-

---

[1] Hipoteza oparta na Matuszewicza *Pamiętnikach*, III, 45—6.

[2] E. Lubomirska do stolnika 8 VI, Cracovie (Czart. 926).

[3] E. Lubomirska do stolnika 19, 26 VI, 27 VII, 2, 15, 24 VIII (Czart. 926); z 2 VIII druk. Konopczyński, *Materjały*; Teresa Kińska do stolnika 11 i 16 III, Andrzej do brata 11 III i 4 VI (B. U. W. 3⁴/₃).

[4] Mniszchowa do stolnika 31 VII (Pop. 218).

[5] X (?) do St. A. Poniatowskiego 8, 15, 22 VII z Lublina i Puław (Pop. 318). Kto pisał, niewiadomo; zdaje się domownik wojewody ruskiego. O autorze wiemy tyle, że jego trzeci syn idzie do pijarów, obłóczyny nastąpią

nięty przekupstwem, a wywracający nawet taką praworządność, jaka jeszcze istniała w Polsce, dał dużo do myślenia stolnikowi, jak i całej »familji«. Społeczeństwo w rękach Mniszcha i jego kliki zamieniało się w bezduszne stado, które obca dynastja pędzi biczem korupcji ku obcym, niewiadomym celom. Bo nawet żadnych głębszych planów reformatorskich nie miały te samolubne i samowolne »meteory«, które od r. 1759 gospodarowały w Polsce. Jak wybrnąć z tego bagna, skąd zapożyczyć siły?

Takie myśli nurtowały z pewnością Czartoryskich i Stanisława, gdy ów siedział pod koniec lata w Puławach. I wtedyto zdaje się poddano rewizji to, co można było nazwać polityką zagraniczną »familji«.

Pomoc rosyjska stawała się ułudą, z korespondencji Bouschera stolnik dokładniej niż jego krewniacy mógł zdać sobie sprawę z pryskających nadziei. Że ks. Adam bawi się, że snuje romanse, to wszystko; zresztą już wnet należało spodziewać się wojewodzica, bo do powrotu przygotowywał się tuż po ks. Karolu [1]. A gdyby tak wrócić do dawnej sympatji z czasów, kiedy książęta byli o całe pokolenie młodsi, stolnik zaś dopiero przychodził na świat? Francja znalazła się w Polsce bez partji (bo ją zbałamucił Mniszech), oni zostali bez protekcji. I oto »familja« potrosze coraz otwarciej zmierza ku Francji: właśnie brat Kazimierz jest w rozjazdach między familijną siedzibą a Białymstokiem, nakłaniając hetmana do związku i wspólnego poddania się francuskiej protekcji [2]. Drugi braciszek Michał może nie dla samej edukacji bawi w Paryżu, wyzyskując stosunki nawiązane tam jeszcze przez stolnika [3].

Lecz co powie na to nadzieja rodziny, sam właśnie stolnik, najwyżej ustosunkowany z dworem petersburskim? Wolno mniemać, że Staś traktował i walkę z Mniszchem, i pracę nad Branickim, i swoje funkcje starościńskie, i swaty brata Andrzeja jako sposoby zapełnienia w duszy pustki powstałej po Petersburgu; związany przyrzeczeniami danemi matce, usilnie zachowywał pozory obo-

---

w Złoczowie, co donosi 8 VII. O nastrojach ks. Rybiński do Mniszcha 4 VIII (Czart. 3836).

[1] Bouscher do St. A. Poniatowskiego 13/24 VII (Pop. 318).

[2] Durand à Choiseul 9 VIII (Czart. 5714); ks. Betański do Duranda 9 VIII, Konopczyński, *Materjały*; tenże, o. c., II, 62.

[3] Bézenval née Bielińska do stolnika 31 VIII (Pop. 173).

jętności. Lecz właśnie w letnich miesiącach rodzice wyjeżdżają na wieś, Staś odprowadza matkę do Magnuszewa i nareszcie jest sobą![1] I wtedy, jako trzeźwy zupełnie człowiek, uzgadnia swoją ścieżkę życiową z drogami politycznego obozu; zbyt gorąco rozmiłował się w Katarzynie, by nie zamarzyć choć przez chwilę, że przy francuskiej pomocy dopełni tego, czego nie chciał zrobić królewicz, a nie mógł ks. Adam. Nie sądźmy tedy, by Poniatowski odrazu z anglomana i rusofila przedzierzgnął się w przyjaciela Francji; jeśli nawet Czartoryscy chwilowo brali poważnie Francję w rachubę, to stolnik, jako uczeń Williamsa, zawsze musiał ku niej żywić choćby podświadome uprzedzenia[2], ale jako amant wielkiej księżnej uważał, że dalsze wszystkie drogi do niej prowadzące były zamknięte. Nie mógł już znaleźć ukojenia w wierszach, zachwycających płeć piękną, nie pocieszała korespondencja z Branickim, prowadzona za pośrednictwem Mme Lhullier de Puget[3]. Bo choć przyjaciel twierdził, iż ks. Adam mile jest u królewicza widziany, więc powinny były rosnąć nadzieje stolnika, fakty zadały temu kłam[4]. Z końcem września stanął w kraju kuzyn, głośno wychwalał l'Hôpitala jedynie, a wyrzekał na Rosjan i Sasów[5]. Słowem nie było w tym czasie wybitniejszego członka »familji«, przynajmniej w młodszem jej pokoleniu (bo i księżna Elżbieta odbywała pielgrzymkę na dwór wersalski), któryby nie czynił jakichś kroków ku Francji. Zbliżenie jednak szło opornie, zrozumiała była rezerwa jednej i drugiej strony po tyloletnim rozdźwięku[6].

W takiejto dość ciężkiej chwili, gdy dwór warszawski karmił niełaską, Petersburg zaniedbywał, a Wersal odpychał obojęt-

[1] Poniatowski, *Mémoires*, 355.

[2] Konopczyński, II, 64 zapytuje »czy nie zwalczał nowego kierunku najdalej zagalopowany książę Michał, albo najmniej związany z Rosją St. August«.

[3] A. Jabłonowski 17 IX à Lubartów, Lhullier née Puget 28 IX do Poniatowskiego (Pop. 318).

[4] Ksawery Branicki do stolnika 10 IX (Pop. 318).

[5] Durand à Choiseul 30 IX (Czart. 5714); Konopczyński, II, 66; Bouscher do stolnika 7/18 IX korzystając z powrotu ks. Adama, posyła mu list z nowinkami artystycznemi (Pop. 318); Poniatowski, *Mémoires*, II, 357—8 zanotowane podróże po kronikarsku.

[6] E. Lubomirska do stolnika octobre bez daty i 20 X (Czart. 926); B. à mr Durand 29 X (Czart. 5714); Lubomirska do matki, Rocroy 13 XI (Czart. 3101).

nością, spada na Stanisława jeszcze i osobiste nieszczęście. Dnia 27 października umiera w Malczycach na zapalenie płuc matka [1]. Bez złych przeczuć wybrał się Staś w odwiedziny do rodziców, kiedy tuż przed rodzinnym dworem, w janowskim kościele ujrzał na katafalku zwłoki pani Konstancji. Umarła, nie pożegnawszy swego benjaminka, przez ojca zostawiła jeno na pamiątkę kasetę z listami, którą syn z żalu wielkiego spalił, poczem przez dwa tygodnie siedział przy ojcu, kojąc jego i swój ból. Z Malczyc pospieszył na wyraźny rozkaz ojca do Puław. Gdy matki nie stało, złagodniały naprężone stosunki między obu domami. Staś właśnie teraz jął zbliżać się do wujów, stając się powiernikiem ks. wojewody ruskiego, w czem przeszkadzała dotychczas, mimo pragnień syna, pani Konstancja [2]. Pewnie nie chciał dać się ubiec w partyjnych trudach rywalowi, ks. Adamowi, dość że jak w początkach jesieni żywo zajął się owym osławionym procesem swojej »przyjaciółki« Katarzyny Mniszchowej, a stał się jej orędownikiem przed ks. Augustem, tak w listopadzie wystąpił otwarcie na arenie politycznej [3].

Ponieważ zabiegi o zyskanie w Branickim pośrednika między stronnictwem a Francją nie doszły do skutku, książęta postanowili zapukać wprost do Duranda, licząc na to, że rozsądny ten dyplomata nie będzie się wobec nich kierował namiętnem uprzedzeniem. Misję powierzono w Warszawie wojewodzicowi ruskiemu i stolnikowi. Ks. Adam wyłuszczył sprawy bieżące, Stanisław roztaczał przed ajentem plany reform konstytucyjnych. Gdy Durand dyplomatycznie kręcił, oświadczył mu stolnik: »Rzplita z dnia na dzień chyli się do upadku, musimy się oddać pierwszemu mocarstwu, które nas poprze«. Jakby dla zadokumentowania tych słów, prosto bezmała od Duranda pospieszył Poniatowski, z wiedzą książąt oczywiście, do Stormonta. Jeżeli nie tam, to tu poparcie powinno się znaleźć. I znowuż stolnik przedstawiał, że »familja« połączy się z każdym, kto jej pomoże, usypiał czujność lorda przyjaciela oświadczeniem, że inicjatywa francuskich rozmów wyszła od Duranda i Branickiego, że sam osobiście jest przeciw podówczas wentylowanej kandydaturze na tron pol-

---

[1] Poniatowski, *Mémoires*, 358—9; (Czart. 937, str. 441); *Dzieje Królestwa polskiego*... i t. d., 360.

[2] Stormont do Holdernessa 29 XI, druk. Konopczyński, *Materjały*.

[3] Mniszchowa do St. A. Poniatowskiego 4 i 17 X à Dęblin (Pop. 318).

ski Bourbona, ale inni przychylają się do tego projektu. Niech więc Anglja poda rękę »familji«, niech jej płaci ni mniej ni więcej tylko 20 tysięcy funtów szterl. rocznego subsydjum. Czy wujowie i Stanisław przewidywali zerwanie z Albjonem w razie, gdyby ten nie przychylił się do żądań, a Francja przyjęła ostatnią ofertę, rzecz wątpliwa, raczej nie. Stolnik był anglomanem z krwi i kości i takim pozostanie w gruncie rzeczy aż do pierwszego rozbioru, wierny wymarzonemu związkowi Anglji z Rosją. Lecz teraz, stąpając po wytkniętej drodze, nim nadeszły odpowiedzi z Londynu i Wersalu nadal kierował wszystkie usiłowania ku przejednaniu Francji [1]. Wspomagany przez brata podkomorzego i siostrę hetmanową, starał się ugłaskać Brogliego, świadczył wszędzie na jego korzyść, uprzejmie zapraszał do Warszawy [2].

Nim te zabiegi wydadzą jakikolwiek rezultat, zanim można będzie po roku, na następnym sejmie choćby, udawać stronników Francji, pochłoną znów stolnika sprawy gospodarcze i rodzinne. Sam on do gospodarki rolnej mniej jeszcze miał pociągu niż do administracyjno-rodowych czynności starościńskich. Więc za poradą ojca powierzył administrację w folwarkach przemyskich znanemu z rządnej ręki biskupowi inflanckiemu Ostrowskiemu [3].

Z początkiem grudnia przybył do Polski generał Andrzej, aby uregulować kwestje pieniężne i wydostać pozwolenie na ożenek. Obaj wyruszyli z Warszawy do ojca, zimującego w Malczycach. Stolnik zredagował dla starego kasztelana list, w którym ów prosił Kińskich o rękę ich córki dla syna, odkładając sam ślub z materjalnych powodów aż do r. 1761. Andrzej, chociaż przelewał krew także za sprawę Wettinów, nie otrzymał spodziewanego starostwa jodłowskiego, lecz zato stolnik obdarzył go wszystkiemi brylantami jakie przywiózł z Rosji, a wespół z braćmi,

---

[1] Durand à Choiseul 29 XI (Czart. 5714); Stormont do Holdernessa 29 XI (Czart. 6708); Konopczyński, II, 67—8; tenże, *Materjały*, 251; Myli się autor twierdząc, że Czartoryscy teraz po raz pierwszy zwrócili się do Anglji o subwencję. Miało to miejsce już w r. 1755, por. rozdział VI; Waniczkówna, o. c., zastanawia się, czy u Stormonta był stolnik czy ks. Adam.

[2] Jakubowski do Brogliego 9 XII, Konopczyński, *Materjały*.

[3] Castr. Praem., t. 609 (A. Z.); »Gazeta pisana z Warszawy die 30 aug.«: »X. Ostrowski biskup inflandski... odjechał do klucza swego wolborskiego, gdzie, niedługo bawiąc, śpieszyć miał w Przemyskie« (B. O. K. 3923).

niby generalny sekretarz Poniatowskich, sporządził skrypt, mocą którego rodzeństwo zapewniało generałowi 2000 czerw. złotych rocznej pensji, a dzieciom jego ustępowało »14 część fortuny domu naszego«. Po tak korzystnem załatwieniu sprawy rozjechała się rodzina z Malczyc. Generał popędził co koń wyskoczy do swej wybranej i, mimo ojcowskich zastrzeżeń, na wyraźną wolę starych Kińskich wziął ślub w marcu 1760 r., o czem wcześniej wiedział brat stolnik[1].

Ów spędził zimę 1759/60 r. wraz z kuzynem Adamem w Puławach. Książę wojewoda był teraz tak łaskaw na siostrzeńca, że mu nie żałował 6000 dukatów na spłatę jakichś zobowiązań, zapewne pozostałych po Petersburgu. Z księciem Adamem nagadał się stolnik za wszystkie czasy, omawiając kwestje państwowe, wymieniając bogaty zasób myśli i spostrzeżeń, przywiezionych z zagranicy. Pewno niejeden wieczór przegawędzili, zwierzając się nawzajem, jeden ze swych powodzeń osiągniętych u Katarzyny, drugi z niepowodzeń z hrabiną Bruce. Stanisław więcej stracił, więc boleśniej odczuwał rozłąkę[2]. Między Petersburgiem i Warszawą kursowały wzajemne listy kochanków niemniej liczne, jak roku zeszłego, w którym osiągnęły cyfrę bezmała stu. Nic dziwnego, że równoczesne czułe wynurzenia ks. strażnikowej, nadsyłane z drogi do Francji, jej obawy, czy stolnik wogóle będzie mógł powrócić nad Newę, raniły jeszcze boleśniej serce. Ona już oswoiła się z rezygnacją, ale czyż on, mężczyzna, mógł spokojnie przyjmować radę kuzynki: »qu'il ne faut pas se roidir contre sa destinée«[3]. W podzięce za pamięć torował przyjaciółce drogę do

---

[1] Poniatowski, *Mémoires*, 360. Data ślubu brata dokładna por. Askenazy, *Ks. Józef Poniatowski*, 3; zabiegi dokładniej na podstawie korespondencji (B. U. W. 3⁴/₃): Teresa Kińska do stolnika 25 XI, adres »à Varsovie«; taż do męża 26 XII; bruljon listu kasztelana krak. do Kińskich, pisany przez Stanisława; 3 bruljony skryptu po francusku, łacinie i polsku, por. *Skrypt braci Poniatowskich w Malczycach 21 XII wydany* (Tygodnik Illustrowany, Warszawa 1863, nr 201); Leopold Kiński »grand veneur« do kasztelana 1 II 1760; Teresa Kińska do stolnika 1 II 1760; Andrzej Poniatowski do brata 22 II 1760, Cracovie, 29 II, 8 III po ślubie. Gdy Andrzej otrzymał starostwo jodłowskie, St. pisze ojcu koncept listu dziękczynnego do cesarzowej, tem bardziej, że ona przesłała powinszowania 8 VI 1761.

[2] Poniatowski, *Mémoires*, 359; Waniczkówna, o. c.

[3] Konopczyński, II, 102; E. Lubomirska do St. A. Poniatowskiego bez daty, 16 I Rocroy i 30 I (Czart. 926).

sfer towarzyskich Paryża: a nuż tamtędy uda się pokonać zapory, które Francja nagromadziła między nim i ukochaną? Na karnawał i przy lada okazji zjeżdżał do Warszawy, żeby dalej pertraktować z Durandem, zabiegać u niego o regimentarstwo dla brata Kazimierza i gorzko skarżyć się na nieprzyjaźń l'Hôpitala, w czem zresztą widział rezydent winę jedynie samego stolnika [1].

Załatwiwszy w stolicy sprawy starościńskie rzucił się znów w wir prywaty fakcyjnej, która w tych jałowych czasach zastępowała nawet najświatlejszym ludziom prawdziwą politykę. Książę August zawiózł go do Wołczyna, a po wizycie w kanclerskiej rezydencji pobiegł stolnik bezpośrednio do Białegostoku, by wespół z ks. Adamem i Massalskim miękczyć twarde serce Gryfity [2].

Mówiono o Francji, o krajowych dolegliwościach, o pokrzywdzonej rosyjską okupacją Wielkopolsce, a nadsłuchiwano wieści z Petersburga. Właśnie pod ten czas nowa nadzieja zamigotała przed stolnikiem. Katarzyna zdwoiła zabiegi o powrót stolnika, używając do swego celu wpływów męża. Brühl w niepewnej sytuacji poczynał znów lekko kokietować »familję«; chwilowo pomyślna konjunktura przyniosła Poniatowskiemu list przypowiedni na chorągiew petyhorską, z której dowództwa ustąpił kasztelan krak., a stało się to za osobistą protekcją pierwszego ministra [3]. Już i Francja poczęła ustępować ze swego nieprzejednanego stanowiska, Durand oświadczył Brühlowi, że co do nowej podróży stolnika nie będzie sprzeciwów, czekano tylko decyzji carowej, i tak sprawa pozostała nadal w zawieszeniu. Wreszcie nadeszło z Wersalu wyjaśnienie dla Poniatowskiego niekorzystne. Zbiegło się ono z mianowaniem nowych posłów w Warszawie i Petersburgu, Paulmy'ego i Breteuila. Pierwszy nie otrzymał upoważ-

---

[1] Durand à Choiseul 30 I (Czart. 5714); Konopczyński, II, 102.

[2] Lindner do Świeykowskiego 5 II; Świeykowski do sekretarza stolnika? 9 II przesyła akt cesji kasztelana krak. na rzecz syna ze starostwa przemyskiego (Czart. 790); w cyt. listach wojewoda namawia Stanisława do podróży (Czart. 920); Konopczyński, II, 102, 391; tenże, *Materjały* 456, że był w Białymstoku.

[3] Durand à Choiseul 12 II (Czart. 5714); Królewski list przypowiedni z d. 17 III i Ekstrakt listu przypowiedniego z kancelarji lit. (Arch. Król. Pol. K. I. N. 21); St. A. Poniatowski do Brühla 8 II Wołczyn — zatem był stolnik w tym czasie u kanclerza (Czart. 5707); Brühl właśnie zraził sobie ks. Karola, bkp Sołtyk do Mniszcha 4 II (Czart. 3839).

nienia do przyjęcia ofert Czartoryskich, drugi jako ajent sekretnej dyplomacji miał pro forma zwodzić młody dwór zgodą Francji na powrót Poniatowskiego, rzeczywiście zaś przeciwdziałać temu jako wypadkowi, któryby podkopał interesy Ludwika XV [1]. Przez wiosenne miesiące łudził się stolnik wciąż jeszcze nadzieją. Łudził się, że przez »maman« Geoffrin zjedna sobie względy Breteuila, i czekał niecierpliwie jego przejazdu przez Polskę.

Zabiegi kuzynki w Paryżu napełniały Stasia wielkiemi nadziejami, a wspólnego przyjaciela Stormonta niemniejszemi obawami [2]. Wszystko okazało się zawodne. Ks. strażnikowa zbliżyła się wprawdzie do rezydującej nad Sekwaną matki Katarzyny, księżnej Anhalt-Zerbst, i nawiązała z nią serdeczne stosunki, z markizą Pompadour była na najlepszej stopie, lecz zabiegi jej pozostawały bez pozytywnego rezultatu [3]. Z drugiej strony Durand, porozumiawszy się z l'Hôpitalem, ustalił linję swego postępowania. L'Hôpital donosił warszawskiemu koledze, iż Rosja spogląda krzywo na zażyłość Poniatowskiego ze Stormontem, a cesarzowa wciąż sprzeciwia się powrotowi stolnika; Durand wzamian wyjaśniał markizowi, że wprawdzie na rozkaz dworu wyraził Brühlowi zgodę Francji na powrót stolnika do Petersburga, ale ów powrót właśnie powinien doprowadzić do ostudzenia zbyt wybujałych afektów. Zmonitowany srodze przez zwierzchników, rozpoczął rezydent francuski odwrót ze zbyt eksponowanego stanowiska. Jego komitywa ze stolnikiem osłabła. Poniatowski został w czerwcu uwiadomiony definitywnie przez Duranda, działającego w myśl dyrektyw posła rosyjskiego Wojejkowa, że narazie nie może być mowy o powrocie do Petersburga. Krok ten był wynikiem wzajemnego pozozumienia się Woroncowa z szefem tajnej dyplomacji francuskiej Tercierem [4].

---

[1] À M. Durand 11 III (Czart. 5714); Instructions données au baron de Breteuil 16 III, Flassan, Rambaud; tamże. Instruction secrète et particulière pour le baron de Breteuil 1 IV; Konopczyński, II, 108—9, 391.

[2] Stormont do Holdernessa 19 IV (Czart. 5708).

[3] E. Lubomirska do stolnika 11 IV o znajomości z matką Katarzyny, por. Bilbasow, I_1, 471, 25? 1760: »Je ne sais pas si l'on compte sur votre retour« (Czart. 920); Tercier do Brogliego 10 VI, Konopczyński, *Materjały*.

[4] Woroncow do Terciera 26 II i odpowiedź: Flassan, VI, 227—8; Durand à Choiseul 7, 14 VI (Czart. 5714); Konopczyński, II, 102.

Niewszystkie jednak nici pękły między stolnikiem i Francją. Sam Wersal lawirował tak, aby go nie rozczarowywać z kretesem. Wyjeżdzającej z Petersburga strażnikowej Lubomirskiej prawiono komplementów coniemiara, a kiedy sprawą powrotu Stanisława zajął się dwór wiedeński, który przez marszałkową Mniszchową mógł łagodzić Brühla, Durand zajął stanowisko życzliwej neutralności, a i nad Dunajem francuska dyplomacja nie bróździła zjawiającej się tam księżnej strażnikowej[1]. Zwodzony tem wszystkiem, okazywał Poniatowski nadal jaknajlepsze chęci i tem gorliwiej jeździł do Białegostoku, by rolą »republikanta« kaptować Francję dla swych widoków[2].

Na krótko przerwał te zabiegi wyjazd stolnika do ojca, którego znalazł w dzierżawionym przezeń Złoczowie. Powróciwszy z Rusi, wprzągł się do roboty przedsejmowej, naturalnie pod wspólnym z »familją« płaszczykiem patrjotycznego zapału. Posłem został wybrany z ziemi przemyskiej przy cichej aprobacie samej kasztelanowej kamieńskiej Kossakowskiej. W drodze z sejmiku wpadł na chwilę do Łańcuta, powitać przybyłą z Wiednia Lubomirską, lecz nieprzyjemnie zaskoczony zmianą jej usposobienia, a nadewszystko frankofilstwem, odjechał do stolicy[3]. Tu wykorzystując czas przedsejmowy razem z krewniakami, głosił się prawie że otwarcie przyjacielem Ludwika XV, nasyłał na Duranda małżonków Lubomirskich, przybyłego zaś niedawno nowego posła francuskiego Paulmy'ego oczywiście też usposabiał najżyczliwiej dla »familji«[4].

W takiej atmosferze przeszedł sejm październikowy. Poniatowski nie odegrał na nim żadnej roli, w jałowem perorowaniu dał się zdystansować księciu Adamowi[5]. Po jego zerwaniu ucichła działalność stolnika. Jeszcze nachodził francuskie poselstwo,

---

[1] Lubomirska do stolnika 9 VII (Czart. 926); Durand à Choiseul 21 VI (Czart. 5714); Tercier do Brogliego 10 VI, Konopczyński, *Materjały*; Ludwik XIV do Breteuila 10 VIII, Flassan, VI, 229.

[2] Konopczyński, II, 102, 116.

[3] Poniatowski, *Mémoires*, 360—361; W. Jakubowski do J. Kl. Branickiego 20 VIII Varsovie: »Xiążąt Czartoryskich familji obawiają się tu przed sejmem« *Listy W. Jakubowskiego do J. Kl. Branickiego.*

[4] Paulmy à Choiseul 6 VIII (Czart. 5714); Tercier à Broglie 8 IX, Konopczyński, *Materjały.*

[5] Diarjusz sejmu 1760 r., sesja I (B. O. K. 782); *Pamiętnik Anny z Potockich Rzewuskiej*, 9 i 23 X. (Rzewuski, *Kronika Podhorecka*).

jeszcze proponował za poparcie osobistych planów pozyskać dla Wersalu wielką księżnę, lecz coraz mniej liczył na pomoc z tej strony. Na gwałtowne zamieranie stolnikowych nadziei nietyle wpływały coraz rzadsze listy z Petersburga i mnożące się pogłoski o wielkich faworach Orłowa, ile stan spraw krajowych [1]. Gdy ościenna dyplomacja wstępowała już na drogę podziału Rzeczypospolitej, w niej wszystko pogrążało się w coraz groźniejszym zamęcie. Nawet sama »familja« stanęła w tej chwili u rozstajnych dróg. Jej polityka oparta o Rosję bankrutowała, nowa, zadzierzgnięta z Francją, okazywała się iluzją im bliżej było końca roku. Gdy starzy wodzowie nie znajdowali wyjścia z impasu, młodzi zaczęli u schyłku roku szeptać o antyrosyjskiej konfederacji, o sprzymierzeniu się z Anglją i Prusami, o ile pierwsza poręczy za uczciwość drugich. Nie widać jednak, by Poniatowski należał do tych przedsiębiorczych i młodych. Stanął z odrębnemi koncepcjami, opartemi o zdrowy sąd, głębiej przemyślanemi. Flirt z Francją uważał on za chwilowy manewr, Anglję przejrzał nawylot i w zwierzeniach, przesłanych Karolowi Yorke'owi, poddał jej politykę ostrej krytyce. Prusy zaś oceniał wciąż, jak ojciec, za najgroźniejszego wroga Rzpltej. Wiedział, że w wysuwanej przez część stronnictwa, zapewne przez księcia Adama i Lubomirskiego, koncepcji anglo-pruskiej pomocy, Albjon nie odegra roli kierowniczej. »Peut-être voudrez vous reposer pour la Pologne sur le roi de Prusse, comme sur votre lieutenant? Mais ses vues sur la Pologne pourraient n'être pas aussi pures que les votres«. Pozostaje jedynie Rosja, w którą mimo wszystko najsilniej wierzy, jako w podwalinę orjentacji zagranicznej Rzpltej [2].

Nato jednak, aby Rosja liczyła się więcej z Polakami, niż z ich królem Sasem, jeden był tylko sposób, ten właśnie, który zalecali starzy: stworzenie sobie silnej pozycji w społeczeństwie, niezależnej od chwilowych dworskich intryg. W myśl tego planu zespalał się Poniatowski z »familją«, razem z nią przez lat parę pertraktował z hetmanem Branickim, sądząc że wołczyńsko-białostoskiemu sojuszowi nic się już nie przeciwstawi. Przyjdzie

---

[1] Une lettre sans signature 13 XI à Paris, Paulmy à Choiseul 28 XI (Czart. 5714); Konopczyński, II, 423; jedynym śladem korespondencji zagr. jest list niejakiego Klingstedta do stolnika 17/28 V z Królewca (Pop. 171).

[2] St. A. Poniatowski do Karola Yorke'a 17 XI, Konopczyński, *Materjały*.

może czas, kiedy naczele kanclerskich i hetmańskich szyków, po zejściu starych wodzów, stanie on, Poniatowski, inteligencją równy księciu Adamowi, a werwą polityczną — księciu Stanisławowi. Tymczasem »patience et courage«![1].

Zimę tegoroczną spędził Poniatowski w Wołczynie przy boku ks. kanclerza, gdyż wojewoda ruski zasłabł dość poważnie i mniej się zajmował polityką[2]. Sprawa wyjazdu stolnika przestała być aktualną, cowięcej nici, wiążące Poniatowskiego z Petersburgiem, jęły się same rwać[3]. Częsta w początkowych miesiącach korespondencja zwolna maleje, a do kraju dochodzą bolesne słuchy o przyczynach oziębienia uczuć kochanki, o pięknym rywalu Orłowie, który zaczął już wkradać się w łaski wielkiej księżnej[4]. Boleśnie dotknięty stolnik jeszcze bardziej niż dotychczas odseparował się od otoczenia płci pięknej przedewszystkiem, a wszystkie myśli skierował ku sprawom publicznym, w nich szukając zapomnienia. Nie wystarczyły już monotonne zajęcia starościńskie[5], przeto zajął się studjowaniem groźnego podówczas problemu monetarnego i gospodarczego Rzpltej. Dwór chciał ratować walutę polską, psutą przez prusko-żydowskich fałszerzy, ale w ten sposób, aby przy sposobności napchać kieszenie Brühla dochodem z przyszłej mennicy. Opozycja do tego nie chciała dopuścić. Dziesiątki rzeczywistych i mniemanych znawców pisało memorjały o monecie, spróbował coś doradzić i Poniatowski. Gdy inni dla porównania uciekali się do studjowania finansów angielskich, on za wzór obrał sobie Holandję, wgłębiał się w arkana jej handlu, a przy sposobności zastanawiał się i nad ustrojem tego kraju[6]. Od pracy tej oderwała Poniatowskiego powinność par-

---

[1] Stolnik do K. Yorke'a 17 XI 1760, B. A. U. (Teki londyńskie nr 18), list w wyjątku druk. Konopczyński, *Materjały*.

[2] Poniatowski, *Mémoires*, 365.

[3] A Mr le Mis de Paulmy 18 I 1761 (Czart. 5714).

[4] Poniatowski, *Mémoires*, 373; Bilbasow, I, 791 i nast.; Rulhière, I, 379.

[5] Nadaje wicesgerenturę Janowi Horodyńskiemu 28 II Wołczyn (A. Z. Castr. Praem. Ind. Rel. 616).

[6] Poniatowski, *Mémoires*, 366—7; Konopczyński, II, 179; Rękopis p. t. »Tableau de ce qu'on appelle le commerce ou le jeu d'action en Hollande«, naboku napis »en 1761«. Jeśli pod ten rok odniesiemy »Droits des Provinces«, stanowiące II cz. rozważań nad Holandją, można przyjąć, że stolnik zajmował się w tym czasie i jej ustrojem (Pop. 187).

tyjna. Król niespodzianie rozesłał z początkiem lutego uniwersały na sejm ekstraordynaryjny, »familja« zabrała się gorączkowo do roboty pod batutą ks. Michała, bo choć oponowała przeciwko samemu sejmowi, jako że został »nagle i niespodziewanie złożony«, niemniej zależało jej na przeforsowaniu jaknajwiększej liczby stronników[1]. Na krótki czas Wołczyn stał się ośrodkiem roboty agitacyjnej, w której Stanisław wziął żywy udział.

Dnia 16 marca w brańskim kościele został wraz z łowczym bielskim Karwowskim obrany posłem ziemi bielskiej w sferze wpływów Branickiego, dał więc sobie podyktować niezbyt mądrą instrukcję, by wyrazić uznanie niedołężnemu hetmanowi za jego troskliwość o ochronę granic Rzpltej, niedopuszczać do nowych aljansów, żądać redukcji monety, reformy trybunałów, aukcji wojska, zachowania prerogatyw ministerjów, a przedewszystkiem napiętnować nielegalne zwołanie sejmu[2]. Wkrótce potem jeździł stolnik do głównej kwatery partyjnej, t. j. do Puław i wcześnie przed otwarciem sejmu stanął w Warszawie, by wespół z ściągającymi wodzami »familji« przygotować stronnictwo do decydującego wystąpienia[3].

Dnia 26 kwietnia został złożony sejm. Opozycja była zdecydowana na jego zerwanie pod pozorem prawniczym, iż sejm zwołany bez uprzedniej uchwały senatus consilium jest nielegalny. Jeszcze możeby doszło do utrzymania go, a »familja« zeszłaby z ukartowanego oddawna stanowiska, gdyby udało się jej przeforsować do laski marszałkowskiej, jak chciano, strażnika koronnego czy łowczego St. Czartoryskiego, czy ks. Adama lub wreszcie stolnika[4].

Ponieważ dwór zapomocą różnych sztuk nafabrykował sobie blisko 100 posłów i mógł zaryzykować jakieś przedsięwzięcia su-

---

[1] Michał Czartoryski do Tyzenhauza 22 II i 2 III (Czart. 3389).

[2] Poniatowski, *Mémoires*, 366; »Instructionis terrae Bielscensis oblata« (Arch. Król. Pol. K. I. N. 26), por. druk u Konopczyńskiego, II, 439; Matuszewicz, *Pamiętniki*, III, 123; »Series IMC. Panów Posłów na sejm ekstraordynaryjny in anno 1761« (Czart. 3817).

[3] Poniatowski, *Mémoires*, 365: »Je reviens à Pulawy avec lui (ks. August) au printemps de 1761«; *Pamiętnik Anny z Potockich Rzewuskiej*: »27 Martii: Sejm się zbliża i już większa część posłów przyjaciół X-żąt Czartoryskich tu stanęła; znać, że chcą sami rządzić sejmem«.

[4] Konopczyński, II, 212. W sprawie nielegalności por. tenże; *Liberum Veto*.

kcesyjne, użyto środka ostatecznego. Mowcą generalnym dnia pierwszego był Skrzetuski, dopiero na drugiej sesji, dnia 28, zabrał głos Stanisław, zbijając twierdzenia przeciwników, jakoby sejm uradzono zwołać na publicznych u prymasa naradach, a więc był zupełnie legalny. Gdy poseł różański Karski zarzucił jemu i strażnikowi kor., że ich ojcowie utrzymywali obrady, a oni je zrywają, odpowiedział mu »długo i żwawo ex tempore«, tak udatnie mimo obaw kuzynki Lubomirskiej, że aż Brühlowa przyklasnęła jego oracji. »Nie rwę ja sejmu, bo sejmu niemasz«, zakonkludował, lecz, jakby niepomny tego oświadczenia, następnego dnia w gorącej debacie uniesiony wykrzyknął: »Kiedy niewolno konstytucji przeczytać Imp. Karwowskiemu, więc sisto activitatem całej prześwietnej Izby«. Cofnął swój głos następnie, lecz los sejmu był i tak przesądzony. Na najbliższej sesji, czwartej skolei, wniósł stolnik do laski marszałkowskiej manifest przeciw dalszym obradom z 43 podpisami i zażądał odczytania tegoż. Zadość się stało temu desiderium, marszałek Adam Małachowski musiał pożegnać izbę [1]. Gniew dworu rozgorzał, spadł na Poniatowskiego. Rzeczywiście on eksponował się w izbie najbardziej, a teraz zajęty był układaniem partyjnego diarjusza, w którym upamiętnił swą replikę daną Karskiemu [2]. Trzeba było stolnikowi do końca spełnić obowiązki trybuna ludu, na jakiego pasował go »głos ludu« i on sam siebie. Nie tak to dawno, gdy był poprostu wojewodzicem mazowieckim, potępiał liberum veto; przecież i teraz nie zapomniał o zaszczytnych obowiązkach, które sobie postawił: »Le redressement de l'état politique de ma Patrie et le développement du Génie de ma Nation« [3]. Teraz, mimo że wynajdywał tysiączne usprawiedliwienia, mimo że cała partja ławą zerwała sejm, ale że pod jego przewodem zaszedł ten fakt, spokoju nie miał w sobie. Wszak dał się porwać wirom partyjnej polityki i ściągnąć z innymi w odmęt bezprawia, które potępiał dotychczas. Słabo tłu-

[1] Działalność Poniatowskiego na sejmie: *Mémoires*, 367—369; Matuszewicz, *Pamiętniki*, III, 127—8; *Diarjusz sejmu 1761 r.* (druk współczesny). Diarjusz najpełniejszy (B. O. K. 440, 782); Schmitt, 115.

[2] Wniosek na podstawie zachowanego rękopisu mowy przeciw Karskiemu z nadpisem St. Augusta: »Mowa J. K. Mci na sejmie 1761« (Arch. Król. Pol. K. I. N. 27), identyczna z francuską wersją pamiętników, a z małemi zmianami odpowiadająca mowie z partyjnego diarjusza (B. O. K. 440).

[3] St. A. Poniatowski do K. Yorke'a 20 II 1756 (B. A. U., Teki londyńskie, nr 18).

maczył się przed samym sobą, że w danej okoliczności postąpił, jak dobry obywatel, próżno topił ten grzech w wytężonej pracy, w przygotowaniu ks. Augustowi mowy na senatus consilium, którą zresztą wojewoda surowo ocenił, jako ułożoną nie w jego guście, bo zbyt frazeologiczną [1]. Dlatego też wraz z całą »familją« zwalał winę na Brühla i przeciw ministrowi kierował całe swe odium. Nic dziwnego, na poparcie swoich planów z tej strony przestał już liczyć [2].

Na pewien czas następuje odpoczynek. Pan stolnik znów zajął się jedynie popieraniem pretensyj braci szlachty wobec komisji indemnizacyjnej w Toruniu o krzywdy wyrządzone przez Rosjan [3]. Nadal też dawał posłuch molestacjom podkomorzyny Katarzyny z Zamoyskich Mniszchowej, wielkiej przyjaciółki Branickiego, która udawała się do nowego »kochanego przyjaciela« o zajęcie się jej procesem w trybunale koronnym z Jerzym Mniszchem [4], resztę czasu poświęcał z całym zapałem nakłanianiu księcia Adama ku związkom małżeńskim [5]. Żal i zazdrość musiały chwytać znudzonego tą swojską polityką Stanisława, gdy co jakiś czas słyszał, że do Petersburga jedzie taki Rogaliński (1759—60), do Paryża taki Mokronowski (1760—8), a on musi pilnować sejmików i trybunałów. Węzły z Petersburgiem rwały się, bo pośrednik korespondencji z Katarzyną Osten zjechał w maju jeszcze na warszawską placówkę, a drugi zaufany Bouscher, sprzedawszy resztę mebli stolnika kochance ks. Adama, pani Bruce, opuścił Rosję, ścigany licznemi podejrzeniami, i dopiero z Szwecji mógł słać spóźnione, nieciekawe listy [6]. Około tegoż czasu wyjechał z Warszawy lord Stormont, z żalem żegnany przez całą »familję«, przedewszystkiem przez przyjaciela stolnika, któremu jeszcze li-

---

[1] Poniatowski, *Mémoires*, 369.

[2] *Pamiętniki Anny z Potockich Rzewuskiej*: »15 Julii. Tymczasem młodzi nie przestają gadać przeciwko niemu (Brühlowi), co się zdaje, że go cierpieć nie mogą«.

[3] Puczkow colonel do stolnika 6, 17 V à Thorn, graf A. do stolnika z Poznania 24 VI (Pop. 171).

[4] Mniszchowa do stolnika 5 VII i 7 VIII (Pop. 318).

[5] Waniczkówna, o. c., twierdzi, że Stanisław nie nakłaniał kuzyna do małżeństwa.

[6] Askenazy, *Die letzte polnische Königswahl*, 6, uw. 2, korespondencja przez Ostena — Kuura trwa do kwietnia; Bouscher do St. A. Poniatowskiego 22 VII, 18 VIII i 19 IX (Pop. 318).

stownie dziękował za względy, zapewniając o dozgonnej przyjaźni[1]. Pozbawiony jedynego zagranicznego powiernika, gdyż Osten upodobał sobie w »familji« innych przyjaciół, zwrócił się Staś dość niespodzianie ku poselstwu pruskiemu. I poczęły się rozmowy a wynurzenia ze strony stolnika z wyrazami podziwu i przywiązania do Fryderyka II, zdradzanie Prusakowi sekretów przesyłanych przez Katarzynę czy wyłudzonych od przejeżdżającego przez Warszawę Czernyszewa, roztaczanie własnych ambitnych marzeń o tem, jakto wnet Katarzyna posiędzie tron Wszechrosji, a on Poniatowski będzie jej pierwszym kochankiem. Zapewne była to robota nie z ramienia stronnictwa, robota wyłącznie osobista stolnika, wątpliwe czy obliczona na dalszą metę[2]. Już więcej warta była od takiej improwizowanej dyplomacji jego służba partyjna w rydwanie »familji«[3]. W czasie letniej kanikuły wpadł w czerwcu do Białegostoku, pospieszył następnie na Ruś, był u ojca w Złoczowie, z nim razem u Rzewuskiego w Podhorcach, zawadził o dom brata w Sokalu, z końcem września stanął wreszcie w Puławach, gdzie jako główny rzecznik Mniszchowej jął radzić z wujami nad taktyką na niedalekim trybunale[4].

Pamiętny to i sławny miał być trybunał na tle schyłkowej ery saskiej. Miał on naprawić krzywdę, wyrządzoną nietyle Małachowskiemu, ile samej sprawiedliwości w Lublinie przed dwoma laty. Zarazem miał zademonstrować społeczeństwu, że lepsze pierwiastki odwracają się od dworskiej korupcji i łączą się z tymi, którzy mają czyściejsze ręce. Stolnik wziął duży udział w kampanji deputackiej, a na zagajenie trybunału zmobilizował, oczywiście z pomocą różnych przyjaciół, firmy zarówno familijne, jak republikanckie. Zjechali między innymi książę Adam, kanclerzyc Jacek Małachowski i Andrzej Mokronowski ze strony Branickiego, i stary agitator republikański, ten sam, co tak zwalczał Poniatowskich przed 12 laty, Piotr Sapieha, wojewoda smoleński. I trybunał nie pękł, jak wówczas, ale został ufundowany wbrew dwo-

---

[1] Stormont do stolnika 8 VII Ratisbon (Pop. 178).

[2] Benoît do Fryderyka II, 24 VII (Czart. 3902); Konopczyński, *Materjały;* tenże, *Polska w dobie wojny 7-letniej,* II, 230; odmienny sąd Roepell, 144—5. W związku z przejazdem Czernyszewa por. tenże do Mniszcha 11 III 1761 à Vienne (Czart. 3844).

[3] Cyryl Razumowski do stolnika 14 VII (Pop. 172).

[4] Konopczyński, II, 451; Poniatowski, *Mémoires*, 369—371.

rowi, pod laską zacnego Andrzeja Zamoyskiego, wojewody inowrocławskiego, brata owej Katarzyny Mniszchowej, którą tak szykanował faworyt Jerzy Mniszech, a której procesem opiekował się nasz stolnik. Odszedł z konfuzją przywódca strony dworskiej Eustachy Potocki, brat tej Kossakowskiej, co tak bróździła przed zerwanym trybunałem, a zasiadł wśród deputatów duchownych między innymi ksiądz Michał Poniatowski, kasztelanic, późniejszy prymas[1].

Reasumpcja zrobiła ogromne wrażenie w Warszawie. Brühl w strachu, że spytają go w trybunale, »jakim on jest szlachcicem«, zabiegał o względy Poniatowskiego; za jego namową stolnik, jako głowa partji, podawał królowi pisemną relację o ufundowaniu trybunału, zbijając oskarżenia, iż został on otwarty i utrzymany gwałtownie[2]. Przykuty czas jakiś do Piotrkowa, nie zaniedbywał wtedy Stanisław i sprawy swojego starostwa, w którem uregulował »kurrencję« monety, zatroszczył się o odrestaurowanie zamku przemyskiego i uporządkowanie grodzkiego archiwum, zarządził spis urzędników i opisanie ich powinności[3]. Nieco czasu zajęły mu starania u prymasa Łubieńskiego o bogate beneficium dla brata Michała, którego pierwszemi krokami jako duchownego deputata na trybunał piotrkowski osobiście kierował[4]. Wiele więcej trudu poświęcał pan stolnik zbliżającemu się marjażowi kuzyna Adama z podskarbianką lit. Izabelą Flemminżanką. On na prośby wujów najgoręcej namawiał wojewodzica do tego związku, a teraz wznowił wysiłki, by kuzyna do reszty przekonać. W miłosnem swataniu grał tedy Staś pierwsze skrzypce. W Puławach dyspu-

[1] Opis trybunału: *Mémoires*, 372; udział stolnika: Konopczyński, II, 233—4; popieranie Mniszchowej cyt. listy.

[2] *Pamiętnik Anny z Potockich Rzewuskiej*, 181, 188—9.

[3] J. A. Lewicki do stolnika 2, 6 X i 24 IX; Lewicki był deputatem, więc musiał spotkać starostę w Piotrkowie. Tamże »Series officialistów« i »Obowiązki grodzkich officjalistów«. Podkreślony punkt B: »Jest wyraźne prawo na starostów, że ci przynajmniej dwie kadencje sami in persona sądzić powinni«. Widać stolnik nie kwapił się do Przemyśla (Czart. 790). O odnowieniu zamku por. Hausner, *Monografja m. Przemyśla*, 156.

[4] Wł. Łubieński prymas do stolnika 14 IX (Pop. 318); Poniatowski, *Mémoires*, 372. Michał był nawet deputatem od trybunału do króla i wygłosił przed monarchą mowę, por. Korzeniowski J., *Zapiski z rękopisów Cesarskiej Bibljoteki Publicznej w Petersburgu* (Kraków 1910), 295. O prywatnych sprawach Szeptycki 30 X, niejaki Louis krawiec (?) 2 i 11 XI do stolnika (Pop. 318).

tował gorąco ze strażnikową kor. na sercowe tematy, a wraz z bratem podkomorzym krzątał się żywo koło niedalekiego ślubu[1]. Ze zjazdu weselnego starano się zrobić ewenement ogromnego znaczenia politycznego. Głównie chodziło o zademonstrowanie związku obu pieczęci z obu wielkiemi buławami. Również stolnik w szczególności miał za zadanie ściągnąć siostrę Branickiego, Lubomirską, starościnę bolimowską wraz z jej córką Marją, rozwódką po Karolu Radziwille. Już był sobie zaskarbił Poniatowski nieco łask starego Gryfity przez zajęcie się procesem podkomorzyny Mniszchowej. Przez Lubomirską otwierała się droga, lecz matka i córka na listy i zaproszenia weselne stolnika, odpowiadały bardzo ogólnikowo. Wtedy Staś przypuścił szturm przez bawiącego u tych kobiet kochanka siostry, Andrzeja Mokronowskiego, ale i to nie odniosło skutku[2].

Gdy nadszedł dzień ślubu 18 listopada, zaroił się Wołczyn od gości. W weselnym tłumie nie zabrakło oczywiście stolnika. Jeszcze w przeddzień pocieszał strapioną ślubem brata ks. strażnikową, a w decydującej chwili musiał ocierać jej łzy[3]. Niewielki głos miało serce w tym marjażu i polityczna strona nie przyniosła zbyt wielkich spodziewanych awantaży, choć przybył tu sam hetman w. kor. z małżonką. Z nim wyjechano po skończonych uroczystościach całym korowodem do radziwiłłowskiej Białej, gdzie w matrymonjalnym ferworze starano się swatać stolnika z najstarszą córką hetmana w. lit. Pewnie była mowa o Teofili, zamężnej później za Ignacym Morawskim, a mówiono o małżeństwie dużo, może dlatego właśnie, aby demonstrować wobec dworu solidarność Poniatowskich, Czartoryskich, Branickiego, Małachowskiego z Radziwiłłami, choć ci ostatni z dworem wcale nie chcieli zrywać. Ogólnie spodziewano się, że »takowe spokrewnienie się z domami zapewne przyniesie szczęśliwość Rzplitej, i lubo wątpić można, przecie należy życzyć«[4].

---

[1] Poniatowski, *Mémoires*, 363—365; Wojciech Jakubowski do J. Kl. Branickiego 8 XI, *Listy Jakubowskiego* i t. d.

[2] Marie Lubomirska 8 X, Mokronowski 5 i 9 XI z Głogowa do stolnika (Pop. 318); por. J. N., *Polityczna choroba* (Ziemia Rzeszowska 1932).

[3] Wprawdzie Matuszewicz, *Pamiętniki*, III, 146 twierdzi, że stolnik nie był na ślubie, bo znajdował się w Petersburgu (!), lecz przeczą temu *Mémoires*, 364, zresztą por. *Kurjer Polski*, *Addytament do gazet* 19 XI z Wołczyna.

[4] Lettre Mr de Boeven 29 XI à Bialla (Czart. 5714). Mylnie twierdzi

Usidlenie Poniatowskiego nie doszło do skutku, w sercu pozostał on wierny Katarzynie, lecz w czynach okazał się mimo wszystko najwierniejszym współpracownikiem »familji«. Przecież dla niego marjaż księcia Adama oznaczał dalszy wzrost materjalnej przewagi współzawodnika, a o tem, że sam sczasem, już jako król, więcej będzie miał pociechy z pani Adamowej niż jej ślubny małżonek, nie mógł jeszcze w r. 1761 wiedzieć, kiedyto przykładał ręki do uświetnienia wesela. Gdy stary ojciec »notre bon père castellan« wycofał się zupełnie z czynnego życia, gdy podkomorzy kor. poróżnił się na nowo z wojewodą ruskim, w następstwie czego otrzymał od Brühla pułk lejbdragonji, gdy ksiądz Michał stawiał dopiero pierwsze kroki, stolnik jeden reprezentował rodzinę Poniatowskich, on miał zasługę niemałą, że hetmanowa koronna, jak i dwie inne »białogłowy, to jest Brühlowa i marszałkowa w. kor., są przyjaciółkami książąt Czartoryskich« [1].

Znaczenie Poniatowskiego jako osobistości politycznej gruntowało się coraz mocniej. Nic dziwnego, że głośno o nim wśród swoich, a nawet obcych, że niejeden szlachcic pod koniec tego roku, myśląc o możnej protekcji, czuł się w miłym obowiązku złożyć mu noworoczne życzenia [2]. Nad kwestjami pieniężnemi, a to aktualną redukcją monety, ślęczał wraz z innymi, był łącznikiem między finansowemi planami podskarbiego lit. Flemminga i Puław, a też i samorzutnie zagłębiał się w pewne problemy, związane z tem zagadnieniem, jak kwestja pogłównego żydowskiego czy przemytu fałszywej monety [3]. Gdy po uroczystościach wołczyńskich zjechał na dłuższy pobyt do Warszawy, miał sobie zlecone postarać się przez panią Geoffrin o odwołanie zakochanego w Amelji Mniszchowej, gruntownie ośmieszonego Paulmy'ego. Na jego miejsce chciano mieć Breteuila. Równocześnie Mokronowski

---

Konopczyński, II, 452, że to »wiadomość niesprawdzona skądinąd«, por. *Pamiętnik Anny z Potockich Rzewuskiej*, 10 XII, 199.

[1] Fritsche do Ogrodzkiego 3 X tak zwie kasztelana (Pop. 174); o Kazimierzu Konopczyński, II, 292, 451; rola białogłów: *Pamiętnik Anny z Potockich Rzewuskiej*, 199; Poniatowski, *Mémoires*, 373.

[2] Aranda do stolnika 28 XII (Pop. 173); ks. Korwin Kochanowski 20 XII z Kielc do Poniatowskiego (Pop. 318).

[3] Flemming do stolnika 11 X 1761 Varsovie, bruljon odpowiedni Stanisława z datą 24 XI (Czart. 746). Notatki inne ręką stolnika por. Konopczyński, II. 491.

i Branicki mieli poprzeć te jego zabiegi w Wersalu. Tak pod znakiem franko-polskim kończył się dlań rok 1761 [1].

Aż tu w połowie miesiąca nadbiegł do Warszawy z północy goniec, niosący wieść o śmierci carowej Elżbiety. Jeszcze przed żałobną nowiną poseł rosyjski, jakby przeczuwając ją, zdobył się na uprzejme gesty wobec »familji«, a niemniej wenerował bawiącego w stolicy Poniatowskiego Prusak Benoît, udając najwierniejszego przyjaciela [2]. Z chwilą zgonu carowej znaczenie stolnika wzrosło w oczach wszystkich niezmiernie, był widomym przecież symbolem łask nowych władców Wszechrosji. O nie najwięcej chodziło Brühlowi, minister też pierwszy zapukał do książęcych bram, zwracając Czartoryskim uwagę na groźne skutki przyszłego pruskiego kursu w polityce Rosji, a jednocześnie torował sobie drogę do stolnika przez Piemontczyka Aloego [3], Staś miał zatem wszelkie dane, by roić najfantastyczniejsze sny, by snuć podsuwane przez postronnych, najśmielsze wnioski [4]. Ale ten miraż niedalekiego szczęścia nie trwał długo, rzeczywistość okazała się mniej różowa. Oto z Petersburga od śmierci carowej nie otrzymał już ani jednego listu, i miesiące upłyną, nim Katarzyna się odezwie. Zresztą u nowego monarchy na względy mógł liczyć prędzej książę Adam i on rośnie w fawory, gdy tymczasem dwór warszawski po chwilowym przestrachu coraz słabiej kokietuje stolnika, Czartoryscy nie ośmielają się już wysunąć żądania powrotu jego do Petersburga. Przejrzano, że cesarski małżonek nie liczy się zupełnie z Katarzyną, że stolnik nie ma co rachować na względy Piotra, a Francja żadną miarą nie zgodzi się na jego powrót nad Newę, bo już wolałaby tam widzieć Sałtykowa czy Iwana Szuwałowa jako urzędowych kochanków [5].

Biedny Poniatowski czując się coraz niepewniej, znów pobiegł do Benoîta, aby go zapewnić, że i on i Katarzyna życzą najlepiej Anglji, w dowód czego podejmował się pośredniczyć w jej ko-

---

[1] E. Lubomirska do stolnika 5 (?), 15 i 20 XII, adresowane do Warszawy (Czart. 926); por. Konopczyński, *Materjały*, 471.

[2] Konopczyński, II, 465.

[3] Konopczyński, II, 465; Poniatowski, *Mémoires*, 373; Benoît do Fryderyka II 6 II (Czart. 3902).

[4] Bouscher do St. A. Poniatowskiego 29 I Londres (Pop. 318).

[5] Poniatowski, *Mémoires*, 373; Ludwik XV do Breteuila 9 II, Rambaud; Roepell, 149; Konopczyński, II, 465.

respondencji z Fryderykiem II [1]. Owładnięty niepewnością, widząc wzrastające prusofilstwo Piotra, gdy ledwie ze strony Duńczyka Ostena mógł jeszcze liczyć na sympatję, gdy Francja była mu nadal wroga, lgnął tem mocniej do Prusaka. Odtąd nietylko poselstwo pruskie, ale i ambasada angielska stają się terenem działań »familji«. Ks. Adam, milej widziany przez Piotra w Petersburgu niż stolnik, miał nawiązywać przez życzliwego mu Keitha łączność partji z carem.

Dwór postanowił wyprawić nad Newę młodego Brühla, o stolniku i jego tęsknotach nie myślał nikt. Pewną nadzieję podtrzymywał awizowany już przyjazd na warszawską placówkę Kayserlinga, nauczyciela stolnika z lat dziecięcych [2]. Ale narazie konjunktura była dlań niepomyślna. Ks. Adam grał pierwsze skrzypce, instancjonował w Petersburgu, niemal wyrugował Stasia z partyjnych planów »familji«. Głównym ich przedmiotem było na dziś zjednanie rosyjskiego poparcia u dworu, na przyszłość — korona Jagiellonów. Wobec zagranicy, np. w rozmowach z Anglikami wspominali Czartoryscy ks. Ferdynanda Brunświckiego, ale poza tym nieznanym Polsce kandydatem krył się wojewodzic ruski [3]. W tych miesiącach wiosennych stolnik całkiem się zatuszował. Może podrażniona ambicja kazała mu się usunąć? Bo oto zamiast działalności politycznej uprawiał prywatną korespondencję i z pasją zagrzebywał się w sprawy starościńskie [4]. I inne przyczyny osłabiały jego stanowisko w »familji«. W porównaniu z mocnym blokiem Czartoryskich Poniatowscy wyglądali jak rozpierzchłe stado; a najgorszy dysonans wprowadzała kłótnia podkomorzego z wojewodą ruskim [5]. Należało więc jaknaj-

---

[1] Benoît do Fryderyka II (Czart. 3902); Konopczyński, II, 362; Waniczkówna, o. c.

[2] Korespondencja: Konopczyński, II, 260; Stanowisko Keitha tenże, *Recenzja Waddingtona*; Kayserling posłem w Warszawie: Mercy do Kaunitza 26 II (Sbornik t. 18).

[3] Money to the Earl of Bute 25 V (Czart. 5708); Konopczyński, II, 261.

[4] Faure do stolnika 13 I à Paris; Jan Rucki do stolniku 2 X, 4 II, 12 III (Pop. 318); »Punkta JWMCi Pana Stolnika... ad resolvendum JWX biskupowi inflantskiemu dane diebus martii a. 1762«, tamże »Informacja o pretensji mieszczan przemyskich« (Czart. 790); Poniatowski żąda od miasta rejestru jego pretensyj (Arch. m. Przemyśla).

[5] Poniatowski, *Mémoires*, 372.

prędzej pogodzić tych dwóch zatwardziałych antagonistów. Z pomocą pospieszyła naturalnie kuzynowi Lubomirska, lecz i jej zabiegi niewiele przyniosły rezultatu. Podkomorzy uparł się i nie dał przejednać. »Au reste il a toujours la tête dans un sac« — pisała zdesperowana strażnikowa do Stasia. Ten, niemniej przygnębiony, pobiegł tymczasem z początkiem maja do Białegostoku, aby odrobić dla wujów zwykłą pańszczyznę przy starym hetmanie, na którego zagięła już parol przeciwna strona [1].

Niedługo zabawił w podlaskim Wersalu, bo już wracać musiał do Puław, gdzie zebrała się cała rodzina, by przyjąć uroczyście posła rosyjskiego Wojejkowa, który miał udekorować ks. Adama orderem św. Andrzeja [2]. Już i w kraju i zagranicą mówiono o Adamie I, przyszłym królu polskim [3]. Stolnik odsuwany na dalszy plan zasklepił się w sobie, zmuszał się do spokoju, lecz burzyło się w nim wszystko. On ze swojemi niebotycznemi planami musiał zejść teraz do roli pośrednika w korespondencji ks. Adama z Petersburgiem, roli równorzędnej z tą, jaką sprawował emisarjusz »familji« Le Fort, mason, niegdyś dusza loży dukielskiej Jerzego Mniszcha. Musiał biegać w Warszawie do Benoîta, by przez niego słać na północ listy kuzyna [4]. Przez czerwiec jak odludek siedział zdala od rodziny i od ojca, który po raz ostatni zjechał do Puław i swoich Ryk. W rozterce umysłu i ducha szukał i znalazł chwilowe zapomnienie w ramionach rodowitej Paryżanki, bodaj że znajomej jeszcze ze stolicy Francji »mamzel« Lhullier. Dotychczas ułatwiała mu ona korespondencję z Ksawerym Branickim i Lubomirską, tym sposobem doszło zapewne do większej zażyłości, a zrodzona miłostka, na dalszą zapowiadająca się metę, uprzyjemniała stolnikowi pobyt w stolicy [5]. Tak po raz pierwszy

---

[1] E. Lubomirska do stolnika »dernier avril« i drugi 5 V, adresowany à Białystok (Czart. 926).

[2] Money to Bute 2 VI (Czart. 5708); Paulmy à Choiseul 2 V. W Puławach wojewoda ruski »avec toute la famille«, stąd wniosek, że był tam i stolnik (Czart. 5714).

[3] Betański à Paulmy 3 VI (Czart. 5714), por. Nabielak L., *Jan Kl. Branicki* (Lwów 1864), 23—4.

[4] E. Lubomirska do stolnika 14 VII (Czart. 926); o Le Forcie Małachowski-Łempicki St., *Dzieje wolnego mularstwa w Krakowie* (Kraków 1929), 7.

[5] Że siedział w Warszawie, wniosek z patentu, wystawionego tamże 7 VI J. Horodyńskiemu (A. Z. Castr. Praem. 620); stan stolnika maluje

odpłacił Stanisław Katarzynie za jej niedotrzymaną wierność. Po Lhullierce znajdzie się wnet w Wołczynie druga piękna pocieszycielka ze Strutyńskich Ciechanowiecka, starościna opeska, dla której Stanisław specjalnie na Podlasie jeździł, pisał wiersze i śpiewał piosenki, chodząc za uroczą Litwinką niczem cień [1].

I do Puław wędrował bardzo często, dokąd wzywała go ustawicznie ks. strażnikowa, do Ryk, gdzie dogasał sędziwy kasztelan. Te dni, pozbawione politycznych zabiegów, spożytkowywał wyłącznie dla siebie i, jak mógł, zabijał czas [2].

Krótki pobyt żony brata Andrzeja w Polsce wprowadził też pewne urozmaicenie, ale wszystkiego było mało [3]. Nie mógł opędzić się od nawału smętnych myśli, mimo że zainteresowania swe skierował w dziedzinę przez się najbardziej ulubioną, sztuki. Pociągnęły go wówczas antyki, wykopaliska Herkulanum i Pompei, rozsławione już, o których wiele musiał się nasłuchać od l'Hôpipitala, jednego z najpierwszych w Europie miłośników starożytności. Niedziw, że pan stolnik wszedł teraz w bliższą styczność z neapolitańskiemi sferami artystycznemi przez niejakiego Bernarda Januci [4]. Na miejscu zbliżał się do bawiącego odniedawna w Polsce Bacciarellego, wynajdywał mu zajęcie, już zaczynał go promować na przyszłe stanowisko nadwornego portrecisty [5].

Tak rozpoczął się lipiec. Nic nie zapowiadało narazie olbrzymiej przemiany, jaka już gotowała się, a za parę dni miała nastąpić. Tam w Petersburgu Katarzyna z Orłowem przy boku

---

Rulhière, I, 378—380; E. Lubomirska do stolnika 17 VII, 21 VII pisze: »adressez vos lettres à la Lullie« (Czart. 926); Lhullier w liście do stolnika 4 VII Varsovie zwie go »mon aimable et cher ami« (Pop. 318).

[1] Chrapowicki E., *Starościna opeska* (Bibl. Warszawska, 1895).

[2] Sprawa Horodyskiego (A. Z. Castr. Praem. 620); Wieniawski do stolnika 2 VII, ks. Ostrowski do brata cześnika 25 VII: »co do sekatury, którą JM. stolnik cierpi ustawicznie od JWPana Wieniawskiego« (Czart. 790); Irzykiewicz 23 VIII, Młocki 20 VI do stolnika (Pop. 318). Listy angielskie do stolnika z 12 II i 4 V mało ciekawe (Pop. 318).

[3] Teresa z Kińskich Poniatowska do stolnika 21 VI 1762 (B. U. W. 3 4/3).

[4] Bernardo Januci do stolnika 1 agosto 1763 Napoli (Pop. 318) por. Hautecoeur L., *Les arts a Naples au XVIII siècle* (Gazette des Beaux-Arts 1911).

[5] Poniatowski, *Mémoires*, 396, 398. Ostatnio Kopera, *Polska, jej dzieje i kultura*, II, 449 mylnie podaje, że poznali się dopiero w r. 1767. Kucharski jest wówczas jego paziem: Fournier-Sarlowèz, 94.

układała spisek, a w kraju stolnik wzdychał ciężko nad walącemi się planami. Już zjechał do Petersburga Kayserling, by podjąć poselskie instrukcje i podążyć nad Wisłę, lecz był to bardzo nikły promyk nadziei, tak mdły, że strażnikowa kor. wprost rozpaczała nad losem kuzyna [1]. Wtem, jakby oślepiająca błyskawica, rozdarła skłębione wokół stolnika chmury wieść o przewrocie dokonanym 9 lipca przez Katarzynę. W parę dni, 17 lipca, szambelan Gurowski pierwszy przywiózł Brühlowi relację o tem zdarzeniu.

Lotem błyskawicy rozniosła się wieść po stolicy, a specjalny wysłannik Brühla pędził z wiadomością do stolnika. Zastał go ponoć w łóżku pośród dwóch portretów kochanki w stroju Bellony i Minerwy, a gdy obwieścił mu nowinę, Staś, wyskoczywszy spod kołdry, miał szaleć z radości, klękać przed portretami, przed wysłańcem, wznosić dziękczynnie ręce ku niebu [2].

Tymczasem fama przybierała zdarzenie w coraz cudaczniejszą formę, zewsząd dochodziły stolnika wyolbrzymione opowieści [3]. Czy to tylko wszystko prawda? Toż nikt nie słyszał, by nadbiegł z Rosji kurjer lub sztafeta! I znów zawieszony między niebem i ziemią wywnętrza się stolnik ze swych wzruszeń przed przyjacielem Benoîtem [4].

Bezpośrednich wieści od kochanki jak niema, tak niema. Pośrednie, idące np. od uradowanej kuzynki, serdecznej przyjaciółki Lubomirskiej, mówiły aż zadużo: »Ce que vous avez désiré est fait, l'on vous écrit de revenir« [5]: Bo wieść głosi, iż tam nad Newą Katarzyna, Orłowowi zawdzięczając tron, nie widzi świata, poza tym nowym wybrańcem. Jechać na północ bez zaproszenia słusznie odradzili wujowie, więc siadł do pisania łzą serdeczną

---

[1] Keith to mr. Grenville 23 VII (Sbornik, t. 12); Lubomirska do stolnika 14, 17 i 18 VII (Czart. 926), por. Konopczyński, II, 470.

[2] Konopczyński, II, 272; Rulhière, I, 381, twierdzi, że wiadomość przesłał stolnikowi Brühl.

[3] Poniatowski, *Mémoires*, 373, zaznacza, że dowiedział się »avec tout le public«.

[4] Benoît do Fryderyka II, 17 VII (Czart. 3902); jego relację, iż Brühl uwiadomił rosyjskiego rezydenta o zaszłym przewrocie, popiera zdanie Rulhière'a, że Brühl poinformował stolnika.

[5] Lubomirska do stolnika 20 VII (Czart. 926), u Konopczyńskiego, II, 470, mylna data 21; Paulmy à Choiseul 21 VII, Betański à Paulmy 21 VII (Czart. 5714).

skropionych listów i posłał z niemi do Petersburga jakiegoś zaufanego księdza, by doniósł prawdę[1]. Wreszcie niepokój wypędził Stanisława z Warszawy. Dnia 22 lipca opuszcza stolicę, zapewne, by pospieszyć do bliższego granicy Białegostoku, gdy tuż za miastem dopędził go kurjer znad Newy. Upragnione listy nadeszły! Pod kopertą posła austrjackiego, nadesłała nowa Rosji imperatorowa parę słów, zapewnienie poparcia kochanka i jego rodziny[2]. Wnet po nim nadszedł i drugi list, rozwiewający już definitywnie wszelkie obawy Poniatowskiego, przyjęty z osłupieniem w Puławach, a z chytrą miną przez Benoîta[3].

Teraz pisała Katarzyna, że śle ku wsparciu »familji« Kayserlinga, że zawsze można na nią liczyć, lecz wzbrania stolnikowi przyjazdu z obawy o swoje i jego życie, a nawet prosi o rzadsze listy, bo śledzą ją na każdym kroku, a przejęte jedno bodaj słowo Polaka może ją zgubić. A wreszcie największa obietnica: »Niezwłocznie posyłam hr. Kayserlinga jako ambasadora do Polski, aby cię zrobić królem zgodnie z jego życzeniem, a gdyby mu się to nie udało, niech będzie książę Adam«[4]. Mimo takiego przyrzeczenia stolnik bardziej tęsknił do Petersburga. Niemniej odrazu zawrócił do Puław, by pokazać rodzinie tak ważny dokument, wzbudzając ogólną zazdrość. Wojewoda z przekąsem odzywał się o pięknych królach, zapewniał, że gdyby nie starość, sam pomyślałby o stolcu królewskim. Książę Adam również zapewniał, że o purpurze nie myśli, obiecywał napisać do hrabiny Bruce, by tylko stolnika brano w rachubę. To wszystko nie ukoiło Poniatowskiego, bo do Petersburga rwał się całem swem jestestwem, oddałby chętnie koronę za uścisk Katarzyny. Słał do niej listy błagalne za listami, lecz rezultatu nie było[5]. W parę dni po ostatnim liście otrzymał

---

[1] Rulhière, I, 381—2.

[2] List w *Mémoires*, 374, z datą 2 VII; Askenazy, *Die letzte polnische Königswahl*, datuje na 12 VII n. st. 6, tamże uw. 2 o natychmiastowej odpowiedzi stolnika.

[3] Poniatowski, *Mémoires*, passim; Betański à Paulmy 5 VIII (Czart. 5714).

[4] Poniatowski, *Mémoires*, 375 i nast.; Jacob, *Deux lettres inédites de l'Impératrice Catherine II à Stanislas Poniatowski* (Paris 1873); Bilbasow, II_2, 111; Askenazy, 7, uw. 1; wysunięcie po stolniku kandydatury ks. Adama to zręczny manewr: Waniczkówna, o. c.

[5] Poniatowski, *Mémoires*, 385; Rulhière, II, 3—4. Skałkowski, *Polska, jej dzieje i kultura*, II, 221, wprost oświadcza, że Katarzyna »podrwiła z jego rozpaczy«.

nową wiadomość, która przecinała wszelkie marzenia o rychłym powrocie. Pozostał z ostatnich dni miraż korony i ból piekący, ból zranionego serca i osobistej ambicji. Nikt stolnika nie pocieszał, nawet Lubomirska przestała naraz korespondować [1].

A trzeba było Stanisławowi podpory! Ze wstąpieniem na tron kochanki wracały na myśl plany polityczne, wypiastowane kiedyś u Williamsa, tymczasem okrutna rzeczywistość burzyła samą ich podstawę [2]. Więc nanic zdały się dotychczasowe usilne zabiegi u Benoîta o względy Prus i nanic cała anglomanja? Może ten Stormont ma rację, gdy akcentuje w liście »the difference between what was lately and is now« i odmawia nadal pośredniczenia w korespondencji kochanków. Niewielka radość, że od czasu do czasu usłuży poseł angielski nad Newą lord Buckingham [3].

Jedyną zbyt małą pociechą było ogólne osłupienie, z jakiem spoglądano na osobę stolnika, strach przeciwników partyjnych i ich obawy przed zbliżającym się sejmem, lęk obcych na myśl o tem, że Poniatowski może jednak ni stąd ni zowąd zjawi się w Rosji [4].

Nadchodziły wybory — ósma kampanja poselska w życiu Stanisława, pewno równie daremna, jak wszystkie. Bez głowy dla spraw politycznych, czynnego udziału tym razem w sejmikach nie brał, ledwo dał się obrać posłem z ziemi mielnickiej i przyjął instrukcję półnapół z sensem i bez sensu, aby przeprowadzić aukcję wojska, aby dysydentów pozbawić urzędów, do łaski króla rekomendować Zamoyskiego i kilku innych, a do indygenatów i nobilitacyj niedopuszczać [5]. Czy był Stanisław osobiście na sejmiku, rzecz wątpliwa, bo teraz i sprawy partyjne i osobiste przeżycia musiał odsunąć i czuwać w Rykach u łoża ojca, który już konał. Stary Poniatowski, »wielki senator«, kończył bogate życie w radości. Oto przy łożu zebrała się cała rodzina, przybył i naj-

---

[1] Butler do St. A. Poniatowskiego 26 VIII z Warszawy (Pop. 318); że pośredniczył w korespondencji, wzmianki w listach Lubomirskiej. Był w komitywie z »familją«. »Przywilej na wolny wrąb« i t. d. 5 I 1761 (Czart. 3100).

[2] Poniatowski, *Mémoires*, 375.

[3] Stormont do stolnika 6 VIII (Pop. 178); Poniatowski, *Mémoires*, 396.

[4] Paulmy à Choiseul 11 VIII (Czart. 5714); depesza Bérangera 13 VII: »mais est très vraisemblable qu'il viendra tôt ou tard...« Bilbasow, II_2, 155.

[5] »Oblata una cum instructione terrae Mielnicensis« (Arch. Król. Pol. K. I. N. 28); Regestr posłów (B. Łop. 1246); Konopczyński, II, 467.

ukochańszy syn stolnik, ten, który miał już w niedalekiej przyszłości wypełnić wiadomą ojcu wolę przeznaczeń, okryć herbowego Ciołka królewską purpurą. Dnia 28 sierpnia kasztelan wyzionął ducha; ciało jego spoczęło w Rykach. W mielnickim grodzie przystąpili trzej bracia do podziału ojcowskiej schedy [1].

ROZDZIAŁ X.

Niedoszły konfederat.

Przygotowania i sejm »brylowski«. Kayserling przybywa. Konfederacja! Choroba królewska i plany pana stolnika. Ks. Konarski a »familja«. Wyprawa wileńska. Ostatnie przygotowania. St. A. Poniatowskiego plan reformy Rzplitej. Koniec nadziei. Zwrot ku Anglji i Francji chwilowym manewrem. Trybunał piotrkowski. Śmierć króla Augusta III.

Przez pierwszy jesienny miesiąc wlokło się za stolnikiem świeże wspomnienie śmierci ojca. Po obrzędach pogrzebowych zjechał do Puław, stamtąd koło 18 września pospieszył wraz z całą »familją« do Warszawy [2]. Tu otrzymał list przypowiedni na chorągiew pancerną »post fata« ojca, a z nią spadły na stolnika, przynajmniej spoczątku, nowe, coprawda napół fikcyjne obowiązki oficerskie [3]. Spóźnił się list imperatorowej pisany do kasztelana z ogólnikowemi zapewnieniami poparcia, a i samemu Stasiowi niewiele przyniósł radości. Nie ucieszył list od Stormonta, bo łączył jedynie wyrazy żalu nad śmiercią przyjaciela, a wreszcie dwa odręczne bileciki Katarzyny nie zapowiadały nic no-

---

[1] Poniatowski, *Mémoires*, 396—8; Kantecki, II, 152; Pamiętnik Dębowskiego d. 20 (!) Augusti (B. O. K. 3967); nekrolog i »Ex relatione Johannis Lenczewski« (Czart. 937); *Dzieje Królestwa polskiego w przypadkach znakomitszych* pod 23 (!), Chodźko podaje 3 VIII (!), a wątpi w datę 30 sierpnia, jaką podaje zresztą Jacobi: *Europ. Geneal. Handbuch auf das Jahr 1800* (Rapp. 680); o księdzu Lenczewskim charakterystycznie wyraża się Borejko, *Pamiętniki domowe*, 46—7, 51. Ks. Michał Poniatowski do siostry, starościny lubelskiej, 30 VIII podaje datę zgonu ojca na 28 sierpnia (Czart. 3972).

[2] Poniatowski, *Mémoires*, 399: »Bientôt après nous nous rendîmes tous à Varsovie«; Betański do marszałka nadw. 6 IX: »puisque aussi bien M. le Stolnik et la famille de Pulawy doivent se trouver dans cette capitale le 18« (Czart. 5707).

[3] List przypowiedni 6 IX w Warszawie (Arch. Król. Pol. K. I. N. 29); »Regestr Ichmciów kompanij Chorągwi Pancernej JW. Imci pana Poniatowskiego stolnika«; II regestr... »do rathy septembrowej« (Pop. 166).

wego tylko nadal poparcie, odradzały przyjazdu, rzucały podejrzenie na Ostena jako pośrednika w ich korespondencji. »Mon système est et sera à moins de perdre d'ésprit, de ne vouloir être sous le joug d'aucune cour« [1]. Skoro jednak przyjaźń pruska nie byłaby dla Rosji »jarzmem«, więc nie zawadza stolnikowi dalej poufalić się z Benoîtem. Ponieważ stolnik nigdzie nie ruszał się ze stolicy, nawet nie spieszył się do Białegostoku, tem częściej stykał się z pruskim posłem i zwierzał się z różnych myśli. Obietnice carowej dla stolnika były publiczną tajemnicą [2]. Donosił Paulmy z Warszawy Wersalowi, donosił Buckingham znad Newy do Londynu, że Katarzyna zamyśla konsekwentnie poprzeć »familję«, a po śmierci Augusta III wyforować na króla stolnika lub ostatecznie jednego z Czartoryskich [3]. Poniatowski stał tedy na oczach wszystkich, śledzono każdy jego krok, bo on był widomym znakiem tego, co się dzieje i dziać może. Z wyjazdu do Rosji zrezygnował na perswazje Katarzyny, a więcej może wujów. Zresztą narazie i sam mimo wszystko zdawał sobie sprawę, że moment do powrotu był zupełnie nieodpowiedni; rzeczywiście w owej chwili mogło tak jemu, jak i carowej grozić poważne niebezpieczeństwo [4]. Zresztą obecności Poniatowskiego wymagały ważne wypadki krajowe, które plątały się coraz dziwniej. Spodziewane wpływy stolnika w Petersburgu i pogłoski o obietnicach carowej starali się wujowie wykorzystać jaknajdalej dla partyjnych celów. Bez wątpienia był teraz jakby na świeczniku, w Warszawie siedział cały czas przy ks. kanclerzu i cieszył się dość wielkim nań wpływem [5]. Im śmielej postępowali Czartoryscy,

---

[1] Kuur do stolnika 10 IX (Pop. 318); Stormont do stolnika 28 IX (Pop. 178); Andrzej Poniatowski do brata 15 IX (B. V. W. $3^4/_3$); Szeptycki, biskup płocki, 12 IX odpowiada na prośbę stolnika, by odprawił egzekwje za dusze rodziców (Czart. 687); Katarzyna II do kasztelana krakowskiego 31, 11 septembre 1762 (Czart. 798); Poniatowski, *Mémoires*, 389.

[2] Benoît do Fryderyka II (Czart. 3902); Rulhière twierdzi, że Poniatowski był w tym czasie w Białymstoku, II, 7, lecz jest to wykluczone choćby dlatego, że nie było tam siostry, która siedziała na Rusi i stamtąd wprost podążyła na sejm do Warszawy, por. Kossakowska do E. Potockiego 4 IX, Waliszewski, *Listy K. Kossakowskiej* i cyt. relacja Betańskiego z 6 IX.

[3] Konopczyński, II, 471; relacja Buckinghama 7 X (Sbornik, t. 12).

[4] Poniatowski, *Mémoires*, 386—7; Jacob; list w *Mémoires*, 388—390, 12 sept.

[5] Choiseul à Paulmy 20 IX (Czart. 5714); St. Pióro do St. Poniatow-

tem dufniej poczynał sobie Stanisław. W Białymstoku już sarkano na jego arogancję, w stolicy szeptano, że jest utajonym kandydatem do łaski marszałkowskiej na zbliżającym się sejmie[1]. Brat Andrzej, prosząc o wyrobienie mu miejsca w wojsku rosyjskiem, donosił z Drezna, że para królewiczowska, t. j. książę Fryderyk Chrystjan i Marja Antonja Wittelsbachówna, pragnie porozumieć się z »familją«, gdyż Brühla równie nienawidzi, gotowa użyczyć stronnictwu poparcia za zobowiązanie promowania przyszłej kandydatury saskiej[2]. Widać stąd było, że taktyka »familji« może liczyć na rozdźwięk w obozie dworskim, z drugiej strony żywo musiały tknąć stolnika projekty elekcyjne i próby pozyskania brata. Warto było wyzyskać zarówno polską, jak saską niechęć ku Brühlowi, by pognębić pierwszego ministra. Była to myśl wspólna stolnika i partji. Zrealizowanie pierwszego zadania doczekało się już wkrótce finału. Sprawa kurońska, zaogniona odwołaniem z wygnania Birona, doszła we wrześniu do niekorzystnego dla księcia Karola zwrotu. Na motywację Augusta III, Rosja dała odpowiedź nieprzychylną, wyszłą spod pióra Kayserlinga, a jak posądzał może i słusznie Paulmy, przesłaną nad Newę przez stolnika lub kanclerza lit.[3]. Równocześnie słychać było coraz częstsze groźby ze strony Czartoryskich, że jeśli wakanse nie zostaną rozdane po ich myśli, stanie się na sejmie coś strasznego.

Cios miał uderzyć w syna Brühla Fryderyka, któremu postanowiono zarzucić bezprawne posłowanie, jako że nie jest polskim szlachcicem. Wujowie tuż przed sejmem zebrali wszystką młódź partyjną, a przedstawiwszy brzemienne następstwa zamierzonego kroku, zażądali decyzji, czy wszyscy śmiało pójdą za nimi po drodze zamykającej wszelkie łaski dworu na długo, bo aż do śmierci króla. Odpowiedziano tak, a stolnik jął z zapałem przygotowywać mowę przeciw staroście warszawskiemu[4]. Postanowie-

---

skiego 20 IX: »Suplikuję o instancję do J. O. Księcia Jego Mci Kanclerza«, dziękuje za darowanych 70 czerw. zł. i za dotychczasowe »miljonowe fawory« (Pop. 318).

[1] Konopczyński, II, 284.

[2] Andrzej Poniatowski do stolnika bez daty i miejsca (Czart. 798). List, na który nie zwrócił uwagi Schmitt ani Roepell, *Das Interregnum* i t. d, 260, przesuwa rolę Andrzeja przed rok 1763.

[3] Paulmy à Choiseul 29 IX (Czart. 5714).

[4] Poniatowski, *Mémoires*, 399; *Wiadomości o Henryku hrabi*

nie Poniatowskiego było spontaniczne, dyktowane głęboką nienawiścią do Sasa, nie wiedział bowiem nic, że mądrzy statyści wujowie zdeterminowali się na podobny krok dopiero po konferencjach z emisarjuszem carowej Strekałowem, więc że mieli zapewnione tajemne poparcie z północy. On z rosyjskim ajentem nie pertraktował, o zleceniach jego sekretnych nie wiedział, bo z Moskalem układał się tylko o to, jaką drogą ma słać wojewoda ruski swe listy do Katarzyny [1]. Niemniej na przypływ animuszu działał zapowiadany już lada dzień przyjazd Kayserlinga, a wreszcie w sam przeddzień sejmu stanął przy jego boku petersburski kompan, świeżo z teatru wojny przybyły dziarski Ksawery Branicki, by dzieląc się ze stolnikiem niebezpieczeństwami, zyskać u niego i »familji« łaski, stracone u strony przeciwnej [2].

Partje zjechały na sejm otoczone »tysięczną hałastrą«, Brühl godził się z ks. Karolem, zagrożonym utratą Kurlandji; posła rosyjskiego nie widać, ajent Rzyszczewski nic nie znaczy, siły przeciwników prawie równe, »zaczął się tedy w rozruchu sejm brylowski« [3].

Poniatowski, poseł mielnicki, pokierował osobiście akcją, zmierzającą do pognębienia znienawidzonej rodziny Brühlów. Dnia 4 października zjawił się na pierwszej sesji z przygotowaną już filipiką, a gdy po jałowych dyskusjach wakanse przypadły przeciwnikom, przez noc całą aranżował spektakl wtorkowy. Jakoż nazajutrz on poprowadził w bój oratorski falangę adherentów, lecz wśród wzajemnego porywania się do szabel zabrakło Poniatowskiemu miejsca na popis krasomówczy, ledwie zdołał naganić szlachectwo starosty warszawskiego, a powstał tumult, który trwał tak długo, aż podmówiony przez dwór i Rosję poseł Szymakowski wykrzyknął: »sisto activitatem«.

Cało wyszedłszy z wielkiej zaiste opresji, poszedł Stanisław szukać innego guza u hetmana w. koron., ale zgromadzeni tam przywódcy obu stron pohamowali się przez wzgląd na gospodynię, Izabelę, która w panicznej trwodze o brata odsądzała przytomnego na pokojach Brühla od czci. Jako bohater dnia, na

---

Brühl Malinowski H. M. i Przeździecki A., *Źródła do dziejów polskich*, II (Wilno 1844).

[1] Relacja Ostena 23 X, Konopczyński, *Materjały*.

[2] Askenazy Sz., *Rozmowa z Kayserlingem* (Bibl. Warsz., 1895/3), 345; Morawski K. M., *Dwie rozmowy z królem*, 128.

[3] *Pamiętnik ks. Antoniego Jabłonowskiego*, 62.

oczach tłumów, pospieszył żalić się przed prymasem na gwałt przez radziwiłłowskich stronników wzniecony i zbierał przez noc i dzień następny 36 posłów, z którymi we czwartek, 6 października podpisał w grodzie manifest przeciw szlachectwu Brühla[1].

Konsternacja ogarnęła dwór. Sejm rozszedł się, bo Szymakowski przepadł jak kamień, a wraz »przeniewierca« podkomorzy kor. Kazimierz Poniatowski, widząc nienawiść Brühla ku bratu, opuścił go i pojednał się z wojewodą ruskim, czem wzmocnił wydatnie siły »familji«[2]. Zaatakowany minister z trudem nakłonił w ciągu dni kilku 49 posłów, by wnieśli remanifest. Sejm ten stał się bądźcobądź dla Brühla początkiem końca; zaś najzawziętszy od tej chwili adwersarz dworskich stolnik wypłynął na czoło partji. Za przeszkody w powrocie nad Newę poprzysiągł zemstę i tu w kraju postanowił się wybić. Dumny ze swego popisu słał do gazet zagranicznych przez Benoîta satyryczny opis sejmu, dla kraju też układał partyjne diarjusze[3]. Wnet ukaże się pochwała jego czynów, w formie listu JWP. Giertrudzkiego do stolnika dnia 13 października skierowana[4].

Prosto z sejmu wyruszył wraz z ks. Adamem i bratem

[1] Przebieg wypadków sejmowych: »Journal de la diète de 1762«, u Poniatowskiego, *Mémoires*, 399—418, toż »Journal de la diète 1762« (Arch. Król. Pol. K. I. N. 30), identyczny z relacją zamieszczoną w Pamiętnikach, zapewne służył przy pisaniu ich; własnoręczny stolnika bruljon diarjusza, który wyszedł drukiem spod jego pióra (Czart. 599); »Diarjusz sejmu walnego warszawskiego ordynaryjnego w r. 1762« (B. A. U. 1134); »Diarjusz tego co się działo w Warszawie podczas sejmu roku 1762 za króla Augusta III«: Malinowski i Przeździecki, *Źródła*, II. Opis samego sejmu zaczerpnięty ze źródeł: »List przyjaciela do przyjaciela z Warszawy die 16 octobris pisany« (Czart. 789, B. A. U. 1044 i 1134); *Pamiętnik prymasa*, 84; Kitowicz, *Pamiętniki*, 62 i nast.; Matuszewicz, *Pamiętniki*, III, 206 i nast.; Benoît do Fryderyka II, 6 X »Journal de la diète« (Czart. 3902); Wroughton to lord Grenville 6 X (Czart. 5708); francuski punkt widzenia skreślił Paulmy w relacji do Breteuila z 19 X, której kopję przesłał Czartoryskim: Flassan, II, 513. Tą drogą zawędrowała ona do *Mémoires*, 431—435, w niezmienionej formie; Rulhière, II, 17 i nast., ostatnio Konopczyński, II, 287 i nast.; stolnik a Radziwiłł: Kotłubaj L., *Galerja Nieświeska* (Wilno 1857), 471; stolnik a Branicki i Rzewuski: Schmitt, 130, Askenazy Sz., *Misja petersburska Franciszka Rzewuskiego* (Spraw. Ak. Umiej. r. 1907).

[2] Rozmowa podkomorzego z królem, podana w *Mémoires*, 423—5; po polsku jako substrat pamiętników (Pop. 119).

[3] Rulhière, II, 17; Roepell, 157; Konopczyński, II, 484.

[4] Z daty 15 XII (Czart. 789), por. Konopczyński, II, 468.

w 1000 koni 10 października na trybunał piotrkowski. Przewaga »familji« była tak widoczną, iż bez trudu owładnięto trybunałem, a marszałkiem stanął jej człowiek, referendarz kor. Siemieński [1]. Wnet wrócił stolnik do Warszawy, by wraz z tłumem ciekawych słuchać senatorskich wywodów na radzie senatu, z których wielka mowa Andrzeja Zamoyskiego wywarła nań duże wrażenie [2]. Nie omieszkał donosić o wszystkiem Katarzynie, lecz znad Newy odpowiedzi jasnej nie było. Korespondencja stawała się na życzenie Katarzyny coraz rzadsza, a jaki był jej istotny cel nad tem zachodziła w głowę cała francuska dyplomacja [3]. Sama imperatorowa słała jedynie obietnice poparcia, ale do czego i w jakiej formie, miał dopiero wyjawić Kayserling [4]. Oczywiście przyklaśnięto w Petersburgu głównej zasłudze stolnika, skoro on swym atakiem zmusił Brühla do zerwania sejmu, którego Rosja tak się obawiała ze względu na Kurlandję. Nie pomogły zabiegi Paulmy'ego, by otwartemi bezmała listami do Breteuila zdyskredytować Poniatowskiego w oczach carowej [5]. Stolnik, czekając niecierpliwie na starego nauczyciela, zabijał czas sprawami starościńskiemi, śledził dalej problemy finansowe Rzplitej i zapewne kontynuował jeszcze sprawę z Gartenbergiem, pomocnikiem Brühla, którego był pozwał w lutym przed sądy o opór urzędnikom celnym w Samborze i nieprawne trzymanie tejże ekonomji [6].

Tymczasem nowy poseł rosyjski zbliżał się do granic Rzeczypospolitej. Ku niemu biegły wszystkie nadzieje stolnika i »familji«, bo choć w kolegjum zasiadł był już Panin, pupil Bestużewa, i snuł plany »północnego porozumienia«, rywal jego Kayserling jeszcze okazał się silniejszym. Co on powie i uczyni, a nie to, co

---

[1] *Diarjusz tego, co się działo w Warszawie podczas sejmu r. 1762 za króla Augusta III* (Malinowski i Przeździecki, *Źródła* II, 90); »Kopja listu ImPana Szymakowskiego do JWP. Podoskiego« (B. A. U. 1134); Kitowicz, *Pamiętniki,* 67; Konopczyński, II, 290.

[2] Poniatowski, *Mémoires*, 418 i nast.

[3] Breteuil à Choiseul 9 X Waliszewski, *Autour d'un trône*, 78.

[4] Le comte de ? do Poniatowskiego 8 XI de Moscou (Czart. 798); list Katarzyny w *Mémoires*, 391, z datą 11 nov., zatem zgadzającą się idealnie z datą ustaloną przez Askenazego, *Die letzte polnische Königswahl* 7 nr. 2.

[5] Depesza Breteuila z 28 X Bilbasow, II_2, II_1, 395; Konopczyński, II, 484.

[6] Horodyski do Steinhäusera, plenipotenta Poniatowskiego, 10 X i Lewicki do stolnika 2 XI (Czart. 790): Konopczyński, II, 299, 491.

uradzą biurokraci z kolegjum, będzie echem woli Katarzyny, niedziw zatem, że Brühl wysłał najsprytniejszego swojego ajenta Aloego, by zabiegł Kayserlingowi drogę i użalił się na Czartoryskich [1]. Rozmowa w Papensee nie dała rezultatu. Stary Kurlandczyk okazał jedynie niezadowolenie z eksponowania się stolnika na sejmie, a dalsze próby Aloego przeciął oświadczeniem, że jest ambasadorem przy królu, a nie »familji« [2]. Skoro tylko stanął w Warszawie (29 listopada), Brühl w obawie o swój los i o losy dynastji nagwałt próbował pojednać się przez Aloyego z Czartoryskimi. Wnet okazało się, że sam tylko dla pozoru utyskiwał na nową taktykę książąt, a w jej gwałtowności widział brak rozważnego umysłu kasztelana krakowskiego, rzeczywiście miał Kayserling obszerne plein pouvoir i o zamiarach carowej musiał zawiadomić »familję« [3]. Wynurzenia musiały być pomyślne, bo stolnik zaraz wespół z bratem podkomorzym pchnął czołobitne listy do Katarzyny z zapewnieniem, że rodzina już nie zejdzie z raz obranej drogi, a sam przysięgał wieczyste przywiązanie bez względu na to, co przyniesie jutro [4].

Choć Kayserling nie uszczęśliwił samego stolnika własnem pismem imperatorowej, wlał przecież nowy wigor w »familję«. W momencie, gdy pacyfikacja na zachodzie rozwiązywała Rosji i Prusom ręce do działania w Europie wschodniej, umyśliła »familja« użyć sił tych dwóch najgroźniejszych sąsiadów do wydobycia Polski z jej nicości, oczywiście przez konfederacyjny zamach stanu. Długo kiełkowała, ta myśl w polskich mózgach, aż za błogosławionym przyjazdem pana Hermana zakwitła. Na polecenie książąt jął stolnik redagować i przedstawiać memorjały, przeznaczone dalej, do Petersburga [5].

Na odpowiedź czekało zatem stronnictwo z niecierpliwością, zabiegi Brühla o zgodę, ciągnące się przez cały grudzień, zbywali wszyscy, nie wyłączając stolnika. Odkąd sam poseł wyrzekł upra-

---

[1] Konopczyński, *Panin Nikita Iwanowicz* (Wielka Encyklopedja 55, Warszawa 1914); Roepell, 166; Askenazy, *Rozmowa z Kayserlingiem* (Bibl. Warszawska 1895/3, 343 i nast.).

[2] Poniatowski, *Mémoires*, 426; toż »Projet d'accomodement dressé par Aloy i t. d.« (Czart. 798).

[3] Askenazy, j. w. *Pamiętnik ks. A. Jabłonowskiego*, 62.

[4] Bruljony listów braci Poniatowskich do Katarzyny, dat. 6 XII (Czart. 798).

[5] Poniatowski, *Mémoires*, 435.

gnione słowa: »dans vos formes il n'y a qu'une confédération qui puisse remédier à tout cela«[1], chodzi już tylko o uzgodnienie wobec Rosji celów tego rodzaju rewolucji oraz o takie środki, któreby przewyższały siłę dworu.

Otwarł się przed Poniatowskim okres wytężonej pracy, nią pochłonięty wstąpił w rok 1763. Miejsce miał sobie przeznaczone w Warszawie u głównego ołtarza, więc w jego ręku skupiła się naraz cała wielka polityka. Jakże mu ciężyć musiała teraz drobna polityka powiatowa związana z piastowanem starostwem przemyskiem! Ciężar tem przykrzejszy, że wkradły się tam waśnie tak między stronników, jak nawet urzędników grodzkich, co samego ks. Adama Czartoryskiego doprowadzało do rozpaczy. Obfita korespondencja, ponawiane monita nie skutkowały, owszem niejeden zarzut wędrował na ręce stolnika, niejeden zatarg oparł się aż o trybunał[2].

Za niespełna dwa lata wszyscy ci pp. Dwerniccy, Horodyscy, Ustrzyccy przyjdą sfornie głosować... Ale jeżeli Poniatowski myślał, że, godząc ich kłótnie, spłaci dań pożegnalną czynnościom starościńskim, że inaczej będzie, gdy zostanie królem, to się mylił: jego wielotomowa korespondencja pełna będzie sczasem takich samych sąsiedzkich usług *inter pares*.

Głos ogółu kreował go w satyrach i politycznych listach na jednego z głównych menerów partji, a to zobowiązywało do podwójnych zachodów[3]. Zabrał się do nich z wielkim zapałem, boć właśnie książę generał podolski coraz solenniej odżegnywał się od korony, rosły więc szanse[4]. Chwila bieżąca kazała zapomnieć jednak o osobistych ambicjach, a wprząc się do pracy pod komendą wujów, oddać się myśli konfederacyjnej, ta zaś przybierała coraz realniejsze kształty. Ugodowe pertraktacje z Brühlem, toczone pod auspicjami Kayserlinga, wciąż rozbijały się o twarde

---

[1] Konopczyński, II, 311 i nast.; memorjały u Schmitta, I, 321 do 325; Poniatowski, *Mémoires*, 429, 435.

[2] Nieć J., *Rządy starościńskie St. A. Poniatowskiego* (Ziemia Przemyska 1933, nry 39—42).

[3] Por. ów list Giertrudzkiego z d. 13 X, który rozchodził się pod różnemi datami, np. 15 IV 1762 (!) (Ossol. 569, II) lub 15 IV 1763 (Ossol. 317 II), przeważnie w r. 1763; por. »Stambuch«, »Index Msctorum et d'autres pièces curieuses« (Czart. 2427): »Pièce curieuse 1763 (podkreślone) 8. List J. P. Giertrudzkiego (!) do Poniatowskiego stol. lit.« Nazwisko autora, różnorodnie pisane, przyjęliśmy w brzmieniu Konopczyńskiego, II, 486.

[4] Waniczkówna, o. c.

słowa książąt: »tout ou rien«. Uczestniczący w nich stolnik wchodził wraz z krewniakami na coraz bardziej stromą drogę opozycji [1]. W postępowaniu gwiazdą przewodnią stał się stary baron kurlandzki, przez niego zajął Poniatowski wraz z całą partją owo pożałowania godne w skutkach stanowisko w sprawie kurońskiej, on pchał stolnika w objęcia Benoîta, byle prędzej zrealizować koncepcję związku prusko-rosyjskiego dla rozrządzenia polskim tronem [2]. Niech sobie stary król protestuje, niech śle do Rosji na beznadziejne układy szambelana Borcha, niech burczy wygodny »patrjota« z Białegostoku: nie ruszy on palcem, bo i któżby się oparł dwom połączonym potęgom północy? Bardziej nie na rękę był przeciągający się pobyt w Polsce króla i jego pierwszego ministra, zaś dla stolnika osobiście donioślejsze znaczenie miał fakt, iż Francja wykryła jego gdańską drogę w korespondencji z Petersburgiem [3]. Nietrudne to było zadanie, gdyż słał stolnik do Katarzyny nadal listy za listami, część nawet przez samego Breteuila, rekomendując przyjaciół, forując przedewszystkiem Ksawerego Branickiego do orderu, a Fr. Rzewuskiego do starostwa, donosił o byle plotkach, krążących po kraju na temat petersburskich wypadków [4]. Gorliwość opłaciła się sowicie. Nadeszły znad Newy nowe zapewnienia poparcia, a dla Rzewuskiego i Antoniego Tyzenhauza błyszczące dowody łask [5]. Tedy radował się starosta wiłkomirski z orderu Aleksandra Newskiego, a Franciszek Rzewuski składał gorące dzięki stolnikowi, swemu godnemu druhowi, rozpływając się nad troskliwością carowej o dobro szlachty i Rzpltej [6]. W takiej chwili nie przeraziły Poniatowskiego doniesienia, iż wojewoda kijowski dąży do zgody

---

[1] Poniatowski, *Mémoires*, 430—431. Wzdychali do tego niepowodzenia i niektórzy patrjoci; Sołtyk do Mniszcha 25 I (Czart. 3853).

[2] Politykę kurlandzką charakteryzuje dosadnie Askenazy, *Z czasów St. Augusta* (Wczasy historyczne. Warszawa 1904), II, 81.

[3] Izabela Branicka do stolnika 13 I 1763, Białystok (B. U. W. 3³/₄); Dumont au Mis de Paulmy 7 I Dantzig (Czart. 5715).

[4] Bilbasow, II_2, 132; Konopczyński, II, 493.

[5] Depesza Katarzyny II do Kayserlinga 12, 23 I, Schmitt, 326.

[6] Michał Czartoryski do Tyzenhauza 30 I: »staraniem moim (!) Najjaśniejsza Imperatorowa... konferować raczyła order« (Czart. 3389); Rzewuski Fr. do St. A. Poniatowskiego 12 Leopoli (Czart. 684); szły pogłoski, że i Branicki dostaje order, Horoch do Mniszcha 12 I i Rzewuski S. F. do tegoż 12 I ze Lwowa (Czart. 3853).

z dworem, ani agitacja strony przeciwnej w sprawie kurońskiej. Ostatnie dyrektywy rosyjskiej protektorki ośmieliły jeno »familję«, a nadto liczył sobie stolnik może na niejedną korzyść z przybycia nad Newę Anglika Money'a, który rekomendował mu się uniżenie [1]. Wszystko szło składnie, jak z płatka, jedynie o przyszłym kandydacie do królewskiej purpury było jeszcze cicho, o nikim nie mówiono głośniej, jedna i druga strona jakby przywarowała[2]. W takim nastroju dobiegał końca styczeń, i stolnik nieco sfolgował swojej pracy, bo spadłszy z konia doznał małego szwanku, gdy nagle zelektryzowało go wespół ze wszystkimi zasłabnięcie Augusta III [3].

I powtórnie umysły, zaprzątnięte dotychczas czem innem, zwróciły baczenie na pana stolnika jako na najważniejszą osobę rozgrywającej się sceny. Jeszcze zgadywano, czy kandydatem będzie stolnik, czy generał podolski, lecz Stanisława stawiano z różnych powodów na pierwszem miejscu [4]. Nie bez głębszej tedy racji konferować jął brat podkomorzy z ajentem Fryderyka II Korffem, podsuwając mu przed oczy osobę przyszłego elekta, a zabiegając już o poparcie Prus [5]. Wzmożone nadzieje nie były pozbawione realnych podstaw, oto i carowa na wieść o chorobie króla przystąpiła do energicznej akcji. Trzebaż się było wreszcie ulitować nad tym, który od pięciu lat wzdychał ku niej, któremu właśnie teraz groziło ze strony Brühla pozwanie przed sąd za bezprawne ongiś nad Newą posłowanie w imieniu Rzplitej [6]. Zo-

---

[1] W. Money do stolnika 25 I n. st., Moscou (Pop. 171). We Lwowie i Malczycach przywódcy »familji« wykrzykiwali »Vivant my«: list do Mniszcha 19 I (Czart. 3853).

[2] Relacja Buckinghama 27 I (Sbornik, t. 22).

[3] J. A. Lewicki do stolnika 2 II: »Przerażony i umartwiony z dzisiejszej poczty o przypadku i szwanku z konia JWP. Dobrodzieja« (Czart. 790).

[4] Wroughton to lord Halifax 2 II (Czart. 5708).

[5] Roepell, 169, Konopczyński, II, 317. Pertraktacje podkomorzego kor. może były wynikiem pogłosek, »że w traktacie między królem pruskim i przyszłym carem ułożona w Polsce sukcesja, który ma być Adam Pierwszy«: ks. Rybiński do Mniszcha z Oliwy 21 I, lub: »Książę Adam przy pomocy króla pruskiego pewny król polski. Doczekamy się po tych żelaznych czasach złotych zapewne«: list francuski (?) do Mniszcha z marca (Czart. 3853).

[6] Nota 3/14 II: Schmitt; treść identyczna z odpowiednim ustępem w *Mémoires*, 427. Dowód oczywisty, że ją redagował sam stolnik; Askenazy, *Die letzte polnische Königswahl*, 10; Konopczyński, II, 321.

stała zwołana w Petersburgu rada gabinetowa, obmyślono wszelkie środki na wypadek śmierci Augusta, a jako kandydatów ustalono stolnika i ks. Adama. Decyzję i pierwszeństwo zawdzięczał Poniatowski w głównej mierze Kayserlingowi, bo dawny sprzymierzeniec z musu, Bestużew, zwalczał go zawzięcie. Jeszcze Panin przychylał się do tej koncepcji, ale traktując swój plan »północnego porozumienia« bardzo oględnie, nie był zdolny do decydującego kroku [1]. Tymczasem wypadki rozwijały się coraz szybciej. W połowie lutego zostaje zawarty w Hubertsburgu pokój, a w ślad za nim następują rozmowy prusko-rosyjskie w sprawie polskiej, uwieńczone układem na wypadek bezkrólewia, warującym wybór Piasta. Austrja, mająca też swoje miejsce w owym planie Panina, przychyli się również do tej koncepcji, choć wolałaby widzieć w Polsce nadal dom Wettyński. Francja, zupełnie zdystansowana, cichła i wspominała własne błędy, Anglja zaś trwała w roli widza, przychylnego »familji« [2]. A stolnik umacniał się wciąż w coraz większej nadziei, bo kuzyn Adaś ponowił swe jesienne zapewnienia, że kandydować nie myśli; poczciwy książę może i bez obłudy marzył, iż osobistą ofiarą zapewni Rzplitej lepszą opiekę Rosji, a bodaj że unję personalną, gdy dawni kochankowie zawrą związki małżeńskie. Z północy już łowili dworscy alarmujące pogłoski, »że stolnik jest pewnym po Auguście na tron królewski kandydatem« [3]. Wzrastająca radość stolnika udzielała się całej »familji«, on, jako bezpośredni sprawca okoliczności, rósł coraz wyżej w oczach własnych i krewniaków [4].

Nic dziwnego, że kiedy gruchnęło o chorobie Augusta i »fa-

---

[1] Askenazy, 5—6; Konopczyński, *Panin Nikita Iwanowicz*; Rulhière, II, 74.

[2] Konopczyński, II, 318 i nast.; Roepell, 171—2; Waniczkówna, o. c.; relacja Solmsa z 17 II i 22 II, odpowiedź Finckensteina 15 III (Sbornik, t. 22), relacje Buckinghama 10, 21 II i 26 III (Sbornik, t. 12); Broglie au chevalier Martange 9 IV, Broglie, o. c.; Sołtyk do Mniszcha 15 I: »bardzo nam straszna ta Moskwa« (Czart. 3853).

[3] Rulhière, II, 129, Matuszewicz, *Pamiętniki*, IV, 18.

[4] Szujski J., *Dzieje Polski* (Lwów 1866), IV, 353, twierdzi, że dawny romans stolnika stał się teraz rodzinną Czartoryskich »glorją«, por. Michał Czartoryski do Tyzenhauza 30 I: »Łatwiej mi było skutek ten otrzymać za panowania teraźniejszej Imperatorowej, niżelim to mógł pozyskać za przeszłej, która nie tak była, jak jest teraźniejsza, na mnie i familję moją łaskawa« (Czart. 3389).

milja« znów postanowiła przypomnieć o sobie, to zasadnicze promemoria z 11 lutego, redagował w jej imieniu Stanisław. Wujowie nie przejęli się, tak jak on, myślą o niedalekiem następstwie tronu, szli dobrze obliczoną drogą do wytkniętego celu konfederacji, siostrzeniec poprzez konfederację widział zdala koronę. Toteż mniej pewno zabolał ich fakt ozdrowienia królewskiego, a tem trzeźwiej mogli w zmienionej konjunkturze powziąć odpowiednie kroki, by osiągnąć rozgrywkę. Czy postanowiono wtedy zdetronizować Sasa?— Nic ścisłego nie da się powiedzieć, ani tem więcej, jaki był głos i udział stolnika w owym planie. W każdym razie redagował on coraz częstsze i natarczywsze memorjały do Katarzyny. Marcowa rada senatu i zwycięstwo na niej dworskich adherentów dodały ostrogi »familji»[1]. Śląc 22 marca nowe refleksje Katarzynie, Czartoryscy zdecydowani byli na bezwzględną walkę z Sasem na każdem polu. W kurońskiej sprawie brnęli dalej ręka w rękę z Kayserlingiem i w gruncie rzeczy — przegrali. Następna utarczka z partją dworską miała się odbyć w Wilnie, bo zbliżała się reasumpcja trybunału. Na nim stolnik z racji swej dotychczasowej działalności był zgóry destynowany na przywódcę stronnictwa, nic dziwnego, że skrzętnie badał teren i nastroje, zbierał zewsząd informacje, a brzmiały one rzecz prosta niewesoło[2].

Walka z dworem, rozszerzając się na wszystkie dziedziny życia państwowego, ujawniała się w rozrzucaniu paszkwilów, satyr, listów i pisemek ulotnych; a dzięki doświadczeniu nabytemu w Anglji Poniatowski wziął tę akcję w swoje ręce, siedział bez przerwy w Warszawie i na miejscu zorganizował przy sobie coś w rodzaju kancelarji, którą powierzył swemu pierwszemu i najzaufańszemu osobistemu sekretarzowi Rembielińskiemu[3]. Z niej słał na wsze strony listy w kraj i zagranicę, urabiał ludzi, załatwiał prośby i protesty, zbierał od popleczników informacje, kaptował stronników na południowych rubieżach, urabiał przez biskupa Massalskiego na północy grunt pod przyszły trybunał

---

[1] Konopczyński, II, 321.

[2] Brzostowski M. do stolnika 6 III (Pop. 318), por. Michał Czartoryski do Tyzenhauza 28 II (Czart. 3389).

[3] W ówczesnej korespondencji często wymieniana jest osoba pełnomocnika stolnika Steinhauera, jak również sekretarza, np. Teresa Kińska do stolnika 1 II 1760 (B. U. W. $3^4/_3$). Był nim Stanisław Rembieliński, *Rodzina*, t. XV (Warszawa 1931).

wileński, zbierał materjały informacyjne dla Rosji, korespondował z Katarzyną, panią Geoffrin, Stormontem, a wszystko to robił systematycznie, ściśle, bezmała jak w państwowej kancelarji [1]. Zakrzątnął się też około rozszerzania druków agitacyjnych i teraz właśnie dawał we Lwowie do druku jakąś broszurę, kontynuując publicystyczną działalność po ostatnim sejmie [2]. Ponieważ plany Czartoryskich coraz jawniej ukazywały i drugi cel, pośredni, naprawę Rzplitej, Poniatowski i na tem polu zaznaczył swój współudział. Naturalnie jego praca była skoordynowana z pracą innych członków stronnictwa, a przedewszystkiem z reformatorskiemi poczynaniami ks. Stanisława Konarskiego.

Światły pijar już z końcem r. 1762 zbliżył się do Czartoryskich, na polecenie generała ziem podolskich bierze udział w ogłoszeniu Monteskjuszowych *Uwag nad wielkością i upadkiem republiki Rzymskiej*, a na zlecenie stolnika przesyła do Hiszpanji oświeconemu ministrowi Arandzie odę tchnącą humanitaryzmem [3]. Nietrudno było zrozumieć się ludziom, z których jeden duchowny, zaglądając do zgromadzonych w pijarskiej bibljotece dzieł Monteskjusza, przygotowywał do druku czwarty tom dzieła *O skutecznym rad sposobie*, a dwaj młodzi reprezentanci »familji», czerpiąc z własnych wspomnień i z ksiąg angielskich, pomagali mu poznać ustrój Albjonu [4].

Wkrótce po radzie senatu wybrał się Stanisław do Wilna

---

[1] Brockdorff do stolnika z Gdańska 21 III po niemiecku (Pop. 173); Janusz Światopełk Czetwertyński z Krupy 8 II, Brzostowski M., 6 III do tegoż (Pop. 318); Katalog listów odebranych i pisanych przez Stanisława Augusta Poniatowskiego (Czart. 974).

[2] Fr. Rzewuski do stolnika 12 I Leopoli: »drukarnia tylko jedna, która dependuje od miasta i starosty, kasztelanowa kamieńska iest tu przytomna, przez której woli on się decydować nie może, chciałem posyłać do Poczajowa, ale tam siedzi starosta kaniowski« (Czart. 684).

[3] Konopczyński, *St. Konarski* (Warszawa 1926), 255—6, twierdzi, że dopiero na wiosnę 1763 r. wstępuje do obozu ideowego Czartoryskich; że już z końcem 1762 r., Smoleński Wł., *Monteskjusz w Polsce wieku XVIII* (Warszawa 1928), 52; Aranda do stolnika 21 III Madrid: »Monsieur! Le révérend Père Konarski vient de m'envoyer une ode de sa composition que vous l'avez chargé de m'adresser au nom de vôtre illustre capitale Varsovie« (Pop. 173); Oda wyżej wzmiankowana *Ad Arandam*...

[4] Konopczyński, 220; tenże, *Do charakterystyki biskupa Sołtyka* (Kwart. Hist. 1910) 476; Nieć, *Stanisława A. Poniatowskiego plan reformy Rzeczypospolitej* (Historja r. 1933).

(30 marca) w towarzystwie Ksawerego Branickiego i Ronikiera, nieodstępnych prawie towarzyszy. Wyjechał stolnik mimo perswazyj wojewody ruskiego i ks. strażnikowej, mimo błagań siostry, hetmanowej kor., spokojny o to, że zapowiedziana we Wilnie obecność pułkownika rosyjskiego Puszkina zapewni mu zupełnie bezpieczeństwo. Od podskarbiego Kossowskiego wziął 2000 dukatów na wydatki agitacyjne, po drodze przybrał sobie do pomocy podkomorzego sanockiego Bukowskiego i Rzewuskiego Fr. i w tak zacnej kompanji pospieszył do Flemminga [1].

Dnia 15 kwietnia zjechał wraz z podskarbim i majorem Puczkowem do Wilna, a w ślad za nimi nadbiegł »drugą bandą« pisarz lit. Ogiński z Ronikerem. »Forsa« Czartoryskich była znaczna, adherentów trybunalskich mieli dość licznych, a wreszcie obaj Massalscy, biskup i hetman lit., stali przynajmniej formalnie po ich stronie. Liczono na takie samo zwycięstwo, jak niedawno w Piotrkowie; mimo obecności samego Poniatowskiego liczono na efekt protekcji rosyjskiej i może dlatego umyślnie wyforowano stolnika na kierownika akcji [2].

Zawiodły wszelkie nadzieje. Partja Radziwiłła wzięła zdecydowanie górę i dla swej liczebności i dla złej organizacji Czartoryskich, bo »ich partja na dwie części dzielić się zaczęła, jedna hetmana, druga księcia kanclerza w. ks. lit.«. Wytężona praca stolnika nanic się nie przydała. Konferencje z przeciwnikami, rozhowory z Puczkowem, uspokajanie rozognionych stronników wzbudziły jedynie niechęć ku Poniatowskiemu. Jednych obecność rosyjskiego pułkownika gorszyła, inni chcieliby się zaraz skonfederować, wspierał ich w tem Flemming, ganiąc stolnikowi równocześnie nieopatrzne trwonienie partyjnych pieniędzy; również i Ogiński niebardzo zgadzał się ze stolnikiem. Ledwie unosząc całą głowę, i to dzięki odwadze Branickiego, opuścił Poniatowski 20 kwietnia pospiesznie Wilno i podążył wprost do Warszawy, by zdać relację i pożalić się Kayserlingowi [3].

---

[1] Gazeta pisana 31 III z Warszawy (Ossol. 579/II); Poniatowski, *Mémoires*, 436—7.

[2] Rulhière, II, 64—67.

[3] Przebieg trybunału: Poniatowski, *Mémoires*, 437—440; mowa stolnika na sejmie konwokacyjnym, w której odpowiada na podziękowanie Morykoniego za ocalenie życia *Diarjusz sejmu convoc. 1764 r.* sesja 6—14 maja (druk współcz.); Opisanie dziejów wileńskich w Wilnie a d. 11 ad 20 aprilis 1763

Stanął w stolicy pod koniec kwietnia lub w pierwszych dniach maja, w każdym razie już po wyjeździe Augusta III, który, doczekawszy się wileńskiego zwycięstwa, 25 kwietnia pospieszył do Saksonji [1]. Wypadki ostatnie przekonały stolnika, że przyszłość mimo poparcia Rosji przedstawia się bardzo niepewnie. Jedyna już teraz rada znajdowała się w konfederacji. Przed samym wyjazdem stolnika na trybunał rokowania z Katarzyną posunęły się naprzód. Przez niego podano carowej do decyzji, kiedy ma być konfederacja zawiązana, ona przyrzekła w maju zgromadzić nad granicą znaczne siły i otwarła szczodrze kiesę, tak że Czartoryscy odrazu przystapili do organizowania zastępów szlachty i milicji do niedalekiej już rozprawy [2].

Wzrastający nurt życia politycznego porywał stolnika coraz mocniej. Ów podkomorzy Borch, coto jeździł do Moskwy bronić praw księcia Karola, przywiózł konkretną wieść o wzroście szans Stanisława, więc osoba ks. Adama ustępuje na dalszy plan, bez większego znaczenia pozostaje wyłaniające się nazwisko pisarza litewskiego Ogińskiego, wysunięte przez Ostena. Stolnik jest nadal centralną postacią zainteresowań obcej dyplomacji nad Wisłą czy Newą, a w łonie społeczeństwa, mimo że nielubiany, a nieraz wyśmiewany, zwracał na siebie oczy wszystkich, jako ten, który wynalazł »le moyen de parvenir« [3]. O generale ziem podolskich, choć ten umiał lepiej zdobywać serca szlachty, nie było tak gło-

---

(Czart. 940/a); Kontynuacja diarjusza z Wilna 1763 r., listy: Krasiński i Brzostowski do Mniszcha 16 IV, Brzostowski, Pac, Rzewuski do Mniszcha 18 IV, Brzostowski do tegoż 20 IV (B. A. U. 1134); Manifesty z 17 IV *Volumina legum*, t. VII (Warszawa 1782); Grzymułtowski do Mniszcha, Wilno 25 I (Czart. 3854); szczegół o Branickim: Morawski, *Dwie rozmowy*, 128; Matuszewicz, *Pamiętniki*, IV, 32; Karol Radziwiłł do Halberga 24 IV, Waliszewski, *Korespondencja ks. Karola Radziwiłła* (Kraków 1888). Ogólne opracowania Roepell, Schmitt, ostatnio Konopczyński.

[1] Poniatowski, *Mémoires*, 440; Gazeta pisana 31 III: »Wyjazd króla Imci do Saksonji, jak wszyscy twierdzą, d. 25 aprilis ma nastąpić po odebraniu wiadomości z Wilna« (Ossol. 570/2), por. Jacinto Catanti z Hagi 12 IV (B. A. U. Teki parmeńskie III); Konopczyński, II, 323.

[2] Promemoria u Schmitta, 332—335, daty poprawił Askenazy, 11—22; relacje Solmsa 25 II (Sbornik, t. 22), Buckinghama 26 III, 23 V, 17 VI (Sbornik, t. 12); Konopczyński, II, 345.

[3] Matuszewicz, *Pamiętniki*, IV, 18, 25; relacja Prassego 28 VI, Konopczyński, II, 513, tamże współczesna satyra.

śno, i nic dziwnego skoro sam okazywał, że nie pożąda purpury królewskiej [1]. Więc nici akcji w Warszawie spoczęły w ręku księcia kanclerza i stolnika, który podjął się nadal oczywiście obok robót krajowych także działalności dyplomatycznej, gdy ks. Adam zjeżdżał kraj, kaptując i organizując z resztą partyjnej młodzieży ogół szlachecki i przygotowując zbrojne oddziały [2].

Nie zawiedli się książęta, sądząc, że osoba stolnika zapewni ich zamierzeniom silniejsze poparcie Rosji. Już na wieść o wileńskich opresjach Poniatowskiego wystosowała Katarzyna na ręce posła saskiego Prassego ostrą deklarację, w której niedwuznacznie dawała upust swej troskliwości [3].

Ledwo Stanisław zainstalował się w stolicy, zaczęły nadchodzić doń prośby od litewskich przyjaciół o opiekę przed Radziwiłłami, którzy poczynali się coraz bardziej srożyć [4]. Pracy był nawał, bo stolnik miał zlecenie czuwać bez przerwy nad Kayserlingiem i stale reprezentować »familję« w stolicy [5]. Przez jego najprawdopodobniej ręce szły pieniądze rosyjskie na konfederackie ekspensa, on też rozdzielał je między zaufanych z Branickim, Rzewuskim i bratem Kazimierzem naczele, którzy zajęci byli pod ten czas tworzeniem regimentów i zaciąganiem milicji [6]. A wreszcie, gdy już wszystkie sprężyny były w ruchu, gdy w obozach ćwiczył się żołnierz, w Gdańsku czekała broń, a rosyjskie i magnackie pieniądze lały się strumieniami, 20 maja pisze stolnik, zapewne pod dyktandem wujów, ostateczny memorjał proponujący zawiązanie konfederacji litewskiej na koniec lipca [7].

---

[1] Charakterystyka młodych latorośli »familijnych« u Konopczyńskiego, II, 335—6, 512—13; rolę ks. Adama zbyt podkreśloną przez autora sprowadza do ciaśniejszych ram Waniczkówna, o. c,

[2] Poniatowski, *Mémoires*, 440 -441.

[3] Relacja Solmsa 19 V (Sbornik, t. 22); K. Kossakowska do E. Potockiego 29 IV, Waliszewski, *Listy K. Kossakowskiej*.

[4] Krzysztof Ropp starosta żydejkowski do stolnika 20 IV (Pop. 172); Elizabeth veuve Lieven do stolnika 15, 26 IV à Karkus prosi o wsparcie po śmierci męża (Pop. 171); Stormont do stolnika z 30 III (Pop. 178).

[5] Matuszewicz, *Pamiętniki*, IV, 83.

[6] »Je viens de reçevoir du Cte Poniatowski stolnik de Lithuanie deux milles ducats pour la levée du monde d. 6 mai 1763, Varsovie, Branicki«, tenże 20 V, Kazimierz Poniatowski 6 i 13 V, Fr. Rzewuski 12 i 17 V (Czart. 798).

[7] Promemoria z 20 maja 1763 r., Schmitt, 338 i nast.

I dziwne, że właśnie on, tak blisko stojący rosyjskiej ambasady, znający kulisy polityki petersburskiej, nie zastanowił się gruntownie, czy plan z takim entuzjazmem tworzony naprawdę dojdzie bez przeszkód do skutku [1]. Szły wprawdzie słuchy z północy o wrogiem stanowisku Orłowa, o zawiści Panina, lecz on dufny był we wpływy falangi onegdajszych przyjaciół, z którymi niegdyś podzielił smutny los niełaski. Wszak najserdeczniejszy z nich Jełagin był sekretarzem kolegjum, druh Razumowski zapewniał o swej pamięci, a wreszcie starego Kayserlinga ani nie podejrzewał, że ten już zaczął powoli wycofywać się z eksponowanego zbytnio stanowiska. Z pełną ufnością układał przeto Poniatowski pod koniec maja swe *Prawdy i pobudki do konfederacji*, z zarysem dalszego działania [2].

Tak był pewny siebie, że już zajmował się dyslokacją wojsk rosyjskich, przedewszystkiem oddziałów stacjonowanych w Prusiech Książęcych, byle oczekiwany ruch nie zawiódł [3].

Niepokój poczynał ogarniać przeciwników. Może zgodą da się zażegnać wybuch? I oto w przedostatni dzień maja podejmuje marszałkowa Mniszchowa wspaniałą ucztą różnych menerów »familji«, w tej liczbie pana stolnika, pewnie aby wybadać grunt i zasięgnąć języka [4].

Przeciwnicy polityczni i obca dyplomacja ujrzeli w stolniku litewskim głównego promotora rozgrywających się wypadków. Gdy na północy wszystkiem trzęśli faworyci, czegóż nie miał się spodziewać najinteligentniejszy z amantów, jeżeli utrwalą się rządy Katarzyny II? [5]. Wszakże ona zupełnie widocznie popiera wyłącznie zamysły stolnika, chcąc odwdzięczyć się za godziny uniesień wywyższeniem go ponad równość szlachecką. Nad granicą

---

[1] Poniatowski, *Mémoires*, 441; o stanowisku Jełagina Lobkowitz do Kaunitza 17 I 1764 (Sbornik, t. 109); stanowisko Kayserlinga, Konopczyński, II, 346 i nast.

[2] Czart. 798.

[3] Mostowski wojewoda pomorski do stolnika 30 V (Czart. 798).

[4] Jakubowski do Branickiego 30 V Varsovie, *Listy W. Jakubowskiego do J. Kl. Branickiego*. Wbrew poglądom Askenazego, *Die letzte polnische Königswahl*, że Czartoryscy chcieli detronizacji, przychylamy się do opinji Konopczyńskiego, że »familja« o tem nie myślała, jednak naszem zdaniem sam stolnik lit. poszedłby nawet na taką koncepcję, byle dopiąć swego.

[5] Relacje Solmsa 3, 14 i 7, 18 czerwca (Sbornik, t. 22).

stoją w pogotowiu pułki rosyjskie, 150.000 rubli napełniło kiesę Poniatowskiego i jego stronnictwa, poseł rosyjski monituje najpierwszych państwa dygnitarzy, od prymasa począwszy[1].

Podkomorzy Kazimierz wraz z Mokronowskim został mianowany komisarzem indemnizacyjnym za sprawą naturalnie Kurlandczyka, bo jakże inaczej wytłumaczyć sobie »lada jaką« dyspozycję dworu, który »takich zażywa, coby radzi utopić«?[2]. I zaiste groziła topiel nietylko sprawie dynastycznej saskiej i nietylko tym dworskim partyzantom, o których troszczy się pisząca te słowa pani Kossakowska. Ludzie przenikliwsi i niezaślepieni jedną namiętnością, jak stolnik, przewidywali, że Rosja zechce stanowczo wmieszać się w wewnętrzne sprawy Rzpltej pod pretekstem opieki nad prawosławnymi a przy okazji poparcia »familji«, ściślej stolnika[3]. On, zapatrzony w swą dobrą gwiazdę, wszystko sobie interpretował optymistycznie. Jeżeli saska następczyni tronu tak ciągnie w swoją stronę Andrzeja Poniatowskiego, to czyż nie dowód, że zwycięstwo »familji« bliskie? Jeżeli oddany jej Osten jedzie do Petersburga, to czyż nie poprze on jej tam całym wpływem? Czyż Stormont, mianowany do Wiednia, nie uczyni tam również wszystkiego, co będzie w jego mocy? Będzie władcą, będzie korona — toć chyba i sława reformatorska nie zawiedzie. Więc niepokój ogarnął drezdeński dwór, dla którego nie kto inny tylko Poniatowski stał się najgroźniejszym wrogiem. Jeżeli stolnika ugłaska królewiczowska para, dopiero wtedy będzie mogła być spokojniejszą o następstwo w ojcowskiem dziedzictwie.

Więc Stanisław z księciem Adamem puszczają w obieg pierwsze ulotki *Monitora*, konferują z księdzem Konarskim. Stolnik jest pewny, że ta, z którą czytał Monteskjusza i o Anglji dyskutował, nie sprzeciwi się, owszem pójdzie na rękę patrjotycznym jego usiłowaniom, zwłaszcza gdy je popiera w społeczeństwie polskiem taka powaga, jak autor świeżo ukończonego dzieła *O skutecznym rad sposobie*. Te sprężyny spowodowały, że stol-

[1] List Kayserlinga do prymasa, Schmitt, 346—7; »Réponse à la lettre susdite«, »Réponse du vice-chancelier« (Czart. 798). Kopje sporządzone ręką Poniatowskiego.

[2] Kopja dekretu po polsku i francusku z datą 25 IV (Czart. 798); List Kazimierza Poniatowskiego do Kayserlinga z Puław 5 VII. Oba dokumenty w *Mémoires*, 453 i nast.; K. Kossakowska do E. Potockiego 19 VI, Waliszewski, *Listy K. Kossakowskiej*.

[3] Benoît do Fryderyka II, 25 VI (Czart. 3902).

nik Poniatowski postanowił zaraz wprowadzić swoje pragnienia w życie. Jadącemu do Rosji Ostenowi, wypróbowanemu, jak Stanisław sądził, przyjacielowi, dał stolnik szereg poleceń i listów, które miały wzmocnić jego osobiste szanse, a wśród tych papierów znalazł się traktat polityczny p. t. *Anecdote historique* z bezpośredniem przeznaczeniem do rąk Katarzyny [1].

Przyszły król, ożywiony nadzieją rychłej aktywności, pewny zrozumienia carowej, pod wpływem ostatniej książki ks. Konarskiego precyzuje wobec niej swój program reform, program poniekąd oparty na wywodach pijara, ale sięgający jeszcze dalej [2].

Traktat ten stanowi nietylko programową wytyczną konfederackiej polityki Czartoryskich, ale zawiera podstawy całej późniejszej polityki stanisławowskiej. Myśli własne i stronnictwa wkłada w nim Poniatowski w usta Władysława IV i jemu każe przemawiać do Katarzyny. Czyżby wybrał tę postać dla aureoli, jaką opromienili ją sami Moskale? — zapewne nie. Poniatowski chciał wykazać na sercowych perypetjach wielkiego króla własne miłosne przeżycia, nakłonić carową do związków małżeńskich, o których roił oddawna. Pragnął ustrzec się od ewentualnego małżeństwa narzuconego zgóry nie przez stany Rzpltej, lecz przez Katarzynę, pragnął raz skończyć z grożącemi mu projektami matrymonjalnemi, które napełniały go panicznym wprost strachem [3]. Po tej czysto osobistej introdukcji przeszedł do swojego programu zreformowania ustroju Rzplitej.

W nim rzuca Poniatowski śmiało myśl zniesienia wolnej elekcji. Przez usta Władysława IV woła: »Cóż przyjdzie wam z tego, że się ożenię, gdy dzieci po mojej śmierci nie zabezpieczą was przed zamieszkami bezkrólewia i przed nieszczęsnem przywiązaniem do tego tak drogiego prawa elekcji?« Otwarcie występuje przeciw tej źrenicy wolności, której nie dotknął żaden do-

---

[1] Bruljon listu St. A. do Katarzyny 29 XII (Czart. 798), w wyjątku druk u Askenazego, *Die letzte polnische Königswahl*, dodatki.

[2] Nieć, *Stanisława A. Poniatowskiego plan reformy Rzeczypospolitej*. Wnioski postawione co do daty powstania traktatu koniec 1763 lub początek 1764, jak i jego przeznaczenia mylne, jak widać z powyższych wywodów.

[3] Właśnie chodziły pogłoski, że »Księżniczka Sułkowska ma nadzieję być żoną stolnika litewskiego«. Ks. Rybiński do Mniszcha, Oliwa 21 V (Czart. 3854).

tychczas reformator, którą lękliwie omijał sam Konarski, wyznając, że »to wielka materja, w którą ja wchodzić nie chcę«.

Wzmocnieniu władzy królewskiej ma służyć zreformowanie władzy wykonawczej. Urzędników mianuje król, ci pobierają stałe pensje ze skarbu państwa, a wreszcie, idąc dalej niż Konarski, przewiduje Poniatowski, ich odpowiedzialność polityczną. Ocenę działalności urzędnika będzie posiadał sejmik, zbierający się raz w roku, a gdy na nim trzykrotnie padnie wotum nieufności, dany dygnitarz traci godność. Projekt śmiały, ale wątpliwej wartości zasadniczej, bo kumuluje odpowiedzialność prawną, dyscyplinarną i polityczną, i wątpliwej użytności, bo w życie ziem czy województw wprowadziłby nowy czynnik fermentu. Bądźcobądź zrywa tu Poniatowski, choć pośrednio, z zasadą dożywotniości funkcyj publicznych. Pomyślał i o nowocześnie zorganizowanym rządzie, występując przeciw wszechwładzy dotychczasowej hetmana, marszałka, podskarbiego i kanclerza, proponując umniejszenie jej z równoczesnem wzmocnieniem ingerencji królewskiej zwłaszcza w polityce zagranicznej.

Rząd chce stworzyć Poniatowski wybitnie kolegjalny, swój »conseil privé« wzoruje na angielskim gabinecie, a jasnem sprecyzowaniem owego projektu wysuwa się obok Aloego, »ojca chrzestnego« przyszłej Rady Nieustającej, na jej duchownego wychowawcę.

To najważniejsze postulaty Poniatowskiego, a zarazem najoryginalniejsze, reszta wzoruje się przeważnie na Konarskim, z jedną istotną zmianą, że sejm ma być stały (diète subsistante) na wzór angielskiego parlamentu; stąd zaś wynika, że przy ciągle obradującym sejmie niepotrzeba rady rezydentów jako ciała kontrolującego rząd, więc Poniatowski nie zajmuje się nawet tym organem. Stały rząd, stały sejm dzielą między siebie władzę wykonawczą i prawodawczą, zasada Monteskjusza triumfuje! [1]. Gdy dodamy do tego postulat stolnika, by trybunały stały się niezawisłe (souverains), co stanie się podstawą późniejszych reform króla Stanisława Augusta, uwypukli się jeno poprzedni sąd. Przechodząc skolei do zasad organizacji państwa, reguluje kwestję samorządu w ten sposób, że mają być utworzone sejmiki osobno dla ziem a osobno dla miast. Zbierać się mają raz w roku i wybierają wtedy zarówno posłów, jak i deputatów.

---

[1] Reszta poglądów ob. cyt. artykuł.

Uchwały zapadłe na nich, a odnoszące się do spraw wojewódzkich, zyskują moc prawną dopiero wtedy, gdy potwierdzi je rząd, t. zw. Conseil Privé. Starostwa należy obrócić na skarb — zgodnie z dawnym postulatem republikantów — od Karwickiego do Konarskiego włącznie. Nie pomija oczywiście tak aktualnej niedawno reformy skarbu, a całkiem śmiało stawia sprawę pomnożenia wojska stałego do 50.000, które uzupełniać chce w potrzebie pospolitem ruszeniem, ćwiczonem i kontrolowanem na popisach.

W radości i niecierpliwem oczekiwaniu decydującej chwili zrodził się ów projekt, idący po linji programu Czartoryskich, bo dążący do ugruntowania silnej władzy królewskiej obok zdolnego do pracy sejmu. Gdy stolnik wręczał go Ostenowi, był przekonany, że za parę tygodni przeczyta go Katarzyna. Wkrótce wyjdzie najaw, że Osten nie wykonał polecenia, z jakich powodów niewiadomo [1]. Pozostanie faktem, że uczona i subtelna głowa Stanisława w tych gorących miesiącach dobrze pracowała dla Polski.

A jego serce? Serce próbowało się oderwać od Katarzyny. Że miał więcej wolnego czasu, więc swoje miłosne awanturki skierował poza stolicę. Widocznie znudziła się stolnikowi starościna opeska, bo prócz instancyj za nią u Kayserlinga nie czynił innych zachodów [2]. Natomiast nowy przedmiot afektów znalazł Staś w podwarszawskim dworku sędziego tejże ziemi Szydłowskiego. Już ponoć teraz jął prawić słodkie dusery i dwornie krygować się przed młodszą córką sędziego, późniejszą panią Grabowską, a króla Stanisława Augusta morganatyczną żoną [3]. Nie dziw, że taką widząc przynętę, nie mógł pan stolnik tak wytrwale przesiadywać w stolicy, jak dotychczas. Jeździł pewnie nieraz do Puław, choć w samej Warszawie wcale się nie nudził, bo właśnie nadszedł czas zjazdu najprzedniejszych gości [4]. W tych wolnych chwilach oczekiwania nie zapomniał i o swoich zamiłowaniach artystycznych. W czasie ostatniego pobytu króla Augusta III poznał księdza Ghigiotti, Neapolitańczyka z urodzenia, dyplomatę i miłośnika sztuki. Że zaś duchowny wyjeżdżał właśnie jako saski

---

[1] Bruljon listu Poniatowskiego do Katarzyny 29 XII 1763 (Czart. 798).

[2] Promemoria 1 Juin. Odpowiedź przychylna nadeszła 16 VI (Czart. 798).

[3] Heyking H., *Aus Polens u. Kurlands letzten Tagen*, 70.

[4] Jakubowski do Branickiego 15 VI: »Mr le Géneral Mokronowski donne à dîner aujourd'hui à Mme la Pcesse de Russie à Jordanowice, le reste de la Famille s'amuse à Ujazdów«. *Listy* i t. d.

ajent do Rzymu, pragnął Stanisław wykorzystać tę sposobność i utrwalić przez niego kontakt ze sztuką włoską, kontakt zadzierżgnięty już przez drugiego Neapolitańczyka, Januci'ego. Do Włoch ciągnęło go żywiołowo; niedawno, lat temu parę marzył o wspólnej tam podróży z przyjacielem Karolem Yorkiem, teraz gdy nikła nadzieja wyjazdu, odbywał tam wycieczki na skrzydłach ducha[1].

Na poświęcenie paru chwil osobistym sprawom i potrzebom pozwalał dobrze zorganizowany ruch partyjny, który już mu nie absorbował tyle czasu i trudu, co w pierwszych dniach. Stanisław oddaje się nieraz zajęciom ubocznym, wypisuje promemoria w prywatnych sprawach, powraca do interesów przemyskich, żywiej zajmuje się zato zorganizowaniem stronników po prowincji, sięga zabiegami od Kalisza po Gdańsk, byle wszędzie skaptować drobnemi przysługami choć jeden głos[2]. Przez panią Bystrzynę, kochankę Flemminga i rządczynię, łagodzi datujący się od czasu trybunału wileńskiego rozdźwięk między sobą a podskarbim. Zgoda tem jest konieczniejsza, że wnet ma nadejść termin wkroczenia korpusu Sałtykowa w granice Rzplitej, a Flemming ma dostarczyć Rosjanom przewodnika[3].

Nadchodził czas nieuchronnej decyzji. Bliskość ostatecznego momentu wzmagała rozpęd »familji«, a nadewszystko Poniatowskiego. Stawał się coraz dumniejszy, nieprzystępny, otoczenie traktował wyniośle, jakby z łaski dopuszczając do swych planów i projektów osoby postronne. Wraz z podskarbim lit. i kilku członkami stronnictwa rozsnuwał swe idee nawet przed francuskim rezydentem, jedynie o przyszłem następstwie tronu nic nie wspominając[4]. Ale i tak było prawie pewnem, że carowa spośród trzech kandydatów do korony wybrała dawnego kochanka, na plan dalszy usuwając generała ziem podolskich Czartoryskiego czy pi-

---

[1] Dnia 25 VI pisze do Ghigiottiego (Czart. 974); reszta szczegółów o Włochu u Loreta, *Życie polskie w Rzymie w XVIII wieku* (Rzym), 102—3.

[2] Promemoria 12, 23 VI w sprawie niejakiego Podleckiego (Czart. 796); Skrzetuski do stolnika 5 VI, Lewicki również 15 VI (Czart. 790), Narbutt 15 VI, Abratowicz 28 VI, Weickhmann 25 VI (!) (Pop. 318).

[3] Trzy listy JWPani Bystry z Samowic pisane 29 VI i 9 VII (Czart. 798). Osoba Bystrej Boniecki, t. II, Bartoszewicz J., *Szkice z czasów saskich* (Kraków 1880), 159—170; projekt listu do Flemminga pisany przez stolnika na ręce Kayserlinga, list Flemminga z 18 VI, Schmitt; listy Odachowskiego do stolnika i odwrotnie (Czart. 798).

[4] Hennin au duc de Praslin 16 VII (Czart. 5715).

sarza lit. Ogińskiego. Wpływy stolnika przeważały w Petersburgu poczęści dzięki niestrudzonym zabiegom Ostena, który działał w myśl danych sobie bezpośrednio od Stanisława dyrektyw [1]. Przyznać jednak trzeba, że Poniatowski w przeddzień rozstrzygnięcia odsunął na dalszy plan osobiste ambicje, a całą pracę i myślowy wysiłek poświęcił planom reformatorskim, żywiąc wraz z całem stronnictwem złudną nadzieję, że się przeprowadzi je pod auspicjami Rosji [2]. Otuchy dodawał z Puław wojewoda ruski: »soyez toujours tel que vous devez être, l'âme forte et audessus des événement«. Pokrzepianie było bardzo na czasie. Wśród wytężonej działalności, w której Poniatowski i o Wiedeń zahaczał przez młodszego Mieńszykowa, i żołnierzy werbował w Szotlandzie, i oficerów ściągał przez Glinkę, a nadewszystko studził wojenny animusz litewskich przyjaciół, niejedną napotykał przykrość. Przedewszystkiem na Litwie Massalscy jęli kręcić, wadzić się z Kayserlingiem, gderać na imperatorową, i nie ustawało to mimo usilnych zabiegów stolnika. Toż i Flemming począł się na nowo boczyć, chciał uciekać ku Holandji, i to w decydującej chwili, gdy dnia 22 lipca wkraczały wojska rosyjskie w granice Rzpltej [3].

Lada dzień miał przybyć »grand courrier« z decyzją; w nerwowem oczekiwaniu upływały dni. Flemming już poczynał wątpić w pomyślny rezultat, oświadczał stolnikowi z Terespola, że nie chce grać roli człeka sprowadzającego Rosjan [4]. Jedynie starzy książęta trzymali się mocno, młodzież »familijna« zarażona była defetyzmem, kto wie, czy i nie sam stolnik, bo właśnie z końcem miesiąca otrzymywał relacje o białostockich naradach przeciwników, w których sprawozdawca Olędzki przebąkiwał coś i o Königsteinie dla zdrajców ojczyzny [5]. Nie z najlepszem samopoczuciem opuścił Poniatowski w ostatnich dniach lipca Warszawę, by zjechać zapewne na wielki festyn z okazji imienin Sasa, a i wojewody ruskiego do Puław [6]. Miejsca jednak nie mógł długo za-

---

[1] Relacje Solmsa 15, 26 VII (Sbornik, t. 22).

[2] Benoit do Fryderyka II, 20 VI (Czart. 3902); por. Roepell, 179.

[3] Ignacy Massalski do stolnika 5 VII; La lettre à l'éveque du 19 juin (!) (Czart. 798).

[4] List Fleminga z 25 VII (Czart. 798).

[5] Olędzki S. do Poniatowskiego 26 VII w spisie mylnie podany jako list Odachowskiego (Czart. 798).

[6] Gazeta pisana z Warszawy d. 28 Julii (Ossol. 579 I). Że wyjechał

grzać, gnała go do stolicy niecierpliwość. Wreszcie około 6 sierpnia, gdy przybył carski kurjer, zakotłowało się wszystko. Pierwszy naturalnie dowiedział się stolnik, boć on odpoczątku wziął starego Kayserlinga jakby w kuratelę. Podporządkował go sobie do tego stopnia, że francuski przedstawiciel w każdym akcie rosyjskiego poselstwa widział i słusznie rękę stolnika. W tych pierwszych dniach sierpnia nie ruszał się stolnik na krok z Warszawy, mimo że cała rodzina zgromadzona była w Puławach. Ważną a przygnębiającą nowinę pierwszy odrazu 8 sierpnia zawiózł do Puław. List carowej zawierał prośbę, by przyjaciele zaniechali tymczasowo konfederacji, a taka prośba równała się zakazowi[1].

List carowej i dwie depesze do posła rosyjskiego usuwały wszelkie złudzenia. Daremnie stary mentor, widząc, w jakim stanie jego pupil opuszczał Warszawę, starał się go uspokoić. Stanisław oświadczył, że z Puław nie ruszy się i że z nadziejami pożegnał się na zawsze[2]. Gdy stary Kurlandczyk, likwidując konfederacyjne plany książąt, starał się łatać między przeciwnemi obozami zgodę, Czartoryscy kategorycznie sprzeciwili się jakimkolwiek konferencjom. Nie wytrzymali jednak długo w puławskiem odosobnieniu. Pod obuchem podjętej na stronnictwo nagonki ugiął się jeden z pierwszych stolnik. Jeszcze spoczątku doradzał Kayserlingowi maskować dumą i pewnością siebie niepowodzenie, ale gdy z Litwy zaczęły płynąć do jego rąk skargi na uciski, a Flemming słał gorzkie wyrzuty za obranie zgubnej drogi, załamuje się w nim pierwotna tężyzna[3]. Sam, bez rodziny, choć na jej zlecenie, zjawia się w Warszawie, by pod auspicjami przychylnego ambasadora pertraktować z przeciwnikami[4]. Przybył niechętnie

---

do Puław, w tem dowód, iż stamtąd śle list do Kayserlinga. Cetner do Mniszcha 24 VIII opisuje przygnębienie w dniu 3 sierpnia (Czart. 3855).

[1] Rulhière, II, 103, twierdzi, że Poniatowski płakał przed Kayserlingiem i robił mu gorzkie, śmiertelne wyrzuty; Wessel do Mniszcha 16 VIII: Stolnik wyjechał do Puław, »żadnej ciekawej nowiny niemasz« (Czart. 3855).

[2] Katarzyna do stolnika 10 VIII (Czart. 798). Deklaracja i depesze drukowane już wielokrotnie, wciągnięte do *Mémoires,* 456—458; Wessel do Mniszcha 17 VIII o zachowaniu się stolnika (Czart. 3855).

[3] Katalog listów. Do Ostena pisze 3, 13, 31 sierpnia, otrzymuje zaś trzy listy (Czart. 974); Stolnik do Kayserlinga 11 VIII, Konopczyński, II, 519; wyciągi z listów litewskich umieszczonych nast. w *Mémoires* (Czart. 798).

[4] Matuszewicz, *Pamiętniki,* IV, 83; Roepell, 196; Łubieński do

i wnet cała stolica rozbrzmiała jego narzekaniami. Na Benoîta zwalał winę odmiany w Petersburgu, Fryderyka II posądzał, iż działał na zgubę »familji« [1]. Posłowi przywiózł wraz ze strażnikiem Lubomirskim dwa memorjały, z których pierwszy jego własny, pełen pochlebstw i czołobitności, zawierał w sobie ubogą treść [2]. Wogóle w takiej był Poniatowski rozterce, że nie wiedział, co począć, jak postępować. Stanął w Warszawie jako reprezentant całego stronnictwa z pełnomocnictwami, przybrał ton górny, pocichu zaś szturmował osobiście do Kayserlinga, a przez Mokronowskiego do hetmana kor. o zgodę. Za pacyfikacją była znakomita większość. Jeden Osten z Petersburga pisał jeszcze o konfederacji i on też jedyny w tem nieszczęściu pocieszał Poniatowskiego, bagatelizując amory Orłowa, a rozpisując się o uczuciu Katarzyny względem Stanisława [3]. Lecz że stolnik miał już powody nie ufać zbytnio Duńczykowi i gniewać się o wzrastającą zażyłość jego z Ogińskim, zatem omamić się nie dał. Do carowej pisał prośby o pensję, bo inaczej pozostanie zupełnie zrujnowany, przymawiał się o wstęgę św. Andrzeja, jako o dowód dalszej przychylności, a gdy mu się z orderem nie poszczęściło tak, jak rok temu księciu Adamowi, więc zwątpił już w dobrą wolę kochanki i jej niegdyś płomienną miłość. Że zaś równocześnie i Kayserling na miejscu począł stolnikowi wybijać mrzonki o natychmiastowej konfederacji, a ganić zapalczywe kroki, więc stolnik rad nie rad wziął pilny udział w konferencjach u prymasa i hetmana w. kor., które miały »doprowadzić do skutku pogodzenie« [4].

Wynik konferencyj był jeno mydleniem oczu. Ani postanowienia co do trybunału wileńskiego, ani w sprawie nadchodzącego piotrkowskiego nie miały wejść nigdy w życie, a już punkty z postulatami »familji«, zredagowane przez Poniatowskiego wespół z Kayserlingiem, rokowały rychłe zerwanie [5]. Poprostu starano się

Mniszcha 23 VIII z Warszawy: »Stolnik lit. miał przybyć, ale go nie widziałem« (Czart. 3855).

[1] Memorjały u Schmitta, 362 i 366, *Mémoires,* 446 i 466—7. Ocena memorjału stolnika Konopczyński, II, 350.

[2] Relacja Solmsa 19—30 VIII (Sbornik, t. 22); list Ostena z 19 VIII (Czart. 798), włączony do *Mémoires,* u Schmitta, 361.

[3] Notatka stolnika, dołączona do powyższego listu Ostena, wciągnięta do *Mémoires,* 476 (Czart. 798).

[4] Hennin à Praslin 27 VIII (Czart. 5715).

[5] Kuur do stolnika 31 VIII słyszy, iż Poniatowski zapracowuje się (Pop. 318);

łatać zgodę do niedalekiej śmierci króla. W myśl tej zasady wylewał stolnik gorzkie łzy przed opuszczającym Warszawę starym Gryfitą, zmiękczony jego wyrzutami, iż jest przyczyną całego nieszczęścia, bo to on sprowadził obce wojsko do Rzplitej. Aktorskim efektem zamknął Poniatowski pasmo swych ostatnich przygód, a gorącością łez, z wyrachowaniem lanych, starał się pewnie zdobyć serce szwagra, a przez niego może i Francję? [1].

Lecz w pogodzenie się stron nikt nie wierzył. Bez kwestji Czartoryscy poszliby na ugodę w jednym wypadku, gdyby Drezno przyjęło ich warunki. Wiedzieli jednak, że i walna rada, jeno »quasi pomyślnie nad mniemanie wielu zakończona«, ani żądania ich, które prócz znanych miały zawierać w sekretnych punktach pieczęć lit. dla stolnika a koronną dla Zamojskiego, nie osiągną niczego [2]. Poniatowski pertraktował, byle pertraktować. Gdy Kayserling w myśl własnych planów konferował z reprezentantem »patrjotów« Wesslem, stolnik, dopuszczony do tych rozmów, starał się wydębić na podskarbim bodaj okruch, czy dla siebie, czy dla swych dwóch pupilów, Branickiego i Rzewuskiego, którzy go w ostatnich dniach ani na krok nie odstępowali [3].

Trzebaż było dobrze nadrabiać głową i sprytem w tym krytycznym momencie, gdy wszystkie nadzieje waliły się w gruzy, a znaczenie Kayserlinga także poniosło uszczerbek. Katarzyna nietylko że nie powołała Kurlandczyka na kierownicze w państwie stanowisko, lecz jawnie forytowała Panina i Bestużewa, a podobno i Orłow nieraz zabierał tam głos [4]. Zdało się napozór, że w sprawy polskie wmieszała się jedynie z popędu serca, jednak po krytycznej decyzji w sprawie konfederacji przeszła najspokojniej do porządku

---

przebieg konferencji w *Mémoires,* por. Protokół (Arch. Król. Pol. K. I. N. 31), wciągnięty następnie do pamiętników. Same rokowania: Gazeta pisana 1 IX (B. O. K. 3923).

[1] Matuszewicz, *Pamiętniki,* IV, 87; Rulhière, II, 103—4.

[2] Relacje Solmsa 19, 30 VIII, 29, 9 i 12, 23 IX (Sbornik, t. 22); Massalski (Bkp?) do ks. Michała Czartoryskiego 8 IX (Czart. 798); Ostrowski Bkp. do stolnika 3 IX (Czart. 679); Excerpt pewnego listu 13 IX: »a już w zakłady pójść można, że te ministeria nie miną wojewodę inowrocławskiego i stolnika litt«. (Czart. 3856).

[3] Hennin à Paulmy 14 IX (Czart. 5715); Wessel do stolnika 21 VIII (Pop. 318); Rulhière, II, 105.

[4] Relacje Solmsa 19/30 VIII i 9/20 IX (Sbornik, t. 22).

nad swym polskim wielbicielem [1]. Nastrój petersburski dobrze wyczuł stolnik. Zrozumiał, że nikną jego wpływy na północy wraz z malejącą rolą Kayserlinga, że Panin, Bestużew, Orłow to jego wrogowie. Przybyli do tego obozu Czernyszewowie, zrażeni oskarżeniami stolnika przed carową o planowany zamach stanu. Sprzeniewierzał się już mimo zapewnień oddania Osten, snując nową kabałę na rzecz Ogińskiego, swojego intymnego z Warszawy przyjaciela [2]. A właśnie teraz trzeba było Poniatowskiemu, jak i całej «familji« zdecydowanej postawy Rosji. Agitatorzy partyjni tracili cierpliwość i nie tak łatwo było im wytłumaczyć, że co się odwlecze, to nie uciecze. Taki sens i cel miała np. polemika między anonimami »Mętyckim« a »Rzetelnickim«, w której pierwszy zarzucał Stanisławowi brak aktywności, obawę przed objęciem dowództwa nad tysiącami wojewódzkich malkontentów, wady tem gorsze, gdy jedynie »familja« z racji swej uczciwości powołana jest do działania; drugi zaś, wyłuszczając powody bierności i pertraktacyj z przeciwnikami, prorokował już wnet nadejście decydującego momentu [3]. Krótko mówiąc, trzeba było zdobyć się na cierpliwość. Zewsząd płynęły do Poniatowskiego prośby o protekcję, skargi na ucisk sądowy na Litwie, a tu ręce były związane [4].

Prosto z konferencji warszawskiej pospieszył stolnik do Puław zdać relacje i odebrać nowe instrukcje, a gdy do stolicy wrócił, spadło nań nowe niepowodzenie [5]. Sejmiki deputackie na zbliżający się trybunał piotrkowski skończyły się bezmała klęską, ledwie ten i ów donosił Poniatowskiemu o utrzymaniu się stronników lub w najlepszym razie, że sejmik się rozszedł, naogół zaś wieści były

---

[1] Bérenger à Paulmy 22 VIII (Czart. 5715); Relacja Buckinghama 30 IX (Sbornik, t. 12).

[2] Poniatowski, *Mémoires*, 473—4; Hennin à Tercier 20 IX (Czart. 5715).

[3] Kopja listu Imci pana Mętyckiego i respons od JMCi p. Rzetelnickiego (Czart. 798, Ossol. 311/II).

[4] Ówczesna korespondencja: a) jako do starosty: Hrynakowski 24 VIII i Lewicki 27 IX do stolnika (Czart. 790); b) prośby: Wasilewski 2 IX (Pop. 318), Oskierko 6 IX (Czart. 679); c) stosunki lit.: Olędzki 12 IX, Ogiński Ignacy 12 IX, Narbutt 14 IX (Czart. 798); Konopczyński, II, 519.

[5] Kuszel do Poniatowskiego 6 IX: dowiaduje się, że dziś wyjeżdza stolnik do Puław, prosi o odwiedziny i tegoż dnia dziękuje listownie za nie (Pop. 318).

niepomyślne [1]. Chwalił stolnik rezultaty, pocieszał stroskanych, zalecał »w nieodmiennej jednomyślności pomyślnej oczekiwać godziny«, rozsyłał listy na wsze strony, lecz sam w sobie nie potrafił wymusić odpowiedniego hartu [2].

Już z chwilą odmowy, nadeszłej z Petersburga, zaczął oglądać się w stronę innych dworów, jakby wątpiąc w poparcie Rosji. Katarzyna nadal pozostała dlań źródłem spodziewanych łask, wzajemna korespondencja doszła we wrześniu aż do siedmiu listów, otrzymał pensję roczną 3 tysiące dukatów i pokrycie wszelkich dotychczasowych długów, lecz równocześnie korespondencja Ostena z ks. wojewodą ruskim zdradzała między wierszami istotny, nieprzychylny dla Stanisława stan rzeczy [3]. Poniatowski dalej przedkładał Kayserlingowi partyjne memorjały »matériaux«, promemorja w sprawie gwałtów radziwiłłowca Wołodkowicza, tudzież nielegalności wileńskiego trybunału, lecz czynił to więcej z nałogu niż z przekonania [4]. Zadaleko zabrnął wraz z całą »familją«, by móc się odczepić od petersburskiej protekcji; jeżeli też pod wrażeniem przygnębiającem wieści sierpniowych pukał do francuskiego poselstwa i zacieśniał kontakt z Anglją, to były to rozpaczliwe chwyty tonącego, dyplomatyczne finty na chybił trafił. Bezwarunkowo pierwsze kroki podyktowała gorycz doznanego zawodu [5]. Pod jej wpływem nawiązuje Stanisław przerwaną korespondencję ze Stormontem, już posłem angielskim we Wiedniu, lecz z tej strony otrzymuje połowiczną jeno odpowiedź. Stormont okazał wprawdzie żywe zainteresowanie wypadkami polskiemi, zdania jednak jeszcze nie wyrobił sobie o nich, zaś co do angielskiej polityki względem Rzplitej stał na starem stanowisku, iż Albjon

[1] Lasocki do stolnika 13 IX donosi o utrzymaniu się na funkcji, Al. Poniatowski, starosta uszpolski, 13 IX o przeprowadzeniu kandydatów, Turski z Lubochni o utrzymaniu się na funkcji, Wągrodzki 26 IX o swojej agitacji (Pop. 318); Ostrowski biskup 22 i 29 IX podsędka Ostrowskiego, krewniaka, nie może skłonić do zrzeczenia się funkcji, bo ten jest »alterius sensus« (Czart. 679).

[2] Bruljon listu stolnika do Narbutta z Warszawy 4 X (Czart. 798); por. Katalog listów pod septembre (Czart. 974).

[3] Katalog listów (Czart. 974); Askenazy, 16, uw. 1. Katarzyna do Kayserlinga 22 IX; listy Ostena do wojewody ruskiego: Schmitt, a) bez daty, str. 362 druk i w *Mémoires,* 476, b) str. 371.

[4] Promemoria w *Mémoires,* 458; Konopczyński, II, 520.

[5] Zmiana Katarzyny: Askenazy, 12—13, uzupełnia Konopczyński, II, 345 i nast., 518.

musi współdziałać ze swym naturalnym sojusznikiem w tej części świata, Rosją. Na angielskie subsydja, bodaj z cywilnej listy króla, niema co liczyć, a stan wewnętrzny Brytanji nie daje nadziei na rychłą zmianę na lepsze, pozostaje jedyna pociecha, że może Stormont wpłynie pospołu z Andrzejem Poniatowskim na sfery wiedeńskie. Zasadnicze stanowisko Anglji wykluczało wszelkie mrzonki oparcia się o nią w przeciwieństwie do Rosji [1]. Jakkolwiek też stolnik przed angielskim rezydentem Wroughtonem akcentował gorące pragnienie przeprowadzenia reform i uzdrowienia Rzplitej [2], to na czynną pomoc przyjaciół Anglików liczyć nie mógł: poprostu usprawiedliwiał się przed synem narodu, któremu zdawna zawdzięczał swą kulturę polityczną.

Inna rzecz była z Francją. U niej znalazłoby się poparcie nawet wbrew Rosji, moralne i materjalne, gdyby jeno zechciała pracować z »familją«. Lecz jak wyciągnąć Wersal z fatalnej rezerwy? Pod wpływem swego pierwszego rozpaczliwego odruchu, który dyktował mu list do Stormonta, pobiegł stolnik do poselstwa francuskiego i posłał list zapewne podobnej treści do »maman« Geoffrin. Otwierał swoje serce przed Henninem, roztaczając plan uzdrowienia Rzplitej, słowami Wolterowego Mahometa wołał:

Chaque peuple à son tour a regné sur la terre,
Le temps de l'Arabie est à la fin venu.

i proponował poparcie przez Francję zamierzonej konfederacji. Nie dał skromny ajent francuski gotowej odpowiedzi, tem bardziej że stolnik domagał się opinji samego Ludwika XV. Od pierwszej jednak rozmowy stawał się Poniatowski coraz częstszym gościem u Hennina, z niecierpliwością nadsłuchiwał głosu z Wersalu, a Wersal po dawnemu o najważniejszej rzeczy milczał.

Tymczasem Katarzyna nadsyła coraz częstsze zapewnienia poparcia planów stronnictwa po śmierci Augusta. Sas w Dreźnie dogorywa, lada dzień oczekiwać jego zgonu, więc Poniatowski próbuje złączyć dwa przeciwne żywioły, a w pertraktacjach z posłem francuskim,

---

[1] Katalog listów: »Août 31 écrit Stormont, Septembre 14 à mon frère à Vienne« (Czart. 974); Stormont do stolnika 19 IX, jego sekretarz (?) 20 IX. Oba listy z Drezna, w drugim charakterystyczny zwrot: »we shall in regard to Poland act in concert with Russia« (Pop. 178). Notatka Sternbergowi: Konopczyński, II, 520, por. Feldman, U podstaw stosunków polsko-angielskich 1788—1863 (Warszawa 1933), 37.

[2] Wroughton to lord Sandwich 5 X (Czart. 5708).

wystrzegając się determinacji, bez dawnego reformatorskiego krasomówstwa proponuje Francji wespół z Rosją poparcie do tronu kandydata Czartoryskich, jeżeli ten uzyska większość; jeśli wszakże większość zdobędzie kandydat francuski, wtedy Czartoryscy poprą go ze swojej strony [1].

Słusznie przepowiadała bezowocność takich pomysłów oddana duszą i ciałem stolnikowi Elżbieta Lubomirska, niewielką też wagę przykładali do nich starzy książęta. Wreszcie Hennin doszedł przyczyny zmienionego postępowania stolnika. Oto »familja« już upewniła się, że w bezkrólewiu król pruski pójdzie ręka w rękę z Rosją, t. zn. dogodzi ambicjom tronowym Czartoryskich, ale się przeciwstawi ich reformatorskim ideom [2].

Informatorem Czartoryskich o tej zmianie był Osten, on też zalecał umizgi w stronę Prus. Musiano pohamować początkowe gniewy na pruskiego rezydenta; Stanisław, który najcięższe ciskał nań gromy, pisze doń grzeczny list, schlebia Solmsowi, posłowi pruskiemu w Petersburgu, a w pałacu warszawskim otwiera komnaty dla Boscampa, emisarjusza Fryderyka II, wyrzuconego niedawno z Białegostoku [3]. Z tą chwilą kończą się przejściowe wahania między Rosją a Francją, stolnik, opuszczając stolicę po sejmikach, więc po 12 września, nie przywozi do Puław nic nowego, żadnej politycznej odmiany [4]. Jeszcze przez czas jakiś będzie pocichu wzdychała »familja« do Francji, ale tak, by w niczem nie

---

[1] Broglie, *Le secrèt du roi,* II, 226 i nast.; Hennin à Tercier 20 IX (Czart. 5715); Konopczyński, II, 520; Katalog listów: »Septembre 4, écrit: Geoffrin pour Neuville« (Czart. 974). Twierdzenie Konopczyńskiego II, 351, że stolnik »rozpaczliwie wyciąga rękę do tajnej dyplomacji francuskiej« da się utrzymać tylko dla początkowych zabiegów, potem prowadzi je z pewnem wyrachowaniem. Mylnie przenosi ową rozmowę na czas po śmierci Augusta Meinert, *Wyniesienie na tron St. Augusta*, 50.

[2] E. Lubomirska do stolnika 6 i 19 IX, bez daty, 1 X 1763 (Czart. 926); Hennin à Praslin 3 X (Czart. 5715).

[3] Katalog listów »écrit Septembre 22 Benoît« (Czart. 974). Ten list (bruljon) (Czart. 798) pod datą 22 mylnie adresowano dotychczas do Solmsa: Askenazy, 28 i Dodatek; o polityce prusko-rosyjskiej Konopczyński, II, 346—7.

[4] List do Benoîta pisany z Puław, por. E. Lubomirska do stolnika 6 IX: »II (Ksaw. Branicki) m'a chargé de vous dire qu'il vous verai à Pulawy après les diètines« (Czart. 926); »Les recluses(!) se continuent à Pulawy«: Giuliani do Mniszcha 10 IX (Czart. 3856).

zadrasnąć Rosji, która będzie jedyną jej ostoją w przededniu piotrkowskiego trybunału — i później.

Mimo zabiegów Kayserlinga o pacyfikacji nie mogło być mowy. Partja przeciwna krzepła w oczach, w Dreźnie rozbrzmiewały głosy coraz groźniejsze dla »familji« [1]. Uchwały ugodowe warszawskie, nad któremi tyle nabiedził się stolnik, zwracały się przeciw jego stronnictwu, bo tchnęły słabością. Opinja potępiała rusofilstwo i rusofilów, wojewoda smoleński Sapieha wymówił się od bytności w Piotrkowie chorobą [2]. Stolnik, z racji trybunalskiej eksperjencji desygnowany na wodza, ujrzał swój sztab i armję zdekompletowane, lecz jeszcze nie zwątpił. Gdy nadszedł październik, posłał pokrzepiające listy do litewskich stronników, czułe słówka do Katarzyny, rozdzielił między współtowarzyszy pieniądze na agitację trybunalską i, zabawiwszy w Warszawie do 4 t. m., pospieszył na miejsce zboru partyjnej milicji, skąd na jej czele (2000 szabel) wraz z ks. Adamem, strażnikiem kor., bratem Kazimierzem i nieodstępnymi kompanami Branickim i Rzewuskim, przez Lubochnię idąc, wszedł do Piotrkowa i zakwaterował się u pijarów [3]. Przybyli mu w sukurs wojewoda pomorski Mostowski i dwóch Małachowskich, nie licząc drobiazgu, lecz wobec sił strony przeciwnej garstka to była. Zasmuciły się oblicza, trybunał rokował klęskę. Jeszcze świtała nadzieja, że Potocki, wojewoda kijowski, pokłóci się z krewniakami, jeszcze pospieszył stolnik do Skierniewic na pertraktacje u prymasa, lecz gdy i te się rozbiły, prysła ostatnia nadzieja. Już zabierał się Poniatowski do desperackich

---

[1] Horodyski do Poniatowskiego 9 X: »u nas tu wielka ciekawość następującej reasumpcji piotrkowskiej, daj Boże, żeby się nie pocieszyli nieprzyjaciele J. O. Familji Pańskiej według swego mniemania, jak sobie obiecują, co nas sług prawdziwych mocno martwi« (Czart. 790).

[2] P. Sapieha do stolnika 4 X (Czart. 687), por. Katalog listów (Czart. 974)

[3] B. Czart. 798. Rewers Karasia z pobranych 1000 złp. dla podkomorzego, wystawiony w Warszawie 3 X, rewers Rzewuskiego 9 X w Piotrkowie, tamże i Branickiego 10 X (Czart. 798); Stobiecki, *Silva rerum* Czart. 2061); *Pamiętnik Jabłonowskiego,* 71; Matuszewicz, *Pamiętniki,* IV, 115; Rulhière, II, 110; Konopczyński, II, 358—9; 4 X pisze jeszcze z Warszawy do Narbutta (Czart. 798), por. Katalog listów: »Octobre écrit. 4. Olędzki, Narbut, Biskup Kujawski o Ujazdów, Jaune Nr. 16«., następnie przerwa w korespondencji aż do 10 X (Czart. 974); Poniatowski, *Mémoires*, 477—8; List z Warszawy do Mniszcha 5 X: »IMĆ Pan Stolnik W. X. Litt. dziś stąd wyjeżdza na Skierniewice do Piotrkowa« (Czart. 3857).

manewrów, jak gwałtowne obsadzenie kościoła, gdy wtem w przeddzień rozstrzygających wypadków, nadeszła w sobotę wieść, że król umarł, więc trybunału nie będzie, »ta śmierć nieprzejrzana przygasiła żarem już zapalone straszliwej niezgody pochodnie, bodajby na zawsze!« — słowa te malują, z jaką radością przyjęto w obozie »familji« nowinę, zapowiadającą koniec trosk i umartwień początek triumfu [1].

ROZDZIAŁ XI.

Po Koronę!

Pierwsza reakcja. Horoskopy i przeciwności. Stanowisko Katarzyny. Intryga Ogiński-Osten. Działalność stolnika. Przyjazd Repnina. Układy. Śmierć elektora. Poniatowski jedynym kandydatem? Rozdźwięk w »familji«. Zabiegi wyborcze. Prusy popierają. Sejm konwokacyjny. Stolnik a J. Kl. Branicki. Konfederacja generalna. Poselstwo petersburskie Rzewuskiego. Poniatowski intryguje nad Newą. Sejmiki elekcyjne. Ilu pretendentów? Przygotowania do wyboru. Elekcja.

»Wyrwał nas Bóg łaskawy z tej opresji przez śmierć królewską. Ale trzeba się mocno starać, aby w nadchodzącym obieraniu Pana wszelkiego dołożyć starania, żeby cudzoziemiec był ekskludowany, a porządnego Piasta mogliśmy widzieć na tronie, który sam jeden zabieży tym opresjom i złamane prawa znowu na nogach postawi« [2]. Takie głosy słyszał Poniatowski u swego otoczenia, i zdawało mu się, że je słyszy z najlepszej części narodu. Innych głosów, co ostrzegały przed rosyjską potencją, wolał nie słyszeć. »Le temps de l'Arabie est à la fin venu«, a on tej Arabji będzie Mahometem; głowa stolnika roiła tem gwałtowniej, że oto obecny w Piotrkowie kuzyn ks. Adam na wieść o zgonie Augusta III jeszcze raz samorzutnie i zdecydowanie zrzekł się pretensyj do korony [3].

---

[1] *Diarjusz sejmu convocationis 1764 r.* (druk współczesny) — sesja 6—14 maja; por. Fr. Kożuchowski, *Sejmy convocationis, electionis, coronationis Najjaśniejszego Stanisława Augusta* (w Kaliszu 1765).

Pełny Piotrków okropnym śmierci króla gońcem,
Kona i sprawiedliwość bezkrólewia końcem.

[2] S. Olędzki do St. A. Poniatowskiego 31 X (Czart. 679).

[3] »Refleksje w czasie Interregni w Królestwie Polskiem anno 1763« (B. O. K. 246); Benoît do Fryderyka II. 12 X (Czart. 3902); Wroughton to lord Sandwich 15 X (Czart. 5708).

Z bijącem sercem pobiegł Poniatowski co tchu do Warszawy, gdzie już zastał wszystkich w gorączkowem podnieceniu. Stary metr Kayserling lada dzień oczekiwał nadejścia instrukcyj, od siebie zawczasu wypowiadał zdanie, że obranym Piastem winien być raczej stolnik niż generał ziem podolskich, ba nawet napomykał o pojednaniu Potockich z »przyszłym dworem« przez marjaż króla z Potocką. Stanisław takie plany matrymonjalne odrzucał ze wstrętem [1]. Prusak Benoît, powiernik Kurlandczyka, asystował mu we wszystkiem, chcąc razem stworzyć decydujący duet w elekcyjnej operze. Wnet przyłączył się do nich Wroughton jako przeciwnik saskiej kandydatury, przekonany o mocnych szansach stolnika. Jedynie rezydent francuski głosił inne przewidywania, budując pewnie na niepopularności stolnika wśród szlachty niezależnej, która wciąż jeszcze wysuwała generała ziem podolskich przed Poniatowskiego [2].

Ten po krótkim pobycie w stolicy wyjechał do Puław na narady familijne, chciał ponoć pospieszyć do Petersburga jako poseł z uwiadomieniem o śmierci króla, ale zaniechał planu, a zadowolił się korespondencją z Katarzyną i relacjami Ostena [3]. Po dwutygodniowym pobycie w Puławach, w czasie którego załatwiał potrybunalskie rozrachunki i rozdawał hojnie zasiłki, przybył z całą »familją« do stolicy z początkiem listopada [4].

Wyścig o koronę rozpoczynał się na dobre. Najgroźniej wysunęła się kandydatura saska. Czartoryskim obiecywano złote góry, byle zaniechali własnych projektów, Wiedeń ciążył ku Dreznu i czynił zabiegi, by generała Andrzeja Poniatowskiego uczynić saskim emisarjuszem nad Dunajem. Że równocześnie zaczynały

---

[1] *Pamiętnik Prymasa* 10 i 12 X; Hennin au duc de Praslin 15 X, 29 X, (Czart. 5715), Roepell, 24.

[2] Benoît do Fryderyka II, 15 X (Czart. 3902); relacje Hennina z 15, 19 i 29 X, Wroughtona z 15 X (Czart. 5715, 5708); Rybiński do Mniszcha 19 X i Wessel do tegoż 15 X (Czart. 3857); Rulhière, II, 125 i nast.

[3] Hennin à Praslin 19 X (Czart. 5715); Kitowicz, *Pamiętniki,* I, 80, 81; ks. Vincenti do Karola Radziwiłła 22 XI; Waliszewski, *Korespondencja ks. Karola St. Radziwiłła.*

[4] Katalog listów: »octobre« (Czart. 974); Olędzki 31 X, bp Ostrowski 9 X, Suchodolski Jan 13 X (Czart. 679), Horodyski J. 2 XI (Czart. 790) — wszyscy do stolnika; »Wypisanie jakie tylko zachodziły rachunki między skarbem J. K. Mci. i JW. Branickim« (Arch. Król. Pol. K. II. N. 37); Poniatowski, *Mémoires,* 479; Wroughton to lord Sandwich 5 XI (Czart. 5708).

się w szeregach »familji« tarcia, rodziły się niechęci ku stolnikowi, a z tem i obawy jego o poparcie krewniaków, niedziw że Poniatowski starał się pozostać na wszelki wypadek w przyjaźni z kurfürstem saskim, a sam, nie będąc jeszcze pewny korony, dawał ją lekką ręką przeciwnikowi [1]. Mimo pochlebczych głosów, mimo dytyrambów Kuura z Gdańska, Bouschera z Brukseli, podniosła równocześnie głowę hydra potwarzy i oszczerstwa. Mnożyły się kalumnje, szarpiące cześć przodków, odsądzające samego stolnika od czci i wiary. Ktoś, podobno Borch, wydał szkalującą Ciołka ulotkę *Refleksje w czasie interregni w Królestwie Polskiem 1763.* Nietylko publicznie należało bronić swej pozycji, ale paraliżować niejedno podziemne niebezpieczeństwo. Szwagier Branicki, wojewoda ruski lub ks. Adam wciąż byli uważani za prawdziwych kandydatów, kryjących się za osobą stolnika [2]. Projekt legacji Ogińskiego do Petersburga, wysunięty przez wuja kanclerza, podsycał obawy Stanisława, ugruntowywane niezdecydowaniem Francji, która wolałaby widzieć na tronie przychylnego sobie ks. Adama niż wrogiego Stanisława [3]. Równocześnie potężniały zabiegi Kayserlinga, aby żenić stolnika, głośno było o wojewodziance kijowskiej, przed czem bronił się tenże, śląc błagalne supliki do Petersburga [4].

Z takiej konstelacji przystąpił Poniatowski do wykonania podstawowego planu, opartego na Williamsowej jeszcze koncepcji trójprzymierza Rosji, Anglji i Prus dla wyniesienia swej osoby.

---

[1] *Pamiętnik Prymasa,* 23 X; Die Kurfürstin von Sachsen an Maria Theresia 7 X, Beer, II, 325; Kaunitz an Stahremberg 10 X, Arneth, *Maria Theresias letzte Regierungszeit 1763—1780* (Wien 1876), I; Hennin à Praslin 19 X (Czart. 5715); Benoît do Fryderyka II 22 X (Czart. 3902); Kitowicz, *Pamiętniki,* I, 81; Rulhière, II, 126; Askenazy, 41—3, 144: list do stolnika z 30 X.

[2] Kuur do stolnika 15 i 26 X, Bouscher 20 X, de Grandemagne 3 X, vieux style, Pétersbourg (Pop. 318); Chomutow 20 X Grudziądz (Pop. 171); Oskierko 16 X (Czart. 679); M. Hrynakowski 12 X (Czart. 790); Rulhière, II, 125; Hayking, 75—6; Matuszewicz, IV, 134; »Rozmowa między szlachcicem nieinteresującym się a dworzaninem J. W. Imści p. Poniatowskiego stolnika lit.« (B. Jag. 2794); »Refleksje w czasie Interregni« (B. O. K. 246),

[3] Benoît do Fryderyka II, 2 XI (Czart. 3902); Hennin à Praslin 26 XI, Tercier à Broglie 24 XI (Czart. 5715); Wroughton to lord Sandwich 9 i 16 XI (Czart. 5708); *Pamiętnik Prymasa,* 4 XI; Konopczyński, *Z dziejów naszej partyjności* (Mrok i Świt), 16.

[4] Stolnik do Katarzyny 2 XI: Schmitt, 373, Askenazy, 67.

W Benoîcie znalazł gorliwego doradcę. Szukając w nim sprzymierzeńca przeciw aspiracjom wojewody ruskiego, okazywał się gorliwym prusofilem Wprawdzie ściągnął tem oskarżenia na całą »familję«, jednak upewnił się, co najważniejsze, iż Fryderyk II jest bezwzględnie za Piastem. Nieco gorzej poszło z Wroughtonem, przed którym zwierzył się z konszachtów z Prusakiem, gdyż Anglik widział niepewność stolnikowego stanowiska. A wreszcie Rosja, gdzie Katarzyna II własne, a nie familijno-polskie przeprowadzała plany, najwięcej przyczyniała zgryzoty. Przeciw osobie Poniatowskiego utworzyła się w Petersburgu potężna opozycja, która wpływała na kroki carowej, opóźniała ostateczne instrukcje[1]. Tych zaś oczekiwał stolnik tem niecierpliwiej, iż układając właśnie promemorja od całego swego obozu, jasno widział, jak krewniacy żądają opowiedzenia się Petersburga jedynie za Piastem, widać myśleli nietylko o nim samym. Niedziw, że dla zupełnego wyjaśnienia sytuacji skierował do Katarzyny dnia 14 listopada osobistą poufną prośbę. »Je vous aimerais mieux qu'une couronne« — pisał Stanisław — ale gdy już ma się starać o koronę, niechże przynajmniej będzie pewny poparcia[2].

Właśnie skończyła się rada senatu, na której prymas poszedł całkiem na rękę Czartoryskim, 11 listopada ukazał się uniwersał, zwołujący sejmiki na 8 lutego, a sejm konwokacyny na 7 maja roku przyszłego; zrozumiałe, że chciał stolnik jasno wiedzieć, w imię czyje i jakich haseł, z jakim określonym celem ma przystąpić do akcji wyborczej. Równocześnie saskie zabiegi nie ominęły i Poniatowskiego. Nowy rezydent austrjacki przywiózł list od hrabiny Salmour, starej przyjaciółki stolnika, która imieniem elektorskiej pary nakłaniała go do poparcia Fryderyka Augusta[3]. Jakżeż odpowiedzieć, czy jako partyjny pionek, czy jako już uznany kandydat? A do stolnika, jako męża przyszłości, jęły napływać mnogie supliki, giął się czołobitnie dowódca garnizonu

---

[1] Poniatowski, *Mémoires*, 514; Konopczyński, *Materjały*, 248; Wroughton to lord Sandwich 9 XI (Czart. 5708); Askenazy, 61.

[2] Jacinto Catanti Haya 9 i 16 XII (B. A. U. Teki parmeńskie III); Bilbasow, II, 542; Waliszewski, *Autour d'un trône*, 36, 86; Sałowjew S., *Geschichte des Falles von Polen* (Gotha 1866); Promemoria z 7 XI i list, Schmitt, 375; por. list do Katarzyny z 25 XI Askenazy, 147; *Pamiętnik Prymasa*, 13 XI.

[3] Hrabina Salmour do stolnika 7 XI (Pop. 173).

grudziądzkiego Chomutow [1]. Już Benoît zaczął przebąkiwać o kandydaturze Stanisława, a tu on sam najmniej był tego pewny. Listy otrzymywane od Katarzyny były jawnem szyderstwem z gorącości jego uczuć, a nadomiar jechał nad Newę piękny, w amorach ćwiczony zagranicą Ogiński. Podejrzenia stolnikowe wzrosły; gdy zapadła decyzja co do poselstwa Ogińskiego, dał im upust w liście do kochanki, przestrzegając przed wszelkiemi próbami intryg z tej strony. Obca dyplomacja snuła w tej sprawie najgorsze przypuszczenia, a Hennin bodaj umyślnie wskazywał stolnikowi w Ogińskim najgroźniejszego rywala, w Ostenie przeniewiercę, w księciu kanclerzu inicjatora tej misji. Podszepty znachodziły u stolnika tem łatwiejszy posłuch, iż Francja widocznie kokietowała samych Czartoryskich. Pojawiał się ten domniemany rywal, gdy zdawało się Poniatowskiemu, że już ugłaskał krewniaków, gdy ks. August skromnie krył się w cieniu, a syn za zgodą ojca a pod dyktandem stolnika słał list do pani Bruce, by nie czyniła żadnych zabiegów w jego interesie [2].

Rozżalił się srodze Poniatowski i przeląkł takiego wroga u boku samej Katarzyny, nie omieszkał przeto odrazu szturmować przez Kuura do duńskiego dworu o wyjaśnienia, a bodaj czy nie o odwołanie Ostena. Nadeszło z Kopenhagi oświadczenie, że król żywi przyjaźń jedynie dla »familji«, nadewszystko zaś ku stolnikowi. Znalazł w ministrze Bernsdorffie jedynego szczerego sojusznika, który pewnie już teraz powziął przekonanie, głośno wypowiedziane za parę miesięcy, że: »Jeżeli Polskę można jeszcze dźwignąć, to dźwignie ją on« [3]. Nie usuwało to obaw. Od czerwca Osten, w którym pokładał stolnik tyle nadziei, okazał zupełną prawie bierność. Zawodzić się zaczynał na nim Poniatowski, tem

---

[1] P. Sapieha do stolnika 10 XI (Czart. 687); Chomutow do tegoż 17 XI (Pop. 171); Brockdorff do tegoż 14 XI (Pop. 173); Schmitt, 194.

[2] Wroughton to lord Sandwich 9 XI (Czart. 5708); Hennin à Praslin 19 XI (Czart. 5715); Karol Radziwiłł do ks. Vincentiego 20 X: Waliszewski; Katalog listów (Czart. 974); Katarzyna II do stolnika 2 XI, stolnik do Katarzyny II, 14 XI: Schmitt, 382, 377; stolnik do carowej 25 XI (Czart 798); Finckenstein et Hertzberg au ct. Solms 28 XI (Sbornik, t. 22); *Pamiętnik Prymasa* 23 X i 4 XI; Rulhière, II, 133 i nast.; Waniczkówna, *o. c.*

[3] Kuur do St. A. Poniatowskiego, 20 X i 25 XI, 15 X donosił »qu'en qualité de Danois et pour les intêrets de l'humanité je dois de (sirer) la prospérité de la Pologne« (Pop. 318); Konopczyński, *Polska a Szwecja*, 179.

boleśniej więc odczuł wyjazd Ogińskiego nad Newę. Stanisław zdawał sobie sprawę z istniejącego w Petersburgu wrogiego mu stronnictwa, doskonale przeczuwał, iż Ogiński stać się może w ręku Orłowów groźnem narzędziem, gdyż niszcząc monarsze aspiracje stolnika, odsunie go od carowej, a sam zadowoli się już tylko koroną. Przeczuwając kabałę Duńczyka na rzecz intymnego przyjaciela tegoż, słusznie uderzył w ton gorzkich wymówek. Obawy, sztucznie odzewnątrz podsycane, pozbawiły wprędce stolnika umiaru. Osten, wykorzystując ten moment, jął obracać podejrzenia w stronę samej »familji«, przez co o mało nie wywołał rozłamu [1]. Motywował jako konieczną obecność Ogińskiego nad Newą, straszył rosyjskimi wrogami, których jedynie we dwójkę mogą unieszkodliwić, obiecywał swoje poparcie wzamian za pogodzenie się z faktem misji Ogińskiego i dla uspokojenia podwajał korespondencję.

Sytuację stolnika tak oceniał: Przemoc rosyjska zapewni mu może tron wbrew krajowej opozycji, lecz Stanisław powinien wytężać wszystkie siły, by zdobyć sobie mir narodu, bo inaczej skończy jak książę Karol w Kurlandji; przedewszystkiem dbać powinien o harmonję z rodziną, wystrzegać się zatargów. Równocześnie donosił, iż przesłany przez stolnika list ks. Adama z rezygnacją natychmiast wręczył pani Bruce, a co najważniejsze, jeszcze przed oficjalnemi zapowiedziami obwieścił Poniatowskiemu: »L'Impératrice est inébranlable dans sa résolution de vous couronner« [2]. Przypuszczał Duńczyk, że w nawale słów rozpłyną się podejrzenia. Pomylił się. Ogiński był zbyt mało znanym człowiekiem, by dla niego kruszyć kopję, i mimo że wywody Ostena nie były pozbawione pewnej racji, mimo że słusznie wytknął on stolnikowi krótkowzroczność, ślepą wiarę w niezmienne uczucie Katarzyny, wpływy pisarza lit. były za małe, by dla podtrzymania jego osoby »familja« miała podważać szanse Poniatowskiego. Tak tedy, choć Ogiński jechał za wyraźną aprobatą stolnika i kanclerza lit., ten ostatni w wybuchłym zatargu stanął imieniem rodziny po stronie siostrzeńca. Ledwie zdążył pisarz lit. nad Newę, już śle Stanisław napomnienia Duńczykowi, toż czyni ks. Michał zięciowi i z miejsca wzywa go do powrotu. Swoje stanowisko tak motywował kanclerz lit.: Wyjazd jest bardzo szkodliwy, rodzi tu

[1] Osten do stolnika 19 XI (Pop. 177); Askenazy, 68; Bilbasow II_1, 562.

[2] Osten do stolnika nr 18, 19, 20, 21, z 19, 22, 25, 29 listopada (Pop. 177).

oszczerstwa, w Rosji podejrzenia, a usuwanie się od spraw krajowych w tak ważnej chwili jest wprost »déshonorant«. Niech więc zerwie Ogiński hańbiące związki z Ostenem, wraca natychmiast tu, gdzie wszyscy dlań życzliwi, nie wyłączając stolnika, który właśnie wydębił dla jego żony parę tysiączków z rosyjskiej kiesy. Nazewnątrz okazała się więc »familja« zgodną, lecz zatarg wewnętrzny trwał dalej [1].

Incydent z Ogińskim i Ostenem rozjaśnił jedno tylko, oto Poniatowski stawał się oficjalnym kandydatem Rosji. Gdy do Warszawy przybywał poseł francuski, by organizować saskie stronnictwo, gdy w Londynie pracował dla Sasów hr. Einsiedel, a Austrja z Francją opowiadały się za Sasem, rosyjskie ministerjum nie kryło się też pod koniec listopada ze swojemi sympatjami [2]. Ze wzrastającą nadzieją przystępował stolnik do krajowych zabiegów, kompletował własną pancerną chorągiew, ściślej wiązał się z Litwą, układając już taktykę wyborczą [3]. Jako *zelosus* obywatel Rzplitej łagodził zatargi z kuzynem Adamem, udawał chęć zgody z Mniszchem (Brühl umarł zaraz po Auguście), umizgał się do Józefa Al. Jabłonowskiego, przebąkującego już o swoich królewskich planach, upraszał go przez Jakubowskiego o jakieś mapy i notaty geograficzne polskie, schlebiając ambicjom uczonego wojewody [4]. Przez kasztelana Józefa Mielżyńskiego urabiał grunt w Poznańskiem, toż czynił przez starostę ostrołęckiego Małachowskiego w Łomżyńskiem, gdzie uwijał się również dawny

---

[1] Bruljon listu stolnika do Katarzyny 29 XII (Czart. 798); M. Czartoryski do M. Ogińskiego 23 I, 764: »Jeszcze powtarzam najgorętsze proszenia i najżywsze obstentacje moje, żebyś WMPan do nas powracał, nie dając się ułudzać już więcej bajarstwami, intrygami... przyjaciela tam swego, z widocznej tylko swoistości chcącego WMPana zatrzymywać u siebie i przy sobie« (Czart. 2289).

[2] Relacje markiza Revilla 21 i 28 XI (B. A. U. Teki parmeńskie III); list Ostena z 22 XI otrzymał Poniatowski 4 XII (Czart. 974).

[3] Katalog listów (Czart. 974); Pociej 7 XI, Tyzenhauz 28 XI, Chojecki, miecznik Żiukowski 30 XI do stolnika, odpowiedź ostatniemu 9 XII (Pop. 318).

[4] Ówczesne zainteresowania Anglją (Pop. 216); ks. Vincenti do K. Radziwiłła 14 i 22 XI: Waliszewski; *Listy nad wypadkami politycznemi w Polsce, pisane w latach 1763* i *1764:* list z 12 XI; *Pamiętnik anegdotyczny z czasów St. Augusta*, 53, 79; Jakubowski do wojewody nowogrodzkiego 24 XI (Czart. 1153), por. Konopczyński Wł., *Z pamiętnika konfederatki* (Przewodnik Nauk. Lit. 1913), 13.

kompan poselski Glinka, zawczasu przekonany, że stolnik zdobędzie koronę[1].

Korona ta jaśniała przed oczyma Poniatowskiego coraz pełniejszym blaskiem. Dnia 5 listopada nadeszła do Kayserlinga nowa instrukcja, która mówiła wprawdzie jeszcze »d'un de vos candidats«, ale kładła tamę obawom przed petursburską kliką i niszczyła wszelkie nadzieje elektora saskiego. W Rosji rozumiano przytem, że ks. Adam byłby zbyt niewygodny, bo zbyt bogaty i niezależny, za stolnikiem bezustannie kruszył kopję Kayserling. Wnet też ułoży Panin z pruskim ministrem taktykę dyplomatyczną, która, nie wysuwając oficjalnie Poniatowskiego, miała go popierać wszelkiemi środkami, a po dokonanej elekcji uznać go uroczystą deklaracją, grożącą represjami gwałcicielom »wolnego« wyboru[2]. Już w tym duchu została przygotowana instrukcja poselska dla nowego posła, księcia Repnina, który bezzwłocznie udał się na posterunek. Równocześnie opinja publiczna w Poniatowskim dojrzała jedynego kandydata, przeczuwając że carowa tylko ze względów dyplomatycznych »do kandydacji kilku rekomendować będzie«[3]. W Dreźnie już żałowano, że mniej groźny dla Sasa ks. Adam zanadto dał się zdystansować, ogólnie prorokowano krwawe zaburzenia, a stolnik tymczasem, otrzymawszy 4 grudnia list od Ostena, rozwiewający obawy przed Ogińskim, nie ukrywał się już ze swoją »konkurencją«, jawnie rozpoczynał zabiegi, przywdziewał maskę ostatecznego poświęcenia dla Ojczyzny, od czego nie odstraszy go nic, nawet los Karola Stuarta. Przychylne odgłosy, dochodzące z Petersburga mimo oficjalnie przestrzeganej tajemnicy, złagodziły nieco podejrzenia stolnikowe wobec Ostena[4]. Po-

---

[1] A. Glinka do stolnika 24 XI (Pop. 318).

[2] *Pamiętnik Prymasa,* 27 XI; Buckinham to the earl of Sandwich 23 XI (Sbornik, t. 12); Solms do Fryderyka II, 6 XII (Sbornik t. 22); Roepell, *Das Interregnum, Wahl u. Krönung von St. A. Poniatowski,* 269; Chodźko, *Histoire de Pologne,* 75; Bilbasow, II_1, 539, 546; Askenazy; 51—3

[3] Betański do Stankiewicza 22 XI (Cxart. 5715); Wroughton to lord Sandwich 3 XII (5708); Gazeta pisana z Warszawy 15 XII (Ossol. 508/I); Branicki do Mniszcha 17 XII (Czart. 3857); Jacinto Catanti z Hagi 16 XII, Revilla z Drezna 28 XI (B. A. U. Teki parmeńskie III); Lobkowitz do Kaunitza 6 XII (Sbornik, t. 109); Askenazy, 43—4.

[4] Osten do stolnika 22 XI, otrzymany 4 XI: Katalog listów (Czart. 974); Osten do Poniatowskiego 2 XII, odpowiedź 21 XII (Pop. 177); Sandwich to Buckingham 20 XII (Sbornik, t. 12); Antonius Eugenius archiep.

głoski o pomniejszych pretendentach wywoływały wesołość, jedynie Wettyńczyk, zbliżający się do hetmana Branickiego, zasypujący Poniatowskiego przez ajentów w rodzaju Nostitza czy Schmidta coraz ponętniejszemi i bezczelniejszemi propozycjami, budził obawy i pchał do kontrakcji w kraju [1].

Pewny już poparcia z północy, rywalizując, i to wcale skutecznie, z książęcym kuzynem w zdobywaniu popularności, pogrążył się stolnik w agitacji, której skutek rychło począł się okazywać. »Książęta sobie coraz przyjaciół robią i pomnażają«, stolnik sam przyciąga niejednego nadzieją przyszłych korzyści [2]. Na taki moment przypadł przyjazd nowego, »mocniejszego« posła Repnina, wzbudzający zrazu obawę, czy to nie reprezentant wrogiej stolnikowi kliki. Więc niecierpliwie czekał go Poniatowski, a ten już 14 grudnia stanął w Królewcu, zetknął się z dążącym nad Newę posłem austrjackim Lobkowitzem i, nie odpocząwszy nawet, spieszył nad Wisłę. Dnia 21 grudnia powitali go Czartoryscy, zaniepokojeni sukcesami stolnika, szukający lada okazji, by go osłabić [3]. Niedawno snuł Flemming złośliwie podejrzenia względem Ogińskiego i Ostena i drwił subtelnie ze Stanisławowych rachub na rosyjskie bagnety [4]. Ten głos był charakterystyczny dla młodej generacji, ogarniętej zazdrością, która teraz najwięcej cieszyłaby się z niepowodzenia stolnika. Spotkał ją zawód. Przywieziona instrukcja mówiła wyraźnie jedynie o Poniatowskim, wobec czego w ślad za generałem ziem podolskich wynieśli się młodzi na prowincję, pozostawiając w stolicy wybrańca dalekiej północy, zdecydowanego

---

Ephesinus ad cardinalem Torrigenam 21 XII, Theiner A., *Vetera Monumenta Poloniae Vaticana* (Romae 1864), t. IV; Gazeta pisana z Warszawy 15 XII (Ossol. 580/I); Rulhière, II, 133.

[1] Lobkowitz do Kaunitza 17 XI (Sbornik, t. 109); list t. zw. ajenta saskiego: *Listy nad wypadkami*; Wroughton to lord Sandwich 17 XII (Czart. 5708); Poniatowski, *Mémoires*, 491.

[2] Rolle J., *Oficjalista starego autoramentu* (Gazeta Lwowska 1878, nr 6—8); ks. Adam Czartoryski do stolnika (Czart. 790); Poniatowski, *Mémoires*, 515; Hennin au duc de Praslin 10 XII (Czart. 5715); K. Kossakowska do E. Potockiego 11 XII, Waliszewski, *Listy K. Kossakowskiej*, Jakubowski do Branickiego 7 XII, *Listy;* do stolnika: Bukowski 4 XII, Horodyski Jan 4 XII (Czart. 790), Młodziejowski 18 XII (Czart. 674), Andrzej Moszczeński 6 XII, Cieszkowski 25 XII, Jaczewski 26 XII, Grzybowski 29 XII (Pop. 318); por. Katalog listów (Czart. 974).

[3] Lobkowitz do Kaunitza 14 XII (Sbornik. t. 109); Schmitt, 193—4.

[4] Bardzo charakterystyczny list Flemminga do stolnika 21 XII (Pop. 174).

już pretendenta, mocnego wojskiem i skarbami Semiramidy[1]. Równocześnie z przyjazdem Repnina nadeszła wieść, iż najgroźniejszy współzawodnik Stanisława, Fryderyk Chrystjan, zszedł z tego świata. Syn jego Fryderyk August, wówczas 13-letni, nie może wchodzić w rachubę, a żaden z innych saskich kandydatów: ani Karol, ani Ksawery, ani desygnowany ostatecznie J. Kl. Branicki, nie będzie miał takiego poparcia, jak elektor saski. Stolnik zhardział nadpodziw, otoczony falangą służalców, obdarowywany przez rosyjską ambasadę, wenerowany przez całą »familję«, poczuł się tak pewny, jak nigdy. W nowym, zwycięskim duchu śle listy do Poczdamu, by i od Fryderyka II wydobyć potwierdzenie dawnych nadziei; zimno odpowiada ks. Karolowi Saskiemu, lekceważąc jego osobę[2]. Wszak jedynie on, Stanisław, jest poważnym kandydatem do korony!

Teraz on zogniskował w swem ręku rokowania między Czartoryskimi a poselstwem rosyjskiem, których epilog rozegrał się 23 grudnia. Poniatowski, niedysponowany, przyjął w swoim pałacu Kayserlinga, Repnina, obu wujów, Andrzeja Zamojskiego i Stanisława Lubomirskiego, strażnika kor., i odbyto konferencję, która zadecydowała nietyle o przyszłej elekcji, ile o losach stolnika. Ułożono już zgodnie sześć punktów ku obronie stronnictwa i pognębieniu wrogów, gdy wyłoniła się kwestja wezwania wojsk rosyjskich. Stolnik sprzeciwiał się temu kategorycznie, na co replikował Kayserling: »Jeżeli tu nie przyjdzie wojsko rosyjskie, WMPan nie będziesz królem«. »Niech nim nie będę — odparł Stanisław — a niech nie mają na potem co wyrzucać«. Zagłuszyli go wojewoda ruski z Zamojskim: »Nie chodzi tu szczególnie, abyś WMPan został królem, ale i o to, aby zapobiec strasznej domowej wojnie«. Tak zakończyły się narady[3]. Stolnik jeno demon-

---

[1] Wroughton to lord Sandwich 17 XII (Czart. 5708); stolnik do Ostena 21 XII (Pop. 177),

[2] *Pamiętnik ks. A. Jabłonowskiego*, 76; list t. zw. ajenta saskiego 26 XII, *Listy nad wypadkami*; K. Kossakowska do E. Potockiego 26 XII, Waliszewski; Jakubowski do Branickiego 26 XII, *Listy;* Gazeta pisana z Warszawy 11 i 12 I 1764 (Ossol. 580/I); J. Scipion 28 XII i A. Moszczeński 20 XII do stolnika (Pop. 318); Katalog listów: »Décembre écrit«: do Poczdamu 15 i 20 XII, do ks. Karola 30 XII (Czart. 974).

[3] »Kopja pisma ułożonego w sprawie aktu oryginalnego diplomatis elekcji St. Augusta króla» (Czart. 937); Poniatowski, *Mémoires*, 479—480; Schmitt, 384—387.

strował, a ujrzawszy opozycję książąt, widząc w słowach księcia Augusta niechęć, a nawet jawne lekceważenie, miast postawić sprawę na ostrzu miecza, ugiął się dla tej właśnie korony, którą odsuwał przed chwilą z gestem Katona. Zato już jasno ukazywały się jego oczom inne piętrzące się trudności. Repnin, podobno ongi petersburski kompan Poniatowskiego, nie myślał mu prywatnie służyć. Przybył przejęty ważnością swej misji, i jakkolwiek zapewniał stolnika w przyjacielski zgoła sposób o zamysłach Katarzyny, upominków jego i zaprzęgów nie przyjął, kładąc tem tamę wygórowanym nadziejom [1]. Ostatnia konferencja wysunęła Stanisława na czołowe miejsce, ale równocześnie ukazała mu, że na poparcie krewniaków nie wolno zbytnio liczyć, pomoc zaś Rosji ujawniała się w formie, którą przedewszystkiem on sam czuł się skrępowany. Jeśli żył jeszcze stolnik jaką złudą, jeżeli snuł jakie szlachetniejsze marzenia, owa grudniowa konferencja przekreśliła je niedwuznacznie. Aby ominąć spodziewane ze strony Rosji przeszkody, wysuwa na plan pierwszy osobiste pobudki, przycisza niedawny reformatorski zapał [2].

Nadchodził Nowy Rok... Stolnik, podziwiany przez całą Warszawę, stanął przed najbliższą, burzliwą i tą dalszą tajemniczą a niepewną przyszłością, zapatrzony w samego siebie, trawiony tęsknotą za kochanką, której się wgłębi duszy i teraz jeszcze nie wyrzekł. Podzielił czas między piękne i pożyteczne. Więc przedewszystkiem zaprzyjaźnił się z Bacciarellim, za pośrednictwem księdza Portaluppiego wchodził w związki z Neapolem i Rzymem. Z Wiecznego Miasta słał mu wtedy ks. Ghigiotti gemmy i starożytności, Neapolitańczyk Januci pośredniczył w nabywaniu herkulańskich wykopalisk. Około tegoż czasu nawiązał kontakt z zapalonym zbieraczem (i masonem) Augustem Moszyńskim i z posłem neapolitańskim w Dreźnie Calabritto. Ku temu ostatniemu skierowały go

---

[1] Benoît do Fryderyka II, 2 XI: »Le prince Repnin a autrefois été le grand ami du stolnik, et même son confident« (Czart. 3902); rozmowa z Repninem: Schmitt, 384; 3 bilety Repnina do stolnika (Czart. 798); Rulhière, II, 165—6.

[2] Bardzo wnikliwa charakterystyka: Askenazy Sz., *Misja petersburska Franciszka Rzewuskiego 1764—5. Przyczynek do początków Stanisława Augusta* (Sprawozdania Akademji Umiej. w Krakowie 1907); Morawski K. M., *Pogląd na opozycję magnacką między pierwszym rozbiorem a sejmem czteroletnim* (Studja hist. ku czci prof. W. Zakrzewskiego), 375—6.

nietylko artystyczne względy. Oto poseł pokumał się był z księciem Karolem i szukał po całych Włoszech, ba, Hiszpanji nawet poparcia dla jego polskiej kandydatury. Może chciał Poniatowski przez osobisty kontakt paraliżować te zabiegi? [1]

Folgując tak upodobaniom artystycznym, skracał sobie Stanisław niecierpliwe czekanie na deklaracje Rosji i Prus, bez których niesposób było prowadzić kampanji wyborczej. Cisza tymczasem panowała od strony Prus, a Rosja miast pociechy rokowała niejedno niebezpieczeństwo. Ostatnio arcybiskup połocki Jason Smogorzewski nadesłał stolnikowi list nietylko z życzeniami korony, lecz błagający »obrony wiary św., która tu w krainie Białoruskiej jest dotkliwie oprymowana przez schizmatyków, do zagranicznej mocy udających się« [2]. Ani to nie otrzeźwiło stolnika. Pod wrażeniem rozmów z Repninem wysłał 29 grudnia dziękczynny list do Katarzyny II. Wspomniał o wręczonym Ostenowi planie reform i przestrzegał równocześnie przed machinacjami Duńczyka na korzyść Ogińskiego [3]. Pod wpływem ostatnich wydarzeń rzucił w kąt wszelkie zastrzeżenia, skrupuły patrjotyczne. Już we własnem imieniu prosił o nadesłanie wojska i wskazywał sposób jego zużytkowania. Dołączał prośby o roczną pensję, gdy już będzie królem, o wolne rozdawnictwo urzędów, o posiadanie własnej królewskiej siły zbrojnej. Szersze projekty reform przezornie przemilczał, mimo iż zwątpił, czy wysłany przez Ostena dla Katarzyny manuskrypt *Anecdote historique* jeszcze istnieje. Przyjął ofiarowaną koronę bez żadnych ze swojej strony warunków, zaślepiła go wiara w bezinteresowność carowej, poniosły egoistyczne mrzonki o małżeństwie z tą, dla której gotów był bodaj wyrzec się ojczyzny [4].

---

[1] Ghigiotti do stolnika 12 X Roma (Pop. 318); Konopczyński, *Un inédit sur Voltaire*; Mańkowski, *Kolekcjonerstwo St. A. w świetle koresp. z A. Moszyńskim*, 6; Calabritto do stolnika bez daty (Pop. 173). To pewnie list otrzymany 20 XII, por. Katalog listów (Czart. 974); relacja markiza Revilli z 21 XI (B. A. U. Teki parmeńskie III); Askenazy, *Die letzte polnische Königswahl*, 21.

[2] Bp Szeptycki do stolnika 22 XII (Czart. 687); Jason Smogorzewski do tegoż 17 XII (Pop. 318).

[3] Bruljon listu stolnika do carowej 29 XII (Czart. 798), w wyjątku druk. Askenazy, Dodatki; Katalog listów (Czart. 974).

[4] Żądania podane imperatorowej 2 I i »Punkta...« 3 I (Czart. 798). Swoją krótkowzroczność krytykuje sam w *Mémoires*, 496—7; Askenazy, *Misja petersburska Fr. Rzewuskiego*.

Osobista ambicja zaćmiła obywatelskie poczucie. Wystarczało, że Repnin rekomendował już nieoficjalnie prymasowi stolnika jako kandydata Rosji, że książęta Czartoryscy głosili wszędy, iż »stolnik Poniatowski jest sam zdolny wznowić piękne czasy Rzplitej«. Głoszono wszędzie wzrost jego szans, a Stanisław wśród licznej asysty, strojny, wykwintny, chadzał już w blasku przyszłej chwały [1].

Radość ostatnich dni 1763 r. przygasiły pierwsze tygodnie stycznia. Niedość, że zaczynają wzrastać kłopoty pieniężne; nietylko skromne stolnika dochody, ale nawet rosyjskie subsydja były kroplą w morzu, tak że i wujowie musieli pospieszyć z pomocą, a biskup płocki Szeptycki wyasygnował stolnikowi 100 tys. fl.[2]. Z łona »familji« groził mu wciąż jakiś utajony kontrkandydat. Osten wprawdzie oczyszczał siebie i pisarza lit., jednak nie uspokajało to Poniatowskiego, owszem propozycja Duńczyka, aby dla Ogińskiego przeforsować oficjalną funkcję poselską, zaniepokoiło go ogromnie[3]. W Petersburgu bowiem pewne koła traktowały aspiracje Ogińskiego poważnie[4]. To, że część Rosjan, w Polsce przedewszystkiem bawiących, była za kandydaturą Stanisława, że Repnin w dniu urodzin po królewsku niemal podejmował stolnika, nie wykluczało niespodzianek nad Newą[5]. Głównie chodziło o Panina, do którego też zaraz po otrzymaniu relacyj Ostena wysyła list, nie zaniedbując i przed carową ponowić próśb o wojsko na czas sejmu, któreby w razie klęski zapewniło »familji« bezpieczeństwo[6]. Równie niecierpliwie oczekiwał stolnik wieści od innych sąsiadów, szczególnie od Fryderyka II. Był pewny dopiero Rosji i Anglji, której polityka wedle zapewnień Stormonta będzie zgodna z Pe-

---

[1] *Pamiętnik Prymasa* 2, 6 i 10 I; list t. zw. ajenta saskiego 4 I, *Listy nad wypadkawi.*

[2] Kitowicz, *Pamiętniki*, 82; *Pamiętnik ks. A. Jabłonowskiego*, 77; Katalog listów 18 I »de l'évêque Szeptycki 100.000 fl. reçu«, 21 I »à Szeptycki proszę o 100.000 fl.« (Czart. 974).

[3] *Pamiętnik Prymasa*, 13 I; Osten do stolnika 20 XII (reçu 5 I), 23 XII (reçu 14 I) i 4 I (reçu 18 I), stolnik do Ostena 9 I (bruljon) (Pop. 177), por. Katalog listów (Czart. 974).

[4] Lobkowitz do Kaunitza 13 i 17 I (Sbornik, t. 109); list t. zw. ajenta saskiego 20 I, *Listy nad wypadkami.*

[5] *Pamiętnik Prymasa*, 17 I; Gazeta pisana z Warszawy 19 I (Ossol. 580/I); Antonius Eugenius archiep. relacja 18 I, Theiner, IV; Chomutow do stolnika 1, 12 stycznia z Grudziądza (Pop. 171).

[6] Punkta podane carowej 19 I, bruljon listu do Panina 21 I (Czart. 798).

tersburgiem [1]. Brat Andrzej, oddawszy siebie i majątek na usługi Stanisława, przywoził wesołe nowiny, iż Austrja wycofuje się z elekcyjnego targu, a stanie za królewiczem Ksawerym jedynie, gdyby kandydował inny cudzoziemiec. W stronnictwie saskiem powstały rozdźwięki, płeć piękna przechylała się ku stolnikowi [2]. Ale co powiedzą Prusy? Fryderyk II obojętnie patrzył na pracę przedwyborczą, chodziło mu tylko o przeprowadzenie osoby Piasta, lecz taił przed posłem Gadomskim osobiste sympatje. Równocześnie jednak chwalił ojca Poniatowskiego i nie łupił wielkopolskich dóbr Ciołka; to już dawało ludziom do myślenia [3].

Gdy tak zagraniczna konstelacja przedstawiała się niezgorzej, krajowe stosunki kształtowały się niepomyślnie. W sam Nowy Rok liczny zjazd u hetmana w. kor. deliberował gorąco, pochlebiał kandydackim zamysłom Gryfity i gorzko dopiekał jego małżonce: »Ale brat WMPani pan stolnik litewski — Kiep: kto go będzie do tronu polskiego promować« [4]. Widziano wprawdzie, że »część najśliczniejsza i najlepiej prowadzona jawnie trzyma za stolnikiem«, ale czyż nie prześcignie go Sas, jak prześcignął przed laty Sobieskich, lub cogorsza, gdyby Stanisław tron zdobył dla siebie jedynie dzięki Czartoryskim, wówczas »król by był malowany« [5]. Ostatnie dni przedsejmikowe potwierdzały niepopularność Poniatowskiego, kreski zdobywało nazwisko książąt, szły coraz gęstsze wieści o wojewodzie ruskim jako kandydacie, stolnikowi ofiarowujące jeno Kurlandję. Stormont donosił, że w Anglji i Holandji równe szanse rozdzielają między niego i księcia Adama [6].

---

[1] Stormont do Poniatowskiego 10 I (Pop. 178).

[2] Katalog listów (Czart. 974); Salmour do stolnika 10 I (Pop. 178); *Pamiętnik Prymasa* 18 I; Poniatowski, *Mémoires*, 490; Askenazy, *Ks. Józef Poniatowski*, 242; »Lettre du Résident de la cour de Vienne« (Czart. 3858).

[3] Fryderyk II do Solmsa 23 XII, 10 I (Sbornik, t. 22); *Pamiętnik Prymasa*, 2 i 16 I; Poniatowski, *Mémoires*, 499.

[4] Matuszewicz, *Pamiętniki*, IV, 139—142,

[5] Karol Radziwiłł do niewiadomej osoby 14 I, Łuniński E., *Listy Karola St. Radziwiłła »Panie Kochanku«* (Warszawa 1906); A. Jabłonowski do wojewody nowogrodzkiego 4 I (Czart. 1153); Jakubowski do Branickiego 9 I, *Listy*; list t. zw. ajenta saskiego 20 I, *Listy nad wypadkami*; »Perswazja IMP. Poniatowskiemu« (Ossoll. 580/I); »Respons na pewny skrypt« (B. A. U. 649/I); »Wiersze podrzucone przeciwko familji« (B. A. U. 1084/I); »Na aspirantów do korony polskiej po śmierci Augusta III« (Czart. 2427).

[6] Stormont do stolnika 10 I (Pop. 178).

Rzecz prosta nie owe pogłoski niepokoiły Stanisława, lecz smutna rzeczywistość. W miarę tego, jak malało niebezpieczeństwo saskie, od śmierci elektora poczynają się rodzić w »familji« wahania. Zawsze przez stolnika podejrzewany wojewoda ruski zaczyna pokazywać prawdziwe oblicze. Od śmierci Sasa nie rozstawał się z myślą o koronie, którą mu przyznawał głos powszechny, taił ją przez wzgląd na krajowe okoliczności, ale teraz, gdy ubył groźny przeciwnik, a stolnik u wszystkich był w pewnej niełasce, postanowił Czartoryski działać. Burzył się w sobie książę Adam, boczył się strażnik kor., nawet książę Michał przepowiadał bratankowi: »Vous verrez que le pauvre stolnik sera la dupe de tout cela«. Wtedyto i wojewoda ruski próbował Kayserlinga zjednać dla swoich widoków. Stary Kurlandczyk, dając posłuch racjom księcia Augusta, wezwał do siebie dawnego ucznia i wśród ubolewań nad niebezpieczeństwami bezkrólewia zadał mu pytanie, czy nie ustąpiłby miejsca wojewodzie ruskiemu i czy panowanie tegoż byłoby korzystne dla Rzplitej. Po trzech dniach namysłu Poniatowski zjawił się z negatywną odpowiedzią. Rządy wuja byłyby zbyt twarde, twierdził, a zresztą wojewoda nienawidzi tak jego, jak i dwóch jego przyjaciół, Ksawerego Branickiego i Franciszka Rzewuskiego, więc obiór jego stałby się kresem karjery stolnika. To była chwila, kiedy Poniatowski mógł poczynić Rosji swoje warunki w duchu polskiej racji stanu; mógł zagrozić, że w razie ich odrzucenia cofnie swą kandydaturę na rzecz »twardego« wojewody, ale tego nie uczynił. Kayserling jednak był zaskoczony. Jego dotychczasowy pupil gotów zaburzyć spokojny przebieg elekcji, więc zagadał czemprędzej o małżeństwie Ciołka z wojewodzianką kijowską. »Katarzyna lub żadna«, wołał strwożony stolnik i ronił rzewne łzy[1].

Po przyjęciu kandydatury trudno stawiać warunki. Na gorące wstawiennictwa Kurlandczyka, dzięki długim zabiegom Poniatowskiego zmiękła Katarzyna, Osten upewnił wreszcie »qu'on n'insiste plus sur vôtre mariage avec la fille du palatin de Kiovie«, lecz jednocześnie rozwiały się marzenia o poślubieniu samej carowej[2]. Serce pozostało wolne, choć do głębi zranione, wola Poniatowskiego zacięła się w uporze. Postanowił być królem na-

---

[1] Poniatowski, *Mémoires*, 496—498, 514. Mylnie przenosi rozmowę z »vers le milieu d'hiver« na pocz. listopada, przed nadejściem instrukcji z 17 XI, Askenazy, 68.

[2] Osten do stolnika 17 I (Pop. 177).

przekór wujowi. Kayserling zawiódł, to bolało ogromnie, z drugiej zaś strony krewniacy okazali się prawie wrogami. Gdy nad Wisłę zjechał nowy wysłannik Francji, Monet, rozpoczęli z nim konszachty, ignorując stolnika. Wprawdzie wnet przekonali się, że Francuz dąży jedynie do rozbicia rodowej jedności, z tą chwilą spuścili nieco z tonu i przycichli; ale zgoda była pozorna; czy nie każą raptem tysiącznym zastępom zwolenników głosować na księcia wojewodę?[1] Uderzające jest, iż sam stolnik nie przejrzał jeszcze całej grozy sytuacji, w jakiej się znalazł. Dla nieuprzedzonych oczu była to ruina, już teraz, najgórniejszych planów, pogrzebanie wolnego związku Polski z Rosją, hołdownicza zależność od Katarzyny, niechęć społeczeństwa, rozbrat z własnem stronnictwem. Poniatowski, zajęty akcją wyborczą, patrzał bliżej, nic dziwnego, że wnet otrząśnie się z chwilowego przygnębienia, byle tylko do czasu rozjaśnił się horyzont[2].

Gdy młodsza generacja pobiegła w kraj, by osobiście kaptować i zdobywać kreski, stolnik nie ruszał się z Warszawy. Zato jego korespondencja wysyłana na wsze strony wzrosła niepomiernie. Baczniejszą uwagę zwrócił w trzech kierunkach: na Litwę, Mazowsze i Prusy Królewskie. Odkąd na Litwie całą akcję wziął w swoje ręce biskup wileński Massalski, Stanisław jak i książę kanclerz lit. ograniczali się do napędzania mu adherentów. Z podskarbim Flemmingiem pozostawał stolnik w stałym listowym kontakcie, a najgorliwszych zelantów znalazł w marszałku wołkowyskim Olędzkim i Antonim Tyzenhauzie. Im przesyłał pieniądze, asygnaty na broń, i oni wraz z Horainami (w Brześciańskiem) byli podporą stronnictwa[3]. Z Mazowsza, mianowicie z ziemi warszawskiej kandydować miał sam stolnik Nie przestawał konferować z wybitniejszymi Mazurami, a wziąwszy do pomocy biskupa kujawskiego Ostrowskiego, skutecznie wpływał na samego woje-

---

[1] Meinert, 122 i nast.; Branicki do Mniszcha 17 XII (Czart. 3857).

[2] Poniatowski, *Mémoires*, 496; Askenazy, *Misja petersburska Fr. Rzewuskiego*, zbyt ostro zarzuca Poniatowskiemu, iż dąży po koronę »bez wszelkich złudzeń politycznych, wyłącznie dla pobudek osobistych«.

[3] Ks. Ludwik Rybiński do stolnika 16 I, Tyzenhaus do tegoż 23 I, ręką St. A. notatka: »w responsie de d. 30 Janvier posłałem mu assygnacyą na 40 pistol. 40 karab. y 90 pałaszów« (Czart. 798); Katalog listów (Czart. 974); Michał Czartoryski do ks. Horaina 30 I z Warszawy (Bibl.Łop. 1452); Fr. Rzewuski do stolnika 28 I (Czart. 684); »Promemoria względem Kurdzikowskiego przez Moskwę zabranego« (Czart. 798).

wodę mazowieckiego Rudzieńskiego. Przez starostę liwskiego Karczewskiego jednał jego ziemię, przez Piotra Małachowskiego i Glinkę ziemię łomżyńską, zostawiając sobie i Szydłowskiemu warszawską[1]. Więcej kłopotu sprawiały Prusy. Ze względu na ilość obieranych tam reprezentantów tu wysiliły się zabiegi obu stronnictw, by zdobyć przewagę na »generale« pruskim nad przeciwnikiem, a przeto większość na konwokacji. Dzięki właśnie stolnikowi Czartoryscy mogli być pewni, że dowódca garnizonu grudziądzkiego Chomutow stanie na ich usługi[2]. Z drugiej strony umacniać zaczął Stanisław wpływy »familji« w Gdańsku. Wiernego poplecznika miał w rajcy Weickhmannie, siedział przytem w porcie wychowanek ojca Husarzewski i żyło jeszcze niemało obywateli, co pamiętali pobyt rodziny Czartoryskich i Poniatowskich w r. 1734. W imieniu tych kół mieszczaństwa przemawiający Weickhmann życzył stolnikowi dojścia do upragnionej korony, twierdził, że większość Gdańszczan pragnie tego samego i skłania się ku »familji«. Zawczasu też polecał Gdańsk i swoje przywileje łasce i opiece Poniatowskiego. Jak Gdańszczanie nie kierowali się w wyborze kandydata sympatją, lecz względami na korzyść miasta, tak i stolnik, przyjmując z uśmiechem pochlebne oświadczenia, starał się obok wzbudzenia przychylnego dla siebie nastroju, zapewnić stronnictwu wierność gdańskiej załogi i w tym celu prosił burmistrza Groddecka o szarże oficerskie dla swoich ludzi[3]. Nie zaniedbał, rzecz prosta, i województwa ruskiego, gdzie leżało jego przemyskie starostwo; tam była domena wpływów księcia Augusta, tam punkt honoru całego obozu nie pozwalał przegrać. Dlatego aż czterech wybitnych reprezentantów podążyło na Ruś na agitację: generał ziem podolskich, brat podkomorzy i dwóch Stanisława przyjaciół, Rzewuski z Branickim. Obładowany przez stolnika pie-

---

[1] Katalog listów (Czart. 974); notatka własnoręczna stolnika o konferencji odbytej z Karczewskim 31 I (Czart. 798).

[2] Katalog listów... »écrit 23 I, Chomutow(!), Mostowski« (Czart. 974); Ignacy Krasicki do Jerzego Aug. Mniszcha 24 I, Wierzbowski T., *Materjały do dziejów piśmiennictwa polskiego* i t. d., t. II (Warszawa 1904); Mejbaum W., *O tron Stanisława Augusta* (Lwów 1914), 1—2; Konopczyński, *Prusy królewskie w unji z Polską* (Poznań 1927), 27.

[3] Katalog listów... »écrit 23 I Grodek y Glumert (!)«) (Czart. 974); Berkau 21 I i Brockdorff 25 I do stolnika. Ostatni pisze następnie jeszcze dwa listy 15 II i 19 V (Pop. 173); Weickhmann do stolnika 1 i 18 stycznia (Pop. 179); Groddeck do stolnika 1 II (Pop. 176).

niędzmi pospieszył Franciszek Rzewuski na sejmik do Halicza, by tak jak ks. Adam we Wiszni nastrajać animusze [1].

Czas stawał się coraz gorętszy. Już zaczęła się zjeżdżać szlachta na sejmiki dla obioru sędziów kapturowych, już krążył list hetmana Branickiego, coraz głośniej było o kandydackich zamiarach podstolego Lubomirskiego. Narazie miała to być konwokacja, nie elekcja, ale na niej rozegra się główna partja z obozem hetmańsko-saskim i zapadną pierwsze uchwały reformatorskie; konwokacja miała przesądzić o elekcji na rzecz »familji«. Jakkolwiek stanowisko Rosji wciąż jeszcze było niezupełnie wyjaśnione i wśród patrjotów krążyły wieści o silnej przeciw Poniatowskiemu opozycji nad Newą, akcja »familji« szła z wielkim rozmachem, podsycana olbrzymiemi sumami [2]. Czerpał z kiesy Poniatowskiego Rzewuski, czerpali i inni, przedewszystkiem Branicki i brat Andrzej, niezawsze na partyjne jeno cele, patrząc w wysługiwaniu się stolnikowi własnego interesu [3].

Otucha wzrastała. Dnia 5 lutego w stołecznym kościele oo. augustjanów zebrał się sejmik ziemi warszawskiej, a po obiorze marszałka konfederacji Walentego Puchały i dziesięciu sędziów dnia 6 posłami na sejm konwokacyjny zostali obrani: Poniatowski i za jego usilną interpozycją chorąży warszawski Teodor Szydłowski. Sejmik wypadł ślicznie. »Stolnik w niedzielę, poniedziałek i wtorek częstował wszystką drobną szlachtę i rozdawał jej pieniądze«. Był w świetnym humorze, bo oto równocześnie nadeszła od Kayserlinga wiadomość od jego konstantynopolitańskiego kolegi, że Turcja nie kwapi się z obroną praw Rzplitej,

---

[1] Fr. Rzewuski do stolnika 28 I (Czart. 684); notatka Poniatowskiego z 27 I (Czart. 798). O ich stosunku por. Askenazy, *Misja Franciszka Rzewuskiego*. Misję Franciszka Rzewuskiego na sejmikach ruskich śledził stolnik z nieufnością.

[2] Antonius Eugenius ad cardinalem Torrigenam 1 II, Theiner, IV; Matuszewicz, *Pamiętniki*, IV, 147—9; Lobkowitz do Kaunitza 17 I (Sbornik, t. 109); Buckingham to lord Sandwich 14 II (Sbornik, t. 12).

[3] »Ces articles sont tirés des livres de Sa Majesté 1764 le 14 mars Branicki 400 duk., le 12 avril dito 590 duk., le 26 juillet 500 duk. (Arch. Król I. N. 40); »Wypisanie jakie ...tylko zachodziły rachunki między skarbem J.K. Mci i J. W. Branickim 1764 Martii 14 Kwit Glasera kamerdynera J. W. Branickiego z pożyczonych duk. 400 na interes pana swego« (Arch. Król. Pol. K. II. N. 37).

najwidoczniej »fortuna lubi tylko młodych i szaleńców«[1]. Instrukcja dla posłów warszawskich tchnęła duchem zadowolonej ze swego patrjotyzmu demokracji. Panowie bracia nawiązywali do tradycji z r. 1733, na jej wzór chcieli mieć elekcję i koronację, a w przyszłym elekcie *nomen omen*, drugiego Stanisława Leszczyńskiego, zalecali aukcję wojska, »koekwacją podatkowania ruskich województw z wielkopolską prowincją«, obronę prawa wolności i równości szlacheckiej, żądali słusznego opodatkowania duchowieństwa, a wreszcie kończyli jedyną nowością: »Posłowie ziemscy, którym utrzymanie praw, swobód i całości ojczyzny województwa i ziemie powierzają, aby aetate et inteligentia, która z laty przez experyencją przychodzi, tej funkcji capaces nie w młodszym wieku, jak lat dwadzieścia sześć mający obierani bywali, w młodszych zaś wieku obrani activitate na sejmie careant«[2]. Trudno dojść, kto ten rozsądny podyktował artykuł, czyli nie nasz stolnik, który do lat 26 sam pięć razy posłował, a pewno nigdy nie wydał na swój wybór tyle, co tym razem, bo aż 30000 zł.[3], Wraz zaczęły nadchodzić wieści z kraju, naogół bardzo zadowalniające. Przeciwnicy »familji« usypiali ogólną czujność, twierdząc. że niema się co obawiać, »aby cudze potencje miały nam czynić impozycję circa electionem«, a wszystkie bez wyjątku instrukcje zalecały obiór Piasta »tam ex patre quam ex matre«. Gdzie »familja« nie zdołała przeprowadzić posłów, tam z reguły następowało rozbicie sejmiku, jak np. poznańskiego, gdzie z biskupem Czartoryskim współdziałali Sułkowscy, »jak wiatr« porzuciwszy dawne sympatje[4]. Ciężka przeprawa była z przeciwnikami i na

[1] »Confederationis moderni interregni terrae praesentis Varsaw. Laudum« (Arch. Król. Pol. K. I. N. 35); List t. zw. ajenta saskiego 8 II, *Listy nad wypadkami*; Matuszewicz, *Pamiętniki*, IV, 172; *Bezkrólewie po śmierci Augusta III (wyjątek z pamiętników współczesnych ze zbioru swego udzielił F. M. Sobieszczański)* (Bibl. Warszawska 1848/III), 167—8; Puchała w dowód łaski królewskiej zostanie członkiem ustanowionej 1 czerwca 1765 r. Komisji »Boni Ordinis« dla Warszawy: Smoleński Wł., *Komisja Boni Ordinis Warszawska* (Warszawa 1914), 7; List z Warszawy do Mniszcha 8 II, stronniczy, Bieliński do tegoż 15 III (Czart. 3858).

[2] Oblata instrukcji dla posłów ziemi warszawskiej 6 II (Arch. Król. Pol. K. I. N. 34).

[3] List t. zw. ajenta saskiego 8 II (nr I X), *Listy nad wypadkami*; że sejmik odbył się w spokoju mylnie twierdzi Rulhière, II, 190.

[4] »Zagajenie sejmiku przedkonwokacyjnego w Lublinie przez J. O. Xcia IMci Lubomirskiego wojewodę lubelskiego« (Ossol. 317/III); Laudum

Litwie, zato w ziemiach ruskich poszczęściło się. Książę Adam otoczony falangą klientów, wśród których nie zbrakło urzędników przemyskich, odniósł sukces we Wiszni większy, niż sam pragnął, bo szlachta ruska wołała o Piasta z rodziców »krwią Jagiellońską dawnych i sławnych«, więc chyba nie Stanisława Poniatowskiego miała na myśli [1].

Lepiej spisali się w Haliczu dwaj przyjaciele Rzewuski z Branickim. Mimo że patrjoci tłumnie i zbronie zjechali na sejmik, gdy i miejscowy podkomorzy stanął otwarcie po familijnej stronie, górę wzięła »dobra« sprawa, posłami wyszli obaj druhowie, a pokonanych adwersarzy goniła złośliwa przyśpiewka: »Ktokolwiek wojsko w pole niepłacone wiedzie, niechaj sobie zwycięstwo funduje na ledzie« [2]. W tem tkwiła właściwa sprężyna sukcesów Czartoryskich. Podobno 100 tysięcy dukatów popłynęło na cele wyborcze [3]. Jeżeli niedawno martwiły ich jeszcze wrogie nastroje w kraju, to teraz śmielej spozierali w przyszłość. Prymas, przechylając się zupełnie jawnie na ich stronę, potępiał ekscesy wielkopolskie, a »cała Litwa dotychczas przywiązana do domu królewskiego nabiera uprzedzenia za stolnikiem« [4].

Z chwilą korzystnego wyniku sejmików nikła obawa stolnika przed złym nawet rezultatem generału grudziądzkiego, ten już nie mógł zaważyć na szali wypadków [5]. Najszersze koła dowiedziały się, że Poniatowski ma możnych protektorów w Petersburgu, a z Berlina Gadomski też przywiózł zalecenia Fryderyka II, by obrać Piasta młodego i rozumnego. Równocześnie generałowa

---

sandomierskie (Czart. 840); Instrukcja łomżyńska (B. O. K. 3113); Instrukcja ciechanowska (B. O. K. 4061); List t. zw. ajenta saskiego 1 5 II, *Listy nad wypadkami*; por. *Pamiętniki ks. A. Jabłonowskiego*, 78.

[1] Wieniawski Michał, sędzia z. przemyski, do stolnika 15 II (Czart. 790); »Laudum« i »Oblata instructionis palatinatus Russiae« 6 II (A. Z. Castr. Praem. Rel., t. 622).

[2] Fr. Rzewuski do stolnika 28 I, 1 II (Czart. 684); Branicki do stolnika 1 II (B. U. W. 3⁴/₃).

[3] Wroughton to lord Sandwich 18 II (Czart. 5708).

[4] Ks. Vincenti do K. Radziwiłła 6 II, Waliszewski; Zabiegi wojewody ruskiego, Meinert, 131; »Kopja listu J. O. Xcia Prymasa do Xcia wojewody poznańskiego« (Czart. 3298).

[5] Wbrew poglądom Mejbauma, o. c., Konopczyński w recenzji jego dzieła (Kwart. Hist. 1910), 105; Chomutow do stolnika 2—13 luty (Pop. 171).

Poniatowska opowiadała w Warszawie, jakto jej cesarz życzył na odjezdnem z Wiednia, aby wróciła księżniczką krwi [1]. Nic dziwnego, że gdy stanęła w Warszawie księżna kurlandzka Franciszka, pospieszył stolnik pierwszy złożyć jej czołobitność bez żadnego dla siebie despektu [2], w najświeższych bowiem listach Ostena i Panina znalazł zapewnienie bezwzględnego poparcia Rosji. Nowiny Duńczyka udobruchały Poniatowskiego, który odpisał Ostenowi bardzo życzliwie, lecz kategorycznie sprzeciwiał się posłowaniu Ogińskiego, zasłaniając się decyzją rodziny [3].

Zwycięstwo wyborcze popchnęło całą »familję« do energiczniejszej akcji. Dnia 16 lutego odbyto konferencję z rosyjskiem poselstwem, w której wyniku wysłał Poniatowski nad Newę kurjera z naleganiem o oficjalną deklarację dworu rosyjskiego. Równocześnie zajęty był zbieraniem »dowodów złamania praw od czasu zaczętego interregni przez JWP. Hetmana kor.«. Branicki jako kontrkandydat stawał się groźnym przeciwnikiem, bo miał za sobą prócz własnej klienteli całą partję saską. Gotował wojska prywatne i komputowe, rozsyłał ordynanse, by chorągwie stawały na kwiecień pod Warszawą, 300 ludzi wysłał do Grudziądza dla ochrony patrjotów na niedalekim sejmiku. Więc żalił się stolnik przed Kayserlingiem na hetmańskie bezprawia, sekretarzowi Friesemu dyktował traktat o przeroście władzy hetmana, nawet przed Francuzem Monetem utyskiwał na szwagra [4]. Postawa Gryfity wyszła zresztą na dobre stolnikowi. W obawie przed białostockim panem »familja« zacieśnia spójnię, świeży incydent stolnika, jako sędziego kapturowego warszawskiego, z ks. Augustem prezydentem tegoż kapturu przechodzi bez groźniejszych następstw. W takiem położeniu rzeczy ponowne zabiegi Moneta nad pokłóceniem krewniaków znów spełzną na niczem [5].

---

[1] List t. zw. ajenta saskiego 18 II, *Listy nad wypadkami.*

[2] *Pamiętnik Prymasa* 11 II.

[3] Osten do stolnika 17 II (Pop. 177), otrzymany 17 III. Katalog listów (Czart. 974); stolnik do Ostena 27 II (Pop. 177).

[4] Listy t. zw. ajenta saskiego 18 II, 2, 5, 6 III. *Listy nad wypadkami*; *Pamiętnik Prymasa* 27 II, 7 i 8 III; Konferencja (Czart. 940/a); notatka stolnika 7 III, promemoria 6 III (Czart. 798); Meinert, 233; Mejbaum, *O tron St. Augusta*, 12—13.

[5] Poniatowski, *Mémoires*, 503; Meinert, 220 i nast.; łagodzi zatarg stanowisko ks. Michała Czartoryskiego wobec Ostena, list kanclerza 6 III (Czart. 2289).

Zabiegi Poniatowskiego wzmagają się. Choć poczynał na zdrowiu szwankować w trakcie wytężonej pracy, zabiegów za przyjaciółmi u Kayserlinga, przyjęć i tłumych fet karnawałowych[1], choć przygnębiały go niesnaski między Fr. Rzewuskim a Ksawerym Branickim, choć stary Kurlandczyk poczynał niedomagać, nie tracił Stanisław rezonu[2]. Przeciwnie rozpoczynał za wiedzą wujów targi z Pilawitami, starał się wejść w przyjazną korespondencję z krajczym kor. Józefem Potockim. Sam wojewoda kijowski wysyłał w prośby do stolnika ks. Ignacego Krasickiego, który niejedno miał do zawdzięczenia staroście przemyskiemu, choćby ostatnie katedralne probostwo. Niósł on od wojewody propozycję złączenia się z »familją« za przyrzeczenie buławy polnej; odpowiedziano, że najpierw zasługi, następnie zaszczyty i na tem pertraktacje się rozbiły. Lecz zdradził ksiądz Poniatowskiemu, że wojewoda to wróg niegroźny, chwieje się za lada podmuchem i trzymać się będzie w rezerwie nawet na grudziądzkim generale[3].

Z tem wszystkiem stolnik coraz niecierpliwiej oczekiwał deklaracyj ościennych mocarstw, przedewszystkiem Rosji. Już inny Stanisław, podstoli koronny Lubomirski, bogaty kacyk kresowy bez rozumu i kultury, zgłosił oficjalnie swoją piastowską kandydaturę, a on stolnik wskazany przez Opatrzność, na króla wychowywany, wciąż jeszcze nie wie, co sądzić o przyszłości. Ciesząc się z bezpodstawności plotek, jakoby Hiszpanja chciała podkopywać jego widoki, krytycznie pisze o tej przyszłości w liście do Arandy[4].

Nad Newą panowała tajemniczość, nawet prymasa Łubień-

---

[1] Gazeta pisana z Warszawy 23 II (Ossol. 580/I); listy z Warszawy do Mniszcha 18 i 22 II (Czart. 3858); ks. Vincenti do K. Radziwiłła 7 III, Waliszewski; do stolnika: Wieniawski 1 III (Czart. 790), Rzewuski 7 III (Czart. 684); »Kopja listu do grafa Panina za ks. Sułkowskim« bez daty, J. Bułhak bp piński do ? 14 III (Czart. 798); Katalog listów: »luty-marzec« (Czart. 974).

[2] K. Kossakowska do E. Potockiego 4 III, Waliszewsi, *Listy K. Kossakowskiej*; Fr. Rzewuski do stolnika 7 III (Czart. 684); Rzewuski z dnia 21 i 28 III, Branicki z dnia 10, 18, 22 III, 7 IV, dwa listy bez daty — do stolnika (B. U. W. $3^4/_3$).

[3] Stolnik do krajczego kor. 9 II (Czart. 690); notatka Poniatowskiego z 28 II (Czart. 798); Kurpiel A. M., *Polityczne i społeczne przekonania I. Krasickiego* (Jarosław 1896), 16; Wojciechowski K., *Ignacy Krasicki* (Lwów 1922), 7, 10.

[4] *Pamiętnik Prymasa*, 7 i 8 III; Finckenstein et Hertzberg au Solms 19 III (Sbornik, t. 22); plotki współczesne: Giedroyć do Mniszcha 10 III

skiego odprawiano z niczem, bez żadnych względem elekcji objaśnień. Zakrawało na to, że Katarzyna poprzestanie na półśrodkach[1].

Wtem nadeszła radosna wieść ze strony Prus. Fryderyk II uprzedził Petersburg! Na korne submisje nareszcie odpowiedział Hohenzollern odręcznym listem, upewniając i ubezpieczając pretensje stolnikowe do korony. Nim minął tydzień wyolbrzymiona wieść obiegła cały kraj, urastając bezmała do rozmiarów oficjalnej deklaracji, do czego niemało przyczynili się stolnik wespół z ks. Konarskim. Zaraz potem nadeszły deklaracje neutralności Francji i Austrji[2]. Stolnika ogarnęła żądza czynu, w swoje ręce wziął sprawę skonfederowania Litwy, asygnował fundusze dla Massalskich, układał taktykę, przemyśliwał nawet o ściągnięciu klątwy na głowę księcia »Panie Kochanku«[3]. A z drugiej strony, niedowierzając biskupowi wileńskiemu, przewąchując jego wahania, szpiegował go przez księdza Giedroycia, który przysyłał całą korespondencję Massalskiego do Warszawy[4].

Z niemniejszą energją pracował w Prusiech, słał listy do Chomutowa, Goltza, Czapskich, instruował brata Andrzeja, który wraz z oddanym stolnikowi biskupem kujawskim Ostrowskim pobiegł tam kierować stronnikami »familji«.

Na miejscu w Warszawie krzątał się około pomnożenia siły zbrojnej, układał nowe promemorja przeciwko hetmanowi, przyjmował szlachtę i urzędników Rzplitej, bezmała jak koronowany władca[5].

Czartoryscy po ostatnich wypadkach przestali z nim rywa-

(Czart. 3858); stolnik do Arandy 8 III: Si cela reussit en effet, je regarderais la comme un de ces jeux extraoridinaires de fortune ou plutôt de la Providence par lesquels elle se plait du temps en temps à prouver au Genre Humain qu'elle, sa maitresse absolue des événements: mais toujours je sent fort bien que pour moi ce ne sera paraitre de plaisir mais beaucoup de peine qu'on m'en verra chercher bientôt pour toute la vie (Pop. 173).

[1] Lobkowitz do Kaunitza 13 III (Sbornik, t. 109); Poniatowski, *Mémoires*, 506.

[2] Wroughton to Sandwich 24 III (Czart. 5708); ks. M. Stadnicki do wojewody nowogrodzkiego 26 III (Czart. 1153); Tokarski do Mniszcha 29 III (Czart. 3858); *Pamiętnik Prymasa*, 18 i 21 III.

[3] Stolnik do bpa Massalskiego 20 III (Arch. Król. Pol. 355).

[4] *Pamiętniki Józefa Kossakowskiego biskupa inflanckiego 1738—1788*, wyd. A. Darowski (Warszawa 1891), 49.

[5] Katalog listów (Czart. 974); ks. Vincenti do K. Radziwiłła 6 III, Waliszewski; list zbiorowy do stolnika 15 III (Pop. 166); promemoria 26 III (Czart. 798).

lizować, sam wojewoda ruski miał uroczyście oświadczyć: »Co do mego syna i mnie, na stanowisku, jakie zajmujemy w społeczeństwie, moglibyśmy ojczyźnie przynieść najświetniejsze usługi... Tylko hr. Poniatowski jest godny i zdolny rządzić... Ja na niego głos oddam, bo tylko on godzien wyniesienia«.

Pan stolnik stawał się nietylko mocnym do korony pretendentem, ale już i kandydatem do stanu małżeńskiego z jakąś cudzoziemską księżniczką krwi[1]. W wesołym i pełnym ufności nastroju pisał do kochanki 27 marca, a właśnie nadbiegł kurjer z Petersburga, wioząc nowiny i list Ostena, iż książę Daszkow otrzymał już rozkaz wkroczenia z Kurlandji z dwoma tysiącami ludzi w granicę Rzplitej i skierowania się ku Warszawie[2]. Moskwa idzie! »Sam Benoît mówi, że tu trzeba koniecznie pomocy zagranicznej, gdzie własna siła ani prawo nie zdołają«, takiem pruskiem świadectwem głuszył stolnik w sobie i w innych głos sumienia. Tem łatwiej przychodziło mu to, że obawa interwencji innych mocarstw malała. Austrja, wyczerpana ostatnią wojną, panicznie lękała się nowej i o tem jej stanowisku informował wiarygodnie stolnika Stormont. Podobną pozycję zajęła Francja. Świeżo przybyły drugi jej pokątny reprezentant, generał Monet, w przeciwieństwie do wrogiego »familji« Paulmy'ego innym zgoła jął mówić językiem. Wprost lekceważył ostatnie oświadczenie Paulmy'ego i posła austrjackiego, ba, nawet w myśl swych tajnych zleceń zbliżać się począł ku stolnikowi i Czartoryskim, których był niegdyś domownikiem. Poniatowski wprost i przez Wroughtona wywiadywał się o jego zadaniu i intencjach, zgodnych z sekretną polityką Wersalu. Jednem słowem »Francja i Wiedeń wcale nie myślą szczerze tu nikomu nic pomagać, ani przeszkadzać«[3].

Udaremnienie sejmiku przez patrjotów było faktycznie zwycięstwem »familji«. Z końcem marca, gdy generał nadesłał obszerną relację o wypadkach grudziądzkich, mógł stolnik przystąpić do zbierania rezultatów także i wewnętrznej polityki.

Tak stały sprawy Poniatowskiego zagranicą w chwili, gdy

---

[1] Listy t. zw. ajenta saskiego 27 i 31 III, *Listy nad wypadkami.*

[2] List znany jedynie z katalogu listów (Czart. 974); o kurjerze list t. zw. ajenta saskiego 31 III, *Listy nad wypadkami*; Osten do stolnika 20 III (Pop. 177).

[3] Stolnik do Massalskiego 20 III (Arch. Król. Pol. 355); Wroughton to Sandwich 28 III (Czart. 5708); Stormont do stolnika 31 III (Pop. 178); Meinert, 234—5.

cichły ostatnie wiwaty po sejmikach kapturowych. W Grudziądzu brat Andrzej i towarzysze spisali się dobrze: nie opanowali wprawdzie sejmiku, ale zmusili stronę przeciwną do zerwania go, skutkiem czego »familja« utrzymała w ogólnym obrachunku przewagę 45 posłów nad republikantami. Triumf się zbliżał. Stolnik, niby władca, otoczony orszakiem, zainstalował się w stolicy, we wspaniałych apartamentach, podejmował, karmił i poił gromady szlachty, rozdając mamonę z partyjnych funduszów. Za nim elita narodu, za elitą pójdą nawet ci, co teraz hałaśliwie witają wjeżdżającego do stolicy hetmana, jak tylko zrozumieją jego, Poniatowskiego ideę, ale nim do tego dojdzie, trzeba ćwiczyć opornych różdżką zagraniczną. Już idzie przez Litwę poskromiciel Daszkow, już Prusak wiesza na piersi Poniatowskiego order Orła Czarnego [1].

Tą dekoracją spieszył się nowy prusofil popisać przed prusofilem dawnej daty, Branickim. Zajechał do jego pałacu i zastał drzwi zamknięte. Wbrew zabiegom poczciwego prymasa, tudzież niektórych hetmańskich przyjaciół, jak Mokronowskiego i Matuszewicza, zgoda między młodym i starym Piastem była niepodobieństwem. Jeżeli Monet nad czemś podobnem się krząta, to tem gorzej, to pewno gra obliczona na ostateczny triumf trzeciego rywala, wojewody ruskiego [2]. Już i Danja zobowiązała się wobec Rosji popierać stolnika, już go chwalą Anglicy, kadzi mu z północy Panin [3], cóż znaczą wobec tego dąsy śmiesznego Paulmy'ego i chłodne demonstracje na rzecz przeciwnej strony posłów austrjackich? Z Francją stosunki się naprawia przez mamę Geoffrin; ambasadorowi angielskiemu stolnik ma do pokazania list hrabiny Salmour, upewniający o przychylności dlań Marji Teresy [4].

---

[1] Fryderyk II do Poniatowskiego 14 IV (Sbornik, t. 22); do Benoîta 14 IV (Czart. 3962); list t. zw. ajenta saskiego 25 IV, *Listy nad wypadkami*; relacja Revilli 23 IV (B. A. U. Teki parmeńskie III); Lobkowitz do Kaunitza 24 IV (Sbornik, t. 109); Rulhière, II, 187, 201; notatka stolnika 10 IV (Czart. 798); Poniatowski, *Mémoires*, 499.

[2] List z Warszawy do Mniszcha 12 IV (Czart. 3858); *Pamiętnik Prymasa*. 21 IV; Matuszewicz, *Pamiętniki*, IV, 208. 212—14; August Sułkowski do stolnika 26 IV (Czart. 712); Meinert, 316, Roepell, 89.

[3] Czernyszew do stolnika 5 IV, odpowiedź 30 IV (Pop. 171); Osten do tegoż 20 IV »soli« (Pop. 177); Panin 9 IV (Czart. 798) i Stormont 21 IV (Pop. 178).

[4] Katalog listów: »écrit 27 mars Mme Geoffrin« (Czart. 974); Benoît do Fryderyka II, 5 V (Czart. 3902); Wroughton to Sandwich 26 V (Czart. 5708).

W ostatnich dniach kwietnia Warszawa przemieniła się w jeden warowny obóz. Komendę nad rębaczami »familji« objął wykwintny panicz, którego najśmielszym czynem był dotąd atak na Brühla w pełnej izbie 1762 r. Dzierżąc w jednej ręce szpadę, drugą podawał niektórym przeciwnikom gałązkę oliwną: »ludzkością, grzecznością i uniżonością« jednał biskupa Sołtyka, przez Sułkowskiego trafiał do Antoniego Jabłonowskiego wojewody poznańskiego, a miał dobre słowa i dla maluczkich [1]. Tylko z jednym człowiekiem nie mogło być ugody, z hetmanem w. kor., który dawał do zrozumienia, że zgodzi się od biedy na Augusta IV, ale nigdy na wtórego Stanisława [2].

Ranek 7 maja zastał Poniatowskiego w roli naczelnego wodza, dyrygującego partyjnemi oddziałami, południe ujrzało go w izbie poselskiej, wiodącego rej w gromadzie przychylnych posłów. Oparty o skonfederowaną fakcję litewską, z miejsca nadał obradom ton nieprzejednany. On wołał, by nie czekać na ociągającego się Małachowskiego, marszałka starej laski, on hazardował się najwięcej w powstałym tumulcie, odgrywając komedję, bodaj że ukartowaną wprzódy z Mokronowskim. On rzucił hasło wyboru marszałkiem generała ziem podolskich [3].

W dniu św. Stanisława ujrzał stolnik w nawale gratulacyj dopełniającą się szalę szczęścia. Równocześnie ustępował z Warszawy pan hetman kor. Przez moment jeno zakręciła się łza w Stasiowem oku, gdy w orszaku Gryfity, przeciągającym wieczorem pod jego oknami ujrzał siostrę, może skazaną na ciężkie przejścia. Gdy szlachetny kuzyn uderzał w wielki dzwon naprawy, a Jędrzej Zamojski głosił wskazania na przyszłość, stolnik odsunął się z kuźnicy nowych ustaw, a rozpoczął niewdzięczne zabiegi nad zjednaniem posłów Rosji i Prus dla zamierzonych reform. Wśród tej dwumiesięcznej pracy topnieje zwolna dawna wiara Poniatowskiego. Mimo że sam stawiał wnioski na sejmie

---

[1] *Pamiętniki ks. A. Jabłonowskiego*, 93—4; Sołtyk do nieznanej osoby (bez daty), Rudnicki K., *Biskup Kajetan Sołtyk* (Kraków 1906), 267; August Sułkowski do Poniatowskiego 26 IV (Czart. 712), Schmitt, 232.

[2] Cyt. relacja Benoîta z 5 V; Mejbaum 193.

[3] Relacja Revilli 21 V (B. A. U. Teki parmeńskie III); list t. zw. ajenta saskiego 8 V, *Listy nad wypadkami*. Ant. Eugenius ad card. Torrigenam 9 V, Theiner, IV; Diarjusz sejmu convocationis sesja I (Czart. 789); *Volumina legum*, VII; Kisielnicki, *Książęta Czartoryscy i ich reforma na sejmie 1764*; Rulhière, II, 215—17, 225; Schmitt, 233 i nast.

«o rekognicję dla Imperatowej«, mimo że izba poselska specjalnie apelowała do pomocy Katarzyny, nietylko Benoît czy Repnin, ale nawet Kayserling ani słyszeć chcieli o cząstkowem choćby zniesieniu liberum veto, Jeszcze łudził się Staś, że nuż zobaczy się w Rydze z wybierającą się tam władczynią, i przytem nietylko wykołata osobiście zgodę na reformę, ale i serce zaspokoi[1]. »Vous me faitez roi, mais me rendez Vous heureux...? On n'aime pas deux fois dans la vie«. Znów serce zagłusza obywatelski obowiązek. Nadzieja, że kiedyś dopnie upragnionego celu, nie opuszcza jeszcze stolnika, ale oziębłość Katarzyny krwawi serce[2].

Może znów bierze w Petersburgu górę wroga mu partja? Czernyszewowie, pamiętając zeszłoroczne stolnika oskarżenie o planowany przez nich na carową zamach, używają wszelkich środków, byle zgnębić »oszczercę«.

Upewniony przez przybyłego z Petersburga Oskierkę o przychylności Panina, starał się energicznie przeciwdziałać owym wrogim nastrojom. Wyzyskał wyjazd Ogińskiej do męża, dając jej tajne instrukcje i zlecenia, jak ma działać na jego korzyść. Myślał głównie o sobie, pracę dla Rzplitej odstępował innym lub odkładał na później[3]. Rozerwany innemi czynnościami, np. akcesem do konfederacji litewskiej (16 maja), jako poseł w ciągu tego miesiąca na 9 sesjach zabierał głos w kwestjach naogół drobniejszej wagi, poza izbą poselską pracował wytrwale wśród opozycjonistów. Jemu zawdzięczała »familja«, iż Szeptycki, biskup płocki, otworzył swoją skarbnicę na partyjne ekspensa, że żona Sapiehy hetmana lit., »przywiązana afektem do Poniatowskiego«, odciągnęła męża od osobnego związku z hetmanem Massalskim[4].

Największy jednak sukces odniósł Poniatowski, przeciągając

---

[1] Gazeta pisana z Warszawy 10 V (Ossol. 580/I); *Księga domowa Leona i Hieronima Kochanowskich* (Warszawa 1916), 3; Poniatowski, *Mémoires*, 482, 502; list t. zw. ajenta saskiego 12 V; diarjusz sejmu sesja III, VI, VII (Czart. 789); Kisielnicki, 242—3, 250; kopja listu do Katarzyny 26 V (Czart. 798), Rulhière, II, 249; Askenazy, 154.

[2] O spotkaniu obojga, Rulhière, II, 250; rel. Revilli 21 V (B. A. U. Teki parmeńskie III); stolnik do Katarzyny 27 V, Schmitt, 390—1,

[3] Stolnik do Panina przez Ogińską 26 V (Czart. 798). Nie uspokajała go nawiązana z Czernyszewami korespondencja. Czernyszew Z. do stolnika 21 V (Pop. 171).

[4] List t. zw. ajenta saskiego, 14 V; Matuszewicz, *Pamiętniki*, IV, 228; *Vol. leg.* VII »Instrumentum accessionis« 16 V.

na stronę »familji«, ku zdumieniu Kayserlinga, jej zawziętego doniedawna wroga, który jeszcze 9 maja podpisywał manifest patrjotów, biskupa krakowskiego Sołtyka. Jeszcze 13 maja debatowano u Kayserlinga nad stanowiskiem, jakie należy zająć wobec biskupa, przyczem Poniatowski wbrew ks. kanclerzowi uważał, że tak niebezpiecznego wroga należy przemocą zatrzymać w Warszawie, a już w ostatnim tygodniu maja ujął sobie »ludzkością« pyszałkowatego prałata [1]. Ale na tem nie skończyły się prace stolnika. Gdy hetman w. kor. cofał się ku południowym rubieżom przed Daszkowem, bratem podkomorzym i Ksawerym Branickim, Poniatowski przejmował dzięki Branickiemu wszystkie wiadomości o ruchach hetmana, przez jego ręce szły partyjne dyrektywy do brata i przyjaciela, jak należy postępować, jak wchodzić w pertraktacje z Mokronowskim. Stolnik, osobiście zainteresowany obecnością siostry przy boku szwagra, śledził kampanję z podwójną uwagą. Paulmy z Mercym, starając się uwolnić Gryfitę z matni, zwrócili się w pierwszej linji do stolnika, pragnąc wyzyskać moment powinowactwa. Do innych zajęć przyłączyły się jeszcze liczne konferencje z Mercym przedewszystkiem, który, spuszczając z dawniejszego tonu, starał się szybko klecić między wrogami porozumienie [2]. Tak minął radosny maj, najpiękniejszy maj w życiu Stanisława, wyjąwszy inny, piękny a tragiczny po latach dwudziestu i siedmiu.

Podobnie rozwijała się działalność stolnika i w drugim miesiącu obrad sejmowych. Związany funkcją poselską siedział w Warszawie, uczestniczył w obradach izby, lecz jeszcze rzadziej zabierał głos. Jedynie 2 czerwca, omawiając projekt pogłównego, napomknął o swojej eksperjencji w sprawach wojskowych z racji dowództwa regimentu łanowego, kontynuował wywody 4 czerwca, występował za utworzeniem na Litwie arcybiskupstwa, a wreszcie 15 czerwca rozwodził się nad rotą poselskiej przysięgi, i to był jego ostatni występ poselski. Zyskał sobie liczne pochwały dla pracowitości i talentu, coraz więcej jednał sobie zwolenników. Nie dokonał jednak tego stolnik sejmowemi oracjami, jak fałszywie

---

[1] List t. zw. ajenta saskiego 23 V; Rudnicki, 67.

[2] Branicki do stolnika 23 V (B. U. W. $3^4/_3$); Wroughton to lord Sandwich 26 V (Czart. 5708); Meinert, 520 i nast.

relacjonowali Benoît i Wroughton, ale głównie pracą poza izbą poselską [1].

Okazał w niej Poniatowski niebylejaki talent taktyczny i rozmach, który imponował nawet krytycznym wujom. W ciągu krótkiego stosunkowo czasu zdołał pozyskać sobie nietylko bezwzględną przyjaźń Birona, lecz i szlachty kurlandzkiej, co upoważniło stolnika do snucia wielkich nadziei na przyszłość [2]. Równocześnie i na zachodnio-północnych rubieżach Rzplitej wzrastały jego szanse. Gdańsk przy obsadzaniu szarż dał Poniatowskiemu »un témoignage public de son profond respect«, przez usta rajcy Weickhmanna zabiegał o przyszłe łaski i utrzymanie starodawnych praw pruskiej prowincji [3]. W Poznańskie pobiegł z końcem maja August Sułkowski, słał z drogi relacje o nadzwyczajnem uspokojeniu umysłów, raił siebie jako posła na nadchodzący sejm elekcyjny, przygotowywał grunt pod sejmiki relacyjne. Wprzęgał do tej roboty nad zniweczeniem rozdwojenia w województwie Sapiehę, wojewodę smoleńskiego, a doczekawszy się zakończenia obrad konwokacji i bilansu jej działalności, «qui permet d'ésperer la prospérité de la République à l'avenir«, tem chętniej ofiarowywał dalsze służby Poniatowskiemu, jakoże liczył pospołu z całą rodziną, iż w ten sposób prędzej wydębi na kraju swoją 800-tysięczną pretensję jeszcze z czasów siedmioletniej wojny [4]. Przyznać trzeba, że umiał stolnik jednać sobie ludzkie względy, hołubić starych przyjaciół, bądź protekcją u Kayserlinga, bądź datkiem pieniężnym. Nic dziwnego, że w tak urabianej armosferze już śniło się samemu prymasowi, iż wiedzie Poniatowskiego pod baldachim koronacyjny [5].

Aleć i chmury gromadziły się na politycznym horyzoncie. Konflikt z Janem Klemensem Branickim rozrósł się do rozmiarów wojny domowej, w której Poniatowski zajął bezwzględne stanowisko, wycofał nawet brata Kazimierza z dowództwa nad

---

[1] Diarjusz sejmu (Czart. 789); Benoît do Fryderyka II, 20 VI (Czart. 3902); Wroughton to lord Sandwich 27 VI (Czart. 5708).

[2] Cyt. listy Birona, Katalog listów: »écrit 31 V au Duc Biron« (Czart. 974); La comtesse Marie Anne de Kettler do stolnika 24 VI (Pop. 171); Joh. Gebh. Grothus imieniem »ordinis equestris Curlandici« składa stolnikowi podziękowanie za występ sejmowy 8 VI (Pop. 176).

[3] Weickhmann do stolnika 15 VI (Pop. 179).

[4] August Sułkowski do stolnika 1, 7, 25 VI (Czart. 712).

[5] Promemoria w sprawie Oskierki 24 VI (Czart. 679); Roniker do stolnika 3 VI dziękuje za 100 dukatów (Czart. 685); *Pamiętnik Prymasa* 3 VI.

oddziałami pościgowemi, wysunął imiennika hetmańskiego Ksawerego, który bez litości pognębi staruszka. Nanic zdały się błagania siostry Izabeli, nanic nagabywania reprezentantów Francji, »ptaszek« musiał szukać schronu na Węgrzech ku wielkiej radości Kayserlinga, któremu najwięcej zależało na pokłóceniu książąt z Wersalem. On głównie szczuł na hetmana, on inspirował szykany stolnika wobec Francji [1]. Poniatowski, niepomny rozsądnych rad Stormonta, aby co sił budować »pont d'or» zgody z przeciwnikami na przyszłość, dziwnie lekkomyślnie zraził sobie Austrję, obraził Francję, która, odwołując 11 czerwca Paulmy'ego, uznała w stolniku swego zakamieniałego wroga. Upłynie też dużo wody w Wiśle i Sekwanie, nim pani Geoffrin z pomocą specjalnego wysłannika »familji« Dłuskiego załagodzi choć w części powstałe stąd w Wersalu urazy. Poniewczasie! [2].

Tymczasem z zagmatwanej sytuacji międzynarodowej skorzysta książę wojewoda ruski, aby w ostatniej chwili przeciągnąć radę wyborczą na swoją stronę, a Kayserling z tych czy owych pobudek zdawał się życzyć mu lepiej niż stolnikowi. Ów zawiedziony skierowuje wówczas swe oczy na Repnina, w nim

---

[1] Branicka do stolnika 14 VI, bez daty, 21, 26 VI (B. U. W. $3^4/_3$) — ostatni druk. Askenazy Sz., *Listy Izabeli Branickiej* (Bibl. Warszawska 1894 III), tamże Branicka do brata 1 VI, odpowiedź 4 VI; por. Katalog listów (Czart. 974); Askenazy, *Die letzte p. Königswahl*, 103, 154—5: polityka Kayserlinga; Poniatowski, *Mémoires*, 491—2; Schmitt, 288 i nast., Meinert, 522 i nast. O antagonizmie rosyjsko-francuskim por. Konopczyński, recenzja Jacobsohn L., *Russland u. Frankreich in den ersten Regierungsjahren der Kaiserin Katharina II 1762—1772* (Kwartalnik Hist. 1933), 669.

[2] Stormont do stolnika 6 VI (Pop. 178). Może pod wpływem tych rad pisze Poniatowski do Breteuila 13 V (Czart. 974, Katalog listów), uwiadamiając o zamierzonych reformach na sejmie. Był to jedyny serdeczniejszy objaw, który spotkał się z miejsca z ostrą odprawą Ludwika XV w liście do Breteuila: Flassan, VI, 525—7. Anonimowy memorjał podany w tym czasie stolnikowi przez Paulmy'ego i Hennina, że Francja gotowa go uznać, jeżeli pojedna się z opozycją, trafił, jak widać z tego na niepodatny grunt, Broglie, II, 255. Bilety Moneta do stolnika bez daty: »Mémoire pour Monseigneur le stolnik Poniatowski«; Dłuski do stolnika 1 VII (Czart. 789); stolnik do Moneta, Meinert, 620; Poniatowski, *Mémoires*, 493; Askenazy, 113, uw. 1. Przy Poniatowskim zjawia się Glaire: Branicki Ks. do stolnika 10 III, ręką St. A.: »rèpondu par Glaier (!) à tous deux le 19(?) mars« (B. U. W. $3^4/_3$). Myli się więc Askenazy, *Wczasy hist.*, I, 6, że tenże został wprowadzony do Poniatowskiego już po elekcji.

szuka oparcia. Obawiając się zmiany kursu wśród oficjalnych czynników Rosji, wchodzi przy pomocy Ksawerego Branickiego w porozumienie z Daszkowem, który jako reprezentant opozycji petersburskiej przeciw Orłowom, ofiarowuje jej poparcie, planuje spotkanie Stanisława z Katarzyną w Rydze [1]. Nie doszło do niego. List, przesłany carowej przez Ogińską, wrócił nierozpieczętowany, mrzonki o małżeństwie z carową, podsuwane przez Daszkowa, rozwiewały się [2]. Oskierko także nie przywiózł stolnikowi znad Newy nic szczególnie pocieszającego. Jednak i teraz nie zrezygnował jeszcze Poniatowski [3]. W memorjale z 27 czerwca sformułował oficjalne dążenia »familji«, sam obrał inną drogę, rozpoczął własną politykę, zmierzającą do zdobycia ręki carowej, bodaj za cenę korony [4].

Poniewczasie zgłosił się do rosyjskiej ambasady z kategorycznym warunkiem, pod którym przyjmie koronę, że jako król poślubi Katarzynę II. Już głośno o tem było w Europie, już Wolter układał piękne wierszyki, a dyplomacja nie próżnowała. Fryderyk II ostrzegał nie na żarty wysłannika hetmańskiego Mokronowskiego, a Porta decydowała się nawet na wojnę w razie dojścia do skutku niebezpiecznego małżeństwa. Katarzyna pod dwoistą presją gotowała się poświęcić karjerę ekskochanka, stolnik poczuł się przez chwilę mocno niepewnie. Niedziw, że ledwie sejm dobiegał ku końcowi, on, rzuciwszy nabok krajowe sprawy, zrobił dwa ważne pociągnięcia dyplomatyczne. Powierzył Boscampowi kierownictwo spraw wschodnich, wysłał od siebie do Porty w poselstwie Tomasza Aleksandrowicza, a gdy ten dla braku firmanu utknął w Zaleszczykach, pchnął w jego ślady samego Boscampa, nakazując obu ścisłe współdziałanie w Konstantynopolu z Rosjaninem Obreskowem i Prusakiem Rexinem, tudzież silne dementowanie matrymonjalnych planów [5].

---

[1] Calorath i Benoît do Fryderyka II, 20 VI, odpowiedź 30 VII (Czart. 3902); Ks. Branicki do stolnika 29 V, Askenazy, 154—5.

[2] »Copie de la d'Osten du 7 VI« (Czart. 798); że Poniatowski miał być w Rydze, Lobkowitz do Kaunitza, 6 VII (Sbornik, t. 109).

[3] *Pamiętnik Prymasa* 26 VI; stolnik do Panina 26 VI (Czart. 798); M. Czartoryski do M. Ogińskiego 4 VII (Czart. 2289).

[4] Promemoria 27 VI (Czart. 798).

[5] Poniatowski, *Mémoires*, 498; Wroughton to lord Sandwich 31 VII: »and I readly belive that Mons. Poniatowski would refuse the crown on any such conditions« (Czart. 5708); rel. Revilli 21 V (B. A. U. Teki par-

Od stanowiska tych dwóch państw, Turcji i Rosji, zależał nietylko wybór pomiędzy Stanisławem II i Augustem IV, ale i pomyślne lub niepomyślne panowanie przyszłego wybrańca. Austrja niezadowolona trzymała się na uboczu, dając tylko schronienie na Węgrzech uchodźcom-patrjotom, Francja obrażona odwołała 4 lipca Moneta, przez co demonstracyjnie zerwała z Polską i »familją« stosunki. Stanowisko Prus było bez zmiany, t. zn. stale przychylne Poniatowskiemu i stale wrogie Polsce. Natomiast w Petersburgu i w Stambule los Stanisława wahał się jeszcze w ciągu lata. Dokładniej: Petersburg doostatka oglądał się na Stambuł. Jeżeli deklaracja Porty z 15 kwietnia, wyłudzona przez Prusaków, wzmogła szanse »familji«, to następne jej oświadczenie z 24 czerwca, wyłączające spośród Piastów tylko stolnika, było wodą na młyn wojewody ruskiego. Wiadomo też, że dumna imperatorowa gotowa była ugiąć się przed tem tureckiem nie pozwalam i przenieść protekcję ze Stanisława na jednego z Czartoryskich, aż dopiero Repnin na własną odpowiedzialność uparł się przy Poniatowskim, mówiąc: »choćby tylko 50 głosów padło na stolnika, reszty dokona wojsko rosyjskie i pieniądz«. Teraz był czas zastanowić się nad tem, czyje rządy będą »twarde«: wojewoda ruski zmartwiał na *dictum* Repnina i ustąpił, ale stolnik się nie zawahał [1].

Teraz chodziło o to, aby zdobyć nie 50, ale conajmniej 5000 głosów, tyle, ile ich miał z elektów dawniejszych najsłabiej poparty, choć najgodniejszy Sobieski. Stanisław spędzał ostatnie miesiące swej przedkrólewskiej karjery, agitując z wielką werwą. Zdarzały się wśród tej akcji rozdźwięki: niejednemu dokuczały fanfaronady opatrznościowego kandydata, niejednego, nawet z rosyjskich oficerów, zraził drugi fanfaron, Ksawery Branicki [2]. Ale

męńskie III); Bilbasow, II_1 561, przytacza wiersz Woltera; Rulhière, II, 257, 279—80. Stanowisko Prus: Fryderyk II do Solmsa 22 VII, Solms do króla 31 VII (Sbornik, t. 22); Roepell, 132—6; Askenazy, 116 i nast.; Turcja: Listy Aleksandrowicza, skrypt Boscampa z 27 VIII (Czart. 623), »Promemoria pour la Sublime Porte« 19 IV, »Instruction donnée à Mr. Aleksandrowicz«, własnoręczny bruljon St. A. »après la diète de convocation«; dalsze listy Aleksandrowicza do stolnika (Czart. 624); Iorga, N., *Documente privatoare la familia Callimachi* i t. d. (Bucaresti 1903) t. II; Konopczyński Wł., *Aleksandrowicz Tomasz (Polski Słownik Biograficzny*, Kraków 1935), 72.

[1] Poniatowski, *Mémoires*, 497—8; Askenazy, 123—4. Iorga II, 350.

[2] Izabela Branicka do brata 7 VII: Askenazy, *Listy*; W. Rzewuski

ostatecznie znaczny odłam narodu wolał rodaka, rokującego lepszą przyszłość, niż tego Piasta białostockiego, co reprezentował nędzną przeszłość, a torować miał w przyszłości drogę jeszcze jednemu Niemcowi. Aby podtrzymać ten nastrój nadziei na prowincji, puścił w ruch Poniatowski swój rzutki umysł i swoje pracowite pióro.

W Poznańskiem, jak donosił Sułkowski, strona przeciwna przycichła, ale swoi już burzą się na wojewodę ruskiego, że wszystką władzę w jednem skupił ręku, a wysuwają monstrualny projekt »żeby ani viritim ani per delegatos, ale na ochotnika, to jest kto będzie chciał, stanąć na elekcji«. Jak tu układać instrukcje? Czyby w związku z projektami małżeńskiemi stolnika nie zmodyfikować starodawnego prawa »rex et regina catholici sunt«; czy skreślać punkt o polskim stroju, czy kwestję jednomyślności stawiać mocno, czy też ukradkiem przemycić, czyby nie należało przychylnie ustosunkować się do dysydentów? Niech radzi kochany hrabia, bo tu się łatwo poślizgnąć [1].

Na bliskiem Pomorzu szło nieco lepiej. Tam szef dysydentów, uparty autonomista Goltz, otrzymawszy zapewnienie od Kayserlinga, że stolnik i »familja« postarają się o utrzymanie publicznej spokojności, a uszanują pruskie przywileje, siał niezgodę w obozie saskim, dzięki czemu Poniatowski łatwo nawiązał z nim upragniony kontakt. Liczba stronników rosła, ostatnio taki filar partji saskiej, jak opat oliwski Rybiński, polecał w Królewcu spieszącemu na północ Rzewuskiemu swoje usługi. Wdzięczności Gdańska zaś był Poniatowski pewny za staranie o jego bezpieczeństwo, podjęte ongi w Petersburgu [2]. Również i z Litwy dochodziły pocieszające oświadczenia, a na południu uwijali się Branicki i pan podkomorzy kor., dając pełną rękojmię szczęśliwego finału. Wprawdzie pan Ksawery straszył stolnika »wielkiemi radami« przeciwników, ale równocześnie prawie donosił brat Kazimierz szczęśliwą nowinę, że zdołał porozumieć się z Potockim wojewodą kijowskim. Królik kresowy wprawdzie nie porzucił otwarcie swojej partji, lecz obie-

---

do Teppera 26 VII, *Kronika Podhorecka*; Jabłonowski do wojewody nowogrodzkiego 11 VII (Czart. 1153), Branicki do stolnika 29 VI (B. U. W.3⁴/₃); Andrzej Poniatowski do brata 3 VII (Czart. 798).

[1] August Sułkowski do stolnika 12 VII (Czart. 712).

[2] Lochocki do stolnika 24 VII (Pop. 177); Rzewuski do stolnika 24 VII, Königsberg (Pop. 329).

cał wpłynąć perswazją i argumentami »i tym sposobem — mówił — będę mógł bez wstydu dla siebie z Waćpaństwem się złączyć«. »Jednym słowem, konkludował Kazimierz, mam w Bogu nadzieję, że tu pójdzie wszystko dobrze i że województwo nasze będzie może przykładem dla innych« [1].

Szły, jak dawniej, na wsze strony listy z jego kancelarji, stolnik sam też coraz żywiej zabiegał u przeciwników o poparcie, skarbiąc sobie nowych przyjaciół. Skaptował sobie Wessla, osłaniając go przed śledztwem, gdy go na konwokacji przyciskała komisja obrachunkowa, ujął Matuszewicza i zaraz łaskawie godził go z księciem kanclerzem, zyskując w nim pierwszorzędnego agitatora; osobistem wreszcie obszernem sprawozdaniem na sejmiku warszawskim, 23 lipca odbytym, utwierdził za sobą jądro Mazowsza [2].

Umiał bowiem Poniatowski reklamować się znakomicie. Już nietylko w kraju, lecz i zagranicą czekano niecierpliwie chwili elekcji, która ponad wątpliwość jego wyniesie na tron. Portretując się bodaj już z końcem lipca w królewskim stroju, zawczasu drapował się na władcę, i to na władcę mecenasa [3]. Wyzyskiwał dziedzinę swoich literackich i artystycznych zainteresowań, by rozgłosić nazwisko Poniatowskich po Europie. Ajenci artystyczni, rozsiani od Neapolu po Brukselę, nietyle służyli do wyszukiwania pięknych objektów, ile do sławienia w Stanisławie wielkiego artysty. Do Berna słał towarzystwu ekonomicznemu temat rozprawy konkursowej »Jakim powinienby być duch prawodawstwa, aby dać pomoc gospodarstwu i korzystnie wpłynąć odnośnie do tego głów-

---

[1] Kazimierz Poniatowski do brata 14, 19, 20 VII; Branicki do stolnika 7, 8, 16 VII (B. U. W. $3^4/_3$); Adam Mrozowicki do stolnika (Pop. 318); Litwa (Pop. 120); Wł. Orsetti do stolnika 7 VII (Pop. 120); »Opisanie papierów należących do sejmów 1764« (Pop. 332). Zmyśla Matuszewicz, *Pamiętniki,* IV, 283, jakoby stolnik pisał do łowczego bielskiego pełen uniżoności list z prośbą o poparcie, a Orsetti odpowiedział wysoce niegrzecznie.

[2] Rulhière, II, 284; Benoît do Fryderyka II, 20 VI (Czart. 3902); Katalog listów (Czart. 974); Poniatowski, *Mémoires*, 501; Matuszewicz, *Pamiętniki*, IV, 244—6; »Relacja JWMPana Poniatowskiego« (Czart. 940/a): por. Estreicher, *Bibljografja polska.* Mowa druk. we współczesnym diarjuszu sejmu konwokacyjnego.

[3] Bouscher do stolnika 2 VIII (Pop. 175); Rulhière, II, 257. Portret ten, przedstawiający St. Augusta w pancerzu, malował prawdopodobnie Bonvicini Ubaldo: por. Komornicki, *Muzeum ks. Czartoryskich* (Kraków 1929), poz. 118.

nego przedmiotu starań na ludność, sztukę i przemysł«, jako nagrodę ustanawiał złoty medal, a termin ustalał na 1 sierpnia [1]. W Paryżu siedział z jego ramienia Jan Czempiński, który miał angażować artystów do projektowanego królewskiego teatru. Wzdychał stolnik głośno do Woltera, korespondował z generałem francuskim Montalambertem i panią Geoffrin, pewnie nie o samej polityce [2].

Tak zbliżał się pan stolnik w pogoni za sławą do elekcyjnej mety. Już tylko miesiąc dzielił go od wielkiego dnia.

Przyszła chwila na rozmowy z prymasem o paktach konwentach. Tu w najdrażliwszym punkcie oświadczył stolnik, że żenić się nie myśli, zaczął też wysuwać własne postulaty, chciał np. otworzyć braciom dostęp do ministerjów, wyrabiać indygenaty dla przyjaciół cudzoziemców; przygotowywało się już oficjalne wystąpienie posłów rosyjskiego i pruskiego z zaleceniem jego osoby. Reprezentant angielski mimo chęci miał zostać jedynie statystą, bo instrukcje zalecały mu daleko idącą rezerwę i baczenie, by przy tych targach nie ucierpiała całość Rzplitej [3].

Rosja, pogodziwszy się z Prusami w kwestji rozgłośnego planu małżeńskiego stolnika, dała Kayserlingowi szerokie pełnomocnictwa, a ten, uprzedzając postawienie kandydatury wojewody ruskiego, pospieszył się z deklaracją. Dnia 7 sierpnia zapadła klamka. Dajmy głos prymasowi: »Zjazd wielki na pokoje. Posłowie obydwa rosyjscy i poseł pruski, oraz rezydenci wszyscy od dworów, tudzież wszyscy przytomni senatorowie i cała »familja« ks. Czartoryskich i Poniatowskich i wszyscy panowie przytomni wraz zjechali się do mnie. Graf Kayserling miał mowę do mnie imieniem carowej i króla pruskiego, zalecając na kandydata do korony Poniatowskiego, stolnika litewskiego, odpowiedziałem z re-

---

[1] Golicyn do stolnika 8 IX (Pop. 171); Tomkowicz, *St. August w pogoni za sławą.*

[2] Literaria 1764 (Pop. 313); Katalog listów: »écrit 9 VI Montalambert, 21 VI Geoffrin, Czempiński« (Czart. 974); Katalog książek, przysłany Poniatowskiemu po elekcji przez księgarza Labrunne (Czart. 822), *Stosunek Woltera do króla St. A. Poniatowskiego* (Gazeta Lwowska 1878); Romain E., *Voltaire et la Pologne*; Konopczyński, *Un inédit sur Voltaire*; Bernacki, *Teatr, dramat i muzyka za St. Augusta*, 377.

[3] *Pamiętnik Prymasa* 4 VIII; Draft to Wroughton 19 VI, Wroughton to Sandwich 31 VII, Sandwich to Wroughton 3 VIII (Czart. 5708).

spektem dla tych dworów i deklarowałem donieść o tak mocnych rekomendacjach stanom Rzplitej.

Przyłożyli się do tej samej rekomendacji ks. wojewoda ruski i ks. kanclerz w. lit. i wszyscy przytomni. Stolnik lit. dziękował pięknie za te wszystkie życzenia; wszyscy ex equestri ordine całowali jego w ręce i on ich w usta całował«. Mimo tak pięknego przebiegu scena owa była połowicznem załatwieniem sprawy. Wystąpienie ambasadora nie było właściwą deklaracją, jedynie oświadczeniem, że oba dwory w odpowiednim czasie poprą stolnika, o czem uprzedzają już teraz prymasa. Ów akt uroczystego wystąpienia i uznania stolnika królem był już dokładnie omówiony, a odłożony na sam czas elekcji. Również i stolnik dość słabo zareagował na ten dyplomatyczny krok, a mimo usilnych nalegań Łubieńskiego nie zgłosił jeszcze teraz oficjalnie swojej kandydatury [1].

W przełomowej chwili zawahał się. Mimo że odrazu wysłał dziękczynienie za wystąpienie rosyjskiego poselstwa, sam w niemałej był rozterce. Ministrowie rosyjscy, faworyzując go, kategorycznie zastrzegli się w poufnej rozmowie, że Rosja poprze jego wybór pod jednym jedynym, lecz jak bolesnym dla serca warunkiem, gdy zobowiąże się do poślubienia Polki. Podobne listy nadeszły z północy, a król pruski żywo poparł to żądanie. Nie pomogły łzy przed Kayserlingem, pozorna chęć odrzucenia korony, zapóźno było się cofać. Jeszcze słabą nadzieję pokładał Stanisław w misji Rzewuskiego, i czekając na wieści od przyjaciela, pragnął zaasekurować się u Panina. Przed nim roztworzył Poniatowski zbolałe serce i ukazał ciekawemu Rosjaninowi obraz smutny, jak na niedalekiego króla. »Mon étoile est tombée, le bonheur n'est pas mon sort«, o sobie jedynie myślał, w zapom-

---

[1] *Pamiętnik Prymasa* 4, 5 i 7 VIII; Fryderyk II do Benoîta 4 VIII (Czart. 3902); Finckenstein et Hertzberg au Solms 18 VIII (Sbornik, t. 22); Wroughton to Sandwich 8 VIII (Czart. 5708); Jakubowski do wojewody nowogrodzkiego 9 VIII (Czart. 1153); Antonius Eugenius ad cardinalem Torrigenam 8 VIII, Theiner, IV; por. błędne twierdzenie Meinerta, iż St. A. otrzymał z dnia 7 VIII list od króla pruskiego i że za poparcie miał przyobiecać ustępstwa terytorjalne (!), 920—21; Askenazy, 126, iż zalecenie przedsięwziął Repnin na własną rękę. Z jakich powodów? Zgadzamy się na odrzucenie interwencji Panina poza plecami Katarzyny, ale tak nagłe wystąpienie musiało mieć powód bezpośredni, może były niem, jak twierdzi wiarygodny zwykle Wroughton, zamysły ks. Augusta.

nieniu pogrążył najszczytniejsze obywatelskie idee. Nie błagał rosyjskiego ministra o nic innego, jeno aby przyjęto i poparto jego projekt artykułu o małżeństwie królewskiem do przyszłych paktów konwentów, w którym chciał zastrzec sobie bezżenność, a zobowiązać się poślubić Polkę jedynie w tym wypadku, gdyby sam, nieprzymuszony, zechciał wejść w związki małżeńskie[1]. Na drugi dzień po wysłaniu tego rozpaczliwego listu opanowało Poniatowskiego jeszcze większe przygnębienie. Dnia 24 sierpnia nadeszła wyczekiwana relacja Rzewuskiego. Donosił wprawdzie przyjaciel o zmianie postępowania Ostena, o upadku szans Ogińskiego, o zaniechaniu planów Panina, by żenić stolnika z jedną z krewniaczek carowej, ale Katarzyna stracona raz na zawsze[2]. Połowiczne sukcesy petersburskie pisarza nie stały w żadnym stosunku do nadziei Poniatowskiego, związanych z jego misją[3]. Pisarz kor. nie został przypuszczony do oficjalnych rokowań, górne propozycje Stanisława odnośnie do reform pozostały zignorowane. W takiej sytuacji przejrzał Rzewuski bystro zamiary Rosji, fatalną słabość przyszłych rządów Stanisławowych. Zupełnie szczerze począł ostrzegać przyjaciela, że Petersburg chce uczynić sobie z niego, jako przyszłego króla, jedynie narzędzie własnej polityki. Nad temi obawami dziwnie lekko przeszedł stołnik do porządku. Wtedy, gdy już nawet obcy jasno widzieli, że Rosja przeprowadzi jedynie wybór stolnika, lecz nie poprze ani jego planów, ani jego panowania, on bez wahania, jak ćma, leciał w ogień królewskości[4].

Przeciwnie, po dniu 7 sierpnia wzmagają się zabiegi stolnika celem jednania adherentów, przyszłych regalistów[5]. Załatwiał

---

[1] Bruljon listu stolnika do Katarzyny II, 9 VIII; stolnik do Panina 23 VIII, mylnie podane do Woroncowa (Czart. 2258); por. Schmitt, 391; Buckingham to lord Sandwich 3 VIII (Sbornik, t. 12); Lobkowitz do Kaunitza 10 VIII (Sbornik, t. 109); odmiennie ujmuje Schmitt, 293; Solms do Fryderyka II 7 IX (Sbornik, t. 22).

[2] »Extrait chronologique des archives 1764. Interrègne 1764« (Pop. 50); Rzewuski do stolnika nr 3 de Riga 31 VII, nr 4/9 VIII (Pop. 50, por. Pop. 329); Katalog listów: »reçu 24 VIII nr 4 Rzewuski« (Czart. 974).

[3] Lobkowitz do Kaunitza 21 i 28 VIII (Sbornik, t. 109); Solms do Fryderyka II, 17 VIII (Sbornik, t. 22); Osten do stolnika 1 VIII (Pop. 177).

[4] Askenazy, *Misja petersburska Fr. Rzewuskiego*; Lobkowitz do Kaunitza 21 i 28 VIII (j. w.); Solms do Fryderyka II, 21 VIII (j. w.); Buckingham to Sandwich 31 VIII (Sbornik. t. 12); Katalog listów (Czart. 974).

[5] Branicki do stolnika 10 VIII i dwa listy bez daty (B. U. W. 3⁴/₃); Jakubowski do wojewody nowogrodzkiego (Czart. 1153).

coprędzej osobiste interesy, korzystając z obecności trzech braci w stolicy, przystąpił do podziału schedy ojcowskiej. Stanisław wziął część, niosącą 63.753 złp. intraty, wartości okrągło miljonowej, a przyłączył do niej klucz Jazłowiecki, odkupiony od Andrzeja za 1,114.872 złp., na co wystawił mu stolnik obligi [1].

To zaokrąglenie majątkowe zostało dokonane z myślą zapewne o czekających wkrótce zwiększonych ekspensach. Już bezkrólewie pochłonęło masę pieniędzy, zwłaszcza w ostatnich tygodniach, gdy trzeba było iście po królewsku wystąpić, sprowadzać kosztowne ubiory i sprzęt niebylejaki [2]. W pośpiechu meblowano dla Stanisława II zamek, z sejmików nadchodziły jednomyślne aklamacje na jego cześć. Teraz pan stolnik puścił się w objazd wszystkich dam »patrjotek«; gdy zdobędzie ich łaski, piękne panie przyprowadzą mu do stóp swych mężów, ojców, braci. A płeć nadobna łaskawie nań spozierała, bo to i urodziwy był młodzian, i marzeniem niejednej było zostać jeśli nie żoną, to kochanką królewską, a jeżeli już na to było zapóźno, to choćby teściową. Do tych ostatnich należała »święta pani« Barbara Sanguszkowa, marszałkowa w. litewska, której starzy Czartoryscy zrobili nadzieję, że Stanisław poślubi jedną z jej córek [3]. Izabela Branicka dawała innym paniom przykład, jak można godzić sprzeczne uczucia, troszczyć się o męża-republikanta, a pracować dla brata monarchy. Dzięki niej można się było spodziewać rychłych przeprosin Gryfity, mimo iż dotknięty był silnie ostatnią relacją szwagra na warszawskim sejmiku, w której Stanisław bił zawzięcie na hetmańską władzę [4].

Aż do ostatka, już po zaczęciu sejmu (27 sierpnia), wysilał cały swój spryt i talent, aby uciułać sobie suty poczet elektorów.

---

[1] Akta dotyczące rozdziału majątku (Archivum Potocianum fasc. X, nr 3996—9, 3600—3611). Mylnie przeto twierdzi Askenazy, *Ks. Józef Poniatowski*, 242, że Andrzej udział w spadku oddał do dyspozycji brata »na wydatki kandydackie i pierwsze królewskie, skąd późniejszy oblig królewski«. Kupuje równocześnie Pragę i Ujazdów od Kaspra Lubomirskiego: List z Warszawy do Mniszcha 30 aug ; brat Andrzej wyjeżdża dopiero po elekcji, Sołtyk do Mniszcha 12 IX (Czart. 3859).

[2] Bouscher do stolnika 2 VIII (Pop. 175).

[3] Antonius Eugenius ad cardinalem Torrigenam 15 VIII: Theiner. IV; Matuszewicz, *Pamiętniki*, IV, 278; list z Warszawy do Mniszcha 12 VIII (Czart. 3859).

[4] Izabela Branicka do brata 17 VIII, Askenazy, *Listy*.

Odłączały się od bloku opozycji ładne nazwiska. Spieszył z atencją Michał Sapieha, na prowincji zalecał Poniatowskiego Potocki, starosta kaniowski; Wacław Rzewuski już nakazywał synowi Sewerynowi po elekcji oddać przygotowane zawczasu listy królowi; pretendent podstoli koronny, symulując chorobę, został zdala od Warszawy [1]. Przybyłemu do stolicy biskupowi krakowskiemu Sołtykowi pierwszy Stanisław złożył wizytę. Wprawdzie nawet takiem postępowaniem nie udało się Poniatowskiemu nakłonić Sołtyka do podpisania recesu od opozycyjnego manifestu, bo biskup politycznie wyjechał z Warszawy, lecz już nielada sukcesem było, że Sołtyk oświadczył: »mon coeur est pour lui«. Wojewoda kijowski na nalegania stolnika i ks. Augusta już dał obietnicę przychylną: »Uczyniłem więcej, uczynię i mniej«, toteż gdy nadszedł pierwszy września mógł pochwalić się pan Stanisław, że »elekcja pomyślnym krokiem postępuje, wojewoda kijowski powtórny, dokładniejszy reces czyni od manifestu przeciw konwokacji uczynionego. Ks. Sanguszko i wszyscy inni poprzedzili ten krok. Już nikogo nie brak tylko hetmanów koronnych i biskupa krakowskiego, i Kamieniec i wszystkie żołnierstwo już uznało wolę Rzplitej. Nominacja ma nastąpić 7 presentis« [2]. W jej obliczu stara się o przyspieszenie zgody między Prymasem i dworem wersalskim przez panią Geoffrin, Moneta i Dłuskiego. »Maman«, posługując się księdzem Barthélemym, pokazywała *urbi et orbi* pojednawczą korespondencję synka, ale Wersal oczekiwał wciąż tylko przeprosin i pod tym jednym warunkiem obiecywał uznać przyszłego króla. Ponieważ zaś Stasiowi w przeddzień elekcji o to głównie chodziło, informował Francję przez Moneta o swoich sukcesach pacyfikacyjnych, silnie podkreślając, że nawet hetmani myślą już o pojednaniu; do Ludwika XV komponował już odpowiedni list, zasięgając rady Dłuskiego, przez Boscampa zaś uspokajał Turcję, że lada dzień poślubi Polkę [3].

---

[1] M. Sapieha do stolnika 15 VIII (Czart. 687); Anna Jabłonowska do wojewody nowogrodzkiego 22 VIII (Czart. 1153); W. Rzewuski do syna Seweryna 1 IX, *Kronika Podhorecka.*

[2] Relacja z Warszawy 21—28 VIII, *Kronika Podhorecka*; Sołtyk do księcia 28 VIII (Czart. 687); stolnik do Dłuskiego (bruljon) 1 IX (Czart. 789); list z Warszawy do Mniszcha 30 VIII: wojewoda kijowski odesłał swój reces na ręce stolnika (Czart. 3859).

[3] Monet 9 VIII i Dłuski 10 VIII do stolnika, odpowiedzi obydwom

Wśród takich okoliczności niewiele interesował Poniatowskiego przebieg odbywającego się sejmu, mandatu już nie sprawował, tylko obmyślał sobie *pacta conventa*, w których mimo jego starań a ku zadowoleniu przedewszystkiem Prus znalazł się punkt, że przyszły król, jeśli zechce wstąpić w związki małżeńskie, zobowiązuje się pod przysięgą poślubić rodaczkę. Drugi artykuł o polskim stroju monarchy, o koronacji na Wawelu łatwiej może da się ominąć. Gdy w izbie poselskiej toczyły się debaty, gdy cała Rzplita, ba, Europa, z zapartym tchem czekały dnia nadchodzącej elekcji i wieści o wyborze, pan stolnik wiedeńskim faetonem jeździł od medyka do medyka, aby zebrać 12 podpisów, że strój polski i sarmacka fryzura szkodziłyby jego zdrowiu [1].

Już tylko godziny dzieliły Stanisława Ciołka Poniatowskiego od dnia 7 września. Wszystko przygotowane do uroczystości, wśród których »nominacja nastąpi Stanisława Augusta Poniatowskiego, który tak się tytułować będzie, nie nominując się ani pierwszym ani drugim Stanisławem« [2]. Wypadki potoczyły się zgodnie z zamysłami, niepotrzebnemi okazały się rosyjskie wojska, zebrane opodal w liczbie blisko 4 tysięcy. Zgromadzone stany uchwalały wszystko jak z płatka, *pacta conventa* nie sejm dyktował, lecz już raczej rosyjska ambasada, idąca po myśli stolnika. Dnia 4 września nadesłał obłożnie chory Kayserling przez sekretarza Ascha kunsztownie ułożoną deklarację, którą odczytał poseł Szadurski. W niej ambasador zalecał gorąco Poniatowskiego do korony, wykonując zlecenie Panina ponad wolę samej cesarzowej, która w obawie przed Turcją zabroniła podobnie silnej rekomendacji. Następnego dnia uczynił solenny wjazd na elekcyjne pole pruski poseł Schönaich Carolath, »insynuując przez mowę swoją całej Rzeczypospolitej Polskiej pamięci tegoż samego J. P. Po-

---

1 IX (Czart. 789); Poniatowski do Boscampa 29 VIII; Askenazy, o. c., 158, 127.

[1] Finckenstein et Hertzberg au Solms 4 IX (Sbornik, t. 22): Kitowicz, *Pamiętniki*, 99—100. Świadectwo owo znajduje się w Arch. Król. Pol., k. II nr 40. W tych chwilach »dość jest mizerny«, bo męczą go ciągłe wizyty zwłaszcza u wszystkich województw. Na polu elekcyjnem nie pokazuje się, a ponoć 7 września ma oddalić się do Wilanowa. List z Warszawy do Mniszcha 30 VIII (Czart. 3859).

[2] Jakubowski do wojewody nowogrodzkiego 6 IX (Czart. 1153).

niatowskiego stolnika lit. w obraniu nowego króla i pana« [1]. Zaczem pospieszył marszałek sejmowy Sosnowski z Brześcianami, krajanami kandydata, do Poniatowskiego, gdzie nader życzliwie przyjęty, oznajmił mu o deklaracjach dworów ościennych. Przy tej okoliczności zetknął się przyszły król z ojcem Juljana Ursyna Niemcewicza Marcelim i ujął go niemało prostotą obejścia [2].

Zachęcony tem wszystkiem pospieszył wreszcie i sam stolnik na pola elekcyjne 6 września, by pokazać się braci szlacheckiej. Uczczony szumną mową powitalną niedługo zabawił, bo już sposobiła się szlachta do głosowania. W wielkiej spokojności, bo prócz województwa kijowskiego »mało co malkontentów było«, odbył się wybór wspaniale jednomyślny ku radości prymasa [3]. Nikt ze stronników »familji« nie wystąpił przeciw karności, choć liczne koła szlachty ruskiej wolały księcia Augusta.

Cały wieczór elekt spędzał w pałacu wojewody ruskiego i słuchał mądrych rad ks. Augusta, który, zdjąwszy pychę z serca a animozję na chwilę pogrzebawszy, dawał siostrzeńcowi dwie cenne wskazówki, by jako król promował średnią szlachtę, a usuwał w cień magnaterję, bo władca musi być panem nie niewolnikiem [4]. Dnia 7 września na mające się odbyć uroczyste mianowanie i ogłoszenie nowego króla ciągnęły tłumy. Jak ta chwila uroczysta wyglądała, każdy zobaczy snadnie na płótnie Canaletta. 27 tysięcy głów zaległo ponoć pole elekcyjne, a wśród tłumów zbrojnych mężów, niczem barwne kwiaty, znalazła się i płeć piękna, dorzucając swoje głosy do okrzyków województw. 5584 podpisów złożono w sufragjach ostatniego króla. Znaleźli się wśród nich i różni Poniatowscy, z podkomorzym kor. i synem jego Stanisławem naczele, znalazło się w komplecie siedmiu Czartoryskich, najliczniej stawiły się województwa mazowieckie, sandomierskie,

---

[1] Schmitt, 296 i nast. Notatka stolnika: ilość wojska kawalerji 1438, infanterji 2444 (Czart. 798); *Bezkrólewie po śmierci Augusta III* (Bibl. Warszawska 1848/III), 173.

[2] Matuszewicz, *Pamiętniki*, IV, 277; Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich.*

[3] »Powitanie w obozie JW. JP. stolnika W. X. Lit. przez JW. podczaszego dobrzyńskiego, posła sieradzkiego miane« (Ossol. 580/I); Stobiecki, *Konnotacja przypadków znaczniejszych* (Czart. 2061); *Pamiętnik Prymasa* 6 IX; Sejm electionis, *Vol. legum*, VII, 198.

[4] Poniatowski, *Mémoires*, 504; Kitowicz, *Pamiętniki.*

płockie, sieradzkie i podlaskie [1]. Około godziny drugiej w południe objechał prymas uszykowane przepisanym porządkiem województwa i ziemie, a sprawdziwszy jednomyślność, ogłosił wybór. Rozbrzmiał uroczysty hymn *Te Deum*, huknęły salwy armatnie, bezkrólewie było skończone. Na odgłos pierwszego wystrzału Stanisław Poniatowski, który obiadował u strażnikowej Lubomirskiej, zerwał się od stołu i pospieszył do swego pałacu przy koszarach Kazimierzowskich przywdziać odpowiedni strój i przygotować się godnie na przyjęcie gości. Wraz wpadł na pokoje wojewoda pomorski Mostowski, pierwszy niosąc radosną wieść i układając »wybornemi słowy« powinszowanie, a za nim napełnił się pałac tłumem innych przybyłych wprost z elekcyjnego pola. Dosiadł Stanisław konia i, mając przed sobą ułanów królewskich, a za sobą oddział gwardji, wśród niemilknących wiwatów pospieszył na wezwanie prymasa do kościoła św. Jana słuchać uroczystego *Te Deum*. Tam powitała go kapituła. Hymn zaintonował biskup poznański Teodor Czartoryski, a zakończył uroczystość marszałek trzykrotnym wiwatem.

Następnie gankami pospieszył na zamek, gdzie wręczył mu klucze starosta warszawski Fryderyk Brühl [2]. Na tem zakończył się pamiętny dzień. Długo w noc hałasowały po Warszawie tłumy, a były stolnik, obecny król, pisał swój pierwszy monarszy bilet do księżnej Repninowej z okazji dnia jej urodzin, aby zaświadczyć, że przedewszystkiem jej mężowi zawdzięcza swoje wstąpienie na tron [3].

---

[1] Ilość obecnych podaje Poniatowski, *Mémoires*, 506, por. notatka St. A. (Czart. 798). Ilość elektorów w *Mémoires*, 483, por. Arch. Król. Pol. k. I nr 36, ułożona województwami, ziemiami i powiatami; por. odczyty H. Schmitta o upadku Polski (Dziennik Poznański 1868 nr 1) i Askenazy, *Die letzte polnische Königswahl*, Dodatki; Pietruski, *Elektorów poczet, którzy niegdyś głosowali na elektorów J. K. Jana III, A. II i St. A.*, (Lwów 1845) podaje tylko 5134 nazwisk, a więc z drobną różnicą, tamże 280 Poniatowscy, 58 Czartoryscy.

[2] Stobiecki, *Silva rerum* (Czart. 2061); Antonius Eugenius ad card. Torrigenam 7 IX: Theiner IV; *Pamiętniki Prymasa* 7 IX; Kitowicz, *Pamiętniki*, I, 105; Poniatowski, *Mémoires*, 478—484, 504—6; Meinert, 998—9; Roepell, 149—152; por. Ciekawości różne z Warszawy (Czart. 3859).

[3] »Billet écrit le jour-même de mon élection à la princesse Repnine (!)« (Czart. 798).

ROZDZIAŁ XII.

Od elekcji do koronacji.

Rzeczpospolita wobec nowego władcy. Stosunek zagranicy. Plany Poniatowskiego i nadzieje. Zabiegi o uznanie. Stanowisko Rosji. Sejm koronacyjny. Kto winien?

»Stało się, że królowa Ruthenów wskazała przez posły swoje do Lechitów i Palemonitów, mówiąc: niechaj będzie w ziemi waszej na stolicy królewskiej Stanisław, syn Stanisława Poniatowskiego, męża wojennego i radnego, i Konstancji, z książąt Czartoryskich idącej matki. I zawołał wszystek lud głosem wielkim, niech nam Stanisław króluje, bo go Pan przejrzał«[1]. A nowy król przez moment dał unieść się fantazji: »Widzę, że niedarmo jestem synem mego ojca i matki Jagiellonki«, co miało znaczyć, że własne Poniatowskiego talenty i zasługi, nie zaś przemożna protekcja Rosji wyniosły go na tron. Dopiąwszy celu chciał puścić w niepamięć środki i drogi, jakiemi zdążał do niego, rozpływał się w obłoku nowej chwały, aż doszedł do przeświadczenia że tylko on, Ciołek, godnym był zasiąść na stolcu królewskim[2].

Pierwsze chwile nowego króla upływały jakoś bezprogramowo. Życie prywatne ciągnęło się narazie, jak za czasów bezkrólewia; król ani jeszcze do nowych nie przeniósł się apartamentów, ani dworu jeszcze nie złożył, a bylejak z garkuchni jadał. W publicznych sprawach z racji nowej godności nie brał bezpośrednio udziału, liczne konferencje odbywały się u różnych magnatów, a nie u niego[3]. On głównie interesował się wciąż jeszcze tekstem paktów konwentów, do ich ostatecznego sformułowania wydelegował pełnomocników w osobach Cetnera wojewody bełzkiego, Podoskiego wojewody płockiego, Kazimierza Poniatowskiego, Kossowskiego podskarbiego kor., Brzostowskiego koniuszego lit. z ks. Michałem Czartoryskim naczele. Po licznych naradach, które, jak widzieliśmy, ciągnęły się od miesiąca przeszło zawsze z żywym stolnika udziałem, które dały asumpt do błagalnych suplik w rosyjskiej ambasadzie i przed Paninem, po burzliwych

---

[1] »Prawda w Polszcze z Izraela w rozdziałach 16« (Ossol. 569/II).

[2] St. August Poniatowski do pani Geoffrin 9 IX, Siemieński L., *Listy St. Augusta do p. Geoffrin* (Kraków 1876).

[3] Kitowicz, *Pamiętniki*, 106—7. Życie królewskie opisują szczegółowo Listy z Warszawy do Mniszcha (Czart. 3859).

sejmowych dyskusjach zostały ułożone punkta, które w życiu państwowem Rzplitej niewiele się różniły od tylu poprzednich, a i osobiście nie krępowały Poniatowskiego. Noszenie stroju polskiego pozostało jedynie moralnie wiążącym dezyderatem narodu, a kwestję ożenku załatwiono po myśli Stanisława w tym sensie, że gdyby zechciał wejść w związki małżeńskie, zobowiązuje się poślubić katoliczkę »preferując zaszczyt krwi polskiej« [1].

Gdy uzgodniono już warunki i ukończono przygotowania, 13 września w kościele św. Jana zaprzysiągł elekt *pacta conventa*, a otrzymał wzamian dyplom elekcyjny skonfederowanych stanów. Piękną przemową, która do łez wzruszyła obecnych, zakołatał Stanisław w tej podniosłej dlań chwili do uczuć narodu, nie do jego rozumu. Frazes wybił się na pierwsze miejsce, lecz płynął zgłębi umysłu i serca Poniatowskiego, obliczony na dobrą wolę i tych, co go popierali, i tych co mu byli przeciwni [2]. Zaczęło się dwumiesięczne oczekiwanie uroczystości koronacyjnych. W okresie tym, jak dotąd tak i teraz, w zastępstwie króla Czartoryscy kierowali polityką Rzeczypospolitej. Sam Poniatowski ograniczył się jedynie do dwóch zasadniczych czynności. Po pierwsze przyspieszał, jak mógł, uspokojenie kraju. Wprawdzie z najdalszych zakątków kraju szły życzenia i gratulacje, wprawdzie topniała gwałtownie opozycja, lecz do zupełnego uspokojenia daleko było. Już skapitulowała sroga kasztelanowa kamieńska, już gotowała się siostra Izabela do powrotu ze spiskiej Lubowli, a z Preszowa Ignacy Bohusz, zausznik wojewody wileńskiego i podobny jak on banita, płaszczył się przed elektem, żebrząc daremnie o łaskę [3]. Ale przeczuwał Poniatowski, jaki ogrom niechęci żarzy się w sercach szlacheckich, chciał go umniejszyć osobistem zetknięciem się ze szlachtą, zjednać ją osobistemi zaletami jako człowiek. Jednak budując swoje rachuby na tak kruchych podstawach, okazał się słabym psychologiem i miernym graczem. Kiedyś za lat ośm trafnie scharakteryzuje stan swojej duszy w chwili objęcia rządów.

---

[1] Schmitt, 299–302. Dokładniejsze dane u Roepella, rozdział ostatni o czasie między elekcją a koronacją.

[2] Schmitt, 302—3; Poniatowski, *Mémoires*, 516.

[3] Katarzyna Helena Czartoryska zakonnica do St. A. 15 IX z Krakowa (Czart. 659); Ignacy Bohusz do króla 19 XI (Czart. 658); Kossakowska do E. Potockiego 19 IX, Waliszewski, *Listy*; Izabela Branicka do brata 5 IX, Askenazy, *Listy*; Korff do stolnika 3 X (?) z Gdańska (Pop. 171).

»Depuis mon élévation jusqu'en 1766 j'eus des espérances«[1]. Zbagatelizował brzmiący oddawna głos ostrzegawczy, »któż będzie pana Poniatowskiego stolnika litewskiego jako króla poważał, będą wielcy panowie nasi jeździć na nim, jak wrony na baranach«. Wnet też wyjdzie najaw pierwsza słaba strona jego rządów, że »nie był wspierany nigdy, jak przez partję, do której należał, a zawsze miał Naród przeciwny sobie«[2].

Na krewniaków nie mógł liczyć bez granic. W ostatnich wydarzeniach okazali oni Poniatowskiemu silną rezerwę, jeśli nie jawną nieprzyjaźń. Z drugiej strony i stanowisko międzynarodowe nowego panowania było wątpliwe. Co powie Porta, jak postąpi Francja? Mimo klęsk, jakie ta ostatnia poniosła w Rzplitej, jej głos był ważkim atutem, czy zechce ona pana stolnika uznać królem? Emisarjusza Dłuskiego zaledwie tolerowano w Paryżu, pani Geoffrin mimo najlepszych chęci niewiele pomagała. Choć król słał do niej szereg listów, choć szukał drogi do ministra Praslina, uciekał się znów do pośrednictwa Breteuila, odnawiał stare znajomości z różnymi wpływowymi Francuzami, jak z księdzem Alaire, paniami La Valière, de Broglie, Bézenval. Stanowisko Wersalu było największą zmorą Stanisława Augusta, zwłaszcza że od sugestyj francuskich zależała postawa Turcji. Już znacznie lepiej przedstawiały się stosunki z Austrją dzięki zabiegom brata Andrzeja i całej rodziny jego żony[3].

Główne, prawie jedyne oparcie zostało w Rosji, w dawnej kochance Katarzynie II. Tam w Carskiem Siole oczekiwała ona niecierpliwie wieści o wyniku swej dotychczasowej polityki. Gdy wreszcie wpadł do pałacu adjutant Repnina z relacją o dokonananym wyborze, zapanowała nieopisana radość. Na zamku warszawskim Stanisław August upajał się łatwym triumfem, rojąc sny o miłości i sławie. Tymczasem carowa, przyjmując gratulacje

---

[1] Le roi a Mme Geoffrin 8 I 1772, Mouy.

[2] Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*; Biernacki, *Notes diverses*, 835 (Czart. 3096).

[3] St. A. Poniatowski do p. Geoffrin 9 IX. Siemieński; Katalog listów: »septembre, octobre, novembre« (Czart. 974); 23 IX list gratulacyjny hrabiny Lodron née Kotulińska (Pop. 177); »Supplément d'instruction au marquis de Bausset« 30 IX, Rambaud; relacja markiza Revilli 10 IX: Generał Poniatowski otrzymał list od hrabiny Chotek, iż cesarzowa łaskawa dla stolnika, Andrzej tuż przed elekcją wyjechał do Wiednia (B. A. U. Teki parmeńskie III). Te zabiegi charakteryzuje Meinert, 1000 i nast.

ościennych dworów, jak gdyby ona, a nie Stanisław zasiadła na tronie Jagiellonów, ograniczyła się do traktowania z Rzewuskim w prywatnych sprawach króla, obiecała wyasygnować dlań 100 tys. dukatów, a rozpatrzenie postulatów publicznych odkładała do przybycia nowego poselstwa, na którego czele stanie przypuszczalnie podkomorzy kor. Jej zamysły tworzyły z aspiracjami Poniatowskiego najdziksza dysonans. Wyniosła stolnika na tron »je ne sais pas comment«, jak się sama wyraziła, ale dobrze rozumiała dlaczego i z myślą o przyszłości gratulowała Paninowi sukcesu elekcyjnego [1].

Poniatowski zaczął coś podejrzewać. Wprawdzie dzień koronacji przeniósł na św. Katarzynę, by dać zewnętrzny dowód swej głębokiej atencji dla imperatorowej, ale stosunki z jej posłami nie kleiły się. Nie stało starego Kayserlinga. Kurlandczyk, zrobiwszy swoje, rozstał się tuż po elekcji z tym padołem, nie mógł go zastąpić jako pośrednik i życzliwy doradca Repnin. Choć wiele położył zasług dla Stanisława jeszcze jako stolnika, ten kniaź rosyjski okazał się odrazu zbyt energicznym, zbyt brutalnie jął forsować sprawę dyssydencką, bez dyskusji przeciął rokowania o traktat odporny z Rosją. Więc już odpoczątku Poniatowski pragnie pozbyć się niewygodnego opiekuna i robi starania o nowego posła [2]. Ale nawet te zapowiedzi nie rozproszyły optymizmu króla. Do dostojnych uszu docierały jedynie psalmy pochwalne, zagłuszając wszelkie głosy przeciwne, które szerzyły po kraju, że król ma kochankę w osobie wojewodziny połockiej, że teraz na zamku warszawskim zapanuje w pełni francuska moda, które już budziły trwogę, wołając do niego i Rzplitej: *respice finem.*

Gdy po Europie rozległo się echo, że nowy król, ukochane dziecko swego narodu, mowca godny Aten, Rzymu czy angielskiego parlamentu, pod niejednym względem dorównywa niemal Ceza-

---

[1] Askenazy, *Misja petersburska Fr. Rzewuskiego*; Katalog listów (Czart. 974); Lobkowitz do Kaunitza 8 IX, 2, 10, 30 X st. st. (Sbornik, t. 109); relacja Revilli 26 XI (B. A. U, Teki parmeńskie III); Chomutow do króla 24 X, że pocztę będzie przesyłał rozstawnemi końmi (Pop. 171); Poniatowski, *Mémoires*, 504; Katarzyna do Panina, Sołowjow, *Geschichte des Falles von Polen*, 22.

[2] *Pamiętnik Prymasa* 22 X; relacja Revilli 16 XI (B. A. U. Teki parmeńskie III).

rowi, artyści i literaci Zachodu ujrzeli w nim nagle największe wcielenie dobrego smaku i czystego rozumu [1]. Szły wyrazy podziwu i uznania z Anglji, odezwał się sam patrjarcha z Ferney. Czempiński wśród rzeszy paryskich artystów głosił sławę Poniatowskiego na wyprzódki z panią Geoffrin [2]. Już w Rzymie na kościele św. Stanisława spuszczono 24 października dotychczasowy herb Augusta III, a wywieszono herby Poniatowskich [3]. Z wyżyn tronu spojrzał Poniatowski na świat nowem okiem. Spojrzał na swoje dotychczasowe życie i, jakkolwiek sprzeczne uczucia kotłowały się w piersi, zamarzył, by stanąć godnie w plejadzie europejskich monarchów. »Vous avez fait des voyages en France uniquement pour voir le président Montesquieu. Je ne le vaux certainement pas encore. Mais j'ai le noble et ardent désir de faire ce qu'il a écrit«. W tych słowach skierowanych do największego swojego przyjaciela Karola Yorke'a wyraził program i cel, z któremi stanął przed Rzplitą wprzededniu koronacji [4].

Dnia 25 listopada wśród niebywałych uroczystości nastąpiła koronacja Stanisława Antoniego Ciołka Poniatowskiego, który jako Stanisław August Poniatowski zasiadł na polskim tronie. Ks. kanonik Krasicki miał podniosłe kazanie, w którem koronata nazwał Saulem, lekki zgrzyt wniósł cudzoziemski strój Poniatowskiego, ale na szczęście prymas, choć słabowity, przy dzielnej pomocy arcybiskupa lwowskiego Sierakowskiego doprowadził uroczystości do szczęśliwego końca.

Warszawa utonęła w orgji zabaw i festynów, w powodzi transparentów, sztucznych ogni i iluminacyj. A wracający z sejmu koronacyjnego posłowie wszędzie spotykali się z jednem pytaniem: co

---

[1] Fournier-Sarlovèze, *Les peintres de Stanislas Auguste II roi de Pologne*, 150.

[2] Relacja Revilli 1 X, listy gratulacyjne po elekcji i koronacji (B. A. U. Teki parmeńskie III); Karol ks. Gallean 8 X, Archibald Gibson 12 IX, Goffinet 20 IX, K. Gordon 22 XII (Pop. 176), Lyttleton 15 X (Pop. 177), K. Yorke (Pop. 178); Katalog listów »écrit 21 XI Mylord Lyttleton, Montalambert, 22 XII à Mme Geoffrin Czempiński avec mon portrait pour Mme Valière« (Czart. 974); *Stosunek Woltera do króla St. A. Poniatowskiego* (Gazeta Lwowska 1878); por. Tatarkiewicz W., *Akademja Sztuk Pięknych w Warszawie za St. Augusta* (Warszawa 1916), 1.

[3] Loret M., *Życie polskie w Rzymie w XVIII wieku*, 32.

[4] St. A. Poniatowski do Karola Yorke'a 6 X 1764 (B. A. U. Teki londyńskie nr 18).

dalej? Czy te wiwaty były dość huczne, czy były szczere? Z kątów wylazła apatja lub otwarta niechęć i najpierw szeptały, potem mówiły wgłos, wkońcu krzyczały o nowym królu, że »nie hiszpańsko-teatralną przywdziać powinien był szatę, gdyby przewidywał dalsze swe losy i rozszarpanie kraju, lecz żałobną raczej«[1].

Stanisław August Poniatowski rozpoczął włodarzenie Piastowską i Jagiellonową spuścizną.

---

[1] *Pamiętnik Prymasa* 25 XI; *Bezkrólewie po śmierci Augusta III* i t. d. 177—8; »Ceremonjał koronacji Najjaś. króla Imci St. Augusta« (Ossol. 2313); toż współcześnie drukowane por. Estreicher, *Bibljografja polska*; Dzieduszycki, *Żywot Wacława Hieronima Sierakowskiego*, 174—5; Truchim S., *Koronacje polskich królów elekcyjnych* (Poznań 1931), 63 i nast.; »Opisanie pamiątek polskich w świątyni Sybilli w Puławach«. Szata koronacyjna St. Augusta (Czart. 2928); por. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, 105.

Indeks.

A. hrabia 204
Abramowicz 164
Abratowicz 237
Aché de 24
Adadurow 175
Addison 75, 96
Alaire 15, 17, 72, 291
d'Alambert 86
Albermarle 71—2, 75, 92
Aleksander Wielki 16
Aleksandrowicz Tomasz 277—8
Aloy 209, 222, 235
Anhalt-Zerbst księżna 198
Anna Iwanówna 194
Apraksin hrabia 24
Apraksin generał ros. 162, 165, 167, 168, 170, 175—6
Aranda 208, 228, 268
d'Argenson 84
Asch 286
d'Aubeterre 109
August Oktawjan 67, 116
August II 7, 93, 260
August III 8—9, 33—4, 45, 48, 51, 60, 64, 66, 69, 71, 104—5, 114—5, 119—121, 123, 142, 144, 146, 148—51, 155, 157, 159, 164, 166, 168, 172, 174, 179, 187—8, 197, 200, 202, 206, 210, 217—8, 220, 224—7, 230, 236, 238, 244—5, 247—8, 253, 261, 293

Bacciarelli 212, 257
Barra 111
Barrington 94
Barthélemy 82, 285
Batthyany 25
Battoni 23
Bausset 291
Bayle 13
Bayreuth margrabina de 22
Beck 176
Belle Isle 17, 72
Benoît 117, 119—21, 123, 127, 129, 138, 146, 149—52, 155, 157, 159, 168—72, 187, 205, 209—11, 213—5, 217—20, 223—4, 238, 240, 245, 247—251, 257, 270—3, 275, 277, 280, 282
Bentinck 69
Bérenger 215, 242
Berkau 263
Bernardi 175
Bernis 169, 170—2, 176, 180, 184—9
Bernstorff 251
Bestużew Aleksy 107, 114, 117, 124—5, 129—30, 132—9, 141—50, 152—3, 156—7, 160—1, 163—7, 170—2, 175—8, 221, 226, 241—2
Bestużew Michał 169
Bestużewowie 130
Betański 192, 211, 213—4, 216, 254
Bézenval Katarzyna z Bielińskich 71, 73, 90, 192, 291
Bieberstein 61
Bieliński 26, 30, 47, 53, 55, 265
Biron 10, 152, 163, 174—5, 180—1, 187, 218, 275
Bock 24
Boerhave 176
Boeven 207
Bohusz 290
Boissy 19
Bolingbroke 101
Bonvicini 280
Borch Jan 144, 224, 230
Borchówna Izabela 18, 20, 144
Boscamp 245, 277—8, 285—6
Bouchardon 81
Boucher 81
Boufflers 72
Bouquet 23
Bourbon 195
Bouscher 184, 187, 192—3, 204, 209, 249, 280, 284
Boyer 55
Brancas 71, 73—4, 77, 90
Branicka z Poniatowskich Izabela 30,

36, 44, 56, 146, 195, 217, 219, 224, 260, 272, 276, 278, 284, 290
Branicki Jan Klemens 10, 30—1,36—7, 44—7, 50, 55—6, 60—1, 104, 106, 114—5, 120—4, 145—6, 150—1, 153, 159. 163—4, 180, 190, 192, 194, 197, 199—202, 204—5, 207, 209, 219, 224, 232, 234, 240—1, 249, 254—6, 260, 262, 264, 267, 269, 271—2, 274—6, 279, 284
Branicki Ksawery 180, 182, 189, 193, 211, 219—20, 224, 229, 231, 241, 245—6, 248, 261, 263—4, 266, 268, 274. 276—80
Breteuil 197—9, 208—9, 220—1, 224, 276, 291
Brockdorff 132, 161, 228, 251, 263
Broglie hrabia 60—2, 64, 73, 103, 107—9, 150, 154, 163, 165, 167—109, 171, 174, 195, 198—199, 226, 249
Broglie marszałek 24
Broglie margrabina 73, 85, 90—2, 95—6, 102, 104, 291
Brögl van 23
Bruce 196, 204, 214, 251—2
Brühl Fryderyk 43, 177—8, 210. 218, 220, 272, 288
Brühl Henryk 27, 30—1, 34, 37, 43, 45, 47, 50, 55—7, 61, 68, 70, 107, 113—4, 117, 120—2, 124, 138, 142, 144, 148—51, 153—5, 158—60, 162—166, 169—73, 175—80, 182, 184—90, 197—9, 201, 204, 206, 208—9, 213, 218—25
Brühlowa Marja Anna 49, 51—4, 65—6, 70—1, 73—4, 186, 188, 203
Brzostowski 227—8, 230, 289
Buchowiecki 5
Buckingham 215, 217, 225—6, 242, 254, 264, 283
Bukowski 225, 229
Bülow 37, 92
Bułhak 268
Bute 210—11
Butler 46, 215
Buturlin 188
Buturlinowie 187
Bystrzyna 237

Calabritto 257—8
Calcoen 49, 68
Calorath 277
Canale 52
Canaletto 287
Capello 94, 102
Caraccioli 90
Castera 60
Catanti 136, 152, 230, 250, 254
Caylus 81, 83
Cervantes 96
Cetner 239, 289
Cezar 19, 35, 67
Chesterfield 69—70, 95, 98, 101—2
Chétardie 107, 128, 133, 158
Choiseul 188—9, 192—3, 195, 197—200, 211, 213, 215, 218, 221
Chojeccy 26
Chojecki 69, 253
Chomutow 249, 251, 259, 263, 269, 292
Chotek 52, 291
Ciechanowiecka 212, 236
Cieszkowski 255
Clarendon 140
Colette, pseudonim Katarzyny II 147
Condorcet 86
Congreve 101
Conti 72
Coppenole 91
Corneille 19, 87
Courtes 23
Cröning 69—70, 103
Cumberland 65
Czaplic 40, 106
Czapscy 269
Czartoryska Eleonora 22
Czartoryska Izabela 44, 107, 184
Czartoryska z Flemmingów Izabela 206—8
Czartoryska Katarzyna Helena 290
Czartoryska Zofja 52, 121, 193, 236
Czartoryski Adam 28, 45, 55, 67, 112, 119, 121, 123, 127, 165, 174, 188—190, 192—7, 199—202, 204—11, 214, 220, 223, 225—6, 228, 230—1, 233, 246—9, 251—5, 260—1, 263—4, 266, 270, 272
Czartoryski August 5, 27, 34, 37, 40, 43—6, 50—2, 54—7, 64, 70. 107, 109, 113—6, 120—2, 129, 138, 142, 148—50, 191, 194, 196—7, 201—2, 204—5, 208, 210—11, 214, 227, 229, 238, 243, 249—51, 256—7, 260—3, 267, 269—72, 276, 278—9, 281—2, 285, 287
Czartoryski Michał 6, 12, 14 5, 21, 27—31, 37, 39, 43—4, 46—8, 55—7, 60, 62, 65, 105, 114—7, 119, 121, 142, 146, 152, 155, 166, 171, 193—4, 197, 201—2, 205, 217—8, 224, 226, 227, 241, 249, 252—3, 256, 261—2, 267, 274, 280, 282, 289
Czartoryski Stanisław 202
Czartoryski Teodor 288
Czempiński 281, 293
Czernyszew Iwan 205

Czernyszew Zachar 271, 273
Czernyszewowie 242, 273
Czetwertyński 228
Cycero 17, 140

Daszkow 270—1, 274, 277
Daun 25
Dąbrowski 106
Deffant pani du 79—81
Dembowski 106, 108, 216
Demostenes 106
Denhoff 24
Des Issarts 30, 40
Diderot 86
Dietrichsteinowie 52
Digby 37, 92
Dłuski 276, 285, 291
Dodington 94
Dogiel 122
Douglas 127, 132, 148, 150, 154—5, 157—8, 163, 165—7, 174
Draft 281
Drużbacka 76, 87
Dryden 96
Dubocage 81
Dulfus 107

Einsiedel 177—8, 253
Elżbieta Piotrówna 116, 118, 124—5, 127, 130, 133, 138—9, 143—5, 151, 156—7, 159—60, 162, 167, 169—71, 173—5, 178, 181—3, 198, 209
d'Éon 180
d'Épernon 60
Erazm z Rotterdamu 24
Essex lord 116
Essex J. 100
Essex z Williamsów 92
Essex, pseudonim Katarzyny 145
Essex rodzina 100
Esterhazy 132, 150, 154—5, 157—8, 160, 165, 177, 179, 187—8

Faulkner 25
Faure 210
Fénelon 18, 87
Ferdynand Brunświcki 210
Fermor 177, 180
Fielding 93
Finckenstein 226, 251, 268, 282, 286
Flemming Jerzy 15, 19, 32, 44, 55, 62, 64, 115 7, 121, 145, 149, 163, 164, 172, 187, 208, 229, 237—9, 255, 262
Flemming Karol 57, 68, 165
Flemmingowa z Czartoryskich Konstancja 15
Fleury 79
Fontenelle 86
Fontenoy 71
Fornica 5
Fox 42, 93, 97
Franciszek I cesarz 53, 267
Friese 267
Friesen 71—2
Fritsche 208
Fryderyk II 36—7, 39—41, 43, 46—7, 56, 59, 61, 63, 88, 93, 105, 109, 117, 119—21, 123, 127, 129, 136, 138, 141, 146, 149—53, 156—7, 159, 162, 168—72, 174, 187, 200, 205, 209—110, 213, 217, 220, 225, 233, 238, 240, 245, 247—9, 250, 254, 256—7, 259—60, 266, 268, 271, 275, 277—8, 280—3
Fryderyk August 250, 256
Fryderyk Chrystjan 49, 218, 249—50, 254, 256, 261
Funck 117, 138—9, 141, 155

Gadomski 260, 266
Gallean 293
Gartenberg 221
Geoffrin 7, 11, 14 5, 18, 70—1, 77—84, 86—7, 90, 94—5, 102, 183, 186, 198, 208, 228, 244—5, 271, 276, 281, 285, 289, 291, 293
Ghigiotti 236—7, 257—8
Gibson 12, 293
Giedroyć 268—9
Giuliani 245
Glaire 276
Glaser 264
Glinka 59, 62, 238, 254, 263
Glumert 263
Goffinet 293
Golicyn 281
Golicyn hrabina 132
Goltz 47
Goltz Karol 269, 279
Gołowkin Aleksander 21, 24, 38, 128
Gołowkin Marja 38
Gordon K. 293
Gordonowie 7, 101
Görne 38
Grabowska 236
Grandemagne 249
Granville hr. Carteret 100
Grenville lord 213, 220
Grenville Ryszard lord Temple 101
Grenville'owie 99, 101—2
Grimm 87
Groddeck 29, 263
Gross 56—7, 60, 62, 68, 105, 107, 113, 114, 116—7, 121, 149, 153, 164—5, 168—9, 185
Grothus 275

Grzybowski 255
Grzymułtowski 230
Gurowski 213
Guy-Dickens 107, 114, 116, 118–9

Halberg 230
Halifax 225
Harrach 52
Hasse 48
Hastings 19, 92
Helvetius 86
Hénault 73
Hénnin 237, 240—2, 244—5, 248–9, 251, 255, 276
Henryk IV kr. franc. 82—3, 96
Hertzberg 251, 268, 282, 286
Hobarth 92
d'Holbach 80
Holdernesse 107, 109, 138, 142, 152—154, 158–9, 162, 167—8, 176, 189, 194—5
l'Hôpital 126, 163, 165—7, 169, 170—1, 175–7, 181, 183, 186, 193, 197–8, 212
Horacy 16—7, 182
Horain 262
Horainowie 262
Horoch 224
Horodyński 201, 211
Horodyski 201, 212, 221, 223, 246, 248, 255
Howel 11
Hrynakowski 242, 249
Husarzewski 11, 29, 263
Hylzen 58

Irzykiewicz 212

Jabłonowska Anna 285
Jabłonowski Antoni 185, 193, 260, 266, 272, 278
Jabłonowski Józef Aleksander 122, 253, 260, 269, 278, 282—3, 285—6
Jaczewski 255
Jakubowski 195, 199, 207, 232, 236, 253, 255—6, 260, 282—3, 286
Jan Jerzy de Saxe 69
Januci 212, 237, 257
Jełagin 132, 175, 178, 183, 232
Jerzy I 93
Jerzy II 93, 104, 116, 118
Jones 94
Jordan 56

Kameke 38
Karaś 11, 15, 246
Karczewski 263
Karol II Stuart 254
Karol XII 18, 22, 24, 71, 88—9, 95, 185
Karol królewicz 166, 176, 178—83, 187—9, 192—3, 197, 218—9, 252, 256, 258
Karol Lotaryński 50, 55
Karolina ks. niderlandzka 24
Karski 203
Karwicki 236
Karwowski regent gr. przemyski 190
Karwowski łowczy bialski 202—3
Katarzyna II 2, 78, 126, 128—45, 147—54, 157–8, 160—8, 170–8, 181–3, 185—6, 188–90, 193, 196—198, 200–1, 204—5, 208–9, 211—7, 219, 221—2, 224–8, 230–3, 236—244, 246, 248, 250–2, 254, 256—9, 261—2, 269—70, 273, 277, 281, 283, 286, 291—2
Katon starszy 28, 106, 115, 257
Kauderbach 22, 24, 69
Kaunitz 22, 68–9, 191, 210, 232, 249, 254—5, 259, 264, 269, 271, 277, 283, 292
Kayserling pułkownik 24
Kayserling Herman 10, 13, 17—9, 36—7, 56—7, 68, 128, 130, 210, 213–4, 218—9, 221–4, 226—7, 229, 231—2, 236–43, 246, 248—9, 254, 256, 261—2, 264, 267—8, 272, 274—276, 281—2, 286, 292
Keith 65, 176, 179, 186, 189, 210, 213
Kempski 11
Kent 101
Kettler 275
Kicki 66
Kinner 54
Kińscy 191, 195—6
Kiński Leopold 196
Kleinholdt 52
Klingstedt 200
Kłosowicz 5
Koch 52
Kochanowski ks. 208
Komorowski 57, 114, 146, 164, 179
Konarski 7, 18, 98, 184, 228, 233–6, 269
Kondeusz 73, 90
Korff 290
Kossakowska 32, 34, 199, 206, 217, 233, 255—6, 268, 290
Kossowski 229, 289
Kotulińscy 54, 191
Kotulińska Aniela 53—4
Königfels 19—20, 22, 128
Krasicki 66, 263, 268, 293
Krasińska Franciszka 267
Krasiński Adam 239

Ksawery królewicz 256, 260
Kucharski 212
Kurdzikowski 262
Kuszel 242, 249, 251
Kuur 185, 204, 207, 240, 249, 251

Labrunne 281
La Fontaine 18
Lambert 79—80
Lanckorońscy 35
Lasocki 243
La Vallière księżna 34
Laveaux 37, 39, 46—7, 56, 58
Le Brun 82
Lee 92
Le Fort 211
Legge 75, 92
Lehndorff 135
Leibniz 13, 86
Lemoine 81
Lenczewski 216
Leszczyńska Marja 74
Leszczyński Stanisław 7—8, 15, 76, 83—4, 89, 265
Lewicki 206, 221, 225, 237, 242
Lhullier 75, 193, 211—2
Lieberkühn 37
Liechtenstein Franciszek Józef 69
Liechtenstein Józef Simplicjusz 69
Liechtenstein Karol Boromeusz 69
Liechtensteinowie 68
Lieven 21, 153, 160
Lieven Elżbieta 231
Lindner 187
Lindsay 101
Lipski 120
Liwjusz 16—7, 67
Lobkowitz 232, 254—5, 259, 264, 269, 271, 277, 283, 292
Lodron 291
Loevendal 22—3
Lolotte 72
Loss 14
Louis 206
Lubomirscy 4
Lubomirska z Czartoryskich Elżbieta 20, 64, 109—11, 152, 186, 191, 193, 196—9, 207, 211—3, 215, 229, 245, 288
Lubomirska Marja 207
Lubomirski Antoni 26, 180, 265
Lubomirski Jerzy Ignacy 56
Lubomirski Kasper 284
Lubomirski Stańisław podstoli kor. 264, 268, 285
Lubomirski Stanisław strażnik kor. 32, 56, 64, 104, 160—4, 199—202, 240, 246, 256, 261
Lucchesi 52, 65
Ludwik XIII 17—8, 60
Ludwik XIV 78, 85, 89, 140
Ludwik XV 25, 102, 198—9, 244, 276, 285
Ludwik Brunświcki 69
Luksemburska księżna 72
Lulli 86, 91
Lyttleton 93, 95—6, 98, 101—2, 293

Łubieński 206, 219, 230—40, 246, 259, 266, 268—9, 271, 281, 285, 287—8, 293

Maltzahn 60—3, 105, 108
Małachowscy 26, 246
Małachowski Adam 203, 272
Małachowski Jacek 205
Małachowski Jan 205, 207
Małachowski Piotr 253, 263
Marcel 126
Marja Antonina delfina 71
Marja Antonina Walpurgis 49—50, 218, 249
Marja Teresa 21, 35, 196, 249, 271, 291
Marmontel 71, 87
Martange 226
Massalski Ignacy 164, 227, 229, 238, 241, 262, 269—70
Massalski Jan 61
Massalski Michał 21, 190, 229, 269, 273
Matte 51
Matuszewicz 146, 271, 280
Maurycy Saski 14, 20, 223
Mengs Argenteau 158
Mercy 210, 274
Meyssonier 127
Middleton 140
Mielżyński 253
Mieńszykow 238
Mignoni 13
Milton 114, 116
Mirys 35—6
Młocki 212
Młodziejowski 255
Mniszchowa Amelja 39, 186, 188, 199, 202, 208
Mniszchowa Katarzyna 19, 67, 194, 204—7
Mniszech Jerzy 21, 39, 56—7, 64, 103—5, 114, 120—1, 168, 190, 192, 197, 202, 204, 206, 211, 216, 224—6, 230, 234, 239—40, 245—6, 248, 253, 254, 262—3, 265 268—9, 271, 284, 286

Mokronowski 108, 204—5, 207—8, 233, 236, 240, 271—2, 274, 277
Monet 262, 267, 270—1, 276, 278, 285
Money 210—11, 225
Montalambert 281, 293
Montesquieu 52, 80—1, 83—6, 89, 135, 140, 228, 233, 235, 298
Monteil 186—8
Monti 8, 93
Morawski 207
Morellet 86
Morski 62
Morykoni 229
Mostowski 232, 246, 288
Moszczeński 255—6
Moszyński 257—8
Mrozowicki 280
Münnich 20, 128, 156—7

Narbutt 237, 242—3, 246
Naruszewicz 5
Naryszkin Anna 134
Naryszkin Lew 131—2, 135, 137
Naryszkin Szymon 131
Nassau de książę 23
Neuhof 95
Neuville 245
Newcastle 27, 43; 68, 97—8, 114
Niemcewicz 287
Noailles 74
Nonnaux 18
Norblin 4
North 75, 92, 96
Nostitz 255
Nowaczyński 13

Obreskow 277
Ogrodzki 6, 11—2, 14—5, 17, 20—1, 28, 30—4, 45—9, 51, 56—7, 70, 129, 153, 156, 159—60, 163, 176, 208
Ogińska 253, 273, 277
Ogiński Ignacy 242, 273, 283
Ogiński Michał 127, 229—30, 238, 240, 242, 249, 251—4, 258—9, 267
Olędzki 238, 246—8, 262
Ołsufjew 178
Orleański książę 72
Orłow 190, 200—1, 212—13, 231, 240—2
Orłowowie 252, 277
Orsetti 280
Oskierko 242, 249, 273, 275, 277
Osten 161—2, 165, 177, 185, 189, 204, 205, 210, 217, 219, 230, 233—4, 236, 238—9, 240, 242—3, 245, 248, 251—5, 258—9, 261, 267, 270, 283
Ostrowski Antoni 172, 195, 210, 212, 241, 243, 246, 248, 262, 269
Ostrowski cześnik 212
Ostrowski Wojciech 243
Owidjusz 43, 93

Pac 230
Panin Nikita 221, 226, 232, 241—2, 254, 259, 267, 268, 271, 273, 282—3, 286, 289
Panin Piotr 153
Paulmy 197, 199—201, 208, 211, 213—215, 217—18, 220—1, 224, 239, 242, 253, 270—1, 274, 276
Paweł Piotrowicz 141
Pelhamowie 99
Pelham Henryk 97, 99—100
Petersham 94, 102
Pióro 116, 119, 125, 128, 217
Piotr Wielki 127
Piotr III 133, 136, 138, 140—1, 144, 157, 161—2, 165—6, 171—3, 181—1, 186—7, 190, 209—10
Pitagoras 36
Pitt starszy 90, 93, 97, 100—2
Plélo 84
Pletz 50
Pociej 253
Podlecki 237
Podoski 289
Polański 142
Pompadour pani de 74, 130, 198
Pomponne 85
Poniatowska Konstancja 5, 7—8, 10—16, 18—9, 35, 53, 60, 63, 78, 88, 90, 105, 109, 120, 122—3, 138, 141, 143, 145, 149, 152, 173, 185—6, 192—4, 289
Poniatowska Ludwika 20
Poniatowski Aleksander 11, 14, 20
Poniatowski Aleksander star. uszpolski 242
Poniatowski Andrzej 25, 52, 65, 114, 165, 191—2, 195—6, 212, 217—18, 233, 244, 248, 260, 264, 270—1, 291
Poniatowski Franciszek 4
Poniatowski Franciszek ks. 11, 14—5, 17, 20, 29—30, 88
Poniatowski Kazimierz 11—2, 14—5, 20, 26—7, 29—33, 37, 44, 47, 54, 56, 58, 60, 63, 66, 113, 118, 122, 124, 164, 192, 195, 197, 205, 207—8, 210, 211, 220, 222, 225, 231, 233, 246, 263, 275—6, 279—89, 287, 289
Poniatowski Michał 2, 16, 67, 166, 192, 206, 208, 216
Poniatowski Stanisław 2, 4, 6—12, 14—5, 20—1, 24, 26—30, 32—5, 37, 43, 45—7, 49—50, 53, 55—7, 59, 63, 65—6, 74, 76, 81, 88, 94—5, 98, 102,

105, 109, 115, 119—21, 124, 128—9, 138, 141—2, 145—6, 148—9, 152, 168, 173, 185—7, 190, 193—7, 199, 200, 205, 208, 211—12, 215—17, 222, 260, 263, 284, 289
Poniatowski Stanisław, syn Kazimierza 2, 287
Poniatowski Stanisław z Wierzby 44
Pope 42, 93, 96, 101
Popelinière 81
Portaluppi 16, 67, 86, 257
Potoccy 8, 9, 32—3, 36, 39, 43, 62, 64, 248, 268
Potocka 248—9, 261
Potocki Antoni 9, 64, 108
Potocki Eustachy 34, 206, 217, 255—256, 268, 290
Potocki Franciszek Salezy 224, 246, 268, 279, 285
Potocki Józef 9, 10, 32, 46
Potocki Mikołaj 228, 285
Potocki Teodor 9
Praslin 237, 240—1, 244—5, 248—9, 251, 255, 291
Prasse 141—2, 150—7, 159—60, 162, 165—6, 169—72, 175—6, 183, 185, 187, 230—1
Pratt 93
Printzen 38
Przeździecki 116
Przyłęcki 12
Puchała 264
Puczkow 204, 229
Puebla 37—8
Puszkin 229
Puyzieulx 33, 74

Racine 19, 87
Radziwiłłowie 106, 114, 208, 220, 229, 231
Radziwiłł Karol 105, 207, 230, 248, 251, 253, 260, 266, 268—9, 290
Radziwiłł Michał 64, 115, 117, 164, 207, 220, 229
Radziwiłł Hieronim 65
Radziwiłł Udalryk 105—6, 115, 184
Radziwiłłowa Marja 207
Radziwiłłówna Teofila 207
Rakmitz 52
Ramsay 85
Razumowski Aleksy 130, 175
Razumowski Cyryl 130—1, 147, 176, 205, 232
Rembieliński 227
Rembrandt 39
Retz 70
Repnin 254—9, 272—3, 278, 281—288, 291
Revilla 133, 253—4, 258, 271—3, 291—293
Rexin 277
Riaucourt 25, 83
Richelieu 74, 87
Rogaliński 204
Roniker 180, 229, 275
Ropp 231
Rotari 158
Rouillé 138, 140, 146, 151—2, 154, 156—7, 159—65
Rubens 23
Rucki 210
Rudzieński 263
Rulhière 42
Rutowski 68
Rybiński 192, 225, 234, 248, 262, 279
Rzewuska Anna 199
Rzewuski Franciszek 180, 186, 221, 224, 228—9, 231, 241, 246, 261—4, 266, 268, 279, 282—3, 292
Rzewuski Jan 142
Rzewuski Seweryn 57, 106, 285
Rzewuski Stanisław 224, 230
Rzewuski Wacław 10, 35, 40, 205, 278, 285
Rzyszczewski 219

Sabaudzka Wiktorja 53
Sacken 155, 186
Saint-Contest 55, 61, 74, 84
Saint-Lambert 87
Saint-Non 81
Saint-Pierre 84
Saint-Séverin 22
Salmour z Łubieńskich 20, 49, 53, 91, 250, 260, 271
Salmour hrabia 49, 53
Sałtykow 131, 134, 137, 209
Sandwich 22, 244, 247—51, 254—6, 264, 266, 269, 270—1, 274—5, 277, 281—3
Sanguszko 285
Sanguszkowa Barbara 284
Santi 131
Sapieha A. M. 273
Sapieha Michał 43—4, 58—60, 105, 115—17, 121, 171, 285
Sapieha Piotr 33, 180, 187, 205, 245, 251, 275
Saul 55
Schaub 94—5, 100, 102
Scheling 10
Schmidt 255
Schönaich Carolath 286

Schönberg 61
Schwerin 190
Scipion 256
Serbelloni 53
Sévigné 135
Siciński 108
Siemieński 221
Sienkiewicz ksiądz 2
Sierakowski 293
Sievers 94
Skawrońscy 123
Skrzetuski 106, 203, 237
Sługocki 57
Smogorzewski 258
Snyers 23
Sobiescy 260
Solignac 84
Solms 226, 230—2, 238, 240—1, 245, 251, 254, 260, 268
Sołłohub 9
Sołtyk 197, 221, 226, 272, 274, 284—5
Sosnowski 62, 106, 164, 287
Soufflot 81
Stadnicki 260
Stahremberg 52, 249
Stambke 178
Stanhope 89—90
Stankiewicz 254
Steinhäuser 221, 227
Sternberg 51, 150, 154, 165, 244, 270—1
Sternberg hrabina 51, 165
Stormont 145, 150, 154, 159, 162, 168, 170, 188, 194—5, 198, 204—5, 210, 215—17, 228, 231, 233, 243—4, 259, 260, 270—1, 276
Strange 94
Strawiński 108
Strekałow 219
Suchodolski 248
Sułkowscy 122, 155
Sułkowska 234
Sułkowski August 51, 84, 106, 110—111, 268, 271—2, 275, 279
Sułkowski Józef Aleksander 18, 111
Svasso 70
Swift 96
Szadurski 286
Szekspir 19, 42, 93—4, 96, 140
Szeptycki 164, 206, 217, 258—9, 273
Szokurow 144
Szteynowie 6
Szuwałow 107, 169, 171, 185—8, 209
Szuwałowowie 129—30, 156, 177, 180
Szydłowski 39—40, 236, 264
Szymakowski 219—20

Śliwicki 16—7, 186
Śniadecki 2
Świdziński Stanisław 41, 84
Świdziński Michał 62
Świeykowski 197

Tarło Adam woj. sandomierski 10, 14, 32, 54
Tarło Adam star. goszczyński 45
Tarło Jan 9
Tarłowa 9
Tencin 79—91
Tepper 278
Tercier 25, 84, 198—9, 242, 249
Thériot 92
Tokarski 269
Torelli 4, 67
Torelli Tomasz 67
Torrigiani 254, 264, 272, 282, 284, 288
Torrington 25
Toux de Salverte 35, 76
Turski 243
Tyszkiewiczowa 2
Tyzenhauz 202, 224, 226—7, 253 262

Quintin de la Tour 81—3

Ustrzyccy 223
Ustrzycka Apolonja 44, 66

Van Dyck 23
Van Loo 81—2
Vassor 7
Vernet 81
Verteillac 84
Victor 186
Vincenti 248, 251, 253, 266, 268—9
Viskonti 254, 259, 264, 272, 282, 284, 288
Voss 39—41, 43

Waldsteinowie 22, 191
Walji książę 101
Walpole 42, 98—9, 191
Walpole Horacy 96
Wasilewski 242
Wassenaer de 21
Watteau 82
Wągrowski 243
Weickhmann 257, 263, 275
Wergili 93, 96
Wessel 239, 241, 248, 280
Wettinowie 195, 226
Weymarn 142, 146, 148
Wielopolski 56
Wieniawski 212, 266, 268
Wilhelm I ks. Oranji 24
Williams 27, 37—8, 41—3, 47, 49—53, 55—8, 60—5, 67—72, 88—90, 92—93, 95, 97—100, 102—5, 109—10,

112—4, 116—21, 123—36, 138—50, 152—58, 160—1, 163, 165—8, 170, 174, 176, 179, 193, 215, 249
Williams Frances 92
Williamsowie 158
Władysław IV 234
Władysławowa 176
Wodzicki 34
Wojejkow 185, 198, 209, 211, 213
Wolff filozof 14, 16—7, 86
Wolf bankier 134
Wolfskiel 49
Wolter 6, 14, 18—9, 25, 39, 42, 67, 89—3, 85—9, 91—2, 95—6, 135, 140, 142, 244, 277—8, 281, 293
Wołkoński 164
Wołkow 151
Wołodkowicz 243
Woodward 8, 9
Woroncow 129—31, 144, 156—7, 164, 166, 169, 171—2, 177, 180, 182, 188, 198, 283
Woroncowa 171
Wroughton 137, 142, 165, 168, 220, 225, 244, 247—51, 254—6, 266, 269—271, 274—5, 277, 281—2
Wydżga 40

Yorke Filip 93—4, 100—1
Yorke Józef 69, 94, 100
Yorke Karol 69, 85, 94, 100—2, 110, 113, 118, 139, 140, 165, 167—8, 173—4, 188, 200—1, 203, 236, 293

Zabiełło 21
Załuscy 19
Załuski Andrzej 5
Załuski Józef 5, 57, 87—8
Zamoyska Ludwika 15, 20, 25, 27, 129, 143, 183, 216
Zamoyski Andrzej 206, 215, 221, 241, 256, 272
Zboiński Michał 168
Zehmen 49
Zinzendorf hrabia 52
Zinzendorf hrabianki 53
Zinzendorf poseł 126, 128, 132
Żukowski 253

Spis rzeczy.

Str.

PRZEDMOWA 1

I. **Dzieciństwo** 4

Narodziny. Rodzice. W wirach przedostatniego bezkrólewia. Lata szkolne. Matka wychowawczynią. Nauczyciele. Od łaciny do rysunków. Pierwszy wojaż. Akwizgran. Holandja. Sztuki piękne zwyciężają wojaczkę. Kuracja. Powrót.

II. **Początki służby publicznej** 25

Sejm »Boni Ordinis«. Ojciec wzorem. Na praktyce u ks. podkanclerzego. Trybunał piotrkowski 1749 r. Dalsza nauka. Pułkownik de Toux. Wyjazd do Berlina. Sejm 1750 r. Sir Charles Hanbury Williams. Amory i zabawy warszawskie. Szarża pułkownikowska i asesorska godność. Branicki a »familja«. Wyjazd do Drezna.

III. **Pierwsze wyróżnienia i godności** 48

Saski raj. Wiedeń. Przedwczesne konkury. Gościna w Łubnicach. Trybunał radomski. Zabiegi wyborcze. Białostockie umizgi. Sejm 1752 r. Od Grodna do Warszawy. Zranione serce. Plany wyjazdu. Objęcie starostwa przemyskiego.

IV. **Po kulturę zachodnią** 66

Wiedeń. Drezno. Holandja. Paryż. Stosunki towarzyskie i ich krytyka. Poniatowski masonem? Zabawy i długi. Salon XVIII w. szkołą umysłową. Wieczory u pani Geoffrin. Wpływ Stasiowej Egerji. Poniatowski miłośnikiem sztuk pięknych. Kontakt z filozofami. Wolterjanizm. Wykształcenie literackie. Konkluzje.

V. **Anglja** 91

Przyjęcie w Londynie. Angielskie towarzystwo. Cele polityczne. Literaci przyjaciółmi. Angielskie wybory. Rozważania ustrojowe. Wycieczka po kraju. Poniatowski a opozycja Grenville'ów. Powrót.

VI. **W opozycji** 103

Sprawa ostrogska i sejm 1754 r. Stanowisko młodego Poniatowskiego wobec powikłań politycznych. Stare i nowe romanse. Pesymistyczne horoskopy. Trybunał wileński. O poparcie Rosji. Wschowa. W misji nad Newę.

VII. **Misja nadnewska** 123

Charakter i cel misji. Praca w angielskiem poselstwie. Petersburskie znajomości. Zbliżenie do Katarzyny. Pobudki tego kroku.

Str.

»Odwrócenie« przymierzy a pozycja stolnika. Intrygi partyjne. Wyjazd z Rosji. Pierwsze chwile w kraju. Zabiegi o powrót. Bezprawne poselstwo i francusko-pruskie dąsy.

VIII. **Na placówce dyplomatycznej** 153

Droga nad Newę. Poseł Poniatowski a sekretarz Prasse. Audjencja. Stosunki z Williamsem i korpusem dyplomatycznym. Krajowe i petersburskie trudności. Pośrednictwo w intrygach Bestużewa i układach z Danją. Partyjne zabiegi. Francuski atak zawodzi. Stolnik w faworach. Aspiracje kochanków. Nowe listy wierzytelne. Upadek Bestużewa i niełaska. Wizyta ks. Karola. Wielki książę z wroga przyjacielem. Odjazd.

IX. **W oczekiwaniu** 184

Pierwsze chwile. Kwestja kurońska. Zawód sercowy. Nadzieje w misji ks. strażnikowej. Śmierć matki i żeniaczka brata. Między Durandem a Stormontem. Kokietowanie Francji. Sejmowy występ. »Courage«! Osamotnienie. Trybunał piotrkowski. Zgon carowej Elżbiety. Stolnik wobec Piotra III. Stanowisko w »familji«. Nowe miłostki. Rewolucja rosyjska i jej skutki. Śmierć ojca.

X. **Niedoszły konfederat** 216

Przygotowania i sejm »brylowski«. Kayserling przybywa. Konfederacja! Choroba królewska i plany pana stolnika. Ks. Konarski a »familja«. Wyprawa wileńska. Ostatnie przygotowania. St. A. Poniatowskiego plan reformy Rzplitej. Koniec nadziei. Zwrot ku Anglji i Francji chwilowym manewrem. Trybunał piotrkowski. Śmierć króla Augusta III.

XI. **Po koronę!** 247

Pierwsza reakcja. Horoskopy i przeciwności. Stanowisko Katarzyny. Intryga Ogiński-Osten. Działalność stolnika. Przyjazd Repnina. Układy. Śmierć elektora. Poniatowski jedynym kandydatem? Rozdźwięk w »familji«. Zabiegi wyborcze. Prusy popierają. Sejm konwokacyjny. Stolnik a J. Kl. Branicki. Konfederacja generalna. Poselstwo petersburskie Rzewuskiego. Poniatowski intryguje nad Newą. Sejmiki elekcyjne. Ilu pretendentów? Przygotowania do wyboru. Elekcja.

XII. **Od elekcji do koronacji** 289

Rzeczpospolita wobec nowego władcy. Stosunek zagranicy. Plany Poniatowskiego i nadzieje. Zabiegi o uznanie. Stanowisko Rosji. Sejm koronacyjny. Kto winien?

Indeks 295

Spis rzeczy 304

306761/2.

Prace Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego.

		zł
Nr 1.	K. Piwarski, Hieronim Lubomirski, hetman wielki koronny. 1929. Portret, str. IV + 200	6·—
Nr 2.	H. Langerówna, System obronny doliny Dunajca w XIV w. 1929. str. 50 i mapka	1·—
Nr 3.	St. Bodniak, Kongres szczeciński na tle bałtyckiej polityki polskiej. 1929. str. 76	1·50
Nr 4.	W. Dobrowolska, Książęta Zbarascy w walce z hetmanem Żółkiewskim. 1930. str. VI + 78	1·50
Nr 5.	K. Lepszy, Walka stronnictw w pierwszych latach panowania Zygmunta III. 1929. str. 228	7·—
Nr 6.	A. M. Wodziński, Gdańsk za czasów Stanisława Leszczyńskiego (1704—1709, 1733—1734). 1929. str. 158	4·—
Nr 7.	F. Suwara, Przyczyny i skutki klęski cecorskiej 1620 r. 1930. str. 141 i mapka	5·—
Nr 8.	W. E. Czapliński, Opozycja wielkopolska po krwawym potopie (1660—1668). 1930. str. IV + 167	5·—
Nr 9.	St. Kijak, Piotr Wysz, biskup krakowski. 1933. str. 127	5·50
Nr 10.	J. Dutkiewicz, Austrja wobec powstania listopadowego. 1933, str. 162	6·—
Nr 11.	J. Nieć, Młodość ostatniego elekta. St. A. Poniatowski 1732—1764. 1935, str. 305	10·—